BIBLIOTHECA UNIV. IAGELL. CRACOVIENSIS
kat.komp
8033
Augustianie

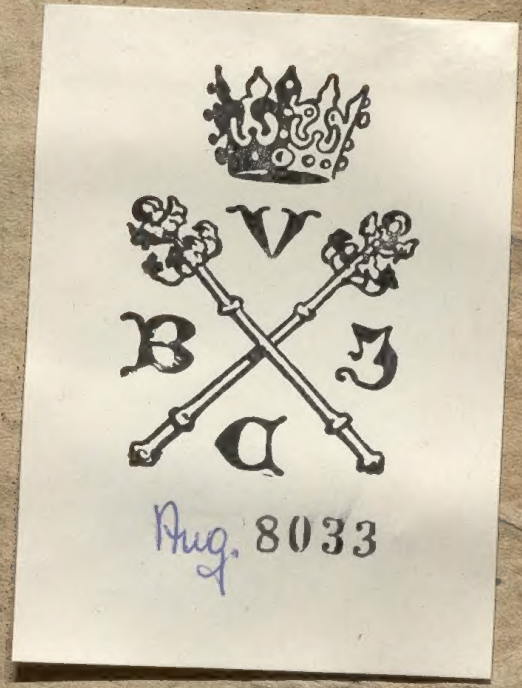

Aug. 8033

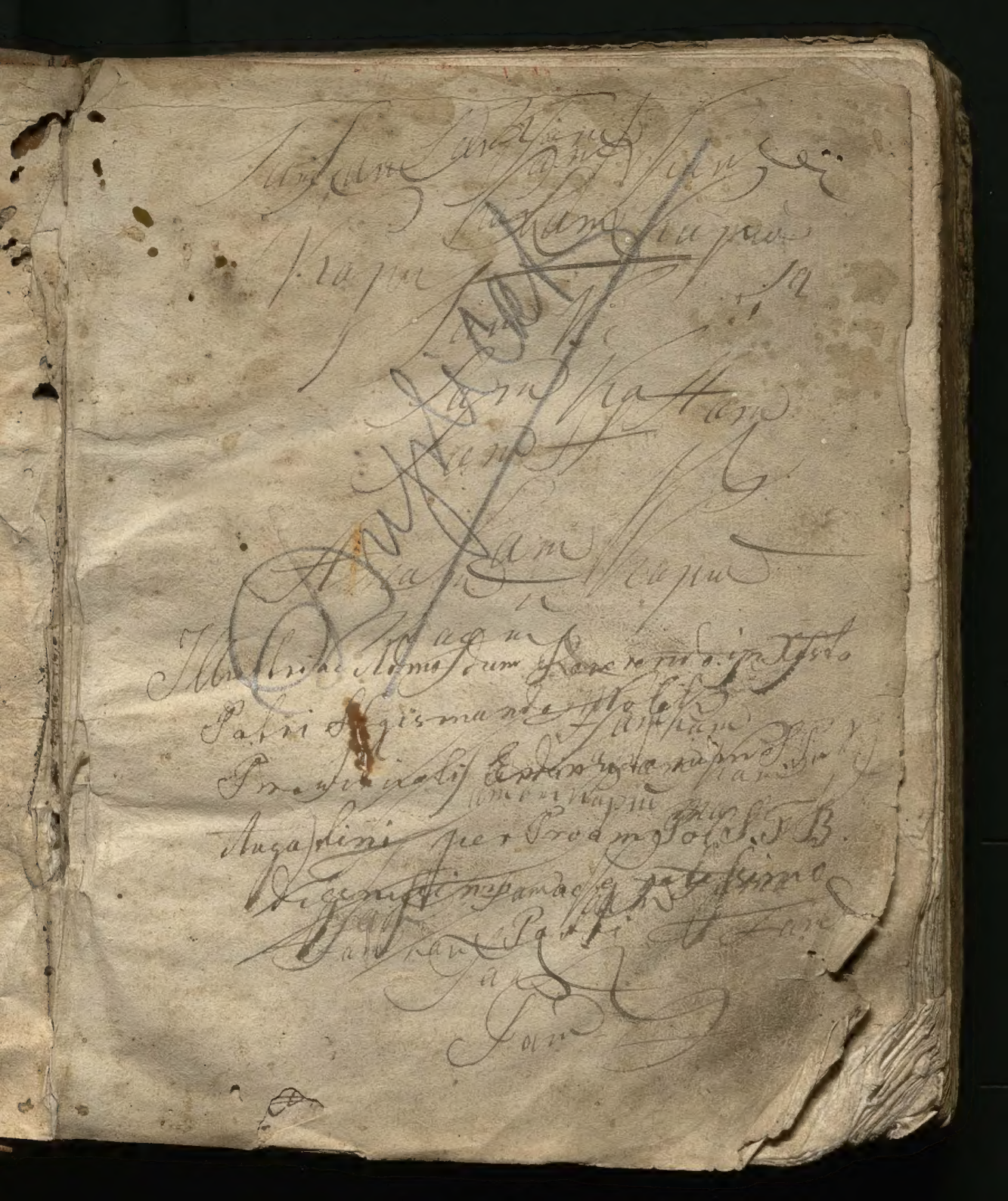

I.

Emptus Liber a Fre Simone Voynicz f. 4

Ex Libris Fris Fortunati Kobylinski Aug

Appl. 4

AKADEMIA
POBOZNOSCI

Nie tylko Zakonnym Osobom do doskonáłości potrzebna, ále y káżdemu do zbáwienia bárzo

PRZYGODNA.

Rozdźielona ná pięć Classes, ábo Szkoł, iáko pokaże Regestr przed samą rzeczą położony.

Przez W.O. MIKOŁAIA z Mośćisk Zakonu Káznodźieyskiego, przedtym w Roku Páńskim 1628.

WYDANA.

A teraz powtore ná Iasney Gorze CZĘSTOCHOWSKIEY

Zá Dozwoleniem Przełożonych

PRZEDRUKOWANA.

Roku Páńskiego 1722.

APPROBATIO.

LIber, cui Titulus: AKADEMIA POBOZNOSCI, &c. ab Admodùm Reverendo olim Nicolao Ordinis Prædicatorum devotissime conscriptus, & à Iurisdictione ordinaria Approbatus, ut reimprimi queat, do Facultatem in Collegio Majori Anno Domini 1722. Die 27. Ianuarij.

M. MARTINVS WALESZYNSKI Sac: Th: Doct: & Profes: Collega Maior, S. Floriani Canonicus, Scarbiminensis, & S. Michaelis in Arce Cracov: Custos, Librorum per Diœcesim Cracov: Censor, Studij Universitatis Crac. Generalis Rector, m. p.

Bibl. Jag.

REGESTR
Rozdźiałow Pierwszey Cláſſis.

Rozdźiał 1. Co ſię rozumie przez żywot Duchowny, y w czym należy. Kártá 1.
2. O Znákách łáſki Bożey w nas. Kártá, 3.
3. Ktore ſprawy y iáko, do żywotá Duchownego należą. Kártá 6.
4. Zakonniká co poćiąga do żywotá Duchownego. 12.
5. O Stopniách żywotá Duchownego. Kártá. 24.
6. O rożnośći troiákiey żywotá Duchownego, K. 34.
7. O żywoćie prácowitym, Kártá, 35.
8. O Nowicyuſzách, K. 44.
9. O Konwerſzách, ábo do Choru należących, Kár. 53.
10. O Profeſſách, y Profeſkách, Kártá. 59.
11. O żywoćie Bogomyślnym Kártá, 73.
12. O Złożonym z oboygá, Kártá, 87.
13. Przyſtoſowánie iednego, do drugiego, Kártá. 95.

Wtorey Cláſſis Phizyczney ábo Zołnierſkiey. Przemowá. 101.

Rozdź: 1. Czemu trzebá zbywáć grzechow śmiertelnych, Kártá. 102.
2. Iákim porządkiem ich zbywáć, kártá. 109.
3. Trzebá ſię też powſzednich chronić, kártá. 122.
4. O lekárſtwie ná powſzednie, kártá 126.
5. Iáko znośić złe náłogi, kártá. 135.
6. Iáko leczyć pychę. 138.
7. Iáko prożną chwałę. 145.
8. Łákomſtwo kártá. 148.
9. Nieczyſtość, kártá. 152.
10 Gniew. kártá 158.
11. Obżárſtwo, kártá. 199.
12. Zazdrość, kártá. 205.
13. Gnuśność kártá. 208
14. O znákách zwyćiężonych złych náłogow, kár. 212.
15. O

15. O pokuſach, pożytku, rátunku do nich, kár. 217.
16. Iáko ſobie poſtępować z pokuſami, kártá, 224.
17. Co przeſzkadza do zwyćiężenia ich, kártá, 227,
18. O Pokuſach poczynáiących dobrze, kár. 229.
19. O ſkrupułách. kár. 236.
20. O pokuſach poſtępuiących, kártá. 248.
21. O pokuſach doſkonáłych, kártá. 256.
22. Nápomnienie do wytrwánia pokus, kártá 260.
23. O umartwieniu, 263.
24. O umartwieniu oczu, 272
25. O umartwieniu uſzu, 278.
26. O umartwieniu powonienia, kártá, 283.
27. O umartwieniu ſmákow w ukuſzeniu, kártá. 287.
28. Dotykania, kártá. 292.
29. O umartwienu ćiáłá, 295
30. O umartwieniu ięzyká, kártá, 304.
31. O umartwieniu żądze, kártá, 318.
32. O umartwieniu myśli, kártá, 329.
33. O umartwieniu miłośći ſámego ſiebie, kártá. 335.
34 O umartwieniu właſney woli, kártá, 349.
35. O umartwieniu rozumu, kártá, 355.
36. O dyſkrecyi w umartwieniu, kártá, 364.
37. Włożone ábo dopuſzczone umartwienia, od Bogá przyimować, kár. 368.
38 Náuki powſzechne o umartwieniu, kártá. 373.

Trzećiey Cláſſis Morálney.

Rozdźiał. 1. Że trzebá ſię zdobywáć ná cnoty, 376.
2. O Wierze kártá. 381.
3. O Nádźiei. kártá. 383.
4. O Miłośći Bożey, 387.
5. O Miłośći bliźniego, 389.
6. O Gorliwośći. kártá. 391.
7. O Weſelu Duchownym, kártá. 394.
8. O Czyſtośći ſercá, 396.
9. O Wzgárdźie świátá. 398.
10. O Contemplácyi. 399.
11. O Medytácyi, kár. 401.
12. O Boiáźni Bożey, 403.
13. O Pokoiu. kártá. 405.
14. O Lutośći nád bliźniemi, kártá. 407.

15. O Dobroczynności, 409.
16. O Ostrożności, 410.
17. O Sprawiedliwości, 413.
18. O Religij kártá. 415.
19. O Pokućie, kártá. 418.
20 O Pobożności, 421.
21. O Poszánowániu, k. 422.
22. O Posłuszeństwie, k. 424.
23. O Wdzięczności, 426.
24. O Prawdy mowieniu, kártá. 427.
25. O Szczerości, k. 428.
26. O Przyiáźni, kár. 429.
27. O Szczodrobliwości 431.
28. O cnoćie mocności 433.
29. O Wielomyślności 435.
30. O bespieczeństwie, 438.
31. O Wspániałości, 439.
32. O Cierpliwości, 440.
33. O Trwániu, k. 442.
34. O Stałości, k. 444.
35. O Powściągliwości, 445.
36. O Wstrzemieźliwości, kártá. 446.
37. O Trzezwości, k. 447.
38. O Czystości, k. 448.
39. O Panieństwie, k. 449
40. O Wstydliwości, 451.
41. O Udręczeniu ciáłá, 452.
42. O Cichości. kár. 453.
43. O Łáskáwości, 455.
44. O Pokorze, 456.
45. O Ubostwie, 459.
46. O Pilności w náukách, kártá. 461.
47. O Milczeniu, 462.
48. O Skromności, 463.
49. O Znákách nábytey cnoty, kártá. 465.
50. O Pierwszym początku, do nábyćia cnot, 468.
51. O Wtorym, kár. 476.
52. O Trzećim, kár. 476.
53. O Czwartym, k. 488.
54. O Piątym, 495.
55. O Czterech ostátecznych rzeczách, kártá. 498
56. O Smierći. kartá. 499.
57. O Sądźie ostátecznym, kártá. 508.
58. O Chwale niebieskiey 513.
59. O Piekle, kártá, 518.

Czwartey Cláss Máthemátyczney.

Rozdźiał. 1. Co poranu czynić, kártá. 526.
2. Co ná káżdy tydźień: co ná dwie Niedźieli, y Miesiąc, kártá. 551.
3. Co się ma czynić raz w rok kártá. 556.
4. Co záwsze, kár. 563.

5. Spo-

5. Sporządzenie Nabożeństwá dla zabáwnych, kártá. 580.
6. Regeſtrzyk ſpraw dla Zakonnych oſob, 588.
7. O Niedbáłych, 594.
8. Wizerunk Zakonnośći, kártá. 595.
9. Co w wielki tydźień czynić, kártá. 600.

Piątey Cláſſis Theologiczney.

Rozdźiał. 1. O iákiey Theologij tu mowá, kár. 623.
2. Poczyna ſię obiáwiáć Contemplácya. Támże.
3. O Porátowániu do modlitwy áffektowey, 633.
4. Wizerunk modlitw krotkich, ktore poſtrzałámi zowią, kártá. 637.
5. Zkąd ſię porwáć możemy do miłośći Bożey, 647.
6. Ieſzcze o nábyćiu iey, 651.
7. Dáley ſię náuki prowádzą o Kontemplácyi, 669.
8. O Pomocy do Kontemplácyi, kártá. 678.
9. O Rozmáitośći Kontemplácyi, kártá. 684.
10. O Pożytkách doſkonáłey Kontemplácyi, 697.
11. O własnośći Kontemplácyi, kártá. 699.
12. Iáko ſię ma przyść do Kontemplácyi, 705.
13. O Piątnách doſkonáłey Kontemplácyi, 710.
14. O Obecnośći Bożey, 712.
15. Obiáśnienie przedniego áktu Kontemplácyi, 721.

AKADEMII POBOZNOSCI

Pierwsza Classis ábo Szkołá:

W ktorey się zákładáią fundámentá do dálszych postępkow:

Iáko to,

Co iest pobożny ábo Duchowny żywot: W czym należy: Ktore spráwy do niego należą: Ktore stopnie iego: Rożność żywotá duchownego, &c.

ROZDZIAŁ I.

Co się rozumie przez żywot duchowny, y w czym należy.

PRzez Zywot Duchowny rozumieią się dwie rzeczy. Naprzod żyć duchem Bożym: Druga czynić spráwy duchowne. Naprzykład. Przez żywot przyrodzony, rozumie się żyć przyrodzonym duchem ábo duszą, y spráwy przyrodzone mieć od dusze żywey pochodzące: przez żywot świecki rozumie się, żyć duchem świátá, y po świecku się spráwować: żywot też wieść cielesny, iest żyć żądzą cielesną, y spráwy cielesnemi się bawić.

2 Iż żywot duchowny dwie rzeczy zimyka, dla tego też we dwoch rzeczách należy: W duchu Bożym, to iest w łasce Bożey, ktora iest duchem dusze nászey, ożywiáiąc ią żywotem Boskim, zdobiąc áby się Pánu Bogu podobáłá, y iemu miłá byłá, á ku niemu miłością się zapaláłá, cnotámi ubogacona do niego się miáłá. Potym też

należy w wykonániu ſpraw duchownych, ták iáko ſię záraz powie.

3. Jeſcze to nie ieſt żywot duchowny (ile w ſpráwách dobrych należy) raz ábo kilká dobrego co uczynić, iáko to czáſem pośćić, kiedykolwiek pomodlić ſię Pánu Bogu, niegdy iáłmużnę dáć, &c. á przećię práwie wſzyſtek czás trawić na zabáwách świetckich, chociażby ſię dla tego łáſki Bożey w duſzy przebywáiącey nie utráćiło. Bo ieſcze to nie wielki żołnierz, ktory dobędźie raz álbo kilká broni, áni kupiec, kto dla ſwey potrzeby kupi ſobie ſukną, lbo żywności. Ale to ieſt żywot duchowny, gdy kto umyſlnie udáie ſię ná ſpráwy żywotá duchownego, opuśći wſzy wſzyſtko co do tego nie przynależy, á zoſtáwiwſzy to tylko bez czego tu ná tym świećie niemoże ſię obeyść.

4. Jeſt tedy ten żywot duchowny, uſtáwiczna zabáwa około wykonánia dobrych uczynkow, ktorymi Pánu Bogu dla niego ſamego ſłużymy, w cnotách y świątobliwośći poſtępuiemy, y błogoſłáwiony żywot do ktorego ieſteſmy ſtworzeni ſobie záſługuiemy.

5. Zywot duchowny y naymnieyſzymi defekćikámi brzydźi ſię, á nie tylko w wielkich rzeczách, ále y w naymnieyſzych woli Bożey ſię trzyma, świeckich rzeczy ſię ſchránia, ſzátánowi powolność wypowiáda, przy Bogu ſię opowiáda: pieczołowánia zbytniego o doczeſne rzeczy nie ma, grzechy opłákuie, námiętności hámuie, niedoczego ſtworzonego ſerca nie przykłada, pokuſom przełámáć ſię nie da, Aniołow w czyſtośći ſumnienia naſłáduie, w pokorze ſię kocha, ćichośći prágnie, pokoy w oſobności miłuie, ludźi ſię chroni, duchownemi księgámi ſię zabáwia, nowin nie ſłucha, do náchnienia Boſkiego uchá nakłada, złego nic nie myſl', ále dobrodźieyſtwá Boże, y doſkonałośći iego, rozmyſla: nie żywot źiemſki w niebie

Zakon-

zakonnym prowadźi, ale ná źiemi niebieſki: wſzyſtkim grzechom umiera, á wſzyſtkim cnotom żyie, y do ſpraw świętych doſkonáłych powſtáie.

6. Jednak do zupełnego y cáłego żywotá duchownego oboygá oraz potrzeba, ták łáſki Bożey ożywiáiącey, iáko ſpraw duchownych od niey pochodzącycych. Co nie trzebá ták rozumieć, iákoby kto w nim będąc z niego wypáść y od niego odpáść niemogł (gdyż o to trudno na świećie) ále poki ieſt w tym ſtanie, poty tego oboygá trzebá. A przed ſię upadſzy, może ſię do niego przywroćić przez pokutę.

7. Trzebá nam tu záraz dwie rzeczy uczynić. Naprzod, chcąc pomowić o żywoćie duchownym ile należy ná wnętrzney łáſce Bożey; pokażemy iáko możemy, ábo niemożemy wiedźieć, ieſli go doſtąpiliſmy, y łáſkę Bożą mamy. Druga, obroćiwſzy ſię záś do żywota Duchownego, ile wykonániu dobrych ſpraw należy, powiemy, ktore zabáwy należą do niego.

ROZDZIAŁ II.

O Znákách łaſki Bożey w nas.

1. AChkolwiek niemożemy mieć iáſney pewnośći o łáſce Bożey w nas, iednák domnimawáć ſię możemy po niektorych znákách: á tych możemy náliczyć, dwán aśćie. Pierwſzy ieſt, prawdźiwa ſkruchá: to ieſt, żal zá grzechy, (ſczerze dla tego że ſą obrázą Bożą, by też nam zá to niemiáło być nic) á ſkuteczne obrzydzenie ſobie grzechow przeſzłych, nád wſzyſtkie ſprośności tego świátá.

2. Drugi znák. Státeczna y mocna wola, ná potym

niedopuſczać ſię żadnego wielkiego grzechu, by też zatym miał człowiek ſtráćić, nie tylko máiętność, ále y żywot doczeſny.

3. Znák. Jeſli kto przez długi czás grzechu wielkiego nie dopuśćił ſię. Boć iáko ćiáło umárłe, niemoże długo utáić znákow pozbytey duſze, śmierdząc, a członkámi nie władáiąc: ták y duſzá, utráćiwſzy Bogá, (ktory więcey duſzę ożywia, niż oná ſwe ćiáło) łácno ſię pozna, y trąćić będźie onym grzechem.

4. Przeſtrzegánie práwá Bożego, y pełnienie wſzyſtkiego przykazánia iego. Bo to bez wzáiemney miłośći bydź niemoże, iáko ſam Zbáwićiel náſz dał znać. *Ioan:* 14.

5. Jeſli człowiek poznawa y doznawa márnośći tego świátá, około niebieſkich táiemnic ſię zábawia, y łácno upátruie, co w potocznych rzeczách czynić, co opuśćić: tu będźie znák umyſłu świátłoścIą niebieſką oświeconego przez łaſkę: ktora ieſt (wedle S. *Laur: Iuſtinian:*) iáko gwiazda ránna bardzo iaſna, y przed każdym wybránym idźie, prowádząc go do Páná Chryſtuſa.

6. Szoſty znák ieſt, ieſli czuiemy w ſobie miłość, ktorą Páná Bogá gorąco álbo pieſczono miłuiemy, iemu we wſzyſtkim podobać ſię prágniemy y ſtaramy, á bliźnim też zwłaſczá nieprzyiáznym chętni ieſteſmy.

7. Gdy kto w ſobie czuie iákiś kontent, poćiechę y weſele duſzne, z pomyſlenia o Bogu y rzeczach niebieſkich. Bo to nie może być bez obecnośći Boſkiey przez łaſkę, do ktorego áffekt weſela poruſza ſię: y dla ktorego, drogi łaſki y cnot, nie zdádzą mu ſię przykre, ále y owſzem przyiemne, wſzyſtkie ſmaki te świátá przechodzące.

8. Pokoy wnętrzny: kiedy zbywſzy grzechow, zwyćiężywſzy pokuſy, odpor dawſzy naiázdom ſzátáńſkim, podbiwſzy pod moc rozumu ćiáło roſpuſtne, iuż ſię nie ták

czło-

człowiek biedźi z nawałnościámi pokus (chociay się nie ubeſpiecza) ále ná ſumnieniu wielką pogodę y uſpokoienie czuiąc, zábawia się około nábycia cnot, y ſczerey miłośći Páná ſwego:

9. Jeſli niedba o świát, pogardza źiemſkie ábo doczeſne rzeczy, o godnośći nie tylko ſię nie ſtára, ále y owſzem od nich ſtroni, o bogáctwá nie ſtoi, roſkoſzy ſię chroni, doſkonáłośći prágnie, w ćwiczeniu ſię około cnot, pilny. Bo ſerce náſze bez miłośći być niemoże, átoż ieżli świátem y iego rzeczámi ſię brzydźi, znák iż w Pánu Bogu ſię kocha.

10. Smierći, álbo ſię nie bać, ále iey weſoło czekáć: abo iey prágnąć, iáko rzeczy pożądáney y koſztowney. Dwoiacy ábowiem ſą ludźie pobożni: iedni z nádchnienia Bożego bárzo iey prágną, iáko S. Páweł *Philip*: 4. Drudzy ćierpliwie czekáią. Bo máiąc wolą poſtępować w cnotách, ieſcze im nie przyſtąpiła chuć opuśćić śmiertelność, by ſnadź bez gotowośći przyſtoyney ná ſąd porwáni nie byli, iednák gdy ią Pan Bog dopuſcza przedtym niż prágnąć iey poczęli, z wielką ſkromnośćią ią znoſzą, y z chęćią przyimuią, nic ſię iey nie boiąc. Jáko ten ktory ſobie dobrze tuſzy o kroleſtwie niebieſkim, towárzyſtwie z Anioły, y o zgotowáney zapłáćie. Kto ſię nie boi podkáć ſię z ſędźią, znáć iż przyiaćiel ieſt ſędźiego: y wierny to ieſt ſługá Krolewſki, ktory ſię nie lęka gdy mu ſię ma ſtáwić: y do rzeczy doczeſnych nie przyłożył ſercá, ktory ſię nie zdryga, kiedy mu każą opuśćić ie ná wieki.

11. Sumnienia náſzego też świádectwo, po nas być może, ieſli nas nie ſtrofuie, áni mruczy dla iákiego ćięſzkiego grzechu. Boć Pan Bog dał táką władzą ſumnieniu, áby złe gromiło, niepráwe poprawiało, krzywe proſtowało, á do lepſzego pobudzało. Niemoże go ubłagáć tylko przyſtoyność, á obyczáie dobre. Atoż kiedy ono,

ták przykry oſkárzyćiel, y pieczony naſzych ſpraw dozorcá, nie gryźie nas nioco, znáć że wielkiego grzechu w nas niemáſz, á zatym łaſká Boża ktora to ſpráwuie, nayduie ſię. Lecz trzebá z baczeniem polegáć ná tym świádectwie ſumnienia, y z pokorną boiáźnią, iáko S. Páweł czynił, choćiay w niwczym ſię nie czuiąc. 1. *Cor:* 4.

12. Oſtátni znák ieſt świádectwo Duchá S. ktore dáie Pan Bog nie wſzyſtkim ale niektorym ſpráwiedliwym, iáko Swiętemu Pawłowi *Rom:* 8. Sam duch (powiáda) świádectwo wydáie duchowi náſzemu, że ieſteſmy ſynámi Bożymi. Ten álbowiem iákoby ſzepce do umyſłu ſpráwiedliwych, y do ſercá podáie ubeſpieczáiąc, iż ſą ſynowie Boży. Co kiedyby ſię zápewne wiedźiáło, niceby nie trzebá powątpiáć o łaſce Bożey w ſobie: ácz y tu rozeznánia duchow potrzebá.

13. Szczeſliwa duſzá, ktora czuie w ſobie co z tych znákow, á dálcko ſzczeſliwſza, ktora ma wſzyſtkie. Jednák że nie pewne ſą, trzebá czynić iáko uczy Mędrzec 5. Za odpuſzczony ſobie grzech nie bądź bez boiáźni: ále że záſte znáki wielką otuchę nam przynoſzą, trzebá czynić co Sálomon uczy, *Eccl:* 9. Odźienie twe niechay będźie wſzelkiego czaſu iáſne: to ieſt, áby záwſze w dobrych uczynkách chować ſumnienie.

ROZDZIAŁ III.

Ktore ſprawy, y iáko, do żywotá duchownego należą.

1. TRzebá wiedźieć, iż troiákie ſą ſpráwy: Dobre, złe, y śrzednie. Dobre, ktore płyną z iákiey cnoty, iáko pogárdá świátá, ſamego ſiebie lekkie ważenie, umartwienie áffektow ſwych, y woli ſwey, pokorá, ćichość, poſłu-

posłuszeństwo, y insze Złe, ktore pochodzą z iákiego złego, á przykazániu Bożemu sprzećiwiáią się: iáko gniew, zázdrość, pychá, &c. ábo też są imo przykazánie Boże, iáko grzechy powszednie, ktore się zowią chorobą duszną, á do śmierći duchowney przysposábiáią. Srednie záś są, ktore same z siebie áni są dobre, áni też złe, ale mogą być y dobre y złe, według woli y intencyi człowieka sprawuiacego: iáko to iest iedzenie, pićie, spánie, rekreácya, ogrzywánie się, &c. bo tego może człowiek y ná dobre, y ná złe użyć.

2. Sprawy tedy złe, nie należą do żywotá duchownego, chybá żeby ich pfować przez pokutę, od nich stronić przez obrzydzenie: ále sprawy dobre, właśnie należą do żywotá duchownego, ktore trzebá wykonywáć y czynić. Sprawy średnie, choćiay z siebie niemáią dobroći, iednák kiedy przystąpi intencya człowieká, do dobrego iákiego końcá ie záćiągáiąca, tedy będą należáły do żywotá duchownego. Náprzykład, gdy iedzenia y innych rzeczy pomienionych będźie kto zażywał, áby ćiáło, ktore iest instrumentem dusze posilał, (gdyż bez niego, áni się modlić, áni w kościele spiewáć, áni insze cnotliwe sprawy wykonáć może) ná posługę Stworzyćielowi swemu: á nie dla tego áby wygadzał ćiáłu w żądách iego, áni dla zbytku, bárdzo dobre będźie: ieśli ináczey, złe.

3. Spolna to iest kondycya, ták dobrych iáko średnich spraw, zmierzáć do celu dobrego: Nie dosyć czynić choćiay dobrze, ále trzebá wiedźieć y upátrować dla czego. Bo áni dla tego áby człowiek sobie dogodźił, áni áby się do ludźi udał: náwet áni dla samego własnego y uczćiwego końcá oney cnoty, ále szczerze dla miłości Bożey, áby mu się podobáć, y iego wolą pełnić: Ináczey, wszystko to do żywotá duchownego należeć nie będźie

Ztąd

Ztąd płynie, iż kiedyby kto męczeńſtwo podiął tym umyſłem, áby iego Reliquie po śmierći czcone były: wſzyſtkę máiętność rozdał áby go ludźie chwalili, niemogłby ſię ſpodźiewáć zapłáty po śmierći, ále męki y karánia, iáko twierdźi S. Hieronim. Jeſcze, y ná tym nie doſyć żeby ſię kto poniżał y pokornym ſtáwił, dla uczćiwoſći tey cnoty, dla wykonánia iey, że ſłuſzna ieſt aby nas nizacz niemiano, iáko podłe, niegodne: ále trzebá wyżey to poniżánie podnieść do ſámego Bogá, że on ie wdźięcznie przyimuie, á my ſię mu upodobáć uprzeymie prágniemy, mowiąc ſobie ták: Pánie o prożną chwałę niedbam, ſobie też wygadzáć niechcę: y ná tym końcu właſnym pokory przeſtáć niechcę, ále tobie ſámemu chcę ſię upodobáć, y dla ćiebie wſzyſtko czynić. Niech Mędrcy świátowi czynią dobrze, áby właſnego kreſu doſzli cnoty káżdey: ia Pánie z Dawidem *Pſal: 44. Dico opera mea regi*, opowiádam ſię z ſpráwámi ſwemi Krolowi memu, ná ktorego część y chwałę ie czynię. Tákże też, gdy ſię tráfi ákt poſłuſzeńſtwá, ſłuchaymy przełożonych, nietylko dla tego ábyſmy ſię poddali ſtárſzym, ále też że tá ieſt wola Boża. Gdy przydźie krzywdę álbo przymowkę ćierpieć, nietylko dla tego znośić, iż uczćiwa rzecz ieſt, wzáddáwániu, ná ſercu y umyſle uſpokoienie záchować, ále że ſię Bogu podoba widźieć tych, ktorzy náſłáduią Syná iego miłego w ćierpliwoſći. Kto uboſtwo miłuiąc zbytki odćina, ná potrzebách tylko ubogiemu przyſtoynych przeſtawa, y tych kiedyby nie doſtawáło, znośi: nietylko dla tego czynić ma, áby tey cnoty uczćiwoſći uczeſtnikiem był, ale zmierzáiąc do wyżſzego końcá, áby Bogu ſię tym zálecił: iáko o czyſtoſći właſny koniec ieſt chować w uczćiwoſći y całoſći ćiáło y duſzę: ále y to trzeba znosić do wyżſzego końcá, upodobánia ſię Bogu Przeto częſto

trze-

trzebá tę intencyą ponawiáć w káżdey ſprawie: iáko gdy mi co roſkażą, mowić: Pánie, á to ſłucham ſtárſzego mego, nie tylko dla tego że ſłuſzna ieſt ſłuchác tego ktory ná twym mieyſcu záſiadał, álе iż ſię to tobie podoba: Przymowią mi, znioſę chętnie, bo y uczćiwa ieſt rzecz nie obruſzać ſię, y Bogu wdźięczno Do Bogá ſpráwámi zmierzaiąc, wſzędy zapłatę mieć będźieſz, lub mowiąc, lub milcząc, iedząc, odpoczywáiąc, ſpiąc, y cokolwiekby naypodleyſzego czyniąc. Bo to wſzyſtko intencya miłoſći Bożey ozdobi.

4. Dobrych záśię uczynkow krom intencyi, ſą cztery kondycye: Porządek, ſpoſob, rozſądek, y trwałość.

Porządek, ieſt ten: Abyſmy pierwey odpráwowali te dobre uczynki ktore ſą przykazáne, ábo te ná ktoreſmy powinni z ſtanu y urzędu názego, niż inſze ktore porádzone ſą, ábo dobrowolne. A ktoby dla ſwych ſprawek od ſámego ſiebie ſporządzonych, opuſczał powinne, podobny będźie Pharyzeuſzom, ná ktorych narzeka Pan Chryſtus *Luc:* 11. Biadá wam Pharyzeuſzom, ktorzy dźieſięćinę dáiećie z mięty, ruthy, y iarzyn, á opuſczaćie ſprawiedliwość y miłoſć B. żą. Są tácy ktorzy będą ſuſzyć dni wolne, á kiedy przydźie poſt kośćielny, nic ſpoſczą go. Dádzą drudzy iáłmużnę, álе inſzemu ábo wydrą, ábo wylichwią. Do tákich mowi Bog, *Iſa.* 1. Gdy przydźiećie przed oblicznoſć moię, kto ſzukał tych rzeczy z rąk wáſzych? Nie dla tego żeby złe były, ale że nieporządne.

Spoſob y kſztałt ieſt, żeby nie oźiębło, álе gorąco, nic niedbałe, álе pilno, iako rzecz poważną odpráwować, bez żadnego rozerwánia, álе ſpokoynie, ták iakobyś niemiał nic inſzego potym czynić. Naprzykład, gdy ſię modliſz, rozumiey że niemaſz co potym robić, á ták ſtatecznie, y ſpokoynie odpráwiſz modlitwę.

Rozſądek y rozrywká to ſprawuie, áby gdy nie wiſi nád tobą powinność, z roſkazania, opuśćiłeś, ábo ná inſzy czás odłożył by naylepſzą ſpráwę, ieſli ćię pożytek abo zbudowánie, bliźniego do czego inſzego pośiąga.

Baczenie też to ieſt, áby uczynki dobre prywatne ábo oſobiſte, ktore z inſzemi ſię niezgadzáią iáwnieś nie odpráwiał, ále oſobno w celi, ábo ná mieyſcu ſkrytym: ſpolnie záś, ták żeby ſię żaden z bliźnich nie obrażał *ſingularitate*, to ieſt, kiedyby ſię ináczey niż drudzy czyniło: a tym nie uſtąpiſz nic z drogi, duchowney, y owſzem uydźieſz pokuſy, prożney chwały.

Trwáłość, áby co raz z dobrym rozmyſłem poczuieſz, nie uſtawałeś, y nigdy bez uważney przyczyny nie opuſczałeś. Nieſtátecznego umyſłu znak ieſt, ćwiczenie duchowne raz to, drugi raz inſze porwáć, á żadnego nie ſkończyć. Mać człowiek wielkie okázye do odmiány mánowićie cztery. 1 Serce nie ſtáteczne, że go láđá pokuſa od dobrego oderwie. 2. Podległość wielkim y wielom potrzebom, bołom, chorobom, niedoſtátkom, dla ktorych muſi myſlić, o rzeczách ćiáłu dogodnych, opuśćiwſzy niebieſkie 3. Trudność niemáłá ná drodze cnot: gdyż ich urząd ieſt, náturę zepſowáną ćwiczyć, uſkramiać, od rzeczy ſobie miłych odćiągáć, y do wyſokich á niewidomych podnośić. 4. Náłog złý, ktory tłumi, zwodźi, y zátrzymywa człowieká w niepráwośćiách, niedopuſczáiąc mu podnieść ſię do cnot, ćiáłu nieſmácznych. A ono niemáſz nic zacnego, coby niemiáło z trudnośćią, pracą, y przykrośćią przychodźić. Dla tego oná mężna Páni, Judyth, áby Holoferneſa zwyćiężyć mogłá, o ſtáłość ná umyſle Páná Bogá proſiłá Judyth. 9. My też nie dáiąc ſię uwodźić tym okázyom, zdobywamy ſię ná ſtáłość, ktorą przez modlitwy od Páná Bogá otrzymáć możemy.

Ná

Ná ſprawy zasię śrzednie ważek potrzebá: Są ábowiem te ſpráwy dwoiakie, iedne ktore do nas ſamych należą, á drugie ktorymi Bliźniemu wygadzamy, iako rozmową, náuką, karmieniem, &c. Atoż pierwſze poważyć mamy wielką potrzebą, ábyſmy nie dodawáli ćiáłu nic nád potrzebę: Potrawy, byle poſiłáły: odźienie, byle zágrzało, ábo ćiáło uczćiwie pokryło: rekreácya, byle kſobie przyść, y ſiły pokrzepić. Atoli ſam Pan Chryſtus przeſtawał ná troſze, na grubym ięczmiennym chlebie, y ná kilká rybek. Iuasz ná troſze chlebá, y ná worze grubym: także Jan S. o ktorego rekreácyi nie nápiſano nic O niedoſkonáłośći náſze! To záś co bliźniemu czynić mamy, niech waży báczna miłość. Rozmawiáć, nie dla upłynienia czáſu, nie dla zabawki ućieſznicy, nie dla wdawánia ſię w ſpráwy świeckie, ále poki wyćiągá roſtropna miłość ku bliźnemu, y potrzebá iego, przyłożywſzy inſze okoliczności.

O kiedybyſmy zakonnicy przyłożyli te wagi, ábo miárę potrzeby y miłości do nászych ſpraw, iákoby wietſza doſkonáłość w klaſztorách byłá! Nie uczęśćialibyſmy ná hoyne świeckich uczty, nie ſzukálibyſmy wyśmienitych pokarmow, nie miąs koſztownych, y roſkoſznych, nie apoiow ſmácznych, ánibyſmy ſwemu brzuchowi iáko pánu wyſługowáli ſię. Wſzawkach nie nálazłby żadnych ſpecyalikow, ráczey włośiennicę y dyſcyplinę, &c. O tym pięknie Hugo mowi piſząc *de claustro animæ Cap: 19.* Gdyż czytaſz, że Jonátás wykroczył w ſkoſztowániu miodu, Eſáu w iadle kaſze, Sodomitowie w doſtátku chlebá: rozumieſz to być bez niebeſpieczeńſtwá, ták wielą potraw mięſnych, rozmáitośćią ryb, rożnośćią wárzenia, pieczenia, ſmażenia, kochać ſię? Ażali nie ták rożny páłac od refektarzá, iako Egypt od puſczy? Atoż ieſli ieſteſmy na puſczy, dźiwna rzecz że wzdychamy do mięſa Toż rozu

miey o ſzatach że drogość ich zakonney oſobie, nie zeydźie ſię, doſyć nátym że ſię potrzebie dogodźi. Więc kiedyby nam o miłość ſzło, ktora ma mierzyć rozmowy náſze z świetckiemi, nie wytrwalibyſmy ták długo ná rozmowách świetckich, nie wdawálibyſmy ſię w ſpráwy nam nie należące, ánibyſmy mogli ſłuchác nowin świátowych, nabożeńſtwo tylko rozrywáiących. Bo tákich niepotrzebnych zabaw nie wyćiąga miłość, á gáni S. Bernar: ále rá czey, poſłużywſzy wedle potrzeby bliźniemu, ſpráwuie tęſknosć do celle, do czytánia, do modlitwy, &c.

ROZDZIAŁ IV.

Do żywotá duchownego, dźieſięć rzeczy Zakonniká pośiąga.

CYl do ktorego zmierzał Pan Bog gdy go do Zakonu powoływał. A ten dwoiáki był: Bogá powołáiącego chwałá, á powołánego świątobliwość: To ieſt, áby chwałá Boża byłá obiáśniona y rozſzerzona: á do tego, áby zakonna oſobá, doſkonáłości y świątobliwości dochodźiłá: áby wyniosſzy ſię nád rzeczy ſtworzone, czyſtość ná umyśle zátrzymáłá, żywotá niebieſkiego, y Anielſkim duchom podobnego, ſkutecznie uięłá ſię. Aroż ktoby temu doſyć nie czynił, krzywdęby czynił Bogu, nie dopuſczáiąc mu, aby ſwego dokazał.

2. Intencya naſzá z ktorąſmy do zakonu wſtąpili: A tá inſza nie byłá, iedno żebyſmy tego żywotá duchownego nábyli. Bo iáko Kupiec, dla tego iedźie ná iármark, áby ſię ubogáćił: nieuk do ſzkoły chodźi, áby ſię náuczył: ták też y my do zakonu nie dla czego inſzego zápuſczamy ſię, iedno żeby pobożniey, niż ná świećie żyiąc, ná drodze Páńſkiey poſtępuiąc, ſkárbow duchownych, álbo zaſług

nazbie-

názbieráli, doſkonáłości, (o ktorą ná świecie trudnicy) doſzli, á potym obfitego zbáwienia doſtáli. Nie byłáć to intencya náſzá dla godności, roſkoſzy, wczáſow, &c. (czego nie wſzyſcy ná świecie mieć mogli) wſtąpić do Zakonu (przewrotna by to byłá intencya, y Pánu Bogu brzydliwa) ále iáko ſię rzekło żeby Pánu Bogu ſłużyć, á do zakonnego życia ſię mieć.

3. One pięć tálentá, zoſtáwione w zakonie, ná co ſię potrzę przydádzą? áza nie do duchownego żywotá prowádzą, y do niego pośrodkámi ſą? á wieſz ktore to ſą? Ato

Częſte używánie Sákrámentow.

Książek duchownych uſtáwiczne czytánie.

Gęſta modlitwá, y uśilna medytácya, to ieſt rzeczy niebieſkich uważánie.

Przykłády, y nápominánia bráćiey ábo ſioſtr.

Dozor y pilność przełożonych.

Przez używánie Sakrámentow nábywamy czyſtości ná duſzy.

Przez czytánie náuki do zbáwienia potrzebney. Przez modlitwę ſił do życia duchownego, Przez przykłády pobudzeni bywamy do cnot, y dobrych uczynkow. Przez pilny dozor przełożonych, otrzymywamy zwyćięſtwo nád wſzelaką pokuſą. A do czegoż ſię te pośrzodki ściągáią, iedno nie do nabycia doſkonałości y żywotá duchownego, ktory nimi nic nie zarobi, bárzo ſię záwiedźie: albowiem ſrogo będźie po śmierći od Pána Bogá z niedbáłſtwá ſwego, nie tylko ſtrofowány, ále y do ćiemności wiekuiſtey poſłany.

4. Sam ſtan Zakonny, (ktory święty y doſkonáły ieſt, żywot Anielſki y niebieſki ktory nie przypuſcza żywotá ćieleſnego y grzechámi zmázánego) wiedźie nas do doſkonáłości. Bo coby to było, mieć ſtan niebieſki, á obyczá-

ie swieckie. Ani to zupełnie swiętey, ani całe Zakonnicy: byłoby iákieś dźiwowiłko z rożności zmieszáne.

5. Podźmyśl do mieyscá, w ktorym mieszka Zakonna Osobá: á to iest klasztor. Klasztor iest ray roskoszy, w ktorym Bog posádźił Zakonniki, áby z nich poczynił naymilsze syny. Klasztor iest to niebo, w ktorym kosztuią y doznawáią, iáko słodki iest Bog. Jest to źiemiá święta, znáczona przez onę ná ktorey stał Moyzesz, dla ktorey kazano mu trzewiki zdiąć, (ktore się robią z skory martwych bydląt.) Trzebá tu ábowiem one niepotrzebne, y śmiertelne, ábo śmierć przynoszące zabawy, y bydlęce szkodliwe affekty, ieśli Zakonnik niechce być wyrzucony z celi, ábo Klasztorá. S. Bernat pięknie o tym (iáko zwykł) po łáćinie mowi: Celłá iest to źiemiá święta, y mieysce swięte, ná ktorym Pan z sługą swym często się umawiá iáko przyiaćiel z przyiaćielem, Oblubieniec z oblubienicą: kędy złączaią się niebieskie rzeczy z źiemskiemi, Boskie z ludzkiemi. Coż iest nieszczęśliwszego, iako ná mieyscu świętym, nie świątobliwie, ále pomázánie, oźębło y ladáiako żyć, w pokoiu Páná Chrystusowym, miłego przyiaćielá, nie z nim, ále z świátem się zabawiáć, y z ladákim się rozmawiáć, tákże przy stole y dobrodźieystwách od niego wźiętych, miłość do iego nieprzyiaćioł obracáć: to czyni ten ktory w zakonie mieszka, á o zakonne ábo duchowne życie niedba, áni się o nie stárá, y owźiem wszystkiemu temi przeczy.

6. Obeyrzymy się też ná zabáwy święte, ktore á same w klasztorze mieysce maią, inákszych nie przyimuiąc: A te nie są urzędow ábo godności prágnienie, roskoszy szukánie, bogactw nabyćie, ále stárać się o wszystkie cnoty, chwálić Bogá, brudy áffektow ścierać, umysł oczyśćiáć. Kto ná tákiey zabawie pomnożenia w zakonnym życiu nie

bierze,

bierze, podobny iest temu, ktory między roskosznymi pokármy głod mrze, między kosztownym winem álbo napoiem prágnieniem iest strapiony, między mądrymi, ktorych záwsze słucha, zostáie nieukiem, á między bogátymi, ktorzy go záwsze udáruią, ubogiem ábo żebrakiem.

7. Mniemánie ludzkie o Zakonnikách, wiedźie też nas do żywotá duchownego: Bo oni rozumieią iż są Zakonnicy święći, doskonáli, dálecy od rzeczy świetckich, iáko ći ktorzy świát opuścili: Dla tego Dobrodźieie opátrzyli ich mieyscy wielkiemi, y przestronymi, dochodámi dostátniemi, klásztory iáko páłace pobudowáli, áby się iuż tám kontentowáli, á swego przedsięwźięćia pilnowáli. O záprawdę, nie przystoi to ich dobre mniemánie y intencya oszukiwáć, y przez nászę hipokryzyą, pokrytość ábo obłudność, wszystek świát do błędu wprawowáć. Tákowe hipokryty S. Bázyli názywa komedyántámi, ktorzy w Akćie noszą ná sobie inszego osobę, iáko Páńską, będąc sługámi, ábo Krolewską, będąc prywatnymi. Przypłáći tego ktory táki iest, dniá ostátecznego przed obliczność Sędźiego, wielkim wstydem: gdy się zdeymie lárwá dobrey reputácyey u świetckich z twarzy, á pokażą się świetckie obyczáie.

8. Co też rzeczemy o hábićie, ábo odźieniu zakonnym, ktory iest od szat świetckich rożny: iesli też nie wyćiąga po nas rożnych obyczáiow? Wyćiąga záprawdę: Chcesz wiedźieć co znáczy hábit wszystek biały? czystość wnętrzną, y dobre przykłády powierzchnie. A czarny? Czarny iáko żáłobny, znáczy stan pokuty y płáczu. Pstry, czystość ná duszy, á umartwienie ná ćiele: do tego áby się pokazáło, że iedno drugiemu pomaga, bo ná záchowánie czystośći serdeczney, potrzebne iest umartwienie Száry pokorę y prostotę. Szkaplerze, ktore Zakonniká z przod-

ku y

ku y z tyłu okrywaią zdobiąc, y zdobią okrywáiąc, zácho wánie uczćiwe, ták w oczach ludzkich iáko y w oſobności. Káptur ktory nákrywa głowę iáko u dźieći w powićiu, znáczy niewinność y czyſtość: zaſłánia oczy y twarz, znáczy wyſtrzegánie ſię nowin świetckich, ſtraż nád okiem y uchem: wolne uſtá zoſtáwuiąc, ná chwałę Bożą ábo modlitwy: á żeby od tego nie uſtępować do mow proznych, upomina káptur po obu ſtronách twárzy dotykáiący ſię, áby áni ná pochlebſtwá, áni ná prożne, á dáleko więcey ná ſzkodliwe mowy nie udawáliſmy ſię. Wſzyſtkie ſzáty zakonne, powiáda Caſſyánus táiemnego coś y uchownego znáczą: á długość ich, ſtáteczność, y trwałość do końcá. Golenie głowy przedtym, y teraz, znák niewolniká: iáko y noſzenie włoſow znák wolnego. A iże Zakonny ſtan ieſt pokuty zá grzechy ktore nas niewolnikámi czynią, przeto golą głowę: á iże ſą uczynieni wolnemi przez łáſkę Bożą, Sákramentá, y powołánie do Zakonu, dla tego trzymáią w koło włoſy A że to koło názywáią koroną, daią znáć, iż ſłużyć Bogu, (ná co ſię Zakonnicy udáią) ieſt to krolować, iáko S Antonin powiedźiał. Nakrycie głowy, záwſze znáczy dwie rzeczy: poddanoſć y uczćiwoſć, 1. *Cor:* 11 A Zakonnice nie ſą iwole, ábo ſobie wolne, ále máiąc być poſłuſzne przełożonym, y Regule ábo práwom, ſłuſznie ſię nákrywáią: Lecz krom nákrycia białego, kłádą y welum ábo zaſłonę czarną, ktorym ſię rożnią y záſłániáią od świárá: oswiadczaią, iż nim gardzą, ſtan pokory, pokuty, żáłobny zá ſwoie y ludźie grzechy przyimuią: y udáią ſię ná wiekuiſtą ſłużbę Bożą, tak kościelną (ktorey welum ieſt iákoby inweſtiturą y znákiem poważnym) iáko y prywatne nabożeńſtwá.

Słuchaymyſz teraz co S. Aug: mowi: Pomyſlćie bracia, iáko to nagány rzecz godna ieſt, ieſliby pod takim habi-

tem

tem Zakonnym táiłá ſię pychá, ábo ćielesność. Bárzo potrzebna ieſt pokorá, ktora ſię znáczy przez podłą ſuknią. Chrońmy ſię, ábyſmy nie byli podobni grobom pomálowánym, ktore ſię z wierzchu świecą, ále wewnątrz pełne ſą ſmrodu, y kośći umárłych. Ktoby ſię ważył nie będąc Biſkupem, po Biſkupſku chodźić, y Biſkupem ſię czynić, pewnieby zelżywośći y karania był godźien: tákże y Zakonnik nieczyſty, pyſzny, chćiwy, ubieráiąc ſię w ſzáty pokory, czyſtośći, y uboſtwá, zelżony y karány ćięſzko będźie po śmierći, á często y zá żywotá.

9. Wſzyſtko ſtworzenie, ták niebieſkie iáko y źiemſkie, y piekielne, rádzą nam ſłużyć Bogu, przez żywot duchowny. Męká potępionych wiekuiſta, grożi: przykre bole czyſcowe ſtráſzą. Ziemſkie rzeczy dla tego nam ſłużą, ábyſmy też y my wiernie Bógu ſłużyli. Niebieſkie, obiecuią zapłáty hoyne, zá żywot duchowny. A krotko mowiąc, wſzyſtkie rzeczy, ták ſczęſliwe, iáko przećiwne, ták wielkie iáko y máłe, głoſy to ſą, ktore nam do uſzu ſerc przynoſzą, rzeczy widomych márność, á niebieſkich y duchownych wielką zacność, á zátym budzą nas, ábyſmy ſię porwáli do odmiány żyćia

10. Poćiąga też Zakonniki do duchownego żywotá, wielkość dobrodźieyſtwá Bożego pokazánego w wezwániu do Zakonu: ktore ſię mogą zebráć ná dwá rzędy. 1. Że przez żywot zakonny wybáwił nas od wielkiego złego, ktore ſie náyduie ná świećie. 2. Iż zakonnie żyiąc, nie wyliczonych dobr doſtępuiemy. Z podobieńſtwá ſnádnie zrozumiemy.

11 Kiedyby to byłá dźiewczynká ſtanu uboźiuchnego y podłego około ośmi lat, ktoraby w gnoiu leżáłá, nága nie odźiana, głodna, niemáiąc co w gębę włożyć, ſzpetna bez żadney urody, ktorąby obſiádły muchy y komory,

á onáby ſię w gnoiu y prochu przewracała, w niebelpieczeńſtwie, żeby od ludźi przechodzących nie byłá podeptána, ábo od niemych beſtyi pożárta, y zábita. Pomyſlmy dáley: Gdyby ſię tráfiło Krolowi, tám tędy iechác, y przypátruiąc ſię nędzy oney dźiewczyny, dowiedźiałby ſię że tá ieſt corká iednego zdrayce y nieprzyiaćielá ſwego, iednákże on miłoſierdźiem poruſzony, kazał ią podnieść, do páłácu zánieść, obmyć, ochędożyć, odźiać, y nákarmić, náwet roſkazał, áby iáko Krolową ſzánowano, w roſkoſzách, wczáſach, y doſtátkách wychowano, w ſzáty koſztowne y ozdobne ubrano, perłámi y kámieńmi drogimi ozdobiono: á gdyby do lat przyſtoynych przyſzła, zá żonę by ią ſobie wźiął, y zá Krolową koronował. Zaprawdę ta białogłowá, tym więceyby ſię ku Krolowi miłoſćią zápaláłá, nim pilnieyby ſwoię przeſzłą nędzę á mniey ſzcześćie y chwałę, ſobie uważáłá: rozmyſlnąc iáko z gnoiu, y do páłácu wprowádzona byłá, z corki nieprzyiaćielá, Krolową, z nikczemney y nędzney niewiáſty, żoną wielkiego Krolá uczyniona. Coś podobnego ábo y większego tráfiło ſię Zakonnym oſobom, ktorzy aby wdźięcznymi ták wielkiego dobrodźieyſtwa byli, y do dobrego ſię mieli, á mianowićie do żywotá duchownego; maią ſobie uważyć te dwie rzeczy, iácy przedtym byli, á iácy teraz.

12. Wſzyſcyſmy będąc ná świećie, máluczcy byli, nie w látá, ále w cnoty: á ták małego wzroſtu, żeſmy podołáć niemogli ábyſmy mogli nie tylko chodźić po drodze doſkonáłośći, ále y ná ieden ſtopień poſtąpić ku niey: ták ſłábi, że z máluczkiey przyczyny chorowaliſmy, y od lekkiego wietrzyczká pokuſy poruſzeni, upadáliſmy: nieukowie wielcy że o rzeczách ſłuſzne zdánie uczynić nie umieliſmy, zápátruiąc ſię tylko ná nimeyſze rzeczy, á ná przyſzłe.

ſzłe y wieczne nic, żadnego względu niemáiąc, y owſzem to co nam było ſzkodliwo, pożądáliſmy.

Wgnoiuſmy leżeli. O práwie. Bo ten świát ieſt gnoy, ſtek plugáſtwá, gnoiu pełen. Wtym bárłogu leżą nieczyſte beſtye. Wilk wydźierſtwá, Lew okrućieńſtwá, świnie oſpáłości y gnuſności, Koń y Muł wſzeteczeńſtwá, Ośieł leniſtwá, &c. ták to ten świát ieſt legowiſko wielu, y wielkich grzechow ábo złości.

Dla tego S. Páweł do *Philip:* w trzećim, wſzyſtkie rzeczy tego świátá, by naywiększe zá gnoy poczyta. Ludźie świátowi, y w rzeczách nie biegli, ważą ſobie złoto, ſrebro, perły, kámienie drogie, iedwabne ſzáty ſtroie y ubieránia piękne, páłace przeważne ábo pyſzne, ogrody weſołe, potrawy roſkoſzne, weſołą y dobrą myſl, ále Sw: Páweł ják Mąż doſkonáły, niebieſki, y wyuczony w porwániu do trzećiego nieba, y Bożą świátłoſćią oswiecony, to wſzyſtko ma ſobie zá gnoy. Ach głupi y nieroſtropni świátowi ludźie.

Wtym to tedy gnoiu leżąc, dáleko nędznieyſi y nieſczęśliwſi byliſmy. niż Job. Bo on ropę ſkorupą ſkrobał, y ſwoię nędzę opłákował, á my, áni robakow grzechow ſkorupą ſkruchy ábo żalu, nie czyśćiliſmy, ániſmy ſię w tym nieſczęśćiu poczuwáli żebyſmy ią opłákiwáli, y owſzem ſmialiſmy ſię, y byliſmy weſeli gráiąc ſobie z nieczyſtymi myſlámi, zmárnymi żądzámi, w ropie y gnoiu grzechow przewracáiąc ſię, á co dáley ſinrodliwſzymi ſię ſtawáiąc, A nie dźiw, bo co godźiná gorączká nas złey pożądliwoſći trapiłá, puchliná pychy y nádętości nas roſpierała, robak zazdrości gryzł, zgniłość wſzeteczeńſtwá trzymáłá ſię nas, gniew rozdźierał, y wſzeláka chorobá nas byłá ogarnęła. Byliſmy też nádzy, żadną cnotą nie ozdobieni. Szaty dułże ſą, pokorá, czyſtość, ćichość, ćierpliwość, lu-

tość, &c. te to wſzyſtkie, ſzpetność duſze zakrywáią od ſzimná pokus, y upalenia złości bronią. Byliſmy głodni. Bo pokarm duſze ieſt, wola Boża, y czynienie iey, iáko Pan Chryſtus powiedźiał, á my miáſto Boſkiey woli, ſwoię wykonywáliſmy. Mowi *Tomas à Kempis.* Trudna to bárdzo ná świećie powśćiągliwie żyć, y wolnym ſię od grzechu záchować. Bo ieſli ledwie możemy ſię w Zakonie ſprzećiwić pokuśie, gdźie daleko mniey okázyi, coż człowiek zepſowány grzechem y oſłábiony pocznie w pośrzodku ſideł y zaſadzek, ktorych pełen świát widźiał S. Antoni Puſtelnik. Dobrze ná to mowi S Grzegorz. Bárzo trudno ieſt w kupie złych ludźi nie náuczyć ſię grzechu: iáko ſmoły dotykáiąc ſię żeby niemiał ſię pomázáć. A S. *Laurent. Iuſtin:* Ná świećie towárzyſtwo z grzeſznymi, wynioſłymi, nie wyczeſanymi, obyczáiow grubych: Zewſząd podáią ſię wzgorſzenia y okázye do grzechow. Náuczy ſię od obcego grzeſzyć, ieden od drugiego towárzyſzá weźmie do grzechu pobudkę, y wnet ſię popſuie, chybáby był doſkonáły. Atoż ná tákim łożu leżących widźiał nas Bog, y poznał nas, żeſmy byli iego zdraycy y nieprzyiaćiele, a przedſię nietylko nie zbrzydźił ſię námi, ale y owſzem zmiłował: Wzbudźił ſpiące we złośćiách, podźwignął leżące, á ktorzy o ſwey mocy podnieść ſię niemogli, zaprowádźił do dworu Krolewſkiego, Zakonu świętego. A możeſz Zakon názwáć dworem ábo Páłacem Krolewſkim? Bárzo dobrze. Jeſli go *Ioan: Clim:* śmiał názwáć, nieiákim niebem źiemſkim: á Bernat S. Zakonne Oſoby, ludźmi niebieſkimi, abo Aniołmi źiemſkiemi, ná źiemi w prawdźie mieſzkáiącemi, ále obcowánie w niebie máiącymi: á czemu Klaſztor Páłácem Krolewſkim nie názywáć? Páłac Krolewſki muſi bydź dobrze obwárowány, y obronny. Zakon też iáko Hugo Kardynał mowi, ieſt mieyſce obronne:

w kto-

w którym moc y mur, iest ubostwo, przełożeni Strażnicy, baszty náuki, trąbá nápominánia, ábo kazánia: tarcz Modlitwá, kámienie twárdość żywotá, nie schodźi też w wodźie łez.

13. Przywiodszy nas tedy Pan do tego domu, iáko nágie w száty cnot ubrał, nas ubogie dárámi swemi iáko perłámi kosztownymi ubogácił, nas głodne nákarmił uczęszczániem do Sákrámentow: uprágnione zákropił niebieskimi pociechámi, slepe świátłością Boską roświecił: głuche skutecznym głosem nádchnienia świętego wzbudźił, słábe rátunkámi Bożey łáski posilił: á zátym odmieniáiąc sercá násze, y obyczáie stáre odeymuiąc, nowe y duchowne wprowadzáiąc, one nikczemne zbiegi, sługi, y owszem nieprzyiaćiele swoie wynioss, y między syny poczytał, Y wypełniło się práwie wedle litery ono co mamy u *Osea* 1. I będźie miásto tego co im mowiono, nie lud moy wy będźie się mowiło, synowie Bogá żywego: Bo ná świećie nie lud Boży, ale słudzy diabelscy, teraz wybáwieni od grzechow, á stawszy się sługámi Bożymi, zacnego imienia dostali.

Ale ieszcze tu nie ustawa Boska dobroć, áni się tym kontentuie: Bo dusze nasze za naymilsze oblubienice bierze, przez ktore niezliczone syny y corki rodźi, te wszystkie, ktore lub to przykładem nászym, lub náuką pociągnieni, cnoty się uięły, grzechy opuściwszy.

Cóż tu iuż zá dźiw, iż ludźie Zakonni, ták wielą dobrodźieistw obćiążeni, porwą się do służby Bożey, y do żywotá duchownego?

14. Przydáćby nam ieszcze y to co Sw. Bernat mowi: Siedm widzę we mnie miłosierdźia Páńskiego, ktore tak rozumiem że y wszyscy łácno ie w sobie wymácáią. 1. Że mię od wielu grzechow, ieszcze ná świećie będącego,

ſtrzegł. Bo iákom wpadał w wiele, tákem mogł wpáść we wſzyſtkie, kiedyby wſzechmogącego dobroć niezátrzymywáłá. 2. Drugie miłoſierdźie, kto wymowić może? iáko łáſkáwe, hoyne, y chętne? Jam grzeſzył, á Bog przez ſpáry patrzał, nie karał, ſmyſłał ſię nie widźieć, iam przez dłúgi czás przewłoczył złości ſwoie, á Bog dobroć ſwą. 3. Ze náwiedźił ſerce moie, náwiedźił y odmienił, ták że co mi ſię przedtym zdało, (á złe) ſłodko, to teraz czuię ſczyrą gorżkość, com ſię przedtym weſelił, gdym zgrzeſzył, y ućieſzył ſię w rzeczách náder złych, tom teraz począł rozmyſláć Pánu Bogu wſzyſtkie lárá moie, w gorżkości duſze mey. 4. Iż mię pokutuiącego miłoſiernie przyiął, ábym był w poczćie tych, o ktorych mowi Dawid *Pſal*: 31. Błogoſłáwieni ktorych odpuſczone ſą nieprawości. 5. Ze mi dał rátunek, do powśćiągnienia y do polepſzenia ſię, ábym ſię nie wracał do grzechow, y błąd poſlednieyſzy nie przechodźił pierwſzego, y nie był gorſzy. Już tedy, gdy mię wybáwił tym pięćiorakiem miłoſierdźiem od złego, (żeby y wemnie, wypełniło ſię to co nápiſano: Zchrániay ſię złego, á czyń dobrze) przydał mi do tego dwoie miłoſierdźia ieſcze. 6. Łáſkę do záſłużenia, ktorą nas rátuie do dobrego záchowánia ſię w Zakonie. 7. I nádźieię oſiągnąć niebo, ktorą dáie człowiekowi niegodnemu: y grzeſznemu, choćiay ták często doznał dobroći Bożey. Pytamże ia. Czy nie widźiſz, iako ćię Bog wielkimi dobrodźieyſtwy obćiążył? Jednym ſłowem: Gwałtem nas wyrwał z mocy ćiemności, y przenioſł do Kroleſtwá ſyná miłości ſwoiey, ábo miłego ſwego. Do czego to wſzyſtko nas wiedźie, wyrozumiemy z Dawidá S. *Pſal*: 115. Ten uważał ſobie, iako go Pan Bog od owiec ná godność Krolewſką podnioſł, wybáwił od pyſzney furyi y przegrożki Philiſtyná, śmierćią mu grożącego, zá co wſzyſtkie Białogłowy głośno go chwali-

ły, upa-

ły: upatrzył, iż z opátrznosci Bożey Saulowego gniewu uszedł, tak wiele rázy śmierći się uchronił. Zwyćięstwá znáczne miał nád nieprzyiaćioły. A co nayważnieyszá, że ták wielkich grzechow swoich, cudzołostwá, mężobóystwá, y pogorszenia ludu swego upraszał odpuszczenie. I záraz ná pámięć mu przyszło: Coby też zá takie dáry oddáć, chociay nie rowno (bo to niepodobna, áby człowiek swemu Stworzyćielowi wyrownał) y wedle krewkości człowieczey coś sposobnego wynálazł. Coż tákiego? Kielich zbáwienny wezmę. Imienia Páńskiego wzywáć będę. Sluby moie oddam przedewszytkim ludem iego. Ná wdzięczność y podźiękowánie Pánu Bogu trzy rzeczy mu ofiárować, postánowił: wźięćie Kielicha, ktore znáczy umartwienie namiętności, affektow, páśsyi: y odrzucenie (choćiay z trudnośćią) wszystkich grzechow. Ták S. Ambroży obiáśnił. Druga, wzywánie Imienia iego. Tu modlitwá tak ustna, iáko umysłowa tyka się. Trzećia, Oddánie v wykonánie, slubow swoich. Atoż y Dawid, te trzy rzeczy wyrażáiąc, y ná żywot duchowny (ktorego cząstką są) nátrąca, y dáie ná wyrozumienie nam, ábysmy chcąc wdźięcznymi być Bogu zá dobrodźicystwá, tegoż się trzymáli, do umartwienia się porwáli, modlitw pilnowáli, sluby wykonáli, ktore u nas są nie tylko czystości, posłuszeństwá, y ubostwá, ále y inszych głownych y przednich obserwáncyi, ábo ustaw zakonnych, á należą do powinności przez profesyą záćiągnioney. Więc przed wszystkim ludem dla zbudowánia, ichrániaiąc się pogorszenia, z zániedbánia praw swoich. A ták do żywota duchownego wielki wstęp mieć, ábo ráczey po duchowney postępować będźiemy. Dayże to Boże, aby te pobudki, ktoresmy dźieśięć wyliczyli, skutecznie nas wzbudźiły do pobożności, ábo duchownego żyćia. Może y swietski człowiek tego zażyć, gdy uważy sobie.

bie takie, y inſze podobne dobrodzieyſtwa Pańſkie: y także obaczyć że go do tego wiodą aby Panu Bogu pilnie ſłużył, á dla zbáwienia ſwego oſtrożnie y pobożnie żył.

ROZDZIAŁ V.

O Stopniách żywotá Duchownego.

1. IZe koniec oſtátni żywotá Duchownego, ieſt żywot wieczny, błogoſłáwiony, niebieſki, ktorego ſie ſpodźiewamy, dla tego ták wiele zámyka w ſobie ſtopni, iáko ich wiele trzebá do doſtąpienia oſtátniego końcá, ktory ſię też zowie Kośćiołem niebieſkiego Hieruzalem, zbudowánym od Bogá, z kámieni żywych, to ieſt, ludźi ſprawiedliwych, figurowány przez on Kośćioł Sálomonow w źiemſkim Hieruzalem: w ktorym było ſtopni 15. ná trzy rzędy rozdźielonych, ták że po káżdych piąći ſtopniách były iákoby pięterká, kędy wſtępuiący odpoczywáli. A podánie między Zydy było dawne, że Kápłani wſtępuiąc po nich, ná káżdym odpráwiáli Pſalm z onych, co ie od tego *Graduales* zowią.

2. Tym rozdźiałem ſtopni, ná trzy rzędy dáie ſię znáć że Stopnie żywotá duchownego troiákie ſą. Pierwſze pięć należą poczynáiącym. Drugie pięć, poſtępuiącym. Trzećie doſkonáłym.

3. Ci tedy ktorzy záczynaią żywot Duchowny, tym ſamym iuż ſą ná drodze Duchá, że odchodzą abo odſtępuią od złey drogi ćieleſney: Ktorych pierwſzy ſtopień ieſt opuśćić ćięſzkie grzechy, y mocno poſtánowić, niechćieć więcey ſię odrywáć, y odłączáć, przez żaden grzech ćiężki od Páná Bogá, ále ſię go ſkutecźnie chronić, iáko wielkiey zárázy duſze.

Wtory Stopień tychże ieſt, nie tylko ćiężkich grzechow

ſię

ſię chronić, ále y lekkimi ſię brzydźić, ktore ácz nie odłączáią, áni odwracáią od Bogá, ále iednák zátrzymywaią y przeſzkadzáią biegowi do Bogá: á do tego, przyſpoſabiáią do grzechu śmiertelnego. A choćiay tych ná tym swiećie niemożemy ſię uchronić, możemy iednák ich co dźień umnieyſzáć: możemy też powſzednich znacznieyſzych wyſtrzegáć ſię, iáko ſą te ktorych chcąc y umyſlnie dopuſczamy ſię: náwet y te w ktore z krewkośći y nie umieiętności; y nie oſtrożności wpadamy, możemy záraz ábo łzámi, ábo żalem, ábo też Spowiedźią, y inſzemi ſpoſobámi zgładźić.

Trzeći ſtopień: Wſzytkie rzeczy zwierzchowne pogárdźić, bogáctwá, czći, y godności opuśćić, lub to áffektem tylko y wolą, chęći do tego nic nieprzykładáiąc, wedle rády Dawida Krolá w Pſalmie 61. lub też y rzeczą ſamą, iáko ſtan czyi znieśie, według przykładu Apoſtołow, u Św. Mátheuſzá, w Rozdźiale 19.

Czwarty ſtopień, ćwiczenie ábo kará ćiáłá, zmyſłow zwierzchnich, y ięzyka ſtraż, áffektow y popędliwości hámowánie, y umartwienie wſzelákich żądz ćieleſnych. Ná tym ſtopniu ſą ći, ktorzy roſkoſzy y wczaſy, opuśćiwſzy, ćiáło ſwoie bácznie ábo rozſądnie dręczą, y wſzyſtkie ſkłonności złego z ſercá wykorzenić z wielkim uśiłowániem ſtáráią ſię: iáko potężni żołnierze Páná Chryſtuſowi, zdobywáiąc ſię ná odmiánę obyczáiow.

Piąty ſtopień. Zaprzenie ſię ſwego rozumu, ábo rozſądku, y podeptánie ſwey własney woli. Do czego gdy Zakonnik nie przydźie, nie wiele mu pomoże pogárdá dobr zwierzchownych, y wſtąpienie do Zakonu. Boby to było, dáć Bogu błoto złotá y ſrebrá, także y gnoy bogactw, á kámienie y perły drogie rozſądku y woli, ſobie zátrzymáć. Rzeczeſz, ále mam dobry rozum y dowćip, porádę

lepſzą, tákże y wolą nie złą, átoż niewiem iákoby tego odſtąpiwſzy, zá cudzym zdániem puścić ſię. Odpowiem, kto lepſzą wolą mogł mieć nád Páná Chryſtuſa? A przedſię dla náſzego przykładu, odſtąpił ſwey dobrey człowieczey przyrodzoney woli, áby lepſzemu duchowi ſię poddał. Jáko dáleko więcey my mamy odrzucáć y wyrzekáć ſię náſzey złey, ábo nie pewney woli, żebyſmy poddáli ſię pod wolą Bożą: ábo tego ktory nám ieſt ná mieyſcu Bożym.

4. Jáko przez záczynáiącą drogę duchowną rozumieią ſię ći, ktorzy ſię umykáią od złego, y wſzyſtkie náłogi złe z ſercá wyrywaią: ták przez poſtępuiące rozumiemy te, ktorzy odpráwiwſzy to co ſię teraz rzekło, (iakoby dźiećinſtwo żywotá duchownego) w cnotách ſię zpráwuią, á o dáry umyſł zdobiące pilno ſię ſtáráią, przez modlitwy, wzdychanie, y nabożne łzy: ſami ſię też do tego máiąc, y prace przykładáiąc.

Tych pierwſzy ſtopień ieſt. Zdobywánie ſię ná wſzyſtkie cnoty: Są ábowiem powiązáne y ſpoione, iedná drugiey ſię nie puści. Prawdźiwa pokorá, nie zedrgnie ſię poſłuſzeńſtwá, áni odrzući ćierpliwośći: y czyſtość ktora ma być pożyteczna, nie obeydźie ſię bez pokory, áni bez modlitwy, &c.

Drugi ſtopień, ná ktory łácno potym wſtąpić, bo záraz zá nim idźie, ieſt, być przykładem dobrym, wſzyſtkim co ieſt bydź: (iáko Páweł S. 2. *Cor.* 2. mowi) P. Chryſtuſową, dobrą wonią.

Trzeći. Skuteczna mowá, y náuká. Co też ztądże płynie. Bo gdy kto przykład dobry z ſiebie dáie, świątobliwośćią ábo pobożnym żyćiem ſłynie, łácno w drugiego wmowi co chce, y prędko chwyći ſię náuká ſercá ſłuchaiącego: á máło y z poſtáwy nie znáć, iż kto czego inſzych uczy, ſam czyni. A nie rozumiey żeby tego ſtopniá tylko uczeni zażyć

ni zażyć mieli: mogą dostąpić go y prostacy, choćiay po prostu mowić będą: á czásem pożyteczniey niż uczeni, ktorzy nie z własnego sumnienia, ále z martwych ksiąg náuk duchownych dostáią: á w prostakách przykładnych duch Páński przemieszkawáiący, słucháczá porusza. Przeto *Cassianus* zákázuie polegáć ná swey umieiętności, á nieumieiętnymi prostakámi nie każe pogardzáć.

Po nábyćiu tedy cnot, po zbudowániu bliźnich przykładem dobrym, po wzbudzeniu ich do wszelákiey doskonáłości, słowy żywymi; będźie czwarty stopień: wielka szczera y prawdźiwa pokorá, áby się miec zá naypodleyszego y nikczemnieyszego, y iakoby podnożkiem wszystkich: poszánowánia od bráćiey ábo śiostr nie prágnąć, áni przywileiom, ufolgowánia, ábo wolności od przełożonych nie wyćiągáć, áni sławy y wźiętości u świetckich, sobie życzyć, ále choćiayby ćię miano zá grubego, niedbáć, á w zakonie choćiayby ćię obracano iáko Nowicyuszá ládáiákiego, y ták ćwiczono, strofowano, y karano: wszystko to prawdźiwa pokorá znieśie: ktora á nie insza cnotá (iáko świadczy ieden Doktor) onego wielkiego, Swiętego Antoniego, ták dźiwnie przed P Bogiem wyniosłá.

Piąty stopień, iest ćierpliwość, ktorąby skromnie się znosiły obmowiská, przymowki, zelżywości, despekty, pośmiewiská, &c. Wietszey to iest doskonáłości y trudności, niż kiedyby kto mocno się trzymał cnot, choćiayby go bráćia chwalili, á przełożeni dyskrecyą ábo baczenie mieli, Y owszem nie wielka rzecz się zda prácować między tymi ktorzy ćię chwalą, y dobrze czynić tym, ktorzy ćię miłuią, y zá dobroczynność dźiękuią: ále to wielka, kiedy między niechęćiámi, przećiwnośćiámi, uszczypkámi, przykrośćiámi, nie ustawamy w dobrym záczętym: nie zásmućimy się choćiay słyszymy, iż cnoty y dáry Boże w nas, lekce wa-

żą, prace nie tylko nie przyiemne, ále ieſcze pogánione: co więc czáſem potyka, nie tylko od złych, ále y od dobrych, Zakonnych, y dobrą intencyą ábo żárliwośćią, chociay nie wedle umieiętności, y owſzem z niewiádomości. A pożyteczna to Duſzy, częśćią áby ſię z dárow Bożych niewynośić, częśćią áby pokuſa pokazáłá ſtáteczność w dobrym

5. Doſkonáłym może ſię názwáć ten, ktory przez te dźieśięć ſtopni przeſzedł, wſtąpił ná wtore pięterko: kędy z miłośći Bożey ſpráwy dobre y cnoty ták trudne wyprawuią: iáko ten ktory to w miłośći ieſt dobrze ugruntowány. Lecz kto ieſt ták doſkonáły: ieſcze ma ſię piąć do większey wyſokośći duchownego ſtopniá.

Pierwſzy tedy ich ſtopień, ieſt modlitwá, nie ládáiáka, ále gorąca, ktoraby ſię umyſłem do towárzyſtwá Boſkiego, do táiemnych rozmow z nim, y do ſpołeczności Duchow niebieſkich wćiſnęłá, opuśćiwſzy wſzyſtkie zabáwy zwierzchne, ktore nie ſą do zátrzymania żywota potrzebne: y zániechawſzy rozmow z ludźmi, bez ktorych ſię może obeyść człowiek, bez poſzwánkowánia ná miłośći bliźniego: áby cáło rozumem, y áffektem z Bogiem ſię złączyć. Tu Człowiek záſmákowawſzy ſobie tę ſpráwę, y pogárdźiwſzy wſzyſtkie, rzeczy doczeſne, duchownych y Boſkich prágnie, ſzukáć ich uſadza ſię, te w uśćiech y w ſercu obráca, tych przymieſzywa do wſzyſtkich, ſpraw przyiętych z poſłuſzeńſtwá, ábo z potrzeby iákiey. Ná tym ſtopniu, (między inſzemi) pozna Człowiek rożność między ćieleſnymi, á duchownemi rzeczámi: między pośiechámi duchownymi, ktore ſię puſzczáią z nátury miękkiey, łaſkawey, ábo pieſzczoney, y ktore wpuſcza ſzátan ná oſzukánie, y te ktorych użycza Duch Swięty. Tu zá oświeceniem Boſkim, rozezna wnętrzne wzruſzenia ktore ſą pokuſą ſzátáńſką, pod płaſzczykiem dobrego, á ktore prawdźi-

we, y

we, y z natchnienia wszego dobrego Sprawcy pochodzą. Wiele tu rozlicznych przywileiow, dárow, y łask, użycza P. Bog swym sługom, ktorymi y pomienione umartwienia, y prace w wykonánıu cnot słodźi, y przyiemne uczyni.

Drugi stopień iest: w tym ćwiczeniu modlitwy, y zabáwách duchownych nie szukáć żadnych pociech, nie prágnąć smakow abo słodkośći, nie czekáć dla tego wczásow żadnych, godnośći y poszánowánia, ábo czegokolwiek stworzonego, (boby to było samego siebie szukáć, y woli swey dogadzać) ále tylko chćieć samemu Bogu się upodobáć. Przeto gdy táki przystępuie do modlitwy, y wszelakiey sprawy, do roboty y odpoczynku, do postu, y pożywania pokármu, do ćwiczenia ciáłá, y pofolgowánia, do czuyności y spánia, do przyięćia uczćiwośći, y zelżywośći do przyiemnego ábo przykrego, do milczenia ábo mowy: ma pomyślić, á szczerze pomyślić, mowiąc ná sercu. Panie w tey to sprawie lub to smácznev, lub gorżkiey, nie szukam samego siebie, ále chcę tobie się tylko podobáć, y twoię wypełnić wolą. Ták się to trzebá ofiarować P. Bogu przy każdey sprawie z szczerego sercá, przez krociuchną modlitwę: á nie tylko ná początku y záczynáiąc, ále też często do tego się wracáiąc przez wszystkę robotę.

Trzeći stopień iest, wielka chćiwość y gorącość Duchá w sprawowaniu wszelákich uczynkow dobrych, ták do żywotá prácowitego, należących, iáko y do bogomyślnośći: á ták wielka, żeby przechodźiłá wszystkę pilność, y usiłowánie światowych, około nábyćia y szukánia wczásow, godnośći y bogactw: ták żeby się zdał Człowiek nie samym sobą władnąć, ále duchem Bożym, wielkim pędem porwány być do wszelákiey dobrey sprawy. Czyni S. Bernat rożność między tymi, ktorzy są od Bogá, iakoby pociągnieni do dobrych spraw: á tymi ktorzy są prowádzeni, y

tymi ktorzy ſą porwáni, iáko S. Páweł do trzećiego niebá: Pierwśi ſą ſczęſliwi, ſczęſliwśi wtorzy, ále trzeći nayſczęſliwśi.

Czwarty Stopień ieſt: *Reſignatio*, to ieſt: doſkonáłe, ſczere, y zupełne puſczenie ſię ná upodobánie Boże, zgadzáiąc ſię ſczerze we wſzyſtkim z wolą iego. Ná tym Stopniu ſą y ći, ktorzy rádźiby wielkie rzeczy czynili dla Bogá, á niemogą, bądź to dla ſłábośći ćiáłá, bądź dla zabaw y zátrudzenia wielkiego, bądź dla powinnośći ſtanu ſwego ktore ich zàtrzymywáią y przeſzkadzáią: á widząc iż to P. Bog ták ſporządźił, kontentuią ſię tą niepotęgą, y ſpokoyni ſą w tey niedużośći. Rádźićby oni z Męczennikámi rożliczne męki, y iáko nayokrutnieyſze śmierći podięli: z Apoſtołámi zbiegáli wſzytek świát, nie wierne do Páná Chryſtuſa náwracáiąc: z Wyznawcámi Swiętymi ćiáło ſwoie poſty wielkiemi, biczowániem do krwie, nie doſpániem trapili: z Pánienkámi woynę z diabły toczyli, y náyćięſzſze pokuſy zwyćiężáli: chćieliby záwſze o P. Bogu myſlić, niebieſkie rzeczy rozważáć, miłośćią ſię do Bogá rozpaláć, z ludźmi to wárzyſtwá niemieć, ná rzeczy widome nie pátrzáć, o zdrowie ćieleſne nic niedbáć, áni mu w potrzebách dogadzáć: á przedśię ſwey niedużośći muſzą folgowáć, ſpráwy Zakonne poſpolite odpráwowáć, rozmowy z ludźmi potrzebne abo pożyteczne przypuſczáć: zabaw ſwego ſtanu nie ſchraniáć ſię, gorne, niebieſkie rzeczy odkładáiąc, ieść pić, ſpáć, odpoczywáć przerywáiąc roboty, áby ſię záchowáło ćiáło we zdrowiu: ábowiem upátruią, że tá ieſt wola Boża. Y ták nie tylko uſty mowią w paćierzu: niech będźie wola twoiá, ále y ſercem tego pragną: y poſtępkámi oświadczáią. Co nie ieſt nic inſzego, iedno (iáko *Caſſianus* mowi) żeby Ludźie Aniołom byli podobni, w tym iż iáko oni w niebie we wſzyſtkim pełnią wolą iego, ták y ludźie

dźie czynili na ziemi, nie swoię wolą, ale Bożą wykonywáiąc.

Ostátni Stopień iest, ziednoczenie się, z Bogiem myślą y áffektem, ábo miłośćią bez żadnego przerwánia, aby dusza iednym duchem z Bogiem się stawszy, záwsze go obecnego, w sobie miała, y we wszystkich rzeczách go upátrowáła: Jáko oczy ktore pátrzą ná rzeczy widome, bez świátła y w ćiemności ich widźieć nie mogą, ale kiedy widno, ná ten czas ie widzą, á przy nich widzą świátłość, iákoby przylgnioną y złączoną z nimi: ták Dusza doskonała we wszystkim, cokolwiek widźi oczymá, uszymá słucha, rękámi spráwuie, myślą obraca, we wszystkim Boskie świátło, y Sprawcę wszelákiey świátłości upátruie, czći, serdecznie miłuie, ktorego baczy wszystkich rzeczy żywotem być, y ozdobą. A tedy nie uwiedźie go piękność y urodá stworzenia, nie strwoży strászność y szpetność, ábowiem w nich więcey Bogá upátrue, niż te rzeczy stworzone.

Te są Stopnie żywotá Duchownego, szczęśliwi my ieśli ná wszystkie wstąpimy. Lecz nie będźiemy nie szczęśliwi, y owszem błogosłáwieni, ieśli się stáramy y śilimy wstępowáć, á na tey pracy y usiłowániu, żywot nász trawimy: chociaybysmy ieszcze nie wstąpili. Tą drogą, tráfimy do niebá, przyidźiemy do zbáwienia: A żebysmy się tey drogi uczyli, na wizerunk są nam dáni Apostołowie, y insi Swięći, y Ludźie doskonali, áby nam náuką y przykładem ią pokázowáli:

6. Rzecze kto, tá drogá żywotá duchownego, długa, trudna y przykra: P. Bog to wie, iákoby iey podołáć. Więc ią skrocić, y ułácnić. S. Bernat, ná trzy ścieszki ią zebrał gdy mowi: *Serm: 1. SS. Petri & Pauli. Arbitror autem quòd tu qui in congregatione es, bene vivis, si vivis ordinabiliter, sociabiliter & humiliter. Ordinabiliter sibi, sociábiliter proximo, humiliter Deo.*

To iest,

To ieſt, rozumiem że ty ktory w zgromadzeniu ieſteś, dobrze żyieſz, ieſli żyieſz porządnie, towárzyſko, y pokorno. Porządnie ſobie: towárzyſko bliźniemu, pokorno Bogu. Porządnie, ábyś w káżdey ſpráwie twey, ſtáráł ſię ſtrzedz drog ſwych, żeby y przed obecnośćią Bożą, y przy bliźnim twoim, y dla ſiebie ſámego oſtrożnyś był, żeby grzechem áni Bogá obráźić, áni bliźniego zgorſzyć: áni ſobie wielkiego karánia nábyć.

Towárzyſko też ábo bráterſko, ábo ludzko z bliźnim, ſtáráiąc ſię o miłość wſzyſtkich; onym ią pokázuiąc, y u nich o tęż ſię ſtáráiąc, w rozmowie łágodnym, w záchowániu ukłádnym ſię ſtáwiáć: inſzych obyczáie y krewkośći, wády iákiekolwiek, y niedoſkonáłośći, nie tylko ćierpliwie, ále y chętnie znaſzáiąc.

Pokorno ku P. Bogu, (krotkie ſłowo, ále węzłowáte,) Pokorá tá należy ábý od poddánośći Bożey nic nie uſtępowáć: wolą iego pełnić záwſze, do niego ſię przez modlitwę gárnąć, od niego wſzyſtko, y złe, wdźięcznie przyimowáć. Do tego, pokorno ku tym ktorzy ná mieyſcu Bożym záśiedli, iáko ſą przełożeni. Owo do tych trzech ścieſzek wſzyſtkie ſtopnie zebráć możem: y kto te trzy ścieſzki przemierzy, á w nich do ſámey śmierći chodźić będźie, bez wątpliwośći od śmierći przyidźie do żywotá.

Do tego, przyznawam, żeć tá droga ieſt prácowita: ále trzebá pomnieć, żeć do winnice Páńſkiey nie ná prożnowánie, ále ná robotę ieſteśmy wezwáni, iáko y na świát dla robotyśmy ſię porodźili. Nie doſtáie Pan ſługi, áni goſpodarz naiemnika, áni Krol zbiera Zołnierzow, ábý prożnowáli, igrzyſkámi y bieśiádámi ſię báwili, ále ábý to czynili co im każą ći ktorzy płácą. A P Chryſtus ták Chrześćianiná, iáko Zakonniká záwołał do domu ſwego, wykupiwſzy go Krwią ſwoią, y iurgielt mu poſłąpiwſzy, doſtáteczną za-

płátę

płátę w niebie obiecawszy, nie dla tego, áby ná świećie prożnował, Zakonnik w celli iáko niedbálec mieszkał, ábo zápomniawszy Bogá, po Klasztorze y ogrodźie biegał, gadki márne, y zabawy świetckie, odpráwował, nie dla tego, ábyś mowił: Trudnać to y prácowita, drobnych defektow się chronić, námiętności hámować, silencyum trzymáć, nád księgą usiłować: ále dla tego, áby iáko wierny sługa, iáko robotnik winnice, osęt y ćiernie z serca twego wyrywał, iáko ochotny żołnierz mężnie woiował.

Jesli każdy Człowiek, wedle Jobá S. *Cap:* 5. ná robotę się rodźi, iáko dáleko więcey Zakonnik, ktory dla roboty duchowney, swiat opuścił, y ták wiele dobrego ná pośiłek do roboty, y ná woynę z szátánámi záwźiął. Nie zwyćięża się szátan prożnowániem, ále robotą, nie obżárstwem, ále postem, nie prożnymi gadkámi, ále milczeniem, nie gniewem, ále ćierpliwośćią, nie pychą, ále pokorą, nie szukániem godności, ále ućiekániem od nich.

Ludźie, miárkiego rozsądku, rozumieią że Zakonny żywot iest prożnuiący, wczásowy; &c. y dla tego niektorzy nie uważnie do Zakonu wstępuią: dopiero obáczywszy po professyi ináczey, mowią. A ktoż to wytrwa, tęskność klasztorną zniesie, długość milczenia, skromność iedzenia, pilne medytowánia, czuynośći, posłuszeństwá, niewczásy, &c. Oszukáliśmy się rozumieiąc ćiężary Zakonne lekkie. Obaczćieśz się tu, á obáczywszy się, trwayćie w powołánu, z uczayćie się po trosze robić, wspomoże Pan Bog, nádźieią zapłaty ulży prace y ocukruie. Trzebá się piąć y drzeć przez ciáśną drogę do niebá: tá drogá ktorą ty sobie smákuieśz, świetcka iest, y nie do niebá, ále do piekłá.

Na przykrość odpowiádam ći, iż zwyczay, skosztowánie, y pociechy Páńskie, osłodzą. Ktoby się spodźiewał, áby temu, ktory ná modlitwie całą noc trwáiąc, á nic nie

ſpiąc: miáło byc nie miło, gdy ſłońce ſię pokazáło? A przedſię było to: S. Antoni, doznawáiąc tych roſkoſzy duchownych, nárzekał, mowiąc: czemu mi przeſzkadzaſz ſłońce, ktore dla tego wſchodźiſz, ábyś mię oderwáło od iáſnośći tego prawdźiwego Słońcá. Skoſztuymy iedno tych duchownych pokármow y drog, pewnie ſobie záſmákuiemy, y niezdádzą ſię nam przykre.

ROZDZIAŁ VI.

Rożność żywotá Duchownego wylicza ſię.

DZieli ſię żywot Duchowny, ná trzy ſpoſoby. Bo ći ktorzy uymuią ſię żywotá Duchownego, troiákim ſpoſobem Pánu Bogu ſłużą, á ſłużąc, do Oyczyzny niebieſkiey ſię ſpieſzą. Bo niektorzy przez ſpráwy zwierzchowne, drudzy przez wnętrzne, trzeći przez oboie. Ztych troiákich ſpraw, troiáki Zywot Duchowny ſtánowi ſię.

Prácowity, Bogomyſlny, y z tych dwu zmieſzány ábo złożony.

Prácowity ieſt płodnieyſzy, robotnieyſzy, y pożyteczniеyſzy.

Bogomyſlny, pięknieyſzy, ſpokoynieyſzy, y ſmácznieyſzy.

Zmieſzany, ieſt ſczęſliwſzy, dużſzy, y zacnieyſzy.

Od pierwſzego, záczyna ſię drogá Duchowna.

Przez wtory ſię poſtępuie, y pomnaża.

Trzeći kończy, y Człowieká doſkonále wypráwuie.

Káżdy kto iedno ſobie życzy wiecznego błogoſłáwieńſtwá doſtąpić, lubo to Zakonnik, lub świetcki, trzebá żeby ſię podiął ktorego z tych trzech pomienionych żywotá: ábo prácuiąc, ábo pobożnym rozmyſlániem ſię báwiąc, ábo też ná przemiánę oboie odpráwuiąc.

ROZ-

ROZDZIAŁ VII.

O Zywocie prácowitym.

1. ZYwot prácowity tedy, należy w robocie y spráwách, ktorymi kto, z poſtánowienia, zwyczáiu, ábo umyſlnie báwi ſię, áby ſię wſpoſobił do rozmyſlánia prawdy, y doſkonáłey miłośći. A chociayby kto o tym końcu nic nie myſlił, iednák z porządku przyrodzonego iedno zá drugim idźie, y ten żywot ſam z ſiebie do tego wiedźie.

2. Te záś ſpráwy tego żywotá dwoiákie ſą. Jedne ſię ściągáią do náſzego wiaſnego dobrego, iáko opłakować grzechy ſwe, umartwiáć affekty, ábo namiętnośći, ćwiczyć ćiáło, y wykonywáć cnoty: A te nas ſámych náprawuią, od grzechow czyſczą, cnotámi zdobią, y po lekku do wnętrzney umyſłowey świątobliwośći przywodzą.

Drugie záś ſą, ná pożytek inſzych, iáko te ktoremi dogadzamy bliźniemu w potrzebách, do zbáwienia pomagamy, y ták, Bráćią rátuiemy, ábo ráczey ſamego P. Chryſtuſa, w iego członkách poſługuiemy.

3. Dla tego, może ſię tak opiſáć żywot ten prácowity: Że ieſt Człowieká duchownego zabáwá, ktory grzechy opłákuie, áffekty miárkuie, nawáłności pokus rozpraſza, bliźnich wrzeczách ták ćieleſnych iáko duchownych ratuie, y wſzyſtkich cnot, do obyczáiow należących dźiećłá wyprawuie.

4. Bez tego prácowitego żywotá, między ludźmi nie byłoby poprawy w obyczáiách, áni pohámowánia affektow áni záprawowánia ſię w cnoty, ániby dźielność ſprawy kierowáłá, ániby ſprawiedliwość była zátrzymána, áni potężność do trudnych rzeczy ſię wſpináłá, ániby ſkromność pożądliwośći ſporządzała. Bez tegoż, nie byłoby w Kośćie-

le náuki, karánia grzechow, nagrody y zapłáty dobrym uczynkom, ániby Sákrámentow ſprawowánie. Nie byłoby widáć miłośiernych uczynkow, żadenby głodnego nie nákármił, áni prágnącego nápoił, nágiego nie odźiał, choregoby nie náwiedźił, ieden drugiegoby nie nápominał, nie umieiętnego nie náuczył: Zadenby o drugim ſtáránia nie miał, miałby nieſporządzał, około rzeczy poſpolitey nikt by nie záchodźił. Bo te wſzyſtkie rzeczy wyliczone, ſą ſprawy żywotá prácowitego.

5 Cyl y koniec żywotá prácowitego, ztądże może ſię upátrzyć: Bo ieſt polepſzenie obyczáiow, y popráwá żywotá, ktora ſtać niemoże bez zgładzenia grzechow, bez pohámowánia áffektow, bez doſtąpienia cnot, y bez dobrych uczynkow, proſtą intencyą dla Bogá ſámego ſprá wionych.

Atoż kto ſię tym żywotem prácowitym zábawia, ták ſobie niech poſtępuie, ż by do tego końcá zmierzał. Jáko Kupiec, nie dla tego kupuie, przedáie, ráchuie, żeby to tylko kupować, przedawáć, y pieniądże liczyć, ále żeby kupuiąc, przedáiąc, y inſze rzeczy kupieckie odpráwuiąc, do Bogactw przyſzedł Ten ktory ſię uczy, przewraca księgi, czyta, nie dla tego żeby tymi ſpráwámi ſię pomordował, ále żeby náuki nabył: y ſługá nie dla tego ſłuży, áby tylko robił Pánu, (á czaſem dźiwakowi) we wſzyſtkim wygadzał, ále dla rego áby opátrzenia w ſzáty, żywność, &c. doſtał. Ták też kto w żywoćie prácowitym robi, ma do pomienionego cylu ſię mieć, zmierzáć, y przyść.

6. A iże ſprawy tego żywotá w kupie ſię tylko á nie w porządku wyliczyły: dla tego lepiey będźie pierwſze względem ſámego ſiebie ná cztery rzędy rozdźielić, á wtore względem bliźniego ná dwá. Y będźiemy rák mowić: Prácowitego żywotá ſprawy, ná náſz włáſny pożytek obroco-

ne,

ne, czworakie są. Pierwsze, ktorymi przeszłe grzechy opłákuiemy, wzdychamy, niemi się brzydźimy, y ich w nas karzemy dyscyplinámi, postámi, ná źiemi legániem, czuynościámi, y inszym trudzeniem ciáłá, ktore iest początkiem ták wiele złego. Drugie sprawy należą do boiu, ná ktorym porażamy złości, y one okrutne nieprzyiaćioły świątobliwości, iáko pychę, prożną chwałę, chlubę, wielomowność, *curiositatem* (to iest, chćiec się dowiedźieć poczymći nic) lenistwo, upor, niewstydliwość &c. Trzećie, ktore należą do umartwienia, ták zmysłow lub zwierzchnich, widzenia, słuchánia, mowienia, &c. lub wnętrznych, iáko y namiętności, áby się do marności nie wspinały. A zwłaszcá mysl, y pámięć żeby się około ládáczego nie báwiły: tákże áffekty dusżne, zbytnia miłosc osob, pożądliwość rzeczy doczesnych, smutek z powodzenia przećiwnego, gniew y urázy. A nie rozumiey, ábyś się to iuż wyrzekł świátá, żeś się wyzuł z bogactw: bo iesli ty chęć y pożądánie do tych, y inszych doczesnych rzeczy zátrzymywasz, y z nimi się w umysle y zmysłách piescisz, ábo grasz, iescze w tobie świát pánuie.

Opuszczenie świátá, nie w odrzuceniu zwierzchownych rzeczy, ale w wyrzeczeniu się wnętrznych należy. Czwarte sprawy należą, do wykonánia cnot obyczaynych, pokory, milczenia, cierpliwości, ubostwá, skromności, czystości, posłuszeństwá, wstrzemieźliwości, trzeźwości, ćichości, &c.

7 One też prácowitego żywotá sprawy, bliźniemu pomagaiące, rozdźielić się maią ná duszne y cielesne, wedle potrzeby ktorą czynią, duszy ábo ciału bliźniego.

Sprawy tedy miłosciwe duchowne są.

Nieumieiętne náuczyć, bądź mową, bądź pismem.

Utrapione y frásowite ćieszyć.

Niezgodne iednáć. Umierające ratowac. Grzeszące náprawiáć. Wątpliwym rádźić: Zá zbáwienie inszych P Bogá prośić. Krzywdy znośić. Urázy odpuszczáć, kazáć, Spowiedzi słuchác, y inśze Sákrámentá śprawowáć. Także też poddáne, zgromádzenia, porządzáć: pośpolitość w powinności zátrzymywáć, przykładem budowáć, &c.

Cieleśne záś, karmić łáknące, nápawáć prágnące, odźiewáć niedośtátnie, więźnie wykupowáć, chore náwiedzáć, y około nich śtáránie czynić, podrożne wdom przyimowáć, umárłe grześć, ábo do grobu záprowadzáć &c.

Tych śpraw, iáśny dowod dali, oni Miśtrzowie ćierpliwośći doświadczeni, Job y Tobiasz, *Iob:* 31. y 32. *Tob:* 1. A téy roboty, ná tym świećie pożytek był, że modlitwy ich były wyśłuchánc.

Do tychże śpraw należą prace, y wszelákie roboty, ktore brácia y śiostry w Zakonie podeymuią: gdy śię im co zleći, nie dla pożytku y zyśku iákiego swego, ale szczerze z pokory, miłośći brácktey, y pośpolitośći, zá pędem miłośći Bożey, á porusżeniem posłuszeństwá, odpráwuiąc.

Te ábowiem ieśli do przyśtoynego końcá nákierowáne śą, y dobrymi okolicznośćiámi ozdobione, nie tylko śą dobre, ále y zasługę do wiecznego błogośławieństwá śprawuią, byle ći ktorzy ie czynią, w grzechu śmiertelnym śię nie czuli, y przezeń, łáśki Bożey nie utracili: ktorą iednák mogą nábyć, przez pokutę y śkruchę.

8. Atoż, Człowiecze Chrześćiáńki, ieśli niemożeśz śię záwśze modlić, przedśię czyń cokolwiek zwierzchniego, zábawiáiąc śię w iákich pożytecznych dźiełach pomienionych, twemu śtanowi przyśtoynych, woli twey nie przykrych, y do ktorych śkłonny ieśteś: á ták od żywotá duchownego prácowitego, odśtrychniony nie będźieśz.

9. Lecz potrzebáć we wszyśtkich tych śpráwach, trzy

rzeczy

rzeczy upatrować. Naprzod, ſkąd máią ſwą dobroć. Druga, ſkąd zaſługę u P. Boga. Trzećia, z kąd taką udátność, że nas doſtátecznie przed P. Bogiem zdobią y zálecáią.

Dobroć ich nietylko z właſney nátury płynie, ále też w okolicznościách należy: ktore, náprawić mogą y zepſować, rzecz z ſiebie ſamey dobrą. Náprzykład, w ſtárym Zakonie ofiárować Bogu, dobra rzecz y ſpráwá byłá: A przećię Ofiárá Ozyaſzá Krolá złá byłá, dla okoliczności perſony, że nie był Káplánem, ktorych urząd ieſt to odpráwować, nie Krolow, ktorych rzecz ieſt rządźić lud: y dla tego w Kośćiele záraz był trądem zárażony, á miáſto uczuło trzęśienie źiemie. 2. *par:* 20. Przeto pierwſza okoliczność ieſt, (kto) to ieſt, ieſli tá ſpráwá ktorą kto czynić chce, przyſtoi iego perſonie. Bo niektore należą do przełożonego, iáko roſkázować, ſporządzać, zábraniáć, karać, ſtrofować, drugie poddánym zwierzchności, iáko ſłuchać, nie wdawáć ſię do czego práwá niema, &c. Stárym przyſtoi rádźić, młodym rádę przyimować: a wſzyſtkim, z miłości y ſkromnie nápomnieć ieden drugiego. Druga okoliczność (iak wiele) to ieſt, żeby miárá we wſzyſtkim byłá, w poſtách, czuynośćiách, wſtrzęmięźliwośćiach, w iedzeniu, pićiu, &c. Trzećia, (kędy) to ieſt, ieſli mieyſce po temu, ná táką ſpráwę. Bo w Kośćiele rozmawiáć ábo ſię obźierać nie przyſtoi, á w ogrodźie, y ná mieyſcu rekreácyi, miernie y ſkromnie mowić, bez wołania, nic nie wádźi. Czwarta okoliczność rátunku: ieſli tá ſpráwá pomoże do náznáczonego kreſu, ieſli do uſkromienia ciáłá, doſyć ná tákim poście, czuynośći, y dyſcyplinie, czyli nic nie pomoże tak máło? tákże też, ieſli te utrapienia ſą niepomiárkowáne, ktore do czáſu zádźą ſię pomagáć, á potym záſzkodzą, zdrowiu, że ſię człowiek na nic nie przyda. Piąta, koniec. Bo ieſli dla tego czyni, áby ſię ludźiom zálećił, ieſt márny y głupi: Jeſli dla

tego

tego czyni, áby ná wieczne potępienie y męki nie przyſzedł, ieſt ſługá ktory boiąc ſię karánia, czyni dobrze: ieſli dla chwały wieczney doſtąpienia, ieſt iáko robotnik náięty: ieſli dla tego żeby ſię ſamemu P. Bogu podobał, ieſt iáko ſyn naymilſzy, ábo corká. Szoſty, Spoſob ábo miárá, ktorą kto odpráwuie, z uſilnoſćią czy z oźiębłoſćią, rozſądnie y roſtropnie, oglądáiąc ſię ná wſzyſtkie ſtrony, czy nie uważnie, z pilnoſćią czy z rozerwániem umyſłu, ſtátecznie czy z lekkoſćią, że począwſzy przeſtánie, á nie trwa, uſtáie, nie kończy. Siodma, wedle czáſu. Bo gdyby czáſu ſilencyum chćiał uczyć inſzych, czáſu ſpánia náprawić co, z niepokoiem inſzych, niebyłoby to dobrze.

10. A żeby też ſpráwy, mogły co u P. Bogá záſłużyć, trzebá áby ſię od Bogá poczynáły, z Bogiem odpráwowáły, do Bogá iáko do cylu zmierzały. Od Bogá, to ieſt áby ten ktory czyni te dźiełá dobre, był w przyiaźni Bożey, y ták w łáſce y z łáſką iego prowádźił do końcá, tylko dla ſamego Bogá, áby ſię temu tylko podobáć, od ktorego zápłáty ſię ſpodźiewamy. Bo co może zaſłużyć nieprzyiaćiel u kogo? Atoż gdy záczyna ſię co dobrego czynić, naprzod ſię porachować z ſumnieniem, ieſlis nie ieſt w grzechu śmiertelnym, ktoregobyś nie zbył, przynamniey, tym czáſem, przez żal ſczery y ſerdeczny: potym onę ſpráwę obrocić ná cześć y chwałę Bożą: ábo więc zráná, generálną to ieſt powſzechną mieć wolą, wſzyſtkie ſpráwy onego dniá ofiárować Pánu Bogu.

11. Ale żeby te ſpráwy doſkonáłe przed P. Bogiem udáine były, coś więcey przyczynić do nich trzebá: Może ábowiem być iż będą dobre uczynki ſame w ſobie, y będą pochodźiły od człowieká, łáſkę Bożą máiącego, y będą ozdobione okolicznoſćiámi niektorymi á przedſię będźie czegoś nie doſtawáło do urody ábo oſobliwey pięknoſći. Já-

ko czło-

ko człowiek, chociay ma naturę człowieczą, y członki zupełne, y zmyſły wſzyſtkie, y władze całe, ieſcze może czego niedoſtawáć do urody, bądź ná twarzy, bądź ná wzroście, &c. tákże też y tym ſprawom. Atoż żeby miáły ſwą dóſkonáłość, trzebá do nich ſześći właſnośći. Jedná áby ty ſam robotniku y robotnico koniecznie byłeś ábo doſkonały, abo przynamniey, nie nazbyt niedoſkonáły. Piorkiem źle utemperowánym ſzpetnie piſze, by naylepſzy Piſarz, noż tępy ábo zárdzewiáły, nie kráie gładko, pług połomány nic nie ſpráwi: á Człowiek niedoſkonáły, złośćiámi nawątlony, popędliwośćiámi połomány, złą intencyą nachylony, niemoże udatne dziełá odpráwowáć. Dla tego Pan mowi do Pháryzeuſzow, *Math:* 12. Plemię iaſczurce, iáko możećie dobrze mowić, gdyż ieſteśćie źli? poniewaſz z obfitośći ſercá, uſtá mowią. Tákże też Zakonnik oźiębły, niedoſkonáły, z ſkárbu ſercá ſwego będźie wydawał ſpráwy temuż podobne.

Druga, do udátnośći ſpraw, trzebá áby y lewego oká, pośledniey intencyey nie było do chwały ludzkiey, ani żeby ſię zalećił y udał do łáſki przełożonych, ale ſzukał ſamey chwały Bożey: ktorey prágnąc, niedbáć áni ſię fráſowáć, uydźie nie uydźie, dobrze nie dobrze. Bo nie trzebá ſię fráſowáć tylko o ſame grzechy: átoż kiedyby bez grzechu y niedbáłſtwá, bez pożytku kto co zrobił, niemaiz okázyi fráſowáć ſię, ále puśćiwſzy to ná wolą Bożą, uſpokoić ſię ná umyſle. Intencya dobra, czyni czyſty umyſł, á ten pokoy wnętrzny przynośi.

Trzećia, ozdobna będźie ſpráwá, kiedy ią poprzedźiſz modlitwą y medytácyą. Zlećby to rozumieć, żeby prácowity żywot, miał ſię obeyść, y niepotrzebowáć modlitwy: y owſzem żeby nie był nádáremny, y zwielą defektow zmieſzány, trzebá go iáko przyſmákiem, modlitwą pe-

wnych czáſow záprawować. Trzebá ná to ktory czás odłożyć, ábyś zmordowány zmyſłom odpoczynał, przez modlitwę y medytácyą, y iákoby ná rekreacyą czáſu poſłąpił. Więc y ná roztrząſanie ſpraw ſamych, ieſli co w nich poprawić nie trzebá: á pomáśćiwſzy śiły oleiem nabożeńſtwá, y zágrzawſzy ſię ogniem miłośći, porwáć ſię do dálſzey roboty: Onoć to ieſt co S. Marthá utyſkowáłá, że zle iey było bez Mágdáleny bogomyſlney: á S. Bernath przydáie: Szczęśliwy dom w ktorym Martá ná Mágdálenę ſię odwoływa. Bo prácowići potrzebuią pokrzepić ſię modlitwą

Czwarta, podtenże czás, ktorego báwiłz ſie około roboty dobrey, miey ſię ná baczeniu z wielką pilnośćią, zchrániaiąc ſię złych myſli, bá y prożnych, ktore tedy zwykły ſię na ſercu kręćić: ſtaw ſobie przed oczymá duſznymi P. Chryſtuſá ná Krzyżu rozbitego, do ſłupá uwiązánego, ábo iakożkolwiek ináczey, á uważay ſobie żeć ſię przypátruie: możeſz też y co pobożnego medytować ábo uważáć: á ták iako Juſtynus mowi, Pánu Bogu będźie ſię oddawáłá przyiemna ofiárá, ſercá y ćiáłá. Pod ten też czás, roboty, milczenie ścińſłe trzymáć, álbo ieſli trzebá co mowić, dla tego, áby z inſzemi zgadzáć, tedy co do nabożeńſtwá, ábo zbudowánia mieć w uśćiech.

Piąta kondycya ieſt ſtáráć ſię, namiętnośći, y żądze ſporządzać, rozumem y práwidłem cnoty: y ták ſkromnym y miłowánia godnym udaſz ſię do bráćicy, iáko ten ktory nikomu áni zaſzkodźić, áni uprzykrzyć, áni też zbytnie ſię upodobáć będźieſz chćiał, będąc w áffektách pomiárkowány: y ták wſzyſtkie twoie ſpráwy wdźięczną przyiemnośćią ozdobione będą: tobie pożyteczne, á żadnemu nie przykrzące ſię.

Szoſta. Przedtym niż ſię ná te ſpráwy udaſz, uważ ſobie ſtan ábo powołánie twoie, pomiárkuy ſiły nietylko ćieleſne,

leſne, álc y duſzne, y wedle nich, ſpraw ſię podeymuy. Bo iáko gnuſność ieſt nie robić co możeſz, ták też butá ieſt podeymować ſię y poważáć, czemu podołać niemożeſz: á co iednemu máły ieſt ćiężar, to drugiemu może bydź nieznośny. A ieſli wątpiſz ktore ſprawy tobie ſą pomarkowáne: naprzod doświadcz: y ták doznaſz: náprzykład, iako wiele chlebá ábo iedzy maſz doſyć dla pośiłku, raz y kilká probuy. Potym proś P. Bogá, wzdychay, áby on rozum twoy oświećił. Trzećia, dokładay ſię przełożonego, a on wedle ſwego baczenia náznaczy co kto ma czynić, ie ſpokoynym záda modlitwy, ſpokoynych pociągnie do kontemplácyi: obżárte do poſtu, mdłe do pośilenia ſię. A twoiá rzecz będźie, ſłuchać we wſzyſtkim.

12. A iże do żywotá złożonego: z obudwu potrzeba nam záchować, one ſprawy, ktorymi ſię dogadza zbawieniu bliźniego, dla tego tu przy tym żywoćie prácowitym poſpolićie zoſtaią dwoiákie ſprawy. Pierwſze, ktore około ſwego polepſzenia y náprawienia ſię báwią: á drugie ktorymi pomoc bliźniemu wedle ćiáłá ſię dáie. Ze też ſprawy do poprawy właſney należące, ſą iako fundámentá żywotá duchownego; dla tego ći, ktorzy od świátá do Zakonu przychodzą, ábo od grzechow ſię do Páná Bogá nawracáią, od tąd ſwoy żywot duchowny poczynáć máią: iednák nie trzebá modlitwy y medytácyi opuſczáć choćiay po troſze. gdyż iedno drugie wſpiera.

Ieſt tu okázya o Nowicyuſsách, y Konwerſách mowić, ktorym ſię przywłaſzcza ten żywot prácowity. Nowicyuſsom Klerykom, około ſiebie: Konwerſom záś nie tylko około ſiebie, ále też y poſług poſpolitych Bráćiey ábo Sioſtr. Przeto położą ſię tu náuki, o Nowicyuſsách y Konwerſach, á z tey okázyi zeydźie ſie nieco, y o Profeſſach powiedźieć.

ROZDZIAŁ VIII.

O Nowicyußách.

Nowicyuß skoro wstąpi do Zakonu, wiele rzeczy ma uważáć y czynić, á miánowicie dźieśięć.

1. MA szánować y wielce sobie ważyć stan Zakonny. bo nim go sobie będźie więcey ważyć, tym więcey będźie umocniony wstáteczności ábo wytrwaniu wnim, y potężniey pokrzepiony ná prace, y ná znoszenie pokus.

A żebyś mogł uważyć sobie godność Stanu Zakonnego, czytay *Pactum* o dobrách Zakonnych w Księgach Pierwszych, Rozdźiale pierwszym, y wtorym, y w przemowie przed wtorą Księgą. Bá y wszystek iest o tym: tu dosyć námienić, dla przedłużenia.

2. Ma dźiękować nabożnie Pánu Bogu swemu záto, że go powołać raczył do Zakonu. Bo táka wdźięczność, uczynić przystęp do zásłużenia sobie wielu dárow Bożych, y do nabycia obfitey łáski iego.

Łátwo się zás Nowicyusz zdobędźie ná táką wdźięczność gdy sobie roztrząśnie dwie rzeczy. Ják wiele złego uszedł, opuszczáiąc świat: y iako wiele dobrego dostał, wstępuiąc do Zakonu.

O tym S. Bernat. Wyprowádzony z zámieszánia Bábilońskiego, z niewoli Egyptskiey, z ognia y upalenia Chaldeyskiego: wybáwiony z iárzmá grzechu, od ćiemności nieumieiętności, od więźienia y okow, ábo pęt niepráwości: z śideł szátáńskich, od śmierći dusze, od niebespieczności piekła: A przyprowádzony do domu pokoiu y swiątłości, do wesołego ogrodá roskoszy, w ktorym zbywszy wiátru puńnocnego złości, wieie wiátr zdrowy południowy Ducha Páńskiego, z kwiećia żądz dobrych spráwuiących

pącze-

pącze wynikáią cnot, wszystkie wnętrzności ogrzewáiąc y ożywiáiąc. A iákoż się tu od tego ogniá, przez miłość nie topić? Jákoż nie dziękować? Jákoż zá ták wielki dar Dobrodźcielowi swemu, nie nágrodźić żywotem czystym y niepokalánym.

Przyidźie tu mowić z Dawidem Krolem. 1. *Paralip*: 17. ktoż ia iestem Panie Boże, y coż zá dom moy, ábyś mi dał tákowe rzeczy? A ia złośliwy grzesznik, ktory ták wiele rázy máiestat twoy obrażiłem: Dom ábo familia moiá, iest dom zdrayce twego, nieprzyiaćielá, przestępniká onego, ktory kosztuiąc z drzewa zakazánego, mnie y wszystkę bráćią moię, á dźieći swoie zárażił, od łaski y przyiáźni twey oderwał. A przedsię Panie zmiłowawszy się nádemną, ktorym był z ziemskiego raiu wypędzony, do niebieskiego Ráiu powołałes mię, abym znowu onych wysokich dárow dostał, ktorem zá podmuczeniem szátańskim utráćił: y żebys mię z człowieká, (ktorym się był bestyom podobnym stał) Aniołem uczynił.

(Będźie o tym ná inszym mieyscu szersza mowá. Do tego ma też to Platus, czytay w Pierwszych Księgách, począwszy od piątego Rozdźiału: á miánowićie w ostátnim.)

3. Chcąc tedy powinności swey dosyć uczynić, niech to upátrzy, iż żywot duchowny ná ktory się puścił, y do ktorego zmierza (á Zakonnik powinien do niey się mieć) nie należy w samych znákách zwierzchnich, áni tylko w ceremoniach widomych, ále w duchu y prawdźie. A dla lepszego zrozumienia położy się w przod ta náuká: Ze do żywota duchownego, ábo doskonáłości wiele rzeczy należy: ále rożnie. Bo niektore rzeczy należą iáko znáki y pobudki, á to iest ubior y golenie, ktore znáczą y iakoby upominaią do pobożności. Drugie iáko instrumentá, á te są trzy sluby, y zwierzchne ostrości. Trzećie iáko skutki,

ktore zá tym płyną: á te ſą cnoty wſzyſtkie, ktore wyprá-wuią, zdobią y zalecaią Człowieká pobożnego. Czwarte iáko iſtotá żyćia duchownego ábo doſkonáłośći, á tá ieſt miłość gruntowna Bogá y bliźniego.

Máło tedy pomoże, nośić głowę trochę ſchyloną, oczy ſkromne ábo ſpuſczone, mieć wſtydliwe pátrzenie, ręce pod ſzkáplerzem ábo płaſczem, y iákąkolwiek ſzátą zákryte, y niemi nie rzyrmowac ále ſpokoynie trzymáć, ſkromnie y ſtátecznie chodźić, ćicho y rzadko mowić, inklinácye, proſtacye, ábo ukłony, y inſze wſzyſtkie ceremonie zakon-ne, przyſtoynie y doſkonále wypráwować: Te wſzyſtkie rzeczy potrzebne ſą, y nie trzeba ich opuſczáć, ale ieſli te-go nie będźieſz używał, iáko pośrodkow do cnot prawdźi-wych nábyćia, ták ſię przydádzą do żywotá duchowneg o, iáko człowiekowi bez duſze będącemu, włoſy ná głowie, brodá, y zwierzchowna poſtáwá. Te rzeczy, brácińſzku zna-ki ſą, á nie iſtotá, pośrodki nie cyl, okryćie nie ćiáło, kwia-tki y liśćie, nie owoc, dla ktorego noſzenia, do Zakonu wſtąpiłeś.

Mowi Bernath S. *Serm: 61. in Cant:* Głupiby to był, kto-ryby nie nápierał ſię po drzewie z wielką pracą wſzczepio-nym, tylko kwiećia y liśćia, á o owoc ſmáczny y zdrowy niedbał: ták y ty zá głupiego będźieſz poczytány, ieſli z o-dmiány ſtanu, przez ktorą ſamegoś ſiebie przenioſł z láſſá tego świátá, y wſczypiłeś ſię do ogrodá Zakonu, niocz nie ſtoiſz, tylko o liśćie zwierzchnich ceremoniy, á owoc pra-wdźiwey cnoty nie ſtáraſz ſię. Wieręby to Zakon był iáko ſtan bárzo dźiećinny, kiedyby tylko ná znákách przeſtawał. Lecz ieſt męſki, y ſtárych, ktorzy nie ſami ſię opáſuią iáko młodźi, ále ich kto inſzy opáſuie, to ieſt, przełożony, kto-ry ich prowádźi, nie dokąd ćiągnie ćiáło y krew, ále wczym ſię duch koc ha.

To tedy

To tedy za rzecz pewną miey, co ſię też bárzo wiele rázy doznáło, że ſamo zwierzchnie ćwiczenie y zakonność powierzchnia, bez umartwienia, y ćwiczenia ſię w prawdźiwych cnotách, máło waży, y nie długo trwa. Dla tego, nie uſtáią turbácye, gniewy, ckliwości, częſto, (iáko Dyon: Rychelius mowi) ći ktorzy wielkie rzeczy y wſzyſtko opuśćili, dlá maluczkich rzeczy moleſtuią ſię, ſzemrzą, ſprzeczaią, inſzych turbuiąc, á ſwoy wnętrzny pokoy náruſzáiąc, dla ktorego záchowánia, wſzyſtko by trzebá pogárdźić y odſtąpić. A czemu to? Bo wnętrzne áffekty ieſzcze nie wypráwione, y żądze nie wykorzenione. A coż zá lekarſtwo ná to? Wſzyſtkie (powieda) zwierzchowne ſpráwy obracáć do wnętrzney reformácicy, ábo náprawy: Ináczey, nie porządne będźie náſze náwrocenie, y coſmy gorąco poczęli, zá czáſem uſtániemy: Więc y z tey miáry tákie zwierzchnie tylko zakonności, nie wiele ſię przydádzą, bo do towárzyſtwá y przyiáźni z Bogiem, czego ſobie mamy bárdzo życzyć, nie uſpoſobia nas: Gdyż Krol nie ſkłoniłby ſię do tego domu, o ktorymby wiedźiał że wewnątrz błotny y nie czyſty ieſt, pełen gádźiny iádowitey, chociayby po wierzchu był zbielony, y pomalowány. Do tego y ſamá powierzchnia zakonność bez wnętrznych cnot, długo trwáć nie może: iáko y drzewká nie wkorzenione dobrze w źiemi, by naypięknicyſze, zá naſtąpieniem gorącá zwiędną: powſtánie wiátr, nie tylko ich záchwieie, ále y obáli. Tak y zwierzchownego Zakonniká, iadá okázya, ládá pokuſá odmieni, y powáli, y od tey układności zwierzchowney odwiedźie.

4. Nie przeſtáiąc tedy, ná tych zwierzchnich pobożnościách, ále do wnętrznych ſię wſpináiąc, niechay grzechámi, ktorych ſię ná świećie dopuſczáli ſzczerze ſię brzydzą, y prawdźiwym gniewem nie náwidzą, gorżkim żalem, y ſerde-

ſerdecznym opłakaniem, niech oczyſczáią: á ktorzy przed tym wielkie grzechy iáko wodę pili, teraz y máłych defektow wyſtrzegáć ſię niech ſobie poſtánowią: ćiáłá ſwoie duchowi pod moc podbiiáią, biczowániem, włośienicą, poſty, powśćiągliwośćiámi, niedoſpániem, y wſzelákim udręczeniem. Zmyſły, zwłaſcza oczy, uſzy, y ięzyk powśćiągáią, ścisle trzymáiąc milczenie: myſli (ktora ſię użyła, wſpominániem marnych rzeczy zábawiáć) ſwey woli nie dopuſczáć, ále ią świętymi medytácyámi związáć: Namiętności y áffekty nie ſkromne umartwiáć. Zbytniego towárzyſtwá, rozmow, y przyiáźni do dueńá nic nie pomagáią cey, iáko morowego y záráźliwego powietrza, niech ſię chronią. Złośći, zwłaſczá pychy, gniewu, rozkoſzy, chęći do mienia rzeczy, y inſze, niech wykorzeniáią: o cnoty, iáko pokorę, ćichość, ćierpliwość, ubóſtwo, wſtydliwość y czyſtość Anielſką Oblubienicę, niech ſię ſtáráią. Samym ſobą niech gárdzą, y podeptuią, prágnąc ſczerze, áby byli od wſzyſtkich pogárdzeni, y nizacz nie miáni. Pragnienie urzędow, godności, chwały, czczenia, iáko nalepiey być może, niech ugaſzáią. O wſzytkich łaſkę niech ſię ſtáráią, y ná nię zárabiáią, ſtawiąc ſię káżdemu przyiemnemi, ſtárſzych ſłuchaiąc, rownych układnością ku ſobie przyciągáiąc, mnieyſzym przykład cnoty z ſiebie podáiąc. Niechże milczą, ſpokoyni będą, ſchrániáią, kryią ſię, y iákoby ućiekáią, życząc ſobie, áby o nich nie wiedźiano: niech ſię też uczą dobrze umrzeć: niech opłakuią przeſzłych rzeczy, gárdzą ninieyſze, rozmyſláią przyſzłe.

A krotko mowiąc, to ich ma być ſtáránie, áby ozdobieni byli nie tylko powierzchnie, ale też więcey we wnętrzne cnoty: áby ſkończywſzy probę, ſiebie ofiárowali Stworzyćielowi ſwemu, iáko duchowne y doſkonáłe, á zátym iemu przyiemne.

5. Prze-

5. Przełożonego, abo Mistrzá szánować máią, bardzo o nim dobrze trzymać, iego miłować: szczerze y zupełnie swego sumnienia niech się mu zwierzáią, bez iego roskazánia ábo rády, niech nic zgołá nie czynią, nie tylko wielkiego, ále y naymnieyszego. *S. Laurentius Iustinianus* dokłada. Náden niechay nie rozumieią żadnego świątobliwszego, y rostropnieyszego, iego szczerze niech miłuią, czczą, y zupełnym nabożeństwem ábo poddánością nádsługuią. Iemu niech otwieráią iáśnie y bez wymawiánia się: wszystkie mysli swe, swoie intencye, żądze, grzechy y spráwy. Do niego się niech uciekáią często, iáko dźieci do mátki, ábo mámki, áby od niego wyssali mleko náuki potrzebney do zbáwienia, y pociechy do pokrzepienia dusze przeciwko przeszkodom. Ten ma ich uczyć, iáko, kiedy, y kędy się modlić máią, co medytować, co czytáć, co robić y czynić, iáko długo spáć, y co zá powściągliwości od pokármow czynić. Chcenie y niechcenie ich, w nim koniecznie niech będźie, y wedle iego sporządzenia czynić. Co wszystko gdy wiernie wypełnią, wesoło żyć będą, bespiecznie odpoczywáć, tákowych wszyscy nie będą się mogli námiłować, Aniołowie strzedz y bronić, á Pan Aniołow náwie dzić rozmáitemi pociechámi będźie. A im samym, nic się nie będźie zdáło trudnego, nic niepodobnego, nic ciężkiego, áni przykrego. Poty ten Swięty wyraźił, y pożytek tey náuki, y zapłátę.

6. Księgi Duchowne swemu powołániu y zakonowi służące, niech ustáwicznie czytáią, á zwłaszcza Regułę y práwá: á co przeczytáią, niech się stáráią zrozumieć. á zrozumiawszy, serca y chęći przyłożyć, y rozmiłowawszy się ich, chcieć wykonać. Czytánie iest potrzebne wszystkim Zakonnikom, ale zwłaszcza nowicyuszom: Abowiem niemáiąc w rzeczach duchownych biegłości, á czytáiąc; náu-

czą ſię, czego ſię máią chronić, y co czynić: Co dobrego, lepſzego, y wybornego: co złego, gorſzego, y náder złego: Zátym czego ſię iąć, y co zániechać. Dla tego mowi Hugo: Przez czytánie dochodźim czego ſię chronić mamy, co czynić, y dokąd iść. A Dawid Prorok: Pochodnią, ábo świátło nogom moim ſłowo twoie. Czytánie rozum y zmyſł rozprzeſtrzenia. Czytánie do modlitwy nas ćwiczy, y do ſpraw dobrych, á do medytácyi przyprawuię.

7. Modlitwy y medytácyi pilnować trzebá, uczęſcáć do Páná Chryſtuſa, ná Krzyżu rozbitego, á przed nim ſwoie nędze, niedoſtátki, ućiſki przekładáć, o potrzeby do reformowánia żywotá, ábo polepſzenia, pokornie y nabożnie proſić. Tám niechay rozmyśla ſproſność grzechu, świátá márność, ſtrách śmierći, ſrogość ſądu, okrutne karánie piekielne: obiecáne dobrym y ſpráwiedliwym, przez ſławnego oddawcę, błogoſławieńſtwo. A nádewſzyſtko uſtáwicznie niech rozmyśla Zbáwićielá náſzego żywot, ſpráwy, ſłowá, mękę, śmierć, y weń niech wlepi oczy, iako w wizerunek wſzyſtkich cnot y doſkonáłości. A ten ieſt przednieyſzy inſtrument polepſzenia. Bo modlitwá y medytácya, ieſt miſtrzyni náuki ktorey nowicyuſz nie umie, przewodnikiem w drodze ktorey on nie świádom, lekárſtwo ná złości ná ktore choruie, wędźidło áffektow, ktore go rozrywáią, czyśćiec ná grzechy ktorymi ieſt obćiążony, ſpráwcá ſtáteczności, ktora mu do zbáwienia potrzebna. Iá wnogrzeſznik od modlitwy záczął ſwoie náwrocenie: Mágdálená żywot nowy: Lotr upamiętánie ſię. Tá dáłá iáwnogrzeſznikowi odpuſczenie, grzeſznicy uſpráwiedliwienie: łotrowi ray uproſiłá. Od modlitwy tedy, nowotny żołnierz Páná Chryſtuſow, niechay záczyna ſwoię woynę, nie tyko od uſtney, ále dáleko więcey od umyſłowey, ktorey pożytek ieſt, rozum wyprawić, áffekty uſpokoić, á

nowe-

nowego żołnierzá uzbroić, y opátrzyć w potężne oręża cnot. Nie dosyć iest, Zakonnikowi poczynáiącemu, tylko około Psalmow báwić się, á nieroſtrząſać ſobie ná káżdy dźień przez kilká godźin, áni nędze tego świátá, áni śmierći Zbáwićielá. Ieśli ná początku żywotá duchownego nie uda się ná modlitwę y medytácyą, nigdy się potym nie przyzwyczái do tego (ábo z trudnośćią) ktorą gdy znieśiesz, niewiem ktorym ſpoſobem poſtąpiſz w duchownym żyćiu.

8. Nowicyuſz ma ſię chronić rozmowy z świeckiemi: y zpowinnemi ſpołeczności, ábo towárzyſtwá, iáko zárázy iákiey. Bo iáko ſol ktorą z wody robią, przypuſzczona do wody, trácí náturę ſoli, á obraca ſię znowu w wodę, ták y nowotny ſługá P. X. wyćiągniony z świátá, przez żywot zakonny, gdy ſię wraca do świeckich towárzyſtwá y rozmow, ſtáie ſię znowu świeckim, ábo przynamniey záćiągány bywa w pámięći y áffekćie, do świátá ktory on opuśćił. A iáko dokłada *Thomas è Cempis*, prętko od świeckich rozmow, zápali ſię ćieleſna pożądliwość, y będźie Zakonnik pomázány ſmołą śliſkiego żywotá, y ſkłonnego do rozmaitych złości, czego potym Zakonnik wyżáłować nie będźie mogł, że dobrey rády nieſłuchał. Nie máiąc okázyi żadney do grzechu, ledwie wytrwáć może człowiek pokuſy, á wdáiąc ſię w okázye z świeckiemi; iáko krewki człowiek ſię oprze?

9. Nowicyuſz niech w zgromádzeniu żyiąc tych náśláduie zákonnikow, tym ſię przypátruie, ktorych widźi że regułę y práwá záchowuią, cnotę miłuią, do świątobliwośći ábo doſkonáłośći ſię máią. A niedbáłych záś, y gnuśnych niech áni widźi, á ieźliby obaczył, niech nie pogárdza, ále z ſercá nád nimi pożáłowánie ma, á przed ſię ich ſpraw niech nie náśláduie.

Niemożeć to być, áby miedzy wielą nie náydowáli ſię, niektorzy nie dobrze żyiący, zakonne práwá przeſtępuiący, ábo zániedbáiący, á czáſem y lekce ſobie ważący, ábo pogardzáiący,

Ieśli w Niebie Apoſtátowie Aniołowie náleźli ſię. Do ráiu wąż ſię wdárł, miedzy Apoſtołámi Iudáſz poſtał, ále ſię nie zoſtał: coż dźiwnego ieſt, że miedzy Zakonnikámi będą tácy, ktorzy odſtąpiwſzy od ſtanu ſwego, nie zakonnie, ále po świecku żyią?

Przydáie S. Bernat. że tu y ſtárych ktorzy uporni ſą, náśládować nie trzebá, ábyć nie byli iáko śidłá, y ſáłki, ná upadek twoy: młodſzy pod czás lepſzy, zwłaſzczá ktorzy á bo wychowánie dobre mieli, ábo ſię ſzczerze do Páná Bogá náwrocili. Przeto, ieśli ty chceſz mieć poſtępek w pobożnośći, nie pátrz co złego drudzy czynią: ále coś ty dobrego powinien czynić.

10. Zátym idźie áby Nowicyuſz, miał przed oczymá, nie gorſzyć ſię z tego, áni obrażać do Zakonu. Nád to, ieśli iákie od niespokoynych ćierpiał przenagábanie, ábo dolegliwośći, żeby ſię uzbroił w ćierpliwość, rozumieiąc, że Pan Bog przez tákie przećiwności, doświadcza iego ſtáteczności. A może też to być iż namyślnie to drudzy czynią, ná ſprobowánie iego ćierpliwośći. Przed tym do Zakonu ſię proſzących rozmáicie probowano, iako wſponina *Caſſianus*. Bo kazano im dźieſięć dni, á czáſem więcey leżeć u drzwi klaſztornych, ktorych mniſzy namyślnie pogardzáli, y rozmáite ſłowa przykre mowili, y krzywdę czynili, zádáiąc, iż nie dla nabożeńſtwá przychodzą do Zakonu, ále z niewoli, nie máiąc ſię gdźie podźieć, y co w gębę włożyć. Owo iáko kto mogł nauczczypliwſze ſłowá wymowić, tákich używał: áby doznáć ich ćierpliwości y ſtateczności, możeſz o tym czytáć w Pismie *de perfectione rum: 3. tract. 5. cap: 4.*

ROZ-

ROZDZIAŁ IX.

O Konwersach.

O ktorych trzy rzeczy się powiedzą:

1. *Obiáśnienie ich ſtanu, ábo kondycyi.*
2. *Wychowánie ich, iákie ma być.*
3. *Powinność, ábo ſpoſob ktorym ſobie máią poſtępowáć w Zakonie.*

1. KOnwierſze żywot prácowity, zá oblubienicę dobrowolnie wźiąwſzy, przez święte prace, wſpináią do widzenia Bożkiey piękności, czego ſię ſpodźiewaią doſtáć, odpráwiwſzy bieg tey śmiertelności.

Ci ſą właśnie Zakonnicy iáko y drudzy: dla tego że ſą przywiązáni przez śluby y Profeſſyą ſolenną, ná wieczną ſłużbę Bożą: wedle porządku, od kościołá opiſane: Zaczym idźie, że ſą poświęceni, y oddáni Bogu.

Konwerśi nie ſą ſługámi inſzych Zakonnikow, ále naymłśi bráćia. A choćiay przełożeni ich przechodzą powagą ábo władzą, uczeni náuką, kápłani godnością: przećię oni dla iednákiey profeſſyi, ſą Synmi przełożonych y bráćią Kápłanow: y wſzyſtkich towarzyſzámi w biegu duchownym do doſkonáłości.

Ciż, ſą potrzebnymi pomocnikámi kápłánow, ktorzy pomagáią dźwigáć ćiężarow: zabáwy świeckie, y pieczołowánia około nich podeymuią, inſzym ulżywáiąc: y potrzebom ich wedle ćiáłá dogadzaiąc.

Przeto żaden niemi pogardźáć niema, ále z wielką miłośćią; y ludzkośćią ſię z nimi obchodźić. Bo ieśli miłuiemy ręce, dla tego że ſą członki náſze, ſpoione do ćiáłá, y że ſą pożyteczne inſzym członkom, bez ktorych źleby nam było, ánibyśmy ſobie, áni inſzym dogodźili, y żadnych

ſpraw odprawować niemoglibyſmy. A Konwerśi ſą iáko ręce náſze, w duchu z námi złączone, nam tak bárdzo pożyteczne, że bez nich ánibyſmy ſię ſpokoynie bez rozerwánia modlili, áni czytáli, áni bez frafunku y omieſzkánia, inſzych lub to mową, lub piſmem, uczyli: bez nich y ſwym potrzebom niedogodźilibyſmy, nie tylko bliźnich nieratowáli.

Są to Konwerśi w Zakonie iáko oni Dyákonowie w młodoćianym Kośćiele przy Apoſtołách, ktorzy opátrowáli potrzeby doczeſne, iáko Apoſtołowie, duchowni.

Tácy przyimować ſię máią, ktorzyby w śiłách byli duźi w ſpráwách ſtáteczni, w ſzafowániu wierni, u ludźi dobrey ſławy, á w obyczáiách doświadczeni.

2. Wychowánie y ćwiczenie ich, áczkolwiek miáłoby być w rzeczách tylko Zakonnych, iednak często ſię tráfia iż wſtępuią do Zakonu, niebędąc w náuce Chrześćiáńſkiey biegli: Przeto nieſpuſzczaiąc ſię ná ich pierwſzy żywot, ábo wyrozumiawſzy z nich iako ſą wprawni w te rzeczy ktore powinni wſzyſcy wierni umieć, dopiero do Zakonnych poſtępkow przyſtąpić: ábo też ná przemiány, trochę tego, trochę owego uczyć.

1, Chrześćiánie tedy máią troiáką powinność: Wierzyć, ſpodźiewáć ſię, y miłować.

Wiárá zámyka ſię w Kredźie, Nádźieiá w Paćierzu, w ktorym P. Bogá proſimy, o to, czego ſpodźiewamy ſię otrzymáć, Miłość w Przykazániu.

Wierzyć mamy dwie rzeczy w ogulności: Táiemnicę S. Troyce, y wćielenia ſię Synà Bożego. Do tych dwuch głównych táiemnic, wſzyſtko co wierzymy, y wierzyć dla otrzymánia zbáwienia mamy, ściąga ſię:

Tu tylko im dwie rzeczy trzebá przyłożyć. Naprzod: że nie doſyć im do zbáwienia wierzyć ogolnie, wſzyſtko co

wierzy

wierzy kościoł: ále potrzebá im wyráźnie wierzyć niektore ártykuły, choćiay nie ſubtelnie, y niewyśmienićie, iáko umieią uczeni. Náprzykład. O Troycy S. wierzyć, że Bog ieſt iedyny w náturze, ábo iſtoćie, ále perſon w iedney náturze Bożey ieſt trzy: Oćiec, Syn, y Duch S. ták iż wſzyſtkie te trzy perſony, ſą ieden tylko Bog: wſzyſtkie też perſony ſą ſobie rowne we wſzyſtkim, w wſzechmocności, umieiętności, miłości, ſpolney wieczności, y inſzych zacnościách wſzyſtkich.

Z ſtrony też wćielenia ſię, doſyć wierzyć że Syn Boży, wtora perſoná w boſtwie, przyiął náturę ludzką, ták, że ie dná perſoná ábo oſobá Boſka Synà Bożego ma dwie náturze rożne, boſtwo, y człowieczeńſtwo. W oſtátku náuki z rzetelney y ſubtelnieyſzey puśćić ſię ná kościoł, zgadzáiąc ſię z nim, iáko on wierzy ták y ty. Druga: iákoby wiele ártykułow trzebá wierzyć dla zbáwienia, w nowym Zakonie (bo w ſtárym było inſza) odpowiedz. Ze ábo tyle ile ieſt w Kredźie, á oſtátek z kościołem trzymáć: ábo tyle, ile tych táiemnic święći kościoł Boży: iáko wćielenie ſię Syna Bożego, w Swięto Zwiáſtowánia: Narodzenia, Ukrzyżowánia, Zmartwychwſtánia, Wnieboweſtąpienia, Ducha S. zeſłánia, Ciáłá Bożego, y S. Troyce, ſwych czáſow.

2. Nádźieią w Páćierzu zámyka ſię, kędy o ſiedm rzeczy P. Bogá proſimy, iako maſz w Elementarzyku ná ſamym końcu.

3. Miłość Boża należy w pełnieniu przykazánia iego, iáko ſam P. Chryſtus wyráźił u Ianá S. Miłość też bliźniego, w życzeniu mu wſzyſtkiego dobrego, á nie myśleniu nic złego: do tego, w rátowániu go czáſu potrzeby. á w niewyrządzániu nic złego. Owo w czym ſamego ſiebie wedle Bogá miłuieſz, w tym że y bliźniego, y co tobie miło, czyń bliźniemu: co nie miło, nie czyń: według práwá

przy-

przyrodzonego. A to wszystko dla Boga czynić y zbáwienia swego.

4. Z strony Zakonu, uczyć zwierzchowey modestyi, ábo skromności: wnętrznych cnot, prawdźiwey pokory, doskonáłey ćierpliwości, szczerego nabożeństwá, chętnego posłuszeństwá, ochoty do robot, &c. Więc dobrey y zupełney spowiedźi, státecznego umysłu do polepszenia; nabożnego przygotowánia się do kommuniey. Do tego powinnych paćierzy, y áby odpráwuiąc ie stáwili sobie obecność Bozą, y o tym myślili co mowią, á myśli obcych nie przypuszczáli. Regułę też y konstytucye im obiaśniáć po polsku; y posiláiąc ich w prácowitym żywoćie, pokrapiáć ie krotkiemi náukámi należącemi, do medytowánia, do uskromienia y hámowánia áffektow, do uchronienia się y maluczkich grzechow, ábo defektow. Owo iako nadźielniey wieść ich do doskonáłości, y świątobliwości.

1. Ponieważ iż oni rozmiłowawszy się pokory, dla zbáwienia swego obráli sobie cząstkę S. Márty, do ktorey są od Bogá powołáni, tym bespieczniey szey, nim pokorniey szy, od prożney chwały y niebespieczności upadku dálszey: y puścili się ná posługi zakonne y brackie: máią też nie dla zapłáty doczesney, nie dla boiáźni przełożonych, ále z swey dobrey woli, iáko prawdźiwi Zakonnicy y brácia, nie iáko czeladź y sługy, dla márnego grosza, ále iáko towárzysze, życzliwie y chętnie prácować, y káżdemu bez szemrániá y niedbálstwá wygadzać: A wszystkim posługuiąc, máią się zápátrować ná P. Chrystusá: y dla tego z taką uczćiwością, miłością, y áffektem im usługowáć, iáko S. Mártá P. Chrystusowi y Uczniom iego usługowáłá. Taka iest náuká S. Bázylego, ktory dokłada: Że to P Bog tak poczyta, iákoby iemu samemu ta uczćiwość y nczynność wyrządzona byłá: y za to obiecuie dźiedźictwo krolestwá

niebie-

niebieskiego, (dołożę) kady za doczesne prace wiekuisty odpoczynek, zá posługi krolowánie, zá pokorę chwałá wielka będźie.

Słusznie *Ioannes Cassianus* chwali bráćią w klasztorze *Mesopotamie*, ktorzy z táką pilnością, chęćią, nabożeństwem, y pokorą, odpráwowáli náznáczone posługi, z iáką żaden sługá by u naćięższego Páná nieodpráwował. Bo áby niedbalstwá uszli, krom zleconych prac, w nocy wstawszy, ukradkiem, ieden drugiego poprzedzał, odpráwuiąc spráwę inszemu zleconą.

Surrius też nápisał o S. Hermánnie, ktory też był zwány Joseph, że uważáiąc sobie, iáko iest urząd P. Chrystusow, być w pośrzodku bráćiey służącym *Luc. 22.* ták chętnie y ochotnie służył, że się mu zdało odpráwować iak nazacnieyszą spráwę, y dla tego, gdy się mu trafiło bráćiey służyć, ták się obracał, że się zdał nie chodźić, áni biegáć, ále iákoby látáć.

2. Zábawiáiąc się posługámi niskimi y podłymi, sámi nie máią się zániedbywáć, ále się podnośić do nábycia wszelákich cnot, y doskonáłości, przestrzegáiąc czystości serdeczney, y pragnąć świątobliwości: żaden nie iest wolny od tego by nazabawnieyszy, áni pod czás roboty, żeby nie miał szukáć zbáwienia y świątobliwości. Bo iáko Dyonisius mowi: Ten iest powszechny tryb, iż wszystkie zwierzchnie y ćielesne spráwy, do duchownych y wnętrznych máią się zmierzáć, iáko pośrzodki do cylu, A coby komu do zbawienia pomogło, wszystkim inszym wysługowáć się, á siebie zániedbáć? Dobrá klasztorne przestrzegáć, á siebie opuśćić, y w niebespieczeństwo wielkie wdáć?

3. proznowania máią się chronić. Bo S. Bernat mowi, iż proznuiący nic inszego nie myśli tylko o brzuchu, iákoby się náieść, y ták iego żywot iest iáko bydlęcy. Lecz

robotá iáko nie ma być niedbáła, áni leniwa, ták też áni zbytnia; Bo niedbálſtwo przynoſi fráſunek y ckliwość, á ſilenie ſię zbytnie rozerwánie, przeſzkodę, y nieſpoſobność, nietylko do roboty, ále y do modlitwy. A czego ſię będźie chćiáło, gdy ſię ćiáło wyśili, ábo śiły utráći? Przeto miedzy proznowániem, y leniſtwem, á z drugiey ſtrony zbytkiem w robotę, miárá ſię ma upátrzyć.

4. Robotę niech odpráwuią pożyteczną klaſztorowi y bráćiey, á zwłaſzczá náznáczoną, á nie táką, z ktoreyby tylko dowćip pokázował.

5. Przy robośie rekreácyi ſobie y rozmow niepotrzebnych niech nie czynią: ále milczenie trzymáiąc, o czym zbáwiennym niech myślą. Ták iż uczy Páweł S 2: *Theſſ:* 3. áby z milczeniem prácuiąc, ſwego chlebá pożywáli.

6. Do ſwych robot, niech nie záćiągáią ná pomoc świeckich, bez wielkiey potrzeby.

7. Czáſow też niech nie mieſzáią. Bo czáſu modlitwy, zábawiáć ſię bez znáczney potrzeby, ábo roſkazánią, robotą; ieſt znák bárdzo wielkiego niedbálſtwá, o ſwe zbáwienie.

8. Z świeckiemi rzadko mowić, y to czáſu potrzeby, á krotko: á nieumieiąc co powiedźieć do zbudowánia, lepiey milczeć. Y przy Káplánie w rozmowy ſię niewdawáć, chybáby co potrzebá było odpowiedźieć. Ieźliby ná obiedźie kędy tráfiło ſię być, niech ſię nie pokázuią plugáwcámi, nieobyczáynymi, y żárłokámi, niepierwey ſię ściągáiąc do potraw, á o koſztowne potrávy, y ſmáczne kąſki niedbáiąc, y pierwey niż drudzy przeſtáiąc. Miedzy świeckiemi też niech żyią, iáko Zakonnicy, ſkromno, pokorno, ćierpliwie: á nie iáko dworzánie beſpieczniе,

9. Gdy im iáki urząd poruczą, wierność niech záchowáią, nietylko w niewydawániu obcym, ábo bráćiey bez li-

licen-

cencyi, y iporządzenia przełożonego, ale áni braku czyniąc w rozdawániu bráćiey. *S. Basilius* uczy: żeby zárowno wszystkim się chętnymi stáwili, áby nikomu nie urosła suspicya ábo podeyrzenie, większey chęći y przyiáźni ku tym, ábo nie chęći przećiw inszym. Coby łácno porwano, kiedyby dla przyiáźni nád potrzebę dawáli: ábo dla nie chęći inszym uymowáli, ábo co potrzebnego odmowili. Ale káżdemu wedle potrzeby, iednakim umysłem y wolą niech rozdáią.

ROZDZIAŁ X.

O Professach.

1. CZego się w Nowáctwie náuczyli, nigdy potym, áni w stárości niech nie opuszczáią. Nie dla tego się uczyli, żeby to tylko Nowáctwu służyć miáło, y z nim się skończyło, á oni tego potym oduczáć się powinni byli: ále żeby to czego się náuczyli, záwsze trwáło. Gdyż te rzeczy są iáko fundámentá żywotá duchownego, y wszystkiey doskonáłości początki. Kto postępuie od niższey náuki do wyższey, nie dla tego czyni, áby pierszey zapomniał, ále żeby doskonálszą uczynił y ozdobił pierszą, przyczyniáiąc tę drugą wyższą: y ten ktory wywiodzy fundámentá, buduie ściány, nie dla tego to czyni żeby zágubić miał fundámentá, ále żeby te ná swym mieyscu zostáwiwszy, wspieráły, y ná sobie trzymáły y insze części budowánia. Kto piekny Obraz maluie, co wczorá zrobił, nie zmáże dziś, ále zostáwia, á nową robotą kończy co záczął wczorá. Toż rozumiey o Professach młodych y stárych, żeby ukłádność Zakonną, mortyfikácyą ábo umártwienie, y záczęte w Nowáctwie stáránie około nábycia cnot, nie zániedbáli, opuszczali, ábo się oduczáli, áni w

tym oſſłábiáli: y owſzem y te rzeczy doſkonáley niż nowicyuſzowie odpráwowáli: á tym przykładem ſwym, młodſzych do doſkonáłośći poćiągáli.

2. Nie má też rozumieć (iáko ſię o Nowicyuſzách powiedźiáło) żeby Zakonnikowi doſyć było ná ubierze Zakonnym: á iáko S. Ephrem mowi, żeby Zakonna doſkonáłość na'eżáłá w páśie w długiey ſukni, także zbáwienie w náuce y wymowie wielkiey, w goleniu głowy, á zápuſczeniu brody: ieślibyś do tego rzeczy przynależących nie miał. Habit bez uczynkow nic nie ieſt: ále do tákiego hábitu przyłączáć trzebá obyczáie, y ſpráwy przyſtoyne, ktore ten hábit znaczy, y wyćiąga. Zakonnik w poſtáwie bez cnot, ieſt iáko ćiárłátan ábo Komedyant, po wierzchu ábo wedle ſzat krol, á w oſobie właſny chłop. Ieſt iáko kruk przybrány pierzem łábędźim: iáko wilk w ſkorze owczey. Iáko ow świecki ktory dla iákiey przygody ućiecze do klaſztorá, y ubierze ſię po mniſzku, nie dla tego áby mnichem był, ále żeby ſię ſchronił y utáił. Ták y Zakonnik oźiębły, godności pragnący, wczáſow záżywaiący, ábo świátowy: nie ma nic Zakonności, krom hábitu y mułu, ktory płynie z profeſſyi, ále życia Zakonnego bynamniey. Mowi S. Bernat, *Serm. de ingr.* Iáko wiele brácieу widźimy y opłakuiemy, ktorzy byle tylko był hábit, y golenia ábo ſtrzyżenie, rozumieią że iuż przepłynęli, iuż wſzyſtkie rzeczy ſą wcále. *S. Laurentius Iuſtin.* mowi ták: Mylą ſię koniecznie ktorzy ſię chlubią, y ſobie pobłażaią dla ſamego hábitu, y názwiſká Zakonnego, bez uczynkow. Bo ná Trybunale wiecznego ſędźiego, nie będą pytáć Zakonniká y duchownego, o tytuł Zakonu y profeſſyi, áni o godnościách wyſokich, áni o ćieniu, poſtáwie málowáni ábo podobieńſtwie świątobliwośći, ále ieśli pełnił przykazánie Bożе, ieźli był poſłuſzny przełożonym, regule, y práwu

ſwemu:

swemu: o doskonáłości cnot, o czystości sercá, o spráwách chwalebnych, o pobożnych posługách, o wdzięczności y dziękowániu Pánu Bogu. Przeciwko nieposłuszným sługom P. Chrystusowym, potym pielgrzymowániu, woiáć będą, y powstáną, umárłych iálmużny, dochody klasztorne, Oycow S. postánowienia, przykładny żywot świeckich, zmyślone świątobliwości po sobie pokázowáne Iuż tedy nie będźie pożyteczna pokutá, áni skruchá zbáwienna, nie będźie czásu odpuszczenia, áni zasługi, ále rostrząsania spráwiedliwości, sądu, y pomsty. Tedy otworzone będą káżdego księgi: tedy sumnienie będźie świádkiem y sędźią: tedy Zakonnik nieposłuszny, łákomy, swowolny, nie wczás obaczy, co opuścił, co zániedbał y pogardźił, co czynił, y co stráćił. Niewymownym smutkiem trapić się będźie, że opuścił dobrze czynić, iż zániedbał wykonáć co ślubował: iż głupie sobie postąpił z swoim stwo rzyćielem y dobrodźieiem, lekce ważył kościelne ustawy, ofiarowáną łáskę Bożą, y nápominánie bráterskie do zbawienia: A gdy sobie wspomni ná one roskoszy ćielesne, plugástwá y wszeteczeństwá, żárłoctwá y obżarstwá, nábywánie y używánie rzeczy doczesnych, y ná inize złości, ktore tylko przez momenćik trwáły, á iuż minęły, dla ktorych utráćił Bogá widzenie wiekuiste, Anielskie towarzystwo, z świętymi społeczność, kościelne rátunki, zasług spráwiedliwych uczesnictwo, dáry przyrodzone, rátunki łáski, y okázyą pokuty ábo polepszenia, dopiero przystąpi nieznośne utrapienie.

3. Iákoby żyć w zgromádzeniu uczy S. Bernat. Co się iuż wspomniáło w Rozd. 5. Ia (powiáda) rozumiem iż ty ktory w pospolitości mieszkasz, dobrze żyiesz, ieźli żyiesz porządnie, bráterско, y pokornie. Porządnie względem siebie, lucko ábo bráterско ku bliźniemu, pokornie Bogu.

Ná ten czás porządny będźiesz około siebie, kiedy ták się przed Bogiem y bliźnim stáwisz, ábyś y Bogá nie obráźił y bliźniego niewzgorszył. Bráterſko też będźiesz sobie postępował, kiedy skromnie y układnie ku káżdemu się stáwisz z szczerey miłośći, mile rozmawiáiąc, łagodnie odpowiádáiąc, stáráiąc się áby od wszystkich byłeś miłowány, sam też będźiesz znosił, inszych krewkośći ták w obyczáiách, iáko w przyrodzonych przymiotách, nie tylko ćierpliwie, ale y chętnie, nic tego nie biorąc przed się. Pokorá przodkiem należy do poddánośći człowieczey ku P. Bogu, dla ktorego y inszym ludźiom upokorza się: A dla tego S. Bernat wyćiąga pokorę ná Zakonniku względem P. Boga, żeby dla uczćiwośći Bożey nie przypisował sobie więcey nad to co ma od P. Bogá, y nie czynił nic dowierzáiąc swym siłom, ále tylko ufáiąc Bogu, y rátunkowi iego. A toż záchowuiąc te trzy rzeczy, będźie Zakonnik w pospolitośći żył, dobrze y spokoynie.

4. Y z tąd wielki pokoy własny, y w pospolitośći záchowa się, y pomnoży, kiedy Zakonnik ládaczego przed się bráć nie będźie, ná co nárzekáią Moyżesz y Dániel Opáći. *S. Dorotheus* opłakuie to, szátan nieprzyiáćiel weseli się y szydźi, z tych Zakonnikow, ktorzy opuśćiwszy máiętnośći, dostátki, páłáce, ábo wczesne domy, bogáctwá, złotá y srebrá, y insze kosztowne rzeczy, godnośći, ktore mogli mieć ná świećie: á w klasztorze, do máluczkich rzeczy sercá przykłádáią, o igiełkę wźiętą, o piorko, o kśiążeczkę, rogożą, koszyk, o słowo żártem wyrzeczone, y insze fraszki ábo máluczkie rzeczy poruszáią się, y gniewáią: dla małego karania skłaniáią: á iáko S. Cesarius przymawia tákim, pod czás y prawuią się o te máluczkie rzeczy, y wszystkę pospolitość iáko turbuią, ták też gorszą, wielka sprosność y głupstwo S. Dorotheus mowi Ieźli też ći idźie

o urząd

o urząd iaki, mogłeś go mieć na świecie, a zwłaszcza przy dworach się bawiąc, á trwałby był do śmierci: á tu w szkole pokory szukasz nieszczęsney godności, ktorą wytrzymawszy trzy, abo cztery látá, puścić musisz inszemu, á ty á postáremu mnich, á z przeszłego urzędu nie zostáieć, áni odnosisz, tylko bráćią niechętną stroniącą, á podobno przyiaćiele w nieprzyiaćioły obrocone.

5. Dołożę tu ieszcze ná obiásnienie nauk tu położonych iednę przestrogę, z nauki S. Bázylego: Iáko z gromádzenia trzebá wyrzućić szpetne y nieprzystoyne spory, ták y przyiaźni szczególne, ábo towárzyszenia osobne. Bo z sprzeczánia się pochodzą nieprzyiaźni: á zmiłości parzystey, podeyrzenia, zazdrośći, do tego, brákowánie, iednostoyności y rowności náruszenie: záczym w zgorszenia, obmowiská, utyskowánia idą. Záwárta przyiaźń, zbytnia miłość, ták dobrze pospolitości szkodźi, iák y rosterki, ábo nieprzyiaźni, chociay się to nie zdá: á tym ktorzy tego się trzymáią, rozerwánie ná umyśle, y od miłości Bożey oderwánie czynią, á pod czás zá okázyą częstey y długiey zabáwy, wiele nieprzystoyności przynoszą. Trzebá wszystkich miłować, ále zbytnie żadnego áni nayświętszego. Mamy lepszych więcey miłować przykładem P. Chrystusowym, dla samego Bogá, nie dla nászego wczásu: ále áni do tych bárdzo serca przykładáć, áni osobnymi znákámi nieporządnymi pokázować. Nieporządne by znáki były, kiedy by w lekkości należáły, w rozmowách częstych, szeptách, y śmieszkách Nie porządneby też były, kiedyby z krzywdą inszych przenoszenie y w tym y w owym tego swego kochánká, nád godnieysze, &c. Nalepiey Bogá się rozmiłować, ten iest przyiaćiel uczćiwy, pożyteczny, nád cukier słodszy, pokoy z sobą da sumnieniu przynoszący, y do dobrego ćię zbudowánym bráćiey prowádzący.

6.

6. Ieſt też nauka mądrzow dawna, aby w zgromadzeniu żyć ſtátecznie, y opátrznie, ábo oſtrożnie. Ten ſtátek ma ſię náydować w myślách, w áffektách, w ſłowiech, y ſpráwách. W myślách, áby o lekkich rzeczách, ábo ladá czym nie myślić, ále tylko o potrzebnych, pożytecznych rzeczách, y do ſtanu należących. Inakſze myśli niechay tłumi boiaźń Boża, ktory ſkrytości ſercá dozorcá ieſt: nádźieią doſtáć dárow niebieſkich, niech ćię pociąga do świętych myśli: z tych poydźie ſtatek w áffekćiech, że porywczego nic nie pokaże ſię: y ſłowá poważne, nie żártowne, nie obrażáiące bliźniego, nie odpowiedáiące ná krzywdzenie. Powiem co o tym S. Hieronim mowi piſząc do Demetriády dźiewice. Smiáć ſię y być okázyą do śmiechu, świeckim to zoſtaw, twey oſobie należy ſtatek. Ieſliś świat opuśćiłá, á Zakonne powołánie przyięłá, złożywſzy wzeláką lekkość ſłow, przeſtrzegay ſtátku. Stateczność w poſtawie y ſpráwách wſzelákich ma ſię pokázować. Ná głowie: żeby ſię nie trzymáłá názbyt proſto, áni bardzo byłá ná pierśi ſchylona, áni byłá obracána to tám to ſám z lekkości, to ieſt, z prędkością y bez przyczyny: Oczy ſtátkawe á ſzczere, ktoreby áni byſtro ſtrzyláły y tám y ſám, áni pátrzáły niewſtydliwie w twarzy inſzych: ále náźiemię ſpuſzczone. Iáſne czoło nie zmarſzczone, á nie záćmiáłe, áby nic złego ná umyśle nie pokázowáło: uſta áni otworzone, áni bardzo ściśnione: twarz bez roſpuſty, ſkromnie weſoła, ktoraby y nie iáką poważność bez pychy y ſrogości pokázowáłá, y do tego ſmutna ſię nie zdáłá, áni gniewem y inſzym nieporządnym áffektem poruſzona. Ręce máią być ſpokoyne: á w gadániu, y ſuknie drugiego nie tylko rąk, ábo twarzy niech ſię nie dotykáią: W ieſtech też ábo włádániu rąk niepierzchliwe. Chod áni prędki, áni leniwy, ále mierny, ktoryby pilny umyſł znáczył. do tego, bez

rzucenia

rzucenia abo obracania ramion, to na tę, to na ową stronę. Táki státek ná wiele się przyda: Bo y wiele niedoskonałości záchamuie, y gromadkę cnot wnętrznych znáczy, y wiele cnot rodźi, á zasługi przyczynia. Bez státku człowiek, zwłaszczá Zakonnik, iest iáko bydlę z skory odárte, ktore y muchy, komory sieką, y ludźiom oczom przykre są. Tak też człowiek bez státku, y od much pokus, będźie zránion y, y oczom Anielskim, á dáleko więcey Boskim, ktory wszystko widźi, niewdźięcznym. O byśmy ták státecznymi się chćieli pokazáć Bogu, iáko się udáiemy przed ludźmi wielkiego stanu, dla tego żeby nas miano zacz, y rozumiano dobrze, dosyć by było.

7. Do státku opátrzność, ábo ostrożność przyłączyć trzeba: Bo ná niey wiele należy, nie tylko nam samym, ábyśmy nikogo nie wzgorszyli, ale też y Zakonowi, áby dla nászych nieostrożnych mow y spraw, sromoty y niesławy nie ćierpiał. Szátan krąży y záchodźi szukáiąc kogo by pożárł, 1. *Pet* 5. á ktoż się może ubespieczyć? We dwuch rzeczach tey opátrzności trzebá, w spráwách, y rekreácyách. W spráwach: (náprzykład) gdy kto chce w czym posłużyć swemu zgromádzeniu, ták niechay się o to stara, żeby iáka przywárá zbytniego prágnienia urzędow, ábo godności, tak że chciwości iákiey, nie náydowáłá się. Ieśli kogo trzebá nápomnieć, upátrzywszy pogodę. tak skromnie przestrzec, żeby się to nie pysze, nie gniewu, nie pomśćie przypisáło, ále bráterskiey miłości, y życzeniu poprawy bliźniemu. Ieśli masz co przemowić do rożney płći, przestrzegay żeby potrzebá spowiedźi przystąpiła, ábo iáka pożyteczna spráwá, toż to ná mieyscu iáwnym, krotko, poważnie, tak żeby się okázya do iákiego podeyrzenia nie dáłá, gaday: pámiętaiąc ná S. Hieronimá, ktory nie mlokosem będąc, ale stárym, á przynamniey letnim, ro-

zmawiał z Paulą nie młodą ále ſtarą y swiętą przy inſzych co ſłuchali, o rzeczách Boſkich, á przed ſię ząb iednego złego człowieká ukąsił go. Coż rzeczemy kiedy młody ábo nie ſtáry z białogłową poydeyrzáną, ábo przynamniey nie świętą będźie rozmawiał, bez towárzyſzá ſtátecznego, nie o rzeczách niebieſkich, ále ládá o czym, y uśmiecháiąc ſię do ſiebie? Iákoż tu nie przyſtąpi obmowiſko? I ták upátrzmy w káżdey ſpráwie okoliczności, dla ktorych mądrze ſobie w niey trzebá poſtąpić, y ná wſzyſtkie ſtrony pilnie ſię obeyrzeć, kto widźi, kto ſłyſzy, iákiego ſtanu ieſtem, ieśli mi to przyſtoi, ábo bliźniego zbuduie. W rekreácyi záś gdy ią krewkość człowiecza przyimuie, potrzebna ieſt opátrzność: Bo naprzod, ma być bez obrázy Bożey y bliźniego), więc też y według ſtanu: do tego, nie częſta, áni przez długi czás trwáiąca, y z potrzeby przypuſzczona Pan Chryſtus nápracowawſzy ſię y náćierpiawſzy ná tym świećie, ledwie raz záżył rekreácyi y to krociuchno, czáſu przemienienia. *Math.* 17. wolał ią ſobie záchować ná po śmierći. Stanowi też zakonnemu rekreácye z wołániem y ſzukániem, z ſzybalſtwy y roſpuſtnym śmiechem, z grániem w koſtki ábo kárty nieprzyſtoią, iáko miſtrzowie duchá powiedáią: Dźiećinne to raczey ábo świeckie (y to nieſtatecznych) tákie rekreácye. Nie doſkonáli Zakonnicy rozumieią, że w rekreácyą godźi ſię co chćieć czynić, o zbáwienie ſię nie ſtáráć, praw zakonnych nie chować, miáry w niczym nieprzeſtrzegáć, á zwłaſzczá gdyby ſię nie w klaſztorze odpráwowáłá, (iákoby to miłośnikowi zakonności, nie wſzelákie mieyſce klaſztorem było, ábo on nie wſzędy y záwſze był powinien ná práwá zakonne) dla tego też w roſpuſtę wpadáią, y częſto łáſkę Bożą utracáią.

8 Z ſtrony też świátá, ma ſię dobry Zakonnik chronić nie potrzebnego z klaſztorá wychodzenia, pomieśćić cho-

dzenia,

dzenia, y nawiedzenia osob. Nie gáni się tu wychodzenie, y náwiedzenie pożyteczne, ktore ábo posłuszeństwo náznáczy, abo miłość Chrześciáńska wyćiągnie, iáko to, dla spowiedźi, kazánia, porády, pomocy, &c. gdyż ták y P. Chrystus czynił, ktory obchodźił wszystkie miásta y wśi náucząiąc &c. *Math.* 9. toż Apostołom roskazał, áby ná wszystek świát szli każąc. *Mar.* 5. y S. Paweł o sobie świadczy 2. *Cor.* 11. że w drogách często był: ále się ganią nie. potrzebne, y nikomu áni sobie, áni inszym pożyteczne biegánia, y náwiedzenia, ktore pochodzą z lekkośći, bystrośći, chćiwośći dowiedźieć się czego, z teskności, y inszey nie ważney przyczyny. Bo tákowe przynoszą rozerwánie wielkie w duchu, rozgłębienie w zakonności, wiele okázyi do grzechow, utrátę cnot, zmudę czásu nieoszácowánego pozwolonego ná zárobienie sobie niebá, wdawánie się w spráwy świeckie, y wielkie niebespieczeństwá: sromotę y niesławę czynią zakonowi, pokázuią nie spokoyny y nie zakonny umysł, do pogárdy ták tego ktory się trudá, iáko y inszych dobrych Zakonnikow przywodzą, záczym y przeszkodą są do pożytkow duchownych ktoreby się mogły w inszych uczynić. Bo częste towárzyszenie przynosi wzgárdę, y wyrozumienie defektow, abo krewkości nászych, y dla tego świeccy myślą, á czásem mowią: wszyscysmy ludźie: Doznawszy, że nie umárłismy do końca świátu, posądza żesmy tylko suknią, á nie cnotą rożni od nich. Widzą że ták dobrze iemy iák oni, máteryi ćienkich używamy, áffektámi się zápalamy gorzey czásem niż oni: y chociayby tego nie było, przed się oni chcą nas mieć świątobliwszemi niż nas widzą. Przeto y náuki násze nie są skuteczne. Bo gdy przed nimi każąc zalecamy pokorę, wstrzemięźliwość, pogárdę świátá: oni wiedząc ná nas że rádźi po obiedźiech chodźimy, y nie ták żyiemy iáko uczymy, ro-

zumieią że nie dla tego ták mowimy, żeby tákimi trzebá być, ále że ták trzebá mowić: y z tey miáry pożytku w duſzách ludzkich żadnego nie czynimy. Dobrze tedy miſtrzowie duchá miedzy inſzymi mowią: z celle niech nas tylko potrzebá wyćiąga, á do celle, kędy nas Bog chętnie czeka, tęſknoſć niech nas przywraca.

9. I tego, co ſię powie, miſtrzowie doſkonáłości uczą: żeby zakonna oſobá z rodźicámi, y powinnymi nie báwiłá ſię. Wyraźił to ná ſobie ſam Pan Chryſtus, kiedy we dwunaſtu lat będąc, rodźice opuśćił, á w kośćiele zoſtał: Pożegnał miłą Mátkę, gdy ſię ná kazá nie udał. Do ogrodá idąc, a ná śmierć ſię gotuiąc: bez Mátki miłey, ſzedł. Inſzáćby to byłá z potrzeby, ábo dla pożytku duchownego z rodźicámi y obcymi, rozmawiać, bo ſię to godźi: ále tak bárdzo do nich ſercá przyłożyć, ćielesnie miłować, o ich ſpráwách wiedźieć, to wielką przeſzkodą ieſt, do żyćia zakonnego ábo duchownego. Do tego podobieńſtwo *Ioan. Climacus*. Niepodobna rzecz ieſt, chociáy dwie oczy mamy, patrzáć iedny w niebo, á drugim w ziemię: á daleko niepodobnieyſza, kiedyby kto iedno oko tylko miiąc, chćiał oraz w zgorę y ná doł pátrzáć. Tak niepodobna ieſt nam, ktorzy ieden umyſł iedno ſerce, iedną wolą, ieden áffekt mamy, oraz obroćić do powinnych, y do niebieſkich rzeczy, do przyiaćiela y nieprzyiaćielá. Nieprzyiaćielem mi ieſt, ktory mię od zbáwienia mego odrywa, y żywot duchowny rozrywa częſtym náwiedzaniem, długim y niepotrzebnym gadaniem, ſpołecznym ſię śmianiem. Rzeczy to ſię zdadzą trudne, ale nie ſą nie podobne: ktore oni święći Puſtelnicy y Zakonnicy czynili: á żeby ſię nie przedłużyło zbierániem przykładow, odſyłam ćię do przeczytánia ſobie kilká bárdzo pięknych przykładow. W zwierćiedle wielkim tak Łáćińkich iáko Polſkich w ſłowie áffekt. I w ſłowie

Mors,

Mors, exemplo. 7. W Polſkich też w ſłowie śmierć, Przykład 15. Nie ieſt to przećiwko náturze, ale według nátury rozumney, zbytku w káżdey rzeczy ſię chronić. W prawdźie náturá zepſowána przez grzech ćiągnie do tego, á ſzátan też ſię przymieſza, ktory wtrąca wſpomnienie rodźicow y powinnych w umyſł oſob zakonnych, áby naſienia nieporządnych áffektow, świeckich zabaw, záczym wielkie niebeśpieczeńſtwo y rozerwánia idą, pośiał. Przeto trzebá ſię im mieć ná oſtrożnośći, áby z pámięći zbyć ćiałá y krwie, nie myślić o ſpráwách powinnych, nie uczęśćiáć do domow, y rozmow z niemi, áby affekt ćieleſny niewźiął mocy, ktoryby nas zwyćiężył, y do wiele złego okázyą był, lepiey go umorzyć, niżby on nas miał zábić y záwieść.

Zarzućić tu może swiecki człowiek trzy rzeczy, mowiąc. Ale Pan Bog kazał czćić rodźice, w potrzebách rátowáć, więc ſámá ludzkość wyćiąga, áby gdy przyidą nie kryłem ſię: nawiedzenie; tym że oddáć, y do odległych piſáć Odpowiem. Práwdá to ieſt, iż trzebá ſzánowáć rodźicow. ale nie iednáko wſzyſcy to máią czynić. Bo ináczey ten ktory ná świećie zoſtał, á ináczey kto świát y świeckie rzeczy opuśćił. Niech świecki náwiedza ſwe rodźice, rozmawia, rátuie. Zakonna oſobá coś więkſzego ma czynić. Miłowáć duchownie, życzyć duchownych dobr, łáſki Bożey y świątobliwośći, á iáko S. Bazyli mowi, życzyć im ſpráwiedliwośći y pobożnośći. Rátowáć ich uſtawicznie modlitwámi przed rodźićielem powſzechnym wſzyſtkich nas, y rádą dobrą, ieśliby tego rzadko kiedy potrzeba byłá. Ták ſzánuiąc ſwych, nigdy ſię nie wdamy w nierządne áffekty dla nich. Bo áni przyſtąpi nam márne weſele, dla ich ſzczęśćia, áni fráſunek zbytni dla iákiego przypadku: ále będźiemy Páná Bogá zá nie proſić, áby im dał ćierpliwość w przećiwnych rzeczách, y pokorę w ſzczęśćiu. Do

tego: ná to wſzyſtko odpowiadam. Kiedybyś umarł, co zá uczćiwośći, rátunku, y ludzkośći, świát ábo rodźice y powinni, od ćiebie by czekáli? Rzeczeſz, inſza to. Bá nie bárdzo inſza. Bo choćiay inſza rzecz ieſt być żywym, inſza umárłym: ále podobieńſtwo iednákie. Iáko ábowiem wedle ćiała umárli, nie przydádzą ſię nikomu iuż w rzeczách doczeſnych, ták oſoby zakonne świátowi umárłe, ná rzeczy świeckie: A iż żyią Bogu dla ktorego świat opuśćili, domu rodźicow zápomnieli: żaden rozſądny, nie ma po nich wyćiągáć tego co świátem pachnie, iáko ſą częſte rozmowy y nie pożyteczne: S. Bázyli świadczy, iż zakonnym ludźiom, ták dáleko trzebá odemnąć ſię z áffektem od rodźicow y powinnych, iáko rożni y oddaleni ſą ći co pomárli od żywych. W czym przykłády pomienione czytáiąc, lepiey utwierdzony będźieſz. Iednák żebyſmy też y człowieczeńſtwu cożkolwiek pozwolili, przydáiemy, że ieśli kiedy mamy przypuſzczáć rozmowy z powinnemi, niech że to rzadko będźie, y krotkie, á nie o rzeczách márnych, lekich świeckich, ále zbawiennych, ták iáko ſię niżey powie. Sromotá záprawdę wielka, że potężnieyſzy ſą świeccy do wyćiągnienia nas ná mowy prożne, á niż my ná rzeczy prawdźiwe, zbáwienne, y gruntowne.

10. Rozmowy zakonne lub to z domowymi, lub z obcymi y świeckiemi, máią być o rzeczách dobrych, przyſtoynych, y do zbudowánia bliźniego ſpoſobnych. Rzeczeſz, kiedyby ſię wyliczyły máterye do rozmowy, ktorych ſię trzymáć, á co opuſzczáć. Dobrze, rozdźielmy máterye ná cztery rzędy. 1. Stáre wſzyſtkie dźieie, zápomnieć, y nie powiedáć ſwego rodzáiu, godności y bogactw przeſzłych, áni męſtwá y zwyćięſtwá, ták woiennego iáko y ſzkolnego ná dyſputácyách, nie chwalić ſię też, áni z fawororow ludzkich, z ſzczęśćia, y niſzczego. A náwet áni prze-

ſzłego

szłego żywotá swego złego nie wznawiać, dla prożney chwały, pokázuiąc żeś się teraz polepszył, chybáby to zbudowánie bliźniego wyćiągáło. 2. Nowiny świeckie, y inne rzeczy od żywotá duchownego odległe, odiąć: iáko to: kto na urząd wywyższony, kto zubożał, kto zbogácony, kto z kim się żeni, o igrzyskách świeckich, o szukániu godności, o niesnaskách ábo niezgodách y inszych, kto częstuie y iáko &c. Są to wszystkie gadki marne y świeckie. 3. Stárzy oni á dobrzy Zakonnicy, nic nie mowili, iedno wedle potrzeby, do zbudowánia, też y ty czyń. Iáko to: O żywoćie Pana Chrystusowym, iego słowá, iego spráwy, iego cudá, mękę, miłość, y świątobliwość wspominaiąc. Nie zápominać też mátki miłosierdzia, dárow y przywileiow iey. czystości, y godności, chwały y potężności wielkiey. Nie opuszczać postępkow świętych, z ktorych mamy wielką pomoc, przyczynę przykład. O cnotách iest co mowić, o sprosności grzechow, o śmierći y sądzie, o niebie y piekle, o márności świátá: Możesz stan zakonny chwalić, iego bespieczność udaiąc, á świeckiego; przykrości y niebespieczeństwá, nędzę, y slepotę ludźi świeckich: żywotá krotkość, y nie pewność. Coś słyszał ábo wyczytał, y uważał, &c Nie żeby to oraz wszystko powiedáć: ale wedle okázyi, ktorą naydźiesz, ábo y sam bácznie przytoczysz. 4. Iesliby potrzebá, ábo rozsądna miłość ku bliźniemu, wyćisnęła co mowić o rzeczách doczesnych, może krotko, iednák ile dosyć będźie ná porátowánie bliźniego.

11. Nie dosyć ná słowách dobrych, ále trzebá też y uczynkow tákich, ktoreby nigdy nikogo nie obrażáły, ábo gorszyły Dla tego, często w zgromádzeniu, trzebá odstępować, y pożytecznych rzeczy z niewczásem swym iákim, chociayby nie były zákazane, ták w pokármách, iáko

y w szá-

y w ſzátách, w mieſzkániu, y urzędach, żeby ſię nie doſkonáły nie wzgorſzył, y námi ſię naśláduiąc nas nie záſtáwiał. Mogłoby ſię tráfić iż mey ſłabości tego trzebá, ale iego przyrodzenie obeſzło by ſię bez tego, iedno że widźi iż ia to mam ábo czynię, on też ſobie zmyśli potrzebę z mego przykłádu. Dla tego mowi S. Páweł 1. *Cor.* 10. wſzyſtko mi ſię godźi, ále nie wſzyſtko buduie. Náwet, choćiay dobrą modlitwa y czytánie. ale kiedy wſzyſcy poſpolićie co inſzego robią, lepiey ſię z nimi zgadzać: á te rzeczy odłożyć, y do ſzemránia okazyi nikomu nie dawáć.

12. Dobrze czyniąc, á nátchnienia Bożego nigdy nie zániedbáiąc, do końcá w tym ſtátecznie trwáć. A cóż by pomogło fundámentá mocne záſadzáć, á domu ábo zamku nie kończyć? koniec koronuie ſpráwę. Kto będźie trwáł aż do śmierći, ten zbáwion będźie: ták Pan Chryſtus powiedźiał *Matth.* 10. A S. Hieronim pięknie mowi, nie wyćiągáią ſię po Chrześćiánách początki, ale koniec. Páweł zle począł, ále dobrze ſkończył. Iudaſz dobrze począł, ále koniec, iákiego zdraycá był godźien. Ábo Saul Król nie dobrze począł? A przećię nieſtateczność odięła mu kroleſtwo y zbáwienie. Wiele Uczniow odſtąpiło od Páná Chryſtuſa *Ioan.* 6. choćiay byli dobrze poczęli. Trzebá tedy ſtátecznie trwáć ná iednym mieyſcu: trzebá y w wykorzenieniu defektow y złych náłogow iednego pośrzodku bez odmiány záżywáiąc, ábo wedle rozſądku y porady miſtrzá ſwego czynić: trzebá także w świętym ćwiczeniu cnot, medytácyi, y inſzych modlitw, záczętym rozſądnie: a nie łácno odmieniać, y owſzem bez wodzá duchownego, ábo uważnego rozſądku nic nie czynić.

ROZ-

ROZDZIAŁ XI.

O żywocie bogomyślnym.

1. NAprzod tedy trzebá wiedźieć iż dwá spoſoby są ná záchowánie żywotá bogomyślnego. Ieden ieſt puſtelniczy: á drugi klaſztorny, Puſtelniczy ieſt oſobny y poiedynkowy, bez przełożonego, bez towárzyſzow, bez świádkow, mieſzkáiących w głębokości puſzczy, y w iámách, uſtáwiczną modlitwą, medytácyą y kontemplácyą báwiących ſię: iácy byli, SS. Páweł, Antoni, Hilárion, Páchomius, Mácháriús, Arſenius, Symeonowie, y innych wiele: więc y białychgłow nie máło, Márya Egypcyáká, Pelágia, Theokliſtes, y inſze. Klaſztorny záś, ieſt w zgromádzeniu tych, ktorzy pod poſłuſzeńſtwem przełożonych, w towárzyſtwie drugich, w oſobnych iednak cellách, mieſzkáiąc; oddaleni y uwolnieni od wſzyſtkich zwierzchownych zabaw, modlitwą á kontemplácyą poſileni bywáią. Tácy byli, SS. Bázyli, Benedykt, Bruno, Bernat, Hieronim, Auguſtyn, y inſi. Do tego życia iáko łácnieyſzego y ſobie ſpoſobnieyſzego, białegłowy ſię pogárnęły.

2. Trzebá tu o tym pomowić. Bo puſtelniczy żywot trudnieyſzy ieſt, niebeſpiecznieyſzy, y wielkim podległ nie wczáſom, (á rozumiey) duchownym.

Nie wiele ich ná to ſię może obrać, tylko bárdzo doſtałych w doſkonáłości, ktorzyby przed tym długo w klaſztorze ſię wychowáli, złe obyczáie zwyćiężyli, niepomiárkowánych affektow zbyli, ſwieckie rzeczy pogárdźili, ſwą wolą opuśćili; we wſzelákie umartwienia ſię wpráwili, wſzyſtkich cnot nábyli, ábo w nie ſię opátrzyli, rzemieſłá modlitwy, y kontemplácyi ſię náuczyli, y práwie ná gorę świątobliwości wſtąpili: á potym zá nátchnieniem Bożym,

dozwoleniem przełożonych, na puszczą się udali: aby w ćiele skázonym y skáżytelnym Aniołow náśládowáli. Bárdzo máło tákich mowi *S. Iustinianus*. Trzebá powiáda ná to, wźiąć Duchá S. y mieć przyrodzony wielki dowćip, y rozrywkę, świádomym być chytrośći y śideł szátańskich, ktore pod czás płaszczykiem cnot pokryte będą, náłożyć się znośić nie dostátki wedle ćiáłá y dusze. Sam Pan Chrystus, przed tym niż się puśćił ná puszczą, pierwey chćiał się dać okrzćić, oświadczyć znákiem widomym, że ma Duchá S. y wypełnić wszeláką sprawiedliwość: dáiąc znáć iż ći ktorzyby chćieli pustelniczy żywot prowádźić, pierwey trzebá w Klasztorze mieszkáiąc zdobywáć się ná otrzymánie Duchá S. w sobie, przez czystość, y doskonáłość wszelákiey sprawiedliwośći y cnoty, ináczey nie będą mieć dobrego powodzenia w żywoćie tym pustelniczym. Kto nágim będąc, bez pomocy, poiedynkiem, poważy się walczyć z diáblem, gdyż od niego często zwyćiężony bywał, chociay przy sobie miał towárzystwo, á towárzystwo mocne zwyćiężáiące, y był opátrzony w przykłády inszych dobrych, nápominániem przełożonych posilony, modlitwámi porátowány? kto ná osobności mieszkáiąc, zdobędźie się ná cnoty, ktorych dostáć nie mogł, w szkole cnot, na warsztáćie świątobliwośći? kto sam przez się tráfi do doskonáłośći y zbáwienia, ktory przy wodzu chodźić nie umiał y błądźił? Dobrze mowi Benedykt S. w Regule, iż nie nowákow trzebá ná puszczą, ále dobrze wyprobowánych w klásztorze, y ktorzyby poiedynkowey woynie przećiwko ták wielkim naiázdom podołáli. Dokłada Bernat S. iż wielu puszcza ábo iáko ozębłe wyrzućiłá, ábo, przećiwko prá wom swym, nie tylko ostydłe trzymáłá, ále y rospustne á czásem włoczęg znosiła. I to co S. Hieronim mowi, przytoczę. Że ná puszczy, prędko przypádnie pychá: byle

trochę

trochę spuścił, y ludźi nie widział, rozumie że iuż czymśi iest, y samego siebie zápomniawszy, inszych posądza, ládá co myśli, ie co chce, spi poki chce, czyni co mu się zda, ná nikogo się nie ogląda, rozumie się wyższym nád insze, często dorywa się do miast, ábo wśi, á przed bráćią ná twarzy zmyśla stromność y wstyd Kto więcey chce wiedźieć o tych nie wczásach, każ sobie przeczytáć *Aluar: t. 1. lib: 2. part: 4. cap: 27.*

Zárzuca sobie támże S. Hieronim: To gánisz żywot osobny. Odpowiáda. Bynamniey, y owszem chwalę: ále przydáie, iż tácy żołnierze, máią wychodźić z szkoły klasztorney, kędyby záchowánie swoie pokazali, namnieyszymi się poczytáli, ktorych by áni głod, áni dostátek niezwyćiężył, ktorzy się w ubostwie kocháią, ná ktorych y weyzrzeć, y słucháć, zbudowánie iest.

Lecz iuż teraz bárdzo rzadko w używániu iest, táki żywot, dla tego, szkodá się rozwodźić.

3. Klasztorny tedy żywot bogomyślny, ma mistrze, ktorzy uczą: przełożone ktorzy popráwuią, bráćia ktorzy nas do doskonáłośći słowem y przykładem ćiągną. Tu w pokusach iest rátunek, okazya do ćwiczenia się we wszystkie cnoty, w posłuszeństwo gdy przełożony co roskázuie, ćichość, y ćierpliwość gdy kto ukrzywdźi. &c. Tu łácno poznáć samego siebie, ktorego kto grzechu zbył: ktory affekt uskromił, ktorey cnoty nábył, czego ieszcze komu do postępku duchownego nie dostáie: otworzą drudzy oczy, choćiay ty nie znasz nic do siebie, ábo y przełożony lub nie doyzrzy, lub nie rzecze. Tu darámi Bożymi száfowáć dobrze możemy, wszystkie buduiąc przykłádem, ucząc proste, każąc, słucháiąc spowiedźi, &c. Tu modlitwá dáleko skutecznieysza niż poiedynkowa, gdy wszystko zgromádzenie ią wylewa. Tu bez przemyślánia y rozerwania,

mamy żywność, odźienie, y wizelákie opátrzenie. Bo klaſztor ieſt iáko ćiáło iedno, z wielu członkow y częśći zebráne. Ták, że iáko ćiáło oraz widźi, ſłucha, mowi, rękomá robi, ná nogách chodźi: á ieden członek, y z drugiego ma pożytek: tym też ſpoſobem w klaſztorze, iedni ſporządzáią y obmyſławáią: drudzy pilno ſię modlą, inſi czytáią, drudzy każą, inſi uczą nieumieiętne, drudzy robią, á káżdy ćieſzy ſię z ſwey prace, y uczeſtnikiem ieſt drugiego roboty.

Dobrze o tych dwu ſpoſobách żyćia S. Thomaſz powiedźiał, iż doſkonaliſzy ieſt żywot Puſtelniczy, ále ludźiom doſkonáłym, ktorzy z nátchnienia Ducha S. dla bogomyślności ná oſobność ſię událi: klaſztorny záś wárownieyſzy, ábo beſpieczniejſzy ieſt, á wſzyſtkim, ták doſkonáłym, iáko nie doſkonáłym, przyſtoyny y poſpolity.

4 Zywot tedy bogomyślny klaſztorny, ieſt ćwiczenie y zabáwá duchowna zakonnikow, ktorzy według práw y zwyczáiu dawnego Zakonu ſwego, miaſzkáiąc w klaſztorách od ludźi y miaſt odległych, (dla czego też ich z Grecká mnichami, to ieſt, oſobno mieſzkáiącymi zowią) y pod poſłuſzeńſtwem w zgromádzeniu żyiąc, w ſpráwowánie zbáwienia ludzkiego ſię nie wdáiąc, á ſwego tylko pilnuiąc, událi ſię ná żywot práwie Anieliki, aby Pánu Bogá uſtawicznie chwalili śpiewániem kościelnym, y rozmawiali z nim ták uſtnie przez mowne modlitwy, iáko y myſłem przez medytácye y kontemplácye, ná ktorych, práwie towárzyſząc z Pánem Bogiem, o nim zawſze myślą, rzeczy niebieſkie rozbieráią, miłością do Bogá ſię zapalaią, y życiem doſkonáłym, ábo świątobliwym ludźiom drogę do cnot y zbáwienia pokázuią.

5. O celu ábo końcu żywotá prácowitego, powiedźiáło ſię w Rozd. 7. n. 5. tu trzebá oznaymić, do ktorego

by koń-

by końcá bogomyſl y żywot zmierzał. Koniec tedy Bogomyślnego żywotá ieſt, umyſłu náſzego od wſzyſtkich źiemſkich myśli y żądz oczyſzczenie, á z Bogiem ſię złączenie, troiákim ſpoſobem: przez rozum, affekt, y náśládowánie. Obiáśnienie tego. W żywoćie bogomyślnym, uważenie ábo roſtrząſanie ktore rozum czyni w rzeczách, y o rzeczach, ieſt to iáko pośrzodek do otrzymánia pewnego końcá. Bo iáko nátura dla tego opátrzyłá nieme bydlętá zmyſłámi, ktorymi czuią, áby obaczywſzy rzecz ſzkodliwą ſobie, chronili ſię, poznawſzy też dobrą y do żátrzymánia ſiebie ſpoſobną, ſzukáli, prágnęli, y otrzymawáli: Ták też Pan Bog Aniołom y ludźiom dał rozum, nie tylko żeby go używáiąc, ná doſtąpieniu náuk y wiádomośći rzeczy przeſtawáli, ále żeby upátrzywſzy co złego, brzydźili ſię nim: ábo co dobrego, prágnęli, y miłowali. A ieſzcze nie doſyć ma człowiek co dobrego prágnąć y miłować, ále ma ſię ſtárać áby tego doſtał. A toż ná tym świećie wiádomość wiedźie do miłośći, á miłość do prágnienia, prágnienie do ſzukánia rzeczy pożądáney, do otrzymánia, a zátym do przyłączenia iey ſobie ábo złączenia ſię z nią. Ták że upátrzywſzy człowiek w grzechách złość, iadowitość y ſproſność, ma go w nienawiśći y obrzydzeniu. Poznawſzy też że rzeczy ſtworzone, máłe ſą, nieſtátecz ne y krotkie, oderwie ſię od nich: á zrozumiawſzy, iáko nátura Boża ieſt zacna, y niewyſłiczone doſkonáłośći máiąca, przyſtánie do Bogá. Gdyby wiádomość do dáliżego kroku nie zmierzáłá, ale tylko ná ſwych poćiechách przeſtawałá, podobna by byłá winnicy, ktora latorosli gęſte zaźielenione ma bez iágod: podobna lekarſtw używáiącemu bez zdrowia. Pawowi ktory ma ſkrzydła piękne ná ozdobę tylko, á nie ná latánie: Grzegorz S. mowi że tákiey wiádomośći czegoś by niedoſtawáło, niedołężna by byłá, y nie bárdzo by

się P. Bogu podobała. Przeto wiadomość ktorey nábywa, y używa człowiek bogomyslny, nie tu ustaie, ále ćiągnie się dáley: to iest, gdy upátrzy w rzeczách ziemskich márność, odrywa się od nich, z sercá ich zbywáiąc, y práwie umiera rzeczom doczesnym: iż iáko umárły nic nie myśli, nie prágnie nic, áni czći, áni rozkoszy, &c. Ták y ten, ktory upátrzywszy też wielkie pociechy w Bogu, o nim záwsze będźie myślił, ná umyśle, w áffekćie ku niemu się zápalał, spráwámi do niego zmierzał, áby się z nim złączył, y tu przez łaskę, miłość, przez náśládowánie, y potym przez uwielbienie: y ten iest cył żywotá bogomyślnego. To iest, czystość umysłowa, y podniesienie się do rzeczy niebieskich, ábo złączenie się z Bogiem przez one trzy rzeczy, iako się rzekło. Rozumem się łączymy, gdy iego záwsze w oczách mamy, iemu iáko obecnemu się przypátruiemy, á z myśli ile być może nie spuszczamy. Wolą, gdy się z iego wolą we wszystkim zgadzamy, státecznie chcemy, co chce Pan Bog: mocno odrzucamy, co P. Bog chce, áby się nam nie podobáło. Przykazánie pełniemy, porády przyimuiemy, nátchnienia wnętrzne wykonywamy, ták przyiemne iáko przećiwne rzeczy chętnie znośimy. Złączamy się zás przez náśládowánie, kiedy doskonáłości Boskie, y cnoty Páná Chrystusowe do naszego żywotá iák naybárdźiey możemy záćiągamy, y przystosuiemi stáráiąc się abysmy przez te duchowne ćwiczenia doszli generálney miłości Bożey (ktorą dobrze czyni przyiaćiołom y nieprzyiaćiołom, &c.) Páná Chrystusowey pokory, ćichości, posłuszeństwá, powolności, czystości, ćierpliwości: czego sam że P. Chrystus, y słowem uczył, y w żyćiu swoim wyráźił, y przykład pokazał. Z tąd Rychárdus mowi: Męszka w tey duszy Chrystus, ktora cnoty iego otrzymáłá, pokorę, ćichość, ćierpliwość, posłuszeństwo, y miłość. Także ktora przykazani

iego

iego chowa, y tak idźie iako on chodźił. Atoż masz złączenie. Iest w prawdźie wyższe złączenie się z Bogiem, chociay ná máłą chwilę, ktore máią dusze niektore náder czyste, z wielkiemi duchownymi pociechámi, á czásem z odeściem od siebie: ale o te się stáráć trudno, iednák kiedy P. Bog da, ostrożnie y pokornie przyimować: á teraz ná tym złączeniu pospolitszym, y potrzebnym przestawać.

6. Położyć też tu trzebá sposob przygotowánia się do żywotá bogomyslnego. Bo iáko gdy kto ma w lutnią, cytháre, skrzypce grać, pierwey ie nástroi: tákże też y do tego żywota trzeba się przygotować, ieśli chcemy do cyłu tráfić á nie chybić. Sześć tedy rzeczy są, ktore pomagáią y sposábiáią człowieká do tego. Pierwsza, iest z strony Bożey, á to iest powołánie, łáská y porátowánie iego. Bo iáko będą mowi, Pan Bog do rozmaitych stanow, y sposobow żywotá powoływa. wedle dekretu swey mądrości. Páweł S. zbraniał się do wiary, y wiernych przenásladował, á P. Bog á Apostolstwo powołał go. *Act:* 9. On záś opętány *Luc:* 8. wybáwiony od szátáná, sam się dobrowolnie ofiárował, chcąc z Pánem Chrystusem mieszkać, á Pan Chrystus, do domu kazał mu się wrocić. A toż ieśli Bog ćię ná to nie powoływa, trud to byś miał temu dosyć uczynić, tylko po prożnicy się mordować, y pracować. Nie powoływa do tego, ktory ma przeszkodę do pokoiu wnętrznego, ábo umysłowego, dla tego że iest náznaczony y obrány do rządow, ábo spraw zwierzchownych rozmáitych, w rzeczy pospolitey potrzebnych. Radbyś wiedźiał znáki, że ćię Pan Bog powoływa? A to są te: ieśli ustawicznie czuiesz nátchnienia, ábo pobudki do tego: á mocno się przeszkodom sprzećiwiasz. Ieśli do modlitw masz skłonność, to iest, umysł spokoyny, y sposobny. Ieśli masz dar modlitwy y medytowánia, á po nim czuiesz poprawę. Ieśli do tákiego za-

go zakonu wſtąpił, ktorego prawa niotą, aby tym ſię báwił, lub tylko bogomyslnośćią ſamą, lub z przypuſzczeniem wiernych ſpraw zwierzchownych. Drugie pięć znákow z ſtrony náſzey. Iáko ieſt intencya dobra, áby ſię ſamemu tylko P. Bogu podobáć, dáley nic. Zátym idźie że ſię táki ſchrania pokazáć oczom ludzkim, nabożnym, płáczącym, wzdycháiącym, duchownym, á daleko więcey ſtára ſię żeby go iákim nie rozumiano áni zwano: Do tego, nie prágnie duchownych poćiech, áni záchwycenia, boiąc ſię aby tá intencya dobra, nie odminiłá ſię, ábo náruſzyła. Potym 2. zákochánie ſię w ſilentium ábo milczeniu, celli, y oſobności, nigdy iey nieopuſzczáiąc, chybáby poſłuſzeńſtwo roſkazáło, bliźniego miłość, ábo ſłuſzna potrzebá wyćiągnęłá: O náwiedzeniu ludźi nic myślić, w ſpráwy świeckie ſię niewdawáć, y do żadnego ſtworzenia ſercá nieprzykładáć: bo to y z celle, y z klaſztorá iáko żywe ſrobro wykręći, y wygryźie. Lecz kiedy (iáko ſię rzekło) poſłuſzeńſtwo, miłość bliźniego, ábo y ſłuſzność wyćiſka, trzebá y tego chętnie odſtąpić, y owſzem w tákim ráźie oćiągáć ſię, ieſt to niedoſkonáłość. Dáley, 3. niech náſtąpi, umartwienie ná wſzyſtkie złe áffekty, y nieprawości, tak że robotá prácowitego żywotá, áby duſzá tym byłá oczyſczona, ná przyięćie ſkárbow modlitwy, y Boſkich natchnienia. Ieſzcze do tego 4. trzebá chędogo ſię ubráć w cnoty, ieśli ſtáwić ſię przed Krolá świeckiego, y báłwochwalcę Nábuchodonozorá Dániel 1. trzebá było młodźianow z pokolenia krolewſkiego, ná ktorych by żadney zmázy nie było, y owſzem w urodźie pięknych: iako daleko więcey przed Pánem Swiętym, Krolem nád krolmi ſtáiąć, y z nim przyiaćielſko ſię umawiać, potrzebá, żebyſmy byli rodu krolewſkiego (co ſprawnie łáſká Boża, ktora nas rodźi ſynmi Bożymi) bez zmázy wtzelákiey złośći, y paſzczy

nierzą-

nierządnych, á do tego krasa udatna cnot, mądrośći, ostrożności, skromności? A choćiay wszystkie cnoty do przygotowánia ná ten żywot bogomyślny potrzebne, pokorá przedsię nád insze przodkuie, bez ktorey (iáko S. Grzegorz mowi) kto zgromadza cnoty, iáko by proch ná wiátr wystáwiał A tá dobrego pokorá iest, ktora zna defekty swoie, á ná godność ábo co dobrego, máło się ábo nic zápatruie: przeciwnym sposobem, cudze ułomności rozsądnie wymawia, á co dobrego w kim widźi, násláduie. Nie wiele o sobie rozumie, y owszem podleyszym nád insze, według swych defektow táiemnych, ktore w sobie czuie, y względem dárow Bożych, ktore są w inszych, á ludźiom táine: y ela tego ustępuie káżdemu. Ná ostátek 5. do przygotowánia służy y pomyga: pámięć ustáwna o Bogu, abo obecności iego, ták żeby się mogło mowić, we wszystkich spráwách; z Eliaszem. 3. *Reg.* 17 Zyie Bog przed ktorego oblicznością stoię. Tá obecność Boża, y pámiętanie o niey, boiaźń iego zátrzymywa, y miłość zápala, á ędźiego wszystkich myśli y spraw przytomnego, y pátrzącego upatrując, nic szkodliwego, nic marnego, y prożnego przypuszczáć może.

7. Dotknę tu urzędu, y zabaw żywotá bogomyślnego, S. Thomasz. 22. *qu.* 180. *art.* 3. wyliczył ich siedm. Słuchánie słowá Bożego, Ksiąg duchownych czytánie, pilnowánie náuk Pismá S. pisanie rzeczy do duchá należących: Słuchánie Officium ábo śpiewánia kościelnego: Modlitwá ustna, godźin, Mszy, y innych: á potym umysłowa. Ktora też pięć rzeczy w sobie zámyka. Pomyślenią pobożne, to iest, iákoby káwałek medytacyi: Cáłą medytácyą, prozbę u Bogá, kontemplácyą, y affekt dobry, naszey woli.

Dokłada S. Thomasz. *Art.* 2. iż te wszystkie zabáwy má-ją się począć, od miłości Bożey, y w nicy że się kończyć.

Bo miłość Boża, ieſt wſzelkiego żywotá duchownego początek y koniec, o czym niżey.

8. Obiáśnienie tego *Słuchánie ſłowá Bożego*, bądź to od Káznodźieiow, bądź od kogo inſzego o rzeczách duchownych mowiącego ma być z pilnośćią y pokorą, y tym umyſłem áby do uchá ſerdecznego doſzło, á my ſię onym powiedániem do rzeczy niebieſkich poruſzyli. Rozmáići ábowiem rozmáićie ſłucháią. Curioſi ábo nieporządnie chćiwi, áby rozum nápáśli wiádomośćią: prożnochwalcy, áby uſłyſzawſzy przed drugimi pokázuiąc pámięć ſwoię, powiádáli, o wypełnieniu tego, czego ſię náuczyli nic nie myśląc: ále bogomyslni ſłuchaią, áby to uważeniem chowáli, ſkutkiem pełnili, á ták, ná ſwoy duſzny pożytek obrocili. Czytánie tákże Piſmá Swiętego, ábo inſzych Doktorow, ma być nie tylko áby ſię umiało, ale żebyſmy w Duchu pomnożenie bráli, á wyrozumiawſzy wolą Bożą, ſkutkiem ią wypełnili.

Żebyſmy záś z czytánia, mogli ten pożytek mieć, trzebá naprzod uważyć ſobie, wedle S Auguſtyná, iż tám P. Bog obecny ieſt, on od nas mowi, on nas uczy, (iako też gdy ſię modlimy, my z nim y do niego mowimy.) Druga, ma czytánie być nie kwápliwe ále wolne, y ſpokoyne, aby z niego nie ták náuki iáko áffektu, ſzukáliſmy, nie ták ſię ſtáráiąc o wypráwienie rozumu umiętnośćią iáko o odwrocenie woli odezłego, y w zbudzenie do dobrego. D) tego to czytánie ma być przerywáne modlitwą, y rozſtrząſániem dobrym, ábo uważániem, iáko Pan Bog użyczy. Pilnowánie też náuk, ieſt nábywánie wyrozumienia Piſmá Swiętego, y táiemnic iego, co ſię do uważenia ábo medytacyi przydać może. Piſánie záś rzeczy duchownych ábo do duchá ſię ściągáiących, tu ſię kłádźie, ktore nas ábo inſzych mogą wyćwiczyć w drodze zbáwiennej, &c. S. Dyoniſy Rychelius

lius o tym ták mowi. Zacna ieſt rzecz mnichowi piſáć, ktory ięzykiem kazáć y uczyć nie może: bo kśięgámi nápiſanemi będźie czytáiące budował, y máteryą im do kazánia zoſtáwi. Słuchánie śpiewánia kośćielnego: pożyteczne ieſt tym, ktorzy ſą przy nim, nabożnie, układnie, uczćiwie, y tą intencyą áby do miłośći Bożey byli pobudzeni, y do prágnienia rzeczy niebieſkich podnieſieni. Swiadczy Auguſtyn S. iáko on ſłucháiąc tego, nápłákał ſię ſmáczno: Kásſyánus też powiáda, iż oni Swięći Puſtelnicy gdy Pſalmow ſłucháli, porywáni bywáli w záchwycenia, y wielkim ogniem miłośći Bożey zápaleni byli. A przedſię (dokłada) áni wzdychánia, áni ſtękánia, ábo ięczenia ſłyſzeć było. Day Boże, áby ż tákąż ſpoſobnośćią przychodźiliſmy ná godźiny, pewnie tákież poćiechy odnoſilibyſmy: Ale náſzego ſercá oźiębłość y rozerwánie ták wielkie ieſt, że kędy mamy Pána Bogá błagáć, y do ſiebie przyćiągnąć, tám go do gniewu przywodząc, od ſiebie y zgromádzenia odpychamy. Modlitwá uſtna: ieſt poſpolita y tym y wſzyſtkim ludźiom. Bo umyſłowa nie wſzyſtkim, proſtym á grubym ludźiom, y świeckiemi rzeczámi zábáwionym trudna. Przynależy tedy uſtna ták doſkonáłym, iáko nie doſkonáłym: y ſłuſznie, áby wſzyſtko ſtworzenie chwaliło Bogá, ták umyſł, iáko y uſtá, gdyż w niebie ták będźie.

9. Wyliczyło ſię też pięć ſpoſobow modlitwy wnętrzney, Pomyſlenie pobożne kiedy umyſł znagłá y prętká, bez żadnego rozſtrząſánia ábo uważenia, nápádnie ná co dobrego myśłą, y poruſzy ſię, bárdzo krotko, á zá tym zniknie wſzyſtko záraz. Medytácya kiedy iuż ná uważenie prawdy, odłoży ſobie kto, cokolwiek czáſu, áby ſię zdobył ná iaki dobry áffekt. Prożbá, gdy upátrzy kto co mu ieſt potrzebnego, czego on nie ma, Páná Bogá o to proſi: á ieſli ma, iemu dźiękuie. Kontemplácya, ieſt iáſne zápá-

trowánie ſię zdumiałoscią na Bogá, doſkonáłości iego, y dobroći, ábo dobrodźieyſtwá, bez rozſtrząſania, ſzpyránia ná rozumie dla dochodzenia iákiey táiemney y niewiádomey prawdy. Affektu zápalenie, gdy iuż poznawſzy y doſzedſzy wielkiey y ućieſzney boſkiey prawdy, pałamy ogniem miłości Bożey, máło co ábo nic nie uważaiąc rozumu, ale iákoby tylko ſamey woli, w ktorey wielki áffekt gore ku Bogu, &c. O miły Boże, czego by tám człowiek dla Páná Bogá nie uczynił? iáko tedy nie miło ſię od tego oderwáć? &c. Ale o tym było w Elementarzyku y niżey.

10. Trzy ábo cztery przeſtrogi położę, dla tych ktorzy ná táki żywot ſię událi: (co też może ſię przydáć do § 6. kędy ſię o przygotowániu do bogomyślności, mowiło) Naprzod, áby ſię zdobywáli ná pokoy, nie tylko zwierzchowny y ćieleſny, ale daleko więcey ná wnętrzny y duſzny. Zwierzchni należy w poniechániu wſzyſtkich zwierzchownych zabaw, y towárzyſtwá, w trzymániu ſię celle, gdyż cellá ma bydź iáko grob zakonnicy, záwalony kámieniem ſtátecznego przed ſię wźięćia: celle ſię nie trzeba puſzczáć: w świeckie ſpráwy ſię nie wdawáć: w celli dźiwnie ſmáczno ieſt trwáć, y pomaga do pokoiu wnętrznego, w niey nie uſłyſzyſz, nie uyzrzyſz, nie rzeczeſz, co być po tym rozerwánie czyniło, kręcąc ſię na myśli: Celia ſtoić zá ray: w celli nic dla prożney chwały nie czyniſz, ale tylko czekaſz pociech y roſkoſzy duchownych, á do tego, Sędźiego Bogá. Pokoy wnętrzny ábo umyſłowy ieſt, żeby wſzelákie ſtaránia odrzucáć, turbácye, prożne myśli, niepotrzebne pragnienia, wſpomináníe rzeczy ſtworzonych, y iakąkolwiek do nich miłość, ábo chęć z ſerca złożyć, áby ie czyſtym od widomych rzeczy záchowáć. Owo tak ſobie poſtępowáć, iákoby to ná świećie nie było nic tylko tám Pan Bog, ktorego by człowiek powinien był, iáko nagorętſzym zápaleniem miłowáć. Ten

Ten pokoy ieſt iáko Wárſtát, ná ktorym ludźie pobożni uczą ſię rzemieſła Kontemplácyi, y wſzyſtkie cnoty tám ſię wypráwuią. Ten pokoy, ſtoić zá wárowny mur, iáko święty Ephrem Dyacon powiáda, zá ktorym będąc ſtrzelbá pokus nieprzyiaćielſka, nie záſzkodźić. Ieſt iáko ogniſty woz, ktory záwieźie do niebá goſpodarzá ſwego: ieſt iáko wſchod ábo drabiná y drogá prowádząca do niebá. Ten pokoy ieſt mátką ſkruchy y pokuty, zwierćiádło grzechow, rodźićielem łez: duſze y ſercá weſelem: monſztuk oczu, uſzy, y ięzyká: niewſtydliwośći zábiiácz: zakonnośći rodźićielem: popędliwośći więźieniem, pomocnik wſzyſtkich cnot: uboſtwá dobrowolnego goſpodarz, modlitwy przyſmak: pokory y ćichośći ſpołmieſzkáiący towárzyſz, umyſłu okno podáiące świátło niebieſkie, náuk fundáment: Paná Chryſtuſowa rola, wyborne pożytki rodzącą. Wiele rzeczy ten S. o takim pokoiu wylicza, te iáko by przedniey ſze.

11. Druga przeſtrogá ieſt, áby nábywſzy tego dwoiákiego pokoiu, událi ſię do udręczenia y karánia ćiáłá, iáko to nieprzyiaćieli, aby go czuynośćiámi, poſtámi, dyſcyplinámi, klęczeniem, krzyżem leżeniem, ſtaniem, niewolic y podbić duchowi. Wieręć to nie przyſtoyna, wyrzekſzy ſię świátá, y iego roſkoſzy, obrawſzy ſobie ſtan pokuty y utrapienia, przeſtrzegáć wczáſow, doſypiáć, doiadáć, dopiiáć, żądzom ſwym wolniey niż ná świećie wygadzáć Pan Chryſtus áby ſię mocno z ſzatánem potykał, na puſzczą ſię udawſzy, nie korzennych pokármow y koſztownych win záżywał, ale poſtem czterdźieſtodniowym ſtrapił ćiáło, ták że łaknął, y prágnął. S Ian nie miękich ſzat, áni pośćieli używał, ale włoſiennice, á co puſtynia miáłá, iadł. A poczym Ochozyaſz Krol poznał Eliaſzá; Oycá wſzyſtkich puſtelnikow? Z ſzat podłych y oſtrych. 4. Reg. 1. Zakon-

nika bogomyślnego, z poſtu, z czuyności, z bladey y chudey twarzy poznać. Bernat S. mowi, że modlitwá náſzá, dwoie ſkrzydeł ma, wzgárdę świátá, y dręczenie ćiáłá. Chceſz widźieć, iáko to nie ſzánowánie ćiáłá, pomaga do Kontemplácyi? Iákob. *Gen:* 28. gdy wyſzedł z domu ſwego, y puśćił ſię do Mezopotánii dla ożenienia ſię: w drodze, twárdy y przykry żywot wiodł, o chleb tylko ſię ſtárał, á o ládá ſuknią, ná źiemi ſypiał podłożywſzy ſobie pod głowy kámienie: Ażeć on ma widzenie, w ktorym obaczył drabinę żywotá duchownego, aż do niebá wynieſioną, Anioły wſtępuiące y z ſtępuiące, y Páná wſpártego ná drabinie, ktorego ſłowá uſłyſzał, y choyną obietnicę wźiął. Philo piſze o onych puſtelnikách, ktorzy byli pod ćwiczeniem S. Márka Ewangeliſty: iż w pokármie, używáli proſtego chlebá, ſoli miáſto potrawy, á rotkoſznieyſzy; byzopu dla ſmáku, napoy był wodá. Lecz iáko S. Leo uczy. Ciáłu áni zbytku dodawáć, áni potrzeby odmawiáć.

12. Trzećia przeſtrogá. Ma ſobie bogomyśl nieć czás tak dniowy, iáko nocny, pozoſtáły od miernego ſpánia y iedzenia, rozdźielić: tey godźiny uſtną modlitwę czynić, inſzey umyſłową: trzećiey rachunek ſumnienia, czwarta ná polecánie ſię Pánnie Márycy. Piątá, ná wzywánie Swiętych: ſzoſta, ná czytánie, ná ruminowánie, piſanie y iego poprawienie. A tego poſtánowienia ma ſię ſtátecznie trzymáć, áby go nigdy nie opuſzczał, krom iáſney potrzeby, ábo oczywiſtego pożytku: áby po śmierći ſámo ſłońce, świátło, mieſiąc, y gwiazdy dźień y noc, oświecáiące, byli świádkámi, że nas náydowáły káżdey chwile ná zwykłym ćwiczeniu dobrym, y nigdy nieſtrofowáli iáko nieſtátká, leniwcá, y lekiego. Cela też wyświadczy oſobność y ſtátecznoſć naſzę, y czuyność ná woynie, káżdey godźiny. Anioł Stroż náſz, przywabiony uweſeláiącą ſtátecznoſćią, do

modli-

modlitwy, czytánia, y medytowánia, z chęćią przybędźie.

13. To też wszystko trzebá dobrze mieć przed oczymá Zakonnicom, ktore zámknione są, áby się od ludźi y świátá odęmkneły, ktore bárdzo poszły ná Zakonniki, ktorych mnichámi zowią (y dla tego też wszelákie Zakonnice, názywáią mniszkámi) bo ony iáko y támći, tylko o swym zbáwieniu przemyśláią, inszym przez spráwowánie Sákrámentow nie pomagáią, tylko przez modlitwę y przykłády świecą. Lecz mogą nie iákim sposobem inszych rátować, krom modlitw, y przykładow: iáko to drugie Siostry wiodąc rozmową do doskonáłości, więc y násłádując S. Mátyi Ognieńskiey, ktora Páná Bogá prosiłá, aby tákiego Káznodźieię wzbudźił, ktoryby nágrodźił iey prágnienie, z strony zbáwienia ludzkiego. Prosząc tedy usilnie, y postow przyczyniáiąc, otrzymáłá, że ná iey żądánie Pan Bog dał uczonego Kárdynałá, y Biskupá Iákobá *de vitriaco* ktory modlitwámi iey posilony, skutecznie każąc, wiele dusz pozyskał Pánu Bogu. Niechayże Zakonnice proszą Páná Boga za Kościoł Boży, náwrocenie niewiernych, oświecenie heretykow, grzesznym o pokutę, spráwiedliwym o trwánie, o robotniki do żniwá duchownego sposobne y skuteczne. A do tey modlitwy przydáiąc żywot czysty y niepokalány, á od rozmowy świeckich stroniący: pewnie wielki pożytek Kościołowi uczynią, y zapłátę Kaznodźieiom należącą otrzymáią.

ROZDZIAŁ XII.

O żywocie złożonym z práconitego, y bogomyślnego

1. W Kościele Bożym, iest bárdzo potrzebny ten żywot Apostolski, ktoryby siebie nie opuszczáiąc w rzeczách do zbáwienia swego należących, záwiádował też y spráwo-

sprawował zbawienie ludzkie. Kondycya abowiem to natury ludzkiey iest, że iáko ieden od drugiego się rodźi, ták też żeby ieden od drugiego się uczył: ná kształt niebieskiego kościołá, w ktorym są Aniołowie ták podźieleni, iż wyższy oczyśćiáią, oświecáią, y wyprawuią, á niższy bywáią oczyszczeni; oświęceni, y przez użyczenie náuk ábo obiáwienia Boskiego wyprawieni Tymże sposobem w kościele ziemskim, niektorzy są wysadzeni ná urząd, áby oni byli iáko głowá, ktora kieruie, y sporządza niższe członki: iáko fundáment, ktory insze budowánie wspiera: iáko pásterze, ktorzyby owce Páná Chrystusowe pásli, y od wilkow, to iest, szátánow, y pokus iego bronili: iáko słudzy Páná Chrystusowi wierni, y rostropni, ktorzyby swego czásu pokarm nauki rozdawáli. Ná to są dáni Biskupi, iáko ći ktorzy ná mieysca Apostołow są zásadzeni, ktorych naywyższy Hetman iest Biskup Rzymski: Dla tego też są przydáni inśi Kápłáni, iáko Biskupow pomocnicy, á ná mieysca onych 72. uczniow Páná Chrystusowych nástąpili. Bo iże niepodobna iest rzecz, áby Papież naywyższy Pásterz kościołá Bożego, sam przez się wszystkie ludźi ná świecie miał uczyć, Sákrámentá spráwować y rządźić, dla tego są przydáni Kárdynali y Biskupi ná pomoc: ále że y tych máło iest względem ludu wiernego, przydáni są Kápłáni, y insze duchowieństwo, ktore w tym y Biskupy ratuie. Lecz y ći mnogości chrześcian, z wielu miar podołáć nie mogą, potrzebá przywźiąc, do roboty Zakonnikow, ktorzyby nie stronili od ludźi, ále w mieśćiech miedzy ludźmi mieszkali. A toż tym wszystkim robotnikom około zbáwienia ludzkiego, á zwłaszczá Zakonnikom, uprzeymie potrzebá náśládowáć y uiąć się żywotá złożonego, to iest, *actiones & orationes*: Nie tylko udáiąc się ná spráwy dobre, á bliźniemu pożyteczne, ále często uciekáć się do osobności modlitwy,

y pokoiu

y pokoiu bogomyślności, ieśli chcą bez swego uszczerbku á z przymnożeniem zasług, pożytecznie ludźiom pomagáć, do boiu duchownego, do nauki, kazánia, y náwracánia, do wykorzenienia grzechow, y szczepienia cnot, &c. iáko się niżey powie.

2. Ten tedy żywot, zámyka w sobie dwie rzeczy, spráwy dobre żywotá prácowitego, y bogomyślność, iáko dwie częśći, z ktorych iest złożony. Bogomyślność, iákoby rostwarza pracą zwierchowney roboty: ią ułacniáiąc, słodząc y posilaiąc, ábo pokrzepiáiąc, żeby lżeysza, trwálsza, y skutecznieysza byłá.

Spráwy záś dobre, żywotá prácowitego, nie wszystkie tu do żywotá złożonego należą, ále tylko te, ktore zbudowániu bliźniego służą. Owe insze, iáko pochámowánia áffektow, umartwienia namiętności y złości, nábywánia cnot, (ktore się zámykáią w żywoćie prácowitym) nie składáią ten żywot, ále są potrzebne, áby przed tym iuż były odprawione. A cóż by sprawił Káznodźiciá nieprzykładny, gniewliwy, nie skromny, nie ćierpliwy, &c? A choćiay te dwie rzeczy, trzeći ten żywot zárowno składáią, przed się nie trzebá rozumieć, żeby záwsze rowny podźiał czásu wyćiągáły, ále wedle okázyi y potrzeby.

Kiedy gwałt chorych, więcey czásu odłożyć trzebá, ná porátowánie ich, przez náwrocenie, nápominánie Sákrámentow sprawowanie, y Spowiedźi słuchánie: kiedy też niemász ták wielkiey roboty, więcey czásu ná wnętrzne spráwy y bogomyślność obrocić: byle iedno drugiemu nie przeszkadzáło, á posłuszeństwá w niczym nie náruszáło.

3. Z tąd obaczyć się może koniec do ktorego zmierza ten żywot złożony. Zmierza do tego, áby nábyć doskonałość, tak żywotá prácowitego, iáko y bogomyślnego, to iest, doskonałą łátkę bogomyślności, y skuteczny dar

porátowánia bliźniego do zbawienia, y tak, żeby áni dla ſmákow, y zákochánia w bogomyślności, opuſzczáłá ſię robotá około bliźniego: áni dla pożytku roboty, oſłábiáło prágnienie bogomyślności, áni oźiębła gorącość iey.

Ták iáko Anioł ſtroż náſz oboie czyni, y ná Bogá pátrza záwſze, y oraz pilnie záwiáduie o náſzym zbáwieniu, broniąc nas od wſzego złego, y wiodąc do wſzyſtkiego dobrego.

4. Zabáwá záś ábo urząd tego żywotá dwoiáki ieſt: Będąc ábowiem ten żywot złożony z modlitew y ſpraw, muſimy też mu przyznáć dwoiákie zabáwy. Naprzod tedy báwi ſię wſzeláką modlitwą, ták uſtną, iáko wewnętrzną, áby ſię zupełnie ták ná duſzy, iáko y ná ćiele, Pánu Bogu wdźięczną ofiárą oddał. Do tego ten, ktory ná ten żywot ſię udał, ſłucha miſtrzow, czyta piſmá, áby bez przygotowánia y nabyćia náuki, nie podeymował ſię inſzych uczyć, ale wedle poſpolitego trybu, pierwey był uczniem, niż miſtrzem: pierwey ſam rozumiał, á potym inſzym podawał y obiáśniał. Krom tego: piſze tákowy, lub to dla ſiebie, żeby nie zápomniał, co mu teraz Pan Bog użyczył: lub też dla inſzych, áby bliźniego piſmem zbudował, nápomniał y náuczył. Ieſzcze przy ſpiewániu kościelnym rad ſię nayduie, z nabożeńſtwem y uczćiwością: áby ſię do miłości Bożey tym więcey wzbudźił, y w gorącości poprawił, ieśliby w czym uſtąpił, zá okázyą obcowánia duchownego z ludźmi.

5. Zabáwy záś z drugiey ſtrony, tego ktory ſię udał, ná ſpráwowánie zbáwienia ludzkiego, ſą te 1. Porządzánie ludźi y prowádzenie do niebá, nie dla iákiego ſwego doczeſnego pożytku, ábo wczáſu, ále ſzczerze dla miłości Bożey y pożytku wiernych, dla pomnożenia cnot, doſkonáłości, y świątobliwości w nich. To wykonywáią Biſkupi,

y inſi

y inśi páſterze: ktorzy żeby bez ſwego ſzwánku: y ſkutecznie inſzym pomagáli, trzebá żeby w miłośći Bożey y bliźniego, doſkonali byli. 2. Uczenie inſzych piſmá S. y wſzelákiey náuki Boſkiey, y praw kośćielnych: bo kto to czyni, nie ládaiáko uczy, ále ták żeby z iego ćwiczenia, Káznodźieie, Spowiednicy, miſtrzowie, y páſterze wychodźili, y byli: á ten ucząc takie czyni. Tacy Doktorowie, ieśli do tey p'áce przyczynią pierwſzą część tego żywotá, á w pokorze ſię zákochaią, wiele dobrego y w ſobie y w inſzych ſprawia. 3 Kazánie: ktore ſię czynić ma, ná wykorzenienie grzechow, na wſzczypienie cnot, dla wyprawienia umyſłu, ná przekonánie heretyctwá, ná ziednoczenie ſchyzmátykow, na pogan náwrocenie. 4. Spráwowánie wſzelakich Sákrámentow. 5. Cwiczenie młodźi, w cnoty, y náuki potrzebne do zbáwienia ich, y ſpráwowánia rzeczy poſpolitey. To czynił pierwey S. Bázyli, potym S. Benedykt w ſwych zgromadzeniách, y podźiś dźień niektore Zakony tego náśladuią. 6. Náuki Chrześćiáńſkiey dźiatkom podawánie, ucząc wiáry Chrześćiáńſkiey, uſpoſabiáiąc wola dodobrego: do hámowánia żądz nierządnych. do poſłuſzeńſtwá ku Przykazániu Bożemu: doboiáźni Bożey, y ſpuſzczenia ſię ná wolą iego we wſzyſtkim: tychże odwodzą od złego, ucząc, aby bliźniego, áni ſłowem, áni ręką nie obrazali, ſłow ſzpetnych nie mowili, áni ſię ich uczyli. &c. Tey roboty zacność, pożytek, y zaſługę opiſał Gerſon. 2. *part: tract. de parvulis trahendis ad Chriſtum. Conſid:* 4. 6. Oſtátnie zabáwy ſą, ſzczegulne z oſobámi ſpráwy: A te ſą, ſkrupuły z ſumnienia odeymować, y co ſię ma czynić, pokazować, w medytácye y uſtne modlitwy záprawować, więźnie náwiedzáć, tákże chore, w domách, y ſzpitalách, y po ulicách: ktorzy ſię poniechęćili iednać, nienawiśći ugaſzáć, chore umocniáć, y ſercá dodawáć, wſzelakie nędzne, y utrapione rátować

Do tego. Rozmowy mieć zbáwienne, bądź ná ohydzenie grzechow, bądź ná zálecenie cnot, bądź do częstego używánia Sakrámentow poćiągáiące, ábo iákiey inszey máteryi, duszy słuchaczá, lub Zakonniká, lub świeckiego, pożyteczney.

6. A żeby tákie rozmowy pożyteczne były, trzech kondycyi potrzebá. 1. Aby dobrą intencyą były miane, nie dla próżney chwały, ále szczerze tylko dla pożytku bliźniego, ábo pozyskánia dusz ich. 2. Aby máterya mowy do tegoż cylu zmierzáłá: y słowá nie były próżne. Próżneby były, kiedyby nikomu pożyteczne nie były, áni mowiącemu, ani słuchaiącemu 3. Aby rozmowá z ludźmi choćiay potrzebna, wedle okázyi iáko naskromnieysza, y nakrotsza byłá, częścią dla tego áby insze spráwy pożyteczniejsze, przeszkody nie miáły, częścią żeby nie ginął czas do modlitwy y czytánia: częścią áby z długomowstwá nie wpádło się w niepożyteczne y świeckie rozmowy, częścią żebysmy rozerwánia ná potym nie dostáli w modlitwie, czytaniu. &c częścią ábysmy przykładem nászym, ktorzy ochraniali czásu, budowáli tych, co rozumieią iż czás pożytecznie trawią, gdy ná káżdą godźinę we dnie, y czásem w nocy z ludźmi się zábawiáią rozmawiáiąc o rzeczách, lub to dobrych, lub nie złych. Mylą się: Bo dogodźiwszy ludźiom ile dosyć, trzebá się do zacnieyszych spraw udać.

7. Ten żywot złożony odprawować máią, wszelácy przełożeni, á zwłaszczá Zakonni, y ći ktorzy bądź to zpowinności ábo urzędu: bądź z miłości y zlecenia spráwuią zbawienie dusz, y práwo Boże opowiádáią, ucząc, każąc, spowiedźi słuchaiąc, y insze posługi duchowne wyższey pomienione odpráwuiąc. Bo ponieważ że przełożony iest pośrednikiem, miedzy Bogiem, y tymi ktorzy pod iego rządem są, (iáko S. Bonáwenturá mowi.) Zá tym idźie że przełożony ma się znosić z stronámi, y iego rzecz iest, to co

należy

należy do poddanych u Pana Bogá przez modlitwę y kontemplacyą sprawować, á co się też ściąga do Páná Bogá, tedy swe poddane ma do tego wieść, áby wolą iego pełnili. Przeto żywot przełożonego złożony ma być z spráwowánia, y kontemplowánia. Tákże też y ten ktory usługuie duszom ludzkim, ma być iáko Anioł: á ten pierwey do Bogá przystąpi, gdy ma być kędy posłány, áby się od niego dowiedział, z czym go posyła, co ma opowiádáć, y iákim sposobem ma udáć tym do ktorych bywa posłány, iáką zapłátę posłusznym ma obiecować, y karánie niepostusznym oznáymować: od práwiwszy się u Páná Bogá, dopiero spráwuie to, co mu zlecono: Tymże sposobem rátuiący ludźie w zbáwieniu, ma się pierwey udáć ná modlitwy do Páná Bogá, medytuiąc, prosząc, wzdycháiąc, y płácząc, áby zrozumiał wolą Bożą, ktory ieśli tym sposobem nic zrozumie woli Bożey, á z czym że do ludźi poydźie? To poydźie zá duchem swoim, á nie będźie nic widźiał, będźie powiedał, że mowi Pan, á Pan go nie posyłał co gáni u Ezechielá w Rozdźiale 13. Przeto, kto świátu umárł, á Bogu przez Zakonnośc ábo pobożność żyie, y do tákiey cnoty przyszedł, że może nie tylko sobie, ále y inszym do zbáwienia pomoc, niech pilnie wykonywa obie częśći tego żywotá.

8. A iże Kontemplácya iest smáczna, á zabáwá około zbáwienia ludzkiego pożyteczna: ták trzebá sobie postępowáć żeby áni dla poćiech duchownych, zachodu około zbáwienia ludzkiego opuszczáć, áni dla powodzenia się w robośie, smákow bogomyślności zániedbywáć. Nie byłá by to żárliwość, około zbáwienia ludzkiego, ták uśilnie robić, á żeby siebie zápomniał, ábo zániedbał: ále by to byłá zmyślona miłość, ábo raczey głupstwo y nieostrożność pokryta płaszczykiem miłości, ktoraby potrosze od-

rywáłá od zwykłey modlitwy, od zámiłowánego czytánia y milczenia, od oſobności roſkoſzney, y przemieſzkánia w celli, á zá czáſemby oźiębłość y rozerwánie uczyniłá áni ſobie dobre, áni bliźnim pożyteczne, ábo ſkuteczne. Bo w rychleby táki przyſzedł do żywotá świeckiego, do wygody ſobie, do prágnienia czći y godności. &c

Trzebá ták ſię modlić y kontemplácyi záżywáć, áby ſię człowiek miłośćią zapalił do roboty około duſz. Trzebá też robić, nie dla tego że ſię przykrzy w celli ſiedźieć, milczeć, á głową uśiłować, ale tylko dla chwały Bożey, y lekárſtwá ábo porátowánia duſz. Bo kiedy by to kto czynił ſtęſkniwſzy ſię w celli: iuż by (do ludźi ſię udawſzy,) rozmowy prożne y nie pożyteczne naſtąpiły.

Ieſzcze trzebá zabáwę tę zwierzchowną nie tylko ták pomiárkować, żeby nie byłá, áni krotſza niż trzebá, áni ták długa, żeby chęć do modlitwy y pokoiu znioſłá: ale też odpráwuiąc ią, y ięzykiem mowią, nogámi chodząc, rękomá robiąc, niech umyſł iáko może nalepiey ſwego pokoiu przeſtrzega, á obecnosć ſwego ſtworzyciełá uważa, iako tego ktory widźi, ſłyſzy wſzyſtko, á czáſu ſwego ſądźić będźie. A tak ten zachod około duſz, ieſzcze dopomoże, ſwym ſpoſobem, do medytácyi: Bo tym ochotniey do niey człowiek ſię porwie, nim przed oderwániem więcey mu ſmákowałá: iáko y wągle zarzyſte, gdy kowal pokropi wodą, y iákoby przerwie nią, więcey ſię potym rozpala: także też kto odchodźi od ćiepła, tym ſię chętniey (ſpramiwſzy to dla czego wyſzedł) wraca do niego, nim więcey w nim korzyſtał przed tym, gdy obchodźił.

ROZ-

ROZDZIAŁ XIII.

Porządek y przyrownánie tych żywotow, iednego do drugiego.

1. ŻYwot prácowity w przod ma bydź y przed inſzymi nábyty, iáko S. Grzegorz uczy. A *S. Laur: Iuſtin.* mowi: kto w nim w práwny nie będźie, nie ieſt ſpoſobny do Swiętey modlitwy. Co nie ták rozumieć mamy, żeby do modlitwy trzebá czekáć, áby pierwey wſzyſtkie ſztuki do niego należące człowiek wypráwił, namiętnośći doſkonáłe umartwił, y wſzyſtkich cnot zupełnie nábył; ále ták, iż P. Bog poſpolitym trybem nie zwykł nikogo dárem modlitwy ozdabiáć, y do kontemplácyi ábo medytácyi głębokiey przypuſzczáć, ázby pierwey po wielkiey części affekty uſkromił, ná cnoty ſię zdobył, y ták w tym prácowitym żywoćie ſobie porobił. Przeto kto chce porządnie w żyćiu duchownym poſtępować, od tego niech poczyna, grzechy w ktore przd tym wpadał oczyſcáiąc, ná potym ſię im ſprzećiwiáiąc, namiętnośćiom páiuiąc, ćiáłá y zmyſłow żądze, powśćiągáiąc, cnot ſobie potrzebnych nábywáiąc, ſtárſzych ſzánuiąc, bráćią w robotách doczeſnych rátuiąc, chorym y nie dużym uſługuiąc, obyczáie y niedoſkonáłośći ich znoſząc, krzywdy y uſzczypki chętnie przyimuiąc, y ich zapominaiąc, nieprzyiaćioły miłuiąc, ſamych ſiebie uniżáiąc, y pod korzec pokory kryiąc: y tak od złośći ochędożony, umartwieniem wyheblowány, cotámi wygładzony, iuż śmieley do żywotá bogomyślnego puśćić ſię może. A ktorzy ták nie poczynáią, ále záraz wyżſzey ſię wſpináią, ſtrawiwſzy długi czas ná medytácyi, y náſłużywſzy ſię około roboty duchowney, naydą ſię niećierpliwymi, pyſżnymi, y inſzymi

złośćiá-

złośćiami napełnionymi, á zátym żadnego żywotá nienáśláduią, álę na piaſku buduiąc, y upadaią: dla tego bárdzo máło widźimy w Kośćiele Bożym, ktorzyby do ſzczerey bogomyślności doſzli. Sam Pan Chryſtus tego porządku przykładem ſwym nauczył nas. Chcesz widźieć iego naprzod żywot prácowity? Mamy u S. Łukaſzá, iż we dwánaśćie lat będąc, wrośił ſię z mátką własną, y Oycem mniemánym z Ieruzalem, do nazáret, y był im poddány, nie tylko Pánnie Máryey, álę y Iozefowi dla niey. Cóż to zá poddáność byłá? Nie inſza, iedno to, co do żywotá prácowitego należáło, wyrządzánie im uczćiwośći, pokory y poſłuſzeńſtwá powolnego pokazánie, ábyſmy ſię ztąd uczyli, iż te cnoty ſą początki duchownego żywotá. Potym Pan Chryſtus, aż do trzydźieſtego roku, wizerunk pokazał bogomyślnego żywotá, bo odedwunaſtu lat zámilkł, głębokie ſilentium trzymáiąc, y po krzćie ná puſzczą dla poſtu y modlitwy uſtępuiąc. W tym czáśie (powieda S. Bonáwenturá) ſchraniał ſię od towárzyſtwá ludzkiego, chodźił do Synágogi, iákoby do Kośćioła, trwał długo ná modlitwie obrawſzy ſobie napodleyſze mieyſce. Wracał ſię do domu, tám ſię mátki trzymał, á czáſem żywićielowi, ábo wychowánićielowi robić pomagał: chodząc y wracaiąc ſię, ták ſkromnie mimo ludźie ſzedł, że krom uczćiwośći wyrządzenia, iákoby nikogo nie widźiał. Znáki to y własność żywotá bogomyślnego. Te obá odprawiwſzy żywoty, udał ſię do złożonego żywotá, máiąc iuż lat około 30. Bo tedy kazáć począł, y drogę zbáwienia pokázować ták náuką, iáko cudámi. Dał tu nam ná wyrozumienie, iáko Bedá mowi, ktorzy rozumiemy, że każde láta ná te urzędy ſą ſpołobne: A ono pierwey trzebá ſamych ſiebie pozyſkáć przez umartwienie, y cnot nábyćie, przez modlitwy też, y uſtáwiczne medytácye, oświecenia od Bogá y Du-

chá

cha ná wzruſzenie grzeſznych, doſtáć. Náturá nie dźiećiom ale doroſłym ludźiom dáłá prágnienie potomſtwá, y ſpoſobnosć: á łáſká Boża, nie młodym, áni nie doſkonáłym w żyćiu duchownym, przydáie ſkłonnosć do rodzenia duchownego, ále tym ktorzy podrośli w żywoćie duchownym.

2. Záłożywſzy tedy grunt ten żywot prácowity, około ſiebie; dopiero udáć ſię ná żywot bogomyślny, ktory w modlitwách, ták umyſłowych, iáko uſtnych należy, w te ſię dobre záprawiwſzy, poſtąpić do żywotá wyżſzego, z obudwu złożonego. Bez pierwſzych dwu, ták ſpowiedźi ſłuchánie, iák kazánie, &c. nie wiele pożytku ſprawi, y owſzem prętko intencya opáczna przypádnie: wnet powienie wiatr prożney chwały, y chćiwość dobrego mienia. A ieſli nie ktorzy káznodźieie, ktorych náuká ieſt dobra, á modlitwá ſłaba, y żywot zły, pożytek czynią, Bogu to przypiſować, ktory y przez uſtá bydlęce, proroká náuczył, ták że też przez mowę pyſznego y nie przykładnego, ábo ſkryćie złego káznodźieie, potrzebie ludzkiey wygadza, z ſzczerey y potężney dobroći ſwey. Wieręć pierwey ſam to ma ná ſobie wyráźić: Wieręć trzebá, żeby był wielki pogárdźićiel świátá, ten ktory ma w mowić w inſzych pogardę zdrádliwego świátá: Tákże ktory ma kogo wieść do pokory, czyſtośći: ćierpliwośći, modlitwy, doſkonáłośći, y świątobliwośći, pierwey to ma ná ſobie wyráźić. Żadnego ſzátan więcey ſię nie śmieie, iákokiedy niewſtydliwy, o czyſtośći mowi: pyſzny, o pokorze, cnoty niemaiący o świątobliwośći, &c. A nie może ſię żaden w twey porywczośći do uczenia inſzych, miłośćią y żárliwośćią zbáwienia ludzkiego záſtáwiáć: bo trzebá wiedźieć, iż miłość żadnego nie ćiągnie, do porátowánia bliźniego z ſzwánkiem ſamego ſiebie, byłoby to miłowáć go nád ſamego ſiebie, á przy

kazánie ieſt, ábyſmy go miłowáli, iáko ſamych ſiebie: Lecz kiedy przyſtąpi poſłuſzeńſtwo, (bez ktorego wdawáć ſię w ták poważne rzeczy, nie trzebá) uſpoſobiayże ſię do tego pilnie y uśilnie, przez dobrą intencyą: chćiey to czynić ná część, y ná chwałę Pánu Bogu, á ná zbáwienie bliźniego. Potym też porob około ſiebie, naprzod po drodze oczyśćiáiącey, ufaiąc Pánu Bogu, y iemu ſię poruczáiąc przez modłitwy, y święte medytácye: á on nieopuśći.

3. A iáko, pierwſzy żywot w nábyćiu przodkuie, ták drugi w zacnośći y godnośći, przechodźi go: A nád obá, naywyżſzy ieſt trzeći, ktorego ſię trzymał Pan Chryſtus. Pánná Márya, Apoſtołowie, y wſzyſcy Apoſtoliſcy mężowie. Nápiſał *Theodoretus*, iáko mądrze on przedźiwny *Ammianus* chcąc ſławnemu Puſtelnikowi, Euzebiuſzowi, pokazáć drogę doſkonáliſzą, á krotſzą, y ſkroconą, do miłośći Bożey doſtąpienia, rádźił, żeby opuśćiwſzy puſzczą, ſtárał ſię o zbáwienie inſzych, y podiął ſię bráćią rządźić. Y ſłuſznie. Bo S. Tdomaſz 22. *q* 188. 2. 6. mowi: Iáko zacnieyſza rzecz ieſt oświecáć y inſzych, niż ſię tylko świećić, ták też więtſza ieſt, inſzym podawáć náuki kontemplowáne, niż ſamemu tylko báwić ſię kontemplácyą. A *Innocentius* 3 *c. licet, de regul.* w tákiey potrzebie poſpolitego pożytku, lepiey uczyć, niż *ſilentium* trzymáć, ſtáránie o inſzych, niż kontemplácyą, robotá niż pokoy.

4. Przydáie tu S. Bernat piſząc ná *Cant. ſer.* 12. bárdzo potrzebną przeſtrogę: że kiedy ten, ktory w klaſztorze uſtáwicznie przemieſzka nie wychodząc z niego, widźi tego, ktory báwi ſię miedzy ludźmi, ſzczerze dla ich zbáwienia, á on nie ták ściśle, ábo oſtro, y owſzem przynieoſtrożnieyſzym żyie, w mowie, w pokármie, w ſpániu, w śmiechu, w gniewie, w rozſądku, &c niech ſię nie ſkwápia poſądzáć go Bo ty máiąc pilność około ſiebie, dobrze czyniſz, ále kto

tátuie

ra:nie wielu, y lepiey y pożyteczniey czyni. A ieśli tego nie może wykonáć bez iákiey wády, defektu złośtki, w záchowániu śię; pomni, że miłość okrywa mnogość grzechow. Nie bácznie czyni niewiáśtá śiedźiąca w domu, gdy śię śtrofuie mężá wracáiącego śię z woyny, widząc go obrážonym y śkrwáwionym: ponieważ iż zdobycz przyniośł, y zwyćięśtwo otrzymał. Szkodá wdawáć śię w pośądzánie.

5. Zá táką okázyą, áby ten ktory śpráwuiąc zbáwienie ludzkie báwi śię z ludźmi; uśzedł wśzego mniemánia złego, trzebá żeby ośtrożnym był we wśzyśtkim, á zwłaśzczá w rozumie z białymi głowámi. Y teć potrzebá rátować tákiemu duchownemu robotnikowi. Bo y one máią duśze ná wyobráżenie Boże śtworzone, do wiecznego błogośławieńśtwá nápięte, y Pan Chryśtus ie odkupił: iednák nie dobrze ie porátuiemy, ieśli bez báczenia, opátrznośći y ośtrożnośći, pośtępować śobie będźiemy. Tá opátrzność w tym należy: áby krotko śię z nimi odpráwować, á nie długo śię zábawiáć, potrzebnych rzeczy śłuchaiąc, á co nie wiele należy odćináiąc. Nie báwić śię ich náwiedzániem y pozdrawiániem, bo to będźie śię kręćiło ná myśli y áffekćie. A upominkow ábo podárkow, áni bráć, áni dawáć. S. Hieronim świadczy, iż duchowna miłość áni podárkow, áni łágodnych liśtow, áni chuśteczek nie znośi. A toż gdy przyśtąpi iáka potrzebá znimi mowić: trzebá śię y tego chronić, y śłow pieśzczonych, bo z tąd rodźi śię miłość ćieleśna. Ták tedy obraz Boży rátować, y z śidłá diabelśkiego wyrywáć, żebyśmy śami w nim nie uwięźli, ták z błotá dobywáć, ábyśmy śię śámi nie pomázáli, błotem ćieleśnym. Uczy tego wśzyśtkiego S. Bázylius, maiąc po śobie kilká potężnych rácyi. Bo gdy by kto rzekł, iż częśto náwiedzáiąc, rozmawiáiąc, y mieśzkáiąc z białymi głowámi, nie bár-

dzo ábo nic nie ſzwánkuie, on mu odpowiáda. Táki pewnie ábo nie ma męſkiey nátury, ále ieſt dźiwowiſko iákieś roſpuſtne, y ná gránicách oboi płći poſadzone, czemu żaden wierzyć nie może: ábo raczey máiąc przyrodzenie krewkie, y będąc pogrążony w ćieleſności, nie czuie tego do ſiebie, iáko piiány, y phrenetyk, to ieſt, ſzalony, ábo ktory od rozumu odſzedł, bo ći choćiay bárdzo choruią, rozumieią iákoby im nic nie było. Potym dokłada. Ale czego rozum nie pozwoli, pozwolmy im my w twey rozmowie: iż może ſię kto náleść, ktoryby żadney pobudki do ćieleſności nie czuł: ále drudzy nie tácy ſą, ktorych ty gorſzyſz, nimáiąc gwałtowney, ábo uważney potrzeby, towárzyſzyć z biáłymi głowámi. Do tego: niech ták będźie, że ty żadney pokuſy nie maſz: á táz ktorą przyiaźń wiedźieſz, ieśli nie ma, pewnie wiedźieć nie możeſz. Dobrze ieden ſtárzec ſwym uczniom powiedźiał. Dźiátki. Sol morſka, z wody ieſt, á gdy ſię przybliży do wody, záraz ſię rozpłynie, y ſolą być uſtaie Zakonnik ieſt z niewiáſty, ále kiedy ſię do niey przybliży, y on ſię roſpuśći, y uſtawa być zakonnikiem. A gdźieſz to podobna (mowi mędrzec *prou: 6.*) żeby kto ſkryć miał ogień w zánádrách, á nie miáły ſię ſpalić ſzáty iego? ábo chodząc po roſpalonych węglách boſo, nie miáły nogi iego ſię popárzyć? Nie beſpieczno zámykáć złodźieiá przy ſkárbie, y wilká z owcą, w iedney komorze, mowi S. Cypryan. A co ſię piſze o iedney płći, toż rozumiey o drugiey. To ná przeſtrogę robotnikom w Winnicy Páńkiey: co y wſzyſtkim inſzym ſię przyda.

WTO-

WTORA CLASSIS.

Ktora może się názwáć Phizyczna.

Bo w niey uczą, iáko ma uprávić, y oczyśćić náturę, ten ktory záczyna żywot pobożny.

Może się też názwáć żołnierſka Szkołá: gdyż tu ćwiczą, iáko ſię potykáć z grzechámi, złymi náłogámi, z pokuſámi, y umartwiáć nieprzyiaćiel. ſkie pomocniki.

PRZEMOWA.

Acno ſię domyślić. Z kądby ſię miał począć żywot pobożny, wſpomniawſzy ſobie ná poſtępek Sálomonow. Bo ten gdy budowáć chćiał on ſpániáły kośćioł, począł od wychodzenia onego mieyſcá *Moria*, rum wyrzucáiąc, á do twárdey źiemi ſię dobywáiąc, áby potym piękny kośćioł ná chwałę Bożą zbudował. Pan Bog też ſam, gdy Ieremiaſzá poſyłał do narodow, y Krolow, áby tám du chownie budował y ſzczepił, roſkazał áby pierwey wyrywał, káźił, ábo pſował, wytrącał. y rozſypował. Tákże w drodze pobożności, chcąc ſzczepić cnoty, y zbudować zacny páłác Bogu w ſercu ſwoim, ieſt wiele rzeczy, ktorych pierwey zbyć, y uprzątnąć trzeba: A te ſą, grzechy, złe náłogi, pokuſy ktorym odpor dać trzebá, nie zezwaláiąc, ále ſprzećiwiáiąc ſię im: tákże áffekty y zmyſły: rozum, y wola, y inſze ſiły duſze náſzey, ktore ná wodzy mieć po-

zebá, y umartwiáć. Wyráźił te dwie rzeczy Prorok Izáiaſz, *cap*: 1. mowiąc: przeſtańćie źle czynić, á uczćie ſię dobrze czynić. A iże grzech dwoiáki ieſt ieden ćięſzki. ktory zowią śmiertelny, ktory duſze zábiia, gdyż człowiek przezeń utraca Bogá, ktory ieſt żywot człowieczy: drugi lekſzy, ktory zowią powſzedni, á ieſt iáko chorobá nie śmiertelna, ktora człowiecká nieſpoſobnym czyni do ſłużby Bożey gorącey, dla czego też Bogu ſię nie podoba: ptzeto chcąc na przod ná grzechy woynę podnieść, poczniemy od śmiertelnych.

ROZDZIAŁ I.

Dla ktorych przyczyn mamy pozbywáć, grzechu śmiertelnego.

1. SMiertelnego grzechu, zwielu miar chronić ſię trzebá, ále teraz trzy tylko przyczyny położę. A te ſą: wielka y właſna złość. ktora ſię w grzechu náyduie: Tákże nie mnieyſza ſproſność, ktora ſię w nim záwiera: Ná koniec nieznośne karánie, ktore ná grzeſznego záćiąga.

2. Złość ták wielka, że nád nię żadne inſze więtſze złe być nie może. Pobiegay rozumem twym po wſzyſtkich rzeczách, ktore ná świećie zá złe ſię máią, á doznaſz prawdy. Złe uboſtwo? Powieda S. Chryzoſtom, iż niemaſz nic ubożſzego, nád grzeſzącego, ktory iż Bogá będącego wſzyſtkim dobrym nie ma, dla tego też áni z dobr niebieſkich nic nie trzyma: cnoty wſzyſtkie do zbáwienia potrzebne roſproſzył, krom dwu tylko, wiáry y nádźieie, ktore choćiay zoſtáły, ále iáko martwe miłośćią nie ożywione. Owo grzechy te ſą iáko zboycy, ktorzy odárſzy ze wſzyſtkiego, ná koniec zábiia ná duſzy, á człowieká do ták ćięſzkiey nędze przywiodą, że do zbáwienia ſam z ſiebie ruſzyć ſię iáko umárły nie może. 3.

3 Zły iest bol? O iako gorzka rzecz iest y bolesna, opuścić Páná B gá, *Ierem*: 2. iák wielkie ná sumnieniu gryźienie y nie pokoy, iák wielki frásunek w głowie. Bol ten trapi wszystkie wnętrzności człowiecze, chociay po wierzchu zda się wesoły: chybáby rozumu nie miał.

4. Zła iest niewola? Okrutnieyszey nie máſz nád grzechową, w ktorey grzeszny, służy ciężko pánom. furyatom, y nieprzyiaćielom swym, áffektom bydlęcym, y diabłu napodleyszemu: á to ieszcze ná to, áby przećiwko Pánu Bogu, Oycu y dobrodźieiowi swemu woynę toczył.

5. Zła nie sławá? Gorsza być nie może nád grzesznego, ktory dla grzechu, udał się zá zdraycę, odstępcę od Paná nád Pány, ktorego zdespektował: Bo naywyższe dobro pogárdźił, Duchá S. zásmućił, márną rzecz nád Bogá przeniosł: Gorszy nád Iudaszá, bo Pá[illegible] Chrystusa czásem zá nikczemnieyszą rzecz niż zá 30. srybrnikow przedáie: Gorszy niż żydowie, bo oni choćiay złą zámiánę uczynili, zá Pána Chrystusa Bárábaszá obieráiąc, ále ći gorszą, bo przy diable się opowiedźieli.

6. Zła iest chorobá? Nád chorobę grzechową, ćięższey nie máſz. Bo tu y głowá boli, gdy grzech rozum y wolą rozrzeźnia: y oczy, gdy ie oślepia, áby niebeśpieczeństwá nie doyrzały, zęby y podniebienie zaraża, áby pokarm duszny y zbawienny nie smákował, siły mdli, áby od złego porwáć się nie mogły, myślom y zmysłom duchownym przeszkadza, áby o sobie nie rádźiły, ręce y nogi wiąże áby áni co dobrego czynić, áni na zbáwienney drodze postępowáć człowiek nie mogł. A nuż kiedy się rozmnożą y przyczynią grzechy, dopieroż y choroby przybędźie, ná co nárzeká Dawid *Psal.* 15. *Multiplicatæ sunt infirmitates meæ.* Owo ták to wielka iest chorobá, że áni lekarz takiey rozrywki y

biegło-

biegłości, aby ią uzdrowił ma; sama tylko moc Boża, y miłosierdzie iego, ią zleczyć może.

7. Zła iest smierć? Y grzech ći też iest śmierć, tym gorsza, nim zacnieyszą część zábija. Bo duszę umarza, gdy łáskę Bożą przez ktorą on w duszy przebywał, odeymuie. A Bog przez łáskę w duszy mieszkáiąc, iest duszą, duszy nászey. Lecz tá śmierć y ná ciáło się zlewa, ieśli się w czás nie zábieży: á nie tylko po zmarwychwstániu, ále y przed śmiercią, wielkie choroby y karánie záciągáiąc.

8. Podźmysz do sprosności grzechowey, ktorą z skutku iego upátrzyć możemy, ták to szpeći duszę ktora się go dopuszcza y sprawuie, iż dźiwowiská większego niemász.

Kiedyby wymyślić iákiego człowieká, ktoryby głowę miał ná dole, á nogi wzgore ná mieyscu głowy, káżdy członek nie ná swym mieyscu, y początkce: ktoryby też był ślepy, niemy, głuchy: do tego rękámi, y nogámi nie władnął, záczymby nie chodźił po ludzku, ále iáko wąż się czołgał: á kiedyby się ieszcze przydáło, żeby twarz iáko u koczkodáná, gębá iáko pyk u świnie, śierć iáko ná psie, &c. Co rozumiesz iákoby to szkárádna rzecz była? To czyni grzech śmiertelny w duszy, ktory pomiesza y pokręći wszystko co w człowiecze. Głowa w nogách, bo umysł do źiemskich nie przystoynych rzeczy przyćiśniony: nogi ná gorze ná mieyscu głowy: bo namiętnościom dopuszcza pánować nie rozumowi, áni prawu Bożemu: członki rozerwáne, bo siły umysłowe wszystkie w swą, á czásem do rzeczy przećiwnych sobie ćiągną, członki nie ná swym mieyscu, bo dusza grzeszna y nędzna miłuie, co ma nie náwidźić, nienawidźi co ma miłować. Boi się czego nie trzeba, iáko świátu y głupim ludźiom nie podobáć się, á kędy się trzebá bać, iáko rázu od grzechu, gniewu Bożego, tám oná weśoła y bespieczna. Iest ślepa, bo mgłą grzechową záślepiona, nie

doyzrzy

doyzrzy dalekich rzeczy, niebieskich y wiecznych, ale tylko bliskie ziemskie przemiiaiące. Głucha, bo nie dosłyszy, głosu samegoż stworzenia z ktorym grzeszy, ktore iey szepce, ze go nie godzi się miłować nad Bogá, áni przeciw Bogu: Dla tego się człowiekowi wysługuią rzeczy stworzone, żeby on zá to służył Bogu, a nie obrażał go, y ták odwodzą go od grzechu: á Duszá grzesznego głucha, nie dosłyszy, głupia nie domyśli się. Iest też niema. Bo ácz iest dosyć mowna w słowách, ktorymi przyćiągnąć smierć, ále w słowách żywotá, nie umie nic, nie umie Páná Bogá chwalić, zá dobrodźieystwá dźiękować, iego błagáć, grzechow się szczyrze y przystoynie wyspowiádać. Czołga się, bo iesli kiedy przypádnie pragnienie zbawienia, nic sporo przed się postępuie, dla tego że zmysły y áffekty przypięły się do rzeczy ziemskich, y do rozkoszy plugáwych. Pięknie S. Bernat mowi: Trzy rzeczy są ná tym swiećie czernieysze y gorsze nád wszystko złe, ktore może bydź ná swiećie, 1. Dusza trwaiąca w grzechu, bo iest czernieysza niż kruk. 2. Zli Aniołowie, ktorzy tę prożną duszę porywáią czasu śmierći. 3. a piekło w ktore ią wrzucáią: Iako też przećiwnym sposobem, niemasz nic pięknieyszego y lepszego, nád trzy rzeczy. Nád duszę sprawiedliwego trwáiącą w dobrych uczynkách, ktora iest piękna iáko słońce, nad Anioły, ktorzy ią przymuią czasu śmierći, y nád Ray w ktorym ią poiadzą. O miła duszo, ktoraś była śliczna przez cnoty, (mowi do ćiebie Bog przez *Ezech.* 16.) Tę krasę twoię, obrzydliwą, uczyniłáś przez grzechy swoie.

9. A karánie náznáczone grzechowi śmiertelnemu, iáko nas odstrasza albo odtrąca od siebie? Iest bárdzo strásżne y ćięszkie, ták ktore potyka grzesznych ná tym świećie, ták y daleko więcey ktorego czeka po śmierći. Na tym swie-

ćie; naprzod, gryźienie ſumnienia, boiáźń, y ſmutek, ktory trapi człowieká. Bez przeſtanku ábowiem, ná káżdą chwilkę ábo moment, ſumnienie nędznego grzeſzniká ſtrofuie, y do polepſzenia pobudza, mowiąc: (iáko S. Ephrem wyráźił) czemu ſię trzeźwim y czuynym nędzniku nie ſtáwiſz? czyli niewieſz że przychodźi y przybliżył ſię dźień ſtráſznego ſądu, ná ktorym wſzyſtko ſię odkryie? Dobądź ſił y porwi ſię, roztárgni związki twoie, w tobie ieſt moc związánie, y rozwiązánie ſamego ſiebie, (dołoż) zá pomocą Bożą, ná ktorey nie zeydźie, gdy ſię o nię pilno ſtáráć będźiemy. Atoż duſzá obtoczona, tákimi głoſami wnętrznymi, pokoiu y ućiechy zupełney mieć nie może, y dla tego S. Grzegorz grzech názwał ćiernieм, ktore przyćiągnąwſzy do lubości, potym iákoby bodąc, rozdźiera umyſł. Lecz y ćiáło, iáko ieſt uczeſtnikiem grzechu, doznawa karánia. Pyſzny iáko ſobie nágryźie głowy, kiedy ſię nie poiego porze. Łákomy, iáko niewczáſu záżyie. Zazdrośćiwy, iáko od ſmutku wyſchnie, y ná twarzy zblednieie. Nieczyſty, iákim chorobom podległy, krom nieſławy. Gniewliwy, iáko ſię zápali wſzyſtek, z wielkim niezdrowiem, y niebeſpieczeńſtwem ſwym, kiedyby ſię preyzrzał w zwierćiedle, á ſzalonego ná twarzy odmiány obaczył, ſamby ſię záwſtydźił, iáko *Seneca* y *Plutarchus*, mowią: toż rozumi y o innych grzechách. A co rzeczemy o náćiężſzym karániu, ktore Pan Bog dopuſcza ſpráwiedliwie dla grzechow, gdy grzeſzny nie poprawuiąc ſię z iednego do gorſzego, y z tego do iádowitſzego ieſcze wpada? nád to większego ná świećie niemáſz: bo tu przybierá práwie przez to, y przyczynia ſobie większe męki po śmierći.

A po śmierći, co zá karánie? Iáko nieznośne, ták y niepoięte, áni wypowiedźieć ſię może. Moglićby wypowiedźieć, Aniołowie y duſze potępione, àle ſię oni z tym nie

otwo-

otworzą, áby nas nie odtrącili od złego, á do dobrego pomocy nie dali. Musimy dochodźić potrosze z Pismá Św: Tám iest źiemiá ćiemna, pokryta mgłą śmierćiową: tám ćień śmierći, tám niemász żadnego porządku, ále wiekuisty strách, (iáko u Iobá S. nápisano) tám płácz y zgrzytánie zębow, *Matth:* 8. Tám robak gryzący nie umiera, á ogień nie zgáśnie. Tám część ich w ieźierze ogniem pałáiącym, y y śiárką: co iest śmierć druga, *Apoc:* 22. Tám wrzuceni będą do ogniá wiekuistego, ktory zgotowány iest dyabłu, y aniołom iego, *Matth:* 25. Tám będą dręczeni, bez przestanku wednie y w nocy ná wieki wiekow, *Apoc:* 20 Tám wszystkie siły człowiecze strapione będą, wzrok nápátrza się twarzy strászných,, ćiał sprosnych, dymu y ogniá, mgły y wielkich ćiemnośći. Uszy náśłucháią się wrzałkow, wzdychánia, ięczenia, nárzekánia, przeklinánia Rodźicow, powinnych, &c, zelżywośći zárzuconych samemuż słuchácżowi, bluźnierstwá przećiwko Bogu. Wonia, zárá żona będźie smrodem śiárki, y innych iáko naysmrodliwszych rzeczy, y ktore z ćiał onych potępionych, pieczonych, smażonych, y wárzonych pochodźić będą. Smák żołćią y piołunem nápełniony, wszelákiey gorżkośći y przykrośći doznawáć będźie. Dotykánie, trapione będźie bićiem, ránámi, plagámi, rozdźierániem, łámániem kośći, strącániem, y nie ugászonym płomieniem ogniá nieznośnego, y nigdy nieustáiącego. Zmysły wnętrzne, phántázyámi strászmymi pomięszáne, y omámione. Chćiwość iáko wśćiekła będźie, niemogąc przyść do rzeczy pożądánych. Pámięć, strapiona będźie z tey miáry, że ustáwicznie ná myśl leść będźie choćiayby nie rádá, wspominánie sobie dobr utráconych, á dokuczenie złego ninieyszego. Rozum, iák mátułká w odmęćie záwsze w głupstwie, w slepośći, w ćiemnośćiách, iáko wizerunk śmierći. Wola, do

uporu przywiązána, do nienawiśći, y do bolu, nie będźie tám miałá co miłować, y z czego ſię rádować. Członki, po ſwemu ſię władnąć nie będą mogły, będą iáko ſpętáne, w wiecznym karceres, ábo więźieniu, w ćiemnym kieraćie, ná żeláznych łożach, od ogniá potęż iego wielkie utrapienie ćierpiąc. Przyłoż do tego utrapienia, wieczność bez końcá, minie kilká Millionow, á nie ſię nieutárło wieczności, á iáko S: Bernat mowi: ten ktory męczy, nie uſtáie, áni ſię zmorduie: ten co ná mękách nigdy nie umiera: ogień ciężko ále obyczáynie pali, że nie ſpáli. Bole, táki dokuczáią, że ſię záwſze odnawiáią. Doſyć złego, choćby nie było co inſzeſzego, to ſamo od grzechu odwieśćby mogło. Lecz ieſt coś dáleko gorſzego, niż te ták wielkie dręczenie: Wſzyſcy to twierdzą, iż roſtánie ſię z Bogiem ieſcze to ćiężſza; bo zátym idźie, iż przy potępionych nic dobrego zoſtáć nie może, á wſzyſtko złe ich ogárnie: álbowiem P. Bog ieſt wſzyſtko dobre. Nie będą mieli żywotá prawdźiwego, ále nędznie żyiąc, umieráć będą, á umieráiąc przedsię żyć w nędzy będą,: á to dla tego, iż BOG żywot ieſt, ktorego oni nie máią. Zátym áni zdrowia, ábo zbáwienia, bo Pan Bog ſam tym ieſt, ktorego ſię oni nie trzymáią: áni godności y uczćiwośći, ábowiem BOG z ktorym rozerwáli, czćią ieſt áni bogactw, że utráćili BOGA, ktory ſkárbem ieſt: áni żadney roſkoſzy, gdyż Pan BOG, z ktorym zádárli, ſzczyra, czyſta roſkoż ieſt. A ieſzcze to karánie z folgą. O kiedyby niepotężność rozumu ludzkiego, mogłá dobrze poiąć y poznáć, ćięſzkość y iádowitość grzechu, á do te go go-Bożą, ktorey deſpekt czynią, dopieroby o baczył. żenie rowno mnieyſze ſą te męki, niż grzechy. Przytoczę też tu krotki przykład z Doktorá iednego Kártuzyaná. Ieden po śmierći towárzyſzowi, ná modlitwie klęczącemu pokazał ſię w podłey ſukni, á z ſmutną twarzą: ktorego gdy ſpytał żywy

dla

dla czegoby się pokazał, odpowiedźiał umárły trzykroć *Nemo credit, n. c. n. c.* Żadē nie wierzy, żaden niewierzy. Mogł bym ia y czterykroć też powtarzáć. Żaden álbowiem nie wie. 1. Iako to ćięszki, szpetny, y brzydki grzech. 2. Żaden nie wierzy, iáko ściśle Pan Bog sądźi, 3. Żaden nie wierzy, iáko srogo karze. 4. Żaden nie wierzy, iako długi y ckliwy nocleg w wieczności przy ták ćięszkich mękách.

ROZDZIAŁ II.

Iákim porządkiem te grzechy zbywáć.

1. OBaczywszy tedy człowiek te złe przymioty grzechu, ma w sobie wzbudźić wiárę pewną, przez ktorą uzna, iż go może zbyć, y usprawiedliwionym bydź, sprawą Bożą, á usiłowánim swym: záczym, ma z wielką gorącością y szczytością do Páná Bogá się uciekáć, wzdychaiąc y płácząc prosić áby go on sam ze zły toni wyrwał, á do tego samemu się też do roboty przygotować. Czytamy 1. *Mach:* 4. Że Iudász *Machabeus* z swoimi záwołał ku niebu, áby Pan Bog nád nimi się zmiłował: á sam nie prożnował, ále záraz mężnie się z nieprzyiaćiołmi potkał, y zá pomocą Bożą zwyćięzył. Ták też człowiek pilnie prosiwszy Pana Bogá o łáskę y rátunek przećiwko grzechom, niech spráwámi swymi nástąpi ná znieśienie grzechow.

2. Spráwy záś, ktorymi się każą grzechy, są te; boiaźń Boża, Nádźicia, Rachunek, Skruchá, Zal, Wstyd, przedsięwźięćie, polepszyć się, Spowiedź, dosyćczynienie, stronienie od okázyi, uczynki pokućie służące: poprawić złego żyćia, modlitwá y medytácya.

3. Z strony boiáźni. Zrozumiáło się indźie, co się tu krotko y inaczey powtorzy. Ze dwoiáka iest boiáźń. Służebnicza y Synowska. Służebnicza, bać się Bogá dlá karania,

w ktore człowiek przez grzech wpada: ábo też dla utráty chwały wieczney. Synowſka zaś też dwoiáka ieſt, zmięſzánia, iáko to ná początku, á tá ieſt, gdy kto ſię boi Bogá dla dwuch rzeczy, y dla tego żeby go nie obrázić, iáko ſwego Dobrodźiciá, y przedsię dla karánia y utráty, Druga ſczera, y doſkonała kiedy kto nic nie pátrża ná karánie, áni ná zapłátę, ále by też tego oboygá nie było, boy ſię uprzykrzyć Pánu Bogu. tylko dla tego, że ſię Bogu grzech nie podoba, że mu ſię iáko naywyżſzemu dobru ſprzećiwia, że go obraża, y dźiela przyiaźń zobopolną.

Trzebá tedy człowieckowi porządnie ſobie poczynáć, w tey troiákiey boiáźni, y trzebá wiedźieć, iáko ſię zdobywáć ná każdą z oſobná.

4. Naprzod tedy grzeſznemu, trzebá ſię ulęknąć Bogá, dla ták nieznośnych mąk, ktorym grzeſząc podpadł. Przyidźie do nábyćiá takiey boiáźni, gdy będźie uważał. 1. one przymioty grzechu wyliczone. 2. męki wielkie, ktorymi karze grzeſzne anioły, Rodźice pierwſze, y inſze. 3. plagi, ktore dopuſcza ná Kroleſtwá, miaſtá, Sodomę, świát, dla grzechu. 4. pewna á ſtráſzna śmierć. 5. Sądu Bożego ſrogość. 6. więźienia piekielnego, y mąk iego wieczność. 7. okrutną śmierć Páná Chryſtuſowę zá cudze grzechy: á zá własne nászе, co známi będźie? 8. Nieſkończoną Boſką ſpráwiedliwość, ktorey nie przyſtoi obráżę máieſtatu, imo ſię puścić. 9. A zá to by nic, iż człowiek nie oſzácowáne dobrá łáſki Bożey, y chwały Bogá obrażáiąc zárzućił, pogárdźił? 10. A utrátá wieczney rádości, czy nie obchodźiłáby człowieká.

5. Tu ſię nie długo báwiąc, wyżſzey poſtąpić trzebá, do wtorey boiáźni ſynowſkiey, chociáy niedoſkonáłey, zdrygaiąc ſię grzeszyć, nie tylko dla mąk y utráty, ále też oraz dla tego, że ieſt obrázą Bogá ſtworzyćielá ſwego. A żeby

tey bo-

tey boiáźni doſtąpic; powtorzyć dźieśięc wyńczonych poſrzodkow, ktore ſię wyráźiły teraz bliſko: á do tego záżyć tych, ktore ſię tu niżey położą,

Tu ácz iuż poczyna miłować Páná BOGA, iednák ieſcze nie ieſt miłość doſkonáła, dla tego że (iáko *S. Laurentius Iuſtin:* mowi:) ieſt rozooka, bo máiąc dwie oczy, iednym pátrza ná karánie ktorego ſię boi, á drugim ná obrázę Bożą, á oná doſkonáła miłość, precz wypędza boiáźń, to ieſt, ſłużebniczą, y naiemniczą.

6. Przeto trzebá ſię wyżey podnieść do doſkonáłey ſynowſkiey boiáźni, aby nie oglądáiąc ſię nic ná karánie, ále tylko na uczćiwość, godność, y dobroć Bożą, (ktoremu człowiek we wſzyſtkim chce ſię upodobáć, á niwczym niechce go náruſzyć) grzechu ſię wyſtrzegał. Wzbudźi ſię człowiek do tey ſynowſkiey boiáźni, kiedy upátrzywſzy, obrzydłość grzechu z nátury ſwey, uważáć będźie piękność cnoty, ktora ſámá z ſiebie wabi do ſiębie, y do ſwey miłośći zápala: leczná tym nieprzeſtáiąc, ále ieſcze wyżſzey poſtępuiąc, dla ſámego Bogá to czynić trzebá. Rozważáć też ſobie wielką dobroć Bożą, y nieſkończone zacnośći, ábo doſkonáłośći, iego, dla ktorych godźien ieſt, wſzeláкiego poſżánowánia, poſłuſżeńſtwá, y ſłużby. Więc do tego, wſpomnieć ſobie y policzyć, nie przeliczone dobrodźieyſtwá od niego wźięte, ktoremi naś y podźiśdźień nie pomiia. Y ták ſtáráć ſię pilno trzebá, áby do tey czyſtey boiáźni, iákoby po ſtopniách ſię doſzło, áby grzechow ſię bać, y wyſtrzegać, iuż nie dla karánia, ábo zapłáty, ále dla zákochánia ſię w cnoćie, á co więcey, dla miłośći dobroći Bożey, ktora tu ma bydź oſtátecznym y przednim cylem Nie żeby karania bać ſię nie trzebá, nie żeby zapłáty niebieſkiey, nie życzyć ſobie: ále chociayby też (co niepodobna) tego nie było, ieſzczebyſmy ſię grzechu chronili, ábyſmy

ſię tym

ſię tym Pánu Bogu upodobali, (ktorego dobrem nieſkończonym wierzemy, Oycem znamy, y dobrodźieiem doznáwamy,) y powinnośćiom doſyć czynili.

7. Po boiáźni idźie nádźieiá, ná ſtarćie grzechu. A czegoby ſię nie ſpodźiewał, miłuiący Syn od Oycá? Lecz chociayby boiáźń nie doſzłá ſwey doſkonáłośći, y ieſzczeby ſię nieſtáłá ſynowſką boiáźnią, ále ná pierwſzym ſtopniu byłá; przedsię ma ſię podnośić do nádźieie, żebyś melánkolii y roſpáczy uſzedł. Maſz álbowiem wiedźieć, iż chociay twoie grzechy ſą wielkie, ale miłośierdźie Boże większe, á ták wielkie, iż wſzyſtkie grzechy ludzkie ktore były, ſą, y będą, względem iego miłośierdźia, ſą iáko maluczka kroplá, álbo iſkierká. Druga, niech ſobie wſpomni, iáko Pan Bog wielkim grzeſznikom winy poodpuſczał y żadnemu by nayſproſznieyſzemu miłośierdźia y odpuſczenia nie odmowił, kto iedno ſczerze ſzedł z nim. Niech wie, że to ná chwałę, ſławę, y zalecenie Boże ieſt, grzechy odpuſczáć, nędznych ſię ulitować, wyznáiącym grzechy, dáć ſię przeprosić: á o pomnożenie chwały ſwey idźie we wſzyſtkich ſpráwach ſwych Pánu Bogu. Niechay ſłucha, co Kościol o Bogu wyznawa, że miłośierdźie ieſt, właſnie dźiło Boże, ktore wylewa ná wſzyſtko ſtworzenie, y ná wſzyſtkie ſpráwy ſwoie: Y záwſze ſzuka okázyi, nád kimby ſię zmiłować: á gniewu iákoby poniewoli używa, práwie przyćiśniony ſprawiedliwośćią, nád grzeſznemi náder zuchwáłymi, y nie pokutuiącymi. Ieſzcze trzebá myślić, że grzechow odpuſczenie, ieſt owoc, pożytek, y ſkutek męki Páná Chryſtuſowey, ktora żeby niebyłá niepożyteczna, ále wſzyſtkim ktorzy ſię przyſpoſobiáią, y ſpolnie z łáſką Bożą robią pomocna, o ná ſam bárdzo prágnie. Niech pomni, że Pan niechce śmierći grzeſznego, ále żeby ſię wſzyſcy náwroćili, y żyli. *Ezech.* 33 ábv zbáwieni byli,

y do

y do poznánia prawdy przyszli, chce 1. *Timoth:* 2, Niech wie, iż Bog w Piśmie świętym, do boiáźni każe przyłączać nádźieie. *Eccl:* 2. wy ktorzy się boicie Páná, mieyćie nádźicię w nim, á przyidźie wam w kochánie miłośierdźie. A toż tákiemi myślámi, uważeniem, y rozbieránieim, grzeszny człowiek pokrzepi się, y nádźieię odpuszczenia, poymie.

8. To odprawiwszy, do ráchunku przystąpić trzebá, wspominaiąc sobie wszystkie grzechy, okoliczności, ktore znácznie obćiążáią, liczbę iako może bydź przykładáiąc pogorszenia inszym dáne, przykazánia opuszczone, ták Boskie iáko Kosciełne, y Zakonne: á przy káżdym punkćie náznaczyć, nie tylko wykonánie złości, ale y pożądánia, y mysli ieśli przyszły do zezwolenia. Do tego, ieśli w krorym punkćie, nie záćiągnął ná się powinności do czynienia nagrody, lubo to sławy, lub pieniędzy, y innych rzeczy. A niech káżdy wie, iż ná tym ráchunku choćiay miernopilnym należy wiele, y do wagi Spowiedźi, y do ubłagánia Páná Bogá, y odpuszczenia grzechu

9. Nágotowawszy przez wspomnienie sobie, kámienie grzechow, trzeba ich pokruszyć; á kiedy drobno iák mąká, lepieyby niż ná gruzły. Skruchá to się iuż tu dobywa, ktora iest nienawiść, odrzekánie, y brzydzenie się grzechem. Albowiem, obaczywszy człowiek, iáko iest we złey toni, y w iáką nędzę wpadł, kręći się, áby z tego wyniść, y naprzod mu nagadza się skruchá, ktorą Bog iákoby wmáwia w człowieká, á potym dopomaga do wykonánia icy. Tu wiedźieć trzebá, że dwoiákie iest brzydzenie się grzechem, iedne niedoskonáłe, po łácinie się zowie *Attritio*; Skruchá niedoskonáłá. Drugie doskonáłe, á po łácinie *Contritio*, skruchá doskonáłá. Skruchá niedoskonáłá iest, nienawidźieć grzech: ale tylko dla tego że iest sprosny ia-

dowity,&c. álbo dla boiáźni piekłá. Y teyć nie trzebá gánić, bo Kościoł Boży ią pochwala, y Duch S: ią ſprawuie, y gdy przyſtąpi Sákrament pokuty, ábo rozgrzeſzenie, potężna będźie uſprawiedliwić człowieká, iáko *Conc: Trid:* uczy. Lecz ſamá bez ſpowiedźi y rozgrzeſzenia nie podáła, áni grzechow odpuſczeniu, áni zbáwieniu. Doſkonáła záś ſkruchá ieſt, gdy kto brzydźi ſię grzechem, dla Bogá ſamego tylko, to ieſt, że obraża Páná Bogá, że ieſt przećiwko dobroći iego, przećiwko uczćiwośći, że rozrywa przyiaźń iego. Táka z ſzczerey miłośći pochodźi, ábo ią miłość z ſobą záćiąga, dla tego też ták ieſt ważna, iż choćiay zámyka w ſobie wolą ſpowiádáć ſię, iednák przed tym niż do ſpowiedźi przyidźie, iuż grzechy zgładza, y odpuſcza: y kiedyby człowiek umárł, nie mogąc do ſpowiedźi przyść, byłby zbáwiony. Ná tę doſkonáłą zdobywáć ſię bárdzo rádzę káżdemu.

Przydáie tu *Alvarez*, wielkie pożytki tákiey ſkruchy, mowiąc, że oná nie tylko ſię odwraca, od przeſzłych złośći, ále ſię wſtydźi ninieyſzych dobrych uczynkow, iáko nie doſkonáłych, nie śmieiąc ich Pánu Bogu obrážonemu ofiárować: człowiek ták ſkruſzony ćierpliwie znoſi káżdą rzecz przećiwną, ktora mu ſię trafi, bo to nizacz ſobie ma, względem wiekuiſtych mąk, ktore záſłużył. Niedba choćiay ludźie niem pogardzáią, mnieyſzy ſię pośmiewáią, rowni przećiwko niemu powſtáią, y ſzamotáią, przełożeni ſurowo ſię z nim á nie ludzko obchodzą: y owſzem miło mu to wſzyſtko co go potyka. Bo to przyſtoſowawſzy do diabelſkiego naigrawánia w piekle, do pogárdy potępionych, do bićia y mąk piekielnych, iakoby nic nie ieſt.

19. Żal zátym bárdzo łátwo przyſtąpi. Bo nim kto więcey nienawidźi, y brzydźi ſię nieprzyiaćielem, tym więcey żáłuie, wzdycha, y płacze, kiedy ſię widźi w iego rękách, ábo mocy. A ná ten żal, iáko ſię zdobyć? Od tego Pan

go Pan Bog dał rozum. Roſtrzą áć rzeczy potoczne. Gdy nam powinny umrze, żoná, ſyn, mąż, corká, ledynak, áża nie żáłuiemy, nie płáczemy? A duſzá náſzá ktora przez grzech umiera, ieſt idynaczká. nie mamy drugicy, ktorąbyſmy ſię ćieſzyli. Więc grzeſząc obráźiliſmy tego, w ktorego rękách śmierć y żywot náſz, powſtánie náſze, ktore nam drogą krwią ſwoią ſpráwił, y kupił: Obráźiliſmy Páná dobrego, miłoſiernego, dobrodźiciá wielkiego. Kiedyby to człowiek pilno uważył, ſerceby ſię od żalu pádáło.

11 Y o wſtyd nie trudno. Bo człowiek obaczywſzy ſproſność grzechu, á obelżenie y nágość ſwoię, ábo oſzárpánie ſzáty ná duſzy, nie będźie śmiał z onym iáwnogrzeſznikiem oczu do niebá podnieść. Iáko y złodźiey od wſtydu w źiemię pátrzy, wſpominaiąc, iż był przedtym w dobrym mniemániu u ludźi. Tak też miawſzy ſię dobrze, kryie ſię y ſtroni od ſąśiad, niechcąc ſię pokazáć w nieprzyſtoyne ſzáty ubránym.

12 Iáko po ſznurku, ábo po ſtopniách, ſzturmy ná grzech, od pokutuiącego idą. Bo prawdźiwey ſkruchy nie rozdźielny towárzyſz, mocny umyſł, ábo poſtánowienie, więcey ſię nie wracáć do grzechow, á zátym polepſzyć ſię nápotym. Pięknie mowi S. Bernat: *Si dixerit mihi Ieſus, dimittuntur tibi peccata tua, niſi ego peccare deſiero, quod proderit?* Kiedyby mi rzekł Pan Iezus, odpuſzczone ſą grzechy twoie, cożby mi to pomogło, ieślibym ia nie przeſtał grzeſzyć? Komu tego przedśięwźięćia niedoſtáie, ná ſkruſze ſzwánkuie: bo tá odwracáiąc ſię od grzęchow, ták ſię brzydźi p zeſzłymi, że też y przyſzłe, y wſzelákie nienawidźi. Do tego: ſkruchá, ieſt to náwrocenie ſię grzeſznego do domu Oycá ſwego: ktorego obráźił: á náwrocenie práwdźiwe, wyćągą nietylko żeby ohydźić ſobie grzech, ále cnot ſię nąć: y dobre uczynki mieć, przećiwne grzechom: co by-

wa przez to mocne postánowienie: ktore ták potężnie mo się uiąc, sercá nászego, że choćiayby też postradać máiętności, sławy, zdrowia, żywotá, y owszem y samego niebá (co niepodobna) tedy woleć, niż Bogá obrażić. A choćiay człowiek ták rzetelnego rozbierania czynić niepowinien, iednák przyidźie to samo ná myśl: bo kto iest przyiaćielem Bożym, woli odstąpić wszelákiego wczásu swego, niż Bogá urażić. Co Pan Bog bárdzo mile przyimuie, y obfitą łáską ná uchronienie się ćięszkich grzechow omysla.

Pośrzodki záś przysć do tego postánowienia, też się przydádzą, ktore służą do wzbudzenia boiáźni synowskiey. Nie powtarzam ábym się nie uprzykrzył.

13. Już też czás do Spowiedźi przystąpić, bez ktorey czynienia woli, y naydoskonálsza skruchá nie obeydźie się

Przeto byś też tę doskonáłą skruchę miał, (czego iednák pewnie wiedźieć niemożesz) y zátym zbyłeś grzechow, przedsię powinieneś się spowiádáć, dla przykazánia Bożego, y dla tego że wola czynienia spowiedźi zámyka się, y w doskonáłey skrusze, iáko się rzekło, wedle onego co Dawid powiedźiał *Psal*: 31. Rzekłem, będę wyznawał nieprawość moię Pánu, á ty odpuściłeś niezbożność grzechu mego.

Przestrzegáią tu Doktorowie, y Mistrzowie duchá o kilká rzeczy, *Pierwsza*, z strony spowiedniká, áby sobie obráć biegłego, nie prostaká, (zwłaszczá ieśli są rzeczy zátrudnione) pobożnego żywotá, nie przestronego sumnienia: Do tego biegłego y rozsądnego, ktoryby y porádźił do polepszenia. W tym iest wielkie niedbálstwo u ludźi záwikłane sumnienia máiących, á im to gorzey. *Druga*, z strony Spowiedźi: iż kiedy niemász potrzeby generálną ábo dożywotnią czynić, lepiey zániechác osobom trwożliwego sumnienia. Byłáby potrzebá, kiedyby kto przedtym, bez

żadne-

zadnego przygotowánia, ábo wipominania y rozmyslania ſobie grzechow ſpowiedź czyniąc, co z grzechow śmiertelnych opuścił: tákże kiedyby beż żalu żadnego ſpowiádał ſię, bez poſtánowienia polepſzyć ſię, y niemáiąc woli nágrodźić ſławę, ábo ſzkodę: Tákże bez powinney zupełności, iáko kiedyby kto dla wſtydu, ábo znácznego niedbálſtwá, ćiężkie grzechy niewypowiedźiał: do tego, ktoby ſię przed tym ſpowiádał ktory mocy do rozgrzeſzenia nie ma. *Trzećia*, Do chętney ſpowiedźi śiedm rzeczy poćiąga. 1 Ze ſam Pan w nowym Zákonie ktory ieſt łáſki y miłośierdźia, roſkazał: A iego przykazánia iáko y brzemiączká nie ſą ćiężkie, ále lekkie y ſmácżne. 2. Ze ná ſpowiednictwo nie wyſadźił Anioła, ále człowieká, tákże też ułomnego, ktory ábo w też ábo większe wpadł grzechy, ábo mogłby wpáść, kiedyby Pan Bog trochę umknął ſwego rátunku. 3. Ten człowiek przed ktorym ſię ſpowiádamy, mieyſce Boże trzyma, iego ſąd odpráwuie: y dla tego Bog poſila go, y dodáie lutości nád grzeſznemi, że ſię ná łáſkawość zdobędźie, á pogardźáć pokutuiącym nie będźie. 4. To co ſłyſzy, ták ściſło powinien w taiemności trzymáć, żeby też miał wſzyſtkie utrapienia co ná swiećie ſą ćierpieć, y śmierć podiąć, niemoże namnieyſzego, y powſzedniego grzechu powiedźieć. 5. Doznawamy tego po ſobie częſto, iż wrychle zapominamy to coſmy ſłyſzeli: Pan Bog to ták ſpráwuie, a pámięć ſłaba pomaga. á chociayby też pomniał Spowiednik, nic to nie wádźi pokutuiącemu, áni mu ro u Spowiedniká wſtyd czyni. 6. A ieśliś ſię przed ſamym Przełożonym ſpowiádał, on nie będźie mogł tey wiádomości do zwierzchownego rządu, ábo karania zażyć, áni z urzędu ruſzyć: ále ták ſobie poſtępowáć powinien, iakoby nigdy nic nie ſłyſzał, y nie widźiał. 7. Pożytki też Spowiedźi nas nęcą do niey: ktore ſą: uſpokoienie ſumnienia, że to

ſię zda iakoby wielki ćięzar z człowieka po ſpowiedzi zdiął, weſoły umyſł, beſpieczność przyſtąpić do Bogá, y prosić go o co: otuchá wielka doſtáć zbáwienia, y rátunkow od niego, &c. A ktoż ná to ſię oglądáiąc, nie zwyćięży ſámego ſiebie, y śmiele nie będźie ſkárżył ná ſię ćicho przed ſiednym Káplánem, wiedząc iż coby tu w ſkrytości zátaił, ná ſądźie oſtátecznym, z wielkim wſtydem przed wſzyſtkiemi Aniołámi y ludźmi, ná wielką hánbę, odkryią ſię, á że nie były nigdy przez pokutę oczyſczone, ná wieki będą karane.

14. Niewádźi tu w tey máteryi nátrącić kilká przykłádow. Czytay ſobie w Zwierćiedle przykładow, pod tytułem Spowiedź, Przykład 12. y drugi 22. y trzeći 24. o iedney Mniſzcze, ktora dla iednego pomyślnego grzechu ćieleſnego, nie zgłádzonego przez Spowiedź, potępiona byłá. Ia ieden tu położę, ktory támże naydźie ſię, w porządku ſzoſty. Był ieden ktory wyſpowiádawſzy ſię, Kommunią świętą wźiąwſzy, y Oley S. umárł, á po śmierći pokazał ſię ſwemu iednemu wielkiemu przyiaćielowi, oznaymuiąc mu ſwoie potępienie, dla tego że niemał prawdźiwego żalu zá grzechy, ani umyſłu ich odſtąpić, y polepſzyć ſię, kiedyby był ozdrowiał.

15. Doſyćuczynienie potym Káplan náznacza: ktore ma bydź rozſądne, naprzod áby do grzechow było przytomne, ábo dobrze przyſtoſowáne; náprzykład zá pychę, ſpráwy pokorne: Zá chćiwość ábo łakomſtwo, iałmużná: Zá niewſtydliwość, karánie ćiáłá, diſcypliną, włośienicą, &c. Za obżárſtwo, poſt: Zá wielomoſtwo, milczenie y modlitwá: Zá zazdrość, życzliwość, y miłości pokazowánie: Zá pomſty, y niećierpliwość, odpuſczenie krzywdy: Zá wydźierſtwo, nagrodá hoyna.

Ma też bydź to doſyćuczynienie pomiárkowáne do grze-

grzechow, iako ich wiele, y iako wielkie są: Bo iako za małe wielką pokutę zádáć nie ostrożność iest, ták za wielkie máłą, głupstwo iest: Ták to trzebá pomierzyć, (ponieważ przez skruchę y spowiedź grzech iest odpuszczony, á karánie wieczne w doczesne odmienione, iesli zbyt wielka (skruchá wszystkiego niezniosłá) żeby dosyćuczynienie iákokolwiek wyrownáło karániu doczesnemu, bądź tu ná tym świećie, bądź po śmierći w Czyscu. Rzeczesz A możesz dosyćuczynienie ná tym świećie wyrownáć mękom Czyscowym? Powiem; Mękom Czyscowym iednego dniá, trudnoby wiele dni pokuty tego swiátá miáło wyrownáć, kiedybysmy pátrzáli ná samo utrapienie, y dręczenie: lecz dwie rzeczy nádstawiáią y dokładaią: Pierwsza, iż dobrowolnie podeymuiemy się dosyćuczynienia tu ná tym świećie; á w Czyscu musiemy: Druga, iż tę pokutę wypełniamy, z gorącey miłości ku sprawiedliwości Bożey. Może się y trzećia przyczyná powiedzieć, iż to dosyćuczynienie tu, iest częścią Sákrámentu pokuty, dla tego przybywa mu wagi. Przy zádawániu dosyćuczynienia, Spowiednik nie ma przepominác, y lekárstwá ná grzechy: Bo ma dawáć nauki, przestrogi, y náznaczáć uczynki dobre, ktore chowáiąc, do grzechowby się nie wracał, Między inszemi iest też, okázyi koniecznie chronić się, iáko są towárzystwá przyiaźni, náwiedzánia niebespieczne, mieysc y osob podeyrzánych. igrzyská y zárty rospustne, rozmowy, wzroki, y słuchánia do upadku sposobne: kto się tego nie chroni, znák że nie szczerze brzydźi się grzechámi, niesktecznie chce się poprawić, á zátym z zbáwieniem swym igra, lecz ná swe złe przegra.

16. Nie iuż to po wszystkim: ále potrzebá wszystko to odprawiwszy, przez wszystek wiek żywotá swego czynić owoce godne pokuty, y wedle stanu y sił swoich, nigdy nie

nie opuszczáć uczynkow, przez ktore dosyć się czyni zá grzechy. Bo nápisano *Eccl*: 5. Zá odpuszczony tob e grzech, nie bądź bez boiáźni. Swiadczy Augustyn S. iż Páweł Św: y grzechy przez krzest zgładzone, ustáwicznie opłákiwał. O Swiętym Pietrze pisze Klemens, iż ná káżdą noc gdy inszy spáli, on iákoby ukradkiem wstawał, y rzewnym płáczem grzech swoy, ktorym się Páná Chrystusa zápárł, skrapiał. Toż trzebá czynić y nam, zá większe grzechy, większe utrapienie sobie zádáiąc, bo to iest co się tu mowi; godne owoce, iako S. Grzegorz wyrozumiał, áby wedle ciężkości grzechow, utrapienia wielkość byłá, y do śmierći trwáłá. Lecz idźie tu w poczet, niesposobność zdrowią, bądź iákokolwiek nabyta, bądź z łaskáwey opátrzności Bożey, ná skuteczniejsze oczyszczenie zádána, iako y utrapienie przez ludzie sprawione: tákże też podniesienie się przez łáskę Bozą do Kontemplacyi, abo głębokiey bogomyślności. Boć y tá, gdy ustáwicznie trwa, wysusza ciáło, y siły umnieysza.

17. Krom dosyćuczynienia, trzebá też przeszłe złe życie nágradzáć inszemi dobremi uczynkámi, wedle stanu swego y sił: pobożnego życia uiąwszy się, zabawy Chrześciańskie wźiąć przed się, iáko są iáłmużny, miłosierne uczynki duchowne, inszych zaprawuiąc w życiu duchownym, wysługá chorym, nabożne Kościelne śpiewánia, stronienie od towárzystwa ludzkiego, osobności pilnowánie, y kryćie się w swey Celli: Ale od pokory począć, y nie ládá iako, áni rychło do uczenia drugich wypadáć, áżeby się dobrze záprawiwszy samemu w wnętrzne cnoty, y gorączość ducha, y to zá zleceniem Przełożonych, abo rozsądkiem Oycá Duchá.

18. Między inszymi uczynkámi dobrymi, niech się pámięta o modlitwie, nie tylko ustney, ále y umysłowey, áby wedle

wedle ſtanu pokutuiącego, w drodze oczyſczáiącey (o czym w Elementarzyku) zábawiał ſię iáko Nowaczek. W tey drodze ná Medytácyi, obaczy iádowitą złość grzechową, y ſproſność: męki ſtráſzne, ná iego karánie zgotowáne: śmierći przykrość: Sądu Bozego ſrogość, piekielne bole, y wieczność. Tuż myślić będźie o nędzách tego świátá, o krotkośći rzeczy widomych, o márnośćiách ludźi świátowych, y poſpolitych. Zkąd potym przyidźie do obrzydzenia ſobie grzechow, do żalu, wſtydu, pogárdy świátá, y ſámego ſiebie, do wdźięczności ku Pánu Bogu, ktory ták wielkie y wiele zbrodni przebaczyć raczył.

19. Lecz y tu trzebá ſobie bacznie poſtępować, y nie záwize o grzechách przeſzłych myślić, y iákoby ſię w iákim błoćie uſtáwicznie waláć, (bo by to podczás mogło wprawić do roſpáczy, melancholii, utrácenia ſerca do czego większego, zámieſzánia ná ſumnieniu przeſzkodą bydź do doſkonáłości, y okázyą do nieśmiáłości, przed Páná Bogá ſię ná modlitwę ſtáwić, y do trwogi ná ſumnieniu) ále trzebá przeplatáć, ták żeby wprawiwſzy ſię z grubá, ábo wpoł, w Medytácye drogi oczyſczaiącey, dla odpoczynku, y uweſelenia ſerca przerwáć ſobie Medytácyámi, ábo o nabyćiu cnot, ábo też o wielkim miłośierdźiu Bożym, o dobrodźieyſtwách, y niebieſkich rzeczách. W modlitwie, ktorą czynił Ezechiaſz Krol do Bogá. *Iſai*: 38. mowi ták: Zárzućiłes zásię wſzyſtkie grzechy moie. Ieżli Bog zapomniał á my czemu uſtáwicznie przypomináć mamy? Dobrze iednemu powiedźiano. *Deſine jam pro peccatis tuis tantùm orare, ora & pro juſtitia, &c.* Iuż przeſtań modlić ſię, tylko zá grzechy twoie, pros też Páná Bogá, y o doſtąpienie ſprawiedliwośći. Ták poſpolićie trzebá czynić, iednák pod czás y doſkonáłym nie zawádźi wracáć ſię do początku náwrocenia ſwego, y grzechy z Dawidem záwſze

przed sobą miec, dla pewnych przyczyn: dla zápalenia się w miłości y wdzięczności ku Panu Bogu; kiedy pámięć grzechu nie przywodźi rospáczy, áni osłábienia: kiedy się poczuwá pokusa do pychy iákiey, ábo godności prágnienia, ábo iest iákie niedbálstwo y osłábienie: Gdy plagá powszechna káżdemu dokucza, áby y swym grzechom to przyczytał. Także kiedyby ktow iáki znáczny defekt wpadł. Do tego, aby się wzbudźić do wdzięczności, y wesołego dźiękowánia Pánu Bogu, y spiewánia miłości pełnego: Tákowe były przykłády Dawidá S. Piotrá, y Sw: Páwłá, ktorzy ustáwicznie grzechy opłákiwali, y oraz oświecenia y pociechy ná duszy wielkie brali.

ROZDZIAŁ III.

Ze y powszednich grzechow trzebá się chronić.

I. WYbrnąwszy z ćięszkich grzechow, trzebá człowiekowi y lekkie co daley, to więcey upleniáć, y umnieyszáć. á zwłaszczá grubszych y znácznieyszych pilniey się wystrzegáć. Są ábowiem dwoiákie grzechy powszednie, gdyż dwoiáko może się ich człowiek dopuścić: chcąc ábo umyślnie, y iákoby ze złości, ábo szczyrego niedbálstwá: Náprzykład, trafia mi się okázya teraz do kłamstwá, proznych mow, &c. A ia też chcę skłamáć, chcę proznemi mowámi się báwić, żártowáć, chychotáć się, ábo śmiáć rospustnie, czás prożno trawić, chćiwie dowiádowáć się czego, słuchać, ábo czytáć prozne rzeczy, pobłażáć, ábo pochlebowáć Przełożonym, ábo Stárszym, stáć o urząd, źle o kim mowić bez náruszenia znácznego sławy, máłą rzecz komu wźiąć, ktora nie stoi zá szeląg, &c. Ábo też może kto wpáść w grzech powszedni niechcąc, ále z krewkości, ábo dla słábości ćiáłá, ábo nieumieiętności, z zápo-

mnie-

mnienia y niepoſtrzeżenia ſię rozumu, ktory często niemoże ſię obaczyć, coby ſię miało czynić. Bo choćiay łáſká Boża tu ná świećie uzdrawia umyſł, ále nie do końcá náprawia ćiało, ktore ma ſwoie porywczości, poruſzenia ſprzećiwiáiącego ſię Przykazániu Bożemu, y rozumowi, á te ſą niezliczone, ná ktorych záhámowánie, by naczuymieyſzy rozum (krom oſobnego Przywileiu) niepodoła? Bo gdy iednemu wſtręt czyni, drugi ſię nieſpodźiewánie dobędźie: y tak chociaż nie názbyt rozmyślnie, ránkę podeymie.

2. Chceſz tedy wiedźieć, dla czego ſię y powſzednich grzechow trzebá chronić? krotko powiem: Dla wielkiego niebeſpieczeńſtwá y ſzkody, ktorą czynią w duſzy. Bo powſzedni grzech, chociaż nie ieſt śmierć duſzna, ále ieſt iáko chorobá, á táka, ktora poſzpeći duſzę, y do dobrey á gorącey ſłużby Bożey nieſpoſobną czyni, ieſt iáko muchy, ktore kędy pádną, ſplugáwią. Iáko trąd, ktory ſzpeći: Iako łożne, ábo zaráźliwe choroby, ktorym ieźli wczás ſię nie zábieży, wprawią do śmierći. Ieſt iako klin, ktory ná początku máłą roſpádlinę uczyni, á potym zá powtarzániem uderzenia, rozedrze drzewo. Ieſt iáko iſkierká do zgrzebia przyrkniona, pierwey tleie, á potym ſpali: Iako ſidłá ptáſzę, ktore tylko zá páznogćie uwiklą go, á ieźli prędko odwikłány nie będźie, y nożki zmordowáne, dla wydźierania ſię będą, y wſzyſtkiego preſztnkowi podádzą; ták y powſzednie grzechy, máłą rzeczą człowieka ſidłą, ale oczy ćmią, uſzy na uſłyſzenie natchnienia Bożego zatuláią, ręce obćiążáią, nogi hámuią, y wſzyſtkiego człowieká do spraw doſkonáłych leniwym czynią: odeymuią ſiły, aby w prędkiey y wielkiey pokuśie odpor ſię dáć niemogł: á ieźli ſię z nich co rychley nie wywikłe, wſzyſtkiego zaprowadza w niewolą dyabelſką. Przyſpoſabiáią ábowiem, on pierwſze z umyſłu uczynione do śmiertelnych náp. zyklad-

dźis iest kto niedbały pozbywać nie czyłtych myśl, iutro y codáley, będźie niedbálszy, á żeć przyidźie do zezwolenia y utráty łaski. Niechay będźie człowiek bogáty, ten ieżli nie będźie przyrabiał, ale codźień pił, przyidźie do tego że przepiie wszystko, y w ubostwo wpádnie. Abo to iowiná, że gdy kto zuczy się zábawiáć rozmowámi prozny-mi, potrosze ubywa mu czuyności do sprzećiwiánia się pokusom á przybywa chćiwości do swey woli: wrychle przyidźie do obmowiłkow, do słow plugáwych, y do zákochánia się w ćielesności. Proch kiedy w oczy padnie, zrázu ich tylko záćmi, á czásem, ná koniec oślepi. Szkodá chcieć się Pánu Bogu uprzykrzáć, ábo zádźiáływáć w máłych rzeczách, bo osunie się potym y ośmieli ná co większego.

3. To co się krotko powiedźiáło, rozszyrzy się. Augustyn S. mowi, że powszednie grzechy szpecą duszę iako błoto, ktorym się kto popluska, y iáko świerzb ktory dla drápánia się odmienia ćiáło, y iáko proch, ktorym sie kto pokurzy. Co rozumiesz iáka to szpetność, ktorą sam Pan Chrystus z uczniow znosił, y niechćiał áby się przy nich náydowáłá. Byli oni czyści, y wolni, od ćięszkich grzechow, (iáko S. Aug: y Bedá wykładaią one słowá *Ioan: 13. Qui lotus est*, kto czysty iest, nie potrzebuie tylko żeby nogi umył, ále iest wszystek czysty,) lecz od drobnych nie: y dla tego sam Pan Chrystus ich czyści. Do tego. Powszedni grzech ták záźiębia ábo leći miłości Bożey gorącość, iáko wodá ogień, gdy go nią poktopią: y iáko popioł posypány ná węgle zarzyste záćimia ich iásność, y gorącość záwśćiąga. Kiedy obaczysz ludźie pobożne, ná Medytácyi suche, ná Modlitwie oźiębłe, w używániu Sákrámentu nie nabożne, ná chwale y służbie Bożey nie rzeskie, ktorzy nigdy łzámi skropionemi nie są, ná ktore ros-

sa simá-

sa smákow niebieskich wnętrznych nie pada, ledwie co kiedy poruszenia poczuią, wiesz komu to przypisać? mnogości grzechow máłych, y niedbálstwu w chronieniu się ich. Nietylkoć ten ktory ma wielką ránę w nodze, chodźić nie może, ále y ten ktory wiele máłych ma. Nád to. Też máłe grzeszki w dobrych spráwách, śiły dusze nászey mdlą: Bo one są wielkim hámulcem do ochotney roboty Duchowney: iáko pętá, do wynieśienia się ku niebieskim rzeczom, y łáńcuchy ktore wiążą ręce dusze, áby nie spráwowáłá uczynkow doskonáłości. Też grzeszki małe, zmudę czynią y odwłokę chwały wieczney: to ták długo w Czyscu po śmierći zátrzymywáią, áże się przez ogień iego zbędą. Nie tylkoć to karánie po wielkich grzechách pozostáłe tám się odpráwuie, ále y maluchne grzeszki, tám się pierwey ogniem bárdzo ostrym wypalić muszą: á tym czásem do oblicznośći Bożey przyść niedopuszczáią: co iest ták przykro, iáko gdy odćináią rękę od ćiáłá: y więcey. On syn Dawidow Absolon, ktory bráta zábił, á Oycá do wielkiego smutku przywiodł: ták mu ćięszko było twarzy Oycowskiey nie widźieć, gdy mu iuż łáskę przepráwiono, że wolał áby go był kazał Ociec zábić. 2. *Reg.* 14. A pewná to iest, iż trwa to karánie ćięszkie przez wiele dni, Mieśięcy, y lat, wedle wielośći tych drobiazgow. Źle to czynią, ktorzy mowią (*S. Dorotheus* nápomina.) A coż to iest, co owo, coż ná tym że to słowo wyrzekę, tę trochę iadłá skosztuię, tym się zábáwię, z tym pogadam, przysłucham się, podźiwuię się: otworzą oczy męki Czyscowe, chociaż nie wieczne, ále bárdzo ćięszkie. S. Augustyn świadczy, że są wszystkie męki y bole tego świátá przechodzące.

4. Jako záś te grzeszki do wiele dobrego przeszkodę czynią? A to naprzód pokoy sumnieńia tárgaią, á y w nim

zámieszánie czynią. bo są iáko ćiernie w zánádrzu. Uczćiwość y chwałę, ktora płynie z sumnienia dobrego y czystego. (*2. Cor: 1.*) á mamy ią przed samym Bogiem, umnieyszaią: bo nam niesławę przed P. Bogiem, y podeyrzenie czynią: z tey miáry, że pokázuią dosyć oźiębłą miłość ku Pánu Bogu, gdy go chcemy w wielkich rzeczach ochraniáć, y nie obrażáć, á w mnieyszych grzechách urażáć. Ieszcze te drobiazgi zárażaią dobre uczynki: Gdy albowiem człowiek obćiążony powszedniemi grzechámi czyni co dobrego; ták to iest, iákoby podawał pokarm Bogu w naczyniu nieczystym. Więc do wźięćia dárow Bożych, y pociech niebieskich przeszkadzáią, poki przez łzy y wzdychánie oczyszczone nie będą. Ná koniec do doskonáłości wielką przeszkodą są. Dobrze y pięknie mowi *Richardus Victorinus*, Duszá ktora chce ná wyższy stopień postąpić, ma się wystrzegáć wielości powszednich. Ma się chronić myśli ćielesnych, y myśli proznych, ná umyśle podeyrzenia, gniewu, záiątrzenia ábo gorżkości, y innych: odstąpić też pociech ziemskich, w iedzeniu, piciu, w rozmowie, w widzeniu, w słuchaniu, w ciekawości, (*curiositate*) w szátách, w spániu, y káżdey wolności. Bo nim się więcey umorzą pociechy ćielesne, tym serce sposobnieysze się stánie, ná dáry Niebieskie. Maiż o tym szerzey w Książeczce, o Ostrożnym życiu.

ROZDZIAŁ IV.

O Lekárstwie ná powszednie.

I. DWoiákie są lekárstwá ná máłe grzechy, iedne są spolne z śmiertelnemi, drugie osobne dla nich samych. Spolne są skruchá, álbo żal: Spowiedź: umysł skuteczny polepszyć się: y dosyć uczynienie.

2. Żal

2. Zal, ábo obrzydzenie ich, łacno przypádnie, rozmyśliwſzy ſobie, że temi drobnemi grzeſzkámi łaſkáwy y naymilſzy Ociec ſię obraza, ktory nas dobrowolnie do żywotá duchownego, y Anielſkiego powołał: y nád inne ktorym tego nie uczynił, umiłował. Przy tym wſpomnieć ſobie wſzyſtkie inne Dobrodźieyſtwá Boże, y niewdzięczność náſzę, dla ktorey ták go często urażamy: y iáko grzeſzki ſzpecą duſze náſze, y inſze rzeczy wyżey opiſáne.

3. Spowiedź też oczyſzcza. Choćiayći oná (iáko Kośćioł uczy) ieſt poſtánowiona przednim ſpoſobem ná śmiertelne,, á powſzednie nie zpowinności ſię tám przypominá-ią: iednák ma ſto śił, y ná tych oczyſzczenie: á pożyteczna rzecz ieſt ich ſię ſpowiádáć, záchowuiąc ſześć rzeczy. 1. Aby ſię nie śilić, wſzyſtkie wypowiedźieć, bo to niepodobna. 2, Porachowawſzy ſię, zebráć znácznieyſze, ktore y do uniżenia, y do záwſtydzenia przydádzą ſię. Ná przykład, Myśl plugáwa bez zezwolenia, iedno żeś iey nie prędko zbył? obruſzenie ſię ná brátá, popędliwość, kłamſtwo nie bárdzo ſzkodliwe, żárty, ſzyderſtwá, prozney chwały, ábo urzędu y doſtoieńſtwá iákiego prágnienie: przymowki, nie ſkromność w iedzeniu y pićiu, ieśliby też ſię co dla ludzkiey opiniey czyniło: wdawánie ſię w świeckie rozmowy; owo coby znáczniey gryzło ſumnienie. A inſze drobnieyſze rzeczy wpowſzechności powiedźieć. Ná przykład: oźiębłość ná modlitwie, rozerwánie nie dobrowolne w Godźinách Kośćielnych, niedbálſtwo w rozbierániu ſumnienia, y inſze tym podobne. 3. Potym trzebá żáłować! bądź dla miłości Bożey, bądź dla ſproſności grzechu, y karánia. 4. Do tego przyczynić przedśięwźięćie ſkuteczne polepſzyć ſię: ktore ták bárdzo potrzebne ieſt do Spowiedźi powſzednich grzechow, że Theologowie twierdzą, iż ſpowiádáć ſię ich beż żadnego żalu, y

bez

bez poſtanowienia poleprzyć się, iest ſzydeſtwo, y grzech śmiertelny. Maſzli ſię ich ſpowiadáć, czyńże przyſtoynie, żeby uſzły zá materyą ſpowiedźi, á bez tych dwu rzeczy nie uydą, y Sákrament pokuty bez nich będźie, iáko człowiek bez duſze A odpuſzczenie iáko kto odnieść może, gdy niewoli zániechác go, ale ma ieſzcze affekt ábo ſerce do niego? 5. Spowiednika lepiey nigdy nie odmieniáć: zá wiele ſię to przyda: iáko y w chorobách ćieleſnych, odmiáná Doktorow, często niebeſpieczna bywa. 6. Po ſpowiedźi doſyćuczynienie wypełnić, nie tylko náznáczone od Kápłaná, ktore może bydź máłe, grzechom niewyrownáiące, ále y inſze ſobie zádawáć, iáko modlitwę, iáłmużnę obfitſzą, poſty, odpuſzczenie tym, ktorzy nam záźle czynią.

4. Iest też y inſzy zacny ſpoſob ná zgładzenie tych lekich grzechow: krom ſkruchy: á ten ieſt, Akt miłośći gorącey ku Panu Bogu. Bo gdyby pod czas tego Aktu wſpomniáły ſię, áboby przypádły ná myśl te lekie grzeſzki, nie oſtałyby ſię, y nie przypuśćiłyby ſię do upodobánia, dla ſámey miłośći Bożey.

5. Właſnego zaś lekárſtwá ná te powſzednie ieſt wiele. 1. Przyięćie godne Ciáłá Páńſkiego, nie máiąc żadnego áffektu, ábo upodobánia do tych grzeſzkow. 2. Páćierz. 3. Woda święcona. 4. Spowiedź powſzechna. 5. Bicie ſię w pierśi. 6 Iałmużná. 7. Benedykcya Bíſkupá, ábo Opátá święconego. 8. Modlitwá w Kośćiele święconym.

6. Tu potrzebá obiáśnić, te wſpomnione lekárſtwá. Przeto Wodá święcona zgładza te grzechy powſzednie, gdy ią ſię uczćiwie y pobożnie kropimy, á do tego wzbudzamy w ſobie wnętrzną pokutę, ábo obrzydliwość grzechu, iáko S. Thomaſz uczy, 3. *qu:* 87. *a.* 3. 1. Tákże rozumiey o powſzedniey Spowiedźi, w ktorey grzeſznym ſię

bydź

bydz wyznawamy, bo pokazuiemy że ſię nam grzecny nie podobáią, y prośimy o odpuſzczenie przez przyczynę Swiętych.

Tymże też obyczáiem, bić ſię w pierśi pomaga, byle też z wierzchowną pokorą, wola náſzá wnętrzna powſtáłá przećiwko grzechowi. Iałmużná też nie tylko ćieleſna, ále y duchowna toż ſprawuie z tey miáry, że ſerce náſze zmiękcza do obrzydnośći grzechu, Bo czyniąc bliźniemu máłe miłośierdźie, ſkłaniam Páná Bogá áby mi dał wielkie, to ieſt, żal zá grzechy. Biſkup ſwą benedykcyą upraſza tym, ktorzy brzydząc ſię grzechámi, poniżáią ſię ná wźięćie błogoſłáwieńſtwá. Kościoł święcony też pomoże modlitwie proſzącey o odpuſzczenie, więcey y obfićiey niż inſze mieyſce, bo ná to ieſt święcony. Aczgdy przyſtąpi pokorá, odpuśći Pan Bog z dobroći ſwey proſzącemu indźiey, choć tu pewniey. A w Páćierzu proſząc nabożnie o odpuſzczenie, oświadczam że mi ſię grzech nie podoba. Bijąc ſię w pierśi, zdobywam ſię ná ſkruchę, y iákoby karzę ſerce, ktore tám ieſt, á było początkiem grzechu. Przyięćię też Sákrámentu, iż między inſzemi ieſt znák miłośći, y łáſkę przynoſi, ábo rozmnaża, iáko y inſze Sákrámentá, nie dźiw że wypala y zgładza te grzeſzki.

7. Jeſzcze potrzebá przywieść więcey lekarſtw ná lekie grzechy, rozdźieliwſzy ie ná trzy rzędy. Grubſze ſą owe, ktore z przyrodzenia ſą śmiertelne, iedno że im niedoſtaie do śmiertelnośći, zupełnego y dobrze rozmyślnego zezwolenia, ábo máteryi wielkiey y właſney, dla tego ſą powſzednie. Takowe ſą: myśl plugáwa, prágnienie pomſty, ktoremu niedbále ſię ſprzećiwiamy, ále przedćię nie do końcá, ábo nie zupełnie zezwalamy: gánienie, ábo obmawiánie bliźniego w niewielkich defektach: náśmiewánie ſię z tego, ktore dla ſwey nie biegłośći w czym zbłądźił: wźię-

ćie iákiey máłey rzeczy Klasztorney, bez otrzymánego dozwolenia, &c. A te nie bárdzo dáleko od śmiertelnych, y podczás trudno rozerwáć. Srzednie záś są te, ktore z przyrodzenia swego są powszednie grzechy, ále się ich kto dopuszcza iáwnie, chcąc, umyślnie, iákoby z nieiákiey złośći, ábo wielkiego niedbálstwá. Iáko to, kłamstwo, chcąc się wymowić tylko: (lecz kiedyby pod posłuszeństwem roskazano prawdę powiedźieć, á tyś záprał, byłby śmiertelney) mowá prozna, szyderstwo y żárty, śmianie się zbytnie, *curiositas* áby chćiwość wiedźieć, widźieć, słyszeć, czytáć rzeczy prozne: pobłażánie, ábo pochlebstwo, bez pochwały grzechu śmiertelnego, urzędow y godnośći pożądánie samo, y insze. Naylekſze zás są, ktore nie z zuchwalstwá, áni umyślnie, ále z krewkośći ludzkiey dopuszcza się kto, máiąc dobrą wolą doskonále żyć, iedno że nie może też ták we wszystko potráfić, áby ich uyść. Iáko to iest: Máłe rozerwánie ná Modlitwie, we Mszy, ná Godźinách, ktore przynośi przyrodzona myśl nie spokoyna ludzka: tákże poruszenie do prozney chwały, ktore się werwie ábo z dobrych uczynkow, ábo z pochwały ludzkiey, dla dobrze się stáwienia w iakiey spráwie: nie pomiárkowána srogość pochodząca z dobrey żárliwośći, ábo też zbytnia łáskáwość w strofowániu dla łagodney nátury Przełożonego, kiedy powinien poddáne strofowáć. Tákze iákaś niechętność, marszczenie się, ábo nieochotność w wykonániu iákiego posłuszeństwá zleconego: Nie skromne trochę iedzenie y pićie z pobłażánia sobie, ábo też niebaczne uięćie sobie potrzebnego pokármu, dla nie rozsądnego nabożeństwá. Náwet zákochánie się w sobie márne, z gorącośći y smákow, w nabożeństwie, y z innych dárow Bożych: Bo táki áffekt podczás uczuie się z niedobaczká z sa-

mey

ney przyrodzoney tamtego siebie pochodzący. A ono to nie do siebie, ale do Boga obrocić potrzebá.

8. Pierwszego tedy rzędu grzechy powszednie, (iáko są plugawe myśli, gniewy, y prágnienie pomsty, chuć więcey mieć, pożądánie godności, abo urzędow, żeby to porządzać, á porządzonym nie bydź: chociaż też nie do końca się ná to zezwala, iedno że nie czyni się temu doskonale wtrętu, ani się zupełnie sprzećiwia, y owszem często się odnoszą y czują rany,) są trudne do zleczenia, y długiego czasu potrzebuie: Bo łácno się domyślić, że to są ostárki pierwszego dawnego y zástárzałego zwyczáiu: ktorego, iakoby zbywać, w przyszłym Rozdźiale się powie. A nie dosyć uzdrowić, y oczyścić od nieyszego grzechu, ále do gruntu trzebá dobierać. Nie dosyć obćiąć gáłęźie u drzewa, kto w nich nie korzysta, ále trzebá korzenia dobyć y wyrzućić, ktore poki będźie, poty gáłęźi todźić nie przestánie. A tu nałog zły iest, iáko korzeń grzechow. Prawdá to iest, iż kiedy w tákie grzechy wpadasz, á po tym przystoynie żáłuiesz, y szczerze się spowiádasz, zgrzadzaż ich. Lecz ieżli nałogu ktory serce obiął nie wykorzenisz, znowu się do tegoż wrocisz, y nigdy do pożądáney zátności sumnienia nie przywiedźiesz. Przeto (że się y tu krotko nátrąći lekárstwo) potrzebá częstych á gorących modlitw, uczęszczánia do Sákrámentow, chronić się okázyi, nie tylko bliskich, ále y dálekich, bo suchych drew prętko się imie ogień: ufać Pánu Bogu, á sobie nic niedowierzáć: przećiwnemi cnotámi ná te złe nałogi náćierać: iáko gniewem kuszony niech usługuie, y dobrze czyni przećiwnikowi: myślami złemi prześládowany, niech się uda ná swięte myśli, ábo medytacye o rzeczách niebieskich.

9. owę też śrzednie grzechy, ktore z siebie nie są smiertelne, ále tylko powszednie, iednák z uchwálstwá, ábo u-

myślić uczynione: tak się leczyć y każdemu ohydzić m-zą. Rozważyć sobie, kto ich zákazał, kto się niemi obraża: y komu są niemiłe.

Zákazał Bog, ktory iest nieskończonym y niepoiętym sposobem mądry, dobry, mocny, zacności bardzo wysokiey. Zakazuie ten, ktory iest wszystkich dobr zrodło, ktory ná każdą chwilkę, szczodrobliwością swoią niewypowiedźianą, dobrodźicystwá swe w nas rozmnaża. Rozkázuie ten, ktoremu Aniołowie służą, á stworzenie nierozumne náskinienie iest posłuszne, y każde woli ustáć, niż w naymnieyszey rzeczy iego woli odstąpić. Roskázuie ten, ktoremu ślubu się ná Krzćie, y ná professyi obowiązáli żyć pobożnie. Ktoby ták przystawszy do świetckiego Krolá, y máiąc łáskę u niego, poważył się nád zákazánie Krolewskie, do wykonánia nie trudne, (ná przykład, w pokoiu nie mowić) y rzec przy Krolu. Niechcę słuchać, y rozmawiałby sobie w pokoiu Krolewskim, przy tymże Krolu: wielkaby presumpcya, y śmiáłość byłá: a ty Zakonniku, ábo pobożny człowiecze, będźiesz śmiał tákie słowá mowić przy uszách Boskich, y czynić przed oczyma Páńskimi gdyż wszędy iest, y wszędy słyszy, y widźi: á zakazał też proznych słow: *Matth.* 12. y kłamstwá także: wielka niewstydliwość záprawdę rzec mu, niechcę cię słuchać, y nie uydźie táki wielkiego karánia. Rzecesz. Ale to máła rzecz iest, ktorey się dopuszczam, y iákoby nic. Wiem że máła, ále ty pokázuiesz się tym gorszym, y nagány godnieyszym, że w ták łácney rzeczy, ktoreybyś bez żadnego swego niewczásu zániechać mogł, á niechcesz posłuchać Páná twego zákázuiącego, y namyślnie mu się chcesz sprzećiwić. Máła rzecz, ktorą czynisz, y iákoby nic, ále BOG nie iest máły, y owszem nieskończenie wielki, ktory zákázuie; y niemiałbyś przećiw wielkiemu Bogu, zwłaszcza

dla má-

dla małych rzeczy, powſtawać. Mała rzecz czasem wiele złego broi. Powiedz mi, ieżlibyś ty poważył ſię skłamać, ochraniaiąc ſiebie, ábo kogo, kiedybyś wiedźiał iż tego ſię dopuściwſzy, miałbyś oślnąć? á te grzeſzki małe chcąc uczynione, záślepiáią oczy duſzne, y niebieſką iáſność ćmią. Kiedyby kto wiedźiał, iż źimie zápaliwſzy ſobie, zgáſłby mu ogień, ſkoroby ſię udał do proznych ſłow, y zátymby uźiąbł; czy śmiałby ſię nimi zábawiać? á te grzeſzki máłe to ſprawuią, iż ogień miłości Bożey, ſzwánk odnoſi, y gorącości ſwey pozbywa, ktoráby ſię duſzá pokrzepiła. Kiedyby kto máiąc ſprawę przed Sędźią bał ſię przegrać dla uprzykrzenia ſię w małych rzeczach Dźiećięciu onego Sędźiego, ázaby ſię nie wyſtrzegał tego? Przeto bráćiey ſwey, á ſynom Bożym obmowiſkami nie trzebá ſię przykrzyć: by ná ćię nie nárzekáli, do Bogá płákáli, y wzdycháli. Te máłe grzeſzki wiele wádzą duſzy, ktorą od dobrego odćiągáią, á polekku do świátá poćiągáią: ſzátáná záś uweſeláią.

10. Ná trzećie záś, w ktore człowiek niechcąc, áłe zkrewkości wpada, inſzego lekárſtwá nie widzę, tylko oſtrożność pilną y wielką w żyćiu, ták w rzeczách wielkich, iáko y w máłych, ták zwierzchnich, iáko y wnętrznych, ták Boſkich, ábo Duchownych, iáko ludzkich, ták w łaſnych ſpráwách, iáko cudzych. Málarz ſwoiey roboty proporcyą nie tylko oczymá upátruie, ále y cyrklem mierzy: ták też y my o koło ſiebie wielką ſtraż mieć mamy, aby te drobiazgi porywcze nie wymykáły ſię. O z iáką pilnośćią ſzátan dybie ná náſze uczynki dobre, áby ich iákimi defektámi záráźił z káżdey miáry y okázyi? Pięknie Swięty Auguſtyn powiedźiał. W niebie podnioſł woynę, w Ráiu zdrádę, nienawiść między pierwſzą bráćią, w káżdey náſzey ſprawie poſiewa kąkol. Bo w iedzeniu kładźie obżárſtwo, w rodzeniu nierządność

w robocie gnuśność, w towarzystwie zazdrość, w urzędzie łakomstwo, w karániu gniew, w przełożeństwie pychę, w sercu myśli plugáwe, w uśćiech złe mowy, w członkách złe sprawy. Na iáwie pobudza do złego, w spániu do sprosnych snow, wesołe do rospusty, smutne do rospáczy, á że (onże dokłada) krotko powiem, wszystko złe ná świećie, iego to sprawká. Atoż ieżli nieprzyiaćiel czuyny, my mamy bydź opatrzni y ostrożni. W czymby záś tá ostrożność należała, powiem. Upátrowáć ieśli to co czynisz, ábo czynić chcesz, iest rzecz dobra: bo ieśli zła, záraz bez omieszkánia odrzucić. Druga, ieśli do dobrego cylu zmierza: á iesli nie, tedy nie kierowáć. 3. Ieśli wedle czasu, mieyscá, person, y innych okoliczność. Bo ieśliby się nie zgadzáło, záraz to popráwić 4, Iesli tá spráwá stanowi twemu należy y przystoi. 5. W wykonániu, gwałtu sobie nie czynić, áni się nád potrzebę śilić: Bo ztąd rozerwánie przychodźi, y pozbyćie wesela duchownego w spráwowániu. 6. Upátrowáć, iesli tá spráwá niebespieczność, abo szkodę przynieść może. 7. Ieśli nie szatan, ktory się odmienia w duchá świátłośći, to podaie, aby zdárzył, dla tego nie záraz wierzyć, á wodzá się rádźić. 8. Iesli tá rzecz, ná ktorą się puszcza, iest pewna czy wątpliwa: toby tu trzebá rozsądnych y biegłych ludźi się dokładać, á ná swoy rozum się nie spuszczáć. 9. A co raz do Páná Bogá serce podnośić. Zá tymi naukami wiele się złego ustrzeże, y co dáley to bliżey do doskonałośći się przymknie, y mniey będźie miał dosyć czynić zá grzechy swoie, przez ogień gorżkiey pokuty, abo też po śmierći przez srogi ogień Czyscowy. A może też Pan Bog zdárzyć, że ták czyśćie żyć będźie, iż przy końcu żywotá swego, z łáskáwey Opátrznośći Bożey, wypolerowáney bolem iákiey choroby na ćiele: y wypalony płomieniem miłośći, z łoszká prosto

do nie-

do niebá poydźie, y bez omieſzkánia koronę nieśmiertelności weźmie, iáko y wiele Swiętych przez zaſługi Páná Chrystuſowe.

ROZDZIAŁ V.

O nałogách złych, y lekárſtwie ná nie; w ogulności.

I. GDy grzechow pozbywamy; iákoby gáłęźie z drzewá obćinamy: ále kiedy zwyczáie uporne znosić ſię ſtaramy, iákoby z gruntu ono drzewko wykorzeniamy, áby pozoſtáły korzeń tákież drzewo z ſiebie nie wypuśćił. Doſyć złego w náturze náſzey ſkáżoney zoſtáie, ſkłonność do złego, trudność do dobrego, á niż kiedy ku temu przyczyni ſię, zły nałog w iákim grzechu, ktory to nałog zowią *vitium*, ábo *vitioſus habitus*, dopieroż złe o człowiecze: átoż trzebá go z ſiebie z wielką pilnośćią y pracą wyrywáć, wygubić, y wykorzenić. Bo iák wiele (mowi *Cæſarius*) tych *vitia* to ieſt nałogow człowiek ma w ſobie, ták wiele dyabłow: y dźiwna (powiáda) że káżdy ſię go boi, kiedy ieſt w cudzym ćiele; á kiedy ieſt w własnym ſercu, nic ſię nie zdryga. Te nałogi, ſą przećiwne cnotom, przyrodzeniu, pokoiowi ſerdecznemu: ſą mátką grzechow, bliźniemu ſzkodliwe, Bogu omierźłe: trzebá ich zbywáć.

2. Pośrzodki ná przełománie nałogow, iedne ſą generálne, to ieſt, wſzyſtkim ſłużące, drugie ſzczegulne, ábo káżdemu z oſobná: Powſzechne y poſpolite ſą te. 1. Poznáć w ſobie korzeń złośći, bo ieśli ſię nie będźieſz znał zá pyſznego, ćieleſnego, chćiwego, nigdy nie wykorzeniſz tego z ſiebie, 2. Nienawiść wielką wziąć przećiwko złym nałogom: á to łácno, upátruiącemu, że ſą początkámi grzechow,

chow, zrodłem niepokoiow, pobudką affektow nieporządnych: są żołnierze dyabelscy, rotá od nieprzyiaciełá wypuszczona, áby nábyte dobrá rozszárpáli, y z niebieskich dobr złupili. Są namiestnicy szátáńscy, krorzy miásto niego sercá człowiecze opánowáli. 3. Ustawiczna modlitwá do Bogá, Pánny Máryey, y wszystkich Swiętych, do Aniołá Stroża, y innych. Modlitwą zwyćiężył nieprzyiaćioły Moyżesz *Iud:* 4. Elizeusz Syryiczyki. 4. *Reg:* 6. Toż my czyńmy nieporężni, ieżli zwyćięstwá prágniemy. 4 Spráwámi uczćiwemi się zabawiáć, á służąc ie do cyłu przyszłego, y żeby się tylko Pánu Bogu spodobáć. Modl się záwsze, czytay, pisz, rozmyslay to cobyś miał pisáć, áby nie tylko sobie, ále y inszym do dobregoś był pożytecznym: ieślis Spowiednik, słuchay Spowiedźi, Kaznodźieiá, każ, *exhortácye* czyń Duchownym osobom, wszystkie do dobrego wiedź: smutne ćiesz, niebiegłym radź, ná służbie Bożey nabożnie przebyway, Mszą z uczćiwością y nabożeństwem odprawuy: w Chorze z drugimi przykłád nie stoy, pilnie y nabożnie śpieway. Ieśli na te rzeczy się nie zeydźiesz, więc rob wedle stanu twego, ábo posłuszeństwá, y wedle umieiętności, z uspokoieniem umysłu. Miey to na pieczy nigdy nie proznować, nigdy się niepotrzebnemi rzeczámi nie zábawiáć, ále świętymi ábo potrzebnemi robotámi. Proznowánie porusza szkodliwe mysli, złe żądze; do złych spraw, ćiáło tuczy, y nałogi (myślom y spráwom złym podobne) rodźi 5. Chronić się potężnie nałogowi dać okázyą. Naprzykład. Walczysz z obżárstwem, nie chodźże ná uczty y bankiety: nie gotuy sobie dostátnich obiádow, chroń się towárzyszow służących brzuchowi: chcesz się z łakomstwem potykać, kosztownych sprzętow nie miey; á Zakonniku stáray się y pieniąszká niemięć: ieśli chcesz pychę wyrzucić, chwały

ludz-

ludzkiey y urzędow, iako możesz schraniay się, y wszystkiego co u ludźi pochwałę przynosi. Okázya y státeczne mocno ugruntowánie zwyćięży podczás, á niż krewkie. 6. Prędkim bydź do dánia odporu, skoro się pocznie pobudká do ktorego grzechu przyuczonego: nie czekaiąc, á żeby się zmocniłá przez zátrzymánie złey mysli. 7. Ná te złe náłogi, nátrzeć áktámi ábo spráwámi cnot, im przeciwnych, ták wnętrznie iáko zwierzchownie. Wnętrznie ták, stáwić sobie w myśli, okázyą do pomsty, do nábycia godności, á przećiwko temu, wystáwić ćichość y pokorę, żebyś umyślił krzywdę ćierpliwie znieść, á godnością pokorno pogárdźić, dla miłości y náśládowánia Páná Chrystusa, y tak ná umyśle iuż zwyćięzcą zostánieśz: á kiedyby do rzeczy przyszło, y właśnie w tákiey okázyi się náleść, wielkieby usposobienie było do uczenia ták, iákoś sobie ná umyśle postánowił. Trzebá też y zwierzchownie spráwámi dobrymi, á złościom przećiwnemi náćierać: iako to, przećiwko ćielesności, udręczeniem ćiáłá, przećiwko pysze, podłych posługi wykonániem: przećiwko obżárstwu wstrzemięźliwością: przećiwko nienawiści, chęći pokázowánia, przećiwko gniewu, ćierpliwością: przećiwko bo náźni, ufnością: przećiwko gnuśności, ochotą: łakomstwu y ściśłości, hoynością, przećiwko melánkolij, wesołym sercem w Pánu Bogu. A ieśliby kiedy wykroczyło się, y w lekki grzech wpadło, wedle náuki Kásśyaná, zgromić sámego siebie. A tyżeś to, ktoryś ná to przyszedł, ábyś podiął się wszystko zwyćięzyć? O nieśtátku y nikczemniku, a także to pilno spráwuieśz zbáwienie swoie, &c? Po zgromieniu, y lekie grzeszki srogo karáć. Máłą myśl niewstydliwą, dyscypliną: obrusżenie się przećiwko brátu, pokornym przeprosżeniem, przebránie w iedzeniu, długim po-

ſtem: aby umyſł czworáko ſkarany, bał ſię na potym, máluczkich grzechow dopuſzczáć.

3. Tu trzebá przeſtrogi kilká położyć. 1. Nie oraz podnośić własną woynę zárowno przećiwko wſzyſtkim náłogom złym, ále począć od tego ktoryć nawięcey dokucza y przykrzy ſię, przez pilną ſtraż w ſpráwách, poſty ábo uymowánie ſobie obroku uſtáwiczne, przez częſte ſerdeczne wzdychánia, gęſte ięczenia, czuyności, medytácye, y płáczliwe modlitwy, iáko uczy Káſſyan. A gdy z iednym zápáſy chodźiſz, mieć trzebá inſze náłogi ná oku.

2. Poſpolićie trzebá záczynáć woynę od łácnieyſzych: iáko gdy kto chce wyſokie drzewo wyćiąć; (*Anſelm* mowi) pierwey powycina chroſćinę wokoło, ktoraby záwadzáłá; á potym ſnádnie wielkiego ſię imie. 3. Kiedyć da Pan Bog przyść do zwyćiężenia złych náłogow, uznayże boſkie dobrodźieyſtwo, y pokornie mu dźiękuy, áni tego ſobie przypiſuy, áni ſię chlub, áni ſam w ſobie kochánie miey, ále w Pánu Bogu ſię weſel, á przećię nie ubeſpieczay ſię. A ieśli niedoſkonále zwyćiężyſz, nie trác ſercá, áni przeſtáń walczyć przećiwko niemu. Więc też ieśli Pan Bog dopuśći ná ćię máluchne upadki, czynić to będźie ná twoie uniżenie, pokorę, y ćierpliwość, żebyś ſamemu ufał, iego miłośierdźiu, nie twey ſpráwiedliwośći.

ROZDZIAŁ VI.

O lekárſtwie káżdego z oſobná złego náłogu, ośmi przednich grzechow.

1. POczniymy od pychy: ále ią pierwey poznáć trzebá. Pychá tedy ieſt prágnienie zacnośći, ábo wynioſłośći, niepomiárkowáne z práwem opátrznośći, ábo ſporządzenia y ſzáfowania Bożego, áni z zaſługámi, y kondy

cyą

cyą swey osoby. Wyrozumie się to ieszcze lepiey z stopni, ktore ma w sobie tá pychá, á ma ich dźiewięć.

Pierwszy stopień iest: gdy kto ták sobie poczyna; y udáie się, iákoby te dobrá ktore ma, iego były, y od niego samego, nie od Bogá: Ná przykład. Kiedyby Urzędnik we wsi, ábo Podstárości w mieśćie, ták sobie postępował z poddánymi, iákoby to był własny Pan, nie oglądáiąc się ná prawdźiwego Páná, á z poddánymi iáko z swymi się obchodząc, y iákoby z tego spráwować się nie był nikomu powinien.

Ná tym stopniu był Nábuchodonozor Krol *Dan*: 4. kiedy ták myślił y mowił. Aza nie ten iest Bábilon wielki, ktorym ia zbudował zá dom Krolestwá w śile mocy moiey, y w sławie ozdoby moiey? W ten stopień wpadáią Zakonnicy, ktorzy dárow Bożych używać niechcą, wedle woli Bożey, ábo przełożonego, ále w posługách upodobánych, iákoby to iego własne były, y od niego pochodźiły. Nie kazać, nie uczyć, nie rządzić, ná mieyscu náznáczonym, áni wedle porządku opisánego służyć, ále indźie, kędyby z sławą, y pochwałą większą ich było, wedle swego upodobánia. O kiedyby upátrowáli, że tá ich ná urząd spotobność, iest nie od samych siebie, ále od Bogá dána, y cudza; wnetby się porwáli do wykonánia, iáko sporządźi władzą máiący, á oniby nic się niezbraniáli: Bo że nie ich własna iest, niby niedbáli, choćiayby się im zdáło, że nie dobrze nimi porządzáią: y choćiayby nie dobrze miáło uyść. Co tobie ná tym, kiedy kto swoię własną rzecz przy tobie będącą obroći ná używánie, ábo ná zepsowánie? iemu to wolno, á ty żadney krzywdy niemasz. A ieśli się bárdzo sprzećiwiaż, tym samym pokázuiesz iákoby to twoie było, y do tego miałeś práwo. Tákże y te dáry ktore w tobie są, Boże są, á ná posługę zgromádzeniá w ktorym

żyieſz, á nie twoie. Przeto nie maſz ſię opierać, kiedy ich Bog przez Przełożone obraca ná co, y iáko chce.

2. Wtory ſtopień pychy ieſt, kiedy kto ták ſie ſáwi (chociaſz tego na umyśle nie twierdźi) iákoby te dáry, krore zna że od Bogá ma, miał ſobie záſłużyć, y práwie kupnym á nie darownym ſpoſobem doſtać. A tacy ktorzy ſą? Ci co dobrodźieyſtwom Bożym ſą niewdźięczni zá nie iemu nie dźiękuiąc, nie chwaląc, ám dobrymi ſpráwámi, ábo pobożnym życiem nágradzáiąc. Bo ći rzeczą ſamą pokázuią, iakoby tych darow doſtali zá ſwe zaſługi, y żá nie ie kupili. Ten ktory wyſłuży, ábo co kupi, zda ſię nic nie bydź powinien: á przecię zachowuie ſię ten obyczay, że y kupcy ſobie dźiękuią; ten zá pieniądze, drugi zá náżyczenie towáru. Ná tym ſtopniu byli, oni dźiewięć trędowátych, ktorzy ſię nie wrocili do Páná Chryſtuſa, áby podźiękowáli. *Luc:* 17.

3. Trzeći ſtopień pychy ieſt, gdy kto chociaż uznawa dáry Boże, od Bogá, y darmo bez zaſług ſobie dane, ále więcey ſobie przypiſuie, y więcey o ſobie rozumie, niż ieſt w rzeczy: ſiebie tylko rozumieiąc bogátym, ſwoię tylko familią zacną, inſze ludźi, (iakoby też żadnych darow Bożych nie mieli) pogardzą. Przenoſzą ſię nad inſze (mowi S. Grzegorz) w zaſłudi cnot, rozumieią ſię zá ludźie duchowne, zá mądre, dźielne, uczone, y ktorzyby miſtrzami inſzych mieli bydź, á inſze zá grube, proſte, nieuki, y bez duchá rozumieią; ktorym właſnie ſłuży ono náśmiewiſko Iobá ćierpliwego w Rozdź. 12. Tedyżeś ie wy tylko ſami ludźie, á z wámi zemrze mądrość? Iežliby to nie głupi był ktoryby rozumiał, że tylko dla niego ſłońce wſchodźi, y tylko iego dom oswieca? ták y ten, nie mądry ieſt, ktory o opátrzyćielu naywyżſzym Bogu, rozumie, że to tylko iego ſamego opátruie, á wſzyſtkich inſzych

pomi-

pomiia: a ono y ci mogą mu to zádáć co S. Iob przyiaćiołom swym. Podług umieiętnośći wászey, y ia znam; á nie iestem was podleyszym. *Iob.* 13.

4. Czwarty stopień tych, ktorzy choćiaż nic sobie nád sze nieprzypisuią, iednák z tego co máią, ábo co czynią, marnie się wynoszą, rozumieiąc że od inszych żadnego porátowánia nie potrzebuią. Tákich łácno poznáć, po buczney y chełpliwey mowie, po chodzie poważnym, postąwą ukázuią: że są godni wszelákiey czći: rozumieiąc też że drudzy słusznie máią im deferowáć. Lecz często z dopuszczenia Bożego spadáią.

5. Ná piątym stopniu są ći, ktorzy nic wielkiego áni chwały godnego czynią, iedno tym samym iż nie grzeszą znácznie, ato tákim ćieniem cnoty, zdádzą się przechodźić wielkie grzeszniki, y dla tego się nádymaią. O tych S. Grzegorz mowi: Są niektorzy, co nic staráią się nic o cnoty y dobre uczynki, ale kiedy insze grzeszące widzą, przez gniew, popędliwość, ćielesność, łákomstwo; rozumieią się względem ich spráwiedliwemi, ktorych tákie grzechy nie gabaią, lecz pychá ich uśidliła. Ci gdyby wiedźieli, że potrzeba nie tylko złego się chronić, ale y dobrze czynić, obaczywszy iż im ná tym schodźi, z tego co im nie dostaie, poniżaliby się, á z záźierániá ná cudze złośći nie pysznilіby się: y owszem by się bali: bo kto dobrze nie czyni, bliski iest y sposobny poważyć się złego.

6 Szosty stopień pychy iest tych, ktorzy grzechow swoich bronią, karánia ponośić zabraniaią się, y zá niewinne uchodźić chcą. Tácy wnetki się zaprzą máłych grzechow choćiay w nie wpádli: y iákoby we wszystkim miárę spráwiedliwośći záchowáli, udáią się. A podczás, kiedyby kto nápomniał. nie tylkoby rzekli, nie uczyniłem, áleby (co gorzy) dołożyli: y owszem, dobrzem uczynił:

ábo ieśliby tak nie uſzło, rzeczę, iż dobrą intencyą uczyniłem, ábo zá inſzych powodem y radą. Y nie wymicałbyś w nim żadnego grzeſzku, z ktoregoby ſię on nie wyśiekł, y nie wyſzedł.

7. Siodmy ſtopień ieſt, poważáć ſię rzeczy, przechodzących śiły ſwoie, á to ztąd, że ſię rozumie lepſzym, uczeńſzym, godnieyſzym nád inſze: ktorych Św: Bernad ták opiſał. Wſchadzkách uśiędzie ſobie ná pierwſzym mieyſcu: w porádách pierwſzy odpowiáda, nie wezwány przyidźie, nie poſłány ſam ſię wda, odmienia rzeczy ſporządzone, poprawia co ſię już uczyniło, czegoby on nie uczynił, ábo nieſporządźił, rozumie że wſzyſtko źle y nieprzyſtoynie. Do tego ſtopniá należy y ten, ktory widząc máłe tálentá, ábo dáry Boże w ſobie, tái ie, y dla tego ich nie używa, że ſię wſtydźi ich máłości. Nie każe, że w wymowie inſzym niewyrowną, y nie ták go ludźie pochwaláią, iáko inſze. Nie uczy, że mu nie dáią dánku, y pierwſzego mieyſcá: nie przyimuie urzędu, że mu wyżſzego nie dáią, áni zacnieyſzego mieyſcá: podobny owemu kroryby ieść niechćiał, dla tego że mu Krolewſkich potraw nie daią: ſuknie wźiąć niechce, że mu złotogłowowey nie dáią. Zkąd iáko wiele złęgo pochodźi? prożnowánie, ſmutek, zazdrość, gorżkoſc duchá, obmowiſká, ſerdeczny bol. A ono przeſtáć ná tym co Pan Bog dał, á wyżcy ſię nie wſpináć.

8. Oſmy ſtopień ieſt, chełpić ſię z dobrych ſpraw, á zwłaſzczá kiedy nie ma ktoby go chwalił: pokázuie ſię umieiętnym, w cnotách wprawnym, w rzeczách Duchownych biegłym. Do tego przychodzą tácy, że ſię páſą, ćieſzą, y tuczą opinią, ábo mniemániem, ktore o ſobie rozśiali, y iáko ná trzćinney laſce ſię wſpieráią, á żeby tey opinii nie trácili, ſpokoyno mieſzkáią w zgromádzeniu, y co

im ro-

robić każa, czynią. Lecz ieśliby tá opinia z iákieykolwiek przyczyny ustáłá, wnetki się pokaże obłuda Bo nie będą cierpliwi, spokoyni: ále uporni, gniewliwi, smutni, á odmiany mieyscá się napieráiący.

9. Dźiewiąty stopień iest, (ktory S. Bernad názywa pokłonem dyabelskim) zbytnie prágnienie godnośći: ktorey kto nie godźien, dla máłey umieiętnośći, w duchownym zyćiu niebiegłośći: ktorey chce szukáć, tylko dla swego pożytku y wyniosłośći, á czásem przez złe pośrzodki, z dopuszczenia się grzechu. A niechcąc przestáć ná opátrznośći Bożey, ktora tym száfuie y rozdáie: nie wezwány ná urząd, sam się w to wdáie, y choćiay odmawiáią, on przećię náćiera, prośi, pochlebuie, usługuie, zábiega, &c.

10. Dźieśiąty. Gdy pychá (iáko S. Bernad mowi) postąpi do pogárdy bráćiey, potym też przełożonych, á ná koniec záśiągnie do pogárdy Bogá, że będźie chćiał zrzućić poddáność ku niemu; to iest, ták mu to będźie nie miło ná sporządzenie Boże, iż niektorych wynośi ná godnośći, á iego nie; że w postępkách będźie się zdáło, iákoby chćiał wypowiedźieć Bogu poddáność.

11. Poznawszy pychę, gotuymy ná nię lekárstwá, boć tá bárdzo wszystkim szkodźi, ále Zakonnikom, ktorzy stanu pokory się uięli, dáleko więcey.

Naprzod tedy upátruy, że pychá wszystkiego złego iest przyczyną, wiele zá nią grzechow się wlecze: Bogu się sprzećiwia, á on się też pysznym brzydźi. *Proverb:* 16. y dobrym ludźiom iest nieznośna, ktorzy sobie obieráią pogárdę. Dawid *Psal:* 100, Nie będźie, powiáda, mieszkał w domu moim ten ktory stroi pychę: Náwet samemu pysznemu iest szkodliwa. Iáłmużná nie bogátym ále ubogim się dáie, á pyszni rozumieią że ná wszystkim obfituią: przeto gospodarz wszystkiego świátá, pomiia ich dáry niebieskimi.

Druga.

Druga. Poznay samego siebie, y podłość ábo [illegible] tych rzeczy ktore masz. Chryzostom Sw: mowi: Wspomnia wszy ná piekło, myśl, że tám są daleko lepsi niż ty. Wiedz że człowiek práwie nic nie iest. Kiedy widźisz á umarłego prowádzą, żoná y sieroty zá nim idą, wszyscy ći płáczą; pomyśl podłość rzeczy ninieyszych, snu y ćieniowi podobnych. Myśl coś iest, z czego, w co się obroćisz. Pomyśl słábość ćiáłá, wnątrza smrod, krotkość żywotá, nieumieiętność ná rozumie, skłonność do złego: Zdumiałbyś się gdybyś to uważył, y wszystkimbyś chciał bydź podnoszkiem. Trzećia. Boy się upadku onego Lucyferá, y iego náśládownikow: á rozważay sobie przećiwną pokorę Páná Chrystusową, ktory był Bogiem y człowiekiem, Krolem y Biskupem, á tá ćię do náśládowánia siebie wabi. Czwarta. Chroń się okázyi do pychy, uchodząc urzędow, nie kochaiąc się w godnościách: y iesli te opánowáły y chwyćiły się sercá, staray się strzą nąć, nie prágni ludzkiey pochwały, sam się zapomni, y niechćiey bydź znány od wielkich ludźi, áni przed nimi y od nich wspominány: Z pokornymi towárzysz, do podłych się posług miey: ubogi pokarm, suknią wytartą, mieszkánie lá iakie chociay niewczesne miey, y cobykolwiek służyło, do poniżenia samego siebie, tego się trzymay.

Piąta. Vważay pilnie żesmy wygnáńcy od towárzystwa niebieskich mieszczan, y dálecy od nich: iakie my ráko niewolnicy nikczemni, obtoczeni smrodliwym ćiałem, nád ktorymi piekielny poborcá záwsze stoi, do nieprzystoyności pobudzáiąc. Rozmyślmy też Páná Chrystusowe Kazánia y náukę, kędy zewsząd pychę tępi: iego obcowanie, przykład wielkiey pokory dáiące. Rozbieráiąc to uważnie, Pychá zá pomocą Bożą ustánie.

ROZ-

ROZDZIAŁ VII.

O prożney chwale.

1. PRożney chwały ludzkiey zbytnie prágnienie záwsze złe Lecz może bydź dobre; pomierne, ktoreby się z rozumem zgadzáło. Nie byłoby nic przećiwko rozumowi, życzyć sobie od ludźi pochwały, ále dla iákiego dobrego cżlu ábo końcá. Náprzykład, áby ći co chwalą, y ktorym się podobáią twoie spráwy dobre, serce do dobrego bráli y ięli się cnot, y náśládowáli twych dobrych postępkow: á Bog był pochwalony w cnotách sług swoich. Atoż tu się gáni tylko márność, ábo prożność chwały. A prożna iest, y nie prawdźiwa chwałá, kiedy kto stoi o nię z przyczyny fałszywey, z cnoty ktorey nie ma, ábo z rzeczy márnych, ktore nie są chwały godne, ábo tylko u samych ludźi ktorzy się mylą, ábo dla swoiey sławy y wźiętości nie obracáiąc do tego, do chwały Bożey, áni do zbudowánia, ábo zbáwienia bliźniego.

2. To prágnienie prożney chwały wiele złego czyni: niepokoie wnętrzne, myśli ustáwiczne, iákoby się podobáć ludźiom, iákoby ich opinij y ięzykom wygadzáć, áby uczćiwie wspomináli: żárliwość chwały Bożey zmyśláć, y mszych dla tego z defektow strofowáć, z urodzáiu y z darow Bożych w sobie, chlubić się: podłych posługi, chociay potrzebnych chronić się, do zacnych się miec, y záchowánia ludźi znácznych się trzymáć. Spráwuie prożney chwałey prágnienie, żeby Zakonnik pokázował się náuczyćielem subtelnym, Káznodźieią gorącym, przełożonym pilnym, w rzeczách duchownych, Medytácyách, y modlitwie w prawnym y biegłym: á chociay tego w rzeczy samey niemász, kontentuie się fundáment swego szczęścia ná ćieniu záś żyć Bywa to często, iż ten ktory stoi

o prożną chwałę, ſzuka iey z utratą żywotá duchowne-
go, z ſzwánkiem Zakonu, z wgorſzeniem Bráćiey, y z nie
beſpiecznośćią ſwego zbáwienia.

3. Dobrze tu ná przeſtrogę powiedźieć, iáko tá prożna
chwałá w krada ſię do człowieká, pod płaſzczykiem dobrey
ntencyey. Bo ták do uchá ſzepce. Trzebá ſię ſtáráć o
dobrą ſławę ludzką, áby ich pozyſkáć Pánu Bogu, gdyż
kiedyby nas lekce ważyli, náukiby náſzey nieprzyięli. A
toż kiedy ſławę wielką u ludźi mieć będźiemy, y chwały
Bożey pomnożenie ſnádniey uczyniemy, y ludźie do iego
ſłużby záprawimy. Tu kiedy ſię człowiek zwieść y ná kło-
nić da, ażeć on z modlitwy, z milczenia, z poſtu, z grubey
ſukni, z pilnowánia Celle, á nie wychodzenia z niey, y z in-
ſzych rzeczy, chće u ludźi powagi doſtáć, y opinij ábo
mniemánia o ſobie, iáko o człowieku Duchownym.

4 Chcąc ſię ná lekárſtwá ná tę złość zdobyć: to ſię na-
przod poda: że tá nieprawość dobrze ſię zowie, chwała
prożna, znáć że nie prawdźiwa, nic w ſobie nie máiąca, ále
iákoby málowána, ábo ćień y wiatr. A nie głupiaſz to
rzecz, tego ſię chwytáć czego niemaſz, y chćieć zátrzymáć,
co ſię nie może uiąć, áni trzymáć, á więcey ná twym mnie-
mániu w głowie należy, niż ieſt w rzeczy, y u ludźi? Toć
by ſię w tym naprzod obaczyć. Więc do tego, oná w ſo
bie ieſt prożna y nieprawdźiwa, ále koniec do ktorego ona
prowádźi, ieſt zły prawdźiwie. Bo oná ieſt iáko złodźiey,
ktory człowieká z prawdźiwych bogactw, to ieſt, z zaſług
zdźiera. Iáko wiele ich umiera, ktorzy ſię ſpodźiewáią
z wielkimi zaſługámi ſtánąć przed Sędźiem, á ſtáwią ſię z ni-
ſzcym. Bo prożna chwałá znioſłá wagę u Páná Bogá po-
ſtow, nabożeńſtwá, kázań, &c. iuż to ná tym świećie ſię
zápłáćiło, nie máſz ſię czego ſpodziewáć od Páná Bogá.
Ieſt tá chwałá, iáko robak, ktory ſię ma do korzenia, to

ieſt, do

ieſt, do intencyi naſzych uczynkow, gryząc y pſuiąc ią Trzećia. Nie mamy nic z czegobyſmy mieli prágnąć chwały ludzkiey. Właśnie to ták, iáko kiedyby ubogi chełpił ſię z ſuknie ná godźinę pożyczoney: ázaby nie był głupi? A ty bráćiſzku co ſwego maſz? ieśli maſz co dobrego w ſobie, wſzyſtko to pożyczánym ſpoſobem maſz od Boga. Ty ſam z ſiebie ieſteś, iáko naczynie prożne, ábo ráczey naczynie żelżywośći, ktore ták wiele złośći napełniło: á ieśli Bog te niepráwośći wyſzuflowawſzy, dárámi ſwymi nápełnił, y naczyniem uczćiwym uczynił, cze muż ſię z tego wynośiſz, á nie ráczey dobrodźieiowi twemu, wſzeláką część y chwałę przypiſuieſz? Czwarta. Chceſzli uyść prożney chwały, z táiemnemi ſpráwámi nie pokázuy ſię, tylko zpoſpolitemi, ktore y drudzy czynią: bo ſzátan ná tám te więcey dybie y waży, y wnetki ná tę złość poduſzczy. Piąta. Uchodząc przed márną chwałą, chroń ſię iák naypilniey ſpraw pozornych, ktoreby oczy ludzkie ná ćię obroćiły, trzymay ſię podleyſzych poſług y pożytecznieyſzych: chroń ſię Przełożeńſtwá, á ieśli poſłuſzeńſtwem będzieſz przyćiśniony do krotego, ráczey obierz ſobie (ieślić ſię zeydźie) podleyſze, kędy mniey perſon: tákże też czyń y w kazániu, upátruiąc kędybyś więkſzy w duſzách pożytek uczynił, á nie kiedy więcey zacznieyſzych ſłucháczow, &c. Lecz przyiąwſzy poſłuſzeńſtwo, ábo zlecenie, miey ſię ná oſtrożnośći we wſzyſtkim. Szoſta. Cokolwiek iedno pocznieſz, y w káżdey ſpráwie ták wielkiey, iáko y máłey, zdobądź ſię ná intencyą dobrą, to ieſt, żeby to wſzyſtko, ná część y chwałę Bogu poſzło, á nie ná twoię chwałę: á ták poprzedzáiąc wſzyſtkie inſze pokuſy, y pobudki; będźieſz iákoby wczás uzbroiony przećiw tey niepráwośći.

ROZDZIAŁ VIII.

O Łákomſtwie ábo Chćiwośći.

I. ŁAkomſtwo, ieſt bezmierna chćiwość, nábyć, mieć, y trzymáć rzeczy doczeſne. Inſzaby to byłá, kiedyby kto z pewnemi okolicznośćiámi tych rzeczy ſzukał ile potrzebá, dla nátury ábo ſtanu, ſpoſobem przyſtoynym, wedle czáſu, y inſzych okoliczności. Ale przećiwko rozumowi, ſpoſobem nieſłuſznym, z krzywdą bliźniego, nád potrzebę, nie według ſtanu ſwego chćiwie bárdzo, z omieſzkániem rzeczy zbáwiennych; to ſię gáni. Bo zátym przychodźi więc przeſtępſtwo Przykazánia Bożego, z obrázą iego.

2, Tu niektorzy Miſtrzowie duchá przypomináją, że y między Zakonnikámi mogłoby ſię náleść to, coby ná łákomſtwo poſzło, iáko to, kiedyby chćieli, żeby ninaczym nieſchodźiło, áni w ſtrawie, áni w iedzeniu, áni w wcześnym mieſzkániu, iákoby to doſyć było ná Profeſſyi, ſtánie, y ślubowániu tylko ubogſtwá, bez rzeczy ſamey. A ono trzebá uczuć y uznáć, iáki niedoſtátek, ſtrawę nie ſmáczną, napoy podły, ſuknią zdártą, Celłę ubogą: y poſpolitość nie zbytnie opátrzoną: W oſtátku, ſpuśćić ſię trzebá ná opátrzność Bożą, ktorey ufać powinien káżdy, á zwłaſzczá Zakonnik. Gánią też ćiż Miſtrzowie, kiedyby kto y do rzeczy potrzebnych ſerce przyłożył bárdzo. Iáko *Caſſiánus* mowi: Są tácy, ktorzy wielkie bogáctwá opuśćiwſzy, do máluckich rzeczy wielki áffekt wezmą, do igłey biedney, piorká, kśiążek, á ktorzy złoto ſrebro pogárdźili, o toby ſię fraſowáli, gdyby zginęło, ábo kto wźiął, iákoby wiele ná tym należáło. Przywiązánie ſię upodobániem do tych rzeczy máłych, wiele niepokoiow czyni ná ſumnieniu.

poſzwankowánie w rzeczách zbáwiennych, y potwarkow w towárzyſtwie. Poſtępuią dáley ćiż, gdy przypominá-ią Zakonnikom, áby chcąc uyść tego łákomſtwá, rzeczy zbytnich y márnych nie trzymáli, ták wiele ſzat, by ná iármárku, ták wiele kśiąg dla okazáłośći, by w kramie (krom potrzeby do Lekcyi, Kazániá, &c.) ták wiele ſtoł kow, by ná czynienie Seymu: ták wiele koſztownych O-brázow, iákoby ſię miáło święto Wielkonocne u niego, á nie w Kośćiele odpráwowáć, ták wiele ſzaf, iákoby ápty-ká, ſłużbá y ſpiżárnia tám ſię zmieśćić miáłá, ſkrzyń by u goſpodarzá: kluczy, kluczykow, by u kłuczniká dworſkie-go, &c. Owo trzebá ſię ſtaráć, áby Celłá, był pokoy Za konny y ubogi, á nie gmách páńſki: á iáko *Caſſianus* mowi: Ey pogárdźićielu bogactw, doſyć maſz ná iedney ſukien ce w ktorey chodźiſz, niech inſze będą w ſzátnicy: doſyć ná ſtoliku, dla czytánia, piſánia, y kśiążek położenia: tro chę kśiąg, Obrazek wzruſzáiący áffekt: inſze rzeczy ſ podnietą żądz, y owoc lekárſtwá, ieſzcze nie ugaſzonego Zá tym przychodźi ſię do proprietárſtwá właſnośći, ábo właſnomięſtwá, y bárdzo plugáwego, ábo grubego. Wy czyli tego, y czegoś gorſzego więcey, Miſtrzowie du chownego żywotá, ale ia wolę opuśćić, gdyż ſpodźie-wam ſię, iż bárdzo rzadko mogłoby ſię tráfić. Iednák ie śliby ſię co iemu podobnego tráfiło, trzebá ſię obaczyć, a rzezás, bo taki byłby ná drodze potępienia, ktory częſto Mſzą máiąc z Iudaſzem przeſtawa. Zakon rozgłábia, bráći ſzki, bá y świeckie gorſzy, gniew Boży ſobie ſkárbi, pie kłá przyczynia.

3. Niebeſpieczny to bárdzo grzech w Zakonniku, trze bá ſię o lekárſtwo ſtaráć. Naprzod tedy obaczyć brzyd kość y karánie tego grzechu. Brzydkość ieſt, iż ći ktorzy událi ſię ná zdobywánie zbytnich rzeczy, rozmáitym pie-

czołowániem y troſkliwoſćią powikłáli ſię, wielą żądz rozerwáli, świeckiemi zabáwámi y poſtępkámi oſzpećili. Iáko też to Pan Bog karze, ták w ſtárym, iáko y w nowym Zakonie, ieſt tego doſyć. 4. *Reg*: 5. Giezy, dla tego y ſám y iego potomſtwo ná wieki trądem był záráżony. *Matth*: 27. Do czego Iudaſz dla łakomſtwá przyſzedł: y Apoſtolſtwo utráćił, y nieſławy wieczney y piekłá nábył. *Actor*: 5. Ananiaſz z Saphirą, nagle pomárli. Drugie lekárſtwo, wiedźieć o krotkości żywota ſwego, y rzeczy doczeſnych bá y niepewności, bo dźiś maſz, iutroć wezmą, áni zwieſz co, iáko. Ey lepieyći ich zbyć dobrowolnie, niż utrácić z fráſunkiem, ábo od nich przez śmierć odyść z niebeſpieczeńſtwem duſze. Trzećie, Uważyć ſobie, iż te doczeſne rzeczy, nie ukontentuią człowieká, áni náſycą pożądliwości, by ich naywięcey było. Niezbożnego Achába Krolá. 3. *Reg*: 21. doſtatki Krolewſkie nie náſyćiły, y ták záchćiáło mu ſię, by niedoſtátecznemu, ubogiego człowieká Winnice, á iż odmowiono fráſuie ſię, boleie, á przećie żeby iey doſtał, dopuſzcza ſię mężoboyſtwá. Czwarte. Przywieść ſobie ná pámięć przykłady Páná Chryſtuſowe, y Swiętych iego: te ćię máią zápalić do pogárdy tego wſzyſtkiego. Pán Chryſtus mogł ſobie obrać Rodźice bogáte, y páłące: á on wolał ubogą zá Mátkę, y podłą ſtáynią; ubogo żył, nágo umárł. A Swięći, iák w niedoſtátku żyli, pokarm ládáiáki, ſukniſko márne, máluchną y podłą komorką, máło ábo nic ſprzętow: podobno my rozumiemy że doſtátkámi obćiążeni, wczaſami, y ſtárániem zbytnim rozerwáni, będźiemy mogli doyść ich doſkonáłości? Piąta. Niebyłby táki Przełożony żaden, ábo Zakonby naubożſzy, ktoryby nie miał opátrzyć wedle potrzeby ſtráwę y ſukną. Bo kiedyby ktory Przełożony w tym był niedbáły, wielkieby wrotá práwie náśćieżay otworzył

do pro-

do propryetárstwá, y stárania się o nie: zaczym grzeszyłby ćięszko. Dlatego *Conc: Trid: Sess: 24. Cap: 3. de Reg:* postánowiło, áby do Zakonu nie przyimować więcey, niżby się wychować mogło z dochodow Klasztornych, ábo z zwykłych iálmużn. Szoste. Nie tylko spuścić się ná opátrzność Zakonną, ále też trzebá sámemu się uskromić, á ná małe przestawáć. Sálomon Krol był, á przecię skromny, o dwie rzeczy prosił Páná Bogá, żeby nie żebrał, y żeby bogactw niemał, ále tylko potrzebki do pożywienia. *Prov:* 30. Przytym rozumieć trzebá, że y te potrzebki nie są twoie własne, ále cudze, dla tego tę trochę przyimuy: á ieślibyć y to wźięli, skromnie znos: nic się do nich nie przywięzuiąc, áni sercá przykładáiąc. Siodme. Wprawuy się w to, ábyś nádźiećię twoię pokładał w Pánu Bogu, y iego Opátrzności ufał. Wiedźie nas do tego sám Pan Chrystus *Luc:* 12. dáiąc przykład ná ptakach, na lilii, y trawie, ktore Pan Bog hoynie opátruie. Co Moyżesz do Zydow mowi *Deut:* 31. Pan nie opuści ćię, áni odstąpi: To Páweł S. *Hebr:* 13. powtarza mowiąc: Niech będą obyczáie bez łákomstwá, przestawáiąc ná mnieyszych rzeczách. Boć on sam powiedźiał: Nie zostáwię ani ćię opuszczę. Osme. Nie zápátruy się áni przećiw drugim, áni náśláduy ich, ktorzy w stanie ubostwá, dostátnie żyią, y świętno się noszą, w pokármie, napoiu, odźieniu, &c y owźem do tych się skłaniay, ktorzy nie tylko professyą oświadczoną, ále y duchem ubogimi są, ktorzy przestáią ná stráwie Klasztorney, suknią zdártą kontentuią się, á Cellą z máłym sprzętem: Wprawdźieć potrzebá Ksiąg tym, ktorzy się uczą ná Kazánie, ná Lekcye, y do pomocy bliźnich się gotuią, ale się mowi, o tych ktorzy tego przed sobą nie maią, tylko żeby się udali dla ozdoby, y chluby, trzymáią: á przecię każdemu trzeba się chronić zbytku. Dźiewiątą.

Masz

Masz też o sobie wiedzieć, żes to już umarł światu. Iákiby to dziw był, kiedyby umárły szukáć miał rzeczy doczesnych. A ty iużeś y pogrzebiony dla miłości Bożey, w Celli: ni oczym iuż niewiecz, áni o świedzkich rzeczách, áni o swych powinnych. Mam ná to przykład z Pálládyuszá. Przyszedł do błogosławionego Apolloná, rodzony iego brát w nocy, áby wyszedszy z Klásztora rátował mu wołu, ktory ulgnął w błocie, prosi go z płáczem, gdyż mu sam podołać nie mogł. Gdy nalegał, odpowiedział mu Opát Apollo. A czemu do młodszego brátá nie udał się, ktory mu był bliższy. Rozumiejąc ten brát, iż Apollo dla wielkich postow zápomniał, rzecze: á iákoż go mam ná to użyć, ktory iuż przed piętnastą lat umárł, y iest w grobie? ná to Apollo. A moy bráciszku, abo niewiesz żem ia przed 20. lat temu światu umárł? Iuż nie mogę wyniść z tey grobu Celli, abym kogo w rzeczach doczesnych porátował: Nie dopuści mi się Pan Chrystus y ná máły czas rozrywáć, od tey intencyi wyrzeczenia się świátá.

ROZDZIAŁ IX.

O Nieczystości.

1. Cielesnéć grzechy grube między Zakonnikámi nay dować się nie máią: lecz ieśli kto nie w niewinności wstąpił, ále skosztowawszy świátá, y nie ostrożnie w nim przebywszy, do Klásztorá ná pokutę się udał; tedy w tákim nałogi iáko ostátki onych grzechow pozostáły. A toż dla tych trzebá co pomowić, ná znieśienie tych cielesnych nałogow: á iednák ná przestrogę táż náuká przyda się y inszym. Trzebá tedy wiedzieć, iż Zakonna czystość należy, nie tylko żeby ná ciele nienáruszona była, ále y ná umyśle. Co żeby się lepiey zrozumiáło, rozdzielmy

tę złość

tę złosc na ſtopnie. Pierwszy ſtopień nieczystości był by, kiedyby kto, poczuwſzy plugáwe mysli, niepotężnie, nie uśilnie, nie pilnieby im odpor dawał, ábo ich wyrzucał, ále oźiębło, y oſpále? Trzebá iáko naprędzey ſtrząſnąć z ſiebie tę oſpáłość, bo iáko S Grzegorz mowi: plugáwa mysl, ieſt iáko mul, ktory bez ſzeleſtu, przedźiurawi ſzitę, á tá złość, áni zwieſz iako w cię zezwolenie w mowi. Wtory ſtopień ieſt, zmyſłow nie ſtrzedz pilno, ále ſię łáda- ko zápatrować, miekich płoćień do ćiáłá używáć. Mo- ſtoby ſię tu wiele mowić, ale by kto nie wźiął okázyi do rzego, &c. zámilczę. Tylko dwie rzeczy przytoczę tu. 1. Co ieden mowi: że rzeczy miękie do dotykánia, przy- emne do wąchánia, ſą znákiem ćieleſności uta ney ná umyśle, y okázyą (iáko S. Bonáwentura dokłáda) o ćieleſności. Szkodá ſię tu záſłaniáć ochędoſtwem. B S. Hiláry odpowiáda, á S. Hieronym świadczy: Ze pr- ina ieſt ſzukać zbytniego ochędoſtwá we włośienicy, t ſt, w ſukni pokuty. 2. Swiadczy *S Athanaſius* o przedź- nym Ammonie Opáćie, ktory máiąc potrzebę prze- ekę *Lycum* przeiść, á niechcąc ſię zwłoczyć, ze ſię wſty- dźił widźieć nágim, moc boſka przenioſłá go ná drug brzeg Domyſl, że ſię iáko maſz bydź oſtrożnym w wzro- ku: á z ſtrony inſzych zmyſłow, czytay ſobie wálną woy ię: y Żywot S. Grzegorzá Turońſkiego Biſkupá. 14. *No- vembr*: o S. Nicecyuśie. Trzeći ſtopień tych, ktorzy chę nie czytáią książki ábo Pismá, nie názbyt uczći. e y wier że; dla tego tylko iż ſztucznie ſą złożone: znáć że y z ſier cá tego niewyrzućili. S Hieronym świadczy, że u ſtaryc Żydow był ten zwyczay, żeby młodźi ludźie nie czytáli Księgi rodzáiu, ani Piesni Sálomonowych, áby ſnadź Du chowne rzeczy, ktore ſię tám zámykáią, ćieleśnie nie re zumieli. A ież ieſli Piſmo S. trzebá oſtrożnie czytáć, kto-

e ſamo z ſiebie święte, żeby człowiek dla wrodzoney
krewkośći y zepſowánia nátury, przez grzech nie zmázał
ſię wſpomnieniem iákiey lubośći, iáko dáleko więcey te
go świeckiego y nieczyſtego piſmá trzebá ſię chronić, kt
re w ſobie ma iad zaráźliwy? Czwarty ſtopień ieſt niebe
ſpiecznieyſzy, á ten ieſt, mieć przyiaźń, towarzyſtwo, y
rozmowy z białymi głowámi, z przodku rzekomo w do
bry obyczay, ábo przynamniey, że niezda ſię zły. Al
potym potroſze będźie ſię odmieniał, y we złym ſię po
mnażał. Bo przyſtąpią oczy z zápátrowániem ſię, ktore
tym práwie páść ſię będą. Zá tym, ná mysli będźie ſię
kręćiło: y to y owo, z widzenia y ſłuchánia iey pieſzczo
ney mowy: y ták nieczyſtośći ſię iuż dopuſzcza myślą
mową, widzeniem, y uſzymá. A roſtawſzy ſię z Pánią du
ſzką, ábo to wſzyſtko ná umyśle nie zoſtánie! Zá tym po
żądliwość dobywa ſię. Pięknie *Nilus* Opát mowi: W lám
pie oley karmi ogień, á gorącość wſzetecznośći zápala to
wárzyſtwo z białymigłowámi: kwitną ogrodne rzeczy po
śiane bliſko wody, á naśienia ćieleſnośći poruſza towárzy
ſtwo białychgłow. Rzeczeſz, á ktoż ſię tego domyśli na
mię, te rzeczy we wnątrz y táyne ſą. Odpowiem. To ty
niedbaſz o to, kiedy ſkryćie tylko przed Pánem Bogiem y
Aniołámi niewſtydliwy ieſteś, byleś przed ludźmi nie ná
ruſzył ſławy? Ale poczekay trochę, prędko tego y ludźie
podſtrzegą, nie zátái ſię to, áni ſpodźieieſz ſię iako: Więc
co dáley to więcey tá pożądliwość poſtępowáć będźie, że
też ſię wynurzy. Náſtępuie tedy ſzoſty ſtopień, kiedy iuż
przyſtąpią pieſzczone rozmowy, y utyſkowánia, ktore ná
dawne, y nieczyſte widzenie nárzekáć będą. Mogłoby
przyść do podareczkow (á czáſem y nabożne niebespie
czne) á zá zobopolnymi podárkámi, przypádnie iuż ufność
do otworzenia ſię ſobie, y chęći ſwey. Powiáda Pan,

Exod: 23 Podarki zaślepiaią mądre, y wywracáią ſłowá ſpráwiedliwych. á czegoż nam głupim y złym wyrządźić nie mogą? Przychodźi podczás y do oſtátniego ſtopniá, że zápomniawſzy ſwego ſtanu y powołánia, roſpuśći ſię táki ná wſzeláki zbytek.

2. Tu o lekárſtwie rádźić rrzebá. A naprzod od P. Bogá począć, nietylko pilno y gorąco go proſząc, ále też rzeczy niebieſkie ſobie rozbieráiąc, y do nich miłość y prágnienie ſwoie wielkie obracáiąc. Bo te wyſokie myśli, wypycháią podłe phántázye rzeczy ćieleſnych, y święte prágnienia, plugáwe żądze wytrącáią: Medytácya ieſt iako rosa ſpuſzczona od Bogá ná pokrzepienie duſze, zlewáiąca ſię ná ćiáło, y ná zagáſzenie ogniá śiárczyſtego w ćiele. Potym upátruy złośliwość, iádowitość ábo zaráżę tego grzechu, iákie złe do duſze y ćiáła záprowadza, iáko duſzę plugáwia, ćiáło, Kośćioł, y przybytek Duchá Swięteg gwałći, toż ćiáło mdli, zdrowie odeymuie, choroby ſmrodliwe przynośi, prędką ſtárość, oſzpecenie ná twarzy, ſławę wydźiera, wolą y rozum niewoli, wiąże y więźi: zmysły omamia, człowieká bydlęćiem czyni; początki zápaleniem trapią, koniec gorżki: ſrodki pełne niebeſpieczeńſtwá, niepokoiow, fráſunkow, że dla kroćiuchney lubośći, bol ſtokrotny náſtąpi. A przećię tá nienáſycona beſtya, po náruſzeniu zdrowia, po utraćie ſławy, tym więcey pragnie y łáknie, ná to ſię nic nie oglądáiąc Trzećie lekárſtwo. Chronić ſię okázyi: nie tylko bliſkich, ále y dalekich, ná wſtydliwość człowieczą: Wzrok powśćiągáć, áby ile bydź może niepátrzáć, uſzy odwracáć od mow niebeſpiecznych, ćiekáwośći ſię wyrzec do wiedzenia tego y owego, piſm nieuczćiwych nie czytáć, z żadnym y z żadną towarzyſtwá nie mieć, owo nic nie przypuſzczáć, coby żądzą ćieleſną zágrzewáć mogło Pięknie S. Ephrem uczy, mowiąc:

Ieśli chcesz w czystości żyć, odetni od siebie szkodliwe to wárzystwá: Zwłaszczá ieśli iesteś w myślich ułomny, iesteś iáko gębká, ktora będąc dźiurkowána, przymkniona do wody, wnetki iey w się weźmie, tak y ty, gdy się do ludzkich cielesnych przymknieśz. A niechay żaden, áni młody, áni stáry, áni zdrowy, áni chory, nie rozumie żeby między okázyámi miał cielesności uiść: bo kto się dotyka sadzy, poczerni się, ktory w ogniu iest, zgore, á kto też między tákimi żyie, nigdy od siebie nie odpędźi tey nieprawości. Toż pewnie rozumiey y o drugiey płći: bo grzech iednáko záráźił oboię płeć. Czwarte, Skoro się záwią nieczyste myśli, záraz bez żadney odwłoki, iákobyć rospalony węgiel w zánádrze wpadł, zbyway, sprzećiwiay się, á nie day się im rozgaszczáć. Bo by namniey węgiel suknie się dotknął, przynamniey poszpeći ią, ieśli nie przepali: Łácniey gdy się wkrádnie zła myśl odpor iey dáć, ábo dobrą myślą, ábo uczćiwą zabáwą, ábo pogárdzeniem iey, udáiąc się do czego inszego: ále kiedyby się iuż záwźięłá, serce opánowáłá, ćiáło poburzyłá y pobudźiłá, nie ták łácno, y nie bez wielkiego zámieszánia, y nie bez rány zbydź się może: więc y prędko y mężnie sprzećiwiáć się trzebá, bo oźiębłość dodáie śmiáłości, y śił występkowi. Piąte. Miey záwsze umysł uczćiwymi myślámi zábáwiony. Bo kto pierwey w gospodźie zástąpi, łacno y bespiecznie gospodarz nowo przyiezdżáiących odprawi. Ieśliś się zdobył ná boiaźń Bożą, niechże się twego sercá gospody trzyma: á gdy gość: to iest, myśl plugáwa do sercá zákołáce, pámiętay, że to waży ná obrázę Bożą, á twoię śmierć: pámiętay że śmierć za pásem, pomni że z tego ráchować się Sędźiemu trzebá, á ieśli się mężnie sprzećiwisz, wysługę y zapłátę mieć będźiesz, ieśli też ią by namniey przypuśćisz, káránie y nagánę: tákże iesli nie zupełnie zezwolisz, bárdzo

srogie.

rogiego ognia Czyſcowego doznaſz, ieſli zezwoliſz do końcá, piekielnego wiekuiſtego, chybábyś tu wypokutował: Przeto lepiey z rázu nie przypuſzczáć. Piękną tu náukę dáie Św: Bonáwenturá, iż gdy ſię ziawi ſzpetna myśl, rzec, (ná kſztałt onego Uryaſzá 2. *Reg*: 11) Moy Pan Iezus, ktory prawdźiwą ſkrzynią Teſtámentu ieſt, wiſi ná ſzubienicy ábo ná Krzyżu, á ia będę roſkoſzy záżywał? Szoſte. Zmyſły trzebá powśćiągnąć, ktore iáko poſełkowie nieczyſtośći, nędżną duſzę do niey poćiągáią, iáko ſię trochę wyżey w trzećim lekárſtwie dotknęło. Sámſoná wzrok, przyćiągnął miłość do niewiáſty Philiſtyńſkiey. *Iud*: 14 utráćił też ſiłę, pozbył oczu, y márnie gárło dał. O iáko wielu zdradźiła mowká iedwábna niewieśćia, wonia ſzat, doſtatek pokármow, y nie oſtrożne dotykánie Siodme. Trzeba ſobie záſmákowáć przykrzenie ſię ćiáłu, drę czenie, ćwiczenie, y kárę, wſtrzymięźliwośćią, trzeźwośćią, podłośćią ſzat, znoſzeniem iakiego bolu, poſty, nie wyleżeniem, dyſcypliną, &c. Powśćiągliwość ieſt, brá pokarm nie dla ſmaku, áni názbyt, ale dla potrzeby, by żył człowiek, y ſpráwy powinne mogł odpráwowáć, Trzeźwość też ieſt, pić wino tylko kiedys ſłáby, ábo potrzebu ſzy, y to trochę, lekkie, ábo roſtworzone, iáko S. Páwe Świętemu Tymotheuſzowi, iuż Biſkupowi dozwala. 1. *Ti moth*: 5 S. Hieronym do Euſtáchiuſzá piſząc mowi: Obo więzuię áby Oblubienicá Chryſtuſowá winá ſię ſtrzegłá iá ko trućizny. Wino y młodość, dwie to pobudce do ro ſkoſzy. Grube ſzáty też, że ſię nie dla zbytku, nie dla pompy używáią, ale by iedno ſię okryć, ná to ſię przydádzą. A to powiádáią Miſtrzowie duchá, iż nieporządne u żywánie ſzat, dyabeł wynálazł, ná powab do nieczyſtośći włośiennicá, (czyſtośći ſtroż) y inſze utrapienia, dobre dla ćiáłá do złego pohop ego. Páweł S iuż lerni, á prze

ćię dręcząc ćiáło swe, podbiiał pod rząd duchowi, á młody człowiek (Hieronim S. mowi) będźie pewien czystośći, gdy iego ćiało wre, pokármámi otuczone? Smieie się S. Grzegorz z tákich, ktorzy chcą bydź czystymi bez udręczenia ćiáłá, pokornymi bez despektu ábo wzgárdy, ćierpliwymi bez zádźiáłánia y zelżenia, dostáć cnot bez pracy, zwyćięzyć nie potykáiąc się, &c.

ROZDZIAŁ X.

O Gniewie.

I. W Tym Rozdźiale trzy rzeczy trzebá wypisáć: Na przod obiáśnić co to iest gniew. Druga, rożne obyczáie gniewáiących się wyliczyć. Trzećia, lekárstwa nań wynáleść:

2, Gniew tedy właśnie, iest nieporządna chęć do pomsty. Boć nie káżdy gniew iest zły: bywa y dobry, świętv y potrzebny: iáko kiedy kto wedle rozumu, to iest rozsądnie, dla słuszney przyczyny, dobrą intencyą dla polepszenia, ábo zbudowánia, wedle pomiárkowánia do występku chce áby występny był karány. Y owszem przełożonemu iest grzech, gdy máiąc przyczynę słuszną do gniewu nie gniewa się, nie karze: bo tá niebaczna y bezrozumna cierpliwość mnoży grzechy, złym pobłażá, á dobre do zaprowánia się pociąga, iáko S. Chryzostom świadczy. Bywa też zły gniew, kiedy iest przećiw rozumowi, iáko kiedy kto chce się mścić ábo karáć prywatną swą władzą, sam przez się, ábo przez kogo inszego, ábo nie máiąc żadnego urzędu, ábo nie według postępku práwnego, tákże bez słuszney przyczyny, ábo nád miárę, to iest, więcey niż zasłużył, ábo nie dla spráwiedliwości, ále z samego práginienia pomsty, żeby się ućieszyć, y násycić żądze (coby było

z grze-

z grzechē śmiertelnym kiedyby umyslnie, y znáczne ono złe
było, ktore ſię zádáie) Tákże też kiedyby we wnątrz zbytnie
było zápalenie, ábo zwierzchownie wielkie iákie znáki gnie
wu pokazánie: co poſpolićie tylko powſzedni ieſt. Lecz mo-
że bydź y śmiertelny dla zgorſzenia: iáko w Przełożonych,
ábo kiedyby ſię do tego przymieſzáłá gotowość nie porzą-
dney pomſty, ábo do inſzego grzechu śmiertelnego.

3. Z ſtrony rożnych obyczáiow gniewliwych. Bywá-
ią niektorzy, iż kiedy ſą ukrzywdzeni, ábo zá krzywdę ſo
bie co wezmą, choćiay nie ieſt: ábo też zmyśliwſzy ſobie
co, żeby mieć do nieprzyiáźni okázyą, rzucą ſię ná bliźnie-
go: á iesli drudzy tego nie dopuſzczą, ſamych ſiebie od iá
du biią, kąſaią. Drudzy ięzykiem wiele rzeczy námowią
złorzeczą y łżą, &c. Trzeći, ſiebie ſamych przeklináią
ſobie śmierći życzą. Czwarći grożą, ránić, obśiec, zábić
Piąći nárzekáią, uſkarżáiąc ſie, obmawiaią, inſze niewdźię-
cznemi názywá ąc okrutnymi, nie dyſkretámi, niewprawny
mi, pyſznemi, prágnącymi godnośći, wczáſu ſwego prze-
ſtrzegáiącymi, y ſwym przyiaćiołom dogadzáiącymi, &c
Szośći, tylko krzywo pátrzą, twarz marſzczą, kwáſząc ſie
milczą, áni ſłowá przemowią, odwracáią ſię, á tym gniew
pokázuią, á podczas rozumieią ſię iakoby dla teg
milczenia byli ćierpliwymi, (iáko przydáie *Caſſianus*) y
przed Pánem Bogiem niewinnymi, ze uſty nic nie mo-
wią; ále nic nie wowiąc uſty, wiele náwowią w ſercu, iák
wiele tám wewnątrz odpowiedźi. zádawánia obmowiſkow
zelżywośći, podrzeźniania, utyſkowánia, poſwarkow zmy
ślánia y odpráwowánia: także gotowania ſię, ták á ták cza
ſu ſwego będę mu wymawiał, czynił, &c. Siodmi, kto
rzy ſzkomo ſię ćierpliwymi ábo ſkromnemi pokázuiąc, u-
śmiecháią ſię, ábo raczey náśmiewáią, czym udaią ſię, iáko
by pokornego umyſłu byli, choćiay wewnątrz pałaią gnie-

wem.

wem. A mogąc ládá ſłowkiem łagodnym onę iſkierkę ſprzeczánia ſię ugáśić, tákim nátrząſaniem wielki ogień gniewu podniecáią. Oſmi, Sentencyą iáką odchodząc poſępną z Piſmá S. czym pokázuią ſię pogárdźićielámi brátá ſwego, ktorego gniew rozzarzáią. Náprzykład: *Ne reſpondeas ſtulto, ſecundum ſtultitiam eius.* Nie odpowiaday głupiemu, podług głupſtwá iego. Dźiewiąći, nádſtawiáią do bićia gęby, iákoby ná znák doſkonałości, á ono wſzyſtko figle. Dźieśiąći, ktorzy od gniewu, że ſię zemśćić nie mogą, y w chorobę wpadáią, y w niey dźiwy czynią, udáiąc że większą niemoc, niż ieſt, áby im folgowano we wſzyſtkim, á ſami przewiedli co chcą. Iedenaśći, ktorzy nic tego wſzyſtkiego z pomienionych rzeczy nie máią, tylko bol na ſercu, gorżkość, y uraz z ćięſzkośćią. Przychodźi też im z przykrośćią ná nieprzyiaćielá pátrzáć, o nim ſłuchać, y o nim myślić. A ono Páweł S. upomina *Hebr:* 4. Wſzelka gorżkość y gniew niech będźie odięty od was. Grzegorz też S. mowi: *Vitam animæ qualibet culpa polluit, ſerratus vero contra proximum dolor, occidit,* żywot duſze, káżda złość maże, ále chowány álbo zátrzymány bol, przećiwko bliźniemu; zábiia. A S. Ephrem. *Qui memoriam iniuriarum abſcondit in corde ſuo, ſimilis eſt ei qui in ſinu ſuo ſerpentem nutrit, utique ſibi magis quàm alijs nociturum:* Kto pámięć krzywd chowa w ſercu ſwoim, podobny ieſt temu, ktory w zánádrzu ſwym wężá karmi, á ten pewnie iemu więcey niż inſzym záſzkodźi, (o iákiey czyſtości ſerdeczney trzebá do nieba!) Dwunaśći ſą Przełożeni, ktorzy máią moc karáć, ále w tym miárę przechodzą, gdy ſłowy bárdzo zelżywemi náſtępuią, ábo karánie nád potrzebę zádáią. Lecz z drugiey ſtrony też nie karáć, ábo ták ná potwarz, byle ſię odpráwiło, bywa podczás y z wielkim grzechem. Wźiąć przed ſię boiaźń bożą, powinność ſwą, miłość do brátá, y ták wedle praw karáć.

4 Tru-

4. Trudny ten grzech do tego áby zwyćiężony był. Bo y kiedy ſię godźi gniewáć y karáć, trudno ſię pomiárkować żeby nád miárę co nie wymknęło ſię: y kiedy człowiek pokoiu ſzuka, podczás trudno uiść okázyi do náruſzenia go: gdyż ná świećie ieſt wiele ludźi złych, ktorzy nágabáią: Wiele dobrych, ále nie doſkonáłych: y doſkonáli nie we wſzyſtkim wygodźić mogą drugim, bo máiąc rożne przyrodzenie, obyczáie, ſkłonnośći, y przymioty, y z tey miáry nas do gniewu przywiodą, gdy czego ſię nápieramy, odmowią, co rzeczemy zbiią, co czynimy ábo czynić zámyślamy, dobrą intencyą przeſzkodzą: á ktożby te okázye do gniewu wyliczył: iednák zá porátowániem łáſki Bożey, nie będźie niepodobno, używáiąc lekárſtw tu położonych.

5. Naprzod tedy, obaczyć iáko to złá y iádowita rzecz, ieſt gniew: opuśćiwſzy co S. Bázyli o nim nápiſał, ktory go początkiem woyny názwał, zámieſzánia y nieprzyiáźni zrzodłem, &c. wezmę tylko znák zwierzchni ná twarzy, y odmiánę. Rádźi *Plutarchus*, áby rozgniewány pod ten czás, przeyzrzał ſię w źwierćiedle, obaczyłby poſtáwę ſzalonego: rozumieyże co ſię y we wnątrz dźieie. Nuż iáko rozum ćmi, że do rády, do rządu, do pomieſzkánia nic ſię nie zeydźie. *Demonax*, był pytány od iednego Hetmáná, iákoby mogł dobrze rządźić woyſko, odpowiedźiał, kiedybyś wolen był od zágniewánia, kiedybyś myślił że ſię trzebá gniewáć ná złość, nie ná człowieká: kiedyby iáko lekarz, nie gniewałeś ſię na chorego, ále łágodnie iego chorobę umyſłową leczył. A komu ſię zágniewány ſpodoba? Nie Bogu, nie bliźniemu. (uciekáią przed tákim) ſámemu ſobie omierznie: do modlitwy, y ſpráwowánia zbawienia nie ſpoſobny, bo gniew pokoy wnętrzny odeymuie: Duchá S. ktory nas modlić ſię uczy, záſmuca, ufność do ſku-

tku modlitwy wątli, gotowánie się ná śmierć namnie. Druga, obacz się o coś się rozgniewał: kiedybyś nie obćiążał urázu, obaczyłbyś że o mało ábo nic, y rzekłbyś. Nieprzyiaćiel chćiał záſzkodźić, ále nic nie zaſzkodźił, gdyż ia to ſobie lekce ważę, y ták kiedy ia tego nie będę przed ſię brał, nic mi nieprzyiaćiel nie uczyni. Swięty Chryzoſtom mowi: Zaden nie bywa obrażony, tylko od ſamego ſiebie, iż przypuſzcza to do ſercá, á czáſem nic bierze zá wielką rzecz ſobie. A kiedy też nie przyłożyſz ſercá nidoczego, nie wiele cię urázi ten ktoć ie odeymuie. Trzećia. Trzebá ſobie poſtánowić, iáko *Caſſianus* mowi: iż dla żadney przyczyny, áni ſłuſzney, áni (dáleko więcey) nie ſłuſzney, nie godźi ſię gniewáć. Czwarta. Podczás ukrzywdzenia, iáko możeſz naypilniey powśćiągay ięzyká, y ręki; przykładem Dawidá *Pſal. 76. Turbatus ſum, & non ſum locutus.* Zturbowałem ſię, y nicem nie mowił. Czego y pogánie uczyli

Athenodorus Philozoph. Ceſarzowi Auguſtowi rozſtáiąc ſię z nim: zá upominek zoſtáwił, áby kiedy ſię rozgniewa nic niemowił, áni czynił, ážby przebieżał 24. liter Greckich, to ieſt, ták długo, ážeby opłonął. Plato, iednego ſługę kazał komu inſzemu ubić, dla tego żem ſię (powiáda teraz rozgniewał. Drugiemu rzekł: Bogu dźiękuy żem ſię rozgniewał, pewniećbym był doſiekł Mylą ſię tedy ludźie, ktorzy naradniey tedy karzą, kiedy rozgniewáią. Także też záhámować wzdychánie, y wſzelákie znaki po wierzchu. Bo to tłumienie w ſobie ſprawi to, co nożyczki od świec, ktore wewnątrz ścińąwſzy, płomień od świece, ugáſzą ogień Atoż nie tylko uſty milczeć, ále iáko S Bernad uczy, áni márkotániem, áni grożeniem, áni noſem, ani śmiechem, áni czołá marſzczeniem, gniewu nie pokázować, ale twarzy nic nie odmieniáć, áby brátá gorzy

nie

nie rozdrażnić, (dokłada) áni też go nápominać. Boby to było iákoby się mścić krzywdy, y do większego gniewu pobudzać. Piąta. Upátruy, iż ći ktorzyć zádźieráią pospolićie są źli, swawolni, ábo też niedoskonali; á z drugiey strony obeyrzy się ná ludźi dobre y baczne, ktorzy ćię szánuią y chwalą, kontentuyże się ná tych, á tám tych ćierpliwie znoś. A ieśliby też y dobrzy dálić do gniewu okazyą, ták pewnie trzymay, że áboś ty sam przyczynę dáł, ábo oni dobrym umysłem z żárliwości toć rzekli, y uczynili, co ćię obchodźi. Atoż ieśli ty sam przyczyną iestes, ćierpże coś zasłużył, ieśli niechcesz bydź zátwárdźiáłym we złym. Ieśli też bez przyczyny przenásladowány iesteś, ćiesz się z tego, żeś się stał podobny Pánu Chrystusowi. głowie swey, bez przyczyny ćierpiąc, á iednák zá dobrą intencyą że ćię chcą tym sposobem poprawić dźiękuy.

Máło nie do rzeczy będźie tu, przytoczyć náukę w tey mierze Św: Thomasza Morusa. Ták mowi: Ten ná ktorego się gniewasz, ábo iest dobry, ábo zły. Ieśli dobry, toć nie słusznie czynisz gniewáiąc się ná tego, ktorego Bog miłuie, á on iest przyiaćielem iego y synem. Ieśli zły, pytam ćię, ábo táki aż do śmierći, y na wieki będźie, ábo się odmieni, y polepszy. Ieśli záwsze zły, dosyć będźie nędze miał w wiecznym ogniu, nie trzebá się gniewáć nań, y owszem pożałowánie mieć. Ieśli się poprawi, y będźie potym dobry, to będźie przyiaćielem Bożym, mieszczaninem niebieskim, á cożći potym gniewáć się ná Sąsiádá swego, y przyiaćielá wiecznego? Szosta, Trzebá sobie wspomnieć iáko wiele rázy, y iák ćięszkiemi grzechámi obráźiliśmy Bogá, wziąwszy od niego niezliczone dobrodźieystwa: á czemuż też przynamniey tą trochą nie mamy mu dobrze uczynić zá grzechy násze, przyimuiąc to zá pokutę? á czemu też my sami, zá wiele grzechow máło co, ábo

nie Panu Bogu nie nagradzaiąc, wyciągamy wielką nagrodę po bliźnim, wedle phántázyi nászey, áby była náłycona? á czemuż, żeby nam P. Bog odpuścił co większego, tych małych rzeczy nie odpuszczamy? wielka niebaczność! Máło co dobrze czynimy brátu nászemu, á nam Pan Bog wiele: á kiedy brat trochę zákrzywi ná nas palec, puścić imo się niechcemy, chociay Pan Bog nieskończony nász dobrodźiey dáleko większe winy nam odpuszcza. Obaczmy się że to dobry frymárk, ábo kupno, zá tych máłych urázow odpuszczenie, dostáć wielkiego odpustu. Obietnicá Páńska iest *Math: 6.* Ieśli odpuścicie ludźiom występki ich, odpuści y wam Ociec wász niebieski grzechy wasze. A trzebá z sercá odpuszczáć. Bo y toć káwałek pomsty iest, myślą powstawáć przeciwko brátu, á dáleko więcey smutną twarzą, kwáśnym wzrokiem, odwracániem się, pokázować gniew. Siodma. Wźiąć sobie przykład z Paná Chrystusa, ktory ták wiele krzywd odniosł od tych, krorym nie wypowiedźiáne dobrodźieystwá uczynił, á przecię ieszcze się zá nie modlił, áby im Ociec odpuścił, y pokoy dał: á P. Bog y ná złe y ná dobre każe słońcu wschodźić, y swym bluźniercom czyni dobrze. Toż czynili pobożni ludźie. Mogłoby się tu powiedźieć kilká Przykładow, ále odprawiwszy lekárstwá, położą się. Osma. Wiedz o tym, że to ukrzywdzenie ábo szkodę, ná twoy pożytek, y dla twego dobrego Pan Bog dopuścił, ábo też nástręczył. Dźiećin na to rzecz, lekárstwá nie przyimować od ták mądrego Doktorá, y łáskáwego Oycá, ale z gniewem y wołániem odpychać. Dawid 2. *Reg: 16.* dopuścił sobie łáiać łotrzykowi, twierdząc iż to była sprawa Boża, ná upokorzenie iego. Atoż Brácisźku ieśli Bog używa Przełożonego, ábo kogo inszego ná twoie uniżenie, na uleczenie pychy twoiey y inszych grzechow, ná wyprawienie duszy twoiey, y

ćwicze-

ćwiczenie, ná zgotowánieć Korony, czemuż wierzgasz, y ná inſtrument Boży gniewaſz ſię? Beſtye nieme ták czynią, iż ná te co ich leczą, powſtáią, nie rozumieiąc ſwemu dobremu, y to nie káżde: bo drugie wdźięczne ſą, y lekárzowi ſwemu uſługuią: dáleko więcey człowiek, ma to z podźiękowániem przyimowáć. Dźiewiąta. Ieſlibyć ſię też kiedy ná zádźiałánie zdáło ſię odpowiedźieć, áby brat milczeniem twoim nie rozdrażniał ſie gorzey; niechże odpowiedź twoiá będźie łágodna y pokorna, ktoraby niosłá z ſobą ulutowánie brátá, miłość ku niemu pokázowáłá, á iego do uſpokoienia ſkłoniłá. Dam przykład z Piſmá świętego, *Iud:* 8. Gedeon Hetman, Zwyćiężył Mádyánity: powſtáli przećiwko niemu Mężowie z Ephráim, bárdzo rozgniewani, iż nie byli wezwáni ná woynę. Gedeon mężny Hetman, ták odpowiedźiał: A coż porownánego wam ia ſprawiłem? Pan w ręce wáſze, dał Książętá Mádyańſkie Horeb, y Zeb, czegom ia nie uczynił, bom tylko garſtkę ludu ládáiakiego, ábo motłochu pobił. Skoro to oni uſłyſzeli, opłonęli záraz. Dźieſiąta. Gdyby ſię tráfiło rozgniewáć ná kogo, iák naprędzey przed obiádem, ábo zachodem Słońcá, porownáć ſię z nim. A *Caſſianus* dokłada, że nie tylko to czynić, kiedyſmy brátá záſmućili ſłowem, ábo uczynkiem: ale choćiayby on ſam bez ſłuſzney przyczyny ukrzywdźił. Daie przyczynę Św: Bonáwenturá. Aby inſzy uprzedźiwſzy nas w przepraſzániu, nie wydárł nam z rąk náſzych zapłátę pokory. Epiphánius Biſkup, gdy ſię rozmawiał z Hilaryonem Opátem, rzekł: Iákom ná ſię wdźiał Zakonne odźienie, nie ſzedłem ſpáć nigdy máiąc co przećiwko komu: y nie dopuśćiłem też żadnemu ſpáć, ktory by miał przećiwko mnie co. Dobrze poiął to, co Chryſtus powiedźiał: *Matth:* 5. Ieſli ofiaruieſz dar twoy, á tám wſpomnisz, iż brat twoy ma nieco przećiw tobie, porzuć [illegible] ſię

ſię z nim,&c. Nie czyni tu Pan Chryſtus rożnice, ieśli ſłuſznie, ábo nie ſłuſznie ſię gniewa: dáiąc znáć, że chociażby bez przczyny obráźił ſię, y nam názłorzeczył, mieć ſię do pogodzenia: lecz z rozrywką: to ieſt, ieśliś ty nie dał okázyey, przynamniey mową łágodną, &c. legui ieśliby on był ná to ćięſzki: A dla zaſługi więkſzey z doſkonałośći, możeſz y dálev poſtąpić Iedenaſta. Staráć ſię zwyćiężyć obelżenie, ſzkody y krzywdy, dobrodźieyſtwy, uſługowániem, y chęći pokazaniem: bo ták y ſiebie y drugiego zmiękczyſz: wielkie ábowiem tego ſą pożytki, iáko z przykłádow zrozumieſz, dla tego też to ſię tak bárdzo záleca. Dwunaſta. Kiedy poważaſz ſię co czynić, y ſpráwę záczynáć maſz, pierwey pomyśl wſzyſtko, cokolwiek ći przećiwnego może przypáść, y záraz też ſobie poſtanow, to znośić ſkromnie, á ták wczás ſię uzbroiſz we zbroię ćierpliwośći, ná gniew: tá ieſt náuka S. Grzegorzá, ktory przydáie, áby ſpodźiewáiąc ſię obelżenia, wſpomináć ſobie żelżywośći Páná Chryſtuſa, pámiętáć y ná to, że ieśli ty wiele od inſzych ćierpiſz, niemało też ieſt tego, w czym ćię drudzy znoſzą: á toż ſłuſzna ieſt rzecz, żebyś też im to nágradzał, zobopolnym znoſzeniem. Czternaſta. Odćiąć przyczyny gniewu, y ſzwárow, ábo zamow: á poſpolićie dwie ſą przyczyny: pożądánie, zákochánie ſię w rzeczach doczęſnych, á rożność náuk, zdánia, rozumienia, y ſentencyi. Pierwſza przyczyná między świátowymi zwłaſzczá, ma mieyſce: druga, między Duchownemi: przeto w marnych rzeczách ſię nie kocháć, á w rożnych rozumieniách ſię nie ſprzeczáć: niech káżdy trzyma co chce. Piętnaſta. Obeyzrzeć ſię ná pożytki, ktore przynośi odpuſzczenie krzywdy, y niebeſpieczeńſtwá, ktore záćiąga zátwárdzenie w tym: á to z Przykłádow kilku obaczymy.

6. Tu ſię kilká Przykłádow przytoczy: Pierwſzy y w zwierćiedle przykłádow ieſt położony. *Verbo. Iniuriarum*

remissio Ieden zabił brata szláchcicowi, á że go pilno szukano uiść niemogł: udał się do spowiedźi szczerey, y poruczywszy się P. Bogu z dobrym rozmysłem w wielki Piątek, stawi się brátu onego zábitego, uwiązawszy sobie powroz y pás u szyi, y padszy do nog iego prosi, áby go dla miłośći Bożey, y syna iego Paná Iezu Chrystá, ktory onego dniá ucierpiał dla nas, dárował gardłem. Obaczywszy on Szláchcić tak wielką pokorę, wzruszył się, odpuśćił, y obłápiwszy z pocałowániem rzekł: Podź w pokoiu: Bog ći niech odpuśći w niebie, iákoć odpuśćił ná źiemi. W nocy pokazał się Pan Chrystus w widzeniu temu Szláchcicowi, y rzeczeniu: Ześ wczorá dla mnie odpuśćił nieprzyiaćielowi twemu, wiedz żem duszę brátá twego zábitego, tey godźiny z Czyscá wybáwił, do tego y duszę Oycá twego ktorą do chwały niebieskiey wprowádźiłem. Náwet y ćiebie wzywam ná osmy dźień do niebá: y ták się stało, bo przygotowawszy się umárł, &c. Coś podobnego się tráfiło, (iest to *in floribus Exemptit:* 15 § 14) Byłá iedná Wdowa, máiąc iedynego syná zacnego, y dźiedźicá wielu dobr. Tego zabił nieprzyiaćiel, y skrył się. A gdy go szukał Urząd ná śmierć, dowiedźiawszy się Mátká zabitego syna, że Sędźia miał tám iść kędy mężoboycá się skrył, ato przełomawszy serce Maćierzyńskie, umyśliłá go wybáwić: iákoż uczyniłá, bo posławszy mu koniá y pieniędzy, kazáłá mu ućiekać: w tym weszłá do swey Kapliczki modlić się zá duszę syná swego: á gdy się modliłá, stanął przed nią syn, świátłośćią obtoczony y ozdobiony, mowiąc iey: Gdys przepuśćiłá nieprzyiaćielowi, práwies mi się stáłá Matką, więcey niż gdys mię urodźiłá, bo tą twoią uczynnośćią, miłośćią, y modlitwą, otrzymáłá mi odpuszczenie wszystkich moich grzechow, y wyswobodzenia z mą Czyscowych

wych wielu lat, w ktorychem tám miał bydź zátrzymány: y ták w oczach máćierzyńskich puścił się do niebá. Y to bárdzo piekny z Bároniuszá. Był ieden Zakonnik, ále niedbáły, ktory umieráiąc, wesołym był, śmierći się nie boiąc. Oycowie mu rzekli. Bráćie z kąd ći tá bespieczność, ponieważ żeś nie dbále żył? Odpowiedźiał: Ták iest. Ale dopiero Aniełowie przynieśli mi regestr grzechow moich od wstąpienia do Zakonu, przyznałem się do wszystkich, álem dołożył, iż ákom wstąpił do Zakonu, ánim sądźił nikogo, á ieźli mi kto co wyrządźił, niechciałem pámiętać. Przeto proszę, áby mi też słowa Páńskie zyściły. Nie sądźćie, nie będźiećie sądzeni. Odpuszczayćie, á będźie wam odpuszczono. Za tym (powiádá) Aniełowie regestr zdárli: y dla tego teraz nie wymownym weselem y bespiecznością idę do Pána: y tym umarł szczęśliwie. Przećiwnym społobem. Była iedna białegłowa gniewliwa, ktora, ledwie się zkim mogłá zgodzić, á przećię rozumiáła się zá nabożną y świętą: bo się wielkimi posty báwiłá; modlitwámi długimi, y czuynościámi, y inszych dobrych uczynkow nie opuszczałá: tę tylko wádę miałá, iż ktorakolwiek ią raz obraźiłá, iuż iey nigdy nie miłowałá, á tego gniewu y pomsty, żáden iey wybić z głowy nie mogł. Owo śmiertelnie záchorowáwszy wyspowiedawszy się, á tego nie wspomniawszy, iákoby to nie grzech, gdy przydzie do Komunii, y kápłan miał podać Sakrament, oná ústá zawárła, y do ściany się obroćiłá, mowiąc: Takem się często odwrácałá od tych ktorzy mnię obrażáli, y nigdych im z sercá nie odpuszczałá, ánich ná nie więcey łáskáwa byłá, ale záwszem w gniewie trwałá, y inszych burzyłam y kłopotałá, ták też Pan Bog odwrocił się odemnie, á nigdy ná mnię nie weyrzy okiem miłosierdźia swego, áni ia go oglądam,

ále

ale z drabby gniewliwymi y iádowitymi, potępiona będę. Maiż tego więcey w Zwierćiedle Przykładow: do ktorych ćię odsyłam.

ROZDZIAŁ XI.

O Obżárstwie.

I. PRzez Obżarstwo tu rozumie się zbytek, w iedzeniu y w pićiu nie przestrzegáiąc okoliczności, bądz to poprzedzánim godziny zwykłey iedzeni a, bądz dostátkiem, więcey niż trzebá, bądz okrasą, wyśmienitośćią, bądz przyprawą kosztownieyszą y pieknieyszą, bądz przechodzeniem miáry, bądz też chćiwie: wszystko to ćiału nie pomaga, y duszy szkodzi, á czas do modlitwy, do czytánia, do świętych prác kradnie. Z strony poprzedzenia czásu, pieknie mowi ś. Bonáven. Coż to taki za Zakon co zá ubostwo, kiedy, skoroć się záchce ieść, ieść, záchce się pić, záraz piieść? Trzebá też sobie iáki gwałt uczynić. Rzeczesz: ale to stáry, słáby, &c. Y ten może pocekáć tę godzinkę, á nie bydz ćięszkim przełożonemu, y posługáczom á tym czásem co dobrego czynić, potym swego czásu, do stołu pospolitego iść, nie trácąc przysługi posługi posłuszeństwá, pożytku z słuchaniá czytania do stołu, y buduiąc się przykładem dobrym inszych. Ták uczą mistrzowie Zakonności Gáni ś. Bázyli y *Cassianus*, krom czásu y mieyscá náznáczonego co ieść y pić: nie do puszczáią w ogrodzie y skosztowáć iábłká, ábo ktorego inszego owocu, gdy się po obiedzie przechádzaią, nárzekáią ná tych ktorzy w Celli chowáią iadłá y nápoie, áby przećiwko Zakonowi, iedli y pili kiedy chcą, á co gorzey, y inszych częstowáli: wiele Się zá tym grzechow wlecze, powiada Bázyli ś. szemrániny, przećiwko *silentium* bun-

ty, obmowiſká, &c. Z ſtrony ſmacznieyſzych p. traw nie kontentuiąc ſię poſolitymi, ktore drudzy iedzą, wie le nás tym upadá: na kſztałt Zydow, ktorzy nieprzeſta ąc ná mánnie poſpolitym pokarmie, roſkoſnieyſzych w dle ſwego zdániá nápieráli ſię, iako mięſá, &c. Tá cy teſz ſą, ktorzy w Mieśćie daiąc ſobie czynić ieść koſztowniey używáią z wzgorſzeniem drugich, y z wpro wadzeniem złego zwyczáiu do Zakonu. Y to złá, obia dow po Mieśćie dlá tych wydwornych potraw ſzukáć i tám miedzy świeckiemi, białymi głowami, iako świec cy śiedzieć, gadáć, śmiáć ſię, . inſzym wygadzac, (o łobliwy przykład.) Z czego nie wymowi ćiężkencya (twierdzi Anſelmus) áni żadna potrzebá: bo żywot Za konny ná ćię ſkárzy, ſtán pokuty y pokory ſzemrze prze ćiwko temu. Tu należą owi, ktorzy dla dobrego mie niá y ſmacznego iedzenia, to tám to ſam ieżdzą, áby do świeckich wſtępowáli, gadkami ſię zabáwiáli. Ba o wi, ktorzy w klaſztornych wśiách rádźi mieſzkáią, áby ladaiáko, bez zakonnośći ná wolnośći pomieſzkali, ná co nárzyka Hugo: Inśi pragną áby ich przełożony do dobrodzieiow poſłał, pragną poſłuſzeńſtwá áby mogli bydź nie pod poſłuſzeńſtwē (dokładá Hugo.) Rzeczeſz: Niemogę ſtrawy klaſtorney ieść, kucharz pártácz, omaſta złá, &c: Powiē przemorz ſię iedno y przyucz. Rezolwuy ſię teſż y námyśl zakonie żyć, wſpomni ſobie ſtán twoy, chćiemy doſyć czynić zá grzechy twoię, chćiey frymarczyc tę niedogodę za czyśćieć. pomni że to nie będzie bez wielkiey zapłáty, po śmierći: á ná świećie zbudowániem inſzych. Obáczyſz żeć nie będzie ćięſzko. Mowi o tym ſzerzey Alwárez, l. 2. l. 1. p. 2. c. 3. dobrze żeby káżdy ſobie przeczytał. Strony trzećiego ſpoſobu, to ieſt pilnieyſzego przygotowania, *Caſſianus* uczy: przygo

towanie

towanie pokarmu ma bydz iako naſacnieyſze, y náypodleyſze, zgadzaiąc ſię poſpolitośćią, nie przećiwiąć ſię ſynom Heli, ktorzy niechćieli brác mieſá poſtáremu wárzonego ná ofiárę, ale woleli ſurowe, áby po ſwemu uczynili dla lepſego ſmaku. 1. *Reg.* 2. Zſtrony zbytniego iedzeniá y pićiá nád potzebę, miárę á przećiw przyrodzeniu y rozumowi, máſz co przydáć, tylko iż dla tego zbytku, byłá ſrodze pokaráná Sodomá *Ezech* 10 Więc y grubymi potrawami może ſię obeyść, niepowśćiągliwy, czego ſię więcey nad zwyczay gotuie. Wpádáią w ten grzech ći czaſem, ktorzy po wielkich poſtach, zbytnie iedzą, iákoby nágradzaiąc co opuśćili. Piąty y oſtátni ſpoſob, porwanie ſię prętkie do iedzenia, y w iedzeniu pokázować chćiwość. Ezau, niechciał trochę wytrwáć, y záto prywiley pierwſzego ſwego rodzenia ſtráćił, *Gen* 25. uczy też *Eccle:* 31, aby chćiwośći żadney nie pokázować, boby to byłá przeſzkodá do ſłuchániá czytánia, ábo do myślenia iákiego poboznego: do tego tá nieſkromność mogłáby inſzych obráźić y wzgorſzyć, mogłáby też przypáść iáka nie obyczayność, plugaſtwo, popluſkánie zbrzydkośćią inſzych. Ták to trzebá ieść, żebyś pamiętał ná ſtroża ſwego Anioła przytomnego, y Bogá obecznego Boię ſię áby te rzeczy czytáiącemu przykre nie były: ále: niech wie, że więcey tego miſtrzowie duchá wyliczaią, ia ſkracam.

2. Do lekarſtwa ſię tedy ućiekaiąc, náprzod upátrować, iáko wiele złego rodzi niepomiarkowane iedzenie y pićie. Bo na duſzy (mowi ś. Chryzoſtom) ieſt początkiem y zrodłem wſzyſtkich grzechow, zwłaſzczá ktore wylicza ś. Grzegorz, iáko ieſt, wetele zlekkośćią, wielomowſtwo, żarty, ábo ſzybalſtwá, plugáſtwo, zmyſłu y rozumu tępość, ábo ztępienie. S. Hieronim do-

kładá, że ieſt matka ćieleſności, wolą ćągnie do żądze podłych rzeczy, w ćiele wiele chorob y bolow ſprawuie, żywot ſkráca, y nie wczeſną śmierć często przynoſi: iáko y okręt bardzo przeładowánymi y obćiążony, łácno utonie. A o nieprzepłaconym cząſie, co powiemy? ktorego ten grzech uymuie, krádnie, marnie trawi: cobymiał człowiek ná czym dobrym go ztráwić ro długo, ſiedząc, gadaiąc przechadzaiąc ſię, musi ladá iáko go utráćić. A nie tylko wiele złego wprowadza, ale teſz wiele dobrego znaſza, ktore ſkromność w iedzeniu y w pićiu, ábo poſt rodzi. Poſt (powiedá ś. Cypryan) buyność ábo zuchwalſtwo uſkramia, ſtek złośći wyſuſza, żądze mdli, roſkoſzy rozpráſza. Druga żyćiu Páná Chryſtuſowemu, y Swiętych iego przypatrzyć ſię. On nie tylko raz 40. dni y nocy poſćił, ále przez cáły żywot głod y prágnienie ćierpiał, á roſkoſzy zániechał: zmordowány drogą, Sámárytanki prosi o wodę *Ioan:* 4. Wyſzedſzy z Betáni) y wrácaiąc ſię záś, *Matth: Mar:* 11. łáknie Ná Kálwaryey ſtrápiony mękámi prágnie á czymże go nápoili: Dali mu pić wino zmirrhą y żołćią: á ná krzyzu ocet w gębce. A toż głowa náſzá nędze záżywa, ámy członki iego, mamy roſkoſzy záżywáć. Trzebá dla iego miłośći cokolwiek ſobie od gęby odeymować. A o Swiętych Cypryan ś. mowi: *quot quot viros virtutis vidimus, ſine ieiunio non legimus aſcendiſſe:* ileſmy widzieli mężow cnotámi ozdobionych, nie czytámy żeby do tego przyśli bez poſtu. Trzećiá uważyć ſobie iáko krotka ieſt roſkoſz iedzenia y pićiá, ktora po ſobie zoſtáwia plugáwe y długie ślády. Bo iáko ſkoro zwieźie ſię pokarm z ięzyká y pod niebienia, ażeć iuż nie czuć i plugaſtwo żewſząd ſię wlecze, z oczu, uſt, znoſá, &c tárość też ktora przed cząſem przybędzie; nieznośnie

ſmro

mrodliwa będzię. Czwarta, Kiedy tá Pokuſa ćię po-
ćiąga do koſztownych pokarmow, ktorych ſmak krotko
trwa, uprządni ſobie w phantázyi iákobyś już iadł y wy-
pił; bo tákże prędko tego po tym nie będzieſz czuł
ziadſzy, iáko y teraz nie ſkoſztowawſzy, tego uczy ś.
Bonáwentu·a. Piąta, uczyń mocne poſtanowienie, że nie
będzieſz nigdy iádał tylko kiedy tego ieſt czás z dru-
gmi, ani roſkoſzne pokármy, ale poſpolite, y podłe
A żebyś temu zá łáſką Bożą doſyć uczynił, nie trzymay
nic w Celi do iedzeniá, áni picia, áni iabłka, áni kon-
fektow: z goła nić. W celli niech będzie łozko nie mięk-
kie. byleś odpoczywał: ſtoł ná ktory nbyś piſał: ſtołek
ná ktorymbyś ſiedział, kſiążki do potrzebnego czytánia,
nie do świętności, náktorychbyś te czytał: Krucyfix przed
ktorymbyś ſię modlił y płákał, á pokarmy niech wſpi-
zarni będą, wierz mi brácińſzku, że páłące miáſto máłych
cel, doſtátek ſprzętow chowánie iadła y trunkow, nie
wprowádźiłá to zákonność, ále iey oſłábiáłość, y ubo-
ſtwá nienáwiść. Szoſta. Z pokármow do pokármow
do poſiłku potrzebnych, z razu wſtąpiwſzy do Zakonu,
po troſze ſobie uymuy nie znacznie, żeby nie wádziło
náturze, ábo ćiáłu: á zá czáſem przyidzieſz do ſkromno-
ści, chociay ná początku troiákie przykrości poczuieſz
A żeby do tego przyść, ſnadniey nie odkłádać tego, o-
dedma do dnia, iáko upominá ś. Grzegorz: ale to od-
kłádanie ná iutro, niechay ſię obroći wdziś, y teraz:
bo ináczey, niedoczekáſz ſię tego iutra: gdyż głod za-
wſze dokucza, y iutro ták iako dziś, dá ſię czuć. Sio
dma. Ieśliś ſię náuczył ieść y pić nád potrzebę, potro-
ſzcz, á nie rázem wſzyſtko ſobie odeymuy, bo naturá
nie znieſie wielkiey z prędká odmiány, Ale ták gotuiąc
ná ſześćioro, umkni ſobie przez ieden tydzień ábo dwá

iedno áprzestań ná pięćiorgu: y ták co dwie niedzieli po-iednemu odeymuy áże do pomiarkowánia przydzieiż: toż też czyń kiedy przechodzisz miarę wiele iedząc, choćiay máło potraw. Tákże w pićiu po iednemu kieliszku umykáiąc. Uczy tego S. Augustyn, iáko się o tym szerzey indzie powiedziáło: Osma, iedząc myśl, że to z Pánem Chrystusem y iego Apostołami iesz: á staray się z nimi zgadzać, ktorzy skromno iádali. A kto będąc z nimi przystole, nie wstydziłby się przechodzić miarę, a za roskoszami się puścić? Powiádá S. Bernát, zá kim chcesz iść zá Pánem Crystusem, ktory uczy duszę swoię, to iest, w czásy nienawidzieć, czyli zá Hippokrátesem y Galenusem (ábo ráczey zá Epikurusem) ktorzy uczą duszy, ciáłu pobłażáć? To szkodźi oczom, owo głowie ábo żołądkowi: w Ewángeliey tych rożności nie czytamy áni u Prorokow, áni w listách S. Páwłá, ciáło y krew, tę náukę podáią, nie Duch Bogá Oycá. Skromnie żyiący, y tu długo trwáią, y po śmierći nie rychło pruchnieią: á Pan Bog ná cząstkę zapłáty strzemięźliwości y czystości, spráwuie to, że sług iego ciáłá, y bez skáżytelności trwáią, y wonią wdzięczną wypuszczáią. Możesz tu sobie przeczytać wiele przykładow w Zwierćiedle, pod tytułem Obżárstwo: á w łáćińskich *Gula*.

3 Przytoczyć się tu może náuká Mistrzow duchá, ábo ná uskromienie tego żárłoctwá, y roskoszy w pokármách smácznych, przy stole záwsze się mieć do podleyszych potraw, do chlebá grubszego, y twárdszego: A nie doiadáiąc, zostáwić cokolwiek ná pámiątkę łáknącego Páná Chrystusa, poszczących Swiętych, &c.

ROZ-

ROZDZIAŁ XII.

O Zazdrości

1. ZAzdrość, ieſt to ſmutek, żal, ábo nienawiść z cudzego dobrá, ſzczęśćia, ábo powodzenia. Obiáśnienie. Może ten żal z wielu rzeczy pochodźić: ábo z boiáźni, żeby kto w ſwym ſzczęśćiu nie wyrządźił nam czego ábo inſzym, ábo poſpolitości ſzkody nie uczynił. Táki ſmutek nie ieſt zazdrość, gdyż nie pochodźi z dobrá bliźniego, ale ze złego náſzego, ktoryby on nam mogł zádáć, y może to bydź bez wſzelákiego grzechu, kiedy pewność ieſt, iż to poydźie zá tym: iáko kiedyby Heretyk y bluźnierca wielki, miał opánować iákie Kroleſtwo Katolickie, &c. Druga, może bydź ten ſmutek z náſzego złego ábo niedoſtátku, że ten ma, ia niemam, on bogáty, ia ubogi: y to nie ieſt zazdrość: á w dobrách Duchownych ábo potrzebnych do zbawienia ieſt chwalebny, że ten nabożny, ia nie. bo ſię z ſwego niedoſtátku fráſuię, nie z cudzego dobrá: w rzeczach też doczeſnych, ieśli podobnych, nie ieſt grzech: w rzeczách też iákokolwiek niepodobnych, iáko żem nie Krolem, nie Papieżem, powſzedni. Trzecia, ſmutek z tąd, że ten, ktory ma niegodźien tego dobrá; y to nie ieſt zazdrość: iednák ſię nie godźi, gdyż to Pan Bog ták rozrządźił, ábo ná upámiętánie złych, ábo ná zápłácenie ná tym swiećie, iesli co dobrego kiedy uczynili: tedy byłoby to iakoby opátrzności Bożey nagánę dáć: chybáby ten podźiał ſtał ſię przez ludźie z náruſzeniem ſprawiedliwości. Czwarty tedy ſmutek, pochodźi właśnie z dobrá cudzego, lub niniey ſzego, lub ſpodźiewánego, dla tego że mię kto przechodźi nim, áboby potym przeſzedł, á ia niechcę, áby kto miał nad mię: y táki to ſmutek ieſt właśnie zazdrość. Owo tak głupi ſą żeby niechćieli, áby ſłońce komu świe-

ćiło,

cło, tylko im samym, á wszyscy inśi w ciemnościách wiekuiście trwáli: chcą áby Pan Bog tylko ich samych był, y tylko im dobrze czynił, podwyższał y darow swych użyczał. Poszli ná Caimá. ktory się frásował, iż ofiáry Ablowe były przyiemnieysze, ná Saulá, iż więcey męstwu Dawidowemu przypisowano, niż iego.

2. Zátym co idźie? wiele złego. Bo zazdrośliwi, ze złego ráduią się: iáko dyabeł z nędze Iobowey, z szczęścia się smucą: coby było z cudzą pochwałą, zámilczáią, á kiedyby się trafiło inszym potknąć, dopieroż z przyczynkiem udáią źle, y gorzey niżli iest, ábo też dobre rzeczy we złe obracáią, iáko sępowie, (mowi S. Bázyli) ktorzy lecąc bez wonne łąki, zá niechywáią ich, á do smrodliwych mieysc idą, muchy opuszczą zdrowe ciałá, kiedy dostáną wrzodowátego. Nie przestáią ná tym zazdrośliwi, ále y dobrym spráwom, naydą przygánę, udáiąc ie zá złe: iáko Zydowie czynili spráwom Páná Chrystusowym, gdy w Sábát uzdrawiał, *Ioan:* 9 ábo z náwroconymi iadł, *Math:* 9. przypisowáli mocy Belzebubowey cudá iego, *Luc:* 11. Do tego iákie obmowiská, sławy szárpánie, potwarzy, á ktożby to wyliczył? kiedy się tráfi, że drudzy co dobrego y zgromádzeniu pożytecznego czynić chcą, przeszkadzáią, bo iż oni temu nie podołáią, niechcą áby kto inszy to miał spráwić. Tu kiedy obmowiská y potwarzy nie spráwią nic, udádzą się do wádzenia ich z ludźmi, ábo Przełożonemi. A tedy trzebá wielkiey ćierpliwości niewinnym, y weselić się z tego, przykładem S. Páwłá iáko upátruie S. Augustyn: Day Boże ábysmy się zá bráćią ználi, á mowił większy mnieyszemu, ono co mowili niektorzy bráćia siostrze swoiey *Gen:* 24. Iestes siostrá nászá, mnoż się w tyśiąc tyśięcy, á niechay opánuie potomstwo twe bramy nieprzyiaćioł swoich. Ták też y my mowmy: Niech się pomnaża káżdego doskoná-

łość,

łość, co dáley to lepiey, nie dla tego, żeby się człowiek wsławił, ále żeby Pan Chrystus był pochwalony, &c.

3. Przystępuiemy do lekárstwá. Upátruy zazdrośćiwy, iák wiele złego przynośi tobie ten iad, á temu ktoremu za zdrośćisz nic nie szkodźi. Zazdrość iest iáko zmiiá, o ktorey powiedáią, iż iey potomstwo ktore poczęłá, gryźie ią, iż przegryźie żywot, áby ná świát wyszło: ták kto pocznie w sobie zazdrość, bárdzo go wewnątrz gryźie, (używa tego podobieństwá S. Bázyli) gdyż insze grzechy iáką ták ciechę máią. Druga, y to wźiąć sobie w rozum, byś ty się niewiedźieć iáko trapił z dobrá cudzego, przedśię mu go nie odeymiesz, y by też go mogł utrácić, tedy tobie się nie dostánie. Głupstwo wielkie. Kiedybyś mu życzył, y z nich się ćieszył, spolneby było. Ezau z zazdrośći prześladował brátá, á nigdy do tego niemogł przyść, żeby á bo Iákub dobr pozbył, ábo Ezau ich doszedł: także y brácia Iozephowi *Gen:* 37. A spráwá miłośći (mowi S. Grzegorz) tá iest, iż iáko mię z inszą bráćią iedno czyni, ták też y ich dobr Pánem y Dźierżawcą. Trzećia. Iáko się nie wstydźisz ták niesławnego grzechu, ktorego nie śmiesz ná się wyznáć, iáko inże. A iednák byś go pokrywał żárliwośćią dobrą, spráwiedliwośćią, y iákimkolwiek płaszczykiem, gdy co złego o kim mowisz, domyslą się prędko ludźie że to z zazdrośći pochodźi. Czwarta. Pomyśl iż ná świecie niemász nic wielkiego, áni zacnego krom cnoty, niemász tedy czego zayrzeć; ták rádźi S. Bázyli: Przeto (powieda) áni bogátemu trzebá zayrzeć dla bogactw, áni zacnemu u ludźi dla godnośći, áni dużemu śiły, áni wymowcy krásomowstwá: instrumentá to są wszystko dobre, ktorzy tego dobrze używáią: Piąta, zdobądź się y wzbudź w sobie prágnienie pobożnośći, doskonáłośći, y miłość do Oyczyzny wiekuistey, táć omierźi rzeczy widome, y za-

zdrość wypędźi: ták radźi S. Grzegorz: á do rzeczy. Czemu ty nie zayrzyſz, że ſzwieć dobrze trzewiki robi, kucharz ſmáczno wárzy, ábo kto iáką podłą ſpráwę przyſtoynie odpráwi? Dla tego, że lekce ważyſz ſobie te roboty: ták też będźie, kiedy przymierzyſz te rzeczy doczeſne, do niebieſkich wiecznych. Szoſta. Trzebá uśilnie ſprzećiwiáć ſię tey gádźinie, wewnątrz, y zwierzchu. Wewnątrz gnębiąc y tłumiąc ią, á ná ćieſzenie ſię z dobr brackich zdobywáć, uważáiąc ſobie wiele rzeczy, ktore do tego powod dádzą: więc y gorąco zań Páná Bogá proſząc, áby go Pan Bog we wſzyſtkich dobrách ná chwałę ſwoię pomnażał: Z wierzchu, nie obmawiáiąc, ále chwaląc dobre rzeczy, złe táiąc. wątpliwe ná dobrą ſtronę obracáiąc, y wykładáiąc, rátuiąc go w zamyſłach dobrych, y inſzych do tego wiodąc, z ſzczęśliwego powodzenia ſię ćieſząc: y tak Pán Bog obaczywſzy uśiłowánie y pracą twoię, y że ſię maſz do dobrego, zmiłuie ſię nád tobą, y porátuie ćię, á ty ſpolnie z łáſką Bożą robiąc, z ſmutnego weſoły będźieſz.

ROZDZIAŁ XIII.

O Leniſtwie do dobrego.

I. TEn grzech poſpolićie zowią, leniſtwem do ſłużby Bożey: á dogadzáiąc temu poſpolitemu rozumieniu, y ná łácne podánie wzgląd máiąc, dołożę iż znáczy iákiś ſmutek pochodzący ztąd: że w dobrey ſpráwie ktorey ſię nam trzebá iąć, trudność upátruiemy. Záczym czuiemy w ſobie gnuśność, ckliwość, y niedbálſtwo do rzeczy Duchownych y Boſkich: że ſię niechce czytáć, modlić, pościć, ráno wſtáwáć, y Zakonny ábo pobożny żywot prowádźić, y dlá tego opuſzcza ſię wiele dobrych ſpraw. Co wſzyſtko ſię dźieie przećiwko przykazániu Bożemu, *Luc* 13. Uśiłuyćie, ábyśćie weſzli przez ćiáſną fortkę. A Mę-

drzec

drzeć *Eccl:* 9. Cokolwiek ręka twoiá może uczynić, usilnie ábo bez przeſtanku dźiáłay, bo áni ſpráwá, áni rozum, áni mądrość áni umieiętność, będźie w piekle gdźie ſię ty poſpieſzaſz.

2 Fundament tákowych ckliwośći w dobrym, ábo leniſtwá do dobrego, w świetckich ieſt niedbálſtwo około zbáwienia, y nieuważenie ſobie końcá, zapłáty, y karánia po śmierći: zaſmákowánie ſobie świátá. W Zakonnikách záśię, że niektorzy złą intencyą wſtąpili do Zakonu, ábo bez uważánia, y ládáiáko: ábo też dobrą intencyą wſtąpiwſzy, nie oſtrożnie żyiąc odmienili ſię: zwłaſzcza kiedy ſię w prożnowanie towárzyſtwo, z świetckiemi wdádzą. Takowi od powinnych praw uſtępować, y opuſzczáć ich, nizacz ſobie niemáią: takim Zakonność ćiężar, Klaſztor y Cella więźienie. W Kośćiele ná Godźinách ſię kręcą, modlitwy bez nabożeńſtwá odpráwuią, ráchunku ſumnieniá ábo nie odprawuią, ábo ládaiáko czynią, do Spowiedźi y Kommuniey Swiętey dla obyczáiu przyſtępuią: exhortácyi z rozerwániem ſłuchάią: y ták niebo zátka tymi Duchownymi poſiłkámi, ktorymi inſzy roſną, oni drobnieią, czym drudzy miękczeią, oni twárdnieią: między roſpalonymi węglámi od źimná drzą, między roſkoſznymi poſkármy, głod ćierpią. Poydę dáley, że będąc ſami oźiębłemi, dobrych y gorących Zakonnikow nie rádźi widzą, ludźie Duchowne gárdzą, ich dobre poſtępki gánią, á gdy ich chwalą y náśladuią, nie radźi widzą. Poſtępuią ieſzcze gorźey, że zbrzydźiwſzy ſię Duchownemi rzeczámi, ſmákuią ſobie widome y doczeſne. Tu ruż páſą umyſł ſwoy prożnymi myślámi, ktore ćiáłu ſię podobáią, w tym ich wſzyſtká pociechá, á umyſł niemáiąc żadney wnętrzney ućiechy, bez żadnego hámulcá y boiaźni, puſzcza ſię ná te zwierzchne rzeczy, ieść, pić, ſpáć, pięknie ſię ubieráć,

w Celli sprzęt chować. nie do potrzeby, ale do prożności y roskoszy: ná prożnowánie mrą, á Zakonną pracą máluchną, y obserwáncyą, zá nieznośną rozumieią. Domagáią się też wolności y przywileiow Oycow stárych, udáiąc się zá letnie, y zásłużone w Zakonie. Tym kiedyby co się z posłuszeństwá zlećiło: utyskuią, chorobą y słábością się zasłaniáiąc, by iedno z drugiemi nie robić, y powinności pospolitych nie odprawować, (chybáby był iáki urząd świetny, zacny, y okazáły,) Przełożonego niebácznym bydź powiádáią: wszystkich inszych rożnego żywotá, głupie y hypokrytámi názywáią. A iże káżdyby im zgánił prożnuiący żywot: zdobędą się ná tákie zabawy zwierzchnie swieckie, nie potrzebne, ktore do modlitwy y czytánia przeszkodą są, á z Celle y Klásztoru często wyćiągáią, bez okázyi zbáwienia, ábo zbudowánia ludzkiego.

3. Lekárstwá ná to: Naprzod od Páná Bogá począć, bárdzo pilnie prosząc, áby on sam wdał się w to, y wywiodł nas z tego błotá, od tego mrozu, y ćiemnośći: á samym się też mieć do tego, otrząsnąwszy się, áby dar powołánia Bożego, w chustce gnuśności, y głupstwá zákryty nie był. Druga. Z wielką pilnością uważáć ostátnie rzeczy, ostrą mękę leniwcom zgotowáną, srogi sąd niedbálcom náznáczony, y śmierć pewną. O iákie tám trwogi ná sumnieniu będą, y niebespieczność dusze dla potępienia bliskiego, iáki żal z czásu márnie utrácenego, ktorego mogliby się ná obfitą zapłátę zdobyć, kiedyby nie to ospálstwo. Trzećia. Obacz się, ze rad nie rad musisz się przyznáć hipokrytą: bo w szkole cnot będąc, kędy się masz pilno ich uczyć, iáko drudzy dobrzy Zakonnicy, á ty się w bárłogu niedbálstwá walasz, á przećię chcesz, żeby o tobie dobrze rozumiano, własnyś hypokrytá, czegobyś się miał wstydźić. Czwarta. Przypátrz się, iáko wiele nowakow, konwierszow, láikow,

prosta-

poſtiakow, świetckich, ktorzy ćię do niebá ubiegáią, cnot nábywáią, w doſkonáłości poſtępuią, á ty ſtáry umieiętny, Kaznodźieio, y Miſtrzu inſzych, w gnuśności zaſtánowiłeś ſię, ábo ráczey od Zakonnych cnot odſtąpiłeś, á powikławſzy ſię ſpráwámi márnymi, zbáwienia, iákoby to nic, zánicdbywaſz. Oſobliwa ieſt ná to przymowká *Prov:* 30. á używa iey S. Grzegorz. *Stellio manibus nititur, & morátur in ædibus regis.* Iáſzczurká, ábo páiączek, nogámi miáſto ąk trzymáiąc ſię, wleźie, y przemieſzka w páłacách Krolewſkich: rzecz máluczka, á ták ſię wſpina, iż ſobie w páłacu Krolewſkim pokoy náyduie, co ſię nie zeydźie wielkim y zacnym zwierzętom. Ták też wiele ieſt ludźi poważnych, dla zacney náuki, wymowy, y w porządzániu biegłości wźiętych: ktorzy dla niedbálſtwá y leniſtwá niſko, y w ćiemności niedoſkonáłości pozoſtáią, á podli, y pogárdzeni, iż świátem pogardzáią, y pilno w cnotách poſtępuią, dochodzą do zamku Bożego, to ieſt, do doſkonáłości. Piąta. Wiedźieć też potrzebá, iż tácy nigdy w duchu nie roſną, á tym ſámym drobnieią, ábo uſtáią: częſto też trwogę y niepokoy ná ſumnieniu máią. Szoſta. Obacz, iż krotki ieſt czás, ktoryć ieſt pozwolony ná poſtępowánie w dobrym, przeto nie opuſczay żadney chwile y okázyi: co wiedźieć ieśli do roku doczekaſz, ábo y do Mieśiącá. Siodma. Pytam, co ćię do gnuſności przywodźi? prawdá że praca w ſpráwowániu, á bol w ućierpieniu. A nie większaſz ieſt praca y bol w złośćiách? á ia mowię, iż drogi ná ktorych ſię morduią źli, ſą nád to ćiężſze y żáſośnieyſze, y dla tego, przyrownáią tę pracę y ćiężar, do cetnárá ołowiu, á bole ich, do ſtękánia śmierći. Oſma. Kiedyby to porachować, nie przeliczone dobrodźieyſtwá Boże, co rozumieſz, iáko wiele zá nie ieſteś powinień, y iednego naymnieyſzego nie odſłużyſz, kupiłći to ćię ſobie

Pan Bog, á drogo. Bo cokolwiek iest na ziemi y na niebie, kwoli tobie to wszystko stworzył. A będźieszże się ieszcze ozywał (mowi S. Bernad) wielem pościł, długoni nie spał, bárdzom się biczował, gdyż to y zá tyśiączną, ábo namnieyszą powinność ieszcześ nie odpráwił. Dźiewiąta. Obeyzrzy się ná ludźi Duchownych żywot y obyczáie. iáko gorąco Pánu Bogu służą, iáko pilno się w cnoty záprawuią, czy nádáremno to oni czynią? Nie: iest obfita zapłátá zá to, nie będźie im tego żal. więc y ty się ockni. Dźieśiąta. Záżyi rády Przełożonego, Spowiedniká, ábo kogo, w Duchownych rzeczách biegłego, otworz mu się z tą twoią ospáłością, á rády słuchay. Iedenasta. Nie trać sercá, nie opuszczay coś dobrego począł, ále choćiay z pracą y trudnością, pni się do zwyćiężenia samego siebie, y przebiy się do dobrego. Dwunasta Ieśli záttarzáło się to niedbalstwo w spráwowániu zbáwienja, otrząsnąć się, y chćieć się ná to udáć, áby mowić z Dawidem *Psalm: 76.* Iam rzekł: dopierom począł. Nie iest trudniey powstáć od záttarzałego niedbálstwá do ochoty, y gorącości w służbie Bożey, y owszem łácniey, niż od grzechu do łáski Bożey: á przećię Pan Bog to dáie, y ćiębie nie upośledźi, kiedy się do niego ućieczesz.

ROZDZIAŁ XIV.

O Znákách zwyćięstwá, nád złymi nałogámi.

I. ZE tá woyná niewidoma iest, iáko y nieprzyiaćiele: zá tym idźie, że y zwyćięstwo nieznáczne. Iednák możemy się tu zdobyć ná niektore znáki zwyćięstwá otrzymánego, ktore nas pocieszyć mogą w Pánu Bogu, y ná podźiękowánie iego Máiestatowi zá wygránie pobudźić.

2. Zna-

2. Znáki tedy poruſzoney pychy ſą te. 1. Ieśli znaſz o do ſiebie, iż z ſiebie niemaſz tylko złe y grzechy: á od Páná Bogá wſzyſtko dobre. 2. Ieśli ſzczerą pokorą podáeſz ſię mu, á dla iego uczćiwośći wſzyſtkim ludźiom ſię poniżaſz. 3. Ieśli nie prágnieſz mieyſc wyſokich, urzędow zacnych, y godności tego żywotá. 4. Ieśli dopuszczaſz, że tobą pogardzáią, ládáiáko ważą, kłádą, y poſądzáią. 5. Ieślić miło kiedy o tobie nie wiedzą, że ćię też nie zá pokornego, ále nikczemnego y ládáiakiego máią. 6. Iesli rzeczy podłe y przećiwne, chętnie bez ſzemrániá ná umyśle znoſiſz. 7. Ieśli trzymaſz o ſobie, żeś niegodźien żadney uczćiwośći, áni czego dobrego, náwet áni żyć ná świećie.

3. Znáki pozbytey prożney chwały, te. 1. Kiedy śmiáło, y ſtale wyznawaſz. y przyznawaſz ſię do defektow, ábo ułomnośći ſwey, byle táienia zbudowánie bliźniego nie wyćiągáło. 2. Ieśli dobre uczynki, iáko może bydź nay ſkryćiey od oczu ludzkich czyniſz. Ieśli gdy ćię chwalą, wſtydźiſz ſię, boleieſz, y nie rad ſłuchaſz. 4. Ieśli nietylko tego prágnieſz, ále ty mowę o tym záćieraz y pokrywaſz 5. Ieśli tylko o to ſię ſtáraſz, żebyś ſię Pánu Bogu podobał: á o rozumienie ludzkie, y mowy, nic niedbaſz. 7. Ieśli kiedy inſzych nád miárę chwalą, y wſzyſcy poważáią, tákiey czći y ſławy nieprágnieſz, y owſzem z tego ſię śmieieſz, iáko z rzeczy podłey y nikczemney.

4. Znáki ugáſzonego łákomſtwá. 1. Ieśli będąc świeckim, bogáctwá chętnie y roſtropnie rozdáieſz: á będąc Zakonnikiem, iesli do nich ktoreś miał ná świećie, ſercem ſię nie wracaſz. 2. Iesli áni pieniążká ná właſne potrzeby nie chowaſz, ále ſię cále puſzczaſz ná łáſkáwe ſtáránie Przełożonych, y ufaſz Opátrzności Bożey. 3. Ieśli zbytnich rzeczy nie przypuſzczaſz, á potrzebek nie uśilnie, ále

mie-

miernie żądasz. 4. Ieśli przypadáiące niedoſtátki w potrzebách, weſoło, ábo przynamniey ćierpliwie znoſiſz. 5. Ieśli ſię o potrzeby ták ſwey perſony, iáko y Klaſztoru nie nád miárę fráſuieſz. 6. Ieśli dármo dáieſz coś dármo wźiął: y chętnie, bez zapłáty w winnicy Páńſkiey robiſz. 7. Ieśli poſzwánkowánie praw Zakonnych do uboſtwá należących, pod żadną zaſłoną znieść niemożeſz.

5. Znáki nieczyſtości zwyćiężoney. 1. Ieśli nie dawſzy żadney przyczyny ćierpiſz pobudki, ábo pokuſy ćieleſne: á z ich nágábánia boleieſz. 2. Ieśli czuieſz, że tákie pokuſy codźień ubywáią, y ſłábieią: także ćiáło, choćiay czáſem poſzczekiwa, ozywa, y dobywa ſię, ále iednák nie zákąsi. 3. Iesli nieczyſte myśli łácniey zwyćiężaſz, y zbywaſz, niż pierwey, ábo iż iákimkolwiek ſpoſobem poprzedźiąc, przyſtąpić im niedopuſzczaſz. 4. Ieśli ſię w czyſtości iáko w namilſzey Oblubienicy kochaſz, y o nię záſtawiaſz, áby y w namnieyſzey rzeczy náruſzona nie byłá, 5. Ieśli wrot ſmyſłow. á zwłaſzczá ſłuchánia y weyzrzenia, pilnie ſtrzeżeſz, także niepotrzebnego dotykánia, (kędy iaka nieczyſtość mogłáby przypáść) wyſtrzegaſz ſię. 6. Ieśli w tey mierze ſłábym y krewkim ſię poczuwáiąc, pilnie chroniſz ſię, y naymnieyſzey do nieczyſtości okáziey, nie tylko bliſkiey, ále y dálekiey.

6. Znáki gniewu obálonego. 1. Ieśli záwśćiągaſz zwierzchnie, poruſzenia, ſłowá, y znáki gniewu, y mowiſz z Dawidem *Pſal:* 76. Záfráſowałem ſię, á nicem nie mowił: á w Pſalmie 142. We mnie záfráſowáło ſię ſerce moie: to ieſt, powierzchu tego nie pokazałem. 2. Kiedybyś ieſzcze y wnętrzne obruſzenia tłumił, uznawáiąc żeć to ſą ſzpetne, y nieprzyſtoyne człowiekowi ſtátecznemu. 3. Ieśli zwyćiężaſz złe dobrym, to ieſt, gdyć kto co zadźiáła, á ty ſłowy y uczynkiem uleguieſz go. 4. Gdy podczás ſłuſznie

ſię trze-

ſię trzeba gniewać, iako na urzędzie będącymi, a ty poprzedźiż gniew rozumem, y pomiárkowawſzy go práwem Bożym, przypuściſz y pokażeſz gniew, komu, o co, y iák bárdzo potrzebá. 5. Ieśli nie czuieſz umnieyſzoney, y oźiębioney miłośći ku temu ktoryć zádźierał. 6. Ieśli go ieſzcze u inſzych y u ſámego ſiebie wymawiaſz. 7. Ieśli zań y zá przywrocenie pokoiu y zgody, Páná Bogá gorąco proſiſz.

7. Znáki ſtártego obżárſtwá. 1. Ieśli ſtáraz ſię, záwſze przed oczymá máiąc, áby ćię iedzenie y pićie nád potrzebę nie przećiągło. 2. Ieśli obżárſtwu opierać ſię poſtánowiłeś, ábyś wedle Sw: Auguſtyná ták do pokármow y trunkow przyſtępował, iáko do lekárſtwá. 3. Ieśli gdy w iedzeniu y pićiu czuieſz powſtáiący ſmák y roſkoſz, ſprzećiwiaſz ſię iey, Paná Bogá prozząc, áby oddiął Brzuchá pożądliwość. *Eccl:* 23. á ſam ſię iey ſprzećiwiał, gdy ſię nád potrzebę nápiera. 4. Ieśli ſię nie przećiwiſz kiedy żołądek zmyśláiąc potrzebę, zbytku ſię nápiera, y owſzem tego odmawiaſz. 5. Ieśli wedle náuki Cáſſianá, przykroc ſię zda, co więcey ábo ſmáczniey ieść, dla pokrzepienia ćiáłá w chorobie, abo iákiey potrzebie, nád zwyczay. 6. Ieśli czuieſz w ſobie dar czyſtośći, y wolność od upalenia nieczyſtośći, bo ten ieſt ſkutek obżárſtwá ochełznánego, iáko świadczy Grzegorz Swięty. 7. Ieśli nie mogąc uyść obiádu Páńſkiego, umieſz pogárdzáć roſkoſzy, á kryiomo, nie znácznie, y roſtropnie uchodźić zbytku, y ſmácznych pokármow: iáko Dániel z ſwymi towárzyſzámi uczynił. *Dan:* 1.

8. Znáki zazdrośći uſtałey. 1. Ieśli ſię z dobr y ſzczęśćia cudzego niefráſuieſz. 2. Ieśli ſię ráczey z tego ráduieſz, y ſzczerze ſię z bráckiego powodzenia ćieſzyſz. 3. Ieśli ná to rad pátrzaſz, y ich pochwały od ludźi chętnie ſłuchaſz. 4. Ieśli ty ſam ich chwaliſz z uprzeymośćią y ſzczerośćią.

5. Iesli przypadki nieſzczeſne ich ćię obchodzą, á do pocieſzenia ich przybywaſz. 6. Ieśli ich defekty abo ułomnośći, ktore im nieſławę przynieść mogą pokrywaſz przed tymi, ktorym nic do tego, áni im zábieżeć y pomoc mogą. 7. Ieśli tylko o trwáłe y wieczne rzeczy ſtoiſz, bo to ná zazdrość ieſt śmierć, mowi Grzegorz S. y dla nich rzeczy doczeſne nizácz mieć będźieſz, y ták nie będźie czego zazdrośćić.

9. Znáki przełománey gnuśnośći. 1. Ieśli y máłych grzeſzkow ſię boiſz, y niedoſkonałośći wſzelákich ſię chroniſz. 2. Ieśli zwykłe powinnośći twe pewnych czáſow, z pilnośćią odpráwuieſz. 3. Ieśli ſię poczuwaſz ochotnym do dobrego niepowinnego: bo znák ieſt gorącośći, gdy kto nád powinność ſię wſpina. 4. Ieśli reguł, y práwá ſtanu twego pilnie przeſtrzegaſz. 5. Ieślić ſię nie podobáią towárzyſtwá z niedbáłymi, y oni ćiebie, y ty ich chroniſz ſię. 6. Ieśli ſię do doſkonáłośći y cnot trudnych ćiągnieſz. 7. Ieśli ſię będźieſz záwſze ſtrofował, iáko leniwego, y ſwey powinnośći doſyć nie czyniącego, wſpináiąc ſię co dáley to wyżey do dobrego.

10. Poznawſzy to, nie ſobież przypiſuy, ále Pánu Bogu, y w nim ſię ráduy, iemu dźiękuiąc. *Druga.* Przećię nie ubeſpieczay ſię, ále czuły y oſtrożny bądź. Bo te złe zwyczáie zdádzą ſię czaſem umorzone, á wnetki ożyią, y poczuć ſię dádzą, iáko S. Bernat mowi: Winnicę nie doſyć raz uprawiáć, y wikle obćináć: ále ná káżdy rok. Zoſtáią w nas naśienia tychże złośći: przeto trzebá oſtrożnym bydź, y do walki gotowym.

ROZDZIAŁ XV.

O Pokusach, pożytku ich, y rátunkách przećiwko nim.

I. CO się wyżey powiedźiáło, wszystko dobrze, y byłby iuż koniec woyny, kiedyby nie pokusy. Lecz iáko Phárao Krol Egyptski *Exod*: 14. widząc iż Zydowie źiemię iego opuszczáią, puścił się zá niemi ze wszystkim woyskiem swym ták też dyabeł spiknąwszy się z świátem y z ciáłem, dusze przez nowy żywot od siebie ućiekáiące prześladuie, stáráiąc się ich zwrocić do pierwszey niewoli grzechowey, przez ustawiczne á potężne pokusy: y długie, bo áż do samego skonánia trwáiące: ták, że słusznie u Iobá nápisano w Rozdźiale 7. woynȧ, ábo (iáko inśi czytáią) pokusa, iest zwod człowieczy ná źiemi. Abowiem chociay to człowiek upámiętywa się, y grzechy opuszcza namiętności powściąga, choćiaż ná cnoty się zdobywa, bądź też ná bogomyślności się podnieśie, á potym do porátowánia w zbáwieniu bliźniego się puści, záwsze szátan naydźie śiatkę, y przeszkody ktore zástawia ná nie. Przeto słuszna rzecz iest, o pokusach rzecz mieć.

2. Pokusy tedy są dwoiakie, iedne pochodzą od nieprzyiaćielá zwierzchniego, od szátáná, ktory rozlicznymi szturmámi y zdrádámi náćiera ná człowieká: od świátá, to iest, od świátowych ludźi, ktorzy przykłády, ábo ráczey wzgorszeniem, namowámi, przegroszkámi, do złego ćiągną: tákże powszechność stworzenia, ktore swoią ozdobą y przyiemnością, do grzechu záwabiáią. Drugie pochodzą od wnętrznego nieprzyiaćielá nászego własnego ćiáłá, od bydlęcych namiętności y żądz, od smysłow nászych, ktore nas wiodą do roskoszy choćiażby też przećiwko ro-

zumowi y cnoćie: od złych nałogow, ktore nas do podobnych ſpraw nákłaniáią: więc też od zepſowáney przez grzech nátury, ktora ma w ſobie iſkierkę y ſkłonność do złego.

3. Te wſzelákie pukuſy po lekku poſtępuią, także trzy ſtopnie máią. Bo naprzod. Zprędká nápádną, y poruſzą człowieká nieſpodźiewánie, przed tym niż ſię obaczy człowiek, y nim ſię ocknie rozum. Tu żadnego grzechu niemaſz: bo tym ſamym, że wola żadnym ſpoſobem nie zezwala, áni ſię może ſchronić, (choćiażby przyłożyła zwykłey y poſpolitey pilności) żeby tákie pokuſy y poruſzenia kiedy niemiáły poprzedźić, y myśli powſtáiące tknąć iey. A toż iáko nie grzeſzy kiedy czuie bol głowy, zębow, oczu, żołądká, kiedy frásunek ſię do ſercá dobywa, bo te rzeczy ſą ułomności, y przymioty ćiáłá, ktore nie náſzá wola wprowádźiła, ále kondycya przyrodzenia, ták też ćierpieć pokuſy wſzyſcy muſzą: bo to ieſt znák y karanie pierworodnego grzechu, ná doſyćuczynienie zá grzechy, y ná przyczynienie nowych zaſług, zoſtáwione. Y nie podobna rzecz ieſt, zbyć y uśdź tákowych pokus. A kiedyby te miáły bydź grzechem, żaden y doſkonáły nie poważałby ſię Spowiedźi ſłuchać, kazáć, ludźiom rádźić, iednać, ſłużyć, &c. bo w tych urzędách częſto pokuſy, lubo to ćieleſne, lub prożney chwały powſtáią, y gábáią Cożtu zá grzech, kiedy ia poniewoli ſłuchać muſzę bluźnierſtw zátáńſkich, przećiwko Panu Bogu, ſtáre zwyczáie odzywáią ſię, ſproſnoſći dawne pokázuią, y do złego pociągáią? Wierę, poki nie przyſtąpi zezwolenie: wolni ieſteſmy od zmázy wſzelákiey, gdyż (iáko ſię baczy) nie w náſzey to mocy ieſt, ſchronić ſię tákiego naśćia. Wtory ſtopień pokuſy ieſt, gdy rozum poſtrzegſzy, że ieſt dotkniony pokuſą, niedbále temu zábiega, áni poſpieſznie zmyſłową część

porá-

porátuie, y podeprze, oney pokuśie potężnie ſię ſprzećiwiáiąc: tu iuż grzech powſzedni będźie, á wedle wielkiego ábo máłego niedbálſtwá, tákże większy y mnieyſzy będzie, á przećię powſzedni, poki zezwolenie nie przyſtąpi. Trzeći ſtopień, , kiedy rozum czuiąc pokuſę, ábo dopuſzczenie do złego, żadnym ſpoſobem ſię nie ſprzećiwia, ále iáwnie zezwala: ábo chociay nie zezwala, wyráźnie y rzetelnie, iednák tym ſámym podáie ſię zá tákiego ktory ſię kocha w tey myſli y nieiako zezwala, ponieważ milczy, przegląda, y żadnego odporu, áni niedbáłego nie czyni, dopuſzczáiąc áby on záięty ogień trwał ná umyśle.

4. Pan Bog dopuſzcza ná nas pokuſy, ábyſmy ſię ſámi poználi, áby drudzy nas wierne ſługi Boże doználi, áby my zá grzechy karáni byli, áby nam Bog koronę zá zwyćięſtwo ná wieki ſię lśniącą nágotował. Abowiem częſto ſię nam to trafia, iż ſię rozumiemy ſługámi Bożymi wiernymi, Przełożonym poſłuſznymi, bráćiey przyiemnymi, á kiedy przypádnie pokuſa, pokaże iákimi ieſteſmy: bywáią ná urzędách y godnośćiách, od wſzyſtkich czczeni, ktorzy rozumieią, iż tą czćią pogardzáią, o godność nie ſtoią, wewnątrz pokorni ſię ſobie zdádzą, po wierzchu prágną prywatnie bez urzędu żyć, á gdy przyidźie godności zbyć, áżeć frafunek: y dopiero pożnáią, że korzyſtáli w niey, y kochali ſię w ludzkim poſzánowániu, ktorzy iáko S. Grzegorz mowi, rozumieli ſię bydź wielkich śił y cnot. Pokuſa nam ieſt, iako okienko, przez ktore obaczymy, niedołężność náſzę, a drudzy wierność náſzę: Pan Bog záś nas przez nię poleruie, áby rdze pozbywſzy, odpłátey wieczney doſtáliſmy.

5. Achociay my ſłábi ieſteſmy, á nieprzyiaćiele po tężni, nic to. Bo pomocy wiele y wielkie mamy. Gdy miáſto Dothán obległ Syrowie, 4. *Reg*: 6. ſługa Elizeuſzow, po-

czął się bać y wołáć: Prorok prosił Páná Bogá, áby iego oczy otworzył, y obaczył pomoc Aniołow około Elizeu uszá bárdzo wielką moc. Záczym przestał się bać. Nász pomocnik iest Bog *Psalm:* 124. Gory około niego, á Pan około ludu swego, od tąd y aż ná wieki. A chcesz wiedźieć iáko Pan Bog pomaga?. Naprzod oświeca rozum, pokázuiąc przez práwo, przykazánia dáne, pismo, nátchnienia, przez przełożonych y stárszych nápominánia y przestrogi, áby się wiedźiáło, do czego nas nieprzyiaćiel wiedźie, y iákie śidłá zástawia: y dla tego Bog zowie się świátłością, 1. *Ioan:* 1. Uczy też iáko walczyć, iáko oręża zażyć, 2. *Reg:* 22. y w Psalm: 144. Potym w woli nászey sprawuie nádźieię zwyćięstwá, y sercá dodawa, co iest potrzebno do boiu y zwyćięstwá. Práwie iákoby szepce nam do uchá, co niegdy kazał nam mowić Eliaszowi Prorokowi do Achábá Krola Izráelskiego. Záprawdę widźiałeś wszystkę tę wielkość zbytnią, áto ia dam ią w ręce twoie dzis, ábyś wiedźiał żem ia iest Pan. A nie tylko smiáłości dodáie, ále y siły pokrzepia. Dobry Pen (mowi Náhum 1.) y posiláiący czásu utrapienia. Opátruie też potrzebámi dla zwyćięstwá: ná głod chlebem słowá Bożego, (Św: Gregorz to mowi) przećiwko nieczowi woiennemu tarczą wstrzemięźliwości, przećiwko biczom ięzycznym, ochroną ćierpliwości, przećiwko zwierzchnym dolegliwościom, rátunkiem wnętrzney miłości. Owo (mowi tenże S. Grzegorz) nim zgromádniey chytry nieprzyiaćiel sługi Boże kusi, tym ostrożniey Bog w cnoty swe opátruie, y ubogaca. Náwet w samey potyczce Pan Bog wiąże ręce nieprzyiaćielowi, y siłę iego skraca, nie dopuszczáiąc áby iey używał nád siły nász̄e, więc y pokusy miárkuie, áby nie ták się przykra zdáłá, á potym woynę w pokoy, zámieszánie w uspokoienie obracáłá. Ná tym rátunku Bożym, dosyćby było, ponie-

walz

waiż że obrońca ieſt wſzechmogący. Lecz ieſt też ták hoynie dobry, że nád potrzebę przydáie więcey, walczy z námi y zá nas Pan Chryſtus, náznák tego Św: Sczepan w ſwym ukámionowaniu, widział go ſtoiącego ná práwicy Bożey, iákoby gotowego ná rátunek. Pomagá nam Pánná Márya, ktora ieſt Mátká nászá, y pomocnicá w ućiſku, ktora głowę wężową, to ieſt, początki poduſzczenia, mocą ſwą od Bogá dáną ściera. Ratuią Anyołowie, ktorzy od Bogá zlecenie máią, áby nam ná woynie towárzyſtwá pomagáli, uczyli, poſiłkowáli, ſzeptem śidłá dyabelſkie oznaymowáli, dyabły odganiáli: nas ſtrzegli y bronili. Mam ná to piękny Przykład, z Zywotow Oycow Swiętych: Czáſu iednego Opat Moyżeſz błogoſłáwiony, uczuł pokuſę nieczyſtośći ták wielką, że w Celli nie mogąc wytrwáć, ſzedł do S. Izydorá Opátá, otwieráiąc mu ſię z gwałtownymi pokuſami. Cieſzył go ten Opát, rozmáite z Piſmá S. świádectwá przywodząc, á ięgo upomináiąc, áby ſię do Celle wrocił. Gdy on niechćiał, záprowádził go ná wyżſze piętro ſwey Celli, y rzekł mu Izydor. Poyrzy ná Zachod: obaczy tám niezliczoną wielkość czártow, ktorzy z wielką furyą mieſzáli ſię, y iákoby do boiu gotowáli, y ſpołem ſię nápominali: kazał mu powtore Izydor wyzrzeć na Wſchod, áżeć tám obaczy nieprzeyzrzáne mnoſtwo Anyołow Swiętych, liſnących ſię nád ſłońce, y rzecze Izydor. Otoż tám ci zachodni, ſą ći ktorzy Swięte Boże nászą ſtroną: a wſchodni ſą ći ktorych Pan Bog ná pomoc ſwoim poſłał: Znayże tedy, że więcey ieſt z námi, bá y potężnieyſzych, niż przećiwko nam: Czym poſilony wrocił ſię Moyżeſz do Celle, dźiękuiąc y wielbiąc dobrotliwą moc Páná Chryſtuſa. Ieſzcze nie koniec rátunkow. Bo pilnuie nas oſobliwſzym ſpoſobem Anyoł ſtroż nász: Swięći Boży po nas ſą, á zwłáſzczá ktore mamy za Pátrony, y ktorych ná

pomoc

pomoc wzywamy, ktorzy nas niewidomie ćieſzą, y rátunkow niebieſkich uprośiwſzy dodáią. Pomaga nam y Kośćioł święty Mátká náſzá ktora zá ſynmi zrodzonymi przyczynia ſię do Oblubieńcá ſwego. Wſpieráią Przełożeni, gdy ſię do nich ućiekamy, á pokuſy otwieramy: bo oni z urzędu ſwego, y lekárſtwá ábo posiłku do boiu dodádzą, y orężem do zwyćięſtwá opátrzą, á dobrego żyćia przeſtrogi opiſzą. Drudzy bliźni, braćia y ſioſtry, zá wſzyſtko zgromádzenie Páná Bogá proſzą: do tego przykłády ſwymi, do boiu y zwyćięſtwá, do pokuty, poprawy, y doſyć czynienia zá grzechy, prowádzą. Pan Bog gdy obaczy, ſmy w pokuſach ſilimy ſię, ſam przez ſię abo Anioły swe odſtraſza, gromi, powśćiąga, wiąże, y iákoby pętá ſzatany, áby nam ſzkodźić nie mogli: y niegdy do czáſu zahamuie, ábyſmy tym czáſem wytchneli od pokuſy, á znowu ſię na ſiły zdobyli do woyny. Dáie do tego Pan Bog pomnożenie łaſki y cnot, ábyſmy potym łácniey mogli ſię pokuſie ſprzećiwić, potężniey oświeca rozum, ná upatrzenie zdrad nieprzyiaćielſkich, y ná poięćie ſpoſobu, ktorymby mu odpor dáć. Do tego iákoby ſkryćie przez nátchnienie ſtráſzy, ábyſmy ſię bali dáć zwyćiężyć, zedrzeć, y ránić. Ma Pan Bog nie przeliczone ſpoſoby, ktorymi on posiłkuie ſwoie, że weſoło woiuią, y znoſzą chętnie przykrośći pokuſy, ktora ieſt okázyą wielkiego zyſku duſznego: podkłada rękę, áby ſię nie roſtrąćili: przyimuie te, ktorzy ſię ućiekáią do niego: áby niezginęli, y dotyka niewczasami ćieleſnemi, áby wolni byli od złośći: ktoż tak wielą rátunkow podpárty nie wezmie ſercá, kto ſię nie będźie ſpodźiewał zwyćiężyć? Nie dla tegoć Pan Bog dopuſzcza ná nas pokuſy ábyſmy upadáli, ále żebyſmy zaſług nábyli, y zapłáty doſtáli. A chociay ſię zda nas opuśćić, gdy nas kuśić y przykrzyć ſię pokuśie dopuſzcza, przedsię rátunkow

nie o-

nie odeymuie, á nászemu potykániu y wierności się przypatruie, iákoby ukrywáiąc swoię obecnośc, á zdádząc się nászego wzdychania y płáczow nie widźieć: lecz kiedy gwałt, do nas przyspiesza łáską swą. A łáská iego iedyna potężna, iest przećiwko przykrośći pokusy, pewna przećiwko wątpliwośći, opátrzna przećiwko nagłym naiázdom, pilna przećiwko niedbálstwu, mocna przećiwko gwałtom, ostrożna przećiwko zdrádom, rożmáitym pokusom podobáiąca.

6. Zeydźie się tu przytoczyć dwá przykłády przytomne bardzo: ieden z Sophroniuszá o nieiákim Kononie, ktory niechćiał znośić pokusy ćielesney, á drugi z Zywotow Oycow Swiętych. O tym ktory chćiał w pokusie trwác. Kononi Opát był wysadzony do krzczenia wszystkich, ktorzy przychodźili do Klásztorá: ten ile kroć przychodźiło mu krzćić białogłowę, y Oleiem świętym máścić, tylekroć pokusy ćierpiał: y dla tego zámyślił iść z Klásztoru: w tym się mu pokazał Swięty Ian Krzćićiel, mowiąc: Trway, á pokusę znoś, á ia ćiebie z tey woyny wyswobodzę. Ná to szczęśćie przyszłá z Perfydy Pánienká urodźiwa dla krztu, á Konon porwawszy swoy kożuszek szedł precz, niechcąc więcey ná támtym mieyscu mięszkáć: czego dowiedźiawszy się Piotr Arcybiskup, zdźiwił się onemu stárcowi. Gdy tedy Konon odchodźi, ná drodze między págorkámi, pokazał mu się S. Ian, y łágodnie námawia go áby się wrocił: Opát Konon z obrusżeniem rzecze. Záprawdę nie wrocę się. Ato ták wiele rázy obiecałeś mię z tego wyzwolić, á nie zyściłeś. S. Ian kazał mu uśieść, y przeżegnał trzy kroć lędźwie iego, á potym rzekł: Wierz mi Xięże Kononie, żem ia chćiał ábyś zá tę woynę zapłátą był udárowány, ále kiedy niechcesz, áto odiąłem od ćiebie woynę y pokusę, ále zapłáty zá to mieć nie będziesz. Potym wi-

dzeniu wrocił się Kápłan do Klasztorá, onę Panienkę bárdzo piekną okrzćił, y námáścił, á niepostrzegł żeby była białogłową. Mędrzey sobie postąpił ieden uczeń nieiakiego stárcá, ktory gdy był ćielesną pokusą trapiony, zá pomocą Bożą mężnie się iey sprzećiwiał, dręcząc ćiáło posty, modlitwami, y robotą ręczną. Widząc stárzec iego Uczniá bárdzo prácuiącego, rzecze mu. Synu, á chcesz żę? Páná Bogá prosić będę, áby odiął od ćiebie tę pokusę? odpowie. Oycze, doznawam tego iż choćiay pracą podcymuię czuię przećię w sobie pożytek postępowania w dobrym: Bo zá okázyą pokusy, więcey poszczę, dłuższe czuynności trzymam, goręcey się modlę, iednák proszę ćię modl się zá mną, áby mi dodał potęgi y mocy, żebym znosił y woiował przystoynie. Rzecze stáry. Teraz poznałem synu, że wiernie znasz się ná tym boiu ćierpliwości, w ktorym do zbáwienia dusze postępuiesz.

ROZDZIAŁ XVI.

Iáko sobie postąpić z pokusą gdy przypádnie

I. NAprzod nie przypuszczáć iey do myśli, ieśli się sámá wedrze, nie tylko nie zezwalać, ábo pieścić się znią, ále áni báwić, áni w rozmowę wdawáć. Uczynić ták, iako mężny Hetman Ionatás 3. *Mach:* 12. ktory dowiedźiawszy się o nieprzyiaćiołach, wyszedł do nich, czásu im nic niepozwaláiąc, by nie wpádli do iego Kráiny, A Hieronim S upomina, poki máły iest nieprzyiaćiel, trzebá go záraz zábić, nie czekáiąc ázby urosł, y sił nábył: Ieśliby potężnie ná ćię nátárł: zástáw się cnotą przećiwną, iey uczćiwością y nászą ku niey powinnością. A nie dosyć sprzećiwiáć się ládaiáko y słábo, ále potrzebá mężnie: y śmiele pámiętáiąc na ono. 2. *Paralip:* 20. Nie wy to będźiećie walczyć, tylko

wy stoy-

wy ſtoyćie beſpiecznie ufaiąc, á obaczyćie rátunek Boży, nád wámi. Druga. Dla tego záraz udáć ſię do Páná Bogá, wzywáiąc go, á on wedle obietnice *Pſal:* 90. łáſkáwie wyſłucha, y z mocy nieprzyiaćioł wyrwie: mow do niego iáko z naywiękſzym nabożeńſtwem. *Iſai:* 38. Pánie gwałt ćierpię, záſtaw ſię zá mię: y z Iozáphátem Krolem. 2. *Paral:* 20. w nas Pánie maſz ták wielkiey mocy, żebyſmy ſię mogli oprzeć tey mnogośći, ktora w tárga do nas. Ale gdy nie wiemy co czynić, to tylko nam zoſtáie, ábyſmy oczy ſwe do ćiebie obrośili. Przy tym wzywáć Pánny Máryey, ktora ieſt Mátká náſzá, obronićielká, y do zbáwienia przewodniczká: nie opuſzczay Swiętych Bożych, iáko iego przyiaćioł, á twoich Pátronow. Nie táy tych pokus przed Przełożonym, Spowiednikiem, Duchownym iákim Kápłáńem, á w tym biegłym; pokaſz im ſwoie rány do zgoienia, ábo zlecenia co nayprędzey. Trzećia, zdobądź ſię ná ſtrzały z Piſmá S. przećiwko káżdey pokuśie, á powtarzay. Ieſt tego doſyć w inſzych kśięgách duchownych, y tu ſię w piątey ſzkole położą. Czwarta, obeyźrzy ſię ná prawo Boże, ktorym roſkázuie dobrze czynić, á zákázuie złego. Piąta, wedle S. Ambrożego, weyzrzy ná wizerunk twoy Páná Chryſtuſa, uważay iego świątobliwość, á wyczerpay ztąd miłość do dobrego, ktorego ſię maſz uiąć, á ochydę złego, ktore maſz odrzućić: pomyśl przy tym iáko wiele ućierpiał dla tego, áby twoie grzechy zgładźił, y długi zápłáćił: á obacz ieśli to ſłuſzna, ták wielkie dobrodźieyſtwá utracáć, á Páná Máieſtatu krzyżować. Piąta, ná ſprawę Bożą wſpomnieć, ktorą ſtworzył świát, y wſzyſtko ná nim, ábyſmy ſię go bali obrázić. Ieśli náſze Rodźice ták ſzánuiemy, że wſtydźiemy ſię ich obrázić, á coż ſtworcę rodźicow náſzych, nas, y wſzyſtkich rzeczy, ktorego táka moc ieſt, że y ćiáło zábić, y duſzę do piekłá poſłáć

może: takie miłosierdźie, że ták wiele, nie przeliczonych rázow nam pofolgował, grzechy odpuścił: y mamy sobie számotáć y znieważáć to miłosierdźie, á gniew skárbić szosta, rozważyć co są zac szátáni, ktorzy nas do grzechu pociągáią, á do czego, ábo ná iáki nas hak swym złosliwym poduszczeniem przywieść chcą. Szátan iest złośliwy bardzo, á nam wielki, á zazdrośliwy nieprzyiaćiel, ktory od swego Stworce odstąpił, y od łáski odpadł, á w potępienie wieczne wpadł: ten to kuszące nas, zmierza ná to, áby nas od błogosławieństwá obiecánego odwiodł, á ná wieczne zátrácenie wprowádźił. A ktoż się poważy, ták nieubłagánemu nieprzyiaćielowi, y ná iego poduszczenie zezwaláć? Siodma uważyć swoię godność, że człowiek przechodźi wszystko stworzenie widome, á trochę się umyka od Anielskiey nátury, iáko ten, ktory wolnym rozsądkiem iest opatrzony, łáską, miłością, y niebieskimi dárámi ozdobiony, że do wiecznego błogosławieństwá stworzony, Bogu ktory się człowiekiem stał, bráterstwem złączony: á iá kosz to diabłu podłemu pánu (y tego słowá nie godźien) ráczey Tyránowi służyć, niewolnikiem bydź, przez grzech z wielkim złym swym? Iesteś Kościołem Bożym, á mászbydź chlewem piekielnego wieprzá? Osma, pámietay nábliskość śmierći, Sędźiego nie odmienną sprawiedliwość, srogość mąk wiekuistych, y ćiemnego więźienia, strászliwego towárzystwá, utrátę błogosławieństwá wiecznego, dla kroćiuchney y bydlęcey roskoszy, ábo ućiechy, y żeby wykonał chuć swoię. Dźiewiąta, wspomni ná uczćiwe, ná obietnice Pańskie. Dźieśiąta, gdy pokusy y ládáiakie mysli poczuiesz, widząc w nich niebespieczeństwo, lub to iáwnie złe, lub też pod płaszczykiem dobrego, ábo niwedle mieyscá, czásu, sprawy, y zabáwy, uczyń odwrot, y do inszego pożytecznego myślenia obroć się. Iedenasta

może

może ſię przyczynić, mieć trzebá lutość y pożáłowánie nád inſzymi, ktorzy pokuſy y utrapienia ćierpią, á ich wedle możnośći rátowáć, y Páná Bogá prośić.

ROZDZIAŁ XVII.

Co przeßkadza do zwyćięſtwá pokus.

I. POkuſa, ieſt to potyczká, w ktorey ſzátan, y inśi náśi nieprźyiáćiele z námi walczą: á toż co na woynie widomey ſzkodzi ábo pomaga: to y tu. Ná woynie widomey, dźieśięć przeſzkod do zwyćięſtwá bydz może. 1. Kiedyby zołnierze ták daleko od ſiebie ſtali, żeby ieden drugiego rátowáć nie mogł. 2. Zeby żołnierz áni z Hetmánem, áni z ſobą ſię zgadzáli. 3. Kiedyby ſię ubeſpieczywſzy y odłożywſzy broń, ná mieyſcu niewárownym záſnęli. 4. Kiedyby zdrádá wnętrzna przyſtąpiłá. 5. Kiedyby bez prace y niebeſpieczeńſtwá, mogł ſobie nieprzyiaćielá podbić: iáko to głodem wymorzyć, (ieśli ćierpią niedoſtátek, ábo choroby nieuleczone ogárneły ich,) tedy głupiaby rzecz byłá, tedy im bitwę dáć: boby oni głodem zmorzeni od gniewu y furyi śił dobyli, potężnieyby ſię bronili. 6. Kiedyby nie zábiegáli przećiwnemi rzeczámi nieprzyiaćielowi. Oni zápalili oboz, á ći nie zálewáli wodą. Oni w murách dźiurę uczynili, á ći iey nie zápráwili Oni ſtádem bydłá wielkim rozrywaią, ábo mieſzáią woyſko: á ći łacno uſtępuią, á uſtąpiwſzy nie prędko ſię kupią. 7. Gdyby żołnierze zbroie ćięſzkie nośili, ktoreby do chyżośći y ſzermowánia przeſzkadzáły. 8. Iesliby w potyczce ták kto był głupi, żeby odrzućił od ſiebie broń, á ſam ſię podał na rány, odárćie, y zábićie. 9. Nie obráć ſobie mieyſca ſpoſobnego ná odpárćie nieprzyiaćielá, iáko ſą mieyſcá wyſokie, y ćiáſne, ná ktorych garſtká ludzi oprze ſię wielkośći, á ná mieyſcach przeſtronnych, nie ták dobrze: bo

tám kto duższy y mocnieyszy, ten lepszy, kto więcey ma ludu, ten wygra: chybáby sam Pán Bog porátował. 10. Kiedy tám gdzie większe niebespieczeństwo y potrzebá, mnieysze iest opátrzenie.

2. Ták też ná woynie Duchowney. Zle będzie, ieśli żołnierze dáleko sie sobie stoią, á nie pomagáią sobie, ale trzebá áby w kupie byli. Gdy nieprzyiaćiel pociąga wolą ná zezwolenie, rozum niech záraz przypádnie do woli, pokázuiąc że zezwolenie iest złe: żądza ćiáłá swym umartwieniem niech dogodzi woli: zmysły ná usługę woli, niech się odwracáią od złego. 2. Nie odłączáć się od miłości y poszánowánia Przełożonych, także y brácicy: bo ich modlitwámi, przykłády, nápominániem masz bydz porátowány. 3. Czułym bydz, y ostrożnym około siebie: ztrząsnąwszy niedbálstwo, wracay się do siebie, mieyscá y osoby upátruy, &c. 4. Niezdradzaymy samych siebie, drzwi przez zezwolenie nie otwieraymy nieprzyiaćielowi. 5. Gdy możemy pokusę zwyćiężyć samym pogárdzeniem, ábo odwroceniem myśli do czego pożytecznego, szkodá sobie pszować y łamáć głowy, wielkim usiłowániem z uprzykrzeniem się ćiáłu, y pokázowániem znákow zwierzchownych marzczeniem się, plwániem. y inszymi odmiánámi dla ktorych śmiechu godnymi pokazálibysmy się. 6. Kiedy czuiesz ogień pożądliwości, nie trzebá podżegáć, iedzeniem, y pićiem, miękkim odzieniem, towárzystwem z białymigłowámi: także też ogień gniewu, gdyć brat przymowił, a ty go milczeniem, ábo gładką y skromną mową ubłagáć możesz, nie trzebá ostro odpowiedáć, żeby ogniá do ogniá nie przydawáć. 7. Gdy kuszony iesteś, nie uday się do uczynkow, choćiáy dobre są, nád siły swe więcey poszcząc, dłużey czuiąc, usilnie się modląc, niż wytrwać twoie przyrodzenie może. Bo choćiay ćiáłá zwłaszczá w takim rázie

nie trzc-

nie trzeba pieścić, iednák trzeba go rozumnie obciążáć, á ná gorącość świętych áfektow, y ostrożne życie się zdobywáć. 8. Trwac, á nie opuszczáć rąk w pokusie. Zle czynią ći, ktorzy począwszy woynę duchowną, y lekárstwá zażywáiąc náznaczonych od Mistrzow duchownych, gdy widzą że pokusá nie ustáie, trácą serce y myślą się poddáć nieprzyiaćielowi przez zezwolenie. 9. Y ći się bárdzo zawodzą, ktorzy opuściwszy ćwiczenia duchowne, wysokie y zacne, tákże żywot ciáśny, ná przestronny się udáią, ná zabawy zwierzchowne świeckie, y ziemskie: á ono iako ptacy bespieczniey szy są wysoko latáiąc, y dáleko od ziemie, tak człowiek Duchowny od ziemskich spraw się do niebieskich podnoszącego. Tákże ten, ktory ná iedne złości zápátruie się, á o tych ktore są niebespieczniey sze y szkodliwsze, nic nie myśli, iáko to do ktorych kto z przyrodzenia, abo zwyczáiu iest skłonnieyszy: tákowe ábowiem są iako Hetmáni, y wodze inszych grzechow, przeto pogromiwszy te, łácniey drobnieysze zwyćiężyć.

ROZDZIAŁ XVIII.

O pokusach w osobności: á naprzod poczynáiących.

1. Wiele iest pokus tych, ktorzy się świeżo obaczyli, y náwrocili, kilká tu wyliczę. Pierwsza iest gnuśność: ktorey trzy są przyczyny. 1. Niewiádomość zacnośći, y wysokośći żywotá Duchownego, y dla tego rozumie kto, iż bez wielkiey pilności może dostąpić go, przeto też usiłuie: 2. Więc też y zdrádliwe ubespieczenie się, iż zbywszy ćiężaru grzechow, nie czuie pokus, y rozumie iakoby iuż przepłynął, y nie było co robić. 3. Do tego: nie szczera odmiáná żywotá, áni gruntowna, ále ráczey iż z le-

kości

kości y nie dobrego uważenia kto świát opuszcza. Tę pokusę leczyć ták. Poprawić złą intencyą, ktorą kto miał, gdy stan odmieniał: y świát opuszczał, á znowu zdobyć się ná gorące prágnienie świątobliwości, wstydząc się, samym zwierzchnim hábitem, y Professyą; stan Zakonny trzymáć, á nie żywotem duchownym, ábo sprawámi przystoynymi. Niech się w sercu często powtarza ono *Psal: 76.* Teraz począłem, tá odmiáná práwice naywyższego, ufaiąc iż ktorymi podał do sercá odmiánę, iáko potężny, przywiedźie do dobrego końcá: niech też upátruie złego żywotá niedbálcow zły koniec, także cenę, wagę, y pożytek żywotá pobożnego, zá ktorym nie bogáctwá skáżytelne, y nie pewne, nie Krolestwo doczesne, ále żywotá wiecznego, y niezmierney chwały zapłátá idzie: niechayże się káżdy obaczy, ieśli nie głupie czyni, tusząc sobie ták zacną rzecz dostáć, bez prace y stárania. Bo iáko do wielkiey zapłáty żaden nie przychodźi, tylko przez wielkie zasługi, ták wielkich zasług nie nábywa, iedno przez wielkie prace. A pilna pracá, ábo wielka robotá, nie przypuszcza żywota proznuiącego, dźiećinnego, y rozerwánia pełnego. Nie trzebá się spuszczáć ná to, że się wolnym czuiesz od pokus, chytryż to dyabeł ná to czyni, iáko *Cassianus* mowi: żebyś się ubespieczył, á on tym czásem ná poiedynek się do ćiebie nagotował.

2. Druga pokusa, niebaczna ochotá, ábo gorącość w dobrych uczynkách, w modlitwách, postách, czuynośćiách, osobności, ktora także pochodzi z inszych trzech przyczyn: Z niepomiárkowáney miłości samego siebie, że kto chce, (obaczywszy sprosność grzechow swych przeszłych) iáko nayprędzey uwolnić się z długu, nuż też z boiaźni, boiąc się po śmierći ná srogie y długie oczyszczenie ogniá przyść: więc y márna ufność sobie samemu, iákoby to swą mocą,

bez rá-

bez ratunku Bożego miał y złego uchodźić, y cnot nábyć, y do doſkonáłośći przyść. Záczym oczy, głowá, żołądek poſzwánkuie, y poki żyw będźie, nieſpoſobny do zabaw duchownych: drudzy y w choroby ćięſzkie wpadáią, á potym ná wczáſy ſię udádzą, y pobożnych uczynkow zániecháią, tuſząc ſobie, iż do zbáwienia doſyć nie grzeſzyć śmiertelnie, choćiayby też oſtrośći żywotá nie było. Ná zleczenie tego, trzebá wſpomnieć, iż nie bez przyczyny w ſtárym Zakonie do káżdey ofiáry kazał Pan Bog ſoli przyczyniáć. *Leu*: 2. dáiąc znać przez ſol, iż do káżdey ſprawy baczenia trzebá. Do tego niech wiedzą, iż przeſzłe grzechy zgładzáią ſię nie bezmiernym dręczeniem ciáłá, ále roſtropnym ofiárowániem ſiebie, gdyż z łáſki Bożey pochodźi,

3. Trzećia pokuſa ieſt, że prędźiuchno ſię wzgorſzą w káżdey rzeczy, ktorą widzą przećiwko ſwey fántázyi, ábo przedśięwźięćiu, y niedawnemu ſię ſwemu obaczeniu: ztąd turbuią ſię, dźiwuią, y gnieważą, chcąc áby ſię wſzyſcy też obaczyli, iáko oni, á nie oglądáią ſię, áni upátruią krewkośći ludzkiey, áni ſkrytych ſądow Bożych, áni onego co nápiſał S. Grzegorz: iż prawdźiwa świątobliwość ma politowánie, á fałſzywa y niedoſkonáłá, gniewánie: nie pomnią też, że y ſami tácy byli, á nie dawno ſię obaczyli.

4. Czwarta pokuſa, iż niektorzy czáſem obrażáią ſię w práwách Zakonu ſwego, y chcą ſądźić Przełożone: á praw poprawiáć, y odmieniáć: co z pychy y wynioſłego rozumu pochodźi, dufaiąc więcey ſwemu rozſądkowi, á niż biegłośći y doświadczeniu tych Oycow, ktorzy práwo uczynili. A owo iáko dźiećię, ktore ſię uczy obiecádłá, nie ſprzecza ſię áni pyta, dla czego ták á nie ináczey, bo tego zá czáſem doydźie, ále dopuśći ſię rządźić wedle cudzego rozſądku, wierzy y ſłucha: toż y ty maſz czynić,

ieśli chcesz zostawać się w tym stanie, y pokoy serdeczny mieć, mow z Dawidem: Iako bydlątko stałem się u ćiebie, á ia záwsze przy tobie.

5. Piąta, usilnie prágną poćiech duchownych, y nád miárę frásuią się, kiedy ie odeymuią, ábo nie dáią: więc y rozumieią o sobie coś, ábo lepszymi bydź nád insze kiedy ie máią, iákoby to doskonáłość żywotá duchownego w tych poćiechách należáłá, y iego pewnym znákiem byłá, á oni się mylą: gdyż miárá doskonáłości iest miłość, á przy niey umartwienie namiętności z pomnożeniem cnot.

6. Szosta pokusa nieostrożność, gdy kto inszym oznáymuie y powiáda swe poćiechy duszne, łáski, nátchnienia, náwiedzenia, dáry Boże, y dobre uczynki skryte: ktorych táić trzebá, y przykrywáć wieczkiem milczenia, by nie zwietrzáło, y wiárr prożney chwałey nie zdął y nie zniosł.

7. Siodma. Ze trochę się poduczywszy, aż iuż chcą Mistrzámi bydź, inszych uczyć, kázáć, á przed czásem, sámi się nie douczywszy, á podczás ieszcze uczniámi bydź nie począwszy, pod iákim płaszczykiem cnoty, ábo prágnienia ludzkiego zbáwienia, przećiwko náuce S. Páwłá.

8. Osma pokusa, wspominánie sobie świátá, dawney wolności, urzędow, godności, roskoszy, bogactw, wczasow, rodźicow, powinnych, przyiaćioł. Te rzeczy kiedy się skupią, á serce opánuią, dziwnie trapią, szepcąc, á ty ćię opuścili niedbáią iuż o ćię, ey niepodobnać to ná świećie obyść się bez tego. Záczym skutek idzie, y teskność sobie w życiu duchownym: w ktoryni y wiego ściśnieści, zá ćiężar sobie ma trwáć iáko w iákim więźieniu áż do stárości y śmierći. Lekárstwo ná ten szátáński naiazd sposobny iest, upátrować krotkość żywotá, ktory iest iáko pára, *Iac*: 4. iáko ćień 1. *Paral*: 29. iedno go to nieprzyiaćiel ośćiąga w fantázyi, bo stáry długo żyć nie może, á mło-

dy

dy rychło umrzeć może: ále iákożkolwiek, nie wielka długość ktora się skończy, áni ma bydź przykra praca, ktora nad miárę nagrodę odnosi: dla ktorey ma bydź miło opuścić te márne y pomálowáne wczásy, (ktore ustáną, y do wiecznego utrapienia drogę ścielą) co wielka mądrość iest. Do tego, niech wiedzą iż ten frásunek iest sidło dyabelskie, ktore on zárzucił ná duszę, áby ią uwikłał: ustánie to zá rátunkiem Bożym, á nástąpi prędko pociechá prawdziwa: mądryć Bog, umie to on sporządźić łácno, á iż dobry, uczyni. Nákoniec, rozważyć sobie iákie to głupstwo, y grzech wielki, z Bogiem się przyiáźnią złączywszy, dla zakochánia się w świętych rzeczách, chćieć z nim rozerwáć, i ieszcze dla namowy Bożego y swego nieprzyiaćielá. Niechże się gorąco ućiekáią do Bogá o rátunek, do Swiętych o przyczynę, do przykładow inszych trwáiących, áby ich náśladować: wodzowi duchownemu niech się otwieráią: á Sákramentow dwuch częściey, y nabożniey używáią.

9. Dźiewiąta iest rospácz, ábo powątpienie o trwániu łátecznym w postánowieniu, y dla tego odmiáná przychodźi do opuszczenia dobrego stanu, ábo przedsięwźięćia: á to dla trudności, gorżkości niesmáczney, ktorą iáko iákim ćierniem iest otoczona drogá pobożności: ná co wzglądáiąc, zda się niektorym niepodobna rzecz trwáć w nicy, nie tylko do śmierći, ále y do kilku lat, ábo Mieśięcy. Przydaie do tey pokusy przykrośći, doznánie rozmaitych inszych pokus, y niepokoiow, od ktorych ludźie świátowi zdádzą się wolni: y dla tego myślą ták: wierę lepiey się ná świát wrocić, á tám w pokoiu iáko inśi ludźie bogoboyni Pánu Bogu służyć, zbywszy przeszłych grzechow, á na potym się chroniąc; niż to trwáć w ustáwiczney woynie, y náiázdách szátáńskich gęstych. Y tych opátrzność Boża nie opuszcza bez lekárstwá. Rádźi tedy Cypryan S. tákim,

iákoby wstąpić w umyśle swym ná wysoką gorę, á z tamtąd przypátrzyć się postáwie tego świátá, od ktorego ućiekli. Zdiąć lárwę z iego twarzy, á odkryć iego zdrády, kłamstwá, bole, niebespieczeństwá, przystosować do żywotá pobożnego, w ktorym choćiayby też náydowały się trudności, ále są bespieczne, á prace pożyteczne: ná świećie choćiayby się wiele dobrego mogło náleść, ále z niebespieczeństwem, niepożytkiem y szkodą. Ogląday się też ná sromotę y niesławę, w ktorą wpadáią ći ktorzy ustaią, nie tylko ná tym świećie, ále y po śmierci, przed wszytkimi Aniołámi, y ludźmi. Pámiętay ná gryźienie sumnienia, ktoregobyś nie mogł zbydź áż do śmierći, á potym y ná srogie karánie. Rzeczesz: álem ia ślubu nie uczynił: Odpowiem. Przećię nie uydźiesz wielkiey sromoty, dla swey niestáteczności, że od dobrego z lekkości odstępuiesz, y dla málego serca, máłą trudnością odstrászony, (bez ktorey y naypodleysza sprawá bydź nie może) záczętych dobr y zacnych rzeczy odbiegasz: y z mieyscá ná ktorym ćię Pan Bog postáwił ućiekasz. Wspomni też sobie nieszczęścia, przypadki, y niewczesne śmierći tákich, ktorzy ná drodze pobożney się cofaią, átoż boy się sądow Bożych, áby ćię tákowe nieszczęścia nie ogárnęły. Więc też przywiedź sobie ná pámięć żywot przeszły, wiele, y wielkie grzechy, chćiey zá nie pokutować, y z Dawidem. *Psal*: 37. bydź gotow ná bićie, karánie. Uważay ieszcze męki Páńskie zá ćiebie podięte: iákaby to żelżywaść twoią, dla samego siebie, y Páná Bogá, máłey prace nie podiąć, máłego krzyżyká nie znosić, gdyż Pan Chrystus wielki dla ćiebie dźwigał. Nie przećiw się, że od szátáná masz przenagábánie, szuka ábowiem iáko tyran swego dawnego niewolniká, ktory iuż przystał do Páná Chrystusa. Te też náłogi. y namiętności, iż czuią ná sobie bicz umartwienia, márkocą

y gnie-

y gniewaią się: pochwili zwyciężone będą, a odzywać się przestaną.

10. Dziesiąta pokusa niestateczności w powołaniu, y w odmianie mieyscá: Bo gdy się im zda wiele bydź przeszkod ná tym mieyscu, ábo też w tym Zakonie, á máło rátunkow y okázyi do dobrego; spodziewáią się, że indźie zwłaszczá w ściśleyszym życiu, naydą lepszą sposobność: z Klasztorá tedy prágną ná puszczą, drudzy z puszcze do Klasztorá, potym ieszcze do ostrzeyszego Zakonu. A owo człowiek kędykolwiek się uda, wszędy siebie z sobą bierze, to iest serce swoie grzechámi zepsowáne, zkąd te nieuspokoienia y niestateczności pochodzą, ktore nie odmianą leczyć trzebá, ále *cauterium* umartwienia, á námáścić máścią nabożeństwá. Lekárstwo ná to. Uciekáć się często do Páná Bogá, y z nim się zábawiáć, umawiáć, bo gdy się człowiek z nim ziednoczy, zápomni o sobie. Drugá, upomina Pan Chrystus *Luc*: 10. ábysmy y w gościnie nie odmieniáli mieyscá, choćiay to obráliśmy sobie gospodę ná krotki czás, dáleko więcey kiedy podeymuiemy się iákiego stanu aż do śmierći. A Páweł S: 1. *Corinth*: 7. nápomina, áby káżdy w swym powołániu trwał. Ptaszek, ktory opuszcza gniazdo swoie, ábo dostánie mieyscá niewcześnieyszego, abo niż do niego doleći, wpádnie w siatkę: toż rozumiey o człowiecze dobrym, ále niestátecznym. S. Thomasz 22. *q*. 189. *a*. 8. *c*. nie rádźi odmiány mieysc, dla dwuch przyczyn. 1. Ze pospolićie owi od ktorych się idźie, gorszą się, sądzą, mowią, pomawiáią, &c. Więc zá-się. 2. Iż snádniey każdy wskorać y postąpić może, w Zakonie w ktorym przywykł, ániż w nieświádomym. Y to, 3. że człowiekowi zda się, iż to dobrym duchem czyni, dla większy doskonałości, á owo czásem są to śidłá szátáńskie: przeto trzebá tu słuchać rozsądku Przełożonego. Do

tego, kiedyby Zakonnośc rozgłobiła ſię bardzo w iłocie ſwey, ábo też upádłá, beſpecznieyby poprawdzie do porządnieyſzego wſtąpić, ále dobrze pierwey duchá ſprobowawſzy. A kiedyby kto chćiał do wolnieyſzego Zakonu dla ſwey niezdolnośći, tedyby trzebá diſpenſacyi Papieſkiey. Rzeczeſz. A czemuż S. Antoni od Kánonikow Zakonnych wſtąpił do Św: Fránćiſzká, á było dobrze. Odpowiádam. Nie wiele tákich náliczyſz, ktorzy z nátchnienia Duchá Św: poćiągáiącego ná co, odmieniáią ſtan, y dla tego, te bárdzo rzadkie trafunki nie máią ſię używáć, ná przykład. A przećię y ten Swięty nie doſzedł męczeńſtwá, ktorego ſobie życzył, y dla czego odmienił ſtan. Bárdzo wielu náliczyſz, ktorzy po odmiánie wrośili ſię do pierwſzey mátki, żáłuiąc głupſtwá, y dáiąc ſię winnymi ábo ieśli ſię zoſtali, záwſze ſmutni y fraſowići trwáli, ábo też nie wielkie pomnożenie w cnotách pokazáli.

11. Icdenaſta ieſt ſkrupułow ábo trwogi ná ſumuieniu, a iż około tego wiele ſię ma mowić, muſi rozdźielić,

ROZDZIAŁ XIX.

O Skrupułách.

I. SKrupuł, ieſt to trwożliwe ábo ſtrapione ſumnienie bez ſłuſzney przyczyny, y bez żadnego fundámentu, tedy kto rozumie co bydź grzechem, choć nie ieſt, ábo powątpia iákoby nie odpráwił, co odpráwił, ábo uczynił, co opuśćił. Abowiem iednych trapią grzechy przeſzłe, gdy ich ſobie wſpomnią, drugich Spowiedźi niedbáłe trwożą, rozumieiąc iż tego ábo owego grzechu nie ſpowiadáli ſię, ábo nie wyráźnie, ábo potrzebną okoliczność zámilczeli, dla niedoſtátecznego roſtrząśnienia ſumnienia, y niepilnego ſię przygotowánia, ábo że prawdźiwego żá-

luy

lu y skutecznego postánowienia polepszyć się, spowiedź odprawili, y rozgrzeszenie wzięli: dla tego trzymáią że spowiedźi nieważne były, y trzebá ie powtarzáć, y ták muszą coraz generálną spowiedź czynić. Drudzy są zgryźieni bárdzo, że się im ná myśli kręcą sprosne y okropne bluźnierstwá, głupie błędy y Heretyctwá, przeklęctwá na Boga y Swięte, także rozumieią się zá bluźnierce, y Heretyki ktorychby nie mogł pospolity Spowiednik rozgrzeszyć, ále trzebá szukáć mocy Papieskiey, &c. Trzeći, biedzą się z myślimi, około ćielesności, pomsty, pychy, ná ktore się spodźiewáią zezwoleniá dánego: A gdy ich Spowiednik z tego wymawia, mowiąc że to pokusa, ábo od szátána rozerwánie umysłu, myślą sobie, że ábo Spowiednik nie zrozumiał, ábo ták pobłaża. Czwarći rozumieią, iż co iedno poczną, to grzeszą, á grzeszą śmiertelnie, y dla tego oćiągáią się spowiedáć, Kommunikowáć, owo nieśmieią niczego się iąć: á drudzy do takiego szaleństwá przychodzą, iż z ládá okázyiki nie rozsądnie rozumieią się bydź w klątwic, powikłánych w karánia Kościelne, iż nie máią czekáć tylko potępienia. Piaći tuszą, iż nie dosyć uczynili swey powinności w paćierzách, z tey miáry że niedostawáło im intencyi wyráźney odpráwowáć powinność, ábo obłąkáli się myślámi, y rozerwánie mieli dobrowolnie, ábo nie cále słowá wymawiáli, ále tłumili y ućináli, y dla tego ie powtarzáią. Szostym ná myśl idą wątpliwości z strony zbáwienia, á spodźiewáią się pewnego pogárdzenia od Bogá. y (czego żaden nie może wiedźieć) potępienia. Siodmych szátan gába, pytáiąc: Cobyś też czynił, kiedybyć się tráfiłá táka, ábo owáka okázya do grzechu? kiedybyć przymowiono, áboć srogie męki dla wiáry zádáć chćiano?

2. Tákie y insze wszystkie trwogi przychodzą z troiákiey przyczyny: od nászey dusze, ćiáłá, y nieprzyiaćielá

Zstro-

Zstrony duszy, iest naprzod nieumieiętność, że kto przykazánia Boże, ábo też Kościelne głupie rozumie: tákowy á: bowiem podobny iest tym ktorzy w nocy chodzą, á iż iest ćiemno, dla tego co ſtąpić máią, to ſię upáść boią: potym miłość ſamego ſiebie niepomiárkowána, zá ktorą poydźie trwogá, gdy ſię co nie po myśli tráfi, choćiay ſamo w ſobie máło, ábo nic nie będźie. Więc też boiaźń zbytnia, karánia zá grzech: Do tego wiele o ſobie trzymánie, iákoby to wſzyſtkie poſtępki żywotá duchownego ták łácne miáły bydź, że im ſam człowiek podołáć może, átoż obaczywſzy trudność, poczyna ſobą trwożyć. Nád to pychá, ktora chytro ſię zakrádnie, y ſztucznie ſię tái, dla ktorey umyſł wynioſły ſpada, ieśli nie w grzechy, tedy przynamniey w te wątpliwośći, myśli dźiećinne, y śmiechu godne. Dołożę y niemiłoſierdźie, że kto nie wyrozumie drugim powątpiáiącym, y ná ſumnieniu utrapionym, á dáleko gorzey, kiedy kto tákowych pogardzał. Z ſtrony ćiáłá, ieſt przyczyná ſkrupułow, iego komplexya ábo przyrodzenie: iáko kiedy kto flegmátyk do pokoiu chćiwy, do boiu nie ćierpliwy: Záczym idźie, że táki człowiek wſzyſtkiego ſię lęka, co iedno w ſobie iáką trudność ma: tákże też przyrodzenie źimne y meláncholiczne, ktorego właſność ieſt poruſzáć myśli prożne, y ſtráchy wtrącáć: ieſzcze y ſurowość niepomiárkowána nád ćiáłem w poſtách, czuynośćiách, &c. bo táka ſurowość zwątliwſzy ćiáło, duſzę zemdli do rozſądku dobrego o rzeczách. Bywáią też pomieſzáne głowy, y dźiwne fantázye, ktore ſtráſzne rzeczy człowiekowi udáią. Nieprzyiaćiel też z dopuſczenia Bożego broi, áby drogę pobożną zbrzydźił: lecz ſam Pan Bog inſzą intencyą dopuſzcza, to ieſt, áby gorące w drodze doſkonáłośći, iáko złoto w ogniu wyprobował. Może tu przyłożyć y towárzyſtwo z tákimi ſkrupuloſami.

3. Lekár-

3. Lekarſtwa. 1. Naprzod trzeba żeby taki wiedźiał do ſiebie ze ieſt *ſcrupuloſus*: czego łácno doydźie ztąd, kiedy myśli o tym uſtáwicznie, á z utrapieniem y fráſunkiem: ieśli o iednymże záwſze pyta, ábo w tym wątpi co káżdy wie: ieśli po pytániu człowieká rozſądnego ieſzcze ſię nie uſpokoi, ále nie dowierza: ieśli zbywáiąc pokus, chroniąc ſię grzechow y niedoſkonáłośći, używa iákich pośrzodkow niezwyczáynych, y pośmiewiſká godnych, iáko to pluć, krzywić ſię przy ludźiách: ieśli też o tym wątpi, o czym żaden nigdy wątpić nie pomyślał; ieśli to co przedtym dobrze wiedźiał, iż nie ieſt grzech, teraz przećiwko wſzyſtkim zá grzech ſobie poczyta: ieśli teraz troſkliwy y nieſpokoyny ieſt w tych rzeczách, w ktorych ſłuſznie y rozſądnie ſpokoyny był, gdy záczął drogę pobożnośći: náwet ieśli z przykrośćią y fráſunkiem ſchrania ſię tych ſpraw, ná ktore, ludźie tákieyże kondycyi bogoboynego ſumnienia, śmiele ſię udáią. A toż kto te znáki, ábo niektore z nich widźi w ſobie, niech ſię rozumie chorym ná te ſkrupuły, y niech dopuśći ſię bacznemu leczyć. Acz ſą niektorzy ták bárdzo ſchorzáli, iż chociaż czuią y widzą przy ſobie te wſzyſtkie znáki, nie zá ſkrupulozy ſię rozumieią, ále zá pełne grzechow. Iednák iákokolwiek będzie trzebá polegáć ná rozſądku biegłego Kápłáná, lubo to ná Miſtrzu y wodzu duchownym, (ieśli táki ieſt świecki) lub ná Przełożonym, ieśli ieſt Zakonnik: A ieśliby ſię ći mylili, ten co ſię do nich o rádę ućieka, nie zgrzeſzy, gdy ták czyni iáko rádzą, áni go Pan Bog zá ten grzech potępi. Bo ponieważ że wierzy Przełożonemu, y Miſtrzowi, y ná rádźie ich przeſtáie, nie płocho ſobie poſtępuie, ále bacznie y roſtropnie. Druga wiedząc to iuż ná ſię, co ſię może porátować lekárſtwy ćieleſnemi wedle rády lekárzow, to czynić: co też oſtrożnośćią y brákiem towárzyſtwá temuż

podległego, ábo też polepszeniem się szczerze; to rostropnie upátrzywszy, przestrzegáć. A do tego drugie lekárstwo będźie: przez modlitwę do Páná Chrystusa się ućiekáć, áby on od tego wolnym uczynił, do Pánny Máryey, y Swiętych wszystkich, á zwłaszczá Pátronow swych áby się oni przyczynili. Trzećie, częste używánie Sákrámentu Ciáłá Páńskiego: Bo te dwoie lekárstwá, są generálne ná wszystkie choroby duszne, dla tego ták często się tu powtarzáią. Czwarte, baczne dręczenie ćiáłá, miłośierne uczynki, czytánie y medytowánie, áby te rzeczy do uspokoienia wnętrznego usposobili. Piąte ná Przełożonym y wodzu Duchownym polegáć, iemu wierzyć, y słuchać: áni się zákładáć tym żeby nie dobrze ćię rozumiał, bo nigdbyć nie kazał uspokoić się ná sumnieniu, kiedyby ćię nie zrozumiał: rozumieć też o nim, że nieumieiętny, nie biegły: głupstwo y pychá iest. Szoste, iest mniemánie prawdźie podobne: to iest, kiedy kto w spráwach ludzkich, (ktore pewnośći ábo wiádomośći pewney o sobie nie podáią) rostropnie sobie postępuie, wynálazszy, ábo od Mistrzá dowiedźiawszy się iákiego słusznego dowodu, chociaż też nie ták bárdzo skutecznego, ábo potężnego, żeby wszeláką wątpliwość y podeyrzenie miał znosić, byle on sam rozumiał zaważny. Atoż táki gdy czyni co, ábo opuszcza, ábo lekce waży on skrupuł: nie grzeszy, wspárty bądąc onym wywodem. Siodme. Łágodny wykład práwá y przykazánia, to iest, kiedy są dwá wykłády, wolno bez náruszenia sumnienia stánąć przy łáskáwszym, y tobie więcey wygadzáiącym (byle słowom wyraźnym gwałt się nie czynił) Nie powinien go też wykonywáć sposobámi niepodobnemi, ábo trudnymi, ábo śmieszným y błazeńskiemi: ále zwyczáynymi. Także, godźi się bez grzechu smiertelnego opuśćić iákie przykazánie, kiedy kto niepełni go, nie z lekkiego uważenia, áni ze

złośći,

złości, ále dobrym duchem y wiárą, tuſząc iż w tym ráźie nie obowiązuie. Y kiedy ſą dwie opinie Doktorow, może każdy bez grzechu trzymáć, ktorą chce, y puśćić ſię zá nią, chociaż nie ták dowodną, y beſpieczną, byle iey uczyli biegli Doktorowie, ábo przynamniey ieden poważny, ktoryby doyrzał wſzyſtkich, ták nowych iáko ſtárych praw, á ſłow nie ſzpośił, áni wykręcał. Fundáment tego ieſt cnotá *epicheia* po Grecku, á po łáćinie *aquitas*, ſłuſznosć z dźielnośćią, ktora ſię w iákim ráźie więcey ogląda ná intencyą práwodawce, y wedle niey ſię ſpráwuie, niż ná ſłowá ktorym ſię nie przećiwi, y owſzem ie náruſzá: gdyż nie może ſię poſtánowić żadne práwo około ſpraw ludzkich, ták pewne y gruntowne, ktoreby nie miáło poſzwánkowáć, y bydź przećiwko dobru poſpolitemu, y ſpráwiedliwośći, w ktorym ráźie. Ná przykład: Práwo każe oddáć, co czyiego ieſt, ále oddáć miecz furyatowi zágniewánemu, ktory zwykł zábiiáć, zleby było, y nie wedle intencyi práwodawce: ktory práwo ſtánowiąc, ogląda ſię ná to, co poſpolićie ſię tráfiá, á nie ná to co bárdzo rzadko przypádnie: ábo pochodźi. Oſme, Złożenie ſkrupułow: to ieſt, nie bráć ich przed ſię, ále żyć iáko żyią ludźie báczni y dobrzy: co im ſię godźi, rozumieć że y tobie ſię godźi, á co oni śmiele bez boiáźni czynią, y ty tákże czyń: nie dano tobie inſzego práwá niż onym. Dźiewiąte, początek ſkrupułow odrzućić, to ieſt, kiedy z myślenia o czym ſkrupuł ſię rodźi: zátłum tę myśl, obroćiwſzy umyſł do myślenia inſzych rzeczy pożytecznych: á tym nie wdáieſz ſię w niebeſpieczność grzechu, ábo iákiego błędu, bo rozſądnie ſobie w tym poſtępuieſz, odſtępuiąc tego co z ſobą, wedle twego dowodnego domyſłu, ábo náuki Oycá Duchownego, ſkrupuł záćiąga: á chociażby z odrzucenia ſkrupułu w rzeczy ſámey był iáki grzech, tobie nie będźie po-

czytany: bo tu sobie nie ná otzukánie, ale dobrą wiárą idźiesz. Dźieśiąte, opák skrupułowi czynić, to iest; skrupuł szepceć, nie czyń tego, á ty uczyń? szemrzeć uczyń, á ty zániechay. Náprzykład: odprawiłeś godźiny, á on cię poćiąga żebyś znowu mowił, udáiąc ći, żeś się dobrowolnie obłąkał, áboś co opuścił: á ty nie powtarzay. Spowiádałeś się, z mierną pilnością wedle rozsądku Kápłáńskiego, á skrupuł ći się przykrzy, ábyś powtorzył spowiedź, ábo ktory grzech lepiey obiáśnił ábo opuszczoną okoliczność dołożył, nie czyń tego kwoli skrupułowi, ale trzymay żeś wszystko dobrze odprawił: á ná wpárćie tego, mow sam w sobie: śmiałbym ia przyśiąc, zem się nie spowiádał tego? Nie. Toć znáć że to iuż było, co y iáko bydź miáło. Nálega szátan mowiąc: átoś Heretyk, y w klątwie, niegodźić się przystępować do Sákrámentu, śmiey sie z niego, á śmiele idź do Sákrámentu, nie masz niebespieczeństwá, kiedy iest skrupuł, bo ten nie sądźi się ná przystoynym gruncie, ále tylko ná podeyrzeniu niepewnym. Rzeczesz: Ale w wątpliwości, obrác sobie trzebá bespiecznieyszą stronę. Prawdá to; kędy iest własna y rozsądna wątpliwość, kędy człowiek nie wie czego się trzymáć y, ktorey się strony iąć, nie skłániáiąc się do żadney. Ale tu kędy iest skrupuł, stoi człowiek przy iedney stronie, lecz dáie się zwodźić boiázni, ktora mu fantázyą bez fundámentu, á niebáczenie rostropne podáie: átoż bespiecznieyszą stronę sobie obierzesz, kiedy skrupuł podepcesz, y przećiwko niemu czynić będźiesz: żebyś zbył niepotrzebnego frásunku. Ieszcze przydasz: Czásu śmierći żadenby nie śmiał przećiwko skrupułowi czynić, toć y zá zdrowia: gdyż ták trzebá żyć, iákobysmy mieli záraz umrzeć. Odpowiedź. Y owszem czásu śmierći trzebá przećiwko skrupułom czynić kiedy gábáią, y rozerwánia w zbáwieniu są przyczyną. A Bogá

zá mi-

za miłosiernego nie okrutnego rozumieć: boby to śidłá szátáńskie były, do rospáczy przywodzącego.

4. Trzebá tu z osobná, ná niektore szczegulne skrupuły lekárstwá przydáć. Naprzod ná powtarzánie spowiedźi. Uczą Doktorowie, miánowićie *Alva: tom: 2. l. par: 3. c. 12.* iż kiedy kto (wyspowiádawszy się, z zwykłym y pospolitym przygotowániem, y rostrząśnieniem sumnienia, y z táką pilnośćią, iákiey zwykli ludźie máiący boiaźń Bożą przed oczymá, używáć do spowiádánia się swych grzechow) powątpiałby w ogulnośći, że nie ták iáko trzebá odpráwił Sákráment pokuty świętey, táki bespiecznie może o tym więcey nie myślić, áni się więcey spowiádáć, y owszem, tak o sobie ma trzymáć, iakoby się dobrze wypowiedał. Abowiem przykazánia Boże, y Kośćielne nie máią intencyi wyćiągáć ná co bárdzo trudnego y nieznośnego: á byłaby to rzecz nieznośna, kiedyby kto po spowiedźi z mierną pilnośćią odpráwioney, był powinień, dáć mieysce tákim bez fundámentu wątpliwośćiom, y znowu się wszystkich, ábo niektorych grzechow spowiedáć, dla uspokoienia skrupułow: zwłaszczá iż *scrupulosi* zwykli więc większą pilnośćią, y przygotowániem, niz inś spokoynego sumnienia spowiedáć się. A cożby to było, kiedyby ći iásnego y wolnego sumnienia mieli bydź bespiecznieyśi, niż ći potrwożeni? Przydam ieszcze, iż *scrupulosus* dla samey wątpliwośći nie powinien przeszłego grzechu spowiádáć się, áleby ná to potrzebá iásney pewnośći, że nie spowiádał się tego. Trzebá się tu uczyć y słuchać Doktorow z strony powinnośći spowiedźi: bo z nieumieiętnośći wiele się rodźi skrupułow około niey.

5. Z strony skrupułow bluźnierstwá, y przeklinánia Bogá y Swiętych, abo wpadánie w Heretyctwo, nic się nie boy, nie ty to mowisz wewnątrz, ábo myslisz, ale szátan

to z dopuszczenia Bożego wymysla, y wydźiwia, w tobie poruszáiąc fantázyą y składáiąc podobieństwá rzeczy które tám są; do tych brzydkości. Szydź z niego, á nim cię to więcey trapi, tym pewniey wiedz, żeś dálszy od zezwolenia y grzechu; Właśnie to ták, iáko kiedyby około uczćiwey Pánienki domu y okien, wszetecznicy ládáco mowili, czymby się oná trapiłá, iáko y S. Kátárzynie Seneńskiey brzydkie myśli y widzenia szátáni pokázowáli, iákoby była winná. Nie kazał ci się iey Pán Chrystus frásować. Tak też y ty czyń: y owszem ráduy się, iż cierpisz dla P. Boga táką przykrą mękę tych przykrych myśli: iákobyś się też weselić miał, cierpiąc z Apostołami, y Męczennikámi, utrapienia y bicia dla miłości Bożey, y wyznánia Wiáry: á przećię do Páná Bogá się uciekay z Dawidem *Psalm:* 34. Dobądź mieczá, á zástąp drogę, przeciwko tym co mię prześláduią.

6. Ná skrupuły rożnych grzechow, cielesności, nienawiści, pomsty, zazdrości, y ámbicyi, kiedy się człowiekowi zda, że ná każdą chwilę, wiele się rázow tego dopuszcza; odpowiádam: Czy niewiesz iż to iest insza, *sensus & consensus*, to iest, pomyślenie, á pozwolenie? Myśl, iest to iákoby iskierká z dworu wrzucona, ktora w prochne sercá nászego wpadszy, zápala (co się łácno ugásić nie może) y wnetki poruszy ciáło, y wznieci płomień gniewu, á plugáwe y niewstydliwe żądze podnieci. Zezwolenie záś iest, ákt woli nászey, ktorym wyráźnie chce grzechu, y złości się uiąć: ábo też iákoby zezwolenie: to iest, woli nászey niedbálstwo, kiedy te poruszenia przegląda, iákoby ich nie było, y bynamnieyszey pilności czyni, áby ich ugásić, áni namnieyszą brzydliwością nie sprzeciwia się. A táka wola, rzetelnie, ábo cicho niesprzećiwiáiąc się, zezwaláiąca, grzech czyni. Ieślibyś záś zezwolił, łácnobys

pod-

podſtrzegł. Bo zezwolenie ná grzech, ieſt ták iáwna złość, odſtępſtwo, á cnoty y uczćiwośći znáczne odrzucenie, iż ſię zátáić nie może: czego ty w ſobie nie czuieſz, y o wſzem boiſz ſię, ábyś Bogá nie obráźił, y dla tego w trwodze będąc, ſráſuieſz ſię: toć znáć iż nie grzeſzyſz śmiertelnie. A z ſtrony niedbálſtwá: ieśli wola zezwalá ná ono poruſzenie, ábo nie zezwala: one fantázye wyrzuca, ábo nie: ták poydę z tobą. Aza ty niechceſz ſię upodobáć Pánu Bogu? áza nie radbyś był dobrym, y nie raz poſtánowiłeś nigdy śmiertelnie Bogá nie obrażáć? Toć możeſz mieć o tuchę dobrą, że nie przeglądałeś áni dopuſzczał onego poruſzenia, ále iákokolwiek przynamniey ſłábo, y lekko opieráłeś ſię, ábo ſprzećiwiał: á ten máluchny odpor ſpráwuie, że wielkiego grzechu nie dopuśćiłeś ſię: á ieśliś ná ták bárdzo przykrey woynie ránki máłey doſtał, wiedz o tym, iż Pan Bog z ſwymi żołnierzmi, nie oſtro ſię obchodzi, áni ſrogo urąga, y owſzem łutośćiwymi oczymá pátrza, á łáſkawie odpuſzcza.

7. Do tego, podczás przychodzą pomieſzáne ſkrupułámi głowy, iż rozumieią we wſzyſtkim co iedno poczną, czynią, mowią; grzeſzą: y dla tego chcą bydź wewnątrz y powierzchu iako wryći, áni ſię ruſzyć, áni przemowić, uchodząc grzechu, więc z łádá okázyieczki trzymáią że rożłicznymi kłątwámi, cenſurámi, *irregularitatibus* ſą powikłáni. Dźiwna rzecz. Moy miły bráćie, kiedyś ná świećie był, ábo łádáiáko żył, dyabłuś ſłużył, utonąłeś był w nieczyſtośći, pogrążony w inſzych grzechách, tedyś nie we wſzyſtkim grzeſzył, ániś w ták wiele kłątew wpadał: á teraz kiedy oſtrożniey żyieſz, świętymi ſpráwámi ſię zábawiaſz, odłączony od wſzelakich okázyi grzechu; maſz we wſzyſtkim grzeſzyć? Kośćioł pyſzne, roſpuſtne, y wſzeteczne, (iákiś ty przedtym był) nie záklina, á teraz pokutuiące-

go, y

go, y grzechy opłakuiącego ma kląc? Obacz sidło szátańſkie ktore ſpráwuie, áby ćię potrwożył wewnątrz, drogę pobożnośći ohydźił, od Sákrámentow odſtráſzył, od dobrych uczynkow odwiodł, á do grzechow znowu potrąćił. Ten niecnota, poſtępuie ſobie z námi, iáko z dźiećmi, baczenia ieſzcze nie maiącymi, Ná dźieći idące po drzewie przez rzekę, ábo drogę błotną, kiedyby kto wołał, oto upádnieſz, od ſamego przeſtráchu upádną: ták też ſzátan rozboynik náſz, ſzydźi z nas, ſzepcząc nam, upadaſz. upádnieſz, grzeſzyſz, grzeſzyſz: á ty zląkſzy ſię rozumieſz żeś zgrzeſzył, y zwiedźione ſumnienie, fałſzywie rozumieć będźie zá grzech, choćiaż dobrą ſpráwę. Coż ty maſz czynić? Modlić ſię pilnie, áby ćię Pan Bog wywiodł z tey głupiey pokuſy: á nie przećiwiąc ſię iey, ná złość práwie ſzátánowi, opák czynić: pátrząc ná inſze ludźie, ktorzy tegoż ſtanu będąc, y toż czyniąc, nie poczytáią ſię w tym zá grzeſzące: á ty czemu ſię maſz zá grzeſzącego w dobrych uczynkách, mieć? Oni nie ſą w nieupodobániu Bożym, á ty ieden między niemi maſz bydź? Rzeczeſz. Dla tego ia gorſzy, iż przykązánia nie pełnię, z rozerwániem Mſzy ſłucham, z obłąkániem Paćierze odpráwuię: á w inſzych dobrych ſpráwách nie ták iáko potrzebá czynię. W długąby to poſzło, kiedybyſmy mieli wſzyſtkie przykazánia wyliczáć, á przy tym pokazáć, że *ſcrupuloſus* nie wſzyſtkie przeſtępuie: y dołożyć, iż te przykazánia uważniey ſą dáne, łáſkáwiey ſię rozumieią, y lzey obowięzuią, niż *ſcrupuloſi* rozumieią: Poydę w krotſzą tę náukę dáiąc. Trzebá żebyś wſzyſtkie przykazánia Boże y Kośćielne pełnił doſkonále, wedle twey możnośći: lecz ieśli w tym áni ſobie iákobyś chćiał, áni przykazáuiu wygadzaſz, przećię nie maſz ſię z takim niepokoiem wnętrznym fraſowáć: Wiedząc że Páná mamy tákiego, ktory wyrozumie krewkośći náſzey: á Mátká

Swą Ko-

naſza Kościoł S. nie obćiąża nas nád ſiły náſze niezdolne. Radzże ſię uczonych, biegłych, y dobrych ludźi, á iákoć porádzą, wierz y tego ſię trzymay.

8. Owi záś co ſię frāſuią o przeznáczenie Páńſkie, czy do zbáwienia, czy ná potępienie: dla tego ſię trwożą, że nie poymuią niezmierney dobroći Bożey. Poſtánow ſobie wyrzec ſię y zániechác wſzyſtkich grzechow, á przykazánie Boże pełnić: to czyniąc aż do śmierći, wiedz o tym, że dobra nádzieią zbáwienia: bo komu to da Pan Bog, pewnie będźie zbáwiony. Podobnobyś ty rad był, y beſpieczny, gdybyś zbáwienie ſwe miał w mocy ſwey, chociażbyś wiedźiał żebyś ie mogł utrácić, iáko to co ná twey woli ſamey záwiſło? A nie więceyże ſię maſz weſelić, kiedy twoie zbáwienie w pewnieyſzych rękách maſz, tego ktory ćię dáleko więcey miłuie, niż ty ſamego ſiebie, (bo on nieſkończonym ſpoſobem z ktorego mocy żaden ćię wydrzeć nie może, z ktorego łoná nikt ćię nie zrzući. Przeto tákie myśli opuſzczác, á do inſzych ſię udawác: nie ſamego ſiebie, ále Bożego upodobánia we wſzyſtkim ſzukác potrzebá.

9. Z ſtrony przyſzłych rzeczy, nie troſkác ſię, á ná pytánie ſzatáńſkie cobyś czynił, kiedyby ſię to ábo owo trafiło. Odpowiedź, *Matth*: 6. Doſyć ma dzień ná ſwey nędzy: á w káżdey okázyi, doda Pan Bog rátunku, ábych mu wiernie ſłużył. Ieſt ná to piękny przykład u Bároniuſza Roku 205. §. 6. 7. Dźień przed tym, niż *Felicitatem* ná śmierć dla wiáry wiedziono, oná rodząc y boleiąc wołałá, (bo było y u Pogan práwo, áby brzemiennych nie trácono, áże po porodzeniu) co uſłyſzawſzy Piſarz onego Urzędu Pogáńſkiego śmiał ſię z niey mowiąc: Iáko iutro rá dá umrzeſz, ktora rodząc, táką niećierpliwość pokázuieſz? A oná rzekłá. Płácę y wygadzam náturze ábo przyrodze

niu, samą tylko siłą przyrodzoną, tym głosom żałosnym, zá bole iey: lecz męki ktore mi niezbożni zádawáć będą dla Boskiey sprawy, nie ia samá, áni siłá tylko moiá, ále łaská Boża we mnie zwyćięży: y ták się stáło.

10. Te nauki tedy, ábo lekárstwá wyliczone, przydádzą się tym ktorzy będą Oycow w duchownych rzeczach biegłych słuchać, y wierzyć, á dopuszczą sobą porządzáć. Inaczey nic: y owszem ták twárdzi, byliby iáko chorzy ktorych Doktorowie odstąpili: ábo leczyć niechcieli.

ROZDZIAŁ XX.

O Pokusach postępuiących.

I. WYliczę ich tylko kilka. Pierwsza tedy iest, *pusillanimitas*, to iest: máłe: ábo boiáźliwe serce, kiedy kto rzeczy przystoyney, sobie należącey, y ktorey podołá, nie śmie się uiąć, iákoby to miáłá szkodzić, y dla tego schrania się modlitw, rozmyślánia pilnego rzeczy niebieskich, aby głowy nie náwątlił: włośienice nosić niechce; aby świerzbu ná ćiele nie dostał, plugástwá nie zámnożył, ábo żołądkowi słabości nie uczynił, dyscyplin, ktore ćiáło skromią, á czystości przestrzegáią boi się, áby oczom nie szkodziły: owo wszystkich ostrości Zakonnych chroni się, á rzkomo dla dobrego końcá, żeby zdrowia swego nie náruszyli, ktore do służby Bożey iest bárdzo potrzebne. Drudzy záś nie zmyślaią sobie tákowe niesposobności, ále prawdźiwie są słábego zdrowia (co iednák ufność Pánu Bogu, y mocne postanowienie przełámáć może) y przyrodzenia boiáźliwego, rozumieiąc iż nie są ná te duchowne ćwiczenia sposobni: y dla tego nie każą, spowiedźi nie słuchaią, wszelkiego sprawowánia chronią się: bywáią co y Mszy odprawować przy ludźiach zacnych nie śmieią. Táką boiáźliwość podczás dopuszcza Pan Bog dla pychy, ufności sa-

memu

memu sobie, y upodobania się sobie z iákich spraw za cnych. Atoż lekarstwo ná to iest pierwsze, żá tę wyniosłość żáłować, á w samym Pánu Bogu ufanie pokładáć. Zrozumiał tę potrzebę Dawid, y dla tego mowi *Psal:* 13 Páná nie wzywali, tám drżeli od boiáźni, gdźie nie było strachu: we wszystkim ma ná Pánu Bogu polegáć, y do niego się ućiekáć. Drugie lekárstwo, dodawáć sobie serca rozmáitym rozważaniem, ták dobrodźieystw Bożych wźiętych y spodźiewánych: iák też przykładów inszych ludźi. Trzećia, często poważáć się tego, co stanowi przynależy przećiwko boiáźni, ktora iesli dziś będźie przeszkadzała, iutro mniey, y co daley mniey, áże ustánie, y obaczy káżdy wkrotce, iż z pomocą Bożą, wszystkiemu podoła, iáko y drudzy, y przyzna to że iest duższy, niż się spodźiewał: y Pánu Bogu dźiękowáć, serce brać, y w Bogu ufność mieć będźie, wedle nápominánia Dawidá S. *Psal:* 54. czekay ongo, ktory ćię wybáwi od lękliwości duchá, y od nawáłności. Czwarte. Pokorá też ábo podłe o sobie trzymánie, y ostrość żywotá, są to dwie stronie drabiny, po ktorey do nieba wstępuie się: w ktore stopnie cnot y spraw dobrych przy łáske Bożey wprawuią się, y mocno się trzymáią, iáko S. Bernad mowi.

2. Druga pokusa postępuiących, zbytnia y niebáczna gorliwość: á ta bywa rozmaita. Bo niektorzy ták bardzo przystáią do Ceremoniy, y inszych zwierzchnych powinności Zakonnych, że ich przekładáć będą nád wszystko: ktorzy (iáko S. Bonawentura mowi) dla iedney inklinacyi w chorze opuszczoney, więcey się zápala, niż dla długich obmowiskow, przećiwko bliźniemu czynionych: y srożey się gniewáią, kiedy się opuści ieden wierszyk, ábo rubryczka, á niż kiedy iakie zámieszánie z wielkim zgorszeniem się stanie. Drudzy, będąc ná ćiele duzi, tylko ostro-

ści ciáłá sobie ważą: pościć, ná lutrznią wstáć, śiec się, y dla tego inszych ktorzy lżey z sobą postępuią, dla zabaw swego stanu, ábo dla słábości ciáłá pogardzáią. Trzeći, blisko tych dwoch są, ktorzy Zakonność zwierzchowną, y ostrość záchowuiąc, w Celli śiadáiąc, *silentium* záchowuiąc, y w niczym z Obserwáncyi ábo Zakonności nie ustępuiąc, ná umysle przykro ná brácią słábszą w tym nástępuią, ich potępiáiąc, á czásem nie tylko sercem, ále y usty ich niedoskonáłymi, y skazcámi Zakonu názywáiąc. A owo siebie pátrząc, o drugich trzebá dobrze rozumieć. Czwarći, pałaiąc prágnieniem náwrocenia y pomocy bliźniemu, názbyt y nieostrożnie się w to wdáią, z niebespiecznością zbáwienia swego. Rozumieią się być ludźmi, y dla tego okázyi do grzechu nie boią się: y byle zbawienie bliźniego się spráwiło, to się im zda iż wszystko się godźi y bespieczno iest. Nie upátruią że są iakiego zgromadzenia członkámi, ktoremu mogliby iáką niesławę uczynić, kiedyby chcąc inszym pomoc, sami się potknęli: A chociaż by tego nie było, samo to, że podeymuiąc się zwierzchownych zabaw bez miáry, trácą wiele czásu náznáczonego modlitwie, medytácyom, czytániu Pismá świętego, y zbáwiennego, y nákształt świeckich kupcow (ktorzy nigdy spokoiem ná mieyscu nie pobędą) zábiegáią, tusząc że się będą mogli názwáć robotnikámi nie náganionemi, 2. *Tim.* 2. tym samym że się záchodzą około cudzych spraw, pod zasłoną porátowánia bliźniego. Atoż ten *zelus* ábo gorliwość trzebá pomiárkować, że co w sobie ma nieostrożności to wyrzućić, á zostáwić to co dobrego w sobie zámyka, do cnoty, y doskonáłości należącego. Przeto, Ceremonie zwierzchnie, z pilnością trzebá zachowáć, y dáleko pilniey w służbie Bożey, niż w usługowániu Pánom swieckim, bo w tych należy porządek y ozdobá. Lecz

ktorzy

ktorzy nie máią tego urzędu, ktorego powinność ieſt tákie defekćiki poprawiać, niechay inſzych nie ſtrofuią: chybáby ſię ktoremu zeſzło, iáko to ſtárym, przygány niemáiącym. y z nádźieią zbudowánia: y to tedy kiedyby nie było komu o to mowić, á zá milczeniem złe zwyczáie záchodźi łyby do poſpolitośći: á przećię z oſtrożnośćią, ſkromnośćią. Niech mnieyſzych rzeczy nie przenoſzą, nád więſze, żeby liśćia ochraniáiąc, owocu nie obráźili. Ceremonie ſą to iáko liśćie, ktore wnętrznego nabożeńſtwá ſą obroną, ucciwość, iednoſtáyność, y miłość zátrzymawáią. Ateż głupſtwo to ieſt, dla tych mnieyſzych rzeczy od brátá opuſzczonych, ták ſię obráźić, że ſię większe náruſzą, iáko to nabożeńſtwo, ktore w tobie zágáśnie, powagá twoiá uſzczyrbi ſię, uczćiwość poſzwánkuie, miáſto miłośći pokoy ſię zniesie, á nienawiść w obudwu zoſtánie. Pięknie nátrąca Swięty Bonáwenturá. Pierwſze mieyſce dáć Przykazániu Bożemu, drugie Kośćielnemu, trzećie właſnym powinnośćiom wedle ślubu uczynionego, ábo ſtanu ſwego, ná końcu przyſtoyności ochędoſtwá zwierzchnego. Ci tákże, ktorzy ſię w oſtrośći żyćia zákochali, niech ie bacznie odpráwuią, áby ták ćiáło, ktore ieſt inſtrumentem ſłużby Bożey, nie zrobili, y zepſowáli, á potym uſtawſzy do świeckiego y roſpuſtnego żyćia nie událi ſię, wedle owego co *Ierem:* 48. nápiſał, więcey uczynił niż mogł, dla tego zginął. Przeto niech Miſtrzá duchownego we wſzyſtkim ſłuchaią. á do tego niech tych ktorzy lżey żyią, nie poſądzáią, áni pogardzaią. Dobrać ieſt rzecz, ſrożyć ſię nád ćiáłem dla uſkromienia go, ále pokorá lepſza. Trzebá záwſze pomnieć, ná owo co ſię powiedźiáło w pierwſzey ſzkole, w Rozdźiale 8. §. 3. Że do doſkonáłośći, wiele rzeczy należy. Bo niektore ſą iáko znáki, pobudki: táki ieſt hábit Zakonny, golenie, &c. Drugie, iáko inſtru-

ne ná, á te są śluby, zwierzchnie ostrości, y wnętrzne, iáko zápr zenie się swego zdánia, woli y namiętności, oczyszczenie y uprzątnienie serca, odrzucenie miłości do rzeczy doczesnych, y do prágnienia godności tego świátá. Trzećie są ktore usposobiáią do doskonáłości, iáko ostrożność w życiu. y insze, o czym masz indźie. Czwarte, należą do istoty, iáko samá y szczera miłość. Piąte, iáko skutki, á te są cnoty, ktore zá miłością się ćiągną, &c. A coż wiesz, ieśli ten ktory ták folguie ćiáłu dla słuszney przyczyny, nie przechodźi ćię w rzeczách większych? Nie gániąc się te mnieysze rzeczy, ále prostuią, áby y ciáłu y sumnieniu twemu nie szkodźiły: iáko y zichowánie zupełne Zakonnego życia, dźiwnie chwalebne iest, byleś ty to pilnie y dobrą intencyą wykonywáiąc inszych wolniey żyiących nie gánił, ná nie nie szemrał, nie posądzał, nie obmawiał. bo krzywdębyś czynił Pánu Chrystu owi, ktoremu á nie tobie zlecony iest wszeláki sąd. *Ioan: 5.* Boy się ábyś y ty nie był opuszczony, á w toż y co gorszego nie wpadł. O iákoby pilniey samego siebie pierwey záprawić, y wyprawić w pobożności y doskonáłości, toż to potym inszych ratować: á bez pogárdy, y uprzykrzenia się bliźniemu, drogę do doskonáłości pokázować: Zwłaszczá kiedy ábo zlecenie będźie, ábo okázya się poda przystoyna, y sposob łágodny.

3. Trzećia pokusa, ná postępuiące przypadáiąca, iest nieżdbáłstwo, że y wsprawowániu ludzkiego zbáwienia (iáko ná spowiedźi y Kazániu) ládaiáko sobie postępuią, bye odbyć: y w modlitwach, medytácyách, śpiewaniu Kościelnym: także w każdey rzeczy do służby Bożey należącey, oślabieią; oż gbło, sucho, z rozerwániem odprawuiąc: ieśli też máią zlecony urząd około doczesnych rzeczy, czásem to z marszczeniem się, frásunkiem, y niechęcią, wyko-

nywáią

nywaią. A co gorſza, że w tym abo ſię nie poſtrzegią, abo niechcą obaczyć: y z tego niedbálſtwá powſtáć. Lekárſtwo, 1. Porwie ſię z tego ſnu gnuśności łácno, kto obaczy pilno, komu ſłuży: bo Pánu wſzyſtkiego swiátá: iákoby to ſromotá y przygáná byłá, ziemſkiemu Pánu teſkliwie y oſpale ſłużyć, chociaż od niego nie zacney zapłaty czekamy: á Pánu niebieſkiemu ládaiako ſłużyć, od którego wiekuiſtey zapłaty oczekiwamy, iáko ſię zeydźie? Druga. Y to upátrować, że temi ſprawámi niedbále wykonáwszy namniey nic poſtępuiemy: y nigdy nie przyidźiemy do tego, ábyſmy byli prawdźiwymi, pokornymi, cierpliwymi, poſłuſznymi dar modlitwy máiącymi. chociaż przez kilká lat á odlitwą ſię báwimy, y nigdy ludźmi duchownymi nie zoſtaiemy. To ſię ſnadnie poprawić może po troſze, y po iednemu. Przez kilká dni czyniąc modlitwę: przez drugie kilká, śpiewánia Kościelnego pilnuiąc, potym medytowánie przyſtoynie odpráwuiąc: y ták co daley lepiey więccy poſtępuiąc, y dobrych uczynkow przyczyniaiąc, iż przyidźiemy ku ſobie.

4. Czwarta pokuſa ieſt, przyłożyć ſercá do mieyſcá, Miáſtá, Klaſztora, Celle, do Urzędu: Kazánia, czytánia, abo uczenia, do ſpowiednictwá, &c. ták bárdzo żeby ſię im niechciáło tego opuśćić, gdyby poſłuſzeńſtwo ábo potrzeba przyſtąpiła, á czáſem rzkomo pod zaſłoną dobrego, dla chwały Bożey, y pożytku bliźniego: co ták bárdzo uda (á omylnie) ſzátan, iż będą rozumieć bydź ſię koniecznie potrzebnymi temu mieyſcu, ábo urzędowi, że też bez nich wſzyſtko upádnie, y wniwecz ſię obroći: á podczás, y uſty to twierdźić będą: ták ich bárdzo záślepi duch pychy, y własney miłośći. Trzebá tedy ich leczyć, ieſli máią pomnożenie mieć ná drodze duchowney. Niechże naprzod wiedzą, że ich Pan Bog nie potrzebuie, y nie záginie świát

áni Za-

áni Zakon, áni te potrzebne prace uſtaną, chociażby tych nie było, y poumieráli. Wſzechmocny Pan, ktory odeymuie iednego, inſzych lepſzych ábo przynamniey rownych opátrzy, á ná mieyſce Oycow, poſtáwi ſyny, *Pſal*: 44. Zacnieyśi byli Apoſtołowie, á przećię po ześćiu ich, wzbudźił męże Apoſtolſkie, á Kościoł Boży nie záginął. Pomárli, S. Chryzoſtom, S. Grzegorz Názyánzenus, y inśi Káznodźieie wielcy, á przećię káznodźieyſtwo nie uſtáło. Umárł S. Thomaſz Anielſki Doktor, S. Bonáwenturá, y inś Doktorowie, á przećię ſą ktorzy na Kathedrách uczą. Druga, Pytam: Iákoś ty urząd przyiął: dla ſwych wczáſow, czyli dlá ſamego Bogá. Ieśli dla ſwych wczáſow, wielka by to ſromotá, á wierzę że tego wſtydźiłbyś ſię oznáymić ktoryś wſzyſtkiego ſię wyrzekł; y byłoby to, báłwáná Lábánowi ukráść *Gen:* 31. Báłwan Zakonnikow (mowi *Humbertus*) ieſt káżda rzecz doczeſna, do ktorey áfekt ma większy, niż do Páná Bogá, ábo rowny. Lecz to czáſu ſwego wyſzpera Pan Chryſtus, lepiey niż Lábán ſwoie bożki, gdy on Zakonniká nie tylko powierzchu, ále y wewnątrz co pod ſercem ma, wymáca. A ieśliś ſię dla miłośći Bożey urzędu podiął, (iákoś powinien) á czemuż go nie opuſzczaſz bez trudnośći, kiedy tego potrzebę Bog przez Przełożonego obaczy? Dawid S. niech ći przykład da, 2. *Reg:* 15. Ten ták mowi: Ieśli naydę łáſkę w oczách Páńſkich, przywroći mię do przybytku mego, á ieśli mi rzecze: nie podobáſz mi ſię, gotowem, niech Pan czyni co ſię mu dobrego zda. O świętа duſzo, ieśli Bożа wola będźie, ábyś ſię wroćił ná Kroleſtwo, co uczyniſz? Gotow ieſtem: á jeśliby chćiał, ábyś był prywatnym, bez korony y berła, co rzeczeſz: Gotowem. A iesli poſtánowi, ábyś nigdźie nie zagrzał mieyſcá, á wſzyſcy tobą gárdźili, y ćiebie trapili znieśieſzże to cierpliwie? Gotowem. Wracam ſię do Za

konni-

konniká, y pytam; dla czego ty chcesz się przywiązać do iednego mieyscá, ponieważ ći wszystek świát miásto domu iest dány? masz tedy Apostołow náśláduiąc tułáć się, á pewnego mieyscá niemieć. Apostoł wszystkie Chrześćiány zowie przychodniámi y pielgrzymámi, 2. *Petr:* 2. á Zakonnik ma przylgnąć do iednego mieyscá? Zakonnicy, ktorzy opowiádáią słowo Boże, y powinni prowádzić ludzie do zbáwienia, máią urząd Anielski: A on Anioł ktory był wodzem Tobiaszowi, iáko był zdybány od niego? Stoiący, nie śiedzący nád wczásami, przepasany, y iákoby gotowy ná chodzenie. *Tob:* 5. Ták y my we wszystkim mamy bydź gotowi, ná przyięćie chętnie wszelákiey odmiány, od starszych uczynioney.

5. Piąta pokusa iest, do uczćiwości, chwały, y godności. Bo iákoby do tego tu okázya iest, gdyż część idźie zá cnotą, iáko sługá zá pánem, ćień zá ciáłem, á tákowi czuią w sobie dáry niebieskie, &c. y dla tego iedni prágną áby o ich náuce y świątobliwości ludźie dobrze trzymáli, á oni tym wspárći, sprawámi swymi pożyteczniey-śi zbáwieniu ludzkiemu byli: drudzy też y do godności szukánia, pobudkę máią, á rzkomo dobrą intencyą, żeby nie w komorze ná prożnowániu uśiedli, ále iákoby ná lichtarzu wystáwieni, bliźnich rátowáli, á máiąc tálent, ábo dáry Boże w sobie, áby ich niezákopywáli iáko sługy leniwi, ále niemi ná chwałę Bożą hándlowáli. Kiedyby też nie ten uczćiwy płaszczyk, trudnoby ich miał zdrádźić dyabeł. A to farbowánie wszystko, zdrádá iest szátáńska, ktorym wielu z postępuiących zwodźi, á od dobrego chytro odwodźi, y do wielkiego rozerwánia, tákże iáwnego niebespieczeństwá z strony zbáwienia przywodźi. Nie iednemu się to dáło znáć: ktorzy bárdzo dobrzy przed urzędem byli, á ná urzędźie się odmienili, y duszę zgubili,

iáko Saul Krol, &c. Pokorá ná to naylepſza: poznawszy ſię ábowiem dobrze bez pochlebowánia ſobie, upátrzymy wiele defektow, ktore nas od tych zacnośći odpychaią, á do nich nieſpoſobnymi czynią. Do tego Głupia to rzecz byłáby, obaczywſzy bryłę złotá porwáć ſię do ćieniá iey: głupſzy ten ieſt, ktory od zákochánia ſię w cnoćie, obraca ſię do miłośći ludzkiey, chwały y poſzánowánia, ćień to ieſt ktory ſię wlecze zá cnotą: będźieli tego pottzebá dla chwały Bożey, ſam to Bog ſprawi, bez náſzego ſzukánia, y myslenia. A kto czći, y godnośći więcey pogardzał, (naygodnieyſzym będąc) nád Páná Chryſtuſa? Sam ſię krył, ſchronił, y záſłonił, gdy go Ktolem uczynić chćiano. *Ioan: 6* Nie ſam ſię ná Biſkupſtwo porwał, ále z poſłuſzeńſtwá, Bogu Oycu podiął ſię go. *Hebr:* 5. Wiele Krolow ktorzy opuśćiwſzy godnośći, Zakonnikami zoſtawáli: naydowáli ſię y ći ktorzy Biſkupſtw ſię chroniąc ućiekáli, choćiay zacnego rodu byli.

ROZDZIAŁ XXI.

O Pokuſach doſkonáłych.

I. A Bobyſmy to ſpodźiewáć ſię mieli doſkonále bydź bez pokuſy? Ná tychże bárdźiey ſzátan ſam náćiera, ktorzy grzechy zwyćięźyli, złe náłogi wykorzenili. Poki żołnierz ieſt ná plácu, poty nie ieſt wolen od woyny, á żywot człowieczy ieſt to pole woyny. Rozboynicy nie tylko ná te ważą, ktorzy ná iármárk iádą, ábo y ná tárgu ſą, ále dáleko więcey ná te, ktorzy doſtawſzy koſztownych towárow, du domu ſię wracáią. Dopuſcza to Pan Bog dla wielu przyczyn. 1. Aby doſkonáli, ſamych ſiebie nie zápomnieli, co z ſiebie máią, á co z dobroći Bożey, by ſię záś pychą nie unieśli. 2. Aby z zwyćięſtwá doſkonáłych, drudzy przykłády bráli. Kiedyby świeći Męczennicy w po-

kuſach

kuſach zwyćięſtwá nie otrzymali, my nie názbytbyſmy wiedźcli, iáko uſilnie y ściśle cnotá wiáry ma ſię zátrzymować, á widząc iż oni do gardłá iey bronili, więccy ią ſobie poważamy: Kiedyby święći Wyznawcy nie byli kuſzeni przykro w niektorych cnotách, iáko S. Benedykt, S. Bernard, S. Fráncíſzek, y inſi, w czyſtośći, nieſpodźiewáliby-ſmy ſię, iáko przez oſtre żyćie y przykre lekárſtwá trzebá ochraniáć cnot, á zwłaſzcá czyſtośći. Ale iuż wyłiczaymy pokuſy.

2, Pierwſza tedy pokuſa doſkonáłych ieſt, chytry y nie znáczney pychy: z ktorey ſię rodźi chćiwość zbytnia, doświadczyć poćiech duchownych ná modlitwie, iákie ſzepránie Boſkie uſłyſzeć w ſercu, widzenia mieć, doznáć záchwycenia, czynić cudá, &c. Ztądże pochodźi, iż nád ſiły ſwe poważáią ſię ſpraw, y robot, y chronić ſię naninieyſzych defekćikow, ábo upadeczkow, á iesliby ſię tráfił upadek, przyſzedłby im z wielkim utrapieniem y fráſunkiem, iákoby to ná ich tylko ſiłách należáło. Ztąd idźie niebáczne poſądzánie ſpraw, mow, y myśli cudzych, czym názbyt potępiáią bráćią ſwą, y w naymnieyſzych rzeczách. Więc do tego przyſtąpi beſpieczna iákaś wolność ſtrofowáć nie tylko rowne w ſtanie, ále y wyżſze, y Przełożone, y wielkie Pány: zkąd żadnego polepſzenia niebywa, á wielkie zgorſzenie ſię mnoży, dla tego że nie rozſądnie ſię to dźieie. Z teyże ſkrytey pychy płynie, że bez żadney ochrony y lutośći nie umieią pożáłować bliźniego w iego przypadku y potrzebie, y owſzem dla defektu, ábo upadku iego wielkie zámieſzánie czynią. Poſpolićie w to wpadáią ći ktorzy będąc záwſze zdrowego y dużego ćiáłá nigdy nie záznali ſłobośći, áni ućierpieli od ćiáłá żadnych przykrośći: y owi też ná ktorych Przełożeni záwſze byli łáſkáwi, y ktorzy záwſze w poważeniu byli, á ná niſkim mieyſcu

nigdy nie ſiedźieli: także też y trzeci, ktorzy od dźieciństwá będąc dobrego wychowánia, y záchowánia, nie zázáználi roſpuſty. Niż do inſzych pokus poydźiemy, około tey leczenia ſię zábáwimy. Nienawiść ſámego ſiebie, podetnie chćiwość doznáć poćiech Boſkich: bo to ſpráwi, że człowiek nie będźie dbał o ſwoie poćiechy, ábo wczáſy, ále będźie ſzukał ſámego upodobánia Bożego. 2. Wſpinánie ſię nád ſiłę, uſkromi rozſądność y pokorá: od Bogáć to náſzá podolność, á my ſtárániem ſwoim, y ná piądź wzroſtu nie przyczynimy ſobie. 3. Poſądzánie. ſtrząśnie boiazń czyſta, byś ſam w co tákiego, ábo gorſzego nie wpadł 4. Iáko ſtrofować, ábo nápominać pokaże oſtrożność, miłość, y rádá ludźi mądrych. 5. Nie wyrozumienie krewkości bliźniego, zwykł Pan Bog w doſkonałych karáć ſuchością ſercá, chorobą ćiáłá, iáwnym upadkiem, y rozſławieniem, áby z ſiebie náuczyli ſię inſzym wyrozumieć, obaczywſzy ſwe nikczemności, że też y oni podlegli pokuſom, y upadkom: y także w chorobie ná poſługácze y niedbálſtwá, z niećierpliwości utyſkuią.

3. Druga pokuſa ieſt chorobá, ktora więc bywa uſtáwiczna y długa, áby ći ktorzy w zamku umyſłu ſwego upokoienie czuią, przynamniey ná podmieyſcu ábo ná przedmieśćiu, dla większey przyſługi w bolách, y utrapieniu ćiáłá ćwiczeni byli, á ćierpliwie znoſząc, y inſzym przykład dawáli, iáko drugi Iob. Tu kiedy człowiek porozumie, iż oná chorobá od Páná Bogá dána ieſt, chociaż wdłuż idźie, nie názbyt ſię ma báwić lekárſtwy, ále chętnie ią ćierpieć. Ták ieden dobry Zakonnik uczynił, ktory wielkimi bolámi ogárniony mowił do Bogá. Ia Pánie będę mowił *Pſal:* 50. *Miſerere*, byleś ty bieł.

4. Trzećia pokuſa doſkonáłych ieſt przenáśládowánie. ktore ſzátan z dopuſzczenia Bożego lub przez ſię, lub przez

złe lu-

złe ludźie, lub też przez dobre zwiedźione fałszywą wieścią ſprawuie. Wielkiego Antoniego ſzátáni ſami przez ſię trapili, lecz y on też im naymniey nie uſtępował. Dawidá przez Saulá, Iobá przez dobre. Bo onych trzech przyiaćioł wyświadcza Orygenes, y S. Chryzoſtom, iż byli Swięći. Nayćięższe ná dobre przenáśládowánie od złych, dla tego Dawid prosił, *Pſal*: 15. Powſtań Pánie, wyrwi duſzę moię od niezbożnego, miecz twoy od nieprzyiaćioł ręki twoiey. Ná te wſzyſtkie przenáśládowánia, záſtawiáią ſię doſkonáli tarczą ćierpliwości, y ſtáteczney trwáłości, puſczaiąc ſię ná obronę Boſkiey opátrzności. Mamy w kronice náſzego Zakonu, iż błogoſłáwiony *Henricus Huſo*, gdy po wielu lat przedźiwnymi oſtrośćiámi ćiáło swoie práwie zniſzczył, uſłyſzał głos od Boga, aby iuż ták ſrogiego żywotá zániechał, á chował ſię ná inſze ćięższe. O co gdy pytał, coby tákiego miáło bydź, odpowiedźiał mu Anioł. Po te czásy ſameś ſię śiekł ſwymi rękámi, y odpoczywałeś też kiedyś chćiał, ulutowawſzy ſię nád ſobą: ále teraz wyrwę ćię z rąk twych, á podam ćię inſzym, ktorzy doymąć do żywego, á ty ſie nie obroniſz áni uydźieſz, także u niektorych niebácznych bárdzo poſzwánkuieſz ná ſławie, y námniemániu, co tobie będźie daleko ćięższy znoſić, niż krzyż on nábity oſtrymi gwozdźiámi, do twego grzbietá przyłożony, (miał ten Swięty obyczay przez długi czás táki krzyż ná ćiele nośić,) tákći Pan Bog doświadcza ſwoich.

5. Czwarta pokuſa nayćięższa, wnętrzne opuſczenie, kiedy doſkonáłym odeymuie ſię świátłość niebieſka, pociechá duchowna, á duſzá zda ſię iákoby niemiáłá żadnego dáru Bożego, miáſto oney gorącey kontemplácyi rozerwánie: miáſto wiádomości Bożey, ćiemności: miáſto łez, ſuchość. miáſto uſpokoienia ſumnienia, powſtáną pokuſy

do rozmaitych złosci. Do tego przychodzą, że też ro zumieią z wielką gorżkośćią swą, iákoby mieli łáski Bożey pozbyć, y od Páná Bogá opuszczonymi bydź. Co ták ćię szka rzecz iest: iż Pan Chrystus wyrażáiąc to ná swym człowieczeństwie świętym, ná prácowitym łożu Krzyża leżąc, ná chorobe z miłości wielkiey stękáiąc, nie utyskuie ná tákie pokátowánie od biczow, áni ná przykre od ćierniowey korony zránienie, áni ná gwoździe ktorymi był rozbity, bole wielkie zádáiące: áni ná przymowki y zelżywości nic sławne, ále tylko ná opuszczenie, gdy mowi *Matth*: 27. Boże moy, Boże moy, czemuś mię opuścił? (bo ták chćiał dla nas ućierpieć doskonále, iż niemiał żadney ućiechy ná ćiele z Bostwá, z ktorym człowieczeństwo z iednoczone było w iedney personie Boskiey, y to było iákoby opuszczone.) Ná taką pokusę lekárstwo iest, wołáć do Páná, áżeby się wrocił, wzdychániem y łzámi wymagáć, bárdzo się unizáiąc, y niegodność swą wyznáiąc. Mowi S. Bernad: Przemiiáiąc Pan, chce żebysmy go trzymáli: odchodząc, chce żebysmy go wrocili. Boć to słowo nie iest nieprzywrotne: ále odchodźi, y wraca się wedle swey dobrey woli, iákoby nawiedzáiąc ráno o świćie, á záraz doświadczáiąc. *Iob*: 7.

ROZDZIAŁ XXII.

Nápomnienie do wytrwánia pokus.

KOńcząc te náuki o pokusach, potrzebá sercá dodáć do znoszenia ich, y do potykánia się mężnego z nimi, Natz nieprzyiaćiel w tym kráiu śmierći, niechce żadnego uwolnić od woyny y zdrad swych. Swiátowi grzesznicy, to iego są: ále nád inszymi wydźiwia, bo poczynáiących cafa, postępuiącym rádźi, áby odpocznęli y uśiedli, ábo

też

też z drogi uttąpili: doſkonáłym záſtępuie, y przeſzkadza, áby ieśli niemoże ich od tego odwieść, przynamniey wſtręt uczynił od większey doſkonáłośći. A rozmáićie náſtępuie, to wnawia nowe wyſtępki, to ſtáre wznawia, to wiedźie, áby do teráźnieyſzych większe ſię przyczyniáły. Atoż wiedźieć trzebá, tym ktorzy do pobożnego żyćia ſię událi. że przedtym bywſzy domownikámi y czeládnikámi Páná Chryſtuſowymi, iuż teraz ſą żołnierzámi, y towárzyſzámi. Nie doſyć tedy ſpráwiedliwośći ſię trzymáć, trzebá tey dotrzymáć, żeby y oná nas Bogu bez pokalánia dotrzymáłá: Adam miał ſpráwiedliwość, ale iż w pokuśie od niey odſtąpił, wiele ſobie y potomkom záſzkodźił. Nie náśláduymyſz go, upomina S. Bernad pięknie: Brácia, kiedybyſmy teraz widźieli Adámá w tym ráźie, kiedy myśli rozmáite roiły ſię w głowie iego, około przykazánia Bożego áżebyſmy nań nie wołáli: Strzeż ſię nędzniku, pátrz żebyś ſię tego nieważył, oſzukána ieſt niewiáſtá, nie zezwalay iey. Dokłada. A czemuż też tego ſobie nie mowiemy, gdy nas pokuſa obchodźi?

2. Pokrzepiaymy ſię tedy, ábyſmy naiázdy ſzátáńſkie zwyćiężáli. Bo ieſteſmy iákoby ná widoki wywiedźieni, będąc żołnierzmi Páná Chryſtuſowymi. Przypátruie ſię świát, to ieſt, świátowi y źli ludźie, żeby z nás ſzydzili, ieślibyśmy uſtali: Aniołowie ſą przy tym, aby nam bytnością. ſwą ſercá dodawáli, rátunkiem poſiłkowáli, á z zwycięſtwá ſię wielce rádowáli: Ludźie dobrzy pátrzą też, áby rzeſkość náſzę pochwalili, y męſtwá náśládowáli, (coś podobnego onemu 1. *Corin*: 4. Stáliſmy ſię dźiwowiſkiem, świátu Aniołom, y ludźiom) A chceſz że przy tákich y ták wielu świádkách: á do tego przy obecnośći Bożey, ná plácu polec, ábo z plácu ućiec?

3. Już Oycowie náśi, brácia, towárzyſze náśi zwyćiężyli

y koro-

y koronę máią, á my czego ſię boimy, tegoż Páná pomocnikiem máiąc, tákąż chwałę obiecáną, czemu ſię zwątlonych nieprzyiaćioł y práwie przywiązánych lękámy? Nie tákći nas ſzátan kuśi ćięſzko iáko ich, ktorych ná zelżywośći potwarzy, wielkie niebeſpieczności y ná hániebne śmierći podał, á oni ochotno, y nieuſtráſzono ſtáneli, á my leniwcy ná máłey woynie giniemy. Jeſzcze nas dla Páná Chryſtuſá nie wodzą do Sędźiow, y Krolow, (mowi S. Ephrem) nie widźimy przed ſobą ogniow, krat, ábo roſtow, kotłow, wrzącego w nim woſku, y ſmoły, ieſzcze na nas beſtye ſrogie niewypuſczone, káći nas nie wiążą, áni męczow dobywáią. Ponieważ tedy my ieſteſmy ſynámi Swiętych, *Tob:* 2. Wiáry ſwey odmieniáć nigdy nie mamy.

4. Nuż, ieśli Pan Chryſtus ćierpiał pokuſy, *Hebr:* 5. á to dla nas: wielka rzecz, że my też będźiemy ich znośić dla niego; ábo ráczey dla nas ſamych, y pożytku náſzego? A co więkſza, znośił on grzechy náſze, y ieſzcze niezliczoną liczbę niedoſkonáłośći náſzey znośi, czemu też my nie mamy ćierpliwie ponośić, gdy nas łáſkáwie karze, mądrze doświadcza, y łágodnie poprawia? S. Bernad mowi: Nie zwyćiężyły go twoie grzechy, ćiebie też niech nie potłumiáią iego bicze, á otrzymaſz błogoſławieńſtwo. Ato naywięcey teraz tráfić ſię może, áby ieden drugiego brzemiączko znośił wedle náuki S. Páwłá. *Gallat:* 6. A to práwo nie bárdzo ćięſzkie ieſt, á przećię do niebá záchodźi y záwoźi.

5. Zwyćięſtwem pokus; Bogu wiernymi ſię ſtáwimy, nieprzyiaćielſką śiłę wątlemy, y łamiemy, grzechow uchodźimy, náłogow zbywamy, namiętności powśćiągamy, cnoty ſzczepimy, przykazánia ſtrzeżemy, zapłáty doſtáiemy. Zwyćięſtwem Kościoł uweſelamy, bliźniego budźiemy, pochwały od Bogá czekamy. Zwyćięſtwem po

drodze

drodze niebieſkiey chodźimy, w duchu pomnożenie bierzemy, świątobliwości dochodźimy. Dla tego zwyćięſtwá, ſamiż nieprzyiaćiele nas ſię boią, dobrzy więcey miłuią: Aniołowie zá towárzyſze przyznawáią.

6. Przeto mieymy ufność w Pánu Bogu, ktory nas probuie, tenże ábyśmy nieupádli porátuie: czyńmy ſobie dobrą otuchę, ſpodźiewáiąc ſię ták wielkich pożytkow z zwyćięſtwá. Tá nádźieiá y ſercá y weſela nam przyda do boiu. *S. Doretheus* mowi: Gdy ná morzu tráfi ſię nawáłność, wſzyſcy ſię frásuią, gdy ſię wroći uſpokoienie ábo pogodá, wſzyſcy z weſelem powiádáią ſobie o niebeſpieczności, Tákże y nam będźie.

ROZDZIAŁ XXIII.

O Vmartwieniu.

1. NA ſochronę tych ktorzy woiuią przećiwko grzechom, áby ich zgłádźili: przećiwko złym nałogom áby ich znieśli: przećiwko naiázdom y pokuſom ſzátáńſkim, świátá y ćiáłá, áby ſię im opieráiąc mężnie zwyćięſtwo otrzymáli: trzebá opátrzyć ich zmyſły y śiły iáką wárowną bronią. A ſpoſobna będźie ná to brzytwá umartwienia. Bo iáko gdy bálwierz nią goli, ábo nożyczkám. ſtrzyże, zbytnie y niepotrzebne włoſy odćina, ále korzeń ábo początek włoſow w ćiele, ábo przy ćiele zoſtáwuie: ták też umartwienie śiłom duſzy náſzey, co nie potrzebá odeymuie, chociaż wykorzenić poruſzenia do zbytku, y złości niemoże: będą ſię przećię ozywáć, y dla tego co raz golić ábo ſtrzyc trzebá. Mowi S. Leo. Nie czuć żadney pobudki do ćieleſności, y nie bydź ſektánym żadną pożądliwośćią, nie ieſt to tego żywotá, ktory wſzyſtek pokuſą ieſt. A drugi Doktor. Afektow ábo namiętności nie-

mieć, nie człowiecza to, ále kámieniu należy: nieuczuć nic skłonności do złego, Anielska to. ábo człowieká w stanie niewinności położonego, nie wstánie krewkiey nátury upádłey, y plugáwym ciałem odzianey.

2. Potrzebá umartwienia, tá iest. Abowiem człowiek ktory z grzechu iuż powstał, przez pokutę go zgładźił, y dáru usprawiedliwienia dostał, záprawdę przez wlanie łáski, y przyięćie sprawiedliwości, nie zwlokł z siebie nálogow złych, nie zbył ostátkow grzechowych, nie wypłokał dobrze smrodu czarnego soku, ktory do nog Kápłáńskich przez spowiedź wylał: záistę skłonności do złego nie odrzućił, ktorą nie to świeże náwrocenie tępi, ále łáská przebywáiąca w duszy, á pilny y ustáwiczny zachod około tego umnieysza. Atoż po obaczeniu się y nawroceniu, trzebá záżyć umartwienia, ktorymby się człowiek w nábytey łásce ostał, á skłonnosć do złego hámował Iużći przeszłe grzechy przez pokutę się zwyćiężyły, ále wewnątrz nie ieden buntownik, á wiele ich zostáie, ktore záćiągną znowu do grzechu, ieśli umartwienie ich nie uskromi y nie pogromi. Iurne y swowolne ciáło do niewstydliwości wydźiera się y wzdycha: zmysły iáko dźieći do swych lubieżności, chociaż są przećiwko rozumowi, y práwu Bożemu ćiągnie się: wiátry pászey ábo namietności szumicią, y po morzu sercá nászego wolno się rozchodzą y błąkáią: myśl bez dozwolenia gospodárskiego (rozumu) kwápi się do myślenia, y báwienia się około nieczystych y nieprzystoynych rzeczy: nie przystąpili umartwienie, łácno się wrocić do grzechu, á trudno będźie w cnotách urość, y w dobrym długo trwáć.

3. Dwoiákie tedy iest umartwienie: iedno zwierzchnie, w ktorym powściągamy, y zporządzamy zwierzchnowną część człowieká, iako zmysły, ięzyk, y członki ćiáłá, áby

ſię do niepuſznych rzeczy przeciwko doſkonáłości nie roſpuſzczáły. Drugie umartwienie wnętrzne, ktore kieruie áfekt y rozum, wolą y myśli, áby ni doczego złego uwieść ſię dáły. Oboie umartwienia potrzebne ſą, tákże pierwſza bez wtorey nizac nie ſtoi, áni wtora bez pierwſzey beſpieczna.

4. Oboie umartwienia iákoby dwá wárſtáty máią; ná iednym wárſtáćie ſą rzeczy nieprzyſtoyne od ktorych ſię trzebá hámować. Ná drugim ktorych ſię godźi użyć, iednák w nich trzebá ſię miárkować. Nieprzyſtoyne rzeczy ſą grzechy ták ćięſzkie, iák lekkie, ktore Pan Bog zákazał. Godźi ſię záś używáć rzeczy pozwolonych, ktore Pan Bog żadnym ſpoſobem nie zákazał, iáko ieść, ſpáć, widzieć, mowić: átoż y do tych potrzebá umartwienia, ábyſmy we dle potrzeby ich użyli, a zbytku zániecháli.

5. Te oboie umartwienia, wiele názwiſkow máią. Bo zowią ſię, záprzenie ſię, ábo wyrzeczenie ſamego ſiebie, duchowne obrzezánie, nienawiść ſamego ſiebie: gwałtu ſobie zádánie, poſt, krzyż. Lecz między tymi krzyżámi ieſt rożność. Bo nie wielki to krzyżyk poczynáiących, ktory ſamo tylko ćiáło obćiąża, y zbytnie rzeczy od ćiáłá y zmyſłow umartwia, poſtępuiących krzyż większy, ále mierny ieſt, krory wnętrzne áfekty, własną wolą y rozſądek tłumi: krzyż záś doſkonáłych zdolnieyſzy ieſt, kiedy trzebá gotowym bydź ná prześládowánia, potwarzy, uniżenia, y lekkie ważenia, także niepoćiechy, y iákoby opuſzczenia od Bogá: ále y ten względem zapłáty obfitey, y Krzyżá Páná Chryſtuſowego náder ćięſzkiego, máły ieſt. Bo w niemowlęctwie uboſtwo y niewczáſy ćierpiał: we wſzyſtkim żywoćie, deſpekty, wzgárdy, zelżywości, potwarzy, przy śmierći wiele krzywd, y bolow oſtrość. A

ktoż to wyliczy, co Pan Chrystus ućierpiał, y iak wielki krzyże znosił.

6. Wielkie są pożytki umartwienia: bo nim grzechy się umnieyszáią: z karánia zá grzechy przeszłe ludźie się wykupuią: nałogi złe się obćináią, pokusy się zwyćiężáią, cnoty się nábywáią, dar modlitwy się upraſza, wſzeláka doſkonáłość się doſtáie, w niey należy náśládowánie Páná Chrystusowe prawdźiwe: w długąby poszło, to wſzyſtko wywodźić: ále około dáru modlitwy, trochę się zábáwię.

7. Dźiwna to iest, że w Kościele Bożym, ták w ſtanie świeckim, iáko Duchownym y Zakonnym, wiele náyduie się pobożnych, ktorzy dobrze żyią, wielkich grzechow nie máią, ná ostrość żywotá, posty, y iálmużny hoyne się udáią, w cnotách się ćwiczą, á z drugiey ſtrony, máło iest bárdzo tákich, ktorzyby dar modlitwy mieli, ktorzyby z Pánem Bogiem nie tylko ſamemi ſłowy, ále w duchu y prawdźie się zábawiáli, á świátłości y wysokości kontemplácyi, y bogomyślności doſtąpili. Kiedy się temu dobrze przypátrzymy: naprzod nie z ſtroney Bożey to pochodźi, żeby tego dáru miał umykáć, áni dla tego, żeby Pan Bog nieznośnie ſrogi y ćięſzki, ktoryby to tylko wyćiągał na ludźiách, áby mu ſłużyli, á w rozmowy się y towárzyſzenia z nim niewdawáli: bo o nim nápiſano *Prov:* 8. Moie to roſkoſzy bydź z ſynámi ludzkiemi: nie dla tego też żeby ludźie nie śmieli przyſtąpić do niego, y z nim się umawiáć ſtracháli: bo iuż minęły one czáſy, kiedy ulękſzy się głosu Bożego żydowie *Exod:* 20. woleli áby do nich Moyżeſz mowił nie Bog: y owſzem teraz Chrześćiánin ſłyſzy mowę do ſiebie onę, *Cant:* 2. Niechay zábrzmi głos twoy w uſzách moich, bo y głos twoy wdźięczny, y twarz twoiá ozdobna: Nie dlatego też żeby pomieſzkánie ábo obcowánie z Bogiem było przykre y nieprzyiemne. Bo ná-

no

piſano o mądrości Bożey, á zá tym o Bogu ſamym, *Sap:* 8. Nie ma przykrości, áni tęſkliwości, ſpolne życie z nim, y owſzem weſele y rádość: czego znák ieſt, że ći ktorzy ſą przypuſzczeni, chociaż mierno do tego dáru modlitwy, ták zwykli opuſzczáć rzeczy świeckie y ludzkie á uſtáwicznie ſię báwić rzeczámi Boſkimi, iż ledwo ſię dádzą od tego oderwáć dla miłości bliźniego, y potrzeby do porátowánia iego poſługą iáką. Atoż nie może ſię wynáleść inſza przyczyná, dla ktorey máło ludźi pobożnych, coby dar modlitwy mieli, tylko tá, iż modlitwę y medytácyą, kontemplácyą, ábo bogomyślność ma poprzedźić wielkie, pilne, y bez przeſtanku ćwiczenie ſię w umartwieniu ták zwierzchnim, iáko wewnętrznym: á iże tákich máło bárdzo, dla tego tych nie wiele gruntownie nabożnych. Fundáment tego ieſt. Abowiem modlitwá zwłaſzczá wnętrzna, (o ktorey ſie mowi) wyćiąga áby umyſł był ſpokoyny, y bárdzo oczyſzczony. Więc też áfekty uſpokoione, y uſkromione, co bez umartwienia bydź niemoże: á gdźie tego nie będźie, dar modlitwy umknie ſię y ſkryie. Dla tego Swięty Ignácy ſłyſząc gdy iednego chwalono z wielkich modlitw, przyłożył: muſi bydź mąż wielkiego umartwienia: kto nie umartwi w myśli rozerwánia, w chęći ſkłonności do wczáſow, y urzędow, w uśćiech wielomowności, obmowiſkow, ſwarow, &c. trudno táki do tego przeczyſtego dáru przyiść może: w pokoiu ſtáło ſię mieyſce iego. Przeto nie trzebá ſię dźiwować, że áni upraſzamy, áni poćiech duchownych miewamy.

8. Nie doſyć kilká rázow umartwić ſię w zmyſłách, w myślách, w żądzách, w pokármách, y ſzátách, w rozſądku y woli, ále trzebá do ſámey śmierći trwáć w tym. Bo ćiáło raz zmorzeniem wyſuſzone, znowu ſię odmłodźi, zmyſły uſkromione, y powtore powſtáną przećiwko rozu-

mowi: áfekty pohámowáne záś ſię zmocnią, ieśli umartwieniem co raz potłoczone nie będą: á czy raz Ogrodnik powyrywa pokrzywy y chwaſty, á przecię ony uroſną. Ták też y złośći raz zwyćiężone, zá ládá okázyą, wracáią ſię: tákże áfekty, y te ſię prędko dobędą: dla tego potrzebá czułym y uſtáwicznym bydź w tym: á nie przećiwić ſię, choćiaż ſię doſkonále człowiek zwyćiężyć nie może, áni wſzyſtkich niedoſkonáłośći wytráćić y zbydź, boć oto trudno ná tym świećie. Nie znoſi tego żywotá, y náſzey krewkiey nátury kondycya, bez záchwiania ſię proſto ſtać, namiętności dobywáiących ſię nie czuć, y nigdy w máłe grzeſzki y defekty nie wpadáć: ále iednák poznawſzy w tym iáką nieoſtrożność do ſiebie wrocić ſię y pokrzepić, á znowu umartwienia záżyć, y dáley ſię piąć.

9. Do tego umartwienia przyuczáć ſię potrzebá záraz ná początku náwrocenia ſwego, tákże záraz do Zakonu wſtąpiwſzy. Bo y ſzczepie poki młode, trzebá proſtować, y dźikie ábo ſrogie beſtye od mleká máćierzyńſkiego wźiąwſzy ugłaſkáć, bo potym kiedy podroſną, nie rychło to iuż. Y dla tego w Zakonách wielkaby to nieoſtrożność byłá, kiedyby Nowicyuſzowi od świátá przychodzącemu z rázu dobrego wychowánia nie dano, umartwienia y bogomyślności, ábo nic ábo powierzchu trochę tylko uczono: w pokuſy nie weyrzano, w żywoćie duchownym, pobożnym nie ćwiczono, rozumieiąc że doſyć náuczyć mowienia páćierzy, śpiewánia w Kośćiele, y inſzych zwierzchnych Ceremoniy. A Nowicyus też porozumiawſzy, y ubeſpieczywſzy ſię, iákoby do zbáwienia doſyć ná tym, (w czym ſobie nie trzebá gwáłtu czynić,) uda ſię do wielkiego ſnu niedbáłſtwá, áni dáley, ná drodze zbáwiennej poſtępowáć będźie myślił: á wychowywáćiele Pánu Bogu z tego ſpráwować ſię muſzą. Dwu rzeczy Zakonnikowi

potrze-

potrzebá. Mowi Swęty Dorotheus, używaiąc Swiętego Páwłá *Gal:* 6. Iednáż bydź ukrzyżowánym świátu. Druga, żeby też świát iemu był ukrzyżowány. Ktorzy tedy świát y rzeczy doczeſne pogardzáią: Rodźice, powinne, zabawki, wczáſy &c. opuſczáią, świát ſobie krzyżuią: A coż ći pomoże moy bráćiſzku, żeś ſobie świát ukrzyżował, ieſli ty przez nieumartwienie świátu nie ieſteś ukrzyżowány, ále ſobie wolny, á wolnym będąc, kiedyż tedyż odwiążeſz tenże świát ſobie ábyć żył, y z tobą báwił ſię ná twoie potępienie? Atoż ći rádzę: ſkoro świát ukrzyżuieſz, ukrzyżuyże też ſamego ſiebie świátu, zwiąż ſobie przez umartwienie ręce, zátul zmyſły, záwrzyi żądze, ſpętay namiętnośći, prześlądy złe náłogi, nie roſpuſczay ſwą wolą, polegay ná zdániu Przełożonych, y biegłych, ábyś nigdy niemogł zdiąć z krzyżá świátá, ktory ćię może oſzukáć, záwieść, y zábić. Pierwſzeć ma bydź ukrzyżowánie zwierzchowne, ále też znáczy wnętrzne: á ćoż pomoże mieć znák, á rzeczy ſamey znáczoney nie mieć? ná to ſię to przyda, ábyś hypokrytą ábo obłudnym pokazał ſię ten, kto drugiego ukrzyżowánia nie ma.

10. A ieſli też złeśmy żywot poczęli, y długo bez umartwienia żyli, przynamniey tey iedenaſtey godźiny obaczmy ſię: Doſyć czáſu, gdy śmierć ieſcze nie záſkoczyłá. Nie omieſzkamy, kiedy pokorą y gorącoſćią nágradzáiąc, do zapłatey teyże doydźiemy, ktorey doſtáli ći co z ráná robili w winnicy ſwego ſumnienia, *Matth:* 20. Szczęśliwe to umartwienie, kiedykolwiek záczęte, ktore zá máłe y krotkie ćiáłá utrapienie y ufráſowánie uchodźi nieznośnego gryźienia ſumnienia, á po śmierći wiecznych, ábo choćiaż doczeſnych ále ſrogich mąk, á do obfitey zapłaty y chwały wieczney przychodźi. Umartwienia, ſą to wody, ktore nas nie utrapią, ále omywáią: ſą wody ále ćiekące,

y ścię-

y ściekáiące, ktore wnetki przeminą, á wctele wielkie minąwszy zostáwią: Záczym ty wszystkiego zápomniż, iáko mamy *Iob*: 11. Nędze zápámiętasz, á będźiesz wspominał iáko ná one wody, ktore przeminęły.

11. Trzebá tu naprzod wiedźieć: iż umartwienie nie ma się oraz ná wszystko osunąć, ále po iednemu y po części. Ták Pan Bog sporządźił, áby sprawy ludzkie polekku od początkow do śrzodkow, á ztąd do skończenia postępowáły: wyráźił to w swoich spráwách dla przykładu nászego. Mogł on wszystek świát w ocemgnieniu stworzyć, á nieuczynił, ále ná sześć dni rozdźielił, áby y w tym, nam w spráwách wizerunk pokazał. Myśliwiec, kiedyby káżdego zwierzá ktory się pokázuie ścigáć chćiał, żadnegoby czásem niedostał, á coby się námordował, toby wzyiku miał.

12. Iest náuká Swiętego Bonáwentury, y Mistrzow Duchownych, áby w umartwieniu od łácnieyszych y mnieyszych poczynáć, á potym do trudnieyszych postępowáć. S. *Macharius* w Egypćie spytány, iesli náłogi złe po lekku máią bydź wykorzenione, ták odpowiedźiał. Iáko człowiek y w żywoćie, y urodźiwszy się poniáłu rośćie, á nie záraz się pokáże dorosłym, tákże wsiane zboże pierwey trawę pokaże, potym kłos nákoniec źiárno, y w szkole pierwey obiecádłá uczy się dźiećię poznáwáć, potym czytáć, dopiero do Grámmátyki, &c. tákże y tu porządkiem, iedno po drugim umartwiáć, á pierwey od oczu, potym iść do uszu, y inszych zwierzchownych zmysłow, bo te snádniey umartwiáć, niż wolą y rozum.

13. Y to trzebá wiedźieć, temu ktory chce począć umartwienie od łácnieyszych rzeczy, że chociaż to w máluckich rzeczách łácniuchne iest umartwienie, iednák y to Pánu Bogu iest przyiemne, y do rozmnożenia zasług pożyteczne, y do przyuczenia ábo usposobienia się ku trudnieyszemu

ſzemu potrzebne. Wſpomina *S. Dorothous*, że nie trzebá ſobie lekce ważyć y tego, kiedy kto idąc ma pobudkę aby weyzrał co tám ieſt, ſpytał czemuby ſię drudzy przypátrowáli, dowiádował ſię oczymby z ſobą mowili: więc áby ſtanął wdał ſię z nimi, powiedział też co: wiedźie go myśl, áby ſzedł do kuchnie, ſpytał co gotuią ná obiad, obaczy tám co; ſpyta, zkąd to, zá co ſię kupiło. Atoż kiedy ſię y w tych máłych rzeczách umartwi, że myśli ſwey nieuſłuchnie, wielka tu ieſt rzecz: bo y pokoy ná ſumnieniu zátrzyma, y okázyi do poſwarkow, obmowiſkow, prożnych mow, mieć nie będźie, zá tym przyidźie ſnádnie, po lekku do umartwienia ſwey woli, ktora ieſt wſzyſtkiego złego naśieniem. Záprawdę ktorzy niedbáią o umartwieni w tych máłych rzeczách, ále y owſzem w drobnych niedoſkonáłośćiách ſobie folguią, ſą tácy że ſwey woli wygadzáia, dla tego nie wielkie poſtępki duchowne miewaią áni ćiáło pod rząd duchá podbiiáią. Dokładáią Miſtrzowi duchowni, iż nie tylko máłe defekty umartwieniem trzeb znaſzáć, ále y naymnieyſze roſkoſzki y wczáśiki, choćiaż nie ſą zákazáne ále pozwolone: ábyſmy uczyli ſię ná tych máłych rzeczách: iákoby dla miłośći Bożey, odſtępować wielkich rzeczy: bo y to miło Pánu Bogu. Dáie przykład ieden Miſtrz duchowny *Bloſius*. Idąc dwá, potráfią piękny kwiatek, ieden z nich chćiałby go zerwáć, ále rozmyśliwſzy ſię lepiey, rzecze do ſiebie: dam mu pokoy, dla Bogá drugi nic nie myśląc urwie: Ten pośledni nie zgrzeſzył nic, ále támten kto y opuśćił dla Boga, ták wielką nadeń ma zapłatę, iáka ieſt dálekość niebá od źiemie. Niechże mowi w ſobie człowiek duchowny. Dla ćiebie Pánie, widźiec niechcę tego, gdyż potrzeby niemáſz: dla ćiebie niechcę tego ſłucháć, tego koſztowáć, tego mowić, tego ſię tykáć. Słowá tego Miſtrzá godne uważenia, bá y wykonánia. Przy-

czyny dwie ſą, dla ktorych Pan Bog wdzięcznie od człowieka przyimuie te poſługi máluſkiego umartwienia. Iedná z ſtrony Páná Bogá, bo on pieſczono miłuie ſprawiedliwe: y dla tego iáko Ociec chętnie od niemowlęćiá ſwego przyimuie iábłko, chociaż mu nic po nim, pocáłuie ſyná y nágrodźi łukienką, &c. Ták też Pan, á miłośierny ſprawiedliwych, iákoby zwyćiężony miłością do máłych dźiatek, chętnie te máłe rzeczy przyimuie, y pociechami płáći. Zſtrony człowieká záś, wierność Bogu w máłych rzeczách ktorych dla niego odſtępuie, pokázuiąc, oświadcza: iż y w wielkich gotow ieſt wierność záchować. Do tego iż te máłych rzeczy umartwienia, pokázuią umyſł pobożny, ſkromny, o ſobie nie wiele trzymáiący, ktory rozumieiąc ſię ubogim, od drobiozgow poczyna, y dla tego Bog ktory ieſt miłośnikiem pokornych, pokory miſtrzem, y wizerunkiem, zá wdźięczne przyimuie tę ſpráwę, uſpoſobia do większych, y nad ſpodziewánie obfićie płáći.

ROZDZIAŁ XXIV.

O Vmartwieniu Oczu.

I. Wielka biedá człowiecza po grzechu pierworodnym, że co dárow Bożych dánych ma używáć ná chwałę Bożą, á ſwoy duſzny pożytek: to on używa ná obrázę dobrodźieiá ſwego, á zátym ná zgubę y potępienie ſwoie. Wſzyſtko co Bog ſtworzył, ták widome iáko niewidome rzeczy, ćieleſne y duchowne dał człowiekowi ná pożytek żywotá, ták duchownego, iáko przyrodzonego: á człowiek, czego źle nie zážyie? Z czego on ſobie nie uczyni inſtrumentu grzechu? z źiemie poczyni ſobie dom złośći, z morza drogę łákomſtwá, ná powietrzu wymyśli ſobie prożność, ogniá zázywa ná okrućieńſtwo, nieba y gwiazd ná zabobony, Słońcá, Mieśiącá,

y Anio-

y Aniołow ná báłwochwáłſtwo: owo niemaſz nic ták świętego? czyſtego y ſkrytego, czegoby grzechem nieſplugáwił. Nie daleko chodząc, y po świecie ſię nie włocząc, w náſzych domách, ábo w nas ſamych to obaczymy. Ciáło dane człowiekowi, ná mieſzkánie y zá wozek duſzy, á ná inſtrument zbáwienia: oczy áby przez nie iáko przez okná widźiał dźieła Boże, á z tąd podnoſił ſię, do poięćia zacności Bożey, tákże y inſze zmyſły: o iako wſzyſtkim tym dobrodźieiá obrażamy? doświadczamy tego. A ná to lekárſtwá inſzego niemáſz, iedno umartwienie, ktore in ſwey woli niedopuśći, á do oſtrożności w żyćiu, y poſłuſzeńſtwá Stworzyćielowi przywiedźie.

2. Oczy ſą zacne, y widzenie człowiekowi pożyteczne, ále w nierządźie, y nieoſtrożności záwádzą. Záſzkodźiło byſtre widzenie Dynie, ktora wyſzłá áby oglądáłá białegłowy orey kráiny: *Gen.* 34. widźiáłáć: y nápáſłá oczy, ále dla tey płochości utráćiłá cześć y ſławę. Duży Sámſon, *Iud.* 14. Uyrzał niewiáſtę Philiſtyńſką, obaczywſzy rozmiłowa ſię, y wźiął ią zá żonę: przypłáćił też tego utrátą oczu, ſiłwolności, y żywotá. Dawid mocny, obaczył niewiáſtę umywáiącą ſię, ktorey podobno przed tym nie znał, y ták ktory przed tym Olbrzymá zwyćiężył, od nieczyſtey lubości zwyćiężony był, y w wielkie grzechy wpadłszy, wiele karánia y złego ná ſię záćiągał. Mądry był Sálomon, ále głupie upadł. Widźiał cudzoźiemſkie białegłowy, obaczywſzy pożądał, pożądánych doſtał, doſtawſzy dopuśćił im rządźić, y nád ſobą pánować, ktore go do wielkiego báłwochwáłſtwá przywiodły. A náſzá Mátká pierwſza Ewá, obaczyłá piękne iábłko, pożądáłá ſkoſztować ſmáku, ukuśiłá, áżeć Bogá do gniewu y karánia, mężá y wſzyſtek narod ludzki do wielkiego upadku y nędze przyprá-

wiłá. Nałepicy te oczy wyłupić y odrzucić, *Matth:* 18. nie żelázem, ále brzytwą umartwienia.

3. Rzeczesz, w czym y iáko oczy umartwiáć? Naprzod áby się chronić widzenia rożney płći, á czásem y iedney: á iesli kiedy dla słuszney przyczyny, y nie gruntowney potrzeby, do rozmowy máią się przypuszczáć, tak to ostrożnie czynić, y wlepienia oczu się schraniáć, ábysmy dogodźili żbáwieniu, y cudzemu y nászemu, á wnętrznego pokoiu nie náruszyli. Do potrzeby y ostrożności krotkość przyczynić, nie poćiągáiąc potrzeby dla ludzkości y zabáwy. Bo z długiey rozmowy łácno do pożądania się przyść może: gdyż oná twarz y postawa widźiána w sercu się kręći y pozostawa, y ieśli teraz ábo potym zezwolenia nie wyćiśnie, przynamniey pobudzi go, pokusy, y nikczemne myśli, ábo wspomnienia spráwi. Ieb y święty, y żonáty, á przecię z oczymá przymierze uczynił, áby za wzrokiem nie przyszło do myślenia. *Iob:* 31. Z náfunku weyzrzeć, iest niebespieczeństwo, (bo wiedźieć żaden nie może, co zá tym poydźie) y dla tego y mądrym, y Swiętym trzebá ostrożnymi bydź: á coż rozumiesz, kiedyby kto umyślnie to czynił? Niech się żaden nie spuszcza, áni ná látá, y śiwiznę swoię, áni ná źimną krew, ábo komplexyą, to iest, przyrodzenie, áni się ubespiecza, ná świątobliwość swoię, áni dufa nałogowi dobremu w czystości przez wiele lat, ieden nieostrożny wzrok, to wszystko może znieść. Státecznić byli y oni stárzy, Sędźiowie żydowscy. *Daniel:* 13 á przecię cudzą żonę obaczywszy zápalili się ku niey. Dawid Swięty: mądry Sálomon, mocny woiownik Sámson, á przecię wpádli w łamołowkę. Mędrzec nie tylko młodych, nie tylko grzesznych, nie tylko wźietecznych, ále wszystkich wobec nápomina *Eccles:* 9. Niepátrz ná niewiastę wielochćiwą aby: snadź

ſnadź nie wpadł w ſidła iey, czytay ſobie tám dáley kilká wierſzow. Y owſzem doświadczona rzecz ieſt, że nie oſtrożny wzrok więcey wádźi dobrym, niżli złym. Bo ludźie wſzeteczni, ktorzy poglądániu ſię przyuczyli, práwie nic poruſzenia nie czuią: ále bogoboyni, y z namnieyſzego wzroku ćierpią niepokoy w myślách y przykrości. Dla tego Swięty Bazyli, ćwicząc ſedrę Pánnę czyſtości bárdzo przeſtrzegáiącą, nádewſzyſtko każe iey chronić ſię wlepienia oczu ná kogo: bo poſtáwy chwyći ſię duſzá, iáko miękki woſk, záczym pobudzą ſię myśli, pokoy ſię wnętrzny zrieśie, y czyſtość án umyſle. Błogoſł. wiory Hugo Biſkup Gracyáropolſki, ták oſtrożny był w tym, że ná ſpowiedźi gdy białychgłow ſłuchał, obieráł mieyſcá iáwne, nie pokątne, áni ćiemne, ále kędyby mógł bydź widziány od wielu: oczy ná drugą ſtronę obracał, á tylko uchá nákładał, dla ſzátáńſkich ſideł. Gdy zacne Pánie do niego ná porádę przychodźiły, nie weyzrzał ná nie, by naydłu, żey rozmawiały: náwet y ná mężczyznę pátrzáć niechćiáby ich áfekty ná ſobie nie wyráźił: bo pátrząc ná zágniwánego, ná ſmutnego, ná świátowego, y nieczyſtego, łácno też tákie áfekty ſię przyrzucą, á maiąc z twymi co czynić potym cudze przepiſowáć. Nie złáć ieſt urodá, ták mężczyzny, iáko białeygłowy, ále krewkiemu człowiekowi niebeſpieczna. Przeto lepiey odwracáć, ábo záwieráć, ábo (iákoby zmyśláiąc co) ſpuśćić oczy, áby człowiek nie wdał ſię w co złego, y niebeſpiecznego.

4. Druga, y w tym trzebá oczy uſkramiáć, cokolwiekby mogło umyſł rozerwáć, pokoiu y czyſtości náruſzyć, iáko ieſt, przypátrowánie ſię widokom, igrzyſkom, komedyom, kędy ludźie świátowi, y ládáiący błázeńſtwá wyprawuią. Swięty Cypryan, każe ſię chronić wſzyſtkim Chrześćiánom, tákich widoków prożnych y ſzkodliwych,

a ſtrzedz oczu y uſzu: toż potwierdzáią inſi Doktorowie: a cożby rzekli o człowieku, ktory ſię udał ná bogoboyny żywot? kiedyby ſię to z iákiego przypadku trafiło, nie mogąc uciec, trzebáby oczy y uſzy zátuláć bacznie bez obrázy żadnego, á w ſercu Pánu ſpiewáć *Pjal:* 118. Odwroć oczy moie áby nie pátrzáły ná prożność, ożyw mię w drodze twoiey. Toż rozumiey o inſzych rzeczách, w ktorych ſię kochaią świeccy ludźie, iáko ſą tańce, ſkoki, biegi końſkie, woien podobieńſtwá, draźnienie beſtyi, y inſze tákowe kunſzty. Zá Swiętego Cypryaná, naydowáli ſię tácy Chrześćiánie, ktorzy rádźi przy tym bywáli, á ieſzcze ſię Piſmem świętym bronili, w korym wſpomina tańce, y igrzyſká, á nie záżyie, tych ten Swięty gromi, pokazuiąc, że nápiſáło ſię to nie dla tego, áby ſię dozwalało ná to pátrzyć, ále żeby ſię pobudká dáłá pobożnym, do pilności w rzeczách duchownych, y potrzebnych, gdyż ták wielka pilność przykłada ſię u świátowych w rzeczách márnych. A nie rozumiey, żeby to mniey ſzkodźiło, męſzczyznie pátrzáć ná ſkoki drugiego meſzczyzny, niż na białogłowſkie tańce, (toż rozumiey y o białychgłowách ſamych) bo ſkoki, y teyże płći, kiedy ſobie wykręca, ták że do wſtydliwości poruſza: á chociażby to nie było: przecię ſerce od dobrego y pożytecznego odrywa. A co zá ſtáteczność táki może mieć ná umyśle, co zá nabożeńſtwo y wſkruſzenie ná ſercu, ktory ſię kocha w ták lekkich rzeczách, y záchodźi w śmiechy zbytnie, y zápominánie Páná Bogá y przedśięwźięćia ſwego dobrego?

5. Trzećia, zániechać czytánia kśiąg dwornych, żártownych, błaznuiących y świátowych, iákowe niektorzy náwroćiwſzy ſię przynośili do Apoſtołow, y palone były przy wſzyſtkich. *Act:* 19. Teć w prawdźie były Czárnokśięſkie, y ſzkodliwe, ále y pomienione wádzą do żywotá duchownego.

vnego. A nie porwáli ſię do przedźnia ich, ále woleli ſpalić, y w popioł obrocić, dla tego żeby ſię drudzy nie záżáźli. O ieſtże co inſzego pożyteczniey ſzego czytáć, á nie ná tych fráſzkách prożno czás trawić. Hermánus Zakonu Præmonſtráteńſkiego będąc dźiecięciem, nie mogł wytrwáć, kiedy mu kazano báśni Poetow ſię uczyć, y owſzem y Miſtrzow ſwych o to ſtrofował (ktore w duchu przechodźił) twierdząc, iż to zelżywość Bogu, wſpominác fałſzywych Bogow w tych pogáńſkich Xięgách położonych. Ieſt, powiáda inſzych Xiąg prawdźiwych, przez ktore do znáiomości Bożey może każdy przyść: á coż po tym ſzukáć w ćierniách kwiátu, kędy ſię pokoleſz, mogąc go bez obrázy indźie doſtáć! Swięty Bázyli ſłuſznie iednego Biſkupá ſtrofuie, ktory zániechawſzy na czás Xiąg świętych, Poety czytał, y nápomina go, áby tego poprzeſtał, y obaczył ſię. Nie wiele przydádzą ſię ná Kazánie bayki, y nie káżdy ich udáć potráfi: á kto duchá ma, nágrodźi y przeydźie czym inſzym.

6. Czwarta, przypátrowánie ſię Obrázom świeckim, ná pychę, ábo márność y okazáłość wymálowánym ſłużbom, kleynotom, perłom, drogim kámieniom, ſztucznym robotom, y naczyniu złotemu, ábo ſrebrnemu, bogaczow páłacom, Zamkom, Miáſtom, ogrodom, wyzrzeniu weſołemu, budynkom, nie przyda ſię ninácо tylko ná rozerwánie umyſłu, y przeſzkodę w modlitwie: á iáko S. Dorotheus mowi: te wzglądánie oczu ná cudze á márne rzeczy, to ſprawuie, iż wſzyſtkie prace Zakonne ſzwánkuią y giną. O zacnym onym Euzebiuśie, dźiwny przyklad. Theodoretus nápiſał. Ten gdy raz ſłucháiąc czytánia Ewángelij, rozerwánie miał, z poglądánia ná orácze źiemię ſprawuiące: tak ſię ſkarał, że przez czterdźieśći lat y więcey, do ſamey ſmierći, nie tylko ná onę rolą, ale áni w niebo oczu nie

podno-

podnosił, y zawsze schyliwszy się chodził. Bo włożywszy ná szyię obręcz żelázną, ábo iáko inśi powiádáią, łáńcuch zelázny, ták go do drugiego ktorym był ptzepasany przyćiągnął y okręćił, że głową musiałá bydź záwsze schylona: w ktorym umartwieniu trwał, iáko się powiedźiáło 40. lat. á gdy go spytano coby to zá przyczyną, iż dla máłego defektu, ták srogo się kárze, odpowiedźiał: żeby mię nieprzyiaćiel w wielkich rzeczách nie gábał, przywodzę go do tych máłych, stáráiąc się áby mię y w tych nie zwyćiężył, y w wielkich pociechy nie miał. Márulus wspomina iednę Maiszkę imieniem Sará, ktora byłá stira, gdy mięszkáła w Klasztorze, máiącym blisko rzekę, przez sześćdźieśiąt lat, wszelákim sposobem niechćiáłá oknem pátrzáć ná ściekáiące wody, áni wesołą łąkę, przy tym będącą, áby zweyzrzenia iákiey lubości, ábo ukochánia, y ućiechy niemiáła.

7. Wszedszy do kogo, nie strzelay oczymá, iákoby bantuiąc po stole, łáwách, Xięgách, &c Gdy kędy idźiesz, bądź do domu, bądź po mieście, ábo drodze, nie oglądaj się kto zá tobą idźie: áni pogląday to tám, to sam, áni upátruy przechodzące, z płochości y lekkości, y bez iákiey potrzeby. Wiedz o tym: że Pan Bog ći dał oczy, y pozwolił pátrzáć tylko dla potrzeby y pożytku. Ná to się tedy zipátruy, co ćię pobudźi do pogirdy widomych rzeczy, á podnieśie do prágnienia niebieskich: y ták spráwisz że oczy twe będą, instrumentem cnot, okná świátłości Bożey służące, á nie rozerwánie przynoszące, áni márnością się zábawiáiące. Wiem iż wiele iest uczćiwych y bogoboynych świeckich, ktorzy tego przestrzegáią: ále też náyduią się duchowni, ktorzy tego nápominánia potrzebuią.

ROZDZIAŁ XXV.

O Vmartwieniu Vßu.

I. Pismo

I. PIſmo swięte nie zámilczáło niebeſpieczeńſtwá, ktore pochodźi z uſzu nie umartwionych. Bo Ewá záczęłá ſwoy grzech od oczu, ále Adam ktorego wyſtępek cięższy był, od uſzu; że ich niedbále ſtrzegł, gdy Ewá ná ćieráłá ſwą namową *Gen: 3.* ták też y Sálomoná mowki białogłowſkie zwiodły, iáko S. Auguſtyn upátruie. Dla tego dobrze upomina Mędrzec, *Eccl:* 28. Ogrodź uſzy twoie ćierniem, á ięzyká złego nie ſłuchay, uſtom twoim uczyń drzwi, á zámkni uſzom twoim. Grodza tá ma bydz z ćiernia bárdzo pilney oſtrośći, y ſrogośći, żeby ládáczego nie ſłucháć: bo zá tym idźie, ábo utrátá niewinnośći, ábo przynamniey rozerwánie ná umyśle, gdy ſię ono będźie wſzyſtko kręćiło, y znieśienie pokoiu y czyſtośći. Pięknie S. Bernad w Kazániu o troiákiey ſtraży, ręki, ięzyki, y ſercá mowi: Pożyteczny to brát, co z tobą gada, mądry Zakonnik, Páná Bogá ſię boiący, dołożę więcey, ieſt Anioł, á Anioł świátłośći: przećię ty chroń ſię go, ábyś nie uſłyſzał czymbyś ſię obráźił. Niechcę ia ábyś o perſonie źle rozumiał, ále o ięzyku, zwłaſzczá w poſpolitey rozmowie, (przyczynię ia) y o krewkośći człowieczey: bo áni zwie człowiek, iáko w rozmowie upádnie. Dla tego ſámá náturá tey pilney około uſzu oſtrożnośći uczy, bo oczom powieki dla ochrony, á uſzom ták wiele zakrętow dáłá: á że ten zmyſł názywa ſię, y ieſt zmyſłem náuk; ſtáráć ſię trzebá, áby przezeń, miáſto náuki prawdźiwey, fałſz nie wdárł ſię, miáſto mądrośći, głupſtwo u Bogá, miáſto pożytecznych rzeczy, ſzkodliwe do wnętrznośći ſercá nie wtárgnęły.

2. A w czymby, y iáko, uſzy umartwiáć, powie ſię. Wprawdźie, że te rzeczy dla pobożnych piſzemy, ktorzy ſię ſłuchánia plugáwych ſłow pilnie chronią, iáko wielkiey zarázy, przeſtrogę tylko położę: kiedyć ſię tráfi iáki wſze-

tecznik, ktoryby mowił słowá ábo rzeczy nie uczciwe, abo się mowić zánośił, ábo zdáleká ná to nátrącał, ieśliś cnotliwy, záwstydź się, rozumiey iż to ieśt z krzywdą twego stanu, porwi się od niego, á ieślić się to nie zeydźie, zmarsz się: tákimi nie uczćiwymi brzydź się, á ná potym zchraniay się ich. Swięty Grzegorz cudotworcá, ták o tym mowi. Słowá nieuczćiwe, są to iáko naygrawánia szátańskie nocne we snie, ktore zmázą czásem dusze y ciáło, á tákie mowy niepokoy uczynią ná umyśle miłośnikow czystośći.

3. Druga tedy w czym trzebá umartwiáć uszy, ieśt wierszow do cielesney miłośći należących, ábo co nieczystego w sobie máiących, by też nayszłuczniey były złożone, tákże piosnek świeckich ktore łechcą, á serce miękczą, niesłuchać, by też niewiedźieć kto ie śpiewał, áni dla rekreácyi, albo ulżenia sobie. Pomiesza się tym człowiek, á do natchnienia Páńskiego, y przyięćia głosu iego niegodnym się uczyni.

4. Trzećia. Baiek, błazeństwá, frántostwá, żártow, szyderstwá, y inszych powieśći do śmiechu przywodzących, chronić się, nie tylko słuchać y powiedać, ále mieysce ná ktorym to bywa, miiáć. Pięknie S. Bernad mowi. Słowá błazeńskie odegnáć ták od ust, iáko od uszu. Plugáwa rzecz ieśt, kiedy się dasz przywieść do śmieszkow, ále plugáwsza kiedy ty inszych przywodźisz. Oboie to znákiem ieśt lekkiego y rozerwánego umysłu. Dlá tego Sw: Páwel *Eph:* 5. upomina: Niech nie będźie pomieniono między wámi, áni sprośność áni głupia mowá, ábo żártowánie, ktore nieprzystoi, ále raczey dźiękowánie Bogu ná modlitwie.

5. Trzebá też strzedz uszu od wieśći świeckich, y nowin niepotrzebnych, ktore do stanu nie należą. Nic potym pytáć y słuchać, ten zá tę idźie, co zá igrzyská były,

kto ná

kto ná bánkiećie był, kto dostał iakiego urzędu przez zabieganie: Miano zá złe Atheńczykom táką chćiwość do nowin *Act: 17.* á nuż pobożnym? Przytomny iest przykład u Kassyaná o iednym stárcu Opácie: imieniem Maches, ten gdy postrzegł się, że miał kto wnieść iákie słowo obmowne, ábo prożne, záraz się zdrzymał, y ná táki sen się zdobył, że nie mogł nic usłyszeć złey mowy: á mawiał, iż prożnym báśniom szátan iest przyiázny. Słuchác się godzi o powodzeniu Kościoła Bożego: szczęśliwym; áby się spolnie z nim cieszyć, y Pánu Bogu dziękować: przeciwnym; áby im pomagác smutku, y modlić się o pokoy: także też o nowym Pasterzu, o zwyćięstwie nád Pogány, ábo Heretyki, o náwroceniu niewiernych, o pobożności ludźi śmierći chwalebney, y inszych przystoynych á pożytecznych rzeczách.

6. Jeszczeby gorzey było słuchác defektow ábo ułomności, chociaż małych, o brácicy, bo y tych słuchác, iest wielkiey niedoskonáłości znák, zkczym idźie ná umyśle rurbácya, ku brátu pogárdá, w zgromádzeniu zámieszánie, miłości y pokoiu náruszenie. A ieszcze w złości przechodzą ći, ktorzy nie máiąc mocy zábieżeć złemu, szperáią, y badáią się o skrytych występkách: bo ći bárdzo często tym grzeszą śmiertelnie.

7. Nie trzebá też słuchác y owszem wstręt czynić tym, ktorzy ćiebie samego chwalą; á to dla prawdźiwey pokory. Dźiwuią się bárdzo ludźie duchowni, drugim mądrym, cnotliwym, pobożnym, ktorzy czekáią, áby ich Kazánia, pisma, mowy, y spráwy chwalono, zálecono przed sobą, á zá drugie dziękowano: á (co plugáwsza y głupsza iest) podczás pytáią, coby o tych rzeczách drudzy rozumieli, żeby ná cieszyli się z tey chwały. Pogardzay ty chwałą táką, wiedząc iż to ná dobre nie wynidźie, bo y pochlebcy

ſczerzeć nie powiedzą, ále oſzukuią ćię, y tylko do wynio ſłośći przywiodą.

8. Należy też ná tym, áby nie bydź chćiwym do widzenia cudzych rzeczy táiemnych, áni nákładáć uchá, gdy ktorzy táiemnie gadáią, á ćiebie do ſiebie nie wzywáią: áni ſię dowiádowáć, oczym mowią. Odwodźi od tego *S. Baſilius* mowiąc: Nie ſtáray ſię, ábyś ſłyſzał: co mowią, áni wſtawiay głowy ſwey w pośrzodek rozmawiáiących ſobie, áby y ćiebie nie wyſzydzono, y támtych nie uczyniłeś obmowcámi. Do tego tráfić ſię może, iż ty podſłuchuiąc źle rozumieſz, záczym podeyzrzenia y poſądzánia, u ćiebie náſtąpią: á ieśli ſię oni wymawiáć będą, do wielu kłamſtwá przyczynę daſz, áżeć záśćie ná ſumnieniu. Co wſzyſtko odetnie ſtraż uſzu, gdy nie będźiemy niczego chcieć ſłuchać, co nam do ſtanu nie należy, ábo do porátowánia y miłośći pokazánia bliźniemu.

9. Pomoże ná umartwienie uſzu, zábáwić ſię ſłuchániem Kazánia iákiegokolwiek Káznodźieie, exhortácyi, rozmowy duchowney. Bo ſą drudzy duchowni, ktorzy rozumieią, iż to tylko świeckim trzebá ſłuchać Kazánia, á oni pogardzáią tym, y wynáyduią, ſobie zmyślone okázye, ábo też y prawdźiwe zabáwy, by tylko nie iść ná Kazánie: á drudzy będąc ná Kazániu, ále iákoby nie byli: niedbáło y z rozerwániem ſłuchaiąc, ábo gadáiąc, ábo chcąc co dwornego ſłyſzeć: drudzy też ſzácuiąc, brámuiąc, gániąc, popráwuiąc, &c. Zle to: bo ták też odchodzą, iáko przyidą, á podczás gorzey dla przyczynienia grzechow: niż z pożytkiem duchownym, ále z pogorſzeniem ſwym, y inſzych, wracáią ſię: Z kąd pokázuią, że nie z Bogá ſą: *Ioan*: 8. Trzebá tedy ſłuchać (choć nie wymowcow, choćiaż proſtakow, byle po kátolicku mowili) pokornie y nabożnie: Bo z proſtych Duchownych rozmow, mogą obie uczeni pożytek uczynić, ieśli dobrym umyſłem ſłu-

chać

chác będą, á w Káznodźiei, iákikolwiek ieſt, y iakokolwiek mowi, Páná Chryſtuſa mowiącego upátrować: więc też wnetki ſami ſobie iedno ſłowko pociągną, rozſzyrzą, y do áfektu dobrego ſię wzbudza. Ták czynili Swięći y roſkonáli. Naczynie chociaż nie ieſt pozłocíſte z wierzchu, doſyć że we wnątrz ieſt chędogie, byle w ſobie pożyteczny napoy miáło.

ROZDZIAŁ XXVI.

O Vmartwieniu Powonienia.

I. Pizmowánia, perfumy, y wſzelákie wdzięczne wonności, (ktore y białymgłowom uczćiwym nie bárdzo ſię zyidźie, bo poſpolićie ſą znákiem ćieleſności) nie máią mieyſcá u ludźi pobożnych, pokutuiących, y poprawuiących przeſzłe ſwoie żyćie niedbáłe ábo świeckie. Dla tego oná Swięta grzeſznicá, ſkoro świát opuſzczáć poczęłá, ſłoiek máśći woniáiącey do nog Páná Chryſtuſowych, iákoby ná podeptánie przyniołłá: iednák podczás w ludźiách duchownyeh, tráfićby ſię mogłá y w tym iáka nieoſtrożność. Naprzod gdyby im dano chuſtki nápuſzczone wonnośćiami, á oni przyięli, áby nie obráźili, nie záwſtydźili y nie záſmućili perſony, ktora dáie. A ono nie máią przyimować, ábo więc poniewoli przyiąwſzy nie używáć, ále komu zwłaſzczá do Kośćioła oddáć. Ináczey, iákoby Pan Bog náwiedzáiąc Celłę ſług ſwoich, udárował go wnętrznymi poćiechámi, ktory ſię obowiązał do lubieżności zmyſłow ſwoich? Anioł ſtroż iego, zbrzydźi ſię nim, widząc go pod poſtáwą duchowną, nie żołnierzá rzeſkiego, ále świeckiego młodźiká roſkoſznego, (że nie rzekę) nie wſtydliwego. A świecki człowiek, gdy przyidźie dla lekárſtwá ná grzechy ſwoie, uczuwſzy perfumy, co po-

myśli? Pomyśli iż przyſzedł do dworzanina w obyczaiach, do nieprzyiaćiela cnot y wcziſowniká. Tu też należą y owi biesiádnicy, ktorzy śmieią wieniec rożány, ábo fiałkowy ſobie dány, nie tylko woniáć, ále y ná głowę włożyć, przez ktorą ſzáty święte kłádą, á w niey bogomyślność odprawuią, y ták ſię porowna Duchowny z świeckimi. Rzeczeſz: Nie wzgorſzy ſię z tego żaden. Odpowiadam: Nie ma ſię też z czego zbudować: á rozſądny ktory wie o rożnościách ſtanow, pomyśli, że to nie wedle kondycyi. Do tychże przyłączę, te, ktorzy roſzczki dáne zá ucho ſobie powoniawſzy zátykáią. Nie ſą te rzeczy znákiem umyſłu umartwieniem ſię bawiącego.

2. Drudzy to pokrywáią uczćiwą zaſłoną, ktorzy ſwoie relikwiarze nápuſzczą wonnościámi, ábo tám pizmá włożą, rzekomo dla uczćiwości kośći świętych. Słuſzna y przyſługi iednáiąca rzecz ieſt, poważáć Kośći Swiętych, y upominki pozoſtáłe ich, bo to y święći czynili, y pizmować ich w Kośćiele chwalebna ieſt, dla oświadczenia wnętrzney pobożności, y uczćiwości, bá y dla wzbudzenia ludźi do poſzánowánia, ále to czynić przy ſobie noſząc, nie dbáią o to święći, nie podoba ſie im miecz ten wzgorſzenia, ktorym ránimy ludźi do nas przychodzących. Pan Chryſtus urodźił ſię w ſtáyni, kędy nie pachnęło: umárł ná gorze kośći złoczyńc pełney nie woniących. Dośyć uczćimy upominki Swiętych, kiedy ſercem ich poważáć, uſty modlitwy do nich czynić, w poſtępkach ich naśladować będźiemy.

3. Trzeći, záſłaniáią ſię potrzebą zdrowia, dla ktorego tych rzeczy woniejących używáią. Lecz mogą lekárze co inſzego miáſto tego naleść, y kwiáty, á nie perfumámi nágrodźić, ktore gorſzą inſze, á ná tych ktorzy ich używáią, ciężar záćiągáią, bo ſię muſzą káżdemu ſprawować, co dla czego noſzą.

4. Go-

4. Gorzcyby czynili ci, ktorzyby umyślnie, bez żadney wymowki, takie rzeczy przy ſobie nośili: także y owi, ktorzy w Cellách wdźięczne kádzenia czynią. Bráćiſzku miły, Cellá, ieſt to mieyſce modlitwy, mieyſce wzdychánia y płáczu, mieyſce czytánia y medytowánia: do ktorey nie trzebá przypuſzczáć nic z tych rzeczy, co rozrywáią, ábo kochánie ćieleſne przynoſzą, ále co ſkruchę, y dobre poruſzenie. Cellá, ieſt to więźienie, kędy zátrzymawamy ćiało, áby duch podnośił ſię do niebieſkich rzeczy: á czemużbyſmy mieli wygadzáć ćiáłu, nieprzyiaćielowi náſzemu, tymi wdźięcznymi zapáchámi, áby on umyſłowi przeſzkadzał wſtępowánia do Páná Bogá? Cellá, ieſt to drogá do niebá, bo z niey tám ſię pniemy. Nigdy nie czytamy, áby tá drogá miáłá bydź potrząśniona roſą y fiałkami, áni uſłána źielem, áni pokropiona wonnośćiámi, ále ćiernicm y oſtem, y kolącemi rzeczámi, to ieſt pracámi, ućiſkámi, dolegliwośćiámi. Ciáſna ieſt drogá (to ieſt, przykra y trudna) ktora prowádźi do żywotá, ták bárdzo że nie wiele ludźi nią idźie, *Matth*: 7. Swięty Arſenius mocząc rozgi áby zmiękczáły do roboty, wody nigdy niewylewał, ále dopuſczał żeby trwáłá, płowáłá, y zásmierdźiáłá ſię, także ná pozor byłá iáko źiemiá. rozumieli drudzy, iż to z gnuśności czynił: á gdy go ieden z Oycow ſpytał, dla czegoby ták czynił, odpowiedźiał. Nágradzam wąchaniem ſmrodu, to com przedtym używał wdźięczney woni.

5. Ták ma bydź. Nie doſyć ná umartwieniu powonienia, wyrzec ſię wdźięcznych wonnośći, ále przyuczáć ſię y wąchaniu ſmrodow, y ćierpliwie znośić: gdyż duchowny człowiek, wiele ma ſpráwować w pobożnośći, czego nie dokaże, bez tego umartwienia: więźnie náwiedzáć, ſzpytale, chore, ubogie chátki: nie pachnie tám. Ale wielka nágroda zá to po śmierći, zleie ſię y ná wſzyſtkie zmyſły duſze náſzey.

6. Przy-

6. Przywiodę tu dwá przykłády w tey materyi bardzo przytomne. Pierwſzy nápiſał, *D. Petrus Damianus Cardinalis & Epiſcopus Oſtien:* A nie opuścił go też *Baronius.* Byłá iedná Xiężná Wenecka z Konſtántynopolá rodem, tá ná trzy zbyty (iáſto ono mowią) przekwintowáłá ſobie w wygadzániu ciáłu: iuż wánnę kazáła ſobie czynić, nie z proſtey wody, ále z roſy niebieſkiey zebráney: pokarm trzebiency ochędożni, w drobne ſztuki pokráiáli, á oná widelcámi złotymi do uſt donoſiłá: ále między inſzymi, ná te wonności bárdzo ſię byłá roſpuściłá, bo ták bárdzo iey pokoy od perfumow pachał, że y powiádáć brzydko, y ſłuchácz podobnoby nie wierzył. Tá pychá, iáko byłá potym ſkará na? ciáło iey wſzyſtko gniło, y cnſonki wyſchły, á on pokoy nieznośnym ſmrodem nápełniło, ták bárdzo, że żaden wytrwáć niemogł. Ledwie iedná niewiáſtá obráłá ſię do poſług iey, y to gdy wchodźiłá, Przytknęłá iáką wonność do noſa, á tám ſię prędko odprawiwſzy, záraz wychodźiłá, ábo ráczey z támtąd uciekáłá. Y ták długo choruiąc, y w wielkim utrapieniu będąc, umárłá z weſelem przyiaćioł.

7. Drugi przećiwny przykład, z Swiętego Grzegorzá. 4. *Dial; cap:* 14. ktory iż ieſt poſpolity, krotko go dotknę. *Servulus*, był to ubogi bárdzo páráliżem ſchorzáły, ták bárdzo, iż áni złożká zniść, áni ná łożku ſiedzieć, áni ná drugi bok ſię obroćić, áni rąk do uſt donieść mogł, (co rozumieſz ieśli tám pachnęło?) Iednák był bárdzo pobożny, cokolwiek z iáłmużny ſię mu dostáło, to ubogim rozdał, Pielgrzymy podeymował, á w bolách Pánu Bogu dźiękował, ktorego we dnie y w nocy chwalił, &c. Gdy umieráł, muzykę Anielſką ſłyſzał: á po śmierći ták przyiemna wonność uderzyłá, iż wſzyſtkich niewypowiedźianym ſmákiem nápełniłá, y ućieſzyłá, ktora ták długo trwáłá, poki ciáłá iego niepochowano-

ROZ-

ROZDZIAŁ XXVII.

O Vmartwieniu ukuſzenia, ábo ſmáku.

I. JAko niebeſpieczne ieſt zbytnie iedzenie y pićie, doſyć ieſt nauki y przykłádow w Piśmie S. Nápochámowánie tego, trzebá ſobie wſpomnieć co ſię przedtym powiedziáło w Rozdźiale iedenaſtym o obżárſtwie, á do tego uwazáć ſobie co ſię tu przyczyni. Naprzod tedy modlitwá pilna y gorąca niech poprzedźi iedzą, wzbudźiwſzy w ſobie intencyą do miernego iedzenia, y ná to chęć ſkłoniwſzy áby nie do náſycenia, áni dla roſkoſzy, ále potrzeby, pokármu záżyć, dla wykonánia woli Bożey, ktory tego po nas chce, ábyſmy pośiłek ćiałá bráli, y ná popárćie nátury, áby ſię záchowałá, pokrzepiłá y umocniła, ná uſługę umyſłu, y ná pilnowánie ſłużby Bożey. A tę intencyą ábo umyſł, trzebá zátrzymáć y powtarzáć poki iedzenie trwa. Tá modlitwá y poſtępek, pobłogoſłáwi pokarm, iż ſię nim ćiáło pośili (dla czego ſię też żegna) y człowiek oſtrozny będźie, P. Chryſtus ſam tego nam przykład dał.

2. Druga ná umartwienie náuká. Zdrowym będąc nie ſzukać oſobnych potraw, ále przeſtawáć ná poſpolitych, ktore dla wſzyſtkich nágotowano, y z dźięką pożywać.

3. Y owſzem rádniey ſię mieć do potraw podleyſzych, ktore mniey ſmákuią, y nie tak ápetyt abo chćiwość do ſiebie przywabiáią, bo to ubogiemu przyſtoi. Tak uczą Miſtrzowie duchowni: między nimi naſz S. Wincenty *Ferrerius* mowiąc: Gdyż maſz przed ſobą rożny chleb, twárdy y świeży, biały y rżány, miey ſię do tego, ktory ieſt ćiebie bliżſzy, á rádniey iedz ten, do ktorego mniey ſzą maſz chęć. W prawdźie trzebá tu dołożyć. Byle był w podłym pokarmie ſmak poſpolity, uchodząc wysmienitego y roſkoſznego, á żadney w ſobie obrzydliwośći nie miał, dla kre-

wkości natur niektorych: bo kiedyby chleb był uschły, iak kámień, zwietrzáły, żeby iáko prochno iadł, spleśniáły wszystek, potráwá zgniła y śmierdząca. nie káżdyby się ná to osunął. Bo dla tego smák Pan Bog przydał, áby człowiek sposobniey y łácniey mogł przełknąć, y naturę posilić.

4. Możemy się tu przypátrzyć rożności, między mądrością duchá y ciáłá: ktora zá głupstwoby to poczytáłá, pogardzáć smácznymi y kosztownymi pokármámi, á nád nie przekładać podłe: tám tá záś mądrość opák. Mądrość ciáłá, ták udáie swoię spráwę. Pokármy smácznieysze y lepsze, podobáią się w uściech więcey, záczym żołądek przyimuie chętniey, á ciáło lepiey się posili: ták czynią wszyscy pánowie y ubodzy, mądrzy y prości, ktorzy zá pośmiewisko mieliby inákszy sposob. A mądrość duchá odpowiádá: Zła to mowá, y ták mniemánie. Y owszem podley żych y smaczneyszych pokármow używáć lepiey: Bo ciáło mocnieysze, gruntownieysze, y sposobnieysze do roboty czynią, nie dáią ponętu do iedzenia nád potrzebę, nie pochámowáne áfekty ciáłá tłumią, przeszłe grzechy karzą, do nábycia smákow duchownych usposobiáią, ludźie święći ták czynili, y czynią, máiąc sobie te smáki cielesne zá dźiecinne y szkodliwe. Potwierdźić to może S. Hieronymá náuká, ktory ták mowi: w osobie Páná Chrystusowey. Y ią Krol nád Krolmi, będąc w żywocie śmiertelnym, chociażbych był mogł, á przecię nie smáczne, áni kosztowne pokármy iádłem, álę podłe y pospolite. ludziom pierwszego wieku przed potopem, tylko iábłká, owoce, y ogrodne strawy dałem, ukochánemu ludowi memu ná puszczy, prostą, ábo bez omásty mánnę: raz przez sługę mego Elizeuszá, 4. *Reg:* 4. á drugi raz sam przez się *Ioan:* 6. wielki tłum ludźi, chlebem ięczmiennym nakarmiłem. Dániel z swymi towárzyszámi, pogárdźili Krolewskim stołem,

ſem, przeſtáiąc ná iárzynkách. *Dan: 1.* Apoſtołom moim, ktorem obrał do wiecznych roſkoſzy, nie wydwarzałem ſię, ále kładłem podłe y nieſmákowite potrawy. Cożty mowiſz mędrelko ćiáłá, zámilczałeś, bo przekonány muſiſz ſię wſtydźić. Do tego (iáko Swięty Bernad mowi) wſzyſtek ten czás ninieyſzey pokuty, ieſt to Vigilia do wielkiey y wieczney uroczyſtości, ktorey czekamy: nie utyſkuy ná długą Vigilią, ná wieczność świętą pátrz. Atoż kiedy poſt, nie zeydźie ſię ſmáczno używáć, ále chować ſię ná święto. A ieśli chorzy, często nie ſmáczne y nie przyiemne rzeczy biorą, dla zdrowia doczeſnego, á zdrowi, dla żywotá wiecznego, czemu nie?

5. Ná toż umartwienie, dobra to, żeby roſkoſznych pokármow (ktore ſobie świeccy poważáią) do śmierći ſię ich chronić: byle ſię drudzy nie poſtrzegli, á tyś ſię nie udał zá coś oſobnego. Bo záwſze trzebá pámiętáć, ná ſwoy ſtan pokuty. Jáko wiele ubogich ná świećie, ktorzy nigdy nie ukuśili pokármow ſmácznych, á my wſzyſcy ubożsi ieſteſmy: bo świeccy wielkimi długami ſą obćiążeni: á duchowni nie ſwoie, ále Kościelne dobrá trzymáią, á Zakonnicy dobrowolnie ſię ubóſtwá podięli: á czemuż ubogo żyć, dla uſkromienia ciáłá nie mamy? ták, że co tám ći, z muſzu czynią, my z cnoty czynić mamy, wſzyſtko to dobre, iák S. Páweł mowi: *1. Tim: 4* ále często iedno dobre opuſczamy, dla lepſzego, iáko pokármy ſmáczne dla umartwienia: á nie dla iákiey w ſobie nieczyſtości, iáko niektorzy rozumieli, przećiwko ktorym S. Páweł piſze. Jáko wiele Swiętych, ktorzy do ſamey śmierći mięſa nie jadali, winá nie pili: nie wielka rzecz, kiedy my zániechamy roſkoſznieyſzych potraw, ktore nie potrzebá, ále ſam zbytek y roſpuſtá wynálázłá.

6. Jáko wiele złego, przyczyną ieſt to obżárſtwo, Swię-

ky *Laurentius Iustinian*: opisał. Zá tym, powiada: idą częste choroby, niezmierne zákochánie się w smákách, zániedbánie wstrzemięźliwośći, obćiążenie żołądká, częste bieśiady, pobudki ćielesne, myśli wszeteczne, lubośći nieczyste, zezwolenia ná nie, plugástwá nocne, mowy nieuczciwe, y insze ktorych trudno wyliczyć: ále y to dosyć złego.

7 Nie dosyć do umartwienia w potrawách nie przekwintować, nie brákować, ále trzebá się márkować, y y w tych pospolitych ábo prostych, ták żeby od stołu wstáć zgłodem, ábo niedoiedzeniem, á będźie to y ćiáłu y duszy zdrowo. Ciáłu nie trzebá będźie, ábo rzadko lekárstwá, duszá y do náuki, y do modlitwy sposobnieysza. Swięty *Edmundus* Arcybiskup Cántuáryeńśki, nigdy nie myślił o tym, coby ná karmić ćiáło, ále by go tylko zátrzymáć: y dla tego, káwáłká chlebá, y trochy wody używáiąc, zásłużył sobie bydź utuczonym chlebem żywotá y wyrozumienia, bo czásu swego był Doktor wielki y mądry.

8. Do tego, nie ziaday wszystkiego coć się ná miseczkách dostánie: boć y ludźie świeccy obyczáyni ták czynią: á ty nie ták dla tego, iáko ná znák wdzięczności Bogu, iákoby przyznawáiąc, że nas ták hoynie opátruie, iż y drugiby się pożywił przy tobie, więc też y to co zostáwuiesz, Pánu Chrystusowi (krory dla nas łáknął y prágnął) iákoby ná przyiemną ofiárę zostaw, może się iemuż dostáć, choćiaż nie w swey osobie, ále w ubogich.

9. Y z tey miáry powśćiągliwość ukuszenia będźie, kiedy iedząc, nie będźiesz myślił áni uważał smáku, (o ktory niemasz dbać) ále pilno słuchać będźiesz co czytáią, ábo ná umyśle uważáć y rostrząsáć co dobrego, á to czyniąc zápomni się smák. Tá iest náuká Sw: Bernarda Sw: Bázylego, y inszych.

10. Bywa też pokusa przy końcu iedzenia, że nowy iá-

koby

koby głod y chciwość do iedzenia przystępuie, ták iż się zda człowiekowi iákoby nic nie iadł, dla czego też zámyśława znowu ieść, y około tego zachod czyni. Ale to pokúsa nieprzyiaćielska spráwuie, á nie potrzebá wyćiąga, czego dwá są znáki: bo czásem niż nágotuią, á iuż się odechce ieść, y żáłuiemy, żesmy dáli czynić: iesli też iemy, iuż nie smákuie, ábo niebárdzo, á potym poczuie się obćiążenie żołądká, że też szkodźić będźie. Naylepsza ná umartwienie, odyść od stołu, ábo przestáć y niechćieć więcey ieść, y ták ten zdrádliwy ápetyt oszukamy, y odbieży od nas: á lepiey niżby on nas miał zdrádzić. Postrzegli tey zdrády S. Grzegorz, S. Augustyn, y S, Bernad, ktory też tu rádę wypisaną podał.

11. Trzebá też ná ochełznánie ukuszenia y w pićiu pomiárkowánia wiedźieć, że iedni potykáią się zbytnim trunkiem, drudzy częstym pićiem, trzeći przebierániem ábo brákowániem napoiow, átoż to wszystko troie poprawić. Przydáć musi z strony młodych że im zbytek czynić w tym est ogień, y zápalenie z winá do ogniá wrzącey młodości przyczyniáć, á ono dla ochrony czystości, wiele odstępowáć potrzebá: Dla tego nápisano *Num:* 6. Męszczyzná y białogłowá, gdy ślub uczynią, áby się Pánu Bogu poświęćili, wstrzymywáć się będą od winá, y wszelákiego piiáne go napoiu. Záchowáć to do lat stárych, kiedy wino żá lekárstwo stać będźie, tym ktorzy go przedtym nie piiáli, ábo bárdzo skromnie wedle większych lat używáli.

12 Y to też iest znák, tych ktorzy brzuchowi służą, á nie potrzebie wygadzáią, chwalić ábo gánić wino ktore dáią, tákże też pytáć zkąd, od kogo, z ktorych kráiow, y chwalić iedno nád insze.

13. Náwet w pićiu wody trzebá się umartwiáć. Bo szukáć iáko naylepszey, pominąwszy bliskiey, lodem chłodźić:

a nie tę, nie taką, nie ztąd, pić, zkąd y iáką piią druczy, bez żadney słuszney przyczyny, ná przekwinty świeckie omierzłe poszło.

14. W częstym pićiu może też bydź zbytek, y dla tego y w tym trzeba się mieć ná pieczy. Przy stole tylko zuczyć się pić. A kiedy wielkie gorącá są, mogą skromnie się napić, tylko wedle potrzeby, daley nie, pamiętáiąc ná wstrzymięźliwość: á w Zakonách: trzebá ná to licencyi, y przeżegnáć sobie.

15. Jednák w tym wszystkim potrzebá rozsądku, wedle ktoregoby przystosowánie było, do przyrodzonych śił, y posiłkow Boskich.

ROZDZIAŁ XXVIII.

O Vmartwieniu Dotykánia.

1. ZMyśł dotykánia, naypodleyszy iest, ále ták zuchwáły, że się zda iákoby panem wszystkich: Słusznie go S. Augustyn do źiemie przyrownywa, bo chociaż insze żywioły zacznieysze, przećię służą y wygadzáią źiemi, wodá dla urodzáiu, powietrze dla zdrowia, ogień dla ogrzania, náwet słońce dla oświecenia, y niebá dla ożywienia: ták też oczy pátrzą, uszy słuchaią, nos wącha, ustá mowią, myśl wymyśla, serce pożąda, nogi idą, áby temu nieszczesnemu zmysłowi w lubościách iego dogodźić. Iest też nád insze niebespiecznieyszy, iáko Św: Bazyli powiedźiał: bo roskrzewiwszy się po wszystkim ćiele, w każdym go członku dosyć, y ták ze wszystkich stron nástępuie ná umysł. Insze zmysły są iáko drzwi, przez ktore śmierć do dusze wchodźi, ieśli opátrznością zawárte nie będą: ále dotykánie iest, iáko rozwalenie murow, zá czym żadney bespieczności niemász. Inszych zmysłow strzedz podoła ieden żołnierz ostrożny, iáko małym fortkom: ále dotyká-

nie,

nie, ktore iedni przyrownáią do wrot ni śćieżay otworzonych, á drudzy do wielkiey w śćienie dźiury, ledwie uſtrzeże wielki poczet żołnierzow, to ieſt, pilność rozmáitey oſtrożnośći. Inſze zmyſły ſą, iáko pśi myśliwi, ktorzy węchem zwierzi poczuwſzy, ſzukáią go, ale dotykánie ieſt iáko ſam myśliwiec, ktory doſtawſzy złey korzyśći, zwiedźie woią, y záráźi ią. Atoż trzebá pilnie porobić, około umartwienia tego zmyſłu.

2. Naprzod tedy uczą Miſtrzowie duchowni, żeby káżdy był w dotykániu (y ſiebie ſamego choćiaż czáſu potrzeby) oſtrożny. Bo choćiaż to może bydź bez náruſzenia wſtydliwośći, czáſem wkrádnie ſię iákaś lubieżność, ábo przynamniey będźie nieoſtrożność: właśnie to, iáko kiedy kto ręką ſię dotknie wągla rozpalonego, ſpárzy ſię, ábo gorącość poczuie, á ieśli ſię dotknie zgaſzonego, poczerni ſię: ták też y tobie trzebá ſię bać, ábyś, ábo ſię pożądliwośćią nie ſpárzył, ábo przynamniey wąglem nieoſtrożnośći nie poczernił, pomniąc ná ſwą krewkość, ktorey czáſem máła okázya záwádźi. Przeto y tego bez wielkiey potrzeby nie czynić, á w potrzebie oſtrożnym bydź.

3. Dokładáią ći Miſtrzowie duchi: iż daleko więkſzey oſtrożnośći trzebá w dotykaniu kogo inſzego, rąk ábo twarzy. Bo z ſtrony inſzey płći, iáwnie ſię widźi niebeſpieczność, gdyż to ieſt, iako ogniá ſię dotknąć: á iáko S. Anzelmus y S. Bazylius mowią: kto ſię dotknie, iáśnie dozna płomieniá pożądliwośći, y upalenia złośći. Z ſtrony iedneyże płći, y tu może bydź niebeſpieczność, ále choćiażby tey nie było, przećię ieſt przećiwko modeſtyi, to ieſt, ſkromnośći. Bo cudzą rękę, w rękę ſwoię wźiąć, y rękomá grać, zda ſię iákaś lekkość. Dla tego oni Oycowie zakazowáli tego. Sw: Bonáwenturá ták mowi: Nigdy młodſzy brát niech nie śięga ręką do głowy ſtárſzego brátá,

ani do

áni do uszu y twarzy, iákoby pobłażáiąc ábo przychęćić mu się tym chcąc, żadney części niech się bez potrzeby nie dotyka, áni się z nim w żárty wdaie słowem ábo rzeczą. Náwet áni pása cudzego trzymáć ręką, áni w rękách piástować kwiatki, owoce, bá y laski niepotrzebnie, ani pása między pálcy kręćić, bo to (powieda) uczćiwości nie przystoi, y owszem nieiakim sposobem, znak iest wźietecznośtwá, ábo (rzekę ia) rospustnego umysłu. *Cassianus* ieszcze srożey zakazuie, áby żaden z drugim a zwłaszczá z młodszym, y ná mgnienie oká, nie zatrzymywał się, áni z nim od inszych odchodźił, áni się zá ręce trzymał z kim, pod wielką winą, karániem, obwinieniem ábo podeyrzeniem zprzysiężenia, buntow, y złych rad, ábo zmawiania się. Tákże *Pachomius* stánowi w Regule od Anioła podáney. Ręki drugiego żaden niech nie trzyma: á chodząc, stoiąc, y siedząc: ná łokieć ieden od drugiego niech będźie. Nie bez przyczyny ro Oycowie tego uczą: á uczą y czynią. Czytay o tym piękny przykład Niceciusza, Biskupa Lugduńskiego, w Zywotách świętych 14. Listopádá, bliskoprzodku kędy się kładźie, Zywot Swiętego Grzegorzá Tureńskiego. Witánie się y żegnánie u ludźi ostrożnych bywa bez obłapiánia, (przydáią Mistrzowie duchá) Do tego przydáią drudzy, żeby áni száty drugiego nie dotykáć się. Byłoć (powiedáią) przedtym cáłowánie, ale ustáło, kiedy odeszłá prostotá gołębicza: przeto iuż tego nie potrzebá wznawiáć.

4. Trzebá też miękość dotykániu przyiemną umartwiáć, szat y pośćieli, subtelnych y miękich niemieć, iedno wedle stanu y potrzeby (choroby zwłaszczá) tego wyćiągáiącey: byłoby to z wgorszeniem, kiedyby ná Zakonniku widźiano suknią ćienką, futrá leśne, wyłogi świetne, pośćiel miękką, &c. A ono (ieśli Zakon nie zábrania płośćien

używać)

używać) koſzule y chuſtki, z płotná przygrubszym, iáko ubogim przyſtoią, áby ćiáłu w potrzebie dogodźiło, á nie głaſkáło go. Pierwſzy náſz Ociec po grzechu, nie miękkiego okrycia ná ćiáło ſzukał, ále oſtrego, z liśćia figowego, chociaż było doſyć inſzego drzewá, z liśćiem miękſzym, pokázuiąc tym pokutę. Atoż ponieważ náśládowáliſmy go w grzechu, á polepſzywſzy ſię, náśládować go chcimy w pokućie, miękkiego odźienia, áni pośćieli nie używaymy. A drugi pokutuiący (Dawid Swięty) pośćieli używał, nie ná roſkoſzy, ále ná żal, ná wzdychánie, ná płácze, *Pſal:* 6. Ták też my czyńmy: áby kiedyby ſię tráfiło komu ná to weyzrzeć, obaczywſzy znáki uboſtwá uczćiwośći, á nie miękkośći pieſzczoney, zbudowałby ſię, y Páná Bogá chwalił.

5. Záwadza ſię też tu y tá lekkość, ábo byſtrość, świerzbiących rąk, iż kiedy gdźie wnidźiemy, káżdey rzeczy poruſzymy, cokolwiek ná ſtole, ábo w mieſzkániu, kśiążek, piſmá, káłámarzá, obrazkow, właśnie iáko dźieći, co nam nie dobre mniemánie czyni; á temu ktory tám mieſzka, bárdzo to przykro: bo czáſem ſą táiemne rzeczy, ná ktore y ſámo weyzrzenie cudze zturbuie tám mieſzkáiącego.

ROZDZIAŁ XXIX.

O Vmartwieniu ćiáłá.

I. KRom zmyſłow, (ktore w rządźie mieć potrzebá) ma też ćiáło ſwoie oſobne przymioty, dla ktorych y około niego oſtrożnośći potrzebá, áby nie ládáiákiy było, ále ochełznáne, duchowi náſzemu poſłuſzeńſtwo poddáność oddawáło, ktore ſię przedtym náuczyło próżności, wczáſow, y ſwey woli ſłużyć. A miánowićie trzebá go ná wodzy mieć, we trzech rzeczách. 1. W używá-

niu członkow, ábo odprawowaniu ſpraw zwierzchownych. 2. W odźieniu wedle ſtanu. 3. W pożądliwośćiách iego.

2. Z ſtrony pierwſzego: Zeby ſię przyſtoyność zwierzchnie we wſzyſtkim pokazáłá, trzebá, áby káżdy człowiek ſwoy tylko urząd odpráwował, á w cudzy ſię niewdawał. Kiedy mowiſz używáy ſamych uſt, á nie używay rąk y pálcow: bo te nie do mowy, ále do roboty ſą dáne: kiedy ſłuchaſz, niechayże uſzy ſłuchaią, nie uſtá, áni ich maſz otwierać, żeby ſię nie zdáło iż chceſz przez nie brać w ſię dłowá mowiącego: kiedy chodźiſz, chodźże nogámi, nie rámiony kręcąc nimi to tám to ſam, bo te máią ſwoy urząd inſzy. Niechże też káżdy członek odprawuie ſwoy urząd. Ná przykład, gdy pátrzyſz ná kogo, nie krzywo pátrz áni ſrogo, áni ſmutno, ále weſoło y ſkromnie, á nie zápátruy ſię w nikogo, bo to ſię zda niewſtydliwość, wlepić oczy w twarz drugiego, y iákoby z pychy y pogárdy obglądáiąc go, ábo przypátrować ſię mu: á Pan Bog brzydźi ſię oczymá wyſokiemi. *Prov: 6.* Gdy mowiſz, nie názbyt że głośno ani názbyt ćicho mow, ále w miárę, wedle ołległości y potrzeby, byle uſłyſzeli ſłuchácze: tákże też áni bárdzo z przewłoką (co ieſt znák powagi ábo niedbálſtwá) ani bárdzo prędko, nie wymawiaiąc dobrze, bo to znák pośpiáźliwego ábo zágniewánego. Mędrzec *Eccl: 4.* nápomina ábyś nie był zkwápliwym ná ięzyku twoim: á *S Basilius* między inſzemi naukámi do cnot należącymi, y tę położył, áby wyráźnie y rozdźielnie wymawiać. Ieſli ſiedźiſz ná ſtołku ábo ławce, nie rozwalayże ſię, áni polegay ákó ná łożu, ále grzbiet proſto trzymay, goleni nie roſkraczáy, ále ſtulone miey, áni też nogę ná nogę zákładay, ále obie zá rowno ná źiemi, ábo ná podnoſzku położ. Ieśli chodźiſz, nie gwáłtownie ábo popędliwie, ále po máłu, y ſtátecznie idź, áni zwyćiągnioną ſzyią, ále nieco zniżywſzy

ią, ani

ią, áni wſpániále, ále ſkrommie, nie pyſzno y zwyp uklymi pierśiámi, ále łágodnie. Owo ták, żeby w cho dźie nie było nic, coby pychą lekkością, niedbálſtwem, áb o obłu dnością pachnełło. Pięknie o tym S. Berniad mowi: W chodźie twoim niech będźie proſtotá y uczćiwość. Niech nie będźie nic nieprzyſtoyności, roſpuſty, niewſtydliwości, nie zwyczáyności, áni lekkości. Bo z poſtáwy ćiáłá, dochodźi ſię iáki ieſt umyſł, iako z ſwego znáku. Przeto twoy chod nie obraża oczu drugiego, nie poday ſię ná dźiwowiſko, áni ná obmowy. Ztąd wyrozumieć możeſz, iáko w inſzych ſpráwách záchować ſię. Nie czynić nic nierozmyślnie, ále ábyś ſię we wſzyſtkim Pánu Bogu podobał, y ludźie budował. Między inſzymi okolicznośćiámi, upátrować też mieyſce y czás. Bo czáſem może ſię godźić uczynić ná iednym mieyſcu, to co ſię ná inſzym nie zeydźie: iáko w ſieni weyzrzeć ná kogo, może podczás uyść, ále przy ołtarzu Káplánowi, gdy ſię obraca do ludźi, ná pozdrowienie ich, oczy podnośić ná przytomne, byłoby przećiwko ſkromności, y z rozerwániem iego. Tákże też czaſu rekreácyi, ábo ná mieyſcu wolnym, mowić o rzeczách przyſtoynych ſtanowi ſwemu godźi ſię, ále czáſu *ſilentium*, y ná mieyſcu milczenia, nie godźi. Tym też ſpoſobem zá ſłuſzną przyczyną y z licencyą wyniść z Klaſztorá, dobrze ieſt, ále bez żadney przyciſkáiącey przyczyny, ábo bez licencyi wychodźić, ieſt podległo gańbie, y hańbie: bo znák ieſt nieſtáteczności, y nieważenia ſobie u rzędu. Także przechodźić ſię po ogrodźie dla zdrowia, dobrze, ále po domu od kątá do kątá biegáć, od iednego do drugiego, od celle do celle, źle. Kiedy rekreácyi chceſz zażyć, áby ſobie pofolgować y odpocząć, nie przypuſczay, áni wypuſczay z uſt nic frántowſkiego, y żártow przećiwko ſtanowi, dla zátrzymánia bráterſkiey miło-

ści: twarz trochę weselszą pokazać może, uśmiechánie skromne, nie zbytnie, nie dźiecinne, áni rospustne, iáko S. Bázyli uczy. Mowi Mędrzec *Eccl:* 21. Szalony w śmiechu, podnosi głos swoy, ále mąż mądry záledwie potáiemnie będźie się śmiał. Dokłada tenże Bázyli S. iż strászna biádá śmiejącym się niezmiernie nágotowána *Luc:* 6. á płáczącym błogosłáwieństwo, y poćiechá, *Matth:* 5. Więc Zakon. ny stan iest płáczących, zá swoie y ludzkie grzechy. Skromnego uśmiechánia, kiedy tego iest czás nie zábraniáią Oycowie. Swięty Dorotheus mowi: Ieślibyś był przyćiśniony do śmiechu, śmiech niech nie pokázuie zębow, to iest, żeby ust bez miáry nie otwierać. Tey skromności w śmiechu záżyć, nie tylko przy inszych, ále y w Celli, y kiedy iesteśmy sami: bo skromność iest przyiemna sámá przez się, choćiayby ná mnię nikt niepátrzał: Więc też y dla uczczenia Bogá obecnego, y wszystko widzącego, choćiażby też nie było przy tym nikogo inszego. Do tego Anyołá stroż swego tym poszánuiesz: á do medytácyi y modlitwy niesposobności nie nábędziesz. Piękna to, y tám kędy Mistrzá y Przełożonego niemász, Mistrzem sobie bydź, y nád sobą kárność wszędy y záwsze mieć, niedopuszczáiąc ćiáłu swowolnie y bystro buiáć, ábo czynić co chce.

3. Z strony odźienia, Ten w Zakonnych osobách tákż ma bydź, ktoryby pokorę, ubostwo y pogárdę świátá pokázował, á do tego, ćiáłu przyostreyszym był, ná ochłodzeniie go do posłuszeństwá duchá. Niemáią tedy száty bydź kosztowne, ále podłe, y z tákiego sukná, ktoreby ubogim przystało, á przystoi grube y iák natánsze: wstydźiłby się ubogi żebrak chodźić w falendyszu, ábo w száćie drogiego sukná. Pan Chrystus głowá nászá, á Zakonnikow naywyższy Przełożony, y spraw duchownych wizerunk, záwsze w podłych szátách chodźił, w sukni á w płaszczu,

szczu, á my ozywáiąc się naśladownikami iego, szukamy wyśmienitych dostátkow. Swięty Piotr. 1. *Petr:* 3. y Sw: Paweł 1. *Tim:* 2. zamężnym zákázuią kosztownych szat, á Zakonnikom dozwolić máią? Grzegorz S. mowi: iż żaden kosztownych szat nie używa tylko ná prożną chwałę: y dowodźi tego. Bo żaden ich tám używáć niechce, kędyby niemiał bydź od inszych widźiány: kiedyby też używánie takich szat, żadnym grzechem nie było, Pan Chrystus żalną miárą nie chwaliłby Swiętego Ianá z ostrey suknie. Przeto iść zá pospolitością wszystkim trzebá, iákie ná pospolitość się kupuie, ábo ráczey kupować się ma wedle praw, tákiego niech wszyscy inśi bez rożności używáią. A co się ná wszystkich kupuie, nie będźie tám subtelno y miękko, chybáby się zły zwyczay przećiwko práwu wdárł Formá też y robotá szat, nie ma mieć nic dwornego, żeby áni názbyt długie (dla márney powagi) áni názbyt krotkie, (coby było przećiwko uczćiwości) áni zbyt szerokie, (bo to znáczy umysłu butá, bespieczność przestroną) áni zbytnie wąskie, (by záś nie zdał się Hypokrytą, to iest, pokrytym) były: owo we wszystkim zgadzáć się z drugimi, żeby w namnieyszey rzeczy rożności nie było, á práwá w niczym sie nieodstąpiło. Przeto nowe stroie, máści ábo farby, nie według habitu y Zakonu, czámary, palendry, czapki zwyłogámi, suknie z ogonámi, pałki miękkie, trzewiki świeckie, mieyscá niemáią w Zakonie. Do tego w száty ubrać się nie ladáiako ále przystoynie, áby státeczność Zakonna zachowána była, według zwyczáiu inszych bogoboynych. W podłey záś y ubogiey szaćie, niech sie zachowa ochędostwo, bez wszelákiego plugastwá, zmazy y brudu Sw: Bernatowi ubostwo się záwsze podobáło, sprosność nigdy. suknia po pluskána, pomázana, pobłocona, pierza pełna, y stan przy

tey osobie chydźi, y ludźi od siebie odtrąca, ktorzyby mogli się pozyskáć Pánu Bogu: lecz ochędostwo to, ma bydź bez wydworności ábo przekwintow. Ieśli też kiedy podłych szat, Zakonnikowi używáć przystoi, iáko ná początku náwrocenia swego, y opuszczenia świátá. Uczynił to S. Francíszek, choćiaż y domowa czeladz, y sąsiedźi w pośmiewisko go wźięli: y ten też iest obyczay w Zakonách, że Nowicyuszom wzgárdzony hábit dáią, podárty, łatány, ná większe umartwienie, co oni zá wdźięczne przyimomować zwykli: á potym tegoż się trzymác maią. Stáremu Zakonnikowi y przedniemu bárdzo przystoyno, w grubey siátkni chodźić, y Połatáney, dla przykładu młodszym, y ná pokazánie że się kochaią w ubostwie. Owo by to tylko okryłá się nágość, y iákakolwiek ochroná byłá, od niewczásow: pomniąc (iáko S. Ephrem upomina) że Heliasz w owczych skorách chodźił, w worze Heliasz, S. Ian odzienie ná sobie miał z sierći wielbłądowey, pás skorzány ná biodrách swoich *Marc*: 1.

4. W pożądliwościách też w ktorych ćiáło iest okrutnie zuchwáłe, mamy go umartwiáć, nie pieszcząc go, áni dodáiąc czego się náprze, ále y owszem srogo y ostro się z nim obchodząc, dla miłości Bożey, dla swego zbawienia, dla doś ćuczynienia zá grzechy, dla społobności do doskonałości, dla tego áby duchowi było powolne, y iemu pomogło robić ná niebo. W czym wielkie bywa niedbalstwo, zwłaszczá w młodych y poczynáiących. A podczás ztąd, ći, gdy się zápátruią ná stáre y nie duże, ábo schorzałe wolniey trochę żyiące (widząc co w słabości czynią, á nie upátruiąc iákie prace podięli przedtym, y iák wielkie trudności zwyćiężyli, y że teraz poniewoli muszą dla słábości sobie folgowáć, ktorzy też od wnętrzney woyny nigdy nie wyprzągáią, potykaiąc się z swymi áfektámi

ktami, &c.) Táki chcą mieć początek żywotá ſwego duchownego, iáki ieſt koniec w ſtárych y ſłábych: chcąc przed robotą prożnować y odpocząć, przedtym niż ſobie podchodzą y zmorduią, uśieść: przed woyną y zwyćięſtwem w pokoiu bydź. Nie zeydą ſię (mowi Sw: Bonáwenturá) Nowicyuſzom te miłosierne abo pieſczone diſkrecye, baczenia, y łácne ufolgowánia, y owſzem ná początku trzebá ſię ſrożyć nád ſobą (rozſądnie wprawdźie, ile zmoże znieść bez náruſzenia zdrowia, bez opuſczenia poſłuſzeńſtwá y powinności, bez przeſzkody do czego lepſzego) náśláduiąc ludźi doſkonáłych. Z ktorych żaden ſię nie pokaże, coby ćiáłá trapić niemiał, iesli, y kiedy zdrowie ſłużyło. Każdy włośienicą biczmi, dyſcyplinámi, poſty, czuynośćiámi, ſypiániem ná gołey źiemi ábo łáwie, przykrzył ſię ćiáłu, nie tylko ubodzy y duźi, ále y Krolowie, Krolowe zamężne, y ſłábe panienki: nie powierzchuſię z tym pokázuiąc, ale ſkryćie czyniąc. *Caſſianus* mowi, iż włośienicá po wierzchu noſzona, nie podoba mu ſię dla pokuſy prożney chwały, ktoraby mogłá przypaść: nalepiey iey przy ćiele, iáko y páſowi włośiánemu: a poſpolitą ſuknią Zakonną pokryć. Sw: Bernad uczy pięknie (iáko zwykł) wſzyſtkie rzeczy máią ſwoy czas, ten czás nie ieſt náznáczony ćiáłu, ále duſzy, dla ſzukánia zbáwienia nie zbytkowánia, áni roſkoſzowánia: czáſu ſwego y ćiáłu ſię doſtánie, gdy duſzá zbáwiona będźie: bo tedy y towárzyſziey ſpoł robiący y ćierpiący, pomoże dobrey myśli: tam zapłatá krotkiego utrapienia będźie żywot wiekuiſty, y uſtawiczna roſkoſz: iáko też przećiwnym ſpoſobem, krotkiey roſkoſzy przećiwko prawu Bożemu, wieczne karánie.

5. Przykrzyć ſię ćiáłu możemy wielą rzeczy, włośienicą (iáko ſię pomieniło) páſem włośianym ſzerokim, diſcyplinami, poſtem, nie doiedzeniem, wſtrzymowaniem ſię

od po-

od pokármow smácznych, łożem twardym, niedospániem, raz dwá ábo trzy ná tydźień, pośćieli nie używániem wedle zdrowia y śił, Cellą ściśleyszą y ćiemnieyszą wedle kondycyi y potrzeby, lećie nie źiębieniem napoiu, niedostátecznym odźianiem dla ućierpienia źimná, mordowániem się robotą około zbáwienia, ábo porátowánia bliźniego, klęczeniem długim, tákże stániem w chorze, ábo trwániem ná modlitwie. Owo cokolwiekby się ćiáłu przykrego tráfiło, to przyimować iáko perłę kosztowną: A w tym wszystkim iáko się dotknęło mieć oczy, y ná miárkę łáski Bożey nam do tego y dla tego dáney: y ná śiły násze, áby ich umartwienie nie przechodźiło: Bo nie wszyscy temu wszystkiemu podołáią, ábo dla słábości, ábo dla inszych powinności urzędu swego, ábo dla kondycyi stanu swego. Przeto w tym trzebá sobie bacznie postępować, y z porádą człowieká mądrego y biegłego.

6. Tego umartwienia wiele iest pożytkow. *Dionisius Richelius* liczy ich ośm, 1. utrapienie ćiáłá, iest dosyćuczynieniem zá grzechy, ábysmy ná przyszłym wieku uszli bolow nie rowno surowszych. 2. Usposobia do przyięćia łáski Bożey dálszey, czego doświadczyli Niniwitowie *Ioan*: 3. ktorzy postem y worem obleczonym dostąpili łáski odpuszczenia grzechow y karánia: tákże Aháb Krol 4. *Reg*: 21. Dániel przez post y płácz, przygotował się do obiáwienia Boskiego, *Dan*: 10. 3. Hámuie popędliwości ćiáłá, tłumi nałogi złe, żeby się niedobywáły, żądze y namiętności, żeby się nie ozywáły, więc też zá tym człowiek uchodźi chorob, á gniew Boży błaga. Mamy 1. *Paralip*: 21. że czásu morowego powietrza Dawid y szlachtá ubłagáli Páná Bogá włosienicámi. 4. Pan Chrystus, ktorego nam náśladowáć trzebá, ostry y twárdy żywot sobie obrał, w stáynj się urodźił, w ubogiuchnym domku wychowány, od mło-

dości

dosci niewczesnymi drogami mordowany był: głod, prá gnienie, zimno, gorąco, trudy pielgrzymskie cierpiał. bicze, ciernie, gwozdźie, włocznie podiął, y hániebnie na krzyżu rozbity umárł. Niedosyćći ná tym to wszystko pámiętáć, y tylko ná umyśle piástować, ále też trzebá y ná ciele, kiedy się poda okázya ponosić, gdyż Pan Chrystus zá cudze grzechy cierpiał, á my zá swoie cierpieć: mamy. 5 Tego utrapienia cielesnego, iest też pożytek, obfitość zapłáty, y chwały, á wedle wielkości bolow, będą się mierzyć pociechy, *Psal*: 93. Przeto z Bernadem S. mowmy do ciáłá, ktoremu się niechce nic cierpieć. Czemuż ieszcze mruczysz, szemrzesz czemu ieszcze márkocesz y wierzgasz, á przećiwko duchowi pożądasz? Ieśli cię poniża, ieśli ćwiczy y karze, ieśli znieważa, ná tym záprawdę nie mniey tobie należy niż duszy. 6. Zátym idźie zbudowánie bliźniego y záprawiánie: á Powinniśmy przykład dobry dáć z siebie, *Rom*: 12. nie dla prożney chwały, ále dla chwały Bożey, y zbáwienia ludzkiego. 7. Spráwuie też to umartwienie ciáłá; wysłuchánie modlitw. Cyprýan Swięty mowi. Ieśmy ludźi crot widźieli, nie bez postu tego dostáli, ile razy co otrzymáć stáráli się, ná posty się udali y płácze, nocuiąc ná modlitwie, á ná ciáło włośienicę wdźiewáiąc. Iest tego y w piśmie świętym dosyć. 8. Tym też nieczyste duchy odganiamy. *Climacus* pięknie powiedźiał. Gdy błoto wyschnie, nie máią świnie mieyscá kędy się waláć, ták też y ciáło przez posty wyschłe, nie podáią w sobie świniom piekielnym. dyabelstwu, mieyscá do pozwolenia się nas kusić: y dla tego szátan wżelakim sposobem przeszkadza, odradza, y odwodzi od tego umartwienia: oczym pięknie mowi *Hugo victorinus*. A to dyábeł uczy Phizyki, áto się stał Doktorem ábo lekárzem. o komplexyách ábo przyrodzeniách mowi,

opowiada choroby, ieſliby ſię Zakonnie żyło. Nie dla tegoć to czyni áby uzdrowił, ále dla tego, żeby zábić mogł, widźi on iż z odięćia obroku, ćieleſność ſił niema, y dlatego ſtráſzy chorobą. Boi ſię áby nie znioſł prożnowánia, y oſpáłośći, dlatego udáie prace nieznośne, y czuynośći długie. Wierzy iż zá uboſtwem idźie pokorá, przeto rozmáite wymowki podáie, áby iey wcale nie dotrzymáć.

ROZDZIAŁ XXX.

O Umartwieniu ięzyká.

I. IĘzyczne grzechy wielu zárażáią: mowi Mędrzec *Eccl:* 19. kto ten ieſt, ktoryby nieſzwánkował kiedy ięzykiem ſwoim. Iákub Swięty zda ſię ná to odpowiedáć, *Iac:* 3. Ieśli kto w mowie nie upada, ten ieſt mąż doſkonáły. A przedtym y ſiebie nie wymował od tákiego upadku, mowiąc: w wielu upadamy wſzyſcy. Upadkow zaſię ięzycznych bárdzo wiele ieſt: Z ięzyká Heretyctwá wychodzą y bluźnierſtwá wypadaią, krzywoprzyſięſtwá, oſzczáwy bliźnich, potwarzy, powádzenia ludźi, zdrády y ſzukánia, pochlebſtwá, obmowiſka, gáńby, wymawiánia ſię z grzechow, chwalby prożne. przyſięgi niepotrzebne, narzekánia nieſpráwiedliwe, kłamſtwá, baiki, zatáienie prawdy, uſkarżánia ſię, márkotánie, poſwarki, bunty, abo złe zmowy, nieporządna á zbyt oſtra gorliwość, á ktożby to wſzyſtko wyliczył?

2. Wielkiey ſtráży do ięzyká trzebá, ſzukał iey z pilnośćią Mędrzec *Eccl:* 22. Kto da uſtom moim ſtráż, á ná wárgi moie pieczęć pewną, żebych nieupadł dla nich, á ięzyk moy żeby mię nie ſtráćił? A Dawid proſto do Páná Bogá ſię udał, *Pſal:* 40. Panie poſtaw ſtráż uſtom moim, á drzwi około warg moich. Nie proſi o zámurowánie,

żeby

żeby to nigdy nie otwierać uſt, ale o drzwi, aby otwierać kiedy chwałá Bogá wyćiągáć będźie, potrzebá ábo pożytek bliźniego zákołáce: wedle náuki Mędrcá, *Eccl:* 28. Uſtom twoim uczyń drzwi y zamki, á ſłowom twoim udźiáłay wagę: (y znowu) uczyń uſtom wędźidłá proſte, y ſtrzeż ſię ábyś ſnadź nie potknął ſię ná ięzyku. Ile ſię może obaczyć, do powśćiągnienia ięzyká, dwuch rzeczy potrzebá. Rátunku Bożego, á oſtrożności pilney około ſiebie ſamego, uważáiąc, co, kiedy, kędy, iáko, z kim, y dla czego mowić.

3. A iż to ſię piſze dla pobożnych ludźi, ktorzy ſię grubych upadkow ná ięzyku ſtrzegą, prze to o mnieyſzych tylko mowić będźiemy: ktore ná dwánaśćie wyſtępkow zbierzemy. Pierwſzy ieſt obmowiſko, ále nie w wielkich rzeczách, tákże ſzemránie lekkie, to ieſt, złá mowá o Przełożonych. Złe ſą te obmowiſká choćiaż w małych defektách, á poſpolićie idą z ſkłonnośćią do ſzárpánia y przyganiánia żywotowi bráterſkiemu: á do tego z zazdrości iż poleiemy z dobrá cudzego: ábo z pychy, że pogardzamy kim w ſercu náſzym: ábo też z niechęći, co ieſt przećiwko miłości: ábo z roſpuſty: dla ktorey nic ſobie nie uważamy dobrego mniemánia bliźniego. A nie trzebá ſię wymawiáć tym że to máłe rzeczy: bo to tym gorzey, że w małych defektách bliźniego nieochraniamy, ktorych on z krewkości ludzkiey nie uchodźi: á coż kiedybyś wiedźiał co większego? czego że niewieſz psim práwie zębem gryźieſz, niechęć ſwą tuczyſz, brátá obrażaſz, ktory ſię tego bárdzo wſtydźi y fráſuie, pokoy mieſzaſz, nie pokoy czyniſz, iedność rozrywaſz, miłość znoſiſz, inſzych ktorzy ćię ſłucháią gorſzyſz: gniewu ſwemu, y namiętności dogadzaſz, ábo zazdrości, ábo pyſze: á przećię y tymi drobiazgámi niepomáłu ſławie iego uwłoczyſz, y náruſzaſz, zwłaſzcá tego ktory u ludźi ieſt w poſzánowániu iáko duchowny bogoboyny.

4. Wtory upodek w ięzyku ieſt kłamſtwo, także w nie-wielkich rzeczách, żártem ábo ná ochronę ſwoię ábo cudzą. Dáie przykład *S. Dorotheus*, kiedy kto nie będźie ná Iutrzni, záſpawſzy z niedbálſtwá y dogadzáiąc ſobie, przyſzedſzy do ſtárſzego, nie rzecze ſczyrze ták, Oycze odpuść mi, że folguiąc ſobie z gnuśności nie wſtałem ná Iutrznią, ále mowi chorowałem, álterácyą ćierpiałem, głowá mię bolałá, poćiłem ſię, mdły byłem, gryźienie miałem w żołądku, budzenia nie ſłyſzałem, &c. y ták żeby iedney pokuty nie czynił y upokorzony nie był, kilkánaśćie ázow ſkłama. A ono uczą, Św: Grzegorz, S. Bernad, y wſzyſcy Theologowie, że kłamáć grzech ieſt, by też ſzło o zdrowie, ábo o gárdło, coż dla tych máłych rzeczy? Znák ieſt podłego bárdzo áni nuſzu, ieśli chcąc kto czyni co: ábo ieśli nierozmyślnie, ieſt znák niedbálſtwá, y lekkiego ſobie ważenia czyſtośći ſumnienia: á pożytek tego ieſt utrátá wiáry u ludźi, że potym chociaż prawdę mowić będźieſz, ludźieć nieuwierzą, bo do tego okázyą dałeś, y przeniewierzyłeś ſię. Ztąd ſromotá y nieſławá *Eccl:* 20. Zelżywość bárdzo zła w człowieczе, ieſt kłamſtwo, á w uściech nie wyćwiczonych uſtáwicznie będźie: lepſzy ieſt złodźiey, niżeli uſtáwiczny kłamcá, lecz obá odźiedźicą átrácenie: obyczáie ludźi kłamliwych, ſą bezecne, á pohánbienie ich z nimi bez przeſtanku. Przeto uſadźić ſię záwſze prawdę mowić, choćiaż ze wſtydem y bolem iákim, lepiey ućierpieć co, y ſtrofowánie uſłyſzeć, y ſzkodę podiąć, y pożytku odſtąpić, niż przygánę mieć ná ſobie podłego kłamſtwá. Zákázuie piſmo S. ná wielu mieyſcách, powſzechnie, wſzelákiego kłamſtwá: kłamcá diabłá kłámliwego náśláduie: Pan Bog brzydźi ſię kłamſtwem, *Prov.* 12. Ludźie tákim pogardzáią, powagę u nich tráći, iáko ten ktory ſczerze z ludźmi ſię nie obchodźi, ále obłudnie:

czáſem

czáſem tákie ſwary y roſtyrki w domu czyni, á wſpolnym towárzyſtwie ieſt iáko rdzá. Dla tego Salomon prosi Bogá, tak. Prożność y ſłowá kłamſtwá oddal odemnie. A Mędrzec *Eccl:* 7. upomina. Nie kochay ſię w kłamſtwie. Niechćiey kłamáć wſzelákiego kłamſtwá, ábowiem uſtáwiczność iego nie ieſt dobra. Ale przed wſzyſtkiemi uczynkámi ſłowo prawdźiwe niech przed tobą idźie *Ec:* 37.

5. Trzeći upadek, przez ięzyk ieſt wątpliwa, oboſtronna, chytra á nie ſzczera mowá, ktorą po proſtu według zwyczáiu ludzkiego rozumie ſłuchácz, á ten co mowi iná czey. Naprzykład, proſi kto o náżyczenie dla modlitwy páćiorkow, ty rzeczeſz, kędy ich mam wźiąć; on rozumie że ich niemaſz, á ty niechcąc dogodźić, takim pytániem go zbywaſz: ábo też rzeczeſz, nie mam: á ná ſwey myśli, przy ſobie, ábo ná ręku, ábo dla pożyczánia, &c. W prawdźie uczą Theologowie, że ſię to godźi czáſem: y trzebá ták czynić abo mowić, kiedy iáka przyczyná ſłuſzna wyćiąga, ſprawiedliwość, miłość, iáko wybawienie bliźniego od wielkiego czego złego, (byle ſłowá przypuſcźiły dwoiákie rozumienie, wedle poſpolitego zwyczáiu ludzkiego) tákże też, kiedyby Tyran ábo okrutnik, ábo niesłuſzny Sędźia ábo chociay ſłuſzny, ále nie wedle porządku ſprawiedliwości, co wyćiągał: godźi ſię tey ſztuki záżyć: ále w ſpolnych towárzyſtwách, ábo przyiaćielſkich rozmowách, kiedy ſłuſzne ieſt pytánie, nie godźi ſię poćiągáć ſłow od zwyczáynego rozumienia, do wymyślonego ſobie: byłáby to obłudność, y krzywdá tego co ſłucha: dwoiſty ięzyk ábo podźiżyty, iedno mowić, á co inſzego rozumieć, znákiem ieſt ſercá chytrego y źdrádliwego: tákie mowy ſą właſne łápáczki, á zárowno z kłamſtwem chodzą: tácy ludźie nie máią łáſki u ludźi, wſzyſcy ſię nimi brzydzą, bo niemáſz z kim bráćić ſię, z táką obłudą,

ktora niema nic ſczerości, á ſpołecznemu życiu ludzkiemu ieſt przećiwna.

6. Czwarty. Sprzeczánia ſię bądź to dla wynáleźienia prawdy iákiey, bądz dla lepſzego wygodzenia iákiey ſpráwie, bądz dla iákiego pożytku. S. Izáiaſz Opát twierdźił że ſpor ieſt naśienie wſzyſtkiego złego. Może diſputowáć y ſwego ſię domowić, bez ſporu, bo ten z zapalenia pochodźi tego, ktory chce ſwoie przewieść, z mową nieukładną, zwołániem y ſłowy hárdymi, ábo zelżywymi. A tego zákázuie Páweł Św: 2. *Tim:* 2. To przypominay oświadczáiąc przed Pánem. Nieſpieray ſię ſłowy, bo ſię to ná nic nieprzygodźi, iedno ná ſkázę ſłuchaiących. Ná to piſze *Anſelmus* ták. Nie mowi tu Apoſtoł, żeby nieprzeczyć rácyámi ábo wywodámi, to ieſt, dyſputować dla náleźienia y wykrzeſania prawdy, ále zákázuie ſprzeczáć ſię ſłowy, kędy roſpuſtna y nie zbyta wielomowność idźie: Záczym pokázuie ſię wielka niedoſkonáłość. 1 *Cor:* 3. Wiele złego záćiąga ſpor, iáko to wypiſał *S. Laurent: Juſtin:* Spor ieſt to (powiáda) ogniſta diabelſka ſtrzałá ná zgubę duſz: Z tąd zwády y nienawiśći, prawdá ſię tłumi, fałſz ſię broni y udáie miaſto prawdy gdy kro uchodząc wſtydu y ſromoty, chce ſię zwyćięſcą pokazáć: przyiaźń ſię rozrywa, pokoy tárga, zgodá uſtáie, zapálczywość ſię tuczy, uczćiwe ćmi, miłość bráterſką łamie, á onę niebieſką miłoſc w ſobie zábiia, &c. Przeto dobrze Mędrzec powiedźiał, *Eccl:* 28. Wśćiągni ſię od zwády á umnieyſzyſz grzechow. Pochodzą te przezbywánia ſię, podczás z próżney chwały, żeby ſię pokazáć, czáſem z upornego ſwego rozſądku, żeby to ná ſwym przeſtáć, niegdy ze złey ſkłonności, dla ktorey kto wſzyſtkim ſię chce ſprzeciwiáć, nikogo nizacz niemieć, wſzyſtko gánić, lub to dobrze, lub źle. A żebyś tákim nie był, rozdźiel ſobie máteryą do ſporu, ná trzy

rzędy

rzędy. Abo tá rzecż, o ktorąbys ſię miał ſprzeczać, należy do ćiebie, ábo nie. Ieśli nie należy, dayże pokoy, iáko Mędrzec upomniał, o tę rzecz, ktora ćię niedolega niewadź ſię, *Eccl*: 11. Druga, ieślić co należy, ſkrommieſz roſpowiedz iáko ma bydź, á gdyby ſię zánoſiło do ſporu uſtań ty pierwey, á ieśli możeſz zábieżeć złemu, ktoreby ſię pokázowáło, milcząc zábiegay. Trzećia, ieślićby ſzło o pożytek iáki, lepiey go odſtąpić, niż do ſporow przyiść. Tak uczynił Páweł S. ſwoie Korynty 1. *Cor*: 6. Gániąc im że do ſwarow y ſądow przychodźiło: y mowi, á czemu nie raczcy krzywdę ćierpićie? Y ſam Pan Chryſtus uczy, iż lepiey ſtráćić zyſki, á niż ſię práwem roſpierać. *Matth*: 5. Chce ćię kto pozwáć do ſądu, ábo práwować ſię z tobą o ſuknią, puść mu y płaſcz. Poczćiwa ieſt rzecz człowiekowi ktory ſię ſchrania poſwarkow.

7. Piąty. Chełpienie ſię, znáuki, cnoty, zaſług, prac dla Bogá, Zakonu rzeczy poſpolitey podiętych, zápomniáwſzy oney rády zdrowey Salomonowey, *Prov*: 27. Niech ćię chwalą inni, á nie twoie uſtá, obcy, á nie wárgi twoie. Záwſze tedy o ſobie ſkromnie mowić, bo znák pychy y głupſtwá chlubić ſię ſámemu. A z zaſług ſwoich chwalić ſię nie będźiemy, kiedy poznamy ich ſprawcę, Bogá. Z ſwego záś rodzáiu, y przodkow ſłowy ſię wynoſić, bárdzo nie mądra ieſt. Bo ieśliś świecki; ná ich ſławę ty nierobiłeś: leżelis Zakonnik tym pogárdźiłeś, á iákoż to maſz chwalić, coć ſię nie podobáło?

8. Szoſty ięzyczny upadek ieſt: táiemnych rzeczy wypowiedzenie: kiedy kto bez ſłuſzney przyczyny y w rázách, niepozwolonych wyiawia ſkryte cudze tátemnice ſwym przyiaćiołom, ábo towárzyſzom. Pochodźi to (powiáda S. Ambroży) ze czterech rzeczy, ábo z pochlebſtwá, chcąc ſię tym wydániem ſekretu komu zálećić: ábo z łá-

kom-

komstwá, spodźiewáć się nagrody, y dla tego przedáią: ábo też z nieostrożnego wielomowstwa, bez rozmysłu, wymowi kto, czego názad cafnąć niemoże, á tákich nawięcey. Do tego: náyduią się też y tácy, ktorzy swych własnych táiemnic powierzáią się, ábo wypowiadá ią ladakomu. Cáni to *Antiochus* Opát Doktor dawny y poważny: swego sercá (powiáda) táiemnicę wynurzáć, kto się iedno trafi, iest to dusze nieumieiętney, nie biegley, ktora nie doznáła uczćiwego y przystoynego: dáło się to wielem znáć, ktorzy wpádli w wielkie niebespieczeństwá. Trzebá to káżdą rzecz czynić opátrznie, uważnie, á nie nátrętnie, byś tego nie przypłáćił żalem y bolem. Pomni co się przydáło Samsonowi, iż dla sekretu powierzonego złey żenie, utráćił swoię moc, sławę, y gárdłem przypłáćił.

9. Siodmy, Błaznowánie, szydzenie, kiedy kto krotofilny iest, y inszych do śmiechu prowádźi. Tákiemu się áni ná tym áni ná onym świećie nie powodźi. Tu go zá lekkiego y frántá máią, po śmierći przy płáći tego, przykrym ogniem czyśćowym. Mowi Św: Chryzostom Naćiera szátan, krąży rycząc, áby ćię porwał, káżdey sztuki ruszy, y doświadcza: przeciwko tobie szturmuie, zgniazdá ćię wyrzući, ábo wywálić stára się, zgrzyta zębámi, mruczy, ogniem dycha przećiwko zbáwieniu twemu, á ty sobie siedźisz, szydząc, bayki plotąc, &c. A zwalczyszże go ták? czás to woyny nie tańcow, smutku nie wesela, boiáźni, nie ubespieczenia się: á ty nic ná to niedbasz? świetcy státeczni, zá wstydby mieli tym się báwić, á ty Duchowny, ktory (iáko S. Bernad mowi) poświęćiłeś ustá twe Ewángelyi, do tákich nieprzystoyności ie otwieraſz, wiedz o tym, że zwyczáić się tego, świętokrácztwo iest. O kiedybyś weyzrzał ná serca ich, co się śmieią, y zućieczną słu cháią, y iáko pochwaláią, nálazłbyś tám że ćię ni zacz nie

maią,

máią, pogardzáią: á czásem się na cię obrażáią, gdy ich uszczypniesz: Zá czym nienawiści, y często z igrzyská woyná, z śmiechu płácz, z małego słowká co nizacz nie stoi, iáwne krzywdy y zelżywości, przychodzą. Nalepiey że. by cię y ná rekreácyi mieli zá statecznego, Zakonnego, ktory chociaż ná czas prace odstępuiesz, á przecię granic skromności nieprzestępuiesz.

10. Osmy. Prożna mowá. Tę opisuie Sw. Grzegorz, y S. Bázyli Támten ták: Prożne słowo iest, ktoremu niedostáie ábo przyczyny słuszney potrzeby, ábo intencyi pobożnego pozytku. Ten zaś ták: Pożytek słow byłby, kiedyby się ábo o cnotách rozmawiáło, ábo o sprawie, ktora się ma dźiać, ábo do zbudowánia słuchaczow mowá się stosowáłá. Hieronim S. ták też obiáśnia. Prożne słowo iest, ktore się mowi bez pożytku, ták tego co mowi, iák y tego co słucha. Przez pożytek zaś rozumiey, lub to duchowny, lub doczesny: trzebá też tu wiedźieć, iż mogłoby bydź słowo z siebie prożne, ále z intencyi tego ktory mowi będźie pożyteczne. Iáko kiedyby kto żártem co rzekł, nie ustępuiąc nic skromności, dla tego żeby pokazał umysł przyiázny temu ktoryby się niechęći spodźiewał: ábo też, áby dał okázyą do poiednánia się, ábo dla ućiechy y rozweselenia chorego. Lecz krom tego, trzebá prożnych mow zániechác, dla wielu przyczyn. 1. Bo są grzechy, ktore się Bogu niepodobáią, prawem iego zakazáne, z ktorych liczbę dáć mamy *Matth.* 12. czego się bać trzebá. 2. Że niebespieczno iest do czego gorszego od tych postąpić: bo łácniuchno od prożnych do żártownych, od tych do przymowek przyiść, potym do swarow. 3. Ztąd lekkości, obmowiłká, utrátá skruchy, oźiębłość w nabożeństwie, rozerwánie y suchość modlitwy, gorącości duchá zgászenie, pokoiu rozerwánie, leni-

ſtwá pomnożenie, zámieſzánie ſumnienia, &c. 4. A co
też ieſt wielka, czás droższy nád złoto, ktory nam ieſt dá
ny ná ſpráwowánie zbáwienia, mármie ſię tráći, á nigdy ſię
nie powetuie. A byśmy tylko ſtraćili, á tym, nic złego
nie ſkárbili, ále iáko S. Hieronim upátruie, dniá ſądu, z nic
go ráchować ſię będźiemy. A nie báczni (S. Bernad do-
kłada) mowią, pogadaymy z godzinkę. O z godźinkę Tá
godźinká ieſt ći dáną dla czynienia pokuty, dla doſyćuczy
nienia zá grzechy, dla otrzymánia odpuſczenia, dla ſzukánia
y nábycia łaſki Bożey, dla záſłużenia chwały, dla ubłagánia
y poiedránia ſię z Bogiem, dla poſtánowienia ku towárzy-
ſtwu Anielſkiemu, dla wzdychánia, do utrácone go dźiedź-
ctwá, dla wſpinánia ſię do błogoſławieńſtwá obiecánego,
do wzbudzenia oſpáłey woli, dla płákánia zá złości po-
pełnione: miłośierdźie Bożeć to folguie. Kiedyby też to
bracz doczekawſzy ſię nierychło pogody ná ſiánie, tákże
ogrodnicy, y winiarze máiąc iuż czas do ſwych robot, á
oni miáſto robot ſwych zábáwiliby ſię cáły dźień, co in-
ſzego czyniąc y dobry myśli będąc: więc y kupcy ná iár-
márku, miáſto tárgowánia y ſkupowánia, gdyby ſobie wy-
náydowáli przyczyny, inſzych ſpraw pilnować, krom ſwe-
go hándlu: Bá y ubodzy náwoławſzy y náproſiwſzy ſię
przed domem, gdyby iuż z niewolony goſpodarz onym
głoſy, ſzáfarzá wyſłał ná rozdawánie iáłmużny, á ubodzy
poſtrzegſzy uſtąpiliby, kryiąc ſię po ulicách: iákieby te
tych wſzyſtkich głupſtwo było? Toż ſię y tobie przydáie
ktory czáſu pogodnego, do nábycia ſobie wielkich korzy
ści, użyć niechceſz. A kiedyby ieſzcze ná tym ſtánęło, że
by tylko czás ſię ſtraćił, ieſzczeby ſię zdáło komu, że te
rownieyſza: ále tym, wiele ich co y żywot trácą, á nie tyl
ko ſami, ále go też y bráći odeymuią, gdy w ſzkodliwe y
złośliwe mowy od proznych wpádáią. Przeto uſłuchay

my rá-

my rády Sw: Ambrożego mowiącego ták. Nie moiáć to niebeſpieczność, o rzeczách świeckich, y proznych mowić, máiąc ták wiele przedźiwnych ſpraw Bożych, o ktorychbyſmy mogli rozmawiáć. Opuśćiwſzy tedy mowy niepotrzebne, poſtánowmy u ſiebie z Dawidem to co nápiſał *Pſal*: 118 Będźie opowiádał ięzyk moy wyroki twoie, bo wſzyſtkie roſkazánia twoie ſzczera práwość.

11. Dźiewiąty upadek. Nieoſtrożność w mowie, gdy co choćiaż dobrego mowimy, ále nie wedle náſzey, ábo ſłu cháiących kondycyi. Bo iáko Hugo y Humbertus uczą, káżdy ktory mowi, ma uważáć ſwoię oſobę, ſtan, látá, y o tym mowić co im przyſtoi. Stárym dawáć rádę młodſzym przynależy, młodym záś ſię to nie zeydźie, chybá znácznie ſtátecznym, y żywotá wielce pobożnego. Uczonym przyſtoi rozwięzowáć trudności á nie proſtakom. Przełożeni máią inſzych błędy poprawowáć, drudzy nie powinni potpolicie ſtrofowáć, chybá w iákiey znáczney potrzebie, w nieobytności Przełożonych, y to z wielką u kładnością. Do tego trzebá rozumieć oſobę z ktorą ſię mowi. Bo ábo chcemy ſię czego od niey náuczyć: ábo ią uczyć. Ieśli náuki ſzukamy, pytaymiſz, ſłuchaymyſz, á nie ſprzeczaymy ſię ieśli pożytek mieć chcemy. Ieśli záś kogo uczyć mamy, pomyślić: á podołamyſz temu, ſpodźiewaymyſz ſię poprawić go nápomnieniem, nie boymy ſię też tym co pogorſzyć. Do tego trzebá wiedźieć, co y iáko z bliźnim rozmawiáć: nie doſyć ábowiem o czym dobrym mowić, ále trzebá y tu bráku, żeby máterya im przynależáłá, y ktorąby poięli: do tego z układnością, ſkromnością, łagodnością, pokorą, przyiemnością. Będźie to, gdy oczy, ręce, y inſze członki ſkromność wyświadczą, bez nádętości y wynioſłości, bez podnieśienia głoſu, z trzaſku, y trzaſku: nie dáiąc też okázyi do ſprzeczánia

ſię, á upátrzywſzy iż ſię ná to zánosi, uſtáć ábo zátrzymáć ſię daley nie mowiąc, áni ſię ozywáiąc. Ito do przyſtoyney mowy należy, áby do prawdy nie przymieſzáć kłamſtwá, áni ſłow chytrych. Owo ták poſtępować żeby ſię wſzyſtkim, co z nas ieſt upodobáć: á żadnemu ſię nie uprzykryć. Rzeczeſz, Nie mam po temu nátury. Odpowiem: przełamáć ie łáſką Bożą, przyłożywſzy ſwoie chcenie, zachody y ſtáránie.

12. Dźieśiąty. Nie upátrowánie mieyſcá y czáſu do mowy, co iákoby ńieroſtropność ábo nie rozſądność. Bo ſą niektore mieyſcá, ná ktorych nigdy nie godźi ſię mowic, iáko w Kościele, kędy tylko ſię modlić y chwały Bożey pilnowáć, drżeć przed Bogiem, nie gadáć. W Lektoryum uczyć ſię, diſputowáć, y konferowáć, ábo w náukách ſię znoſić, á nie wołáć, áni zgiełku czynić. W mieyſcách ná Exortácye náznáczone ſłuchác pilno do czego wiodą. Lecz ná prożne mowy y żárty żadnego mieyſcá niemáſz, ná ſáme potrzebne ábo pożyteczne wſzyſtkie mieyſcá ſą náznáczone. Czáſu też w mowie przeſtrzegáć potrzebá, Eccl: 20. Człowiek mądry, będźie milczał do czáſu, ále wſzeteczny y nieopátrzny, nie będźie pátrzał czáſu. Kiedy też ieden począł mowić, nie obyczáyność ieſt wtrącić ſię y przerwáć iego mowę. Gdy ſię rozgniewamy, ábo áfektem iákim poruſzeni ieſteſmy, lepiey milczeć, á napomináć ſzkodá. Mowić też mamy gdy ábo poſłuſzeńſtwo każe, ábo miłość y potrzebá wyćiąga, ábo pożytku iákiego ſię ſpodźiewamy: y to wedle czáſu: bo kiedy y kędy *ſilentium* ieſt, wedle Zakonnych práw; nie godźi ſię.

13. Iedenaſty. Niepoſzánowánie: kiedy kto ſtárſzemu w mowie nie uſtąpuie, ábo kogokolwiek nie waży, y nie czći ták iáko wyćiąga bráterſkie towárzyſtwo. Przy ſtárſzym, á zwłaſzcá mędrſzym trzebá milczeć, á nie odzywáć

ſię aż

ſię, áż ná pytánie: (mamy tę naukę *Eccl:* 11.) tákże też obaczywſzy że ſtárſzego ieſt wola, áby młodſzy mowił, tedy może. Z rownymi też gadáiąc, ſtáráć ſię to czynić, bez ukrzywdzenia ich y urazy, nie pośmiewáiąc ſię z ich nowy: áni frántowſko poćiągáiąc, áni też iákoby z pochlepſtwem poświadczáiąc. Do tego, żeby rzeczy poważne żártem ſię nie udawáły: áni Duchowne rzeczy, y Boſkie do rzeczy podłych ſie nieprzyrownywały.

14. Dwunaſty. Nie ſczyre ábo zmyſlone milczenie: Bywáią tácy y z tych ktorzy zwyćiężyli páſſye, y uſkromili áfekty, że gdy co nieporządnego widzą, uſty milczą, dla ſwego pokoiu, ále w ſercu wiele złego námowią, poſądzániem, pychą, pogárdą, o ſobie więcey trzymániem. Szkodliwe to tákie milczenie, gdy brátá od błędu odwieść ſłowkiem możemy, á milczeniem, w ćiemnośćiách go zoſtáwuiemy, ponieważ że y dla ukochanego *ſilentium* nie mamy opuſczáć mowy potrzebney: czego też uczy Grzegorz S. A przećię y tą mową wnętrzną nie uchodźimy na umyśle nie pokoiu, chociażby ſie inſze namiętności nie poruſzyły. Ieſt też milczenie gorſze y niebeſpiecznieyſze, kiedy Przełożeni, ktorzy z urzędu ſwego powinni złemu zabiegáć, nie rzeką nic dla niedbáſtwá, ábo máłego lękánia, y boiąc ſię inſzych ſobie chęći náruſzyć, á ieśli rzeką y pogrożą, nic przećię nie uczynią, bo nie ſkarzą. A ono iako pierwſi źle czynią we dwu rzeczách: naprzod że mogąc brátá ſłowem ſkromnym pozyſkáć, á nie przeſtrzega, rzkomo ſwego pokoiu ochraniáiąc: druga, że około tego wiele w ſercu námowią, á z grzechem: Ták y ći nie uchodzą nagány, y karánia Bożego, odſtępuiąc ſwey powinnośći: w ſtrofowániu y karániu dla tych reſpektow, ktorym lepiey ſię było urzędu nie podeymowáć, ábo podiąwſzy ſię, puśćić go y odſtąpić, niż piekło ſobie przez mil-

15. Kto tedy prágnie ięzyk umartwić, te náuki niech chowa. 1. Niech uważa wielkie pożytki milczenia, *silentium* ieſt ſtanu Zakonnego iáko kſztałt y grunt: nie żećby właśnie w nim należał Zakon, ále że bez niego poſtępek Zakonny niſczeie y ginie. *Iac:* 1. *ſilentium* ieſt iáko wędźidło, ktore do uſt wrzucone wſzyſtkie ſpráwy náſze miárkuie y rządźi. Ieſt iáko mur y párkan, ktory miáſtá du, ſze náſzey broni. *Silentium*, przepáśc záwiera w ktorą wiele powpadáło, *Proverb:* 12. Dla grzechow uſt, upadek przybliża ſię złemu: ále ſprawiedliwy go uchodźi. *Silentium* ieſt ſtrożem nabożeńſtwá, niebieſkich poćiech dźiewoſłębem, gorącey modlitwy pobudką. 2. Gdy otwieraz uſtá do mowy, pomyśl, że twoie ſłowá, Bog wſzyſtkiego swiátá ſtworcá, prawdźiwie obecnym będąc ſłuchá, á boi ſię przy iego obecnośći mowić tego, czegobyś ſię wſtydźił przed Przełożonym, ábo człowieckiem ſtátecznym bez przygány, mowić. Więc ieſcze y Aniołowie ſłuchaią, y nieprzyiaćiele twoi: ták wiele maſz świádkow twey mowy, bi y oſkrzyćićielow, ktorzy dniá ſądu, przykro będą náćię náſtępować ſkárżąc: Chćieyże odſtąpić trochę ućiechy ábo lubośći z rozmowy, ábyś w oczách Bożych y Anielſkich do obrzydnośći nie przyſzedł, á w ręce nieprzyiaćielſkie nie wpadł. 3. Mocno to poſtánow u ſiebie, towárzyſtwá ſchraniáć ſię tych, z ktorymi częſto więc wpadaſz w wyſtępki mowne: tákże chronić ſię mieyſc, ná ktorych ieſt okázya złamáć *ſilentium*: bá y tych godźin ſtrzeż ſię pilno, ktorych prędſzy ieſteś do upadku przez ięzyk. A co raz poſtánowiſz, mocno trzymay, y ſtátecznie wypełniay. 4. Kiedy z domu ábo z Celle wychodźiſz, opátrz ſię wczás, ábyś ſię wyſtrzegał prożnych ſłow. Opátrzyſz ſię dobrze kiedy podnieśieſz ſerce do Páná Bogá, proſząc go o rátunek: á gdy okázya będźie, nie będźiesz mowił tylko to coś ſobie rozmyślił: záczązwſzy záś co dobrego,

nie uſtáy, czego wſzyſtkiego uczy Swięty Bonáwenturá. (kiedy ſię tráfi) że kto w rozmowie co nie należącego do rzeczy ábo nieprzyſtoynego w trąći, nápomnieć ſkromnie, ieſlić ſię zeydźie: ieſli nie zeydzie, áni nápomnieć, áni odeyśdź, przynamniey zmarſczeniem twarzy pokaż, żeć ſię to niepodoba. 5. W mowie náśláduy ludźi duchownych, ktorzy ſkłonni ſą do milczenia, á do mowienia trudni y nierychli, wedle náuki S. Iákubá, *Iac*: 1. Dla czego też ſztucznie náturá wygadzáiąc temu, dáłá dwie uſzy, á ięzyk ieden Mogliby ſię zawſtydźić owi wielomowcy, ktorzy ſami chcą mowić wſzyſtko, inſzym niedopuſczáiąc: co y duchowi ſię ſprzećiwia, y ludzkośći, ábo obyczáiom dobrym, á do uprzykrzenia ſię inſzym drogá ieſt. 6. Przedtym niż pocznieſz mowić rozmyſl ſię y uważ ſobie ieſli to co śmieſz mowić, ieſt prawdá, rzecz pożyteczna, z rozumem y cnotą ſię zgadza: bo ieſli niezániechác y nie mowić, á uczyniſz to wedle náuki Sálomoncwey, *Eccl*: 5. Nie mow nic nie rozmyślnie, Poſpolićie mowią, ſłowá máią pierwey przyiść do piłki ábo polerowánia, niż do ięzyká. Piłká ſłow ieſt rozum, rozrywká y uważenie. A Philozofowie powiádáią iż do ięzyká, między inſzymi dwie żyłce idą, iedná od ſercá (dáie znáć náturá, áby ſczerze mowić, co w ſercu to w uśćiech) druga z głowy, żeby rozſądnie, wiedźieć co mowić. 7. Iednák iż trudna to, ięzyk ták miárkowáć, żebyś czáſem nie miał wyſtąpić, ábo dla umieiętnośći, ábo niepoſtrzegſzy ſię, ábo z inſzey przyczyny, dla tego nalepiey udać ſię do ſpraw bogoboynych uſtáwicznych, y gorących, áby święte zabáwy umykáły okázyi do rozmow niepotrzebnych, iáko uczy Sw: Grzegorz. A lepſze też ſą uczynki niż ſłowá. Cierpliwy Iob rzekł: Iednom mowił, czego bodaiem był nie mowił, á drugie, czemu więcey nieprzydam. A ie-

den z Philozofow, żes mowił, kiedyż mi tego było żal! ale kiedym milczał! nigdy mi żal nie było.

ROZDZIAŁ XXXI.

O Vmartwieniu Żądze

1. OD zwierzchniego umartwienia, postępuiąc do wnętrznego, po drodze mam ápetyt, to iest, żądza, y wnętrzne zmysły. Apetyt záś ten ná dwie części się dźieli, ktore to zowią po łáćinie *concupiscibilis & irascibilis*, to iest, iedná pożądáiąca dobrego przyiemnego sobie, także odrzucáiąca złe. Druga, uśiłuiąca, ktora się pnie do dobrego trudnego, to iest, dobrego, ktorego dostąpić drzychodźi z wielką trudnością, y przykrością: także też odegnáć y uść złego wielkiego z wielką pracą.

2. W ápetyćie pożądáiącym, iest trzy pary páśsyi ábo namiętnośći, przećiwnych sobie, bo iedne się báwią około dobrego, á drugie o koło złego, (iáko każdy obaczyć może.) Te są: miłość y nienawiść, prágnienie y zbrzydzenie, ućiechá ábo roskosz, frásunek ábo żal. W ápetyćie także względem dobrego trudnego, y złego przykrego. Nádźieiá ábo śmiáłość (ieśli się spodźiewam dostąpić) y rospácz (ieśli mi się zda zá rzecz niepodobną) boiaźń przyszłego, y gniew dla ninieyszego złego. Zliczywszy dobrze, iest tych wszystkich namiętnośći abo poruszenia iedenaśćie. Miłość, Nienawiść, Prágnienie, Brzydzenie się, Lubość, Smutek, Nadźieiá, Rospacz, śmiáłość, Boiaźń, y Gniew.

3. Te wszystkie namietnośći trzebá umartwiáć, ieśli chcemy w doskonáłośći, ábo w cnotách postąpić dáley. Bo te są iáko mgłá, ktora ćmi rozum: iáko gnoy, ktory szpeći serce nasze, łoże Páná Chrystusowe, a Duchá S.

w nas

w nas mieſzkaiącego zatinuca: iáko pętá y łáńcuchy, ktore ná ziemi hámuią, y do niey przyćiſkáią duſzę, áby do niebieſkich rzeczy podnieść ſię nie mogłá. Te, ieśli nie będą umartwione uczynią nas podobne bydlętom. Bo y beſtye nieme do wczáſow ſzukánia, á od niewczáſu ſtronienia pobudza, nie rozum áni cnotá (bo tego nie máią,) ále ten ápetyt, ábo żądza bydlęca. A nie trzebá ſię ná to ſpuſzczáć, że iuż ſą pogromione, powątlone y uśpione, bo ieśli pilnego ſtárania nie będźie, ożyią one y dobędą ſię, byle ſię okázya podáłá. Abo to nas ſię ubeſpieczemy, że iuż ćieleſney miłośći w ſobie nie mamy, niech iedno weyzrzenie, ábo rozmowká przyſtąpi, áżeć ſię miłoſtká wroći, tákże y nienawiść, &c.

4. Młodźi tedy mocno niech ſię uymą zá páſy z namiętnośćiámi ſwymi, y łácno ich zwyćiężą, iáko młode, nie zákrzewione: ſtárzy też ktorzy w nich y w grzechách záſtarzáli ſię, niech nie wątpią nic, bo choćiaż z pracą y z pomocą przyiaćioł Swiętych, przećię ich obálą. *S. Dorotheus* dáie przykład y podobieńſtwo, uſáćniwſzy ſię raz, á będąc w ogrodźie, kędy Cypryſowego drzewá rozmáitego było wiele, wielkiego, máłego, y mnieyſzego, iednemu z bráćicy kazał wyrwáć iedno máłe y młode drzewko, wyrwał on iedną ręką: kazał większe wyrwáć, wyrwał ále dwiemá rękomá: pokazał trzecie ieſcze większe, y to wyrwał, ále z pracą wielką: podał ná większe, nie zdołał ieden, kazał go drugiemu ratowáć, wyrwáli przećię obá. y dołożył, ták też náſze namietności, zámłodu łácno ich powśćiągáć, ále zá ſtárzáłe trudno bez pomocy.

5. Powſzechne lekárſtwo ná to. 1. Rzeczy nieprzyſtoyney y zákazaney nie nápieráć ſię, áni też uſtępowáć tego czego ſię nie godźi. 2. Nie dopuſzczay ſie áfektowi ſiągáć nidoczego, co ieſt zbytnie, y nád potrzebę: áni też ucho-

dźic lekkiego złego, ktore nie trudno znosić. 3. Y tych rzeczy potrzebnych niechćiwie ále ſpokoynie, y pomiernie ſzukay: także gdy potrzebá złego zbywáć, czyń to bez frąſunku y trzaſku, ile Pan Bog wſpomoże, á náturá dopomoże. 4. Dobr nienieyſzych używáć bez zbytniey radoſći, ábo ućiechy: á gdy ćię co dolega, ćierpliwie bez wielkiego frąſunku znoś. Y ták wſzyſtkie inſze uſkramiay, áby pomierne były, iáko tu w oſobności o káżdey ſię powie.

6. Miłość tedy niepomiárkowáną, álbo nieporządną ták leczyć. 1. Oczy y myśl odwracáć, od rzeczy źle umiłowáney, żeby urodá, ábo dobroć y przyiemność nie uwiodłá, nie wkrádłá ſię, nie zápaliłá, áni rozſzerzyłá ogniá miłości nie przyſtoyney w ſercu. Oczy y inſze zwierzchnie zmyſły, ſą iáko dźiewoſłąbowie miłości, ktore upátrzywſzy iáką udátność, ábo zacność zwierzchowną rádzą ſię iey iąć, ſercá tym więcey do niey przyłożyć. Mysl záś ieſt iáko obraz wykonterfektowány rzeczy zámiłowáney: Málarz záś, ktory ten obraz wytyſował, ábo wypráwił, ieſt namiętność: á iże z pilnością ieſt wyſtawiony wedle zápalenia większego tego złego áfektu y żądze, dla tego z tey miáry pięknieyſzy ſię zda, y więcey pobudza do miłości. 2. Przypátrzyć ſię dobrze rzeczy tey ktora ćię uwodźi, y wybadáć dobrze defekty ábo ułomności y wády icy: gdyż nie máſz żadnego ſtworzenia, w ktorymby ſię nie nálázło wiele przymiotow, ktore uymuią iey ozdoby y przyiemności. 3. Roſtrząſnąć ſobie, iáko wiele złego záćiąga miłość nie przyſtoyna: ſuſpicye ábo podcyzrzenie, zazdroſći, zawiſtne miłości, ſwáry, nienawiści, ták wiele we wnątrz niepokoiu, y gryźienia ná ſumnieniu, á nádewſzyſtko gniew Boży pobudza. 4. Stronić y ućiekáć od rzeczy, ktorey ſię ſerce chwyta. y ile bydź może, áni w towárzyſtwo, áni w rozmowę wdawáć ſię, áni przypuſzczáć.

Bo tá-

Bo táka zła miłosc, iako towárzyſzenie przyćiąga, ták też rozłączenie y zápomnienie, rozrywa. 5. Prożnowánia chronić ſię: bo to ſprawuie miłoſtki, iáko y pogáńſcy Mędrcy uználi, Diogenes y inſi. Przeto wźiąć przedsię iáką uczćiwą zabáwę: ktoraby do ſiebie myśl záćiągáłá, á pámięć oney rzeczy kochány znośiłá. 6. Obroćić miłość do tego co godno miłowániá, iáko do Bogá, do cnoty, do wieczney zapłáty, áby dobra miłość złą wypchnęła, y odſmrodliwey miłośći odwrot uczyniłá.

7. Ná nienawiść lekárſtwá. 1. Wymácáć co dobrego w tey rzeczy ktorą nienawidźiſz: bo by to zdobiło ią, y miłośći godną czyniło. 2. A ponieważ tá rzecz ieſt człowiek, pomyślic że to brát, ſioſtrá, ktorych Bog miłuie, y do wieczney chwały náznáczył, Aniołowie, y Swięći wſzyſcy z rádośćią czekáią: a ktoż będźie mogł tákiego nienawidźić? 3. Czynić ſobie w tym gwałt, áby o nim dobrze mowić, y iego przed inſzymi chwalić, y znáki uczćiwośći mu z ſercá pokázowáć. Te rzeczy ukołyſzą ſerce, á nieprzyiaćielá zniewolą. 4. Ne trzebá go zbywáć od ſpolney rozmowy. w ktoreyby ſię mowiło to co iednáprzyiaźń, á nie co mnoży niechęć. 5. Użyć onego dwoiákiego plaſtru, ktory zgotował wielki niebieſki lekarz Pan Chryſtus, *Matth.* 5. Dobrze czynić tym ktorzy ćię nienawidzą, á modlić ſię zá przenáśláduiące y potwarzáiące: zmiękczą to ſercá oboie.

8. Pożądánie ábo prágnienie czego niepomierne, ábo nieprzyſtoyne: y to bárdzo człowieka trapi, á leczy ſię iáko y zła miłość. Przyczynią ſię ieſcze niektore uważenia. 1. Głupiá rzecz ieſt, prágnąć tego co nas nie ukontentuie y nienaſyći. Wierzże mi, iż to czego ſobie życzyſz, otrzymawſzy będźieć ſię w rychle zdáło, że doſyć ći ſię nie ſtáło, że czego nie doſtáie, á pochwili obaczyſz prożność, iż

niemaſz nic w tym ućiechy. 2, Zá tym poydźie iż doſta wſzy y pogárdźiſz, y ták ći ſię uprzykrzy, y będźie ćię ſzka, iż też radbyś iey zbył: á ná inſzą ſię zdobył: á przećię y tá nowa też przymioty mieć będźie: lepiey tedy z rázu wſzyſtko odćiąć. 3. Wiedz iż ten wczás ábo godność, ktorey ſię nápieraſz przychodźi. odchodźi y przemiia: odbieży ćię prędko. Ták powiedźiał Sw: Páweł, przemiia kſztałt tego świátá. 1. *Cor:* 7. á ná coż tego prágnąć, co ſię przy mnie zoſtać nie może? 4. Więc ieſzcze doſtánę ábo nie doſtánę tego ná co ſię kaſzę, á ieśli nie doſtánę dla przeſzkody potężnieyſzych, to prágnic nie obroći mi ſię w okrutnego kátá, ktory mi będźie we wnątrz dokuczał. Ieśli też doydę, przybędźie ná bol y żal bárdzo często, gdy ſię onemu obráduię, á to mi ſię uprzykrzy. Przeto lepiey ſię umartwić y nie prágnąć nic, z tych niepewnych rzeczy. 5. Mieć przed oczymá śmierć, niebeſpieczność, y nędzę tego świátá, ktore ieśli ſię pilnie uważą, pohámuią márne żądze. *Epictetus* mędrzec uczy ták. Smierć, y nędze tego świátá miey záwſze przed oczymá. á ták nic podłego myślić nie będźieſz, áni uśilnie prágnąć.

9. Zbrzydzenie ſobie czym ſię nie trzebá brzydźić, uchodźić, czego ſię nie trzebá ſchraniáć, ták leczyć. Naprzod: często czego ſię chronimy, dla tego że ćiáłu náſzemu przećiwno ieſt, to duſzy ieſt bárdzo pożyteczno, y duchownemu życiu pomocno. Ieśli tedy przykre lekárſtwá piiemy, á czemuſz też nie mamy znośić to co duſzy pláguie, zbáwienie przynoſi, chociaż ćiáłu nie ſmákuie? 2. Trzebá wiedźieć żeć to ná początku tylko przykro, ále przyuczywſzy ſię nie ták będźie: iako poki człowiek nie przyuczy ſię gorżkiemu piwu, przykro ſię zda, á wzwyczaiwſzy ſię záś, áni poſtrzeże gorżkośći. 3. Ale by też nayprzykrzy, iuż to prożno. Nie możemy bydź zbáwieni,

tylko

tylko pełniąc przykazánie Boże, áni ſtrzedz przykazánia Bożego, bez ućierpienia czego przykrego: bo trzebá mowić z Dawidem. *Pſal:* 16: Dla ſłow uſt twoich, iam przeſtrzegał drog twárdych: ktore potym opowiáda mile w Pſalmie 18. Spráwiedliwości Páńſkie uweſeláiące ſercá, pożądliwſze nád złoto, y nád wielość kámieni drogich, y ſłodſze nád miod, y plaſter miodu. Lecz nam chorym wſzyſtko ſię zda gorżko: á nie tákby było, kiedybyſmy zdrowego rozſądku byli y doświadczyli. 4. A co rzeczemy o zapłáćie hoyney? Będźiemy ábowiem ſynámi, y dźiedźicámi Bożymi, á ſpolnie dźiedźicámi z Pánem Chryſtuſem, iednákże ieśli z nim ćierpimy, ábyſmy też z nim byli uwielbieni. 2. *Tim:* 2.

10. Weſele też y roſkoſz z rzeczy ſzkodliwych ábo márnych, (ktora do chwały Bożey nie zmierza y owſzem odrywa, á potężnie ćiągnie do ſiebie człowiecká) potrzebuie wiele lekarſtw: á ſą te, 1. Opátrzyć ſię, w mocne poſtánowienie, odrzucáć tákie roſkoſzy, y weſela ćieleſne. Bo ieżeli to Pan Chryſtus dla nas uczynił, y wſzeláką przećiwność przyiął, á my dla niego czemu tego nie uczynimy, gdyż iego żywot náſzego ieſt przykładem? 2. Łácno ſie też ná ten umyſł zdobyć, weyzrzawſzy ná wiele złego, ktore nam roſkoſzy przynoſzą: One ábowiem pobudzáią do wſzelákiego grzechu, á ſzláchetny umyſł w niewolą grzechu y ſzátáná záprzedáią: też cnoty záprzedáią: ktorych zátrzymánie y Filozofowie uználi, że ſą nie w roſkoſzách, ále w trudnych pracách: te człowieká bydlętom podobnego czynią, bo rozum ćmią, y rozſądek odeymuią: á iáko *Antiſthenes* Filozow powiedźiał, gorſze ſą niż ſzaleńſtwo: bo to uleczy lekarz, á roſkoſzy kiedy opánuią ſerce, nieuleczone ſą: też záduſzáią ſłowo Boże, iż pożytku nie uczyni. *Luc:* 8. te y ſamo ćiáło ſtárgáią y nie

ſpotobne do ſprawy cnot uczynią. 5. Do tego przyłoży ſ krotkość roſkoſzy, y włożyć ią ná wagę, á po drugiey ſtronie dłużſzy bez miáry czás gryzienia ná ſumnieniu: dla niey: y obaczywſzy że nie ſtoi to zá to, (gdyż nie wyrownáią ſobie czáſy) odſtąpić ich. 4. Stawić ptzećiwko zkodliwym lubieżnośćiom, ſmáki prawdźiwe z rzeczy nie roſkich y Boſkich, tám zrzodło wſzelákich roſkoſzy: átoż ym ſię przyzwyczáiwſzy, nizacz ći ſtać nie będą te brydnie.

11. Smutek záś z potocznych rzeczy, y powodzenia złego ná świećie ieſli nie będźie pomierny, ieſt zły, bo przynoſi śmierć, *Eccl:* 30. y 2. *Cor:* 7. Lekárſtwo, 1 Wiele złego zá ſobą záćiąga, niezmierny fráſunek: bo człowiek áni do nabożeńſtwá, áni do ſpraw potrzebnych. Ná koniectedy ma nawiękſzą okázyą ſzátan wdáć ſię, y w tákim odmęńćie ułowić duſzę: więc y zdrowiu bárdzo wádźi, á pomocy żadney nie da. 2. Wczás pomyslić o tym fráſunku y ſzkodách ktore czyni, niż te rzeczy przećiwne przyſádną, á ták kiedy przyidą tráfią ná ćię przygotowanego. 3. Uciec ſię do rozumu, y tak uważyć, iż te przypadki złe, nie dla tego złego Pan Bog dopuśćił, ále ná twoie dobro: dla okázyi, rozmáite cnoty wyprawować, ćierpliwość, pokorę, omierźienie świátá, &c. y ták ná ziednánie ſobie łaſki Bożey, y odpuſczenie grzechow (*Pſalm:* 24.) to przyimować. 4. Odwroćić myśl od tych dolegliwości, y fráſunku: á zábáwić ią około tych dobr, ktore maſz od Bogá, y ktorych ſię ſpodźiewaſz. 5. Wiedźieć iż to ná nas przyſzło, co tez ná ludźi przychodźi, y przychodźiło, á rzećię ſkromnie znośili, niewiem dla czego my mamy bydź lepſzymi, ábo też gorſzymi? Atoż naśládować potrzebá tych ktorzy w ućiſkách ćierpliwemi byli, y wielkich pożytkow ztąd doſtáli, á nie tych, ktorzy dla niećierpliwości nic niezyſkáli, y owſzem ſzkodę wielką podięli

6. Więc

6 Więc też ſtátunek, przyczyny bolu nie znieśie, áni u mnieyſzy: á nádźieią w Bogu y ćierpliwość uśmierzy. 7. W paćierzu mowimy, niech będźie twoiá wola. Atoż ieſt wola iego gdy ná ćię dopuſcza utrapienie, czemuż ſię nie chceſz z nią zgadzáć? 8. Wſpomnieć ſobie koniec dolegliwośći, ktorego ſię przed láty doświadczyło, iáko Pan Bog z támtych wybawiał, ták y z tey wolnym uczynił. 9. Zábáwić ſię uważeniem Opátrznośći Bożey, medytácyą rzeczy niebieſkich, y inſzych ktore przynoſzą wedle Bogá poćiechę. 10. Wiedz o tym że Pan Bog ieſt Oćiec łáſkáwy, y mądry, ktory zbłądźić y záwieść Synà niemoże: to co dopuśćił, z wielkiey to miłośći ſwey uczynił, y dla wielkiego pożytku Synowi ſwemu miłemu.

12. Z ſtrony drugiey częśći ápetytu, (ktora ſię poważa trudnych rzeczy, áby przedárſzy ſię doſtáć ich ieśli ſą dobre, ábo uyść ich ieśli złe) trzebá też lekárſtwá, Bo y ta część tákże podległa nierządowi. Iáko kiedy ſię ſpodźiewamy tego co ieſt duſzy ſzkodliwego: gdy uſamy że dopniemy tego, co ieſt márnego, świeckiego. á przećię przez wielkie truduośći y zachody: Tákże y w rożpiczy náyduią ſię upadki, kiedy powątpiamy czego ſię ſpodźiewáć mamy. Bo ma człowiek ſpodźiewáć ſię, poki ieſt ná świećie, doſtáć odpuſczenia grzechow, w ſwym dobrym ſtanie uprośić trwánie, zwyćięſtwo nád pokuſámi ulżenie w uſápieniu, rátunek do poſtánowienia w dobrym. &c. Smáłość, y tá może bydź niepomiárkowána, ieśliby ſię oſuneła ná to co zákazano, y ieſt przećiwko woli Bożey: ieśliby ſię poważáła czego nád śiły ſwe miane ábo ſpodźiewáne. Bojáźń bywa złá, kiedy dla niey opuſzczamy co dobrego, ábo dopuſczamy ſię czego złego; więc też boiąc ſię czego y kiedy nie trzebá ſię bać. Gniew też pokazány; kiedy, kto, y komu

nie ma

nie ma go pokazować, zły ieſt: y ták możeſz obaczyć we wſzyſtkich namiętnościách złe przypadki.

13. Lekárſtwá dla nádźieie márncy. 1. Ze tá rzecz, ktorey ſię ſpodźiewamy, będąc márną, nie wyrowna wielkiey pracy w nábyćiu. A nie głupiaſz to rzecz ieſt, kupić parę gałek dźiećinnych zá parę czerwonych złotych? A my wielkiey trudności záżywſzy, czáſem wieczne potępienie ſobie kupiemy? 2. Nádźieię obrocić do niebieſkich rzeczy, do naywyżſzego dobrá, y do tego co tám prowádźi, y dla doſtąpienia ich prácować, áby tá márna w ſercách náſzych uſtáłá: Kto ſię ſpodźiewa doſtić páłacu, hátką wieyſką pogárdźi. 3. Wzgárdá świátá, y lekkie ważenie rzeczy źiemſkich, pomoże bárdzo do tego: bo żaden niechce ſpodźiewáć ſię tego, czym ſię brzydźi

14. Ná roſpáczy znieśienie, lekárſtwá. 1. Poprawić ią myślámi dobrymi, y przećiągnąć do nádźieie. Ieſt dwoiakie myślenie, iedno o miłoſierdźiu Bożym: drugie o wielkiey mocy iego. Miłoſierdźie ták wielkie, że wſzyſtkie grzechy iego świátá, ktore ſą, były y będą, ták máłey wagi ſą względem iego, iáko kropká máluchna roſy, względem morza, bá y mniey: bo miłoſierdźie Boże ieſt nieſkończone, á morze ſkończone. To Piotrowi krzywoprzyśięſcy, Páwłowi bluźniercy, Mágdálenie wielkiey grzeſznicy, przepuśćiło, y niezliczoney liczby grzeſznikom: náwet gotowe były y Iudaſzá ochronić, kiedyby ſię był náwrocił: á mnieſz to ſamemu toż miłoſierdźie ma ſię umknąć? Druga myśl dobra ieſt o iego wſzechmocności, z wielką miłością złączone: Zkąd hoynie doda rátunku do wſzyſtkiego dobrego, y pomocy w káżdym ućiſku y potrzebie. S. Ephrem pięknie to rozwodźi. Ukrádnionoć ſkarb, ábo też zgorzał, ále niezámknioneć wrotá do kupiectwá przyſtoynego: ieśli nie będźieſz powątpiał, ále

gopil-

ále go pilnował, powetuieiż twego. Raniono cię, nic to, wyleczyſz ſię. Zboycy cię odárli ná drodze: nie wracay ſię názad, á záczętey drogi potrzebney nie opuſzczay, áni zwieſz: iáko do ſwego przyidźieſz. Grad potłukł zboże, á ty potym ſpraw dobrze rolą, ſiey pilno, nágrodźi ſię to. Ták y każdy ktory wpádnie w iákie nieſczęśćie, niech czeka końcá ſczęśliwego.

15. Ná złą śmiałość, lekárſtwá. 1. Spráwiedliwość Boża ią záwśćiągá. ktora ſrogo karze tych co ſię ośmieláią na przeſtępowánie przykazánia Bożego. 2. Rozſądna pokorá, y pokorna boiaźń, nie dopuſcza nád śiły ſię czego ważyć, bo upátruiąc iż nie możeſz czego dopiąć bez Páná Bogá, tego ſię tylko będźieſz poważać, w czym tuſzyſz mieć pomoc iego.

16. Ná pohámowánie boiázni złey, przydádzą ſię lekárſtwá wſzyſtkie opiſane, ná márną miłość, prożną pożądliwość, y ſzkodliwy ſmutek. Bo kto ſię nie zákocha w czym, nie pragnie go, áni boi ſię utráćić go, ále niedba: á kto ieſt tik mocnego ſercá przećiwko fraſunkom, że obecnego złego nie czuie, nie będźie ſię bał y przeſzłego. 2. W przypadkách ſtráſznych, pomyślić ſobie ná ludzie wielkiego ſercá, ktorzy w tákich ráźiech nie uſtráſzeni byli, áni cnoty odſtąpili. 3. Pomoże też y uważenie ſobie tey rzeczy, ktorey ſię ſtrachamy, bo pokazáć ſię może iż nie ieſt zła, ábo nie bárdzo zła, ábo też minie y nie przyidźie. 4. Ale chociażby też zła byłá, y bárdzo zła, y ma pewnie nas potkáć, záprawdę, nie potrzebna ieſt rzecz przed czáſem ſię trapić, doſyć ná to czáſu będźie, gdy przybędźie: á teraz nieprzyczyniáć ſobie, y owſzem ulżywáć, y umnieyſzáć, iáko bydź może nawięcey, niepewnośćią y rozmáitymi rácyámi, ábo ſpoſobámi. 5. Nayſkuteczniey ſze lekárſtwo ieſt na boiaźń, prawdźiwie zámiłować Páná Bogá, á zwłá-

ſcza czuiąc żes też ieſt umiłowany od niego: co poznaſz z rozmáitych dobrodźieyſtw, bo zá tym przyſtąpi gorącość chęći, y gotowości, nie tylko czynić wſzyſtko dobre, ále też znosić wſzyſtko złe: y do tego mocna otuchá o Bogu, iako o potężnym obrońćielu, że nie dopuśći nic nad siły twoie, y wybáwi ćię.

17. Namietność gniewu, ták leczyć trzebá, iáko y náłog popędliwości, o czym iuż było: iednák y tu przytoczą ſię niektore lekarſtwá. 1. Na ubłagánie gniewu wiele pomoże, iż gdy nas obeymie; nic áni przemowić, áni począć, ále wſzyſtko na inſzy czas odłożyć. 2 A tym czaſem wy áydować ſpoſoby y przyczyny, ktoreby gniew uymowáły. 3. Wſpomnieć ſobie, iż kiedyż tedyż uſpokoiony będźieſz, co gdy przydźie, żałćiby tego, kiedybys co gniewliwego po ſobie pokazał teraz: y ták po lekku pośiągáć ſię będźieſz y przychodźić do takiey ſpoſobności, iaka na ten czás przyſtąpi: co rozum y cnotá może przemoc. 4. Obaczyć też y to, że ten ktory nas ukrzywdźił, więcey ſobie zaſzkodźił grzechem, ktorym nam tylko bol zadał, y dla tego raczey pożałować go mamy niż ſię nań gniewać. 5. Przez to co ſię gniewamy, (bá choćiażbyſmy ſię y pomśćili) złego nie zbywamy, ale przyczyniamy: ćierpliwie zas znoſząc, Bogu przyiemni ieſteſmy, u ludźi mili y chwalebni, á ſami w ſobie dla cnoty ćierpliwości, kontenći. 6. Rozważyć ſobie godność łáſkáwości, á brzydkość tey to złey popędliwości: więc y przykłady ćichych, zwłaſcza Páná Chryſtuſa y Swiętych. Do tego, iż taka ieſt przyiemność łágodności, że też y okrutne beſtye, do miłości pośiągá: á przećiwnym ſpoſobem táka ſproſność zágniewánia, że ſię ná nię zedrgną, y nieboiáźliwi. 7. Na uchronienie ſię gniewu, pomoże, ná mále przeſtawáć, byle doſić było na potrzebę żywotá. Do tego nie bydź ćhćiwym

do wi-

do widzenia słyszenia, wiedzenia, y wywiadowania się rzeczy: zwłaszcza nie należących, ábo bez ktorych się obyść możesz: á wiádomość do gniewuby przywiodłá. 8. Nie dosyć ná tym do pokoiu y zgody zobopolney, hámować w sobie gniew, ále też należy ná tym żebyśmy umieli bliźniego zágniewánie miárkować: nie záraz w iego gniewie sprzećiwiáć się mu, ále odeyść, ábo zámilczeć, ábo łágodnie ugłaskáć, y wymowić się że to nie złym umysłem uczyniono: y ták go Bogu pozyskamy, y nam przychęćimy.

18. Tę áfekty mogą też bydź dobre, y są iáko pożytki y skutki medytácyi y kontemplácyi: iáko miłować, prágnąć, spodźiewáć się Bogi, y dobr niebieskich, kochác się w nich, y poważáć się ich dostąpić, przez pośrzodki sposobne. Także nienawidźiec, chronić się, y bać złego do grzechu záćiągáiącego: smućić się zá grzechy, gniewáć się ná złości, rospaczáć w śiłách nászych szczegulnych, bez porátowánia Bożego: to wszystko dobre iest, y wedle tego spráwy y żywot nász sporządźić mamy. A toż iáko rzemieśnik swoie instrumentá zárdzewiáłe chędoży, poleruie, wypráwuie, á potym do przyszłego używánia schowa, także też y my áfekty dla złego zwycżáiu y zepsowánia nátury zárdzewiáłe, wychędożone y wytárte piłką umartwienia, do dobrego używánia obracaymy, dla nábycia cnot, y umawiánia się towárzysko z Pánem Bogiem.

ROZDZIAŁ XXXII.

O Vmartwieniu Myśli,

1. MYśli zámykáią w sobie wszystkie zmysły wnętrzne, y urzędy ábo spráwy ich. Bo przez one, wszystko co się oczymá widźiáło, uszymá słyszáło, co się woniáło, koztowáło, dotykáło, bądź teraz obecnie, bądź

kiedykolwiek, myśleniem, iákoby w iedno zbieramy, y rozmáite rzeczy z nich; składamy, abyśmy ztąd iakąś na ćiele ućiechę, ábo lubość mieli. Náprzykład, widźiałem kiedy piękny páłac, złoto, perły, kámienie drogie: porobię w głowie zmysłámi wnętrznemi, y wymyślę páłac złoty, kámieńmi osadzony, lśniący się, rozszyrzę go więcey, przyczynię máiestat, sługi pięknie ubráne około niego, służące pilnie Krolowi siedzącemu ná máiestaćie, &c. y podniosę myśl swoię do niebá, mowiąc: ieszcze tám foremniey nieprzyrownánym sposobem. Przećiwnym sposobem zmysły wnętrzne, wspomnią sobie widźiány głęboki doł ná sto łátrow, kędy słońce nie dochodźi, zegárow nieślychać, nie widźieć kiedy dźień, kiedy noc, áni co się ná świećie z kim dźieie, w ćiemnościách, y w zapomnieniu, towarzystwá niemász, z kimby co przemowić, spytáć, odpowiedźieć. Wspomnimy sobie też ognie widźiáne w hućie w cegelni wapienney, panwie szerokie, y głębokie: przystosuymysł to do czyscu, ábo piekłá, przyłożywszy káty, ktorzy się pástwią nád będącymi tám: smażą w smole, śárce, dołożysz wnet to obaczywszy, iż tám będźie nieprzyrownánym sposobem gorzey. To się przytoczyło tylko ná wyrozumienie zmysłow wnętrznych, ktore się w iednym słowie (myśli) zámykáią y rozumieią; y do tego áby się pokazáło, iako tego użyć do medytácyi.

2. Umartwiáć myśli błąkáiące się y niestáteczne, iest to trudnieysza rzecz: niż ápetyt ábo żądze uskromić, y sporządźić. Naydźiemy ludźi pobożnych, ták szczęśliwie ná tym świećie woiuiące, nie tylko dobrze, ále y doskonále żyiące, ktorzy namiętności swe bardzo dobrze pomiárkowáli, á przećię myśli swoie swámolne nie do końca uspokoili, áni od rozerwánia się uwolnili. Nie iest ábowiem w nászey mocy zupełnie záhámowáć, áby nie miały kie-

ły kiedy ná nas naćierać złe ábo prożne myśli. Lecz ieſt v naſzey woli y rozſądku, zá porátowániem łáſki Bożey, im odpor dáć ſtátecznym męſtwem. Swiadczy to Káſſyánus, mowiąc: Nie podobna ieſt rzecz, áby umyſł nie miał rozerwania od myśli, ále należy ná nas przyimować, ábo odrzucać. S. Grzegorz dáie podobieńſtwo, y iakoby przyczynę. Ogoliwſzy włoſy, w ćiele zoſtáie korzenie ich, y uroſną, y znowu ich golić trzebá: ták też y zbytnie myśli, z wielką pilnoścą odćináć trzebá, ále z gruntu żadnym ſpoſobem wyćiąć ſię nie mogą: bo záwſze ćiáło niepotrzebne myśli rodźi, ktore duch, brzytwą pilnego ſtáránia odćináć ma. A nie tylko ná nas należy z Bożą pomocą odrzucać myśli ſzkodliwe y niepotrzebne, ale y umnieyſzáć ich, co raz to więcey: a miaſto nich wprowadzáć myśli święte. Nieprzyiaćiele choćiay oraz wſzyſtkich nie poráźimy, tylko ná káżdy dźień cokolwiek u rwiemy, pewnie mniey ich będźie, y nie ták iuż potężni do boiu będą A gdy na káżdy dźień wſtawſzy, to ſobie poſtánowimy, iákoby żywot duchowny znowu záczynáiąc; zwyczay dobry w ſobie ſpráwimy.

3. Należy bárdzo ná tym zbywániu takich niepotrzebzych myśli. Bo te ſą początkiem ſłow, pożądánia, ábo chćiwości y uczynkow; atoż iákie myśli będą, tákie mowy y ſpráwy: także mogą záráźić, ábo ozdobić wſzyſtek żywot. Do tego chwale Bożey y modlitwom tákie myśli przeſzkadzáią: bá y ięzyk iakoby związą, á pámięć ſpętáią, że człowiek nie pomni co odmowił: o niebieſkich rzeczách zápomnienie przynioſzą, á ladáco do głowy wnioſą; átoż nie doſyć złych ſpraw chronić ſię, ále trzeba y głupich myśli zbywáć. Dla tego upomina Bog, *Iſai:* 1. Odeymćie złości myśli wáſzych od oczu moich: także *Ierem.* 4. Omyże ze złości ſerce twoie Ieruzalem, chceſzli

bydź zbáwione, á dług ż będą trwáć w tobie myśli ſzkodliwe? Przeto ieśli y w ſamych myślách náyduie ſię złość, ieśli nieczyſtość w ſercu uśiada, ktorą woda żalu zmyć trzebá, ieśli utratę duchowną podeymuiemy z ſamych myśli, chociażby uczynek nie przyſtąpił, ieśli tego trzebá ſię będźie wſtydźić czáſu ſądnego dniá, ieśli karánie ponośić ſię y zá to muśi, tedyć bez wſzelákiey wątpliwości trzeba te myśli leczyć lekárſtwem umartwienia.

4. Troiákie ſą myśli, umartwieniu podległe: mowi święty Bernar. Iedne nieczyſte, ták do ćielesnych, iako do inſzych grzechow należące. Drugie prożne, nie potrzebne, płoche y chćiwe do wiedzenia. Trzećie o rzeczách potrzebnych, iáko o iedzeniu, pićiu, odźieniu, mieſzkániu, y inſzych rzeczách, bez ktorych obeyść ſię tu nie możemy. Pierwſze ſzpecą bárdzo duſze: wtore zámuláią, á trzećie umyſł rozrywaią.

5. Myśli te wſzyſtkie pochodźić mogą, ze czterech przyczyn. 1. Z nieſtáteczności ſercá náſzego, ktore nie ieſt ſpokoyne, ále raz porwie to, w rychle co inſzego: dla tego ieśli nie uſadzimy ſię pilno myślić co dobrego, ſamo ſerce będźie ſię waláło po błoćie myśli nieprzyſtoynych, prożnych, y nad miárę około potrzeb. Káſſyánus przyſtoſował ſpráwę ſercá náſzego do młyná, w ktorym uſtáwicznie obraca ſię koło wodámi poruſzáne: á miele to co záſypią, lub to pſzenicę, lub ieczmień: ták y ſerce náſze obracáne nawáłnością pokus, nigdy nie może bydź bez myśli iakiey: ale ná pilności należy, żeby máteryą dobrze opátrzyć, á ſzkodliwą odrzućić. 2. Rodzą ſię też myśli złe, abo márne z pożądánia, y zámiłowánia náſzego, bo zákochane rzeczy, kręcą ſię uſtáwicznie w myśli, aby ſiny przynamniey umyſł zábawiali lubością. 3. Mnożą ſię też te myśli z widzenia, ſłyſzenia, y doświadczenia inſzych zmy-

ſłow

ſłow zwierzchnich, bo te wſzyſtkie ſwoie podobieńſtwa w zmyſłách wnętrznych zoſtáwuią, ktore zoſtawſzy tam, niepokoy umyſłowi czynią. 4. Spráwuie też ie y zdradá ſzátáńſka, ktory pomieſzać może w fantázyi one podobieńſtwá, y tak może záráżić go złośliwemi myſlámi, ábo przynemniey prożnymi.

6. Podźmyſz do pośrzodkow dla umartwieniá tych myſli: 1. Paná Bogá prośić, aby ćię on ná tey woynie rátował, á ſerce uporne y płochę podbił pod twoię moc. Náśladuy ſynu Matki twey S. Kościoła, ktory czáſem we Mſzy kładźie modlitwy dla wyrzucenia y zbyćia złych myśli. Pan Bog nie tylko odymuie ſerce kámienne, á dáie z ćiáłá, ale też znosi nie czyſte, á dawa czyſte, y dla tego z Dawidem prośić. *Pſal* 50. Serce czyſte ſtworz we mnie Boże. 2. Obſtáłowawſzy ſobie przez modlitwę ratunek Boży, zdobywáć ſię na władzą páńſką, nád ſercem, to ieſt, chćiey go opánować, y nim kierować, poſtawiwſzy przy drzwiach iego, iáko odźwiernego pilną oſtrożność, ktoraby tylko dobre myśli przypuszczáłá, á złe y niepożyteczne odpychałá. 3. Na początku, ſkoro ſię poczną uczynić takim myślom wſtręt, bo łácniey, niż kiedy opánuią ſerce. 4. Wedle dawnego zwyczáiu Zakonnego. tákowe myśli Oycu duchownemu z wielką pokorą y ſzczyrośćią oznaymić, (by ię też záwſtydźić) ták żeby on ztąd doſzedł y poznał afektu ábo chęći twoiey do czego y na obie rzeczy lekárſtwem opatrzył. 5. Uważay że Bog, ſerce twoie widźi, ná wnętrzności y ſkrytości pátrza: átoż ieślibyś przy obecności Przełożonego, ábo człowieka czći wielkiey godnego, wſtydźił ſię lada czego mowić; iáko dáleko więcey przed Panem Bogiem maſz ſię nie tylko wſtydźić, ále y bać. 6. Bardzo ſkuteczne lekárſtwo ná tákie złe myśli ieſt, zabáwiać ſię záwſze dobrymi myślami:

a tak

á ták iáko kiedy ręką pilzemy, tąż ręką siać nie możemy, toż będźie y w umyśle, á tego *Anſelmus* uczy. 7 Ná myśli záś plugáwe, lekárſtwo: Pámiętay ná ſtan y profeſſią ábo ślub ſwoy, (iáko S. Bernad uczy) żeś Kápłán, Zakonnik, Zakonnicá, chrześćiáńſki człowiek, ode chrztu ſługá Páná Chryſtuſow, miłośnik Boży, náśládowcá ſprawiedliwośći. 8. Straż mieć pilną około zmyſłow, widzenia, ſłuchánia, &c. y oſtrożnie, ábo opátrznie ich używáć: bo te pobudzáią złe myśli, y ſerce z czyſtośći odźieráią 9. Towarzyſtwá niewárownego, ktore nas do złego zawodźi chronić ſię: bo złe życie inſzych, naprzod do náſzych zmyſłow zwierzchownych wſtępuie, a potym myśli poruſza, żądze pobudza, á ná koniec do uczynku złego pośiąga. Tá ieſt náuká S. Bázylego, przy ktorey do oſobliwego życia upomina. 10. Ná myśli záś prożne y płoche, y niepotrzebne: dobrá będźie, zákochać ſię w poſtępkách duchownych, y ćwiczyc ſię ná drodze zbáwienney, do czego te myśli przeſzkodę czynią: bo rozrywáią umyſł, nie pokoy poruſzáią: także niepodobna rzecz modlić ſię gorąco, w meditowániu pilności przyłożyć. y w iednoczeniu ſię z Bogiem pomnożenie mieć. 11 Prożnowánia iák nabárdźiey ſię chronić, y gnuśności: bo to ieſt zrzodło myśli ládáiákich: y wielka ſzkodá náſzá, gdy czás pożyczony ná poznánie y miłowánie Bogá, bez wſzelákiego pożytku opuſzczamy. 12. Myśli, ktore ſą około potrzeb pomiárkować, áby y nie názbyt długo trwáły, y czáſu ſwego przeſtrzegáły: podiąć ſię pod opátrzność Bożą, ktora ſtáránie czyni około nas, bez wielkich náſzych frásunkow, byleſmy pierwey ſzukáli Kroleſtwá Bożego y iego ſprawiedliwośći, *Matth*: 6. pewnie nam ni náczym nie zyidźie: wzdyć Ociec náſz ieſt, y miłuiący nas bárdzo.

ROZ·

ROZDZIAŁ XXXIII.

O Vmartwieniu miłośći ſamego ſiebie.

1. Wiele ieſt tákich, ktorzy zwierzchownego umartwienia przeſt zegáiąc, ćiáło uſkramiáią poſty, czuynośćiámi, włośienicámi, páſami z włośia, grubą ſukną, &c. Więc y zmyſły y ięzyk powśćiągáią, wędźidłem milczenia; lecz ieśli dáley nie poſtępuią, nie máſz ieſzcze co chwálić: bo te rzeczy drogę pobożności záczynaią, ále nie ſą ieſzcze końcem doſkonáłości, áni w tym pobożność należy. Trzebá dáley piąć ſię do ſporządzenia áfektow, do umartwienia nie porządney y prywatney miłośći, ſwey włáſney woli tłumienia, ſwego zdánia ábo mniemánia pod rozſądek czudzy podłożenia. Tego uczą Doktorowie y Miſtrzowie duchá. *Caſſianus*, *Dionyſius*, *Richelius*, *Euſebius*, *Emiſſenus*, y inśi, twierdząc że opuśćić máiętnośći, pośćić, y ćiáło trapić, *ſilentium* trzymáć, zwiezchnowne rzeczy pięknie ſporządźić, nic to nie pomoże, ieśli umyſł, áfekty, y wnętrzne rzeczy ſporządzone nie będą. Byłoby to chromáć á ná iedney nodze poſtępowáć: drabinę mieć, á po niey ná gorę nie wniść, łodź ábo prom mieć, á ná brzeg ſię nie przewieść: dom zwierzchu pomálować y ozdobić, á wewnątrz gádźinę zoſtáwić: winnicę omurować, á ſamę ſpuſtoſyć: w drogę ſię puśćić, a do miáſtá pożądánego nie doyść: uſtáwicznie lekárſtwá bráć, á zdrowia nie doſtáć.

2. Wnętrzne tedy umartwienie z gruntu záczął potrzebá: á początek, grunt, y korzeń wſzyſtkiego złego, ieſt prywatna ábo włáſna ſamego ſiebie miłość, dla ktorey ktowe wſzyſtkich żądzách y ſpráwách ſwych, do ſiebie iáko do celu zmierza, ſtaráiąc ſię, żeby ſobie tylko dogodźił,

by też przeciwko woli Bożey: A ono wszystko mamy do Páná Bogá stosować, tak doczesne, iáko duchowne spráwy. Mowi S. Páweł: choćiay iemy ábo piiemy, ábo co inszego czynimy, wszystko dla Bogá y chwały iego czynić mamy, ábysmy iemu służyć spodobnieyśi byli. Ták to bárdzo nie godźi się sobie tylko gwoli czynić, że też prágnąć cnot, świątobliwości, odpuszczenia grzechow, dárv modlitwy, pociech niebieskich, y o to z płáczem y wzdychániem Páná Bogá prosić. iednák to wszystko nie czynic dla Bogá, żeby się iemu upodobáć, áni dla pomnożenia chwały iego: ále dla twey dogody tylko, y uśiechy, á na tym się zátrzymać, do Boga to nie ściągáiąc: tedyby to źle było.

3. Przyczyny tedy dla czego trzebá swą miłość wykorzeniáć, są te. 1. Naszę intencyą páczy, y wszelákie cnoty wywraca. Bo co nászymi myslámi, żądzámi, y spráwámi mamy zmierzáć wzgorę do Bogá, to my ná dol do siebie, co ma bydź cel uczćiwość Bożа, to my stawiamy sobie wczásy, pożytki, y roskoszy nászе, 2. Cnotom iest náprzeszkodźie. Bo kto siebie nie pomiernie miłuie, káżdey trudności boi się, od wszelakiey roboty stroni: á cnoty bez trudności y prace nie ostoią się, áni nábędą: zá tym namiętności gorę wezmą. 3. Tá zła miłość do modlitwy przeszkadza. Bo to mamy z przyrodzenia, iż o tym myślemy, do czego áfekt y miłość mamy: y tám iest serce twoie, kędy skarb twoy: átoż miłość siebie, náchylona do rzeczy źiemskich, tobie do godnych spráwuie to, że one záwsze się kręcą ná myśli, y rozerwánie czynią zwłaszczá czasu modlitwy, ták wnętrzney, iáko ustney: byś się też do Celle skrył, drzwi y okná pozámykał, przećie idą fantázye rozmaitych ládáiakich rzeczy: do ktorych ćię ćiągnie páni twoia duszká, miłość, ktorevś się záprzedał. Teyći

to mi-

to miłości ſamego ſiebie zákázuie Pan Chryſtus, gdy mowi *Luc:* 10. Ieśli kto idźie do mnie, á nie ma w nienawiśći Oycá ſwoiego y Matki, y żony, y dźieći, y Bráći, y Sioſtr, ieſzcze też y duſze ſwoiey nie może bydź uczniem moim. Nienawiść duſze náſzey położona ieſt przećiwko miłości ſamego ſiebie nie porządney, nie oney ktorą ſię miłuiemy w Bogu, y dla Bogá, ktora ſię zowie połáćinie *Charitas.* Kto tedy chce zbyć tey złey miłości, nie trzebá dobr tego świátá, y wczaſow, dla ſwych roſkoſzy ſzukáć, y owſzem temu ſię ſprzećiwiáć.

4 Chcę tu przywieść, ná ohydę tey miłości, zbrodnie iey, ktore w człowieku ſprawuie gdy go opánuie. 1. Człowieká ták zmami, że będźie o ſobie rozumiał wiele, dary ták przyrodzone, iáko nádprzyrodzone z łáſki Bożey użyczone, nád miárę ſzácuiąc, y wſzelákiego powáżenia bydź ſię godnym, tuſząc. Tákowy nie czuie do ſiebie nic, coby mu ſię nie miáło podobáć, y owſzem wſzyſtko mu ſię podoba: bo y defekty ſwe ogradza, y pracę ſwoię rozſzerza, y ochrania, á z tego co czyni dobrze, ták z ćichá pożąda chwały, iákoby to iego ſamego, á nie Boże było. Przydáie ſię ta wádá, nie tylko uczonym, dowćipnym, y dáry przyrodzone bez duchá máiącym, ále też pobożnym, dla Páná Bogá robiącym, y bogomyślnym: ktorzy nie raz do ſiebie, iákoby ukradkiem mowią. Nie ieſteſmy iáko drudzy ludźie. *Luc:* 17. y przypuſzczaią do ſercá, o ſobie rozumienie, á inſzych pogardę: á to czaſem przychodźi do zezwolenia ná pychę, &c. co żeby ſię zniosło, trzebá ſię udać do poznánia ſamego ſiebie y pokory. 2. Táki człowiek o to będźie ſtał, áby go ludźie nie względem Bogá, ále dla ſamego ſiebie miłowáli, ſzánowáli, ważyli, chwalili, y iego ſię bali, iáko ten ktory zacnieyſzym ſię nád inſze rozumie: co też upátrzył

Augustyn S. Zá czym obrázá, gniewy, narzekania, szemránia, posądzánia, y niepokoie idą, kiedy widźi że Przełożeni, rowni, y mnieyśi mu w tym niewygadzáią: A ono te rzeczy szukáne ućiekáią, á zániedbáne, łáme się wdzieráią. 3. Tenże boi się zelżywośći y lekkiego uważenia, nie dla tego że się to Bogu nie podoba, ále że iemu szkodliwe. ábo przećiwne: dla tego często przychodźi ná tákie, że czego się bali przypádnie: *Iob:* 3 Ztąd smutek niezmierny, strácenie sercá, podeyzrzenie, &c. Dla tego Pan upomina. *Isai:* 51. Nie boyćie się zelżomocenia ludzkiego, á bluźnierstwá ich niestrachayćie się, 4. Wstydzenie prożne y márne, gdy człowiek sroma się defektow, ábo niedołężności swych, z przyrodzenia pochodzących, ábo z choroby y słábości, iáko to kiedy członká nie dostáie, że nie urodá, nie wymowá, głos szpetny, *patria* y urodzenie podłe, złożenie z urzędu, száty ubogie, &c. Boli to mi łośniká siebie, bo mu się zda iáko poszwánkowánie w zacności: y dla tego kiedy nie może tego pokryć wstydźi się, (by dźiecko) niepomiernie: A ono podobnieyby się wstydźić z niedostatku cnot, dusze sprosności, nie przystoyney mowy, náśládowania Adámá odstępce od Bogá, proznowánia, złego żywotá: á tegoby miał się słusznie wstydźić, nie támtego. Pokázuie Mędrzec, czego się wstydzić á czego nie. *Eccl:* 42. Zá te rzeczy (przyrodzone) nie wstyday się. Bo ponieważ iż nie niosą z sobą winy, nie dáiąc okázyi do wstydu. Ták ćię Pan Bog chciał mieć, dla twego pożytku, strazy y zátrzymánia pokory, Ale tego się wstydź mowi tenże *Eccl:* 41. Stromayćie się przed Oycem y Matką zá nieczystotę, przed Przełożonym y mocnym zá kłámstwo, przed Sędźiem zá grzech, przed zebrániem y ludem zá nieprawość, przed towárzyszem y przyiaćiel[illegible] zá niesprawiedliwość, przed mieysce m.

w kto-

w ktorym mieszkaiz o kradzieſz, za wybranie pierwſzego mieyſcá zá ſtołem, zá nieodpowiedánie pozdrawiáiącym, zá weyzrzenie ná nierządną, dla odwrocenia oblicza twego od bliźniego. Ieſt tám tego więcey, á ſumma ieſt, grzechu ſię wſtydźić, ſamemu Bogu nie ludźiom chćiey ſię upodobáć, wiedząc ze ten wſtyd ieſt płod miłośći ſwey nie dobrey. 5. Ukrywánie wyſtępkow ſwych, y defektow ſkrytych, y wſzyſtkiego, coby mogło náruſzyć mniemánia y wziętośći u ludźi, nie dla zbudowánia bliźniego, ále dla zábiegánia y uwolnienia w ſercách ludzkich uczćiwośći y ſſawy o świątobliwośći y cnotách ktorych nie ma. Náuczył tego S. Grzegorz Názyánz: że to pochodźi ze złey miłości ſamego ſiebie. Zá tym iáko wiele hypokryzyi, ábo obłudności, y zmyślenia, łácno ſię domyślić. Często dla opiniey ludzkiey ná ſpowiedźi nie czyſtość (iákoby to mogł Bogá oſzukáć) tái ſię: więc y przyśięgi, pod czás fałſzywe, kłamſtwá, y świádectwá nie prawdźiwe bywáią. 6. Zbytnie ſtáránie około ſpraw, ktore ludźie widźieć máią, áby udátnieyſze y pokazálſze były: á niedbálſtwo około tych ktore Pan widźi, ábo pochwalić, ábo zgánić ma. Okrutny to miecz, ktory y duchowne ludźie czynią męczennikámi, nie Bożymi, ale świátá y márności. Przyidźieli tákim kazáć z wielką troſkliwośćią ſtáráiąc ſię wynáydować piękne koncepty, ſubtelne náuki, ſztuki wyprawować, nádźiać prożnośćiámi. áby uſzli zá mądre y dobre Káznodźieie, ſłucháczow uſzy połektáli, á ſami ſławni záwſze byli. Ieśli też urzędu doſtáną', ſtáráią ſię wiele czynić, ále nie ták dla Páná Bogá, y dla zbáwienia tych co pod ſwym rządem máią; iáko żeby ſię pokazáli, y ſpráwy ſwoie wyſtáwili, nád inſze ſwe przodki: co często bywa y z większą, dłużſzą, y usilnieyſzą pilnośćią, y z zániedbaniem duchownych ábo zbáwiennych zabaw, y powin-

ych dozorow, nad ktore przenoſzą ſwe zwierzchowne ſprawy: w czym naśladuią Salomoná, krory dom Boży budował ſiedm lat, á ſwoy trzynaśćie 7. Przychodzą y ſi biedobrſcy do tego, iż dla upodobánia ludzkiego nie tylko to czynią co ludźie widząc pochwaláią: ále też y opuſzczáią to co máią gánić, choćiay rzeczy dobre, y Bogu przyiemne ſą: by iedno uſzli wſtydu ábo pośmiewiſka, y pogárdy, &c. Dla tego Kaznodźieie, y poradnicy milczą, ſerce Sędźiow y przełożonych ścisnione ieſt, aby ſprawiedliwości nie czynili, wychowánia y ćwiczenia nie dawáli. Táż miłoſtka ręce wiąże, tych ktorzy mogąc pomoc dać wſpolitości, nie chcą: nie podeymuią ſię urzędow, prac, y robot, ktore im zlecáią, á czáſem nie podeymuią ſię dla tego że ſą podłe, lecz Panu Bogu przyiemne, a zgromádzeniu pożyteczne. Dla teyże niektorzy uſtawáią w poſtách, czuynośćiach, modlitwách, medytacyách, ſkromney poſtáwie, począwſzy dobrze: boiąc ſię od inſzych prześladowánia, ſzkody, pogárdy, urągánia, pośmiewiſká, &c. co głupie czynią: bo iż uchodząc świeckiey ſromoty, odſtępuią drogi zbáwienney. odmoſą ią kiedy Syn człowieczy przyidźie w máieſtaćie ſwym, *Luc.* 9. Wiedźiałći Pan Chryſtus iáko wielkie urągánie miał ponośić, dla tego iż dla zbáwienia náſzego ſię poniżył, y około niego ſię záchodźił: (bo iego żywot Zydom był wzgorſzeniem, pogánom głupſtwem, 1. *Cor.* 1.) á przećię nie uſtał, y iáko począł ſprawować urząd zbáwienia naſzego, nie przeſtał.

5. Ieſzcze nie koniec zbrodniom tey miłości przewrotney. Bo ich náliczyć możemy z inſzey miáry do dźieſiątká. 1: Bardzo pobudza miłośniká ſiebie, do pożądánia, miłowánia, y ſzukánia tych dobr, ktore ćiału ſłużą, y do ubieżności ćieleſney należą, iáko ſą dobrá tego świátá przeciwne niebieſkim. A nie przeſtaie ná potrzebie, ále

ſię wſpi-

ſię wſpina do zbytku y marnoſci, aby mieć nád potrzebę więcey y co piękneg>, dwornego ábo wybornego y wyśmienitego, czym nie potrzebie ſię dogadza, ále chući d mienia czego nád inſze oſobliwſzego, ſerca do tego przy kładaiąc, a to ieśliby było, w Zakonie pod ślubem ubo ſtwá nie pátrząc, co ſtan Zakonny wyćiąga, co potrzeb dopuſzcza, czego profeſſya broni, ále czego ſię nápiera pożądliwość bez rozumna, co świát y kupá powinnych, ábo przyiaćioł wmawia, czego ſerce źiemſkie prágnie, gorzey by było. 2. Wiedźie też tá miłość do ſzukánia roſkoſzy, w ktorych ſię zmyſły zwierzchnie kochaią, á wnętrzne u wiedźione bywáią: iáko to oczy napáść zápátruiąc ſię na co pięknego, ná urodę, budowánia, widoki, tańce, ſkoki, kuglarſtwá, igrzyſká, obićia, &c. co pożytku nie przyniesie, iedno rozerwánie, á często grzech: wiedźie też żeby náſłuchać ſię czego nowego, oſobliwego, y swierzbiącego, uſzy łechcącego, iáko ieſt śpiewánie,, gránie, powieśći krotofilne, y dworne, á czaſem obmowne. Náwonać ſię przyiemnych máśći, źioł, perfumow, zapáchow. Smaku zażyć, w rozmáitych y ſmákowirych potrawách, ktore wymyślił nieochełznány ápetyt ludzki. Dotykánie też ſkłánia do ſubtelności ſzat, miękki pośćieli, prześćieradł kościownych., ktore przechodzą obruſy Ołtarzowe, &c. á wſzyſtko to márá á ná gryźieniu ſumnienia ſię kończy. 3. Taż miłoſtká wiedźie człowieká do prágnienia godności urzędow, y żeby nád inſze przodkować, mieyſcá wyżſze mieć: y tytuły zaczmieyſze, czego ſzukáią pod czás bez wſtydu, pod czas ſkryćie zmyſlaiąc żeby nie rádźi temu, y niechćiáłby, iedno że poſłuſzeńſtwo przymuſza, przyiaćiele wyćiągaią, ábo iż dla pożytku poſpolitości ſię podeymuią. Ztąd pochodzą rozmáite zaśćia, przymowki, chlubienia ſię z urodzenia z prac, zachowánia ſprawowá-

nia urzędu, z fawerow, ábo ábo łáski wielkich Pánow. Więc też y dzielność swoię pokázuią w prawach, ktorych inśi się niepoważáli, budynki wystáwuiąc ná wieczną swoię sławę y pámiątkę, rozumieiąc iż to ná część Panu Bogu czynią, á nie ná prożną chwałę, lecz przad Panem Bogiem inaczey iest: y biadá (*Luc*: 11.) szukaiącym pierwszych mieysc. 4. Táż wiedźie áby człowiek przećiwko przykazaniu Bożemu miłował świát (*Ioan*: 2.) y te rzeczy ktore ná świećie są, iáko to roskoszy, bogáctwá, y dostoyności, á że do pogardy Bożey, ábo przynamniey do poszwánkowánia w cnoćie y doskonałości. 5. Táż pociąga do tego, żeby człowiek do osob niezmiernie serca przyłożył. aż do niebespieczeństwá swego: do powinnych, przyiaćioł, y towárzyszow, aż do rozerwánia duchá, y do wzgorszenia inszych. á coż kiedy tu przypádnie chętká ćielesności, á że będźie z grubą obrázą Bożą. Uważa sobie S. Augustyn one słowá Páná Chrystusowe *Ionn*: 16. Aleć ia wam prawdę powiádam, pożyteczno wam iest ábym ia odszedł: y dochodźi tego, iż choćiay Apostołowie mieli uczćiwą miłość kn Pánu Chrystusowi, iedno że pieszczoną á wedle ćiáłá: dla tego przeszkodą byłá Duchá S. y doskonáłości: Coż rozumiesz iesli więcey nie záwádźi miłość nie pomiárkowána do tych osob pomienionych? Upátrzył to y świadczy S. Anselmus, że ták iest. 6. Náyduią się miedzy Duchownymi, ktorzy rzeczy źiemskie y widome podeptáli, powinne y przyiaćioły rozsądnie, miernie y duchownie miłuią, ále ná niebespiecznieyszy y skrytszy hak wpadáią, á ten zowią połáćinie *singularitas*, to iest, udánie się y zákochánie w osobnych swych spráwách duchownych, w ktorych z inszymi się nie zgadzáią: á ták bárdzo, iż od tego ich oderwáć nie może, áni miłość bráterska, áni politowánie nád potrzebámi, áni posłuszeństwo. Bo tácy

maią wiele modlitw ſwych uſtnych, krom powinnych od Kościoła poſtánowionych: drudzy y długie czáſy do medytowánia, y czytánia, wielkimi poſtámi, czuynościámi, y oſtrościámi życia, nád ſiły ſię obćiążáią, często w tym więccy nádźieię pokładáiąc niż w łáſce Bożey: Dla tego áby nie uſtąpili ſwego ſpoſobu życia, opuſczą powinne ſpráwy, y ſtanu ſwego zabáwy. Poſłuſzeńſtwo wzywa ná co, záſtawiáią ſię modlitwámi, dla porátowánia zbáwienia bliźniego wzywáią, wymawiáią ſię czytániem, ná ſpowiedź potrzebnie proſzą, powie że ma co inſzego czynić. Dobreć to ſą rzeczy, ále nie obracáć ich ná ſwoy wezás, iedno ná chwałę Bożą, ták iż kiedy przypadnie potrzebá y powinność, dla lepſzych uczynkow, miłośći y porátowánia bliźniego, zániechác ná czás, y odłożyć. 7. Zá tę prywatną miłośćią, wiele złego ſię wlecze. Fráſunek, kiedy kto nie doydzie rzeczy pożądáney, dla iákiey przeſzkody, ábo że mu nie ták rzeczy idą iáko ſobie uprządł w głowie. 8. Zá tąż idźie zazdrość, gdy widźi zacznieyſze inſze, więc niećierpliwość przećiwko tym co przeſzkadzáią. 9. Rozerwánie też y trwogá ná ſumnieniu, bo widzą iż ich po iedney ſtronie do powinności ćiągnie ſtan: także zacność y pożytek cnoty: z drugiey ſtrony odrywáią grzechy, ábo przynamniey wiele niedoſkonáłośći: á te przećiwne rzeczy, ſą bárdzo przykre ná ſumnienie, ktore ſię ná zbáwienie ſwe ogląda.

6. Tu iuż czás pomowić o lekárſtwie, ták generalnym, iáko oſobnym, ná umartwienie tey właſney miłośći. Generálne lekárſtwá ſą te: 1. Powątpiwſzy w tey ſpráwie o ſwych ſiłách, á wſzyſtkę nádźićię ſwą położywſzy w Bogu mocnym, łáſkáwym, y wſzyſtkich dárow ſpráwcy, uſilnie go proſić, áby on tę miłość niepomiárkowáną od

nas oddalił, á nam ratunku na mężną potyczkę dodał, y nas do miłowánia ſamego ſiebie zupełnie obrocił. Trzeba tedy nie raz, ále uſtawiaznie o to Pánu Bogu ſię modlić. 2. Zdobywać ſię przez dobre áfekty ku Pánu Bogu ná przymnożenie miłości Bożey, w káżdą chwilę ku niemu ſię zapaláiąc: tá gdy ſię zakrzewi w nas, oderwie od miłości ſamego ſiebie, á przywiedźie nas do tego że ſobą pogardźimy: á żeby nas y inſi lekce ważyli prágnąć będźiemy.

3. Starać ſię mieć iſtotną intencyą we wſzyſtkim co myſliſz, żądaſz, mowiſz, y czyniſz, nie ſiebie ſzukac á le Bogá, nie ſobie dogadzać, ale chwale Bożey, y upodobániu iego. A gdyć ſię co wedle myſli twey dźieie, ábo też ka godność y wczeſność potyka, mow záraz, iż to przymnieſz, nie dla ſiebie, ále żebys ſię zgadzał z wolą Bożą, y owſzem kiedyby to mogło bydź, z takąż chwałą Bożą bez tego bydź. wolałbym wyrzec ſię tego wczalu y godności, &c Kiedy ſię ta miłoſtka zła potłumi, iuż nieſczęśćie, y przeciwne rzeczy nie będą dolegać, bole y choroby miłe będą, utratá godności y ſławy zaſmáku, bo we wſzyſtkim tym wolą Bożą ktorą nád ſię przekładaiz, wypełnioną obaczyſz. Więc iáko cię przeciwne rzeczy nie będą gryść przez ſmutek, niecierpliwość, boiáźń, y tracenie ſerca; ták y w ſczęśliwym powodzeniu márność cię nie uwiedźie. 4 Uſadźić ſię ná to ábý doſtáć nienawiści ſamego ſiebie. A tá ieſt, gdy ſię kto uda ná t, ábý obrał ſobie rzeczy przykre y przeciwne ćiáłu, á przyiemnych odſtępowáć: náwet żadnego dobrá ták duchownego iáko ćielełnego nie żądáć, tylko dla Pana Boga. 5. Chcicy ſię poznáć, nie tylko zá człowieká, nędzom wſzyſtkim podległego, ále że niemaſz nic nád inſze, y owſzem mniey ábo rowno z drugimi, lub to w náuce, lub w cnoćie &c Co ty umieſz, umieią drudzy, y lepiey podobno, czeg

ſię ty

ſię ty poważaſz, zdołaią y inſi, kedy ſię ty mnieiſz, dochodzą drudzy. Słońce im wſchodźi y świeći, iáko y tobie, á Bog ktory ieſt wſzyſtkich Pánem, nie tylko tobie, ále y inſzym dáry ſwe rozdáie: możeſz też co miec nád inſzych, ále więcey ieſt tych ktorzy ćię przechodzą. Przeto o ſobie rozumiey podło y nſko, ábyś ſobą pogardzał, á nie polegał ná miłoſći ſamego ſiebie. 6. Nie wyćiągay, áni chćiey bydź nád inſze miłowány, ważony, bany, y chwalony, &c. ále żeby ćię wſzyſcy zárowno z drugimi mieli. Y owiżem dla miłoſći Bożey prágni, áby ćię ludźie niemiłowáli, nie chwalili, nie ſzánowali, nizacz mieli, pogardzáli, y zá niegodnego żadney uczćiwoſći, áni chwały poczytáli. Kiedyć ſię trafi o ſobie mowić, ſiebie y ſwe rzeczy, ile prawdá dopuſći lekko uday, á lepieyby ieſcze o ſobie nic nie wſpominać, iedno to przez co byś mogł do poniżenia y pokory przyiść: chybáby iáka ſłuſzna przyczyná náczey pokázowáłá. A gdyby potrzebá tego było, chwalić ſamego ſiebie, ábo ſię wymawiáć, iáko to ſię tráfić może dla chwały Bożey, ábo dla wielkiego zbudowánia bliźniego, ábo dla ſprawowánia urzędu zleconego, ábo na ochronę wzgorſzenia (czaſu potwarzy) tedy intencyą obrocić do Páná Bogá, y ſkromnie ſię pochwalić y wymowić, áby z tąd ty niemiałeś żadnego zákochánia, ále tylko potrzebie wygadzał. Ták ſkromno ſię chwalił Páweł S. 2. *Cor:* 12. że przymieſzywał ſwoię niedołężność, y zámknął. Stałem ſię głupiem, wyśćie mię przymuſili. Tákie chwalenie ſię ſkromne dla potrzeby, y dobrą intencyą uczynione, nic Páná Bogá nie uraża, iáko gdy zwyniośłości pochodźi, zwłaſzcá kiedy to odprawiwſzy człowiek przychodźi ku ſobie, ſtrofuiąc ſię y gániąc: áby go oná chwałá nie uwiodłá. 7. Niedbáć, áni ſię báć pogárdy ludzkiey y żelżywości. A żebyć to nie było przykro, ná

trzy rzeczy ſobie wſpomni: Naprzod żeś tego bárdzo godźien, zá przeſźłe grzechy, y teráźnieyſze gnuſności, á z tego, máluckim záwſtydzeniem ſię od ludźi znieśionym, wykupiſz ſię. Druga, y to wiedźieć trzebá, że ludźie częſto ſię mylą, iáko márni á kłamliwi, *Pſal* 61 A tobie co wádźi, od nieumieiętnych ábo nie świádomych zgánionym bydź y poniżonym, kiedy ty ſądem, y zdániem Bożym pochwalony, á náiego wadze naydźieſz ſię ważnym? Trzećia Nie pokázuie ſię członkiem Páná Chryſtuſowym, ten ktory wſtydu ludzkiego ſię boi, á pogárdą ich nie gardźi. Pan Chryſtus Zbáwićiel náſz. wiele obelżenia odnioſſzy, ná koniec przybity był ná ſzubienicy krzyżowey: máiąc przed ſobą weſele podiął krzyż, wzgárdźiwſzy ſromotę *Hebr:* 12. 8. Defekty ábo niedoſtátki przyrodzone, iáko ieſt ślepym, rozookim bydź, záiękliwem, głuchem, chromym, nie urodźiwym, gárbátym, niedołężnym, &c. ćierpliwie y chętnie znoś, áni ſię tego przed ludźmi wſtydz. Do Bogá, do cnoty, do zbáwienia, do świątobliwości, namniey to nie záwádźi. Nie ſromay ſię Bogu y z tymi defektámi ſłużyć, mowi S. Grzegorz. 9. Dla pokory wyznáway ná ſię przed inſzą bráćią grzechy, z porády Duchownego miſtrzá, byle ztąd wzgorſzenie żadne nie uroſło, áni ſzkodá, ále zbudowánie. Ták czynili Swięći: ták Sw: Auguſtyn wypiſał nikczemności ſwoie młode, dla więkſzey pokory, á umnieyſzenia ſwey prywatney miłości: ták Hieronym S. wypiſeł ſwoy grzech, w ktory był wpadł, młodym będąc: oczym maſz w żywotách świętych. 10. Nie ſtáray ſię názbyt y owſzem niedbay oto, podobáć ábo niepodobáć ſię ludźiom. Sługá chce ſię ſwemu tylko Pánu upodobáć, á ty ieſteś ſługą Bożym nie ludzkim, przeto tego pilnuy ábyś u niego łáſki nie utráćił, á mniemánia ludzkiego nizacz ſobie miey. 11. Ciału nie wygadzay roſko

ſzámi

szanii y lubieżnościámi, ráczey turowie się z nimi obchoź, także y zmysły hámuy, nie tylko od nieprzystoynych rzeczy, ale od pozwolonych, ktorych godziłoby się bez grzechu zażyć: bo się to na wiele przyda. Trzebá to bowiem wiedźieć, że ćiáło, twoy to nieprzyiaćiel iest, á zmysły zdraycy. Y dla tego S. Mákárius Opát, gdy szedł z koszem piasku pełnym, spytany dla czegoby się ták obćiążał, odpowiedźiał: *vexo vexantem me:* trapię tego ktory mię trapi. *S. Dorotheus* też ostry y ćięszki żywot wiodąc, także spytany czemuby ćiáłu ták dokuczał, odpowiedźiał. *Quia illud me conficit.* Bo mi też ono dokucza, ábo náćiera. Sw: Hilárvon do ćiałá swego wierzgáiącego, y roskoszy prágnącego, mowił ták. Spráwię ia to ośiełku, że nie będźiesz wierzgał: nie ięczmieniem ćię karmić będę, ále plewámi. Zmorzę ćię głodem y prágnieniem, obćiążę ćię wielkim ćiężarem, sprobuię ćię przez gorącá y źimná, ábyś więcey o iedzy, niż o ćieleśności myśliło. Tákim sposobem snadnie przyidźiesz do wyrzeczenia się miłostki samego siebie. 12. Dobrá doczesne, sercem opuść, ieśli nie możesz rzeczą y skutkiem, iáko to będąc świeckim. Ieśliś Zakonnikiem, zákochay się w ubostwie, áni chćiey mieć nic, coby było przećiwko iemu. Suknia podła, łożko twárde, pokarm skromny á pospolity, skrocony sprzęt: owo żeby wszystko potrzebie tylko służyło, nie zbytkowi, áni próżności: á ieśliby y ná potrzebie samey schodźiło, ćierpliwością nádstáwić. Kto się ták obchodźi z doczesnymi rzeczemi, pewnie coraz umnieysząc będźie miłostkę złą. 13. W godnościách nie kochay się, áni ich szukay, ieślić ie ofiáruią, mądrze się ich schraniay. Potráfisz łácno w to: bo teraz, szukáiącym dáią, niedbáiących zániechaią: rzadko przymuszą ná nie: Godność często záślepi, miłość siebie pokrzepi, namiętności znieći. Godności są to pętá,

przeszkody tobie do postępku duchownego y niebespie czności pełne, chybábyś był drugim Bernadem (lecz ten kilka Biskupstw przyiąć nie śmiał) ábo Augustynem , ábo Chryzostomem, (lecz ći że musieli , przyięli) A *Gaufredus* Zakonu Klárewállenskiego odstąpił Biskupstwá Tornáceń: ná ktore był obrány . choćiay y Bernad S. iáko iego Opát, y *Eugenius* Papież przymuszáli : y ták się mocno operał, áże padszy krzyżem przed Opátem swym , y tymi k torzy go obráli, ulegował ich, y uprosił że go zániechan o. Ten po śmierći, iednemu Zakonnikowi swemu mi, łe mu pokazał się, y rzekł: Mnie teraz dobrze , álem to wyczytał z Ksiąg Wieczności , iż *Si de numero Episcoporum fuissem , de numero damnatorum essem.* Gdybych był z liczby Biskupow, byłbych był z pocztu potępionych. Poświad cza mu tego S. Chryzostom, ták mowiąc: *Arbitror inter E piscopos non multos esse, qui salvi fiant, sed multò plures qui pereant* Tuszę iż nie wiele iest między Biskupy, ktorzyby byli zbáwieni, ále dáleko więcey tych co giną. Nie żećby nie byłá rzecz dobra Biskupstwo, ále że my z krewkości nászey, skłonni iesteśmy, dobrego źle zażywáć. W stanie pokornym będąc, ustáwicznie upadamy w wiele grzechow, co wiemy, á nuż w czym się nie czuiemy ? á czegoż się mamy spodźiewáć, gdybyś był ná godności podwyższony, kędy są do upadku wielkie okázye, y trudnieysza woyná tam powstáie przećiwko niewinności y cnoćie? Teraz kiedy niczym nie iesteś, sámá kondycya niska zábrania, á przećię ledwo pychę uskromisz, ledwo od pomsty się powściągniesz, także od zbytku y prożności, á cóż uczyniż gdy obaczysz się czymsi, usłyszysz pochlebstwá ćiebie chwalące, podszczuwce do pomsty, przykłady drugich, do wyniosłości? Do tego, nie dosyć iest ná przełożeństwie dobrze żyć, ále też y inszych życie poprawiáć , sprawy ich kierować , ustępy prostować , y

wszyst.

wszystkim pomagáć, ábo pożytecznym bydź: á temu nie podoła ten ktory w Duchá się nie záwźiął, sobie dogadzáć nálożył się; dla czego też y przełożeństwá szuka. á nie dla chwały Bożey, áni dla pożytku bliźniego. Chcesźli tedy porazić swą nieporządną miłość, złoż áfekt do tych urzędow, niedbay o poszanowánie, y podwyższenie, ráczey się rozmiłuy pogardy, szczyrze sobie życząc ábyś był od wszystkich pogárdzony. 14. Ták też y do żadney osoby áni rzeczy tego swiatá, áni do powinnych, áni do przyiácioł sercá nie przykładay, ábyś tę miłość uskromiwszy, uczynił sobie wstęp do pohámowania swey prywatney, á ku Panu Bogu ią obroćił. Trzebáć ludźi miłować, y rzeczy stworzonych godźi się używáć, ále pomiernie, y dla Bogá. B) (iáko S. Leo Papież mowi) iesteśmy podrożni, nie trzeba się báwić ná drodze, á miłość rzeczy ziemskich záwśćiąga bieg doskonáłości, bá y záćiągnie zá sobą miłość samego siebie. 15. Nawet zabaw pobożnych y ćwiczenia duchownego, ták się podeymuy y rozmiłuy, żebyś rąk sobie nie wiązał, áni wolności trácił do odmienienia ich, ábo do opuszczenia ná czás, abo też do zániechánia, kiedyby tego była potrzebá, dla zleconego posłuszeństwá, ábo porátowania bliźniego: bo ináczey, znakby był do zákochánia się w sobie y swych spráwách. 16. Stáray się o serce wolne do wszelakiey gorżkości, frásunku, zazdrości, niećierpliwości, y trwogi ná sumnieniu, á ile ten śmiertelny żywot dopuści, o spokoyne, żeby się y przećiwnym rzeczom nie dáć złámáć. Bo to wszystko pochodźi z miłości samego siebie: ktora iáko káżdym umartwieniem narusza się, tak też káżdym pofolgowániem gorę bierze.

ROZDZIAŁ XXXIV.

O Umartwieniu własney woli

1. Miło-

I. Miłości prywatney towárzyſzká nie rozdźielna ieſt własna ábo ſwawola. iedno drugiego ſię trzyma. A przez ſwą ábo własną wolą, rozumiey, gdy to co chcemy áni z wolą Bożą, áni z wolą bliźnich zgadza ſię: Ná przykład, chcę czuyność odprawować, á czás ieſt do ſpánia wedle praw Zakonnych, woli Przełożonego, y zwyczáiu brácкiego, á zá tym wedle woli Bożey: toby iuż ſwoiá wola wypełniłá ſię, á nie poſpolita ábo ſpolna. Tákże (iáko S. Bernad to mowiąc dokłáda) ſwawola ieſt gdy to co chcemy, nie ná chwałę Bożą áni dla upodobánia ſię iemu, áni ná pozytek bliźniego, ále dlą ſiebie ſamych czynimy, ábyſmy ſwemu zamyſłowi tylko dogodźili. Swięty też Anzelmus ták mowi. Własna wola ieſt, ktora nie może ſię do woli Bożey przyłączyć, ábo przydáć: iáko kiedyby pytano, dla czego to ábo owo czyniſz, nie mogło by ſię odpowiedźieć prawdźiwie, że y ſam Pan Bog tego chce, ábym to chćiał.

2. *S. Laurentius Iuſtinianus*, ták udáie własną wolą: że záwſze ſprzećiwia ſię Bogu, kaſze ſię záwſze áby pánowáłá, wyćiąga ná rozumie zdánie po ſobie: ſtárſzych nie uſłuchnie, nie ſzánuie, ná ich rozſądku nie polega, áni prozbą, áni groźbą nie da ſię nákłonić, záwſze zuchwáłá ábo roſpuſtna: y wiele złego przydáie: S. Bernad toż poświadcza. Pánu Bogu ták ſię nie podoba, że dla niey Saul utrácił łáſkę y Kroleſtwo. 1. *Reg*: 15 Piotr S. iuż był wſzyſtko opuścił, ále ieſzcze zatrzymał ſwą wolą, gdy niechćiał pokornemu Miſtrzowi ſobie dáć nogi umyć, áżeć go poſtrászył utrátą uczeſtnictwá z ſobą. *Ioan*: 13. Czym dał znáć, iż nie doſyć wſzyſtkie zwierzchowne rzeczy opuśćić, ieśliby ſię wola ſwa zoſtáwiłá. ábo zátrzymáłá: Boby to byłá ofiárá nie zupełna, umknąwſzy to co ieſt zacznieyſzego. á to Bog ma w nienáwiśći. *Iſai* 61. Straſzną rzecz powiada Káſ-

ſyánus

ſyanus, á z doznania ábo doświadczenia ſtárych Oycow, iż żaden nie może, áni pożądliwości záwśćiągnąć, áni gniewu, áni fiáſunku, áni duchá nieczyſtości, áni nábyć prawdźiwey pokory ſerdeczney, áni długo w zgodźie z brácią żyć, áni w Klaſztorze długo zmięſzkáć, ktory pierwey nie umartwi; y nie przełamie ſwey właſney woli. Dokłáda drugi, możeć trwáć w Klaſztorze obecnie, ále ná drodze doſkonáłośći, nie oſtoi ſię: (przyczynię) że áni ná drodze zbáwienney. Bo iáko S. Bernad mowi, w piekle nie gore nic tylko ſwawola; ktorą zniożſzy, piekłá nie będźie. Pan Chryſtus ſam, (ktorego wola záwſze dobrá byłá,) iey uſtępował á ná Oycowſką wolą ſię puſczał. *Luc:* 22. Bárdzo máło tákich ná świećie, ktorzyby nie rządźili ſię wedle ſwey myśli, nie czynili y nie mowili tego co by pachnęło ſwą wolą, z obrázą y zgorſzeniem inſzych.

3. Tá wola czyni ſię krolem, wſzyſtkiey rzeczy poſpolitey náſzey wnętrzney; a ieſt nam ſzkodliwa, Bogu omierzła, trzebáby ſię z nią rzeſko potkáć y zwyćiężyć. Naprzod tedy iednym ſłowem mowiąc; uſadźić ſię ábyſmy nic dla ſiebie nie czynili, áni prágnęli, ták w rzeczách zwierzchownych, iáko wnętrznych: duchownych, doczeſnych, ále we wſzyſtkich ſpráwách ku Pánu Bogu zmierzáli, áby mu ſię to podobáło. 2. Złego nigdy niechćieć, bo to pochodźi od ſwey woli: á nie tylko złego wielkiego, iáko ſą grzechy ćięſzkie, ále y drobiazgu złego: bo tym ſię karmi, tuczy. y wſpiera właſna wola. Nawet y te rzeczy śrzednie, ktore mogą bydź y złe y dobre, iáko ieść, pić, ſpáć, nie dla ſwego wczáſu odpráwować, ále do Bogá y upodobánia iego, náćiągáć: bo tak będą iuż dobre, y zapłaty godne. 3. Miárę zachować, w pożądániu y używániu wſzyſtkich rzeczy, iáko ſą doczeſne, nie zbytnie prágnąć, á wielkie dobrá, iáko ſą cnoty, y wſzelákie ćwi-

czenia duchowne nie oźiębło, ani niedbale miłowáć y nábywáć. Instrumentá też ábo śrzodki do cnot, iáko post *silentium*, milczenie, osobność, dla cnoty samey wykonywáć: tákże też y same cnoty do samego Paná Boga stosowáć, bo on iest ostátnim celem naszym. Do tego trzeba wiedźieć sposob, ktorym nápieráć się czego od Páná Bogá: Bo iednych rzeczy nápieramy się śmiele bez żadney kondycyi ábo przypadku, iáko świątobliwośći, doskonáłośći cnot, czystośći serdeczney, zbawienia, ábo zapłáty niebieskiey: Drugich z podłogą kondycyi, iáko gdy o doczesne rzeczy prośimy; przydáiemy, iesli nam pożyteczno będźie, a nie przeszkodą do zbawienia, y ieśli iest upodobanie Boże: byśmy nie wpádli w przepáść swey woli, w ktorą wpadáią ći co się domagáią bez kondycyi, usilnie, y gorąco rzeczy podłych: á większych (że nie są tak smaczne ćiału) oźiębło. 4. Dobre uczynki ná ktoremy się udali tak sprawowáć, żebyśmy szczerze byli gotowi, ich bez zamarszczenia się zániecháć, ábo ná insze zamienić, kiedyby nas Pan Bog przez nátchnienie wnętrzne, abo przez ustne sporządzenie Przełożonego, do czego inszego pociągnął. Bo iákobyś się od nich oderwać niechciał, znákby był swey woli. Przykład- Uczyniono ćię Przełożonym, ábo Káznodźieią ná wielkim mieyscu, potym biorąc to, żebyś abo co podleyszego, ábo ná mieyscu mnieyszym, co robił: ieśli niechcesz usłuchać, abo niechętnym się podasz, tak wiele wymowek naydźiesz, do faworow, y obrony się udasz, iuż w tobie swa wola płuży. Masz z Dawidem mowić *Psal:* 56. Gotowe serce moie Boże, gotowe serce moie. Nie do iednego się masz przywięzowáć, iako by, dlętá z natury, á ie iako one święte taiemnic pełne zwierzętá. *Ezech:* 1 ktore szły, y wracały się: z Páwłem Św: *Actor:* 9. Panie co chcesz, abym czynił? y z Sámuelem

Mow

Mow Panie, bo ſłucha ſługá twoy. 1. *Reg.* 3. Lecz teraz wiele onych ślepych *Matth:* 20. y *Luc:* 19. do ktorych to ma Pan Chryſtus mowił: á tu przełożeni muſzą mowić (Bernard S. upátruie to) co chceſz ábym ći uczynił? Swey woli doſyć. 5. Záwſze przenoſić poſpolite dobro poſpolitośći, w ktorey mieſzkamy, nád właſne náſze wczáſy. O iáko wiele ieſt tych co ſię rozumieią zá Duchowne y nabożne, a w tym ſię nie obacżáią, ſzukáiąc co ſwego ieſt, á nie co Iezuſa Chryſtuſa *Philipen:* 2. Ci pod pretextem ábo pokryćiem potrzeby, y ſłuſznośći nowego pofolgowánia, y przywileiow w Zakonym żyćiu nápieraią ſię, nowe y nie zwyczayne ſpoſoby do Zakonu wprowadzáią, ſmáczne ábo roſkoſzne pokármy, okazáłe odźienia, ozdoby y obićie Celli: á namniey niedbaią, chociáy zá tym Zakonność rozgłabiá ſię, y ginie: byle ſwey woli doſyć ſię ſtáło: ſą to tácy nieprzyiaćiele Zakonni. Ptzeto trzebá ſię ſwey woli wyrzec, a poſpolitośći więcey niż ſobie wygadzáć 6 Na potłumienie właſney woli, ráczey ſobie obieray bydź poddanym, a niż Przełożonym, raczey bydź rządzonym niż inſzym roſkázować. Pewna to ábowiem ieſt, iż Przełożeni ſą do tego bliżśi, áby ſię zá ſwą wolą puśćili, y nápátrzyliſmy ſię tákich, ktorzy ſię nauczyli y nałożyli inſzymi rządźić, ſkończywſzy urząd z trudnośćią ſwoię wolą ktorey ſię przyuczyli, zkładáią, y ledwie ſię pod cudzą wolą, y rozſądek poddáią, (bá by iedno tylko ledwo: bo czáſem ták żyią, iáko przedrym, ni ná kogo niedbáiąc.) Mogą mowić *Cant:* 1. Poſtanowiono mię ſtrożem, nie pilnowałem. Lecz gorsi ſą owi, ktorzy nigdy na Przełożeńſtwie nie bywſzy, záwſze ſą ſwych Przełożonych przełożeni. Bo niechcą dáć ſię rządźić Przełożonym, nie wytrwáią, kiedyby ich defekty poprawiáli, nie podeymą ſię niczego, chociayby im zlecono za porádą rozſądnych:

ále chcą áby wſzyſtko wedle ſwego rozumienia y woli ſię dźiało. A często ſię láty w Zakonie záſtawiamy, ſpodźiewáiąc ſię żeſmy wygráli kiedy lat 50. nárachuiemy. A ono bez zwyćięſtwá ſwey woli, niceſmy ſobie do ſkárbu nie przyczynili. Dobrze mowi *Cæſarius*, Niech ćię nie záwodźi bráćie liczbá lat, ktoreś w Zakonie ſtrawił. Rozumiey żeś ták wiele czáſu w Zakonie ſtrawił, iákoś wiele właſney woli ſię wyrzekł, y kiedyś żył bez wſzelákiego przeſtępſtwá praw Zakonnych. Toć ia máło ábo nic w Zakonie lat mam, ponieważżem rzadko ábo nigdy woli ſwey nie przełamywał, á práwá záwſzem przeſtępował. Możemyć tego ieſcze powetować, ieśli będąc poddánymi. zá wolą Przełożonego poydźiemy, ieśli przełożeńſtwá mocno y ſczerze zbraniáć ſię będźiemy: ieśli z niego nie mogąc ſię wymowić. będźiemy czynić, nie to co ſię nam będźie podobáło, ále co ſię będźie godźiło, á z Bożą wolą y práwem zgadzáło: nie wyćiągáiąc też ćięſzkiego poſłuſzeńſtwá od inſzych, iákoby od niewolnikow, żeby to ná roſkazánie wlot, y wſkok ſprawiono, á jáko ſrogiemu poſłuſzeńſtwo z ſtrachem oddawano: áni po rownych chćieć, żeby záwſze chośiay bez ſłuſznośći ná rádźie náſzey przeſtawáli: bo to wſzyſtko znáki ſwey woli: ále łáſkáwie używáć przełożeńſtwá, á przećię wedle potrzeby káry, y podczás baczney ſrogośći, byle nie furyi zażyć. 7. Gdyć ſię co poda pożytecznego, ábo przyiemnego, nie záraz, uday ſię do nábyćia, ieśli ſię boiſz żeby ſię tym wygadzáć miáło ſwey woli, ále pierwey roſtrząśni, ieśli ſię bez tego nie obeydźieſz, y ieśli to będźie Bogu przyiemno, ieśli ſię tym bliźni nie wzgorſzy, áni obrazi; też to dopiero nabywáć tego, ſkromno á nie przykro ſię napieráiąc, áni ſtárſzych do ſwey woli wykonánia pośiągáiąc. Niechayże będźie pewna miárá naſzego chcenia. y nie

chce-

chcenia: nie to co się nam uroście, bo to często nas oszuka y do szkody przywiedźie. ále prawdziwa potrzebá, Bożа wola y upodobánie, ktore w sobie dobre, á nam pożyteczne záwse iest.

ROZDZIAŁ XXXV.

O Vmartwieniu Rozumu.

1. TRzebá to wiedźieć ná ludzki rozum, iż przez grzech Adámow rány dostał, ktora to iest nieumieiętność, ábo ślepotá. że myli się ná prawdźie, y nie wie coby trzebá czynić, ábo zániechać, ták dla siebie, iáko dla inszego. Co pokázuie, iż gorsza iest ráná ná rozumie, niż ná woli nászey, ponieważ iż wszeláka przewrotność w woli nászey zásadza grunt ná błądźie iákim rozumowym, ábo ná omełce iego: y Adámow grzech od rozumu począł, bo on to zdánie uczynił, że teraz trzebá przykazánie Boże przestąpić, dla tego bárdźiey stárány iest niż insze siły: ktorego ślepotá, y nieumieiętność ták wielka iest, że samego siebie nie zna, á przećię zda mu się iákoby się znał, y prawdy doszedł, y widźi mu się że inszych uczyć może.

2. Rozum nász dwá urzędy, ábo dwie spráwie swoie ma: iedná, ktorą uważa y rozbiera prawdę ábo rzecz iáką; á tedy po łáćinie zowie się *intellectus speculativus*, rozum wypátruiący, spieguiący. ábo przypátruiący się: druga, ktora nákázuie to co się ma czynić ábo opuścić, po łáćinie zowią *intellectus practicus*, rozum spráwny: á wszędy potrzebuie umartwienia: bo obá máią upadki swoie.

3. Pierwszy defekt (z strony pierwszego upadku) iest gnuśnośc, że niechce mu się podiąć prace w nábyćiu náuk, y dla tego nie uczy się co powinien. Zkąd pochodźi, że gdy zlecą tákiemu, ábo słuchánie spowiedźi, ábo rádźić

ludźiom do zbáwienia, nieumieiąc; błądźi, y ludźie zawodźi: ktory swoią nieumieiętnością nie wymowi się, bo się powinien był uczyć, áni stárość wyimuie go od náuki y prace: Bo niemász żadnego wieku poznego do náuki, mowi S. Ambroży: Niemasz żadney sromoty, do dobrego postąpić. Zakon bez náuki, nie może żywot y kárność Zakonna utrzymáć. Humbertus nász pokázuiąc dźieśięć szwánkow, ktore z niebáwienia się náukami pochodzą, dokłada: iż nieumieiętność w Zakonnikách boiźń wypędza, á choyności Duchownych dobr zbywa. Więc y do proznowánia drogę ściele. Bo co będą czynić owi Zakonnicy, ktorzy wolni są od robot pospolitych (á iest wiele takich) ieśli się uczyć, ábo modlić nie będą? A ná długą modlitwę y medytácyą nie wszyscy są sposobni, áni ná ciężkie prace: atoż ieśli ieszcze Księgámi báwić się nie będą, to się ná prożnowánie udadzą; á Zakonny żywot nie ná prożnowánie, ále ná prace pobożne, á Kościołowi pożyteczne, postánowiony iest.

4. Wtory defekt; kiedy ći ktorzy chcą się uczyć, łádá czego, y nie użytecznego uczą się: co áni ná służbę Bożą, áni ná pożytek bliźniego się przyda, áni ich stanowi nie przystoi: czym się báwiąc, przeszkodę miią do uczenia się rzeczy potrzebnych swemu stanowi, á bliźniemu pożytecznych, podobni owym dźiećiom, ktorzy z wielką chciwością zbieráią iáśne przy rzece kámyki, ktore się ná nic nie przydádzą, á zmorzeni y głodni do domu się wracáią. Tácy są ktorzy z młodości wyroższy, zabawiáią się Poetyckiemi baykámi, pogáńskiemi wymysłámi: á náuki Chrześciáńskie, zbáwienne, duchowne, do wiáry, do sumnienia, do modlitwy wnetrzney, do pobożnego y Zakonnego żywota należące; opuszczáią.

5. Trzecia wádá: gdy kto przedtym niżli się sam náu-

czy,

czy, poważa ſię uczyć inſzych, przećiwko rozumowi y náuce S. Ambrożego. A ono y ten ktory kogo ná obiad prośi, przygotuie pierwey to, co ma ná ſtole położyć, nie dopiero kiedy ieść, nábywáć: tákże też y kto kogo, chce wyćwiczyć, ma ſam umieć: á ieśli oraz będźie y ſiebie y innych uczył, ſłáby pożytek będźie. Dla tego drudzy nie poſtępuią w cnotách, ábo pobożnośći, áni w medytácyách, y towárzyſtwie abo ziednoczeniu ſię z Bogiem, że nie mieli Miſtrzow biegłych w rzeczach duchownych: bo ći nie będąc świadomi, nie wiedzą iako ſobie począć, y co z tym rzec, y iako z rożnymi rożnie y bacznie ſię ſpráwowáć: gdyż ináczey z poczynáiącymi ináczey z poſtępuiącymi, y zapráwionymi: ináczey z niewinnymi, inaczey z zaſtárzałymi we złym; ináczey z powolnymi, inaczey z niećierpliwymi. Przeto nieumieiąc, lepiey nie wdawáć ſię, ale do biegłych Miſtrzow pokornie odſyłáć.

6. Czwarta wádá rozumu náſzego ieſt porywczość, gdy kto ſpraw ſwych nie poprzedźi uważeniem, y roſtrząśnieniem ich y okolicznośći: ale bez rozmyſłu, do nich przyſtępuie iakoby bezrozumne bydlę z pędu przyrodzonego. A ono iako ten co chodźi w nocy bez świátłá, abo we dnie bez wzroku, co raz upada, tak też ten ktory co ſpráwuie, nie rozmyśliwſzy ſię, co to ma bydź, co zá koniec tego, iákiego ſpoſobu ſię trzymáć, &c, łacno upáść ná duſzy może.

7. Y ten obyczay ieſt omierzły: gdy rozumek náſz zániechawſzy ſiebie y ſwoich ſpraw, głupię cudze ſpráwy ſzpieguie, y bada: Zyćie bracſkie poſądza, ſprawy exáminuie, y roſtrząſa, záchowánie iego potępia, przez niebaczne abo rozſądne podeyzrzenia, dobre rzeczy ná złą ſtronę, złe ná gorſzą poćiąga. Tá obrzydliwa złość po-

chodźi

chodźi z zápomnienia ſamego ſiebie, dla ktorego nie uważa ſprawek ſwoich, á kiedyby uważał, byłoby co w ſobie ſtrofować, y co opłákiwáć: lecz tego nie doydźie żaden, poki będźie ćiekáwie wypátrował cudze rzeczy, momowi Proſper. Dla tegoć krawiec podczas odárto chodźi, iż dla ſwego zyſku zábawia ſię cudzą robotą, á ſiebie zániedba: ták y ći ktorzy inſzych poprawuią, ſpráwy ich wypátruią, żyćie ſtrofuią, ſiebie zániedbywaią: á ztąd ſwoy żywot w cnoty odárty, pychą y ſupicyámi nie pewnymi, y inſzymi grzechámi nápełniony, odnoſzą. Ieſt to przećiwko przykazániu Bożemu, *Matth*: 7. Nie ſądźćie, ábyśćie ſądzeni nie byli. Piękny o tym przykład mamy w Bároniuſzu, ále ieſt wypiſany w Rozdźiale 10. wyżey. Iáko też niebeſpieczna rzecz ieſt poſądzáć, Anſelmus pokázuie ták, ieśli ten ktory poſądza ieſt grzeſzny, zápátruiąc ſię ná ſpráwy poſądzonego, łácno może przykładem iego przyiść do tego, iż pomoże mu leżeć w grzechu: ieśli ieſt pokutuiący, zá powodem drugiego wrocić ſię może do grzechu, ábo w záczętey pokućie oźiębnie, ábo przynamniey przyrzući mu ſię pokuſa z widziánego grzechu: ieśli záś ten ſędźia ieſt dobry, pobożny, trzebá ſię bać, żeby ſię nie podnioſł, á bliźniego nie poniżał, áni ſię nim brzydźił. A podczás z tąd pochodźi, iáko S. Chryzoſtom mowi, że kładźiemy ná drugiego nieſpráwiedliwie grzechy, o ktorych mu ſię áni śniło. Lepieyći to Pan Bog, y Przełożeni potráfią, ktorym należy dozor wſzeláki, á my daymy ſobie pokoy, ábyſmy nie roſtrząſali cudzy żywot, áni potępiáli, nie máiąc nic do tego, krom nápomnienia brátterſkiego w grzechách iáwnych.

8. Łácno do zániechánia tákiey ćiekáwośći przyidźiemy, kiedy ſwoię kondycyą poznamy. Bo y my też ludźie możemy w toż y w co więkſzego wpáść, w co ći ktorych

rych hárdo ſądźimy: Właśnie to Murzyn Murzyná gani z czárności ćiáłá, gdy podległy upadkowi, grzeſznego potępia: zwłaſczá iż ten co upadł, á dźiś go ſądzę, może powſtáć, á ia ktory go poſądzam, mogę w tenże grzech wpáść, á co większa, mogę w nim áż do śmierći trwáć: on iż miał pokuſę w padł, ty żeś iey niemiał nie wpadłeś, á kiedyby też ná ćię przyſzłá, toż byś uczynił. Do tego iáko S. Grzegorz mowi, czym ieſteſmy teraz wiemy, ále czym bydź możemy pochwili, nie wiemy. A tym poſądzaniem uſpoſobiamy ſię do upadku. Bo godniſmy żeby nam do trwáłości rátunku nie dodano, z tey miáry że o ſobie wiele poſądzaiąc rozumiemy, iákobyſmy to z ſiebie mieli, nie od Bogá. Pomaga też (mowi *S. Lauren: Iuſtinianus*) ták do ſkruchy właſney iáko do odwrocenia oczu od ſpraw bliźniego, zabáwá około uważánia ſobie czterech rzeczy. 1. W pomnieć ſobie przeſzłe grzechy, w ktorych byłeś, 2. Bać ſię ſentencyi Boſkiego ſądu, ná ktorym będźieiż. 3. Zápátrować ſię pilno y z żalem, ná nędze niniey ſzego żywotá, kędy ieſteś. 4. Uważáć ſobie dobrá wieczney oyczyzny, do ktorey wzdychaſz, a w niey nie ieſteś.

9. Z ſtrony wtorego urzędu rozumu náſzego, kędy zdánie czyni o ſpráwách co ma człowiek czynić, á czego niechać: Bo y tu trzebá wielkiey prace około umartwienia, áby ſię ná ſwym właſnym zdániu nie ſadźić A będźie właſne, ieſli ſię nie będźie zgadzáło z boſkim zdániem, áni ludźi mądrych, ále ſámo ſczególne, y od inſzych rożne. Náyduią ſię też między Duchownymi ludźmi tácy, ktorzy ták uporem trzymaią ſię zdánia ſwego, iakoby to było poſtánowienie Kośćioła Bożego, y ſwoie rozumienie máią za ſczyrą prawdę, á co drudzy trzymáią zá báśni y głupſtwá: tych ktorzy zá nimi idą, ich ſię mniemania

trzymáiąc, miłuią, á inſzych ſprzećiwiáiących ſie nie rádźi widzą, y krzywo ná nie pátrzáią, á ſami ſię w ſobie gryzą y fráſuią: náwet do czego zrazu przypádną ná umyśle, chcą żeby to zá miárę prawdy wſzyſcy mieli, iáko y oni ſami máią Pochodźi to poſpolićie z pychy, y hárdy śmiáłośći: bo ći rozumieiąc o ſobie coś wielkiego, á inſze wſzyſtkie zá niżſze, wytrwáć niemogą, kiedy drudzy nie zgadzáią ſię z ich rozumieniem. A ono dobrze powiedźiał S Bazyli: Iako we wſzyſtkim ſpuſczáć ſię ná ſwoię wolą y rozum, ieſt to przećiwko baczeniu: ták też niepolagáć ná zdániu więkſzey częśći ludźi rozſądnych, ieſt niebeſpieczno wpáść w upor y zuchwalſtwo: Y ták ktorzy ſwego rozumu w tákich zdániách nie umartwią, poddáiąc ſię pod rozſądek Przełożonych, y mądrych, prędko zbłądzą, y upádną. Bo ztąd pochodzą roſterki, roſtárgnienia, y heretyctwá. źe woli drugi ſpuśćić ſię ná ſwoy błáhy dowćip, niż ſię dáć rządźić Kośćiołowi, y polec ná zdániu mądrych. *Climacus* bárdzo dobrze powiedźiał o tákich- Wtych ktorzy ſobie wierzą ábo ſobie dufaią, częſto ſzátan im ieſt prorokiem. Dokładaią Miſtrzowie duchá, że dla tego rozſądek właſny ieſt podeyrzany, że ieſt właſną miłośćią záślepiony, y lepiey ieſt z mądrymi błądźić, niż náſzym zdániem prawdy doyść. Bo gdy z mądrymi pobłądźimy, iákąkolwiek wymowkę przed Panem Bogiem mamy, dla tego żeſmy ſię zá tymi puśćili. ktorzy w tym pewni byli.- ále kiedy ſię ſami ſobą rządźić będźiemy, żadney wymowki nie naydźiemy, gdy zbłądźimy.

10. Rzeczeſz. A w czymżeby ten ſwoy rozſądek umartwiáć? w wielu. A naprzod: Zadney nauki zá prawdziwą nie miey, áni przyimuy, ktorey by Kátolicy mądrzy, y wierni ſynowie Kośćiołá nie uczyli, a daleko więcey, ktorą oni zá fałſzywą bydź powiádáią, ábo ſie iey wywodami

ſprzećiwiáią. Bo ieſliby ś ſię na ſwoy dowćip ſpuśćił, wſpomni ſobie że ieſt nie pewny, czegobyś nie raz doświadczył: bo coś wczorá tak rozumiał, tegoś dźiś odſtąpił. Więc y to trzebá wiedźieć, że wiele ieſt fałſzywego, co ſię ná pierwſzy pozor zda prawdá, y wiele ieſt náuk prawdźiwych, ktore trudniey utrzymáć, y náſtępuiącym odpor dać. á niż broniąc fałſzu: dla tego iż rozum naſz do zmyſłow, y zwierzchownych rzeczy przyzwyczáiony, przeniknąć y doyść ſzczerey prawdy nie może. Przeto kiedy ſię nam zda niepodobna odpowiedźieć ná wywody przećiwko wierze, ábo náuce Kośćioła Bożego, nie przećiwić ſię áni poruſzáć, áni odſtępować prawdy, wiedząc że to pochodźi z tępego rozumu naſzego, ktory nie poymuie. Lecz kiedy ſą rożne Doktorow mniemánia, nuż nie będźie wádá, przyſtáć do iedney ſtrony, krora potęż nieyſze po ſobie wywody mieć będźie, zá powodem y zdániem ſwego Miſtrzá, ieśli kto ſię ná tym nie zna

11. Także też umartwiáć rozumienie ſwe w rzeczách tych, ktore ſą od wſzyſtkiego zgromádzenia pochwalone, y z chętnym zezwoleniem tych ktorzy ſię dobrze ná tym znáią przyięte: nád ktorych przenoſić ſwoie mniemánie, niewſtydliwość y pychaby była; iáko S. Bernad mowi. Pochodźi to czáſem z nieumieiętności, że kto zrozumieć nie może poſtánowienia Oycow. czáſem z oźiębłości, dla ktorey tuſzy, że człowiecza krewkość temu nie podoła: pod czás z pychy, dla ktorey ſię nie poſtrzeże, w nieſłuſznośći przekładáć ſię nád inſze w rozſądku. Przeto dla potężnieyſzego umartwienia, poſtánowić u ſiebie, áby Oycow onych Swiętych náuce, nie tylko ſię nie ſprzećiwiać, ále áni ią roſtrząſáć dla powątpienia, ále tylko wierzyć. Toż rozumiey o uſtáwách y práwách Zakonnych, żeby ich nie examinowáć, ieśli ſłuſznie ábo nie ſłuſznie ſą

ſtánowioną: ále pokornie y uczćiwie przyimować, iako y *Caſſianus* uczy. Kiedyby dźiećię ná to ſię udáło, áby ucząc ſię obiecadłá w káżdey rzeczy przeczyło, końcáby temu nie było, y nieby ſię nie náuczyło.

12. Jeſzcze y w tym umartwiáć potrzebá ſwoy rozumek, w rzeczach należących do dułze naſzey zbáwienia, y duchownego żyćia, áby nie ſwym właſnym rozumem ſię rządźić, ale Miſtrzá duchownego rády we wſzyſtkim ſłuchać, ktoryby y gorącym zábrał poważáć ſię oſtroſći y prac przechodzących ſiły ſwoie, y ożiębłych ábo gnuſnych do tego wiodł, żeby ſię nie ſchraniáli káżdego oſtrego y ciężkiego żyćia: owo zgołá we wſzyſtkim ſłuchali ſwego wodzá, y przełożonych, w żyćiu duchownym. Bo ſzatan ktory nam dobrego zayrzy, czáſem ſię odmienia y udáie zá Anioła świátłości, y wiedźie iednych do tego czemu nie podołaią, długich do niebáłſtwá, y w tym czemu ſprołtáć mogą. Záczym ábo uſtáią, ábo máło co, ábo nic poſtępku duchownego nie máią. *Anſelmus* przyrownał tego ktory ſię ſwym rozumem rządźi, do owego ktory łaknąc, ſwego noża nie ma, á cudzego używáć nieehce. Dokłada tenże Swięty. Noż twoy bráćie, (to ieſt rozłądek twoy) tępy ieſt, chociay tobie zda ſię oſtry: y nic nim nie ſpráwiſz: a ieſli ieſcze y cudzego używáć niechceſz, twoy poſtępek duchowny zginie. A trzebá Miſtrzá ſłuchać we wſzyſtkim. Bo kiedy kto w zwierzchownych rzeczách poſłuſzny był, á w większych wnętrznych nie ſłuchał, ále po ſwey myſlibы czynił, powieda *Climacus*, będźie podobny temu, ktory ná oczy ſwe chore czaſem będźie przykładał lekarſtwo przyſtoyne, názwáne *Collyrium*, á czáſem wapno.

13. Jeſcze nie tylko względem Miſtrzá, umartwiáć ſwoy rozłądek mamy, ále y względem inſzych z ktorymi mie-

ſzkamy,

szkamy, w sprawách potocznych, zgadzáiąc się z inszych zdaniem. Bespieczna to y wesoła drogá, ktorą wszyscy idą, á smutna y niebespieczna, ktorą sobie kto sam ieden wynaydźie. Táki ábo zbłądźi, ábo w co w pádnie, ábo przynamniey z tey osobności nie uydźie przygány. Atoż rzeczy poważne sprawować trzebá z porády Przełożonego, y Mistrzá duchá, iako się rzekło: á mnieysze rzeczy, ieśli się nie pokázuie ztąd iaki nierząd, lubby ták, lub inaczey były odprawowane, lepiey się z inszymi zgodźić, swoy rozum umorzywszy. Co bárdzo iest potrzebna rzecz, do pokoiu w zgromádzeniu, powiada *Hugo Victorinus*, gdy káżdy nie swoię ále drugiego wolą stárá się czynić w dobrym. Y iest to wielkiey pokory znák. Ztąd się powieda rodźi posłuszeństwo, rośćie miłość y pokoy. A ieśli chce czynić po swey woli, drugi także, áżeć rożnice, swary, gniewy, zwády, ktore są sprawy ciáłá, y ták ktorzy ie czynią, krolestwá Bożego nie dostąpią, iako mowi S. Páwel *Gal.* 5. Są bowiem niektorzy w zgromádzeniu, upárci w swym zdániu, y w oczách swych mądrzy, że iako raz ukmią sobie w głowie, niechcą do inszych, ále aby inśi do nich przystawali: á gdy widzą niektorych nie zgadzáiących się z ich rozumieniem, poruszáią się. Tákowi więc zwykli bydź uporni, y nie posłuszni przykazániu stárszych, y bárdzo w nich panuią pysze, niecierpliwości y nieposłuszeństwá. Ci nie są podobni do zgodnego mieszkánia. Poty *Anselmus* A oto mają wiedźieć iż ieśli w iednym dobrze potrafią, w ták wielu razách po błądzą: á przeciwnym sposobem kędy więcey zwłaszcza dobrych, tám y wyrozumienie lepsze, y błąd rzadki. Nie dosyć tedy, zły żywot porzucić, á dobrego się iąć, ále trzebá postąpić dáley, ná zdaniu Przełożonych y mędrszych przestawáć.

14. Wyrzeczenie ſię wſzelkiego rozkładku, nádewſzyſtko ieſt przyiemne Pánu Bogu. Bo w umartwieniu zmyſłow y áfektow, iákoby beſtye ofiaruiemy: á tu umyſł, y przednią część człowieczą.

ROZDZIAŁ XXXVI.

O Záchowániu diſkrecyi, to ieſt, baczenia w umartwieniách.

1. CO Pan Bog w ſtárym Zakonie *Lev: 2.* roſkazał káżdą ofiárę ſolą okrasić, to Doktorowie wykładáiąc uczą, áby káżda dobra ſpráwá, byłá ozdobiona dyſkrecyą: bo nie przyiemna ieſt Pánu Bogu ofiárá wſzeláky poſługi, bez ſoli diſkrecyi, ktoraby miárę w káżdey ſprawie uczyniłá: zbytek odćiąwſzy, y niedoſtátek nádſtawiwſzy. Są ábowiem iedni, we wſzyſtkim, iákoby z przyrodzenia oſpali, ktorzy nigdy nie byli názbyt źli, ále też teraz nie uśiłuią w duchownym życiu, do gory ſię wſpináiąc: á tym potrzebna ieſt diſkrecya, áby lenſtwo y niedbálſtwo ich znioſłá, á umyſł drzymiący, do czuyności w gorącości obudźiłá. Przećiwnym ſpoſobem, ſą drudzy z nátury popędliwie gorący, ktorzy przedtym wielkimi ſotrámi byli, y inſzych w zbrodniách przechodźili, ále obaczywſzy ſię ták ſię poprawili, że w gorącości inſzych przechodzą: Między tymi náyduią ſię ktorzy nie upatruiąc, áni miárkuiąc ſił ſwych, kładą na ſię ćiężáry, nie względem ſił ćiała, ále względem gorącości ſercá, przyſtoyne: á tym potrzebá diſkrecyi, w upátrowániu mocy ſwey, y pomiárkowániu icy z oſtrością życia, y tym to teraz naukę chcemy dáć.

2. Ta diſkrekcya podáie trzy náuki, iedne do umartwienia ćiała należące, drugie do zaprzenia ſię umyſłu, trzećie do oboygá.

3. Umar-

Umartwienie ciáſá, y zmyſłow pohámowanie, niema bydź rád ſiły przyrodzone, áni dary od Bogá dáne: ktorych wielom Swiętym znácznym użyczył, do wielkich oſtrości, y przez oſobliwe náthnienia ich pociągnął. Tych tedy Boſkich ſił, ieſli niemaſz, (co z wielu miar poznáć możeſz, á oſobliwie z porády ſtárſzych) nie poważay ſię Swiętych náſládowáć w oſtrych y niezwyczaynych umartwieniách, ale tylko ſię im przypátruy, dźiwuy, á Páná Bogá chwal, ktory im tákiey łáſki dodáie: Pięknie mowi S. Laurent: Juſtinian: Niebieſka łáſká wſzyſtkim ſię doſtaie, ále przećię nie w rowny dźiał idźie: chce wſzyſtkich zbawić Bog, ále nie kánonizowáć. Przeto niemaſz ſię rozumieć za nieſzczęśliwego, iż niemożeſz ták ſię oſtro z ciáłem obchodźić, iáko inſi, bo to możeſz nádſtáwić gorącym pragnieniem, y przypilnowaniem wnętrznych cnot, y tym nagrodźić Bogu, czemu nie podoła ſłabe ciáło. Rozumiey tedy że ciáło twoie ieſt iáko koń, ktore áni tuczyć potrzebá nazbyt, (mowi S. Bázyli) áni głodźić. Utuczony koń ieznego zanieśie łádá kędy, á nie tám kędy iezdźiec chce: zmorzony też w puł drogi uſtáie, ciężaru nie unieśie, ćiebie zawiedźie: iák też y ciáło nie wygodźi umyſłowi, gdy będźie bárdzo ſtrapione. bo w chorobę wpádnie, y głowy zwątloney doſtánie. Ieſt ciáło inſtrumentem, ktorym wielkie rzeczy duchownego żywotá odprawuiemy ktore ieſli zmordowane, y zbytnimi oſtrościámi znędzone, á zá tym zwątlone będźie niepomoże duchowi nic do dobrego. S. Grzegorz mowi. Ciáło nászе ieſt iáko organy ferca, ábo klawikord, ktorego ſtrony ieſli oſłábieią, dźwięku żadnego nie podádzą, ieſli przekręcone będą, zerwą ſię. Ieſt iáko przybytek umyſłu: á mieſzkánie chędożyć potrzeba, umiatać, &c. nie rozbierać. Rozumieymy że ciáło nászе ieſt chore, na łożu leżące, ktoremu zbra-

niáć

niáć trzebá ſzkodliwych rzeczy, ale pozwalać zdrowych rátunkow y pośiłkow.

4. Umyſłu też umartwienie, baczęnia potrzebuie, áby áni ná máłych rzeczách kontentował ſię, áni ná niepodobne rzeczy ſię kaſał, bo ktorzy ſą máłego ſercá, uwiązną w miernych rzeczách duchownych, nie pnąć ſię do czyſtośći ſerdeczney doſkonáłey: ále przeſtáiąc tylko ná wyſtrzegániu ſię ćięſzkich grzechow, y lekkich názbyt znácznych, ábo przygrubſzym, ábo przywſtydliwſzym: á do tego áby áfekty ſwoie iákokolwiek uſkramiáli: więc y też ná ſobie nie wyćiągáią. Drudzy záś po drugim brzegu, do niepodobnych rzeczy ſię śilą, gdy áni namnieyſzego poruſzenia ćiáłá, áni namnieyſzey nieczyſtey myśli znieść mogą, á ieśliby co tákowego poczuli, bárdzo ſię o to fraſuią. iákby to ćiáłá śmiertelnego, y do wſzelakiey złośći ſkłonnego, ná ſobie niemieli. Atoż pierwſzych pośilać trzebá y ſercá dodawáć, á wtorych hamowáć: pierwſzych poćiągáć do więkſzych y doſkonálſzych rzeczy; á drugich do poznánia ſamych ſiebie prowádźić: á obudwu do pomiárkowánia wieść, áby nie wpadli áni w oźiębłość, y niedbálſtwo áni zbytnią gorącość.

5. Boć tám ći, ktorzy ná mnieyſzych rzeczách záſadzáią ſię y przeſtáią; ſzwankuią abo dla nieumieiętnośći, abo dla niedbálſtwá. Dla nieumieiętnośći z tey miáry, iż nie wiedzą iáko wielka ieſt potęgá łáſki, y rátunku Bożego, iáko obfite odkupienie Zbawićielá náſzego, iáko wielkie bogáctwá od niego pochodzące, iák wielka zá pracę nagrodá: dlatego niedbáią o doſkonałość, a podobno y rozumieią, że ſię w inſzych nienáyduie. Dla niedbalſtwá też, bo że oźiębło doſkonałość miłuią, nie uprzeymie prágną, zá tym niechce ſię im do niey poſtąpić przez więkſze prace, ktore około doſkonáłego umartwienia báwią ſie. A

tey o-

tey oźiębłość przyczyną iest kochanie się w ziemskich pociechach, (iako S. Bernad mowi) ktore iesli ná czas przerwą, ále odrzucić ich nie myślą, y dlatego rzadko áfekty swoie podnoszą do Páná Bogá, a ich wskrzeszenie iest ná godźinę tylko, á nie ustawiczne: Za czym też duszá nie może bydź nawiedzeniem Páńskim napełniona, że takiemu rozerwániu iest podległa: ba y w iednym przybytku tercá, nie może się zmieścić ćiáło y duch; ogień y oźiębłość ktora Bogu obrzydliwość czyni. Przeto trzeba w umartwieniu, iako y w inszych cnotách, y dobrych spráwách dáley postępować, á nie ná niższych stopniach się zátrzymywáć. Kiedyby kto chćiał samego tylko żebractwá uchronić się, nigdyby do bogactw nie przyszedł; lepiey będźie każdemu, kiedy ná iednym brzegu nie zástánowi się, á do srzodká przystępować będźie się stárał.

6. Także y drudzy, ktorzy wspinaią się do niepodobnych rzeczy, niech wyniosłość tłumią, niech się rozumieią ludzmi krewkiemi, grzesznemi, nie Aniołámi. Abowiem choćiay (iako S. Ambroży mowi) wiele może ćwiczenie y zwyczay, że też naturę zwyćięży, ále iey przecię nie odmienia w inszą naturę: á odmieniłby w inszą daleko wyższą, gdyby człowiek zwyćiężał nietylko ćielesne poruszenia, ále też áni czuł żadney pobudki przećiwkoduchowi. Dosyćże natym człowiekowi, kiedy nie zezwoli, namiętności zwyćięży, złe skłonności odetnie, pobudkę zahamuie: a czemu sprostáć nie będźie mogł, łzami y pokorą nádstáwi, (iako Św: Bernad radzi:) do tey pokory przydaiąc modlitwę, przez ktorą by mogł uprosić, aby z nieumartwionego stał się umartwionym, z niedoskonałego, doskonałym, z grzesznego, usprawiedliwionym. Tak uczy Leo Papież: kto (powia-

da) doznawa iż pop áwá polepszenia iest trudna, niech ſię ućieka do łáſkawey pomocy Páná Bogá.

7. Tá dyſkrecya wyćiąga też ná nas rozſądek, oſtrożność, y uczćiwość w ſprawách, áby w káżdym umartwieniu, ták zwierzchownym, iáko wnętrznym, niepokazáło ſię nic nieprzyſtoynego. y przykrego, coby uſzy, ábo oczy przytomnych obrażáło. Iako kiedyby kto dla záwſtydzenia ſię przed inſzymi przyſzedł nágo: dla umartwienia głupim ſię ſtawił, ábo przeſzłe grzechy ſwoie proſne przed inſzymi powiádał. Głupiaby to rzecz była, y zdrádá ſzátáńſka ná ochydę cnoty, y odtrącenia ludźi od drog zbáwiennych. A cnotá ieſt piękna bardzo, y uczćiwa, ktorą roſtropność kieruie, á ſamá nákłánia człowieká ſpráwiedliwego, nie ná to co ſzkodźi, y gorſzy, ále co pomaga, y buduie. Pan Chryſtus záprzenia ſię uczył, ále czynić tákich brzydkośći y głupſtwá nie uczył. Swięći dáni ſą ná przykład záprzenia ſię, ále ich żywot był pełen uczćiwośći y ozdoby. A ieśli co zdáło ſię lekkiego, tego iáko Swięty y doſkonáły nie uczynił, ále z oſobliwego nátchnienia Bożego, dla iákiego końcá dobrego, ktory onę lekkosć okrasił. A to co ſię dzieie z oſobliwego natchnienia, nam nie náśládowáć, ále dźiwowáć ſię tylko potrzebá.

ROZDZIAŁ XXXVII.

O Znoſzeniu Vmartwienia od Páná BOGA zádánego.

I. NA drodze zbáwienney, kiedy człowiekowi ſię zda iákoby iuż doſzedł, y robotę ſkończył, dopieroż mu trzebá począć, iákoby przed tym nic nie ſprawił: y kiedy rozumie że iuż do odpoczynku przyſzedł, dopiero

ſprawy

ſprawy zácząć trzebá, nową ochotą y gorącością. Zápoći ſię człowiek, niż wyprawi umartwienia, ták wnętrzne, iako zwierzchnie, á to uczyniwſzy y doſzedſzy, potrzebá znowu gotowáć ſię y przyuczáć inſzemu wyżſzemu umartwieniu, áby ſkromnie znoſić te umartwienia, ktore Pan Bog záda'e, lub przez ſię ſámego, lub przez ludźie, lub przez ſzátány. Pierwſze one umartwienia, ſą początkiem, a to ieſt końcem umartwienia, y owſzem wſzelákiey cnoty. Pierwſze ieſt záczynaiących drogę duchowną, ná ktorym iáko ná fundámencie cnoty ſtawiaią y buduią, á to ieſt doſkonálſzych, ktorych Bog ſam probuie, po tym iáko ſię ſámi ſprobowáli, czwiczy y poleruie, iako ſię oni iuż ſámi przedtym przećwiczyli. Y ták poki ná rey duchowney drodze człowiek ieſt nowotnym, y iákoby młodym, ſam ſię opáſuie, á kiedy ſię podſtárzeie, kto inſzy go będźie opáſował, y prowádźił, kędyby on niechćiał, iako Swiętemu Piotrowi Pan Chryſtus powiedźiał *Ioann*: 21.

2. W czymby záś to umartwienie od Bogá záda'ne należało, powie ſię potym: á teraz iako Pan Bog rożnie ſię z iwymi obchodźi, wprzod ſię przełoży. Dwá tedy ſpoſoby ma Pan Bog, ktorych używa około tych, ktorzy ſię mocno y ſtátecznie wyrzekli, záprzeli y umartwili. Iednych záraz po zaprzeniu ſię ſámych ſiebie, iáko nay miłſze ſyny, dźiwną pieſzczotą piaſtuie: rozum niebieſką świátłoſcią roſwieca, afektámi niezwykłymi miłoſci zápala, y ſmácznymi pociechámi duchownymi karmi. Drugich záś przećiwnym ſpoſobem, iakoby w wielkich ćiemnoſciach zoſtawia, przepuſcza, iż ſerce będźie ſuche, bez wſzelákiego afektu pocieſznego, zda ſię w opuſczeniu y zápomnieniu człowieka miec, bie, trapi, pokuſy y choroby doputcza, przenaſladowánia, rozſławienia, y frásunki: &c. Czemuby ták rożno poczynał ſobie z ludźmi,

żaden wiedzieć niemoże: wolno nu to: ią to skryte sądy iego. Dosyć nam ná tym obaczyć, iż chociay są dwie drodze sobie przeciwne, iednák Bog (á y tu iest się czemu dziwować) do iednego końcá zmierza y prowádzi, ták iż prowádzeni rożnie, pożytku iednegoż dostępuią. Bo ták pierwszego przez pociechy y weiela ná duszy oczyści y wypoleruie, iáko y drugiego przez utrapienie: á nań się często, iż oba dwá do rownego stopniá doskonáłości doydą. Jako y przy dworze krolewskim, będzie ieden ktory przy boku krolewskim iest zawsze, z wielką iwą uciechą, á żołnierz ná woynie w wielkich niewczásach: á często iednákiego opatrzenia. y bogactw doydą.

3. Atoż to umartwienie w tym należy, áby takie utrapienie od Páná Bogá cierpliwie znosić, nań sie we wszystkim puścić y spuścić, y wszelákich dla niego by nawiększych pociech duchownych odstąpić, á przecię do cielesnych nie udawáć się, ále statecznie w tey suchości Panu Bogu służyć, á z Swiętym Iobem mowić. Tę niech mam pociechę, áby ten co trapi mię bolem nie folgował, á iam się nie sprzeciwiał powieściom Swiętego. *Iob:* 10.

4. A chociay nie możemy wiedzieć przyczyny, dla ktorey iednych Pan Bog prowadzi wesołą drogą, á inszych chropowátą y przykrą. przecię może rozum ludzki Boską świátłością oświecony upatrzyć cztery przyczyny, ktorymi sprawiedliwi ztrokáni przeciwnymi rzeczámi, mogą się pokrzepić do znoszenia cierpliwego.

5. Pierwsza iest dla ukromienia dostátecznieyszego. Bo są drudzy chociay dobrzy, ktorzy ieszcze się Panu Bogu zupełnie nie poddáli, ieszcze w nich pánuie miłość samych siebie, dla ktorey samych siebie szukáią y dogadzaią, y stare obyczáie nie do końcá zwłoczą: átoż áby cále Bogu się poddáli, á wszystko insze, co niezmierza do nie-

go po-

go porzucili, Pan Bog tym utrapieniem dźiwnie ſprawuie, y zupełnie do ſiebie pociąga.

6. Druga, dla uniżenia: bo to utrapienie otwiera oczy człowiekowi że pozna iako ieſt ſłáby, podły, á ſam z ſiebie nikczemny, y ieſli co dobrego w ſobie czuie, od Páná Boga to ma, á ſam nie ma przyczyny nád inſze ſię wynoſić.

7. Trzećia, áby w cnotách obfitſze pomnożenie było. Dotknął tego trochę S. Paweł *Rom:* 5. kędy poczet cnot ktore zá ućiſkiem idą wyliczył. Ućiſk ſprawnie ćierpliwość, i ćierpliwość doświadczenie, á to nádźieię, &c. Więc przyſtąpi gorąca modlitwá, oſtrożne życie, &c. oczym w ſzczęśćiu nie każdy pomyśli.

8. Czwarta, dla náśládowánia doſkonáłſzego P. Chryſtuſá, ná ludźie ſprawiedliwe kłádźie Bog utrapienie. Pan Chryſtus nie tylko ſam ſiebie trápił poſtami, y czuynośćiámi, ále y od inſzych ućierpiał, wedle kielichá, ktory mu dał Ociec, *Ioan:* 18. ktorego ſię on chętnie podiął: od Żydow wiele ućierpiał przenaśladowánia, od nich był poimány, śieczony biczmi, koronowány, Krzyż ná rámiona włożony, obnażony, gwoździámi do Krzyżá przybity, ná Krzyżu podnieśiony, włocznią bok przebity. A on to wſzyſtko nie tylko ćierpliwie; ale y chętnie dla uczćiwośći Oycá ſwoiego á miłośći człowieká znoſił, iako nayprzyiemnieyſze przyſmáki. Atoż ponieważ że ſię ozywamy náśládownikámi iego, nie mamy przeſtawáć ná krzyżu, ktory ſobie obieramy, y ſwemi rękami záđáiemy przez włośiennicę, poſty, czuynośći, dyſcypliny; hámowánie áfektow, utkromienie zmyſłow, bo náſza ręká ſłába ieſt, á ieſzcze ſobie folguie: ále ręká Páńſka potężna, y znak ieſt náſzey dużośći, kiedy ią znieśiemy, y krzyż od niey ná nas włożony wytrwamy, á w tym doſkonále Páná Chryſtuſa náśládować ſię pokażemy.

9. Rzeczesz iż ci nie tak idzie o te utrapienia, y chętniebyś ich znosił, tylko ze są przeszkodą do postępku duchownego. Bo chorując Zakonnego żywotá musi ustąpić, suche serce nie tak gorąco Páná Boga miłuie. Bárdzo się mylisz ty ktory to zárzucasz. Bo naprzod pytam, ieśli oni o ktorych mowi Páwel S. *Hebr:* 11. gdy byli kámienowáni, przecinani, biczowáni, doświadczeni, mieczem zábiiáni, błąkáli się w owczych y kozich skorách, opuszczeni, ućiśnieni, utrapieni, ktorych nie był godźien świat tuláiąc się po puszczách, po gorach, y iámach, y wiáskiniách ziemie: á ći wszyscy świádectwem wiáry doświadczeni, &c. O tych tedy pytam, iesli przez to doskonáłość utráćili? Nie, y owszem większey świątobliwości dostąpili: toż y ty rozumiey. Także kiedy przykrząć się po kusy, á szátan ostro náciera, áza nic okázva to ućiekáć się do Páná Bogá, gorące y płáczliwe modlitwy przed nim wylewáć, á insze dobre uczynki rozmnażáiąc? Nuż y rozmáite choroby, ktore niedopuszczą pościć, y z inszymi prácowáć, &c. nic nie przeszkadzáią do dobrego, ále za miánę czynią: bo co się nie może dla złego zdrowia podołáć ćwiczeniu zwierzchownemu, to się obraca ná lepszą y Bogu przyiemnieyszą ofiárę, to iest, na podánie się pod wolą y rękę Bożą ktorą biczuie. A *Hugo Victorinus* dokłáda, że zdádzą się tácy nic nie pełnić, á wszystko wypełniáią: nie wychodzą nigdzie, (bo chorobá zágradza drogę) biorą dobre dyscipliny od rozg utrapienia, y od ćiernia bołow, poszczą, czuią, prácuią, bo chorobá nie dopuści, áni ieść, áni spáć, áni pokoiu. Przeto się nie frásuy, iż ćwiczenia Zakonnikow zdrowych nie chowasz, ieśli drugiego frożisz: go chorych przestrzegasz. Co też nárzekasz o suchość na sercu, á ná modlitwie nie smak, więc żeć się przeszkodá czyni do służby Bożey, y robot Zakonnych; temu się nie dźiwuię: bo kto może obeyść się bez łez, y

wytrwáć bez wzdychánia, gdy Oblubieniec dutże náſzey uſtąpi, y obecnie przy niey nie ieſt? Ale y to, ieśli bez swey winy ieſt, trzebá ieśli nie weſoło, przynamniey ćierpliwie znośić, puſczáiąc ſię ná wolą Bożą, y z nią ſię zgadzáiąc. Do tego, ábo to rozumieſz że go w twym ſercu niemaſz, iż to pośiechy nie czuieſz? Mágdálena gadáła z nim, á oná rozumiáłá iákoby nie był obecny, *Ioan:* 20. Atoż y ſucha duſzá, częſto Bogá ma obecnego, i nie wie tego áni zna: ſłucha, á nie rozumie, y uſkarża ſię ná tego ktory iey zbáwienie zacznieyſzym ſpoſobem ſprá-wuie, rozumieiąc żeby iey zápomniał. Ieſcze rzeczeſz: Ale nie pałam miłośćią. Odpowiádam: Doſyć że miłuieſz. Miłość pieſczona, ieſt ſmacznieyſza, ále miłość ſucha, pod czas prawdźiwſza: tám tá ſłodſza, tá mężnieyſza: tám tá nas tuczy, á tá częſto Pánu Bogu więcey ſię podoba. O ſcześliwi my (mowi S. Bernad) gdy nas Pan Bog doświadcza, umartwia, y trapi, ábowiem kiedy nas on ſądźi y karze, dlá tego czyni ábyśmy z tym świátem potępieni nie byli. 1 *Corinth:* 11.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

Náuki powßechne generálne o umartwieniu.

1. Pierwſza náuká ieſt, áby wſzyſtkie umártwienia zmierzáły zawſze do przyſtoynego końcá. A koniec ich ieſt doſkonałość żywotá, oczyſczenie umyſłu od grzechu, záchowánie Przykazánia, ták Bożego, Kośćielnego, iáko Zakonnego, y nábyćie wſzyſtkich cnot. Co wyraźił on S. Puſtelnik *Arſenius.*

2. Druga náuká. Ták ſię wpráwuy w umartwienie, ábyś nigdy nie dufał twym pracom y oſtrośći żyćiu, ále polegał ná Bogu. ktory ćię do nich wzbudza, y dla ſwego

miło-

miłośierdźia rátuie, y do cnot wiedźie. Tego uczy *Richardus.*

3. Trzećia. Cokolwiek poczniesz, y iákokolwiek umartwienie czynisz, złącz ie z męką y pracami Paná Chrystusowymi, y tak ią ofiaruy Oycu iego y twemu: á przydaiąc ná umyśle táką intencyą, urosnieć większa zasługa, y dostániesz większych sił ná sporządzenie umysłu. Bo poniewasz iż Ociec dał go zá głowę wszystkiemu Kosciołowi ktory iest ćiałem iego *Ephes:* 1. iakośmy osobami z iednoczeni z nim, tak y spráwámi złączeni bydź mamy: Rzeczesz. A iakoż to rożne rzeczy złączáć? Powiem: że są sprawy iednegoż ćiała duchownego: Że nas tego łączenia sam Pan Chrystus y Kośćioł nauczył, áby wszystko czynić przez y przy zasługach Páná Chrystusowych: ktore że dla nas czynił, y nam ie darował, słusznie możemy ie z swymi złączywszy Bogu Oycu ofiárowáć

4. Czwarta. Nie rázem wszystkiego umartwienia się podeymuy, y uymuy, ále od mnieyszego y łącznieyszego poczniy, á powoli do większych, y trudnieyszych postępuy, iáko *Richardus Victorinus* uczy. A nie trzeba lekce sobie ważyć y tych mnieyszych, bo są Panu Bogu przyiemne, y godne zapłáty y potrosze sęrca nasze zmiękczáią, y usposabiáią do większego zaprzenia się, bo zlekka nas przyuczáią do znoszenia ćiężaru wielkiego umartwienia, iako się wyżey powiedźiáło.

5. Pobudźi ćię do umartwienia przypatrowánie się żywotowi Paná Chrystusowemu, ktorego każdy Chrześcianin ma się rozumieć uczniem, sługą, y żołnierzem. Głupiá to rzecz uczniowi nie trzymać się náuki Mistrzá swego, słudze nie iść śladem Páńskim, żołnierzowi prożnowáć gdy Hetman do krwie y gardła się potyka Druga. Swiętych Historye czytać, nie dla chciwośći wiedźieć, ale

dla ná-

dla naśladowánia, ktorych żywot był w oſtrości y záprzeniu ſię ſamych ſiebie: także w pogárdzeniu lubieżności, ábo roſkoſzy ćieleſnych. Trzećia, weyzrzeć też ná świátowe, co oni czynią, dla nabycia bogactw uſtáiących y nie pewnych, dla godności prożnych, dla nieczyſtych lubości, iáko nie wywczáſuią ſię, byle ſwego dopięli: á my dla prawdźiwey cnoty, dla pewnych y wiekuiſtych dobr, czemu trochę pocierpieć nie mamy? Więc y dla uchronienia ſię piekłá, umknienia ſię od czyſcu: w ktorym ták źle, ták teſkno, że wymowić ſię nie może. Czwarta, czegokolwiek ſię uymieſz, uważ ſobie, iż ná to wſzyſtko Bog pátrzy, mile ſię prrypátruie iáko woiuieſz, y pracom twym chętnie nagrodę gotuie: á ieſcze (iako S. Cypryan dokłada) y rátuie y koronuie. Piąta. Trzebá też wiedźieć iż umarrwienie ieſt nie ták ſmutne, przykre: kwáśne, iáko ſię zda, ále weſołe przyiemne, y ſpokoyne. Pokázuie to S. Bernad, iáko kazyć Sw: Ięzdrzeiowi był weſoły, koſztowny, w umiłowaniu y prágnieniu. S. Wáwrzyncowi ogień ták ſłodki ſię zdał, że ſię śmiał z kátow, ſzydźił z ięzdźiego. Podeymimy ſię ied ło krzyżow, doznamy że nam będą przyiemne: nim więcey koſztować będźiemy, tym lepiey nam ſmákować będą, nim chćiwiey prágnąć będźiemy, tym ſłodſze ſię zdádzą, á nim ie częśćiey chętnie dźwigáć będźiemy, tym więkſzą roſkoſz poczuiemy, ieſli Páná Bogáſmy ſie ſczerze rozmiłowáli.

TRZECIA CLASSIS:
Ktora ſię názwáć może
To ieſt,
MORALIS:
Około obyczáiow: Bo ieſt o nabyćiu cnot.

ROZDZIAŁ I.
Ze trzebá ſię ſtáráć o Cnoty.

PObożnemu człowiekowi y Zakonnikowi doſkonáłośći pilnuiącemu, nie doſyć od grzechow powſtáć, chronić ſię wielkich, máłych ſię lękáć, náłogi gáśić, ábo niſczyć, áfekty ábo namiętnośći hámowáć y tłumić, pokuſom ſię odeymowáć, y zwyćiężáć, we wſzyſtkim ſię umartwiáć: ále też trzebá dáley poſtąpić, to ieſt, do nábywánia cnot. Robotny y pilny oracz, chcąc mieć dobry urodzay, potrzebny iemu do pożywienia, nie tylko ćiernie wykopuie, oſet y chwaſty wyrywa, źiemię rzeże, ábo orze, pyrz wynoſi, y źiemię czyśći, ále też płodnym naśieniem poſiewa, ktore gdy gniie, y ćiepłem ſłonecznym zágrzane będźie, dopiero pożytek przynoſi, y oraczá zbogáći. Ták też człowiek o bogáctwá niebieſkie ſtáráiący ſię, nie tylko ma źiemię ſercá ſwego, od grzechow y złych náłogow oczyſczáć: rádłem umartwienia, poruſzenia nie przyſtoyne uſkramiáć y odrzucáć, ále też źiárnem wybornym cnot poſiewáć. Przeto odpráwiwſzy pierwſzą powinność, we wtorey Szkole, do tey drugiey przyſtępuiemy, ábyſmy ſię náuczyli, iáko y ktorymi inſtrumenty, ábo ſpoſoby cnot nábywáć, ábyſmy czáſu śmierći dobrę

y obſi-

y obfite zniwo mieli, á po śmierći hoyną w niebie nagrodę.

2. Rzecze proſtak, ábo y gnuśny w ſpráwowániu ſwego zbáwienia. Mnie nic po ták wielkim ſprzęćie, doſyćże mnie przeſtáć ná rzeczách potrzebnych do zbáwienia, á wyſoko ſię nie wſpináć. Głupia to mowá, mowi S. Chryzoſtom, ieśli rozumie, że do zbáwienia doſyć wierzyć w Páná Chryſtuſa, y chrześćiáninem ſię zwáć, á nie ſtárać ſię dobrymi ſpráwámi udáć, y zálećić. Azá nie wierzyli weń, y chrześćiány nie byli ći, ktorzy mowić będą czáſu oſtátecznego ſądu, Pánie, Pánie, iżaliſmy w Imię twoie nie prorokowáli, czártow nie wyganiáli, y wiele cudow nie czynili? á przećię im rzeką, nie znam was, odſtąpćie odemnie ſprawcy niepráwośći. *Matth:* 7. Prawdá iż wiárá potrzebna do zbáwienia: bo nie podobna rzecz bez niey podobáć ſię Bogu. *Hebr:* 11. ále nie ſámá wiárá, gdyż y nádźieią ieſt potrzebna, ktorey niemieć ieſt noſić ná ſobie znák niewierności, 2. *Theſ:* 4. Tákże y miłość, bez ktorey ieſt śmierć 1. *Ioan:* 3. Bez pokory nikt nie wnidźie do krolеſtwá niebieſkiego. *Matth:* 18. Zá miłością ćiągną ſię wſzyſtkie cnoty wálne od Bogá. Wſzyſtkie cnoty ſą ſpięte, iáko ogniwá w łáńcuchu, iedná drugiey potrzebuie. iedná bez drugiey niedołężną będźie. Krolowey ſromotnágo chodźić, ábo w ledá śiermięgę ſię ubráć: ieſzcze nieprzyſtoyniey duſzy wezwáney do małżeńſtwá Bożego, do świątobliwości, y do niebieſkiego krolеſtwá obráney, nágo bez cnot bydź, ábo w ſproſne ſzáty złośći ubráć ſię. Onego krory wezwány ná gody, źle ſię ubrał, do ćiemnice wrzucono. *Matth:* 22.

3. Ná to nam Pan Bog tego żywotá pozwolił, ábyſmy ná cnoty ſię zdobywáiąc, błogoſłáwieńſtwá doſtáli: Ieśliśmy czás márnie ſtrawili, w złośćiách, prożnośćiách, y

wczaſach tego świátá: ukrádliśmy czás ná cnoty náznáczony: Zá co powinniśmy nagrodę czynić, czás zá czás wracáiąc, przeſzłego wrocić nie możemy, bo iuż go niemamy, przeto nágradzaymy czáſrm ninieyſzym y przyſzłym, ktory ieſt w rękách nászych, mowić z Dawidem. *Pſal: 76.* Rzekłem, teraz záczynam. Day Boże ſzczęśliwie.

4. Jeſzcze kto zárzući, że ná wielkie, trudne, y przyſre rzeczy wyćiągaſz, gdyż cnotá báwi ſię około trudnych y przykrych ſpraw. Ná toć odpowiádam: Że idźieſz ná mię świátową Philozophią, nie Chrześćiáńſką, y mowiſz wedle ćiáłá, nie wedle duchá. Ná ſkorkę tylko zwierzchnią gorżką pátrzaſz, á o iądrze ſłodkim ktore ieſt we wnątrz, nie wieſz. Ták ći ſię zda, żeś rzeczy ſámey nie świádom. Cnotá Miſtrzowi ſwemu w tym ieſt podobna, Pánu Chryſtuſowi, ktory ná poſtáwę widomą był człowiekiem ubogim y podłym, ále wewnątrz był Bogiem y Pánem wſzyſtkiego ſtworzenia: ták y cnotá zda ſię gorżká z rázu, ale wprawnym ſłodſza niż miod y cukier: gdybyś ná ſkorkę y początki ſámey cnoty, y śił twoich niepatrzał, ále obeyrzał ſię też ná okoliczności. Obroć bracilzku oczy, naprzod ná rátunki Boże, ktorych on dodaie ná przełomanie tey trudności: á te ſą: bez prace náſzey cnoty od Bogá wlane, ná ktore robić nic nie trzebá; tákże ná dary Duchá S. ná Sákrámentá nowego Zakonu, y inſze łáſki, ktore pomagáią, y uſpoſabiaią: do tey drogi cnoty, iáko wioſłá, y żagle łodźi, do płynienia po morzu: iáko ſkrzydłá ptakom do latánia. Maſz: pámiętáć ná opátrzność ſprawce wſzyſtkiey nátury, ktora káżdey potrzebie wygodźi: á Bog ktory co roſkázuie, záraz przydaie poyśrzodkow potrzebnych do wykonánia, zwłaſzczá wiedząc náſzę przyrodzoną do tego niepotęgę, rozum ślepy, wolą chorą, żądze do wſzyſtkiego złego ſkłonne, náturá zepſowá-

na y po-

na y pomiefzana, żadnego porządku niemáiąca. Dźiwna to rzecz. Boſka opátrzność pilna dodać inſtrumentow y pośrzodkow, do záchowánia żywotá, biednym muchom, nędznym páiączkom, y mrowkom, á ſamegoby człowieká miałá zápomnieć, w użyczeniu wſzelákich potrzeb, do nabyćia cnot? Więc świát y dyabeł dla ſwych, zdobywáią ſię ná rozmáite przyſmáki, y roſkoſzy (chociay omylne) á ſam Pan Bog miałby ſwe wierne ſługi opuśćić, y tylko w nędzy y utrapieniu zoſtawić, á okiem łáſkáwym nigdy nie weyzrzeć? Zołćią záwſze karmić, á nigdy nie ocukrować? Myliſz ſię, ſam Pan Bog u Proroká mowi. *Malach:* 3. Náwroććie ſię á doznáćie, co zarożność między ſprawiedliwym y niezbożnym, ſłużącym Bogu, y nieſłużącym. Trzeba doznáć. Chćiemy iedno chwalić Bogá y ſłużyć mu: á będźiemy ſię śmiać w weſelu náſzym, á ktorzy nie ſłużą mu, będą záwſtydzeni *Iſai;* 66. A ono gdźie podźiemy, co nápiſano *Prov:* 8. kędy mądrość wieczna o ſobie mowi: Zemną ſą bogactwá y chwałá, bogáctwa przeważne ábo doſtátnie y ſprawiedliwość. Po drogách ſprawiedliwośći chodźić będę, żeby ubogáćić tych ktorzy mię miłuią, y ſkárby ich nápełnić. Druga, náłog ábo zwyczáy, ſprawuie to, że gdy go człowiek nábędźie, ſnádnie bárdzo y ochotnie odprawować będźie wſzyſtko, iáko ſię przedtym powiedźiało: y owſzem przykroby ſię zdáło opuśćić oſtre żyćie, ktoremu ſię kto przyuczył.

5. Przyda kto. Podobno zapłáty trzebá czekáć áż po śmierći, á tu w nędzy y utrapieniu żyć. Myliſz ſię bárdzo. Bo wieczna prawdá Pan Chryſtus Piotrowi Św: dla opuſzczenia wſzyſtkiego z miłośći ku ſobie nie tylko żywot wieczny ná przyſzłym wieku obiecał, ále też y tu teraz ſtokrotną nagrodę: to ieſt, w dobrách, y przez dobrá, bogáctwá, y ućiechy duchowne, ktore więcey człowieká

ukontentuią, nálycą, y ulpokoią, niż wſzyſtkie ſzczęśćia tego świátá: bo ſą zacznieyſze: trwálſze, gruntownieyſze, prawdźiwſze, pewnieyſze, ſpokoynieyſze, czyſtſze, Bogu przyiemnieyſze, y Aniołom podobnieyſze: á świeckie zdradliwe, ſzálbierſkie, podłe, nie pewne, nie beſpieczne, frá-fowite, nie czyſte, brzydkie, &c. Ná co przytoczę przykład. Gdy S. Bernad w Belgium gorąco każąc, wiodł do náwrocenia ſię: ieden Káwáler łáſką Bożą dotkniony, oba czył ſię, imieniem *Arnulphus*, ktory był rożlicznymi grzechámi, y roſkoſzámi ná świećie uwikłány. Ten wſtąpił do Zakonu w Clárevallum, żył dobrze przedźiwnie, poſtępuiąc po drodze doſkonáłości. Potym wpadſzy w śmiertelną chorobę, y mowę zámknąwſzy, Oley S. przyiąwſzy, záraz począł nieſpodźiewánie przychodźić do ſiebie: y Bogá chwalić wołáiąc. Wſzyſtko coś powiedźiał dobry Iezuste, prawdá ieſt: á gdy te ſłowá powtarzał, dźiwuiąc ſię Brácia, y rozumieiąc, że dla wielkiey choroby odchodźi od ſiebie, ſpytáli go o to. A on odpowiedźiał. Nie ták ieſt moi brácia iáko rozumiećie, ále to z dobrym rozſądkiem powtarzam. Bo ia tego doznawam teraz, co Pan Chryſtus obiecał, ná tym świećie ſtokrotną nagrodę, wiedźćie o tym, iż wielki bol ktory ćierpię, ták mi ſmákuie, y ſłodki ieſt, dla pewnośći ktorą mam o zbáwieniu mym, że bym zá ſtokrotne tego świátá dobrá, nie frymárczył. A ieśli ia, krory ták wielki grzeſznik ieſtem, ták wielką pośćiechę odnoſzę w mym utrapieniu: coż rozumiećie, o ludźiách Swiętych y doſkonáłych, iáko oni daleko większe rádośći máią? Zdźiwili ſię brácia, ktorzy ſłyſzeli człowieká nieumieiętnego, ták dźilną odpowiedź: y doſzli tego, iż Duch Swięty, ktory w nim mieſzkał, przezeń mowił.

6. Przeto bez wſzelákiey wymowki, udaymy ſię wſzyſcy, (zbywſzy grzechow) ná drogę cnot. Dźiwna to

rzecz,

rzecz iż poganie to czynili, samym rozumem przyrodzonym poruszeni. *Cicero* pisze o sławnym onym Herculeśie, iż ten gdy do pierwszego rozsądku, piętnastu lat przyszedł, wyszedszy ná puszczą, y tám widząc przed sobą dwie drodze, usiadł, długo wątpiąc y rozmyśláiąc sobie, ktoreyby się uiąć miał: po długim uważániu, opuścił drogę roskoszy, á puścił się drogą cnoty. To młodźik y pogánin: á my letni, y Chrześćianie, mamy zginąć w niedbálstwie nászym? Záprawdę czás obaczyć się, y o nábyćiu cnot pomyślić, wźiąwszy Páná Bogá ná pomoc. A coż mi po wszystkim, kiedy cnot Chrześćiáńskich, á zá tym Bogá, mieć nie będę? Pocznimyż w Imię Páńskie o cnotách mowić: o ktorych pospolićie trzy rzeczy się położą. 1. krotkie káżdey obiáśnienie. 2. Pobudki do niey. 3. Akty iey.

ROZDZIAŁ II.

O Wierze.

1. Między cnotámi Boskimi pierwsza iest Wiárá. Bo choćiay nie iest przednieysza, ábo godnieysza, iednák w porządku inszych cnot, ktore Pan Bog wlewa, u przedza, iáko fundáment, ábo grunt inszych cnot, y iest fortką do duchownych dobr, gdyż pierwey w Páná Bogá uwierzymy, niż go miłować poczniemy, y iemu posłuszni będźiemy. Zacność też iey ztąd się pokázuie, że sam Bog ią wlewa, y dla tego, iego dárem się názywa: Sam też Zbáwićiel nász, ią podał y náuczył: więc, około wysokich rzeczy, rozum człowieczy przechodzących, báwi się: á odmianę obyczáiow ktorą czyni, iako zacny skutek ma.

2. Tey Wiáry urząd, ákty, ábo spráwy są te. 1. Poddawáć umysł, z wielką prostotą, szczerością y pokorą, Panu Bogu, mowiącemu przez Kościoł, Pismo, podanie z przod-

kow,

kow, przez *Concilia* ábo zbory y zebránia duchowne, przez wyroki Papieſkie. 2. Zezwaláć ná cżłonki Wiáry, ták do Boſtwá, iáko do człowieczeńſtwá należące, y ná wſzyſtkie rzeczy obiáwione od Bogá: dla ſamey powagi Bożey, ktory iáko przedniá y nieſkáżona prawdá, mylić ſię niemoże. 3. Upátrowáć ſamego Bogá ſprawę w Sákrámencíech y ceremoniách Kościelnych, ktory dużze poświęca, y dárow duchownych nie widomie użycza. 4 Wyznawáć wiárę kiedy tego trzebá, á nie wſtydáć ſię ani bać, by też dla tego ćierpieć ſmierć, więźienie, y utrapienie iákiekolwiek. 5. Uczyć wiary nieumieiętnych. 6. Chronić ſię heretykow, iako zarázy dużz, iáko nieprzyiaćioł wiecznego zbáwienia, iáko ſynow dyabelſkich. 7. Brzydźić ſię wſzelaką náuką przećiwną Wierze, iako nieſzczerą, nie zgadzáiącą ſię z náuką Kościołá, y Świętych.

3. Nabyć y pokrzepić ſię w Wierze człowiek może z wielu ſtron. Naprzod oglądawſzy ſię ná dawne przepowiádánie Prorokow, gdyż ták ſię zyśćiło, iako oni przed tym powiedźieli: ná świadectwo Męczennikom, ná wielkość cudow, ná wyznanie ſamychże przećiwnikow y niewiernych, ná ſzczerość y uczćiwość Ewángelicy, bez przyſądy fałſzu, y przypuſzczenia złośći: Ze nauki iey zgadzáią ſię z rozumem, że wſzyſtkie táiemnice ſą przyſtoyne: więc też iáko wſzyſtek prawie świát przyſtał do niey, y náwroćił ſię: porzućiwſzy záſtárzałe zabobony: á ſpoſobem dźiwnym. Bo przez Apoſtoły proſtaki, grube, nieumieiętne, nie zbroyne, ubogie, &c. Oglądáiąc ſię też ná potężność Wiáry, ktora ſerca przenika, umyſły odmienia: ná świątobliwość, dźielność, y mądrość Doktorow, ktorzy nam Wiárę opiſali, y podali: ná żywot niepokalány tych, ktorzy Wiárę przyiąwſzy, we wſzyſtkim iey powolni byli: ná ſtáłość y trwánie Kościołá w przenáśládowániu wielkim:

ná ſtá-

ná ſtárość y dawnosc ksiąg swiętych, ktorych nie raz ſzukano ná ſpalenie, y zágubienie: ná pokáránie przećiwnikow Wiáry. Temu ſię przypátrzywſzy. y dobrze uważywſzy, (bo to gdyby ſię miáło rozſzyrzáć, wieleby czáſu wźięło) podnieśieſz ſię z podźiwieniem do Bogá, mowiąc ono co Dawid rzekł *Pſal:* 92. Twoie świádectwá pokazáły ſię bydź bárdzo wiáry godne: ná ktore chociay nie widźiáne zezwolić wielka mądrość ieſt, á ſprzećiwiáć ſię, iáwne á ſproſne głupſtwo. 2. Potwierdźi też w Wierze kondycya Kośćioła powſzechnego, ktory ieſt Oblubienicą Bożą; ná Pánu Chryſtuśie iáko ná gruncie mocnym poſtánowiony: táki filar prawdy, ktory oſzukáć niemoże nikogo, bo ieſt wierny, áni ſię ſam omylić, bo ieſt náuczony, y rządzony od Bogá. Tu Pan Chryſtus mięſzka áż do ſkończenia świátá, *Matth: ult.* Do niego ſtąpiwſzy Duch S. wyuczył wſzelákiey prawdy, *Ioan:* 14. Czegoż ieſzcze więcey potrzebá?

ROZDZIAŁ III.

O Nádźiei.

I. PO Wierze, idźie záraz Nádźieiá. Bo co wierzemy iż możemy doſtąpić wiecznego błogoſłáwieńſtwá, y że też gotow Pan Bog nas w tym porátowáć, to przez Nádźieię ufamy że tego z dobrodźieyſtwá Bożego doydźiemy. Ná co naprzod mamy obietnicę w Pſalmie 90. Iż we mnie ufał, obronię go, dla tego, że poznał Imię moie: tákże w Pſalmie 21. toż mamy *Eccl:* 2. iż doświadczáli Oycowie gdy ufali w Bogu, że ſię nie omylili, ále wybáwieni byli, o czym S. Bernad pięknie mowi: Rzeczono Izraelitom, ktorekolwiek mieyſce przyſtąpi nogá wáſzá, wáſze będźie: nogá wáſzá ieſt nádźieiá wáſzá, ktora iáko dáleko poſtąpi, otrzyma: byle ták mocno przyſtałá do

Paná Boga, żeby mocno ſtałá, á nic ſię nie chwiałá. 2. Sam Pan Chryſtus dodáie nam ſercá do tey ufności, *Ioan*: 6. Ufayćie, iam zwyćięzył świát; iákoby rzekł: Przeſzkody tego świátá złego, trudnią drogę do niebá, lecz żem ia zwyćięzył świat przewrotny, wſzyſtkie te trudności potłumiłem.

2. Tymże ſpoſobem, ſerca y w inſzych dolegliwościách tráćić nie trzebá. Bo naprzod uważáć ſobie, iáko wiele ten łáſkáwy bárdzo Pan, dla wſzyſtkich uczynił, ktorych z niſzczego wywiodſzy chowa, rządźi, żywi, trzyma, dárami widomymi y nie widomymi zdobi y ubogaca, iáko miłośiernym ſię pokazał w wybáwieniu z utrapienia ludźi práwiedliwych: Dánielá z iámy lwiey, *Dan*. 14. Iozefa z ſtudnie y wiezienia, *Gen*: 27. Noego od potopu, *Gen*: 7. Trzech młodźieńcow Zydowſkich z piecá ognięm páłáiącego, *Dan*: 3. Nie odmienił Pan Bog przyrodzenia y zwyczáiu ſwego, iako przed tym tak y teraz umie pobożnych z pokus y trudności wyrwáć, 2. *Petr*: 2. Trzebá to mięć powiáda Tobiaſz *Cap*: 3. zá pewną rzecz, iż żywot twoy ieźli w doświadczeniu będźie, koronowan będźie, á byłliby w utrapieniu, będźie wyſwobodzony, będzieli też w kárániu, do miłośierdźia Bożego prziść może. 2. Przypátrzyć ſię (mowi S. Bernad) kſztałtowi Paná Chryſtuſowemu ná krzyżu, ktory nas wzbudza do nádźiei, y otuchę dáie do uproſzenia z káżdey miáry, rámioná rośćiągnione ná obłápienie, głowa ſchylona ná pocáłowánie, ręce przedźiurawione ná dárowánie, bok otworzony do miłowánia, wſzyſtko ćiáło wyćiągnione, áby ſię wſzyſtko ná poſługi náſze náłożyło, y podało. 3. Ufnośćią bardzo cźćimy Páná Bogá, bo go rzeczą ſamą wyznawamy, bydź nayłáſkáwſzym opátrzyćielem: y wſzyſtkiego złego potężnym obronićielem, y dla tego ten ſam ákt dźiwnie nas umacnia, y niezwyćięzonymi czyni w znoſzeniu y po

podey-

deymowániu prac dla cnoty. Powiedźiał Izáiasz Prorok: iż ktorzy máią nádźieię w Pánie, zmienią moc, wezmą piorá, iáko orłowie polecą, á nie zmorduią się, będą chodźić, á nie ustáną, *Isa:* 40. Ufność wielką ma zapłátę, *Hebr:* 10. y otrzymywa wszystko czego sobie wedle słuszności życzy, byle przy nádźiei serce násze w niczym nas nie winowáło. 1. *Ioan:* 3. to iest, żeby sumnienie nie zámulone ále czyste było, do czego samáż Nádźieiá nas wiedźie. Bo iákoby sumnienie záplugáwione miáłoby się spodźiewáć czego ślicznego y kosztownego?

3. Akty Nádźiei są te. 1. Spodźiewáć się duszney zbáwienia, to iest, iż po śmierći oczyśćiwszy wszystkie niedoskonáłości, obaczymy Boga ták iáko iest w sobie, oczymá duszney. porátowánymi, y oświeconymi świátłością chwały, y miłować go będźiemy bez żadnego rozerwánia, miłością doskonáłą, y záżywáć go roskoszą czystą bez końcá, á ná wiaki trzymać się go będźiemy. 2. Oczekiwáć uwielbienia ćiáłá: to iest: iż to ćiáło skáżytelne, gdy umrze, czásu swego powstánie przedźiwnie, mocą Bożą nieskáżytelne, nie śmierrelne, nie ćierpliwe, ozdobione iásnością, subtelnością. chybkością ábo prędkością, czego nigdy nie utráći. 3. Spodźiewáć się mieszkánia wiecznego w onym mieśćie niebieskim, nie ręką zbudowánym, ále mocą Bożą spráwionym: tákże też spodźiewáć się oglądáć Pánnę Márya, Anioły, y wszystkie Swięte, z ktorymi záżywáć y smákować będźiemy miłego towárzystwá, iáko y z inszymi z błogosłáwionymi duchami. 4. Spodźiewáć się od Boga pośrzodkow do tego błogosłáwieństwá wiecznego: ktore są odpuszczenie grzechow, znieśienie złych nałogow: umarszczenie namiętności: dostąpienie cnot: zwyćięstwo pokus: wnętrzne z Bogiem towarzyszenie przez modlitwy umysłowe. 5. Spodźiewáć się rátunku Aniołow, y Swiętych,

ktorzy nas porátują ták modlitwámi, iáko uproſzeniem dárow, do tego ábyśmy doſtąpili błogoſłáwieńſtwá. 6. A tego ſię ſpodźiewáć nie z ſwych właſnych zaſług, ále z niezmierney dobroći Bożey, y z zaſług Páná Iezuſa Chryſtuſa, ktore on nam iáko głową náſzą, nam członkom ſwoim dárował. 7. A ſpodźiewáiąc ſię ták obfitych dobr, wielce ſię ćieſzyć y rádować, á faſſzywe y niepewne dobrá tego świátá gárdzić. 8. Dla teyże nádźieie mężnie ſprzećiwiáć ſię złemu wſzelkiemu, á poważáć ſię trudnych ſpraw żywotá duchownego, rozmiłowawſzy ſię błogoſłáwieńſtwá wiecznego. 9. Tego ſię też wſzyſtkiego mamy ſpodźiewáć, nie tylko ná ſię, ále też y ná bliźnie.

4. Akty záśię ufności ku Bogu w dolegliwośćiách, te ſą. 1. Upatrować iż Pan Bog ieſt obecny y rátunku dodáiący we wſzyſtkich ſpracách, potrzebách, y ućiſkách náſzych: iáko tego doznał y wyznał S. Stephan, gdy był kámienowány. *Act.* 7. Ato widzę niebo otworzone, á Iezuſa ſtoiącego, &c. iákoby powſtáłego od ſiedzenia ná rátunek iego. 2. Páná w przypadkách iáko pomocniká prośić o rátunek, tákże y Swiętych. 3. Zá pewną rzecz trzymáć, iż modlitwy náſze, przyſtoynie czynione, á o ſłuſzne rzeczy proſzące, będą od Páná Bogá wyſłuchane, lub teraz, lub potym kiedy czás dla ćiebie Bog upátrzy: y da, bądź to o co proſiſz, bądź co większego. 4. Dla tego, ieśli Pan odwłaczał rátować, nie roſpaczáć, áni ſercá trácić, ále chętnie znośić, y czekáć. 5. W przypadkách ktore ſię zdádzą náſzemu pożądániu y umyſłowi dobremu przećiwne, nie uſtáwáć w nádźiei. 6. Szczerośćią, y czyſtośćią żywotá gotowymi bydź ná przyięćie Boſkich nátchnienia, przez ktore nádźieiá ſię wznieca y mnoży.

ROZ-

ROZDZIAŁ IV.

O Miłości Bożey.

1. Miłość Boża iest to cnotá, ktorą Bogá miłuiemy, nie dla boiáźni karánia, áni dla nádźieie zapłáty, ále tylko dla niego ſamego, y dla iego dobroći, á że z káżdey miáry tego godźien.

2. Do miłośći Bożey wiele rzeczy nas pobudza. 1. Sámá nátura Boża. Bo ponieważ podnietá ábo pobudká do miłośći ieſt dobroć; Pan Bog ieſt naywyżſze dobrô, ſzczera dobroć, y wſzyſto dobre. Ieſt dobre pámięći, bo Pan ieſt iey naywiękſzym uſpokoieniem: ieſt dobro rozumu to ieſt wſzelka prawdá: dobro náſzey woli, bo ieſt iey wſzelkim náſyceniem, ieſli rozumieſz iż żywot ieſt dobry, á my w nim żyiemy, ruſzamy ſię y ieſteſmy. *Actor:* 17. Ieźli dobré zdrowie y świátło, á Pan ieſt oświecenie moie, y zbáwienie moie. *Pſal:* 26. Pan ieſt uczćiwośćią twoią, ſkárbem, ſłodkośćią, &c. Co to my ſwą miłość dźielimy, y do rożnych rzeczy przykładamy, lepiey do iednego Bogá ią obroćić, ktory wſzyſtko w ſobie nieprzyrownánie zámyka, y ieſt wſzelákim dobrem. Przeto nic więcey miłować nie trzebá, tylko ſamego Bogá, á ieźli też co inſzego, tedy tylko dla Bogá. 2. Dobrodźieyſtwá Boże, ktore ią nie zliczone. Cokolwiek ieſt ná świećie ták widomego, iáko niewidomego, wſzyſtko to iego dobrodźieyſtwo tobie uczynione: Ziemiá áby ćię trzymáłá y żywiłá: wodá áby ćię ochłodźiłá, y omyłá: powietrze, áby ćię przez oddychánie záchowáło: ogień, áby ćię ogrzewał y świećił: Aniołowie, niebioſa, ſłońce, mieśiąc, y gwiazdy, áby ćię ſtrzegli, y zdrowie twoie ták duſzne iáko y ćieleſne ſpráwowáli: Swięći, áby ćię przykładem ſwym uczyli, á przy-

czyną broniłi. Pobożni, żeby cię do cnoty wycwiczył przykładem y náuką: Zli áby twoię cierpliwość wyprawili, ná rozmnożenie zasługi: ty sam iesteś dobrodźieystwem sobie od Bogá uczynionym. Bo że iesteś, iáko też ſą kámienie, iż żyiesz iáko drzewá, że czuiesz y chodźisz iáko inſze zwierzęta, że rozumu ná wiádomości zásiągasz iáko Aniołowie, że wolą miłuiesz rozsądnie, że rękomá robisz, wszystko to z łáskáwości Bożey, bez żadnych nászych zasług pochodźi. Podźmysz do dárow Bożych y łáski iego, czym nas Pan Bog zdobi z chęći swey. Chwałą wieczną, ktorą nam zgotował, dobrodźieystwo iego iest. Pánná Márya tákże, ktorą nam zá Mátkę y obrońćielkę pozwolił. Pan Chrystus nam dány zá Zbáwićielá, Mistrzá, y Oycá, &c. Y sam Pan Bog, ktory tu nam teraz iest pomocnikiem, á po śmierći ośiádłością wiekuistą. Iesli między ták wielą dobrodźieystw Bożych położony nie rospaliſz ſię miłością, twárdſzy będźiesz nád grad, źimnieyſzy niż śnieg, nieczulſzy niż kámień. 3. Pociąga nas też do miłości Bożey zacność tey cnoty, ktora przechodźi wſzystkie inſze, y że iest miárą odpłáty niebieſkiey; bo iák wielka miłość, ták wielka chwałá. A ná wſzystko ſię przyda: złości y złego nie przypuśći, wſzystko dobre zá ſobą pociąga.

3. Akty miłości. 1. Łączyć ſię z Bogiem chęćią, iáko z nawyſzym dobrem. 2. Życzyć y winſzować Bogu wſzego dobrá iego, mądrości dobroći, mocy, piękności, y inſzych doſkonáłości, nie dla czego inſzego, iedno że iego własne dobrá ſą. 3. Z dobr. iego weſelić ſię, iż wſzystkie ma, że Aniołowie mu pokłon czynią, iż wſzyſcy Swięći go czczą, że mu ſłużą ſpráwiedliwi, y wſzystek świát bez przeſtanku 4. Prágnąć áby wſzystko ſtworzenie chwaliło go. y iemu ſłużyło, áby niewierni do Wiáry ſię náwroćili, źli do polepſzenia, tylko dlá tego áby ſam Bog był po-

chwalo-

chwalony ná wieki. 5. Żałować zá wſzyſtkie grzechy, ták ſwe iáko cudze, nie dla inſzey przyczyny, iedno że ſą krzywdą y obrázą Bożą. 6. Mocno poſtánowić u ſiebie, wſzyſtkie przykazánia Boże wiernie pełnić: bo to ieſt znák miłośći. *Ioan:* 19. 7. Y to należy do miłośći Bożey, áby dla chwały iego poważáć ſię puśćić ná porady Páná Chryſtuſowe, y do nátchnienia Páńſkiego uſpaſabiáć ſię. 8. Cieſzyć y weſelić ſię ze wſzyſtkiego co ſię Pánu Bogu podoba, bądź mi to będźie ſczęśliwe, bądź przećiwne, przyiemne ábo nie. 9. Smućić ſię ze wſzyſtkiego, co ſie Pánu Bogu nie podoba. y przećiwko iego przykazániu ieſt. 10. Uſtáwicznie prośić o miłość, á co przećiwko niey ieſt, odrzućáć y brzydźić ſię.

ROZDZIAŁ V.

O Miłośći Bliźniego.

1. Miłość bliźniego ieſt to cnotá, ktorą miłuiemy wſzyſtkie ták przyiaćioły iáko nieprzyiaćioły dla Bogá ſamego. A miłowác dla Bogá, nic inſzego nie ieſt, iedno miłować ich z tey miáry że máią w ſobie iákieś uczeſtnictwo Bogá, bądź dla użyczoney łáſki iego, bądź dla ſpoſobnośći ku doſtąpieniu łáſki y chwały wieczney, bądź dla tego że Bog chce y roſkázuie, áby miłowáni byli. A nie trzebá ſię w tym mylić y ſpodźiewáć, iákobyſmy mieli miłować Bogá, nie miłuiąc bliźniego, bo táka miłość Boża nie byłáby prawdźiwa, ále zmyſłona, y owſzem kłámliwa, 1. *Ioann:* 4.

2. Pobudki do miłośći bliźniego. 1. Ich ſamych kondycya. Bo wſzyſcy bráćia ieſteſmy. Bráćia wedle nátury, iednego Oycá y Mátki choćiay dálekich, ále pierwſzych, Adámá y Ewy. Bráćia z powołánia do Wiáry,

do przy-

do przyſpoſobienia ſynow Bożych, y do Kościoła, wſzyſcy wezwáni do Wiáry, y łáſki Bożey iednego y ſamego Bogá Oycem mamy, *Matth:* 25. Iednego ciáłá członkámi ieſteſmy, 1 *Cor:* 10. A iáko duſzá nie ożywia członki odćięte y odłączone od ſiebie, ták y duch S. nie ożywia ludźie rozrożnione gniewem y nienawiśćią, ále tylko ſpoione przez miłość. 2. Do miłośći bliźniego wiedzie nas Boże przykazánie, *Luc:* 10. ktore ieſt potrzebne do ſpolnego żyćia ludzkiego, pożyteczne do zaſług, potrzebne do zbáwienia: łácne do wykonánia, bo nie trzebá ná to ważyć koſztu, áni zdrowia, áni ná śiły ſię wyſadzáć, ubogi chory temu podoła: przyiemne też ieſt, bo to ſię roſkázuie do czego przyrodzenie ieſt ſkłonne, czego káżdy z nas potrzebuie od drugiego: czym ſię nawięcey po Pánu Bogu ćieſzemy: Bogu y ludźiom nas záleca, *Eccl:* 25 3. Przykłády mamy do tego potężne, Pan Bog wſzyſtkie ludźie miłuie, tą miłośćią ktorą y ſiebie, to ieſt, nieſkończoną miłośćią, y niezmiernymi dobrodźieyſtwy opátruie, á ták bárdzo że też Synà ſwego Iednorodzonego dał, y wydał ná śmierć dla nich, *Ioan:* 3. Pán Chryſtus miłuie, ktory nas omył krwią ſwoią, *Apoc:* 1. Aniołowie miłuią, ktorzy z wielką chęćią y pilnośćią ſtrzegą káżdego człowieká, gdyż ſą zá ſtroże káżdemu z oſobną dáni. Ludźie dobrzy y ſpráwiedliwi miłuią, bo żyiąc wedle práwá Bożego, krew ſwoię zá bliźnich wylewáią. Dźiwnaby to byłá, kiedybyś ty ieden nie miłował tego, ktorego ták wiele ich miłuie: ty ieden ſtronił od tego, ná ktorego Bog Aniołowie, y ludźie pobożni łáſkawi.

3. Akty miłośći ſą. 1. Mieć ſkłonność y chęć do wſzyſtkich ludźi dla Bogá, y w Bogu, to ieſt, ile ſą ſpoſobni do błogoſłáwieńſtwá wiecznego, że też tá ieſt wola Boża. 2. Życzyć im wſzyſtkich prawdźiwych dobr, iáko to po-

lepſze-

epszenia, usprawiedliwienia, łaski Bożey, cnot, postępkow duchownych, y chwały wieczney. 3. Życzyć też im y dobr doczesnych, iako zdrowia, szczęścia, bogactw, godności ábo uczćiwości, ále ták żeby przećiwko zbáwieniu nie było, to iest, ile im potrzebne są do prawdźiwych dobr, y do zbáwienia. 4. Cieszyć y rádować się z postępkow duchownych bliźniego, z szczęścia świeckiego, y powodzenia szczęśliwego. 5. Żáłować ich złego, ták duchownego, iáko doczesnego. 6. Prágnąc, gdyby to mogło bydź, po rátować ich w źniesieniu ich złego. 7. Zadnego nie posądzáć porywczo, áni pogardzać: y owszem káżdego spráwy ná dobrą stronę obracáć, y dobrze rozumieć, káżdego też ważyć sobie wedle kondycyi iego. 8. O żadnym źle nie mowić, ále káżdego chwalić, defekty szczerze wymawiáć, ábo ogradzáć, pokrywáć, przeglądáć, á przed tymi ktorzy im zabieżeć y poprawić nie mogą nie wspomináć. 9. Wedle przemożenia wszystkie rátować rádą, náuką, uczynkiem, y przykładem. 10. Niechętne y nieprzyiaćioły miłować, chęć pokázować, dobrze czynić, tym ktorzy nas nienawidzą: modlić się zá potwarce y przenáśláduiące, gotowym bydź dla zbáwienia ich dáć gárło.

ROZDZIAŁ VI.

O Gorliwości.

1. ZMiłości Bożey y bliźniego pochodźi gorliwość Boża, także y o zbawienie ludzkie, po łácinie zowie się *zelus*, á znáczy iákąś gorącość umysłu, ktory z pilnością y usiłowaniem szuka rozmnożenia czći ábo chwały Bożey, y bliźnich zbáwienia; á do tego mocno się zástawia tym rzeczom, ktore są przećiwko temu dwoygu Taki *zelus* był w Swiętym Eliaszu. 3. *Reg.* 3 dla uczćiwo-

ści Bożey. W Swiętym Stanisławie, dla krzywdy owieczek swoich. W Swiętym Mikołáiu dla uczćiwego panieńskiego, y w inszych wielu Swiętych.

2. Pobudki do tego. 1. Wszyscy iesteśmy słudzy Boży, y dla tego powinni zastawiáć się o Boską uczćiwość. A kiedy iesżcze przystąpi urząd ábo posłuszeństwo rospowiádánia S. Ewangelij, dopieroż więcey trzebá wzbudźić y zaostrzyć ten *zelus*, ábo żárliwość ku Pánu Bogu: iako y ku bliźniemu, gdy Przełożeni roskażą, Spowiedźi słuchać, kazáć, Sakrámentá szafować, ábo sprawować: do czego káżdy ma się mieć, y wielką chęć przyłożyć, gdyż Pan Bog przykazał káżdemu o bliźnim swoim, *Eccl:* 17. A cóż iesli wszyscy słudzy pánow tego świátá pilnie y ochotnie odprawuią swoie urzędy, páństwá z wielką trudnością, pracą, y niebespiecznością rozszerzáią, skarbow z wielkiemi niewczásami swymi przyczyniáią: iako dáleko więcey y usilniey nam trzebá stárać się, ábysmy chwałę Bożą rozmnażáli, y dusze ludzkie z mocy dyabelskiey wydzieráli. 2, Niemász nic Pánu Bogu przyiemnieyszego, (iako S. Grzegorz mowi) nad stáránie się, ábo gorliwość około zbáwienia dusz, niemász też nic zacnieyszego nad część y chwałę Bożą. Bo y prágnie Bog aby wszyscy zbáwieni byli, á do znáiomości prawdy przyszli, 1. *Tim:* 2. y niechce śmierći grzesznego, ále żeby się náwroćił y żył, *Ezech:* 18. Czći też ábo chwały swey żadnemu nie ustępuie, *Isaia* 48. Przeto ták zacne rzeczy, y tak Bogu miłe, nie trzebá ladáiáko sprawować, ále z usilnym stárániem. 3. Wiedźie nas do tego przykład Páná Chrystusow, ktory ták gorąco, y usilnie prágnął czći Oycá swego, ták uprzeymie stárał się o náwrocenie grzesznych, y zbáwienie dusz wszystkich, że też nic nie oćiągał się káżdy członek swoy poddać ná osobny bol, á żywot swoy nieskończoney wa-

gi ná

gi ná zepsowánie ábo zwołowánie smierći dla grzechu nászego. Toż uczynili Apostołowie, y Apostolscy mężowie, iáko o sobie świadczy S. Páweł 2. *Cor*: 12. y 1. *Cor*: 15. káżdy dzień powiáda umieram, to iest, niebespieczeństwá smierći podeymuię, dla wászey chwały. Nie przystoi nam oźiębło spráwować to co Swięći z ták wielkim zápaleniem wykonywáli. 4. Przykładam że zá to wielką w niebie zapłátę obiecuie Pan. *Matth*: 5. Błogosłáwieni ktorzy łákną y prágną sprawiedliwośći, ábowiem oni będą násyceni Zá tym idźie y mąk Czyscowych ćiężkich, y bárdzo przykrych odpuszczenie, ábo przynamniey zelżenie, wedle miárki zápalenia się ku czći Bożey, y zbáwienia bliźniego.

3. Akty świętey gorliwośći są te. 1. Odłożyć ták wiele przemysłu y prace ná chwałę Bożą, y zbáwienie dusz, iáko wydołáią śiły násze potátowáne dárámi y sposobnośćiámi od Bogá użyczonemi, y pokrzepione łáską iego, 2. Ochotnie prácować dla chwały Bożey, y pozyskánia dusz: á z tey ochoty udáć się do tey świętey roboty gorąco, ponosząc státecznie y trwało wszystkie trudnosci. 3. Przemyslawáć o tym, iákoby rátować dusze bliźnich, rádą, uczynkiem, kazániem, spowiedźią, náuką, &c. 4. Ofiarować Panu Bogu wzdychánia, modlitwy, łzy, posty, czuynośći, y dyscypliny, y insze dobre uczynki, zá dusze y zbawienie ich. 5. W posługách duchownych przekładać ubogie nad bogate, proste nad zacne, kiedykolwiek się to zda przyiemniey Pánu Bogu. 6. Przekładáć robotę y te urzędy, ktore z sobą tylko pracą záciągáią, nad przełożeństwa, godnośći, y urzędy zacne, á zwłaszcza kiedy to więcey się podoba Panu Bogu, á bliźniemu większy pożytek czyni. 7. Często sobie przypominać, że y z tego ma się liczba Bogu dáć: co ieśliby się opuściło, bac się

trzebá karania ktore słusznie ma się zádáć niedbálym. 8. Dla chwały Bożey, y dobrá dusz, gotowym bydź odstąpić wszystkich wczałow, y zdrowia, y owszem gdyby się okázya podała, y garła nie żałować dla tego, y utrapie nie wielkim sercem znosić. 9. Około swego zbáwienia y postępku duchownego pilniey się zachodźić, niż około cudzego: bo gdy to będźie, y drugiemu się hoyno y skutecznо dostánie. 10. Przekładáć postępki duchowne cudze, y te sprawy ktore do tego należą, nád wszystkie insze zabáwy. 11. Przykładem pobożnego życia, wszystkich rátować: stáráiąc się áby tá pobożność nie ná mowie, áni tylko ná zwierzchnich sprawách sadźiła się. 12. Dla tego przykładu, y zbudowánia bráćiey, trzeba odstępować niektorych wczasow, chociay ćiału potrzebnych, byle nie było z wielkim náruszeniem zdrowia. 13. Żałować, ieśli prace násze nie powiodły się, y spodźiewánego pożytku nie uczyniły: A żeby nam lepiey ná potym się zdárzyły, z płáczem Páná Bogá prosić.

ROZDZIAŁ VII.

O Weselu duchownym.

1. DO miłośći Bożey y bliźniego, wiele inszych cnot skutkow, y urzędow, ábo powinnośći należy, o ktorych będźie się w kilku tych Rozdźiałách, áż do piętnastego mowiło. Miedzy tymi iest Wesele duchowne, ktorym się kto ráduie, z obecnośći ábo przytomnośći Bożey w sobie przez łáskę, y z nieskończonych doskonáłośći, ktore w Bogu są, y z dárow Bożych, ktorych mu użyczył, ná chwałę swoię, y porátowánie bliźniego. Do tego Wesela nas wiedźie y upomina Páweł S. *Philip.* 4. 56 dwákroć: ábyśmy się weselili ze dwu dobr, to iest, Boskich,

ſkich, y náſzych od Páná Bogá dánych: A każe to wielc mieć w Pánu Bogu, áby namniey z tych dobr kochanie ſię w ſobie nie przyſłąpiło, ále ſię Bogu przypiſowáło z wyznániem ſwey niegodności.

2. Pochop do tego duchownego weſela. 1. Upátrowáć dobra wźięte od Bogá, przeſźłe, ninieyſze, y ſpodźiewáne. Przeſźłe, że nas Pan Bog umiłował, z niſzczego ſtworzył, y do wiecznego błogoſławieńſtwá náznáczył. Ninieyſze, iż o nas wie, porządza, do dobrego wiedźie y ratuie, od złego broni: á nadźieią w Bogu iż iego łáſkę y przyiaźń mamy. Przyſźłe záś, iż przez miłoſierdźie Boże, y zaſługi Syná iego Páná Iezuſa Chryſtuſa, ſzczęśliwie z tego świátá zeydźiemy, á potym ná duſzy, y czáſu ſwego na ćiele błogoſławieńſtwá doſtániemy: dla czego mowi Pan náſz, *Matth:* 5. Ráduyćie ſię y weſelćie, ábowiem zapłatá wáſzá obfita ieſt w niebieſiech. To ſamo wſzelákie ſmutki náſze nie pomiárkowáne może usmierzyć. 2. Stárać ſię pozbyć grzechow. Záczym przyſtąpi ná umyśle czyſtość y wolność od złego: zdobyć ſię tez ná chęć do dobrego, y duchowny pokoy ná ſummieniu, ktoryby nie przypuſcił żadnego pragnienia rzeczy doczeſnych: á ná koniec puśćić ſię ná wolą Bożą, y we wſzyſtkim zgadzáć ſię z nią. To máiąc, trudno wypowiedźieć, iako to człowiek weſoł będźie. 3. Nádźieią ktorą mamy o pośiechách obiecánych, zá náſze pobożne żyćie, dźiwnie dobrey myśli dodáie w Pánu Bogu.

3. Akty tego Weſela ſą. 1. Rádować ſię z przytomnośći Bożey, ktora ieſt wſzędy, y we wſzyſtkich rzeczách przez iſtność, obecność, y moc, á zwłaſzczá z przemieſzkánia iego w Kośćiele Kátolickim, w ktorym on zwierzchność ma iáko Krol w ſwoim páńſtwie, ani mu dopuśći błądźić, áni dla przenáśladowania upáść. 2. Weſelić

ſię też z złączenia ſię z Synā Bożego z naturą ludzką, przedźiwnym ſpoſobem, tákże dla tego prawdźiwie mowimy, iż Bog ſtał ſię człowiekiem, á człowiek Bogiem: y náturá náſzá ſiedźi ná práwicy Bogá Oycá, kędy wſzyſtko ſtworzenie ią chwali, y Aniołowie pokłon oddáią. 3. Y z tąd weſelić ſię, iż Pan Chryſtus, prawdźiwie y rzeczywiśćie ieſt obecny w Kośćiele náſzym, w Naświętſzym Sákrámencie, y będźie aż do ſkończenia świátá, wedle obietnice ſwey. *Matth: ult:* 4. Tákże też ieſt okázyá rádować ſię, czuiąc nátchnienia wnętrzne Duchá S. ktory nam tuſzy dobrze o odpuſczeniu grzechow przez używánie Sákrámentow. 5. Cieſzyć ſię y z przemieſzkánia Bożego w nas, przez łáſkę, y z tego że przez te czyni nas y ſobie miłymi, y ſynámi Bożymi, y dźiedźicámi Krolewſkimi 6. Radować ſię z obiecánego nam błogoſławieńſtwá, y z nádźieie, że kiedyżkolwiek go doſtániemy, 7. Weſelić ſię ze wſzyſtkich doſkonałości Bożych, iáko to z dobr namilſzego náſzego Oycá, ktory nas puśćił ná świát, y niezmierną miłoſćią ſwą zá Syny przyſpoſobił. 8. Rádować ſię też z dobr bliźniego, iáko to z dobr własnych náſzych bráćiey, ktore miłuiemy, iáko ſamych ſiebie. 9. Uſiłować przyść do gruntu, wſzelákiego weſela duſznego, to ieſt, do czyſtości ſumnienia we wſzyſtkich myślách, żądzách, ſłowach, práwách, áby tám nic nie było, coby iego pokoy rozrywało, y od náśladowánia Páná Chryſtuſa odwodziło. A miawſzy ten fundament w cale, przyczyná będźie wielkich ná duſzy ućiech w Bogu.

ROZDZIAŁ VIII.

O Czyſtości Serca.

1. CZyſtość ſercá należy w tym, gdy myśli áfekty, mowy

mowy, y sprawy są w niwczym niepokalane, áni zdrożne. Bo tedy serce nie czuie się w niczym opacznym ochędożne iest.

2. Pobudki. 1. Ieśli ozdobá ciáłá y szat miła iest, nie tylko samemu człowiekowi, ále y inszym ktorzy z nim przyiaźń maią, daleko więcey czystość sercá, ktora kiedy iest. nie przypuszcza gryźienia sumnienia, y strofowánia iego, coby kontent wnętrzny znośiło, á ieśliby się upáść trafiło, corychley grzechu zbywa: a do swey czystości się wroćiwszy, Bogá, y Aniołow do miłości swey nęći, ábo przywabia. 2. Czystość serdeczna. oczy umysłu otwiera, aby mogł ná Bogá pátrzać, medytować, kontemplować, ábo o nim mile myślić. *Matth*: 5. Bo iako słońce nie máiąc przeszkody od chmury, te dolne rzeczy oswieca, y grzeie, ták słońce sprawiedliwości Pan Chrystus, duszę oczyszczoną od chmur złych áfektow, y złości, mądrością oświeca, y ćiepłem miłości Bożey ożywia. 3. Przykład Páná Chrystusow, ktorego mamy naśladować nas do tego wiedźie: gdyż on iest zwierćiádło bez zmázy. *Sap*: 7. Przykład Kościoła Bożego, *Ephes*: 5. bo go Pan Chrystus poswięćił, omył, y wystáwił chwalebny niepokalány: tácy też byli oni sto czterdźieści tysięcy, o ktorych *Apoc*: 14 Wszyscy bez zmázy.

3. Akty czystości serdeczney są. 1. Miłość do rzeczy widomych, iako do godności, bogactw, roskoszy, y wczásow skłádać 2. Afekt do samego siebie zbytni á nieporządny, także do zdrowia doczesnego odrzucać. 3. Myśli złe, ábo prożne, y nie potrzebne wyrzucać, á ile się postrzedz możesz, nie przypuszczáć. 4. Przestrzegáć, ábyś był wolnym od grzechow, nie tylko wielkich, ale y małych. 5. Przywiązáć się ná umysle do myślenia o rzeczách Bożskich y niebieskich, w tym zwyczay biorąc.

ROZ-

ROZDZIAŁ IX.

O Wzgárdźie świátá.

1. POgardá świátá, wyćiąga to áby namniey ſercá nie przykładać do rzeczy widomych, abo doczeſnych, y to rzeczą ſamą pokazować, iż człowiek niedba o nie, y lekce ie ſobie waży: co wſzyſtko czyni dla miłości Bożey.

2. Wiele rzeczy nas do tego poćiąga. 1. Boiaźń, żeby Bogá nie obráźić: A to z tey miáry, iż miłość tego świátá ieſt nieprzyiaćielem Bogá, y miłości iego. *Iac.* 4. Atoż kto chce otrzymać mieyſce wyſokie, trzebá żeby opuśćił niſkie: kto iaſności y ciepłá chce záżyć, niech ućieka od ćiemności y źimná. 2 Bo świat ieſt głupi, rozeznáć kędy y kiedy trzebá nic nie umie; bo złe podnoſi, dobre poniża, prawdźiwe dobrá gardźi, farbowanych ſię chwyta. Ieſt też świat bárdzo nieczyſty, ktory wſzyſtkie ſotroſtwá zamyka w ſobie, y owſzem ieſzcze zá dobre udaie, y obroni. Ieſt tez nader niewierny: bo ſwe miłośniki tu pracámi, fraſunkámi, troſkliwościámi, &c. trapi, á po śmierći wprawuie do potępienia. 3. Do tego wiedźie nas przykład Páná Chryſtuſow, ktory ubóſtwo y oſtrość żywotá umiłował, Kroleſtwa doczeſnego ſię ſchraniał, y we wſzelakiey pokorze trwał, lekce ſobie ważąc świeckich rzeczy udátność. 4. Toż czynili y uczyli Apoſtołowie, iako miánowićie Swięty Ian piſze. 1. *Ioan:* 2. Nie miłuyćież świátá, áni tego co ieſt na świećie. Bo świát przemiia, á ten ktory go miłuie, miłości Bozey nie ma w ſobie. Obierayże ſobie co woliſz.

3. Akty gárdzenia świátem. 1. Niedbáć o bogáctwa, á ieśliby przyſtąpiło powołánie Bożę; opuſzczáć. 2. Także godności chronić ſię, ták świeckich iáko duchownych, á ieśli-

i ieśliby Przełożeni przymuśili przyiąć, ſercá do niego nie przykładaiąc, ále ſzczerze y tylko dla poſłuſzeńſtwa, żeby go wykonáć, y wolą Bożą wypełnić. 3 Zbywáć godnośći uśilnie, y kryć ſię przed niemi, to ieſt, nie pokázuiąc ſpoſobnośći ſwey do nich: tákże wſzelákiey pompy świeckiey, to ieſt, poſtáwy, ſpániáłośći, nádętośći w mowie, w chodźie, y inſzych ſpráwách wyſtrzegáć ſię. 4 Roſkoſzy ćiáła y zmyſłow lubieznośći, nizacz ſobie mieć, y owſzem ſię niemi brzydźić, iáko tymi ktore niegodne ſą, áby ſię nimi człowiek parał, ábo bawił. 5. Powinne y przyiaćioły, ieśli ſą przeſzkodą do poſtępkow duchownych, bez ćięſzkośći, y owſzem chętnie opuśćić. 6. Swieckie obyczaie, y cokolwiek nieśie z ſobą márność iego, dobrowolnie ſkłádáć, y odſtępowáć. 7. Wſzyſtkie rzeczy widome, zá podłe mieć, y ták ważyć, á nie dáć ſię ku nim ſkłonić, áni dla groźb, áni dla ſtrachow, áni namow, áni dla pochwały ábo pochlebſtwá, áni dla obietnic, przykładem S. Páwłá, ktory wſzyſtko ſobie poczytał zá utrátę y gnoy, áby Chryſtuſa zyſkał. *Philip*: 3.

ROZDZIAŁ X.

O Kontemplácyi.

I. COntemplácya ieſt, proſte y ſzczere zápátrowánie ſię na prawdę, ktora od miłośći ſię zaczyna, y do miłośći Bożey nakłania, a do pogardzenia świátá przywodźi. Tym też zápatrowániem ſię na rzeczy niewidome Boſkie, y niebieſkie; Wiárá ſię utwierdza, záczym idźie ſnadnie pogárdzenie świátá: iáko Moyżeſz dla tey Wiary tak umocnioney, pogárdźił corką krolewſką, ktora go wychowała, bogáctwy Egypſkiemi, ktoremiby był opatrzony, roſkoſzami, ktoreby mu dawano: y więcey ſo-

cey sobie obrał utrapionym bydź wespoł z ludem Bożym, *Hebr:* 11.

2. Pobudki do modlitwy wnętrzney. 1. Ozdobá rzeczy niebieskich y wiecznych, Bogá, Chrystusa, ná ktore okiem duszney przez kontemplacyą patrzamy. Ieśli mi ło człowiekowi patrząc ná Słońce, Mieśiąc, Gwiazdy, pięknę widoki, Gory, rzeki, Lasy, Bory, Łąki, &c. iáko miley pátrzáć ná Bogá, y rzeczy niebieskie? 2. Poćiechy wielkie, ktore ztąd płyną: iáko to przedźiwna doskonałość, ktorey się tám człowiek náuczy: początek wszelákiego błogosławieństwá, ktory się tam nayduie. Bo naywyższy Bog iest zrzodłem wszelkiego błogosławieństwá, ná ktorego się tám pátrza z wielkim płomieniem miłości ku niemu. Záczym idźie pożądanie, po nim stáránie, y szukánie, aby go dostáć, dostawszy ná wieki trzymáć z wielkimi roskoszámi. To wszystko tak sobie rozbiera náss *Albertus Magnus.* 3. Przykłady wielu nas do tey bogomyślności poćiągáią. Bo nie tylko Pan Chrystus (iako upátrzył S. Grzegorz) przenocował ná modlitwie Bożey, to iest ná kontemplacyi: ále też y Apostołowie, ktorych obcowánie w niebie było. *Phil:* 3. do czego nie przeszkadzało stáránie o Kościoły wszystkiego świátá: także też drudzy Swięći, ktorzy y ná słońce wschodzące narzekáli, że im przerwáło bogomyślność, iáko S. Antoni, y od siebie odchodźili, á od źiemie podnieśieni byli, iáko S. Dominik, y w Kontemplácyi Páná Chrystusowey przyimowáli, iáko S. Francisek, y Kommunią. pierśćienie, serce, y wiele niewymownych poćiech tám od tegoż Páná brali, iáko S. Kátárzyná Seneńska: y rosę niebieską iz inszymi upominkámi,, y piástowániem Páná Chrystusa w postáći dźieciątka. iáko S. Agnieszká Policyanká: Ale ktoby mogł wyliczyć Swięte, ktorzy się tym báwili, á wielkich tám przywile-

iow od

iow od Bogá dostawali? Uymijmy się iedno szczerze y statecznie tego pługu żywotá duchownego, y bogomyślności, á doświadczymy, y rzeczmy, że y ćień się tu poćiech nie wyraźił,

3. Akty bogomyślności. 1. Zániechawszy spraw zwierzchownych, rozumem przypiąć się do Bogá, y rzeczy niebieskich, zápatruiąc się ná nie: Wolą też ábo áfektem zápaláć się, y pałáć miłością Bożą. 2. Od wiádomości rzeczy widomych, zwierzchownych, y zmysłom podległych, podnosić się do poznánia rzeczy niewidomych, á zwłaszczá samego Bogá. Łácno to, upatrzywszy ná źiemi zacność słońcá, przyiemność łąk, ozdobę źioł, &c. porwáć się y wstąpić myślą do niebá, y Bogá. 3. Także też od iedney mysli duchowney postępować do drugich rzeczy: gdyż te idą zá sobą, iáko ogniwá w łáńcuchu, 4. O materyą nie trudno. Bo możemy zábawiáć się około Máiestatu Bożego, doskonáłości y własności iego. Drugá, około żywotá y śmierći Zbawićielá nászego. Trzećia, około dobrodźieystwá Bożego. Czwarta, o zacności Oyczyzny niebieskiey. Piąta, około cnot y darow Bożych, użyczonych Kościołowi y Swiętym. Szosta, około nátury y przymiotow rzeczy stworzonych. Siodma, około nas samych, co mamy od Bogá, co od siebie, &c. lecz o tym szerzey będźie w szkole piątey.

ROZDZIAŁ XI.

O Medytácyi.

I. Różność między Medytácyą y kontemplácyą ieśt, że w medytowaniu pracuiemy, y rozumem iákoby biegamy, dochodząc iákiey taiemnice skrytey, ábo doskonálszey wiádomości około niey przez rozmáite po-

śrzodki: ale w kontemplacyi zaraz wlepiemy oko duszy naszey w rzeczy niebieskie, bez prace, bez szpyrania. Iest tedy Medytácya pilne y pokorne taiemnic do Wiáry należących, przez rozum szukanie y wynaydowánie, áby tym byliśmy porátowáni do pragnienia dobrego, á odrzucenia złego: o czym ieszcze będźie niżey.

2. Pobudki do Medytácyi. 1. Wielka iey potrzebá. Bo iáko pokarm w żołądku będący á nie strawiony, posiłku nie dáie, áni pomaga, y owszem szkodźi zdrowiu, ták też táiemnice nászey Wiáry, chociay uwierzone, y do rozumu wpuszczone, ieśli przez medytowánie, uważenie, ábo rozbieránie nie będą strawione, do odmiany żywotá máło pomogą. Dla tegoć widźimy wiele wiernych Chrześćian, á máło tych coby postánowili żywot swoy wedle praw y náuki wiáry. Dla tego też między dobrymi y pobożnymi, rzadki doskonáły. Bo nie uważáią dobrze, to co wierzą. 2. Medytácya iest y ustney modlitwie tak bárdzo, iák wierny towárzysz potrzebna, że bez niey áni názwiská modlitwy nie godná: Medytácya dodáie iey nabożeństwá, gorącości, y ufności do uproszenia. A iáko S. Bernad mowi. Medytacya uczy czego nie dostáie: modlitwá dostępuie, áby ninászym nieschodźiło: tám tá drogę pokázuie, tá prowádźi. Przez támtę poznawamy nástępuiące niebespieczeństwá, przez tę uchodźimy ich. 3. Pan Chrystus przymawia tym ktorzy nie medytuią, *Matth:* 15. Bo nie uważáć táiemnic Wiáry, iest to iákoby rozumu niemieć.

3. Akty Medytácyi. 1. To oczym się ma medytować, rozebráć y rozdźielić ná pewne punktá, lub to od Mistrzá gotowe wźiąć, lub z Ksiąszek, lub też sobie z Pismá S. sporządźić. 2. Przed czásem, (iáko to godźinę przed medytácyą) wźiąć sobie w pámięć tę máteryą sporządzoną.

A żeby

A żeby się lepiey pamiętało, słowko przedmieysze z każdego punktu obrać, z ktoregoby łácno insze rzeczy wspomnieć. 3. Każdy punkt spokoynie, pilnie, niekwápliwie rostrząsać y uważáć, upátruiąc przyczyny z ktorych idź ie, skutki ábo pożytki, ktore z tąd płyną, okoliczności obeyrzeć mieysc, czásu, osob, sposobu, ktore tám się naydować mogą: iáko w Elementarzyku o tym szerzey się wypisało. 4. Wiádomość ktorey z tákiego dyskursu sie doydźie, przymierzyć, záćiągnąć, y użyć ná pożytek swoy duszny. 5. A tego ták dostąpisz kiedy z tey prawdy, ktoreyiech doszedł, wedle rożności máteryi, wyćisniesz iáki z siebie dobry áfekt, abo nienawiść złego, ábo zámiłowánie dobrego, &c. 6. Po rozmowách z Pánem Bogiem, po wzdychániu ogniistym, po żądzách gorących, prosić o oddalenie złego, użyczenie dobrego, y obfitość łáski Bożey, ná poprawę obyczáiow.

ROZDZIAŁ XII.

O Boiáźni Bozey.

1. BOiaźń Páńska iest, gdy się kto grzechu chroni, áby nie wpadł w doczesne, ábo wieczne karánie, áby nie utráćił chwałey niebieskiey, żeby nie obráźił Stworzyćiełá swego: wiedząc że zá to Pan Bog Sędźią iest, y karze. Z tych kondycyi opisanych, może się Boiaźń Boża rozdźielić ná trzy: ná służebniczą iesli iest dla karánia: ná naiemniczą ieśli dla zapłáty. Ná synowską ktora iest z miłości tylko, áby Bogá nie rozgniewáć.

2. Pobudki do boiáźni. 1. Przypátrowánie się sądom, y karániu srogiemu, ktore Pan Bog czynił, nád Aniołámi grzesznymi. 2. *Petr.* 2. Rodźicámi nászymi, ktorych dla iabłká y z Ráiu wygnał, ták ich, iáko wszystko potomstwo

na nędzę y śmierć zdaſ. Wipomnieć ná potop zá Noego. Ná Sodomę czáſu Lotowego: ná śmierći nagłe grzeſznych ná piekło, kędy ſię naydą potępieni na wieki, zá ieden tylko grzech śmiertelny. Cożmy o ſobie rozumiemy, tákwielą ćięſzkich grzechow otoczeni? 2 Pożytek tey świętey boiáźni ieſt wielki. Bo ieſt początkiem mądrośći. *Pſal:* 110. Nie głupieć ſobie poſtępuie, áni ladaiáko, kto ſię boi Páná Bogá *Climacus* mowi, iż ieſt iako promień ſłoneczny, ktory wſzedſzy w dom przez okná, ábo dźiury, wſzyſtko co w nim ieſt oświeći, że y namnieyſzy proſzek obaczyſz, á boiáźń Boża gdy będźie w duſzy, y maluchne grzeſzki pokaże. Ieſt też początkiem uſprádiedliwienia, y wyganiácz grzechow. *Eccl:* 1. Bez boiáźni poſzwánkuie dom ſumnienia. *Eccl:* 25. Dla niey temu ktory ią ma, nie ſchodźi ninaczym. *Pſal:* 37. 3. Z ćięſzkośći męki Páná Chryſtuſowey, dochodźimy ćięſzkośći grzechu; lekarſtwo ná nie, drogo koſztowáło Páná Chryſtuſa, znáć że grzech ieſt bárdzo złý, toć ſię trzebá bárdzo bać upadku weń.

3. Akty Boiáźni Bożey. 1. Záoſtrzyć rozum, ná uważánie ſrogośći y ſpráwiedliwośći Bożey, y ná poznánie ćięſzkośći grzechow. 2. Chcąc uchodźić karánia, y obrázy Bożey, żałowáć, pokutowáć, y przyſtoynie doſyć czynić zá grzechy. 3. Wſzelákich grzechow, nie tylko wielkich, ále y lekkich niedoſkonáłośći, iako możeſz nábárdźiey chronić ſię wedle náuki, Salomoná. *Eccl:* 7. kto ſię boi Bogá, táki nic rad nie zániedbywa. Zátym ięzyk, zmyſły: y członki od wſzelákiey nieprzyſtoynośći hámowáć. 4. Przeciwko pokuſom Boiáźnią Bożą záſtawiáć ſię: bo ta wielki wſtręt im uczyni, pochop do modlitwy gorącey dla uproſzenia pomocy ſpráwi, y do zábáwienia ſię około dobrych uczynkow dla zbycia pokus przywiedźie. 5. Z pilnośćią przeſtrzegáć Przykázánia Bożego, żeby ſię mu nie uprzy-

krzyc

kazyć w niczym. á dla ludźi woli Bożey nic opuszczać. 6. Panu Bogu, iáko wszystkiego stworzenia Panu poddawáć sie, nie tylko zwierzchowną, ále y szczerą, y prawdźiwą reverencyą ábo szánowániem. 7. Upátrować nászc własne nic, ktore z siebie mamy, skłonność do upadku, słácność do utráty łaski: á zátym poniżáć się wszystkim ludźiom, swoię wielką nikczemność dobrze znáiąc; bo y to z boiáźni przyidźie.

ROZDZIAŁ XIII.

O Pokoiu.

I. TEn pokoy we trzech rzeczách należy. Względem Páná Bogá, żeby człowiek we wszystkim zgadzał się z wolą Bożą: względem ludźi, żeby ze wszystkimi zgodnie mieszkał. Zaczym poydzie, względem samego siebie, uspokoienie sumnienia.

2. Pobudká do pokoiu. 1. Zacność y przyiemność iego. *S. Laurent: Iustin:* powiáda iż pokoy iest bespieczność umysłu: y wiele tám przydaie, zalecáiąc pokoy. S. Cypryan świadczy, że iest ofiarą miłą Bogu. Do tego, pożytki ma wielkie. Bo ktory pożytek może bydź zacnieyszy nád to, że táki człowiek ma Bogá w sobie mile przemieszkiwáiącego, broniącego miłośiernie, od wszystkiego złego? W pokoiu stáło się mieysce iego, powiedźiał Dawid, *Psal: 75.* y Páweł S. *2. Cor; 13.* Spokoyni będźiecie, a Bog pokoiu y miłości, będźie z námi. Przeto tenże Páweł S. do tego pokoiu wiedźie nas, Do pokoiu z Bogiem *Rom: 5.* Do pokoiu z ludźmi *Rom: 12.*

3. Akty pokoiu. 1. Przykazániu Bożemu poddawać się, náuczeniu iego posłuszným bydź, wolność swoię wedle upodobánia Bożego sporządźić. 2. Tak w szczęśliwym ia-

ko w przeciwnym powodzeniu puscic się na wolą Bożą, bynamniey od niey nie ustępuiąc. 3. Grzechow ktore są nasieniem rozrożnienia między Bogiem y człowiekiem, iako naybárdźiey wystrzegać się, á ile bydź może do iego świętych obyczáiow przybliżáć się. 4. W mowie y spráwách zgadzáć się z drugiemi rozsądnymi y pobożnymi, ták mowiąc y czyniąc, iáko oni, uchodząc rozrożnienia we wszystkim. 5. Zgadzáć się też z pospolitością, ábo z tymi z ktorymi mieszkamy, w iedzeniu w piciu, spániu, szácách, spráwách, obyczáiach, byle nie były przeciwko práwu Bożemu, Kościelnemu y Zakonnemu, áni przeciwko stanowi uczciwemu, y powołániu. 6 Tak świątobliwie y ostrożno żyć, żeby nikomu się nie uprzykrzyć, żeby żaden nie utyskował ná ćię, żaden niemiał słuszney przyczyny do poruszenia się z nászey mowy ábo sprawy. 7. Ciáło ktore práwu Bożemu przeciwne iest, y woynę wiczyna, podbiiáć pod ducha y rozum. 8 Zmysły, członki, y władnienie ich, także wszystkie sprawy wnętrzne, y zwierzchnie z rozsądkiem odprawowáć. 9 Także myśli, áfekty, ábo żądzę, intencyą, y wolą, wedle rozumu spráwowáć, y kierowáć. 10. Cudzych mow, y spraw, do ktorych nam nic, nie upátrowáć, áni rostrząsáć, iako tych krore nam nie są pożyteczne, á raczey szkodliwe, ieślibyśmy się w nie szacuiąc wdawali: do siebie to lepiey obrocić. 11. Naśie nie wszelákich kłopotow, y turbacyi, ábo zámieszánia, wykorzenić, iáko iest chćieć zawsze ná swym przewies iákoby swey woli wygadzáiąc, także też mieć ducha bespieczeństwá, y wolności nieporządney, y przywięz wáć się do stron. 12. Kąkol wzgorszenia ktory bez szkody pszenice, to iest dobrego nie może się wyrwáć, znosić do czásu słusznego. 13. Dla uchronienia się wzgorszenia, o puszczáć do czásu y dobre rzeczy, iesli nie są roskazáne

abo

abo powinne. 14. Sprawy swe nie sporządzać wedle opinii ludzkiey, mowy, y spraw ich, bo zawiodłby się, ktoby się przeciwił zawsze ięzykom, y postępkom ludzkim: lepiey miárkować sprawy swe práwem Bożym, rozumem &c.

ROZDZIAŁ XIV.

O lutości nád bliźnim.

1. Lutość, ábo miłosierdźie, iest to cnotá, ktora nas wiedźie do tego, ábyśmy záłowáli, y smućili się z nędze bliźniego, á mogąc, znieśli, rátuiąc go ták w duszných, iáko y w doczesnych potrzebách. W tey cnoći S. Iob był bárdzo zacny, y osobliwy: bo iáko o sobie świadczy *Iob:* 31. Z Zywotá máćierzyńskiego z nim wyszła, y od niemowięctwá rosłá: był Oycem ubogich, okiem ślepych, nogą chromych, &c.

2. Pobudki do miłosierdźia. 1. Miłosierdźie ktore inszym czynimy, bárdzo nas pokazuie bydź synámi Bożymi, y náśládowcy iego dotkonáłość, ktory słońcu każe wschodźić bez bráku, ták ná dobre, iáko y ná złe, y deszcz spuszcza, ták ná sprawiedliwe, iáko niesprawiedliwe. Pierwsi Rodźicy. chćieli bydź Bogámi, á głupie, bo złego pośrzodku do tego záżyli, ukuszenia iábłká, przećiwko przykazániu: ále miłosierdźie, to iest, ktore nas wiasnie Bogu podobnymi czyni, bo Pan Chrystus powiedźiał. *Matth:* 5. Bądźćie miłosiernymi, iako y Oćiec wasz niebieski miłosierny iest. 2. Przez miłosierdźie swym właśnym potrzebom wygadzamy: bo błogosławieni miłosierni, ábowiem y sámi miłosierdźia dostąpią. *Matth:* 5. Szczęśliwa zamiána: za máłe y ludzkie miłosierdźie, dostáć wielkiego Boskiego. Salomon zaś *Prov:* 28. mowi: kto dawa ubogiemu, nie będźie mu nie dostawáło, kto wzgardza

proſzącego, będźie ćierpiał niedoſtatek. 3. To nie tylko ná tym świećie rozumie ſię, ále y po śmierći, o doſtąpieniu żywotá wiecznego, ponieważ iż zá miłośierne uczynki płácą niebem. *Matth*: 25

3. Akty miłośierdźia. 1. Nieumieiętne uczyć, Hereтyki náwracáć, Pogány od głupſtwá odwieść, proſtaki w wierze y obyczáiách wyćwiczyć. 2. Grzeſzące z miłości upátrzywſzy czás ſpoſobny, ſkutecznie poprawić, ſłowem ábo przykładem przez ſię, ábo inſzego, według zdania rozſądnego. 3. Powątpiáiące, ktorzy nie wiedzą czego ſię trzymáć w iákiey ſprawie, rádą porátować. 4. Smutne, utrapione, pokuſami, ábo przećiwnośćiámi ućiśnione ćieſzyć. 5. Krzywdy ćierpliwie znoſić, y owſzem więcey żáłować grzechu ukrzywdzáiącego, niż ſwey własney krzywdy. 6. Obrázy ochotnie odpuſzczáć, nie mſzcząc ſię, áni przez ſię; áni przez inſzego, áni ſłowem, áni uczynkiem, náwet áni prágnąc, áni życząc. 7. Zá tych ktorzy przenáśladuią, y zá nieprzyiaćiele, także zá przyiaćioły, powinne, dobrodźiele, obrážone y wzgorſzone iákokolwiek przez nas, nie tylko zá żywe, ále daleko więcey zá umárłe, y zá inſze wſzyſtkie duſze w czyſcu będące modlić ſię, y do tego poſty, iałmużny, udręczeniá ćiáłá dla tego przyczyniáć. 8. Głodnym, y prágnącym pokármu ſłuſznego y trunku potrzebnego dodawáć. 9. Goſćie, przychodnie, pielgrzymy, w dom chętnie przyimowáć. 10. Ubogich nágość odźieniem opátrowáć, y okrywáć. 11. Chore y więźnie náwiedzáć. 12. Kto podoła wykupowáć poimáne od Turek, y inſzych nieprzyiaćioł. 13. Zmárłym co ſłuſzna y powinna czynić, przy obrzędách Kośćielnych bydź, (á ieśliby potrzebá byłá) ćiáłá ich przyſłoynie grześć, przez ſię, ábo kogo inſzego. 14. A to wſzyſtko, ieźli rzeczą ſą.

czą ſamą wykonáć nie będźiemy mogli, przynamniey wolą dobrą y ochotną ſzczerze prágniymy.

ROZDZIAŁ XV.

O Dobroczynnośći.

I. DObroczynność zámyka w ſobie áfekt, ábo chęć dobrą, z uczynkiem złączoną, ktorą wſzyſtkim ile możemy dobrze czynimy dla Bogá. Tá názywa ſię też ſzczodrobliwośćią y łáſkáwośćią.

2. Pobudki do niey. 1. Ze bráterſka, ábo bliźniego miłość, bez uczynnośći nizacz, ábo máło co waży, y niepożyteczna ieſt. Pięknie to dał znáć S. Iákub w ſwoim liśćie. *Iac:* 2. Ieźliby brát ábo ſioſtrá byli nádzy, y niedoſtawáłoby im powſzedniey żywnośći, á rzekłby im ktory z was, idźćie w pokoiu, ogrzeyćie ſię y náiedzćie, (iáko u nas w Polſzce: omyśli ćię Pan Bog.) á nie dálibyśćie im rzeczy potrzebnych ćiáłu, coż to pomoże? 2. Dobroczynność ieſt to ofiárá Bogu przyiemna, ktorą ſobie ſamego Bogá záſługuiemy, *Hebr:* 13. kędy nas wiedźie Sw: Páweł do dobroczynnośći y udźielánia. 3. Wſzyſtkie rzeczy ſtworzone, ták widome, iáko niewidome, do tey cnoty nas wiodą. Niemáſz ábowiem nic ná świećie, ſkądbyſmy iákiego dobrodźieyſtwá nie bráli, lub to posiłku, lub roſkoſzy y poćiechy, lub ćwiczenia, lub nápominánia y popráwy. A cożby to było bráć od káżdego ſtworzenia dobrodźieyſtwá, á nikomu nie użyczáć, áni ſię bliźniemu pożytecznym ſtáwić?

3. Akty te dobroczynnośći. 1. Gdy proſzeni ieſteſmy o co, nátychmiaſt (ieźli możemy) z ochotą y chęćią dáć. 2. Dobrodźieyſtwá duchowne, iako náuki, porády, y przykłádu dobrego: doczeſné też wedle możnośći, poprzedzá-

iąc proſbę, wſzyſtkim domowym, y obcym, znaiomym, y nieznaiomym dawáć. 3. Dla tego zeydźie ſie podczás, wdáć ſię ſamemu chętnie (ieźli nie będzie z niebeſpiecznością zbawienia, á nie trzeba ná to powołánia Bożego przez Przełożone) kiedy ſię upátrzy, że poſługi naſze ſą pożyteczne bliźniemu, abo ná pokazánie miłości bráterſkiey potrzebne. 4. Domyślić ſię, y pokazać lutość tym, ktorzy o nas áni wiedźieli, áni od nas porátowania ſię ſpodziewali, gdy rozumiemy że to Panu Bogu ma bydź przyiemno. 5. Kwoli inſzym y pożytecznego ich chcćby doczeſnego, ućierpieć co niewczaſu, á dla zbáwienia ich w niebeſpieczność zdrowia, ábo żywotá wdáć ſię. 6. Za dobrodźieyſtwá uczynione, nie czekać od człowieka nagrody, áni wdźięczności, áni pochwały, ále miaſto zapłáty kontentować ſię tym, że Pánu Bogu takie ſprawy podobáią ſię. 7. Wſzyſtkiego ták ochotno udźielać, iako ſami chcymy bierzemy.

ROZDZIAŁ XVI.

O Oſtrożności.

I. PO cnotách ktore zowią Boſkie, idą te ktore do obyczáiow należą: á iże ich bárdzo wiele ieſt, my przebierzemy z nich, á położymy tu poſpolite, y w używaniu częſte. Naprzod tedy nágadza ſię nam oſtrożność, ktora do roſtropności náleży: á do ſpraw człowieczych bárdzo potrzebna ieſt: Bo tą pilnie upátruiemy okoliczności ſpráwy náſzey, żeby przyſtoynie ſię wykonáłá, bez obrázy Bożey, krzywdy bliźniego, y utráty dobrego mniemánia u ludźi o nas. Do tego nas wiedźie Páweł Św: *Epheſ:* 5. Pátrźćie bráćia, iákobyśćie oſtrożnie ſię ſpráwowali, nie iáko nierozłądni, ále iáko mądrzy, bo dni złe ſą.

2. Pobu-

2. Pobudki. 1. Złość y chytrość szátańska, dla ktorey trzebá czuć, y we wszystkim mieć się ná pieczy. 2. Że wszystkie rzeczy są pełne niebeſpieczeństwá, á nie tylko potoczne ábo złe rzeczy, ále y w dobrych spráwách może się utáić niebeſpieczność, w ktorą nie ostrożny wpáść może. Pan Chrystus do tego upomina *Matt*: 10.

3. Akty ostrożności są. 1. We wszystkim co czynimy z mierzáć do dobrego końcá, to iest, do służby Bożey: a zdobywszy się ná to, przebiiáć się przez trudności wszelákie. 2. W obierániu pośrzodkow do tego celu, także też poczynáiąc ich záżywać, obnážyć się znamiętności, chronić się pierzchliwości, y uporu: bo namiętność zaslepi, skwápliwość, ábo nierozmyslność w niebeſpieczność wprawi, upor záwiedźie. 3. Ostrożność iáko y każda cnotá, srzodku się trzyma, srzodkiem idźie, kráiow się strzeże, żeby w miárę wszystko á nie názbyt. 4. Pilnie uważáć, ieźli te pośrzodki obráne zgodzą się do służby Bożey, poratowania bliźniego, nábycia cnot. A zeydą się tedy, kiedy naprzod będą dobre, (bo złych nie trzebá y do nalepszego końcá używáć) potym ieźli stanowi tego ktory ich záżywa, przystoyne: y przedsięwźięciu służące. 5. Wrzeczách wątpliwych rádźić się, á rádząc wszystkich skromnie słuchać, lecz zá zdániem mędrszych y lepszych puścić się. 6. Z lekká dobrze się námyśliwszy do postánowienia przystąpić, á czásu przystoynego wykonáć. 7. Iednák to co prędko ma się wykonáć, leniwo niech się nie dźieie: by zaś czás nieupłynął do mowy, ábo sprawowania, długo się rozmyślaiąc, y názbyt się pobłądzenia w rzeczach boiąc. 8. Mowiąc, y sprawuiąc co, czuć o sobie, upátruiąc áby się nie powánkowáło w czym: pomniąc iż nie wszystko co prawdá godźi się mowić, áni wszystko też zámilczeć: lecz skłonnieyszym bydź do milczenia niż

do mowy. 9. Nie wſzyſtkim ufać, ani ladá komu zwierzac ſię táiemnic ſwoich, bo to głupiego człowieká ieſt. *Prov:* 29. A mądry záchowa ná potym cokolwiek do powiádánia. 10. Z dáleká upátrować rzeczy, y niebeſpieczeńſtwá, y ieźli może ich uyść: ieźli nie; uzbroić ſię w czás na ćierpliwość przez modlitwy y dobre uważenie. 11. Nie káżdemu duchowi wierzyć, ále ie doświadczáć, ieźli ſą z Bogá. Pokuſom też nie przećiwić ſię, pomniąc iż nie zápokoiem ieſt człowiek, ále w boiu: á zátym użyć ſpoſobnego środku, ná odpárćie ich. 12. Oſtrożność boi ſię, kędy ſię bać, kędy też nie trzebá, ufale ſtąpá abo idźie. Nie poważa ſię bowiem iedno tego co przyſtoi iego ſtanowi y powołániu. 13. O mnimanie poſpolitego ludu niedba, áni o urągánie oźiębłych, nie ſzukáiąc niczego u świátá, ále przeſtáiąc ná upodobániu ſię tylko Pánu Bogu, y dobrym ſumnieniu. 14. Náwet oſtrożny, áni wierzy wſzyſtkiemu, áni nie wierzy, áni wſzyſtko twierdźi, áni wſzyſtkiego prze: áni wſzyſtko pochwala, áni wſzyſtko potępia. áni dla świątobliwości iednego wſzyſtkie chwali, áni dla grzechu ábo upadku iednego wſzyſtkich gáni, ále co ſię kolwiek tráfi bacznie y przyimuie y ſądźi. 15. W rozumieniu o rzeczách, nie uwiedźie ſię zwierzchowną poſtáwą: ale ſię ſtára dochodźić okiem rozumu wgłąb, do wyrozumienia doſtátecznieyſzego: wiedząc iż czáſem prochno, ábo zgniełe drzewo świeći ſię, pod cukrem bywa gorżkość, pod rożą ukryie ſię tarń ábo ćiernie, y wilk może ſię ułaśić, á zły pokryć ſię ſkorą owczą poſtępkow iobrych ludźi. 16. Ná koniec tá opatrzność w ſpráwách, nie ieſt łácna do wierzenia, (co ieſt znák lekkośći) áni do powyżwczego dánia (co ieſt okázyą do kłiánia ſię) ani do poſądzánia, (co ieſt naśienie pobłądzenia) áni do obiecowánia, (co ieſt znák nie roſtropnośći) áni do towárzyſzenia ſię

z kim

z kim (co iest drogá do pogárdy,) áni do gniewu, co się zda szaleństwo.

ROZDZIAŁ XVII.

O Sprawiedliwości.

1. DOktorowie święći tak opisuią Sprawiedliwość, iż iest cnotá oddáiąca káżdemu co czyiego iest, toć y Bogu co iego iest, y bliźniemu. A iże tu zgromadza się poczet cnot do sprawiedliwości należących, będźie o nich też mowá: odprawiwszy pierwey samę sprawiedliwość.

2. Pobutki do niey. 1. Samá náturá do tego nas ćiągnie y światło rozumu przyrodzone. 2. Pan Bog wyćiągá to po nas, *Mich*: 6. 3. Przez sprawiedliwość dochodźimy nieśmiertelności. *Sap*: 1. 4. Przez nię błogosławieństwá y násycenia dostaiemy. *Matth*: 5. 5. Wesela przed Bogiem nábywamy. *Psal*: 67. 6. Bog, ktoremu się upodobáć chcemy, iest miłośnik sprawiedliwości. *Psal*: 10.

3. Akty sprawiedliwości. 1. W przełożonych czyni gorliwość świętą o práwá, y pilną straż ich, słuszne porządzánie, roskazánia przystoyne, występkow káránie, zá dobre sprawy nagrodę, á przynamniey pochwalenie: sprawuie w nich áby poddanych pożytek przekładáli nád pożytki y wczásy swe, wszystkim zarowno się stáwić, wszystkim powszechnym bydź, á do żadnego nie przykładáć afektu zbytniey miłości. 2. W podległych rządowi, sprawuie posłuszeństwo ku práwu, y przykazániu: zgodę z sąsiády, stáranie áby nikogo złym przykładem nie obrazić, pospolite dobro przekładáć nád swoie wczásy y pożytki. 3. W szafarzách, uczy, iako chowáć proporcyą, ábo porownánie dobr rozdáynych do potrzeby, według kondycyi osob, wydawániu strawy, y dodawániu odźieży, rozsąd ku: Przełożonych wiedźie do tego, áby niegodnych od

urzę-

urzędow odstrycać, między godnym godnieyſze obie rać, prágnącym y zábiegáiącym umykáć. 4. W tych też ktorym ſię rozdáią takie rzeczy ſprawiedliwość wyćiąga áby przeſtawali ná potrzebie, nie napieraiąc ſię zbytku, y owſzem podczás przyimować y znośić niedoſtátek; gdy ich ná godność nie powoływáią, nie wdawáć ſię, gdy zás wzywáią y roſkáznią z pokorą przyiąć, á upornie nie ſprzećiwiáć ſię. 5. Żadnego nie krzywdźić, áni ſłowem, áni uczynkiem, áni znákiem, áni rádą, áni przeſzkodą, lub to w rzeczách, ſzkody nic czyniąc: lub ná ćiele mnákogo ręki nie podnoſząc: lub ná ſławie ná uczćiwe ſię nieporywáiąc, nie tylko obmowiſkámi, ále áni ſuſpicyą abo podeyzrzeniem, áni ſzydzeniem y zelżeniem, ani dobrych ſpraw bliźniego ſzpeceniem, złym udawániem, ná złą ſtronę obracániem, ábo też ćmieniem y umnieyſzeniem ich udátności y ceny. 6. O bliźnim záwſze dobrze rozumieć, ſpráwy iego dobrze wykładáć, przyſtoynie go czćić, u inſzych wymawiáć y bronić, y iáko mogąc w dobrym mu pomagáć. 7. Taż ſprawiedliwość y w chorych, abo ſłábych to ſprawuie, áby ſerca ſobie dodawáli do záchowánia praw poſpolitych ile mogą, á gdy nie mogą, żeby u Przełożonego pokornie prośili o uſolgowánie; a w niebytności Przełożonych, gdy iáſna potrzebá ſię nayduie, przez onę cnotę, ktorą po Grecku zowią *Epikya*, á połáćinie *æquitas*, (á tá w niebytności Zakonodawcow y ſtárſzych, wykłada prawo, w niezwyczáynym rázie, wedle intencyi, abo umyſłu práwodawce, chociáy nie wedle ſłow) poważáli ſię z boiáźnią Bożą uſtąpić od ſłow, tuſząc iż w tákim przypadku woli Przełożonego nie náruſzą, iáko ſię wyżey powiedziáło, w Rozdź. 19.

ROZ-

ROZDZIAŁ XVIII.

O Religij.

I. TĘ Religią po polsku iednym słowem, trudno nazwać Bo áni tylko nabożeństwo zamyka, ani tylko bogoboyność znáczy, áni wierność, czcenie, y służbę Bożą tylko: przeto musimy ią opisać kilką słow z Doktorámi Swięty Thomasz. 22. *quæst:* 80. ták uczy, iż *Religio* iest cnotá, oddáiąca powinną część Pánu Bogu. Dokłada záś *qu* 81. iż oddaie część Bogu z tey miary że iest pierwszym początkiem stworzenia, y spráwowánia rzeczy. Támże mowi: że *Religio* iest nieiákie oświadczenie Wiary, Nadźieie, y Miłośći, ktorymi cnotami człowiek ma się ábo zmierza ku Pánu Bogu, y dla tego, Religia też zamyka w sobie porządek ku Bogu, do ktorego prowádźi człowieká. Możemy tedy z tego S. Doktora to poiąć, iż to Religia iest cnotá, ktora nas wiedźie do tego, abyśmy Bogu iako stworcy y Pánu wszystkich rzeczy, powinną y porządną część, pokłon, chwałę, nabożeństwo, y służbę oddawáli.

2. Pobudki do tey cnoty, to iest, ábyśmy się do chwały Bożey, służby, y uczćiwości wyrządzánia skłaniáli; są te. 1. Zacność Boskiego Maiestatu, że tego iest bardzo godźien, do ktorego stworzenie przyrownane, iákoby nie było niczym ná świećie, áni dobre było, y żadney władzy y potęgi nie miało: á cokolwiek ma z uczestnictwá y łáski Bożey ma. 2. Naszá powinność: Bo iesteśmy stworzeniem iego, toć mamy swego ták wielkiego dobrodźieia szánować: á na iego posługi wszystek żywot swoy ważyć. 3. Nie tylko początkiem, ále y końcem naszym iest, ták że dla tego iesteśmy stworzeni, abyśmy go chwalili,

miłowáli, świętą służbą szukali, á nalażizy, błogosławionymi byli. 4. Iest to roskazánie Boże. *Exod:* 20. abyśmy tylko iemu samemu część Boską oddawáli. 5. Iesteśmy zakupni. 1. *Cor:* 6. y drogo kupieni, krwią Syná iego: á pewnie dla tego, ábyśmy krwią iego obmyći, godnie y przyiemnie iemu służyli. 6. Zá to zapłátá wielka. 1. *Reg,* 2. Kto mię powiáda wielbić będźie, uwielbię go. 7. Z powinności krztu przyiętego. Bo ponieważ dla niego Chrystusa przyobleklismy. *Gal;* 3. Iáko on żywot obracał ná chwałę Bożą, y iego posługę, ták y my wszczepieni y złączeni z nim, toż w żyćiu nászym wyrażać mamy. 8. Iáko sławná rzecz iest Krolowi, y Cesárzowi doczesnemu służyć, y towárzyśko sobie z nim poczynáć: o iáko daleko ma bydź ućieszniewsza rzecz Bogu usługować, y towarzystwá iego záżywáć?

3. Akty Religij. 1. Czćić Bogá: co należy w tym, żeby o nim takiesmy rozumienie mieli, iáko o naywyższym, y nazacznieyszym: a my iemu tak nisko się kładli, y uniżáli iáko przystoi stworzeniu, względem stworzyćielá: iáko przynależy napodleyszemu robaczkowi, względem nieskończonego Máiestatu. 2. Mieć dewocyą, to iest, ochotność ná umyśle do wszystkich spraw należących ku służbie Bożey, á tá dewocya mnoży się z medytácyi o rzeczách niebieskich, á zwłaszcza własnościách Bożych: zwykłá też więc wesele duchowne przynośić. 3. Y modlitwá iest áktem Religiey, to iest podnieśienie umysłu ku Pánu Bogu, także proszenie go o słuszne rzeczy, kędy też wzywamy Swiętych, ábysmy ich przyczyną y przysługą od Páná Bogá byli poratowáni. 4. Pokłon także, gdy przed nawyższym Máiestatem, od ktorego wszystko dobre mamy, podamy tak umysłem, iáko y ciáłem. Także gdy Pánnę Naświętszą, Anioły, y Swięte czćiemy, iáko te

w kto-

w ktorych się Máiestat y moc Bożka swieci: zkąd pochodźi, że uczestnikámi są zacności Bożey. 5. Ofiárowánie Bogu w Sákrámencie naświętszym, Ciałá y Krwie Synà iego: á przy tym y my sami, gdy się mu ofiáruiemy ze wszystkimi członkámi, władzámi, y śiłámi, iáko Stworzycielowi nászemu, początkowi y sprawcy nászego błogosławieństwá. 6. Spráwowanie y przyimowánie Sákrámentow, czym oświadczam, że Bog iest dawcą łáski, y poświęćićielem dusz nászych. 7 Wydawánie ofiar, pierwiastek, dźieśięćin, czym sługi Boże, y ołtarzá, podeymuiemy ábo żywimy, y wyznawamy, że posług ich potrzebuiemy, á sámego Bogá w nich, iáko w iego sługách cześimy. 8. Slub też Zakonny przy Professyi czyniąc, y insze spráwy dobre niepowinne obiecuiąc, áby ie czásu swego wypełnić, akt tey religij wyprawuie się. 8. Czásu potrzeby (ktora rzadko przypada) z wielką uczćiwością Bożą przysięgáć, iego iáko nieomylną prawdę ná świádectwo, y podpárćie prawdy przywodząc. 10. Y to iest ákt religij, gdy Bogá poprzysięgamy prosząc o co zbáwiennego, przez nieskończoną dobroć iego, y insze doskonáłości ábo zacności swe, y przez zasługi Syna iego, przyczynę y zasługi Pánny Máryey, y Swiętych. 11. Chwalić Bogá dla iego nieskończonych doskonałości, y dla przedźiwnych spraw iego: Hymnami, Psálmami, y piosnkámi duchownymi, lubo to usty, nową, y śpiewániem, lub instrumentalną muzyką, stáraiąc się, ábyśmy się wzbudźili do służby y uczćiwości Bożey, także do gorącości w nabożeństwie. 12. Wdźięczność ktorey pochodźi dźięki czynienie Pánu Bogu zá wźięte dobrodźieystwá, zá powodzenie, ták szczęśliwe, iáko przećiwne: także zá dobrodźieystwa użyczone bliźnim swym. 13. Tymże sposobem wszystkie akty ábo spráwy cnot, bądź Boskich, bądź do obyczaiow Chrześciańskich

należących, obracać na część, chwałę, y służbę Pánu Bogu, iest ákt Religii. Naprzod. Wierząc tajemnicę, S. Troyce, ábo prawdźiwego Ciáłá y Krwie Páná Chrystusa, może człowiek do tey cnoty, pochop mieć, kiedy chwalić będźie zacność nátury Boskiey, (względem pierwszey tájemnice) ábo moc, dobroć, y miłość iego, względem wtorey.

ROZDZIAŁ XIX.

O Pokućie.

I. POkutá iest to cnotá, do sprawiedliwości należąca, ktora sprawuie w nas, iż brzydźimy się grzechámi nászymi, dla tego że Bogá obrażaią, y bez przestánku zá nie żałuiemy, á pozbyć ich, y zá nie dosyć czynić stáramy się: tak opłakuiąc dopuszczonych, ábyśmy się nápotym nie dopuszczáli opłákánych, iáko S. Bernad przydáie.

2. Pobudki do pokuty. 1. Dla grzechu dusza umiera, á nie może od smierći powstáć, iedno przez pokutę. Ieśli pokuty czynić nie będźiećie (mowi Pan Chrystus *Luc.* 13.) wszyscy wespoł zginiećie. O miły Boże z iakim stárániem szukamy lekárstwá ná choroby, ábyśmy uszli śmierći ćielesney, á nie pilnieyże nam stárać się o lekárstwo, przećiwko śmierći duszney? A to iest pokutá, bez ktorey żaden od śmierći dusze nie powstanie, áni wieczney śmierći nie uydźie. 2. Ciężkość grzechu popełnionego, przećiwko Bogu, nászemu dobru: bo iest niesłychane zuchwálstwo człowiecze, ktory się waży y śmie ná tak wielki Máiestat porwáć: obrázić, rozdrażnić, á rozgniewáć ták wielkiego Páná, y w srogie ręce iego wpáść. Ná co po krzćie inszego lekárstwá niemász, iedno pokutá, ktorą y Bogá rozgniewanego ubłagamy, iż z zmázy grzechowey obmyći będźiemy, y od wiekunstych mąk wybáwieni. Prze-

to po-

to pokutá (mowi S Ambroży do iedney upádłey) nie słowy ma się czynić, ále rzeczą samą: ktorą tak czynić trzebá: stáwić sobie przed oczy chwałę wieczną, z ktoreyes wypadł, y Księgi Zywotá, z ktorych imię twoie wymázane iest: wierz żeś iuż u drzwi onych wielkich ciemnosci, kędy będźie płácz oczu, y zgrzytánie zębow. A ponieważ te rzeczy pewne są, pewną wiárą utwierdzone, iż duszá występna, muśi podpáść piekielnym mękom, y wiecznemu ogniowi, á niemász inszego lekárstwá po krzćie, krom pokuty; trzebá podiąć się iak naywiększego utrapienia, prace, y znoszenia żelżywośći, byle od wiecznych mąk wolnym bydź. Atoż to sobie uważáiąc, sam bądź nad sobą srogim sędźią. Poty S. Ambr. 3. Páná Chrystusow żywot niewinny y świątobliwy, zápala nas do pokuty. Bo on ná zgłádzenie nászych grzechow, tak ciężkie y przykre bole znosił, że my tylko słyszęc, do pożáłowánia y płáczu nie utulonego poruszeni bywamy. Do tego S. Bernad tymi słowy upomina. Czyń pokutę, tęć przekłada stáynia, o tey żłob powiáda, o te woła płácz y łzy Páná Chrystusowe. Brácia, łzy Páná Chrystusowe y wstydzą nas, y do żalu przywodzą. Do opuszczenia grzechu, y czynienia pokuty, bárdzo nas pobudza y wiedźie rozmyślánie sobie onych czterech rzeczy ostátecznych: oczym będźie tu przy końcu w Rozdź. 55. do ktorego odsyłam każdego.

3. Akty pokuty. 1. Ciężkiego grzechu odrzekáć się, lekkim brzydźić się, támtego iáko smierci dusze chronić się. tego iáko choroby iey; á obudwu, że się Bogu niepodobáią, y iego obrażáią. Bo śmiertelny koniecznie Máie ſtat iego łzy, á w człowieku łáskę Bożą y miłość gubi. Powszedni też, dla tego nie podoba się Pánu Bogu: iż się z iego práwem nie zgadza, á usposobia do utráty łáski y miłości

łości. 2. Żałować zá grzechy ták wielkie, iáko y máłe, nie dla tego, iż dla nich nieſławę ćierpiemy, ábo pod karánie wpadamy, ále że wyſoki Máieſtat obrażamy. 3. Ohydźić y opłákiwáć ſwoie niedbálſtwo. dla ktorego wiele dobrego opuśćiliśmy, mogąc uczynić: á częſto nátchnienia Boſkie, y obfitą łáſkę iego nam ofiárowáną zániechálíśmy, y iákoby pogárdźili. 4. Mocny y ſtáteczny umyſł nigdy ná potym ćięſzko nie grzeſzyć, wźiąc przed ſię: y owſzem ſkutecznie poſtánowić nie grzeſzyć y powſzednie, z umyſłu. Woląc też, y zá ratunkiem Bożym ráczey obráć ſobie wſzelákie choroby ćiáłá, y wſzelaką nieſławę y zelżywość ponośić, także wſzyſtkie męki y bole Męczennikow, y ſamę śmierć, náwet męki czyſćzowe, y piekielne podiąć, niż umyślnie zezwolić ná iakikolwiek grzech. 5. Spowiádáć ſię grzechow Kapłanowi. Lecz śmiertelnych koniecznie z roſkazánia Boſkiego, wyrażaiąc ich rzetelnie, liczbę dokładáiąc y okoliczności, ktore znácznie y nazbyt obćiążáią grzech: powſzednie záś z porady zdrowey, ktore ſię pámiętać mogą, chociay nie z ták wielką wyrażnośćią, gdyż powſzedniego grzechu ſpowiádáć ſię nie ſpowinności ieſt, ále z dobrey woli, może go powiedźieć y zámilczeć, (by też chcąc, ábo dla wſtydu) chociay lepiey ieſt y powſzednich ſię ſpowiádáć, dla wielu pożytkow: ále nie potrzebá ſię ták bardzo o wyliczenie ich ſtárać, iáko czynią ludźie trwożliwego ſumnienia. 6. Tę ſpowiedź przyſtoynym ſpoſobem czynić. Bo y zupełnie, y chętnie dla Bogá, nie z muſu áni ze zwyczaiu, z poſtánowieniem polepſzyć ſię, nagrodźić, y doſyć czynić, chcemyli aby była do zbawienia pożyteczna. 7. Zá grzechy doſyć czynić, modlitwámi, poſtámi, y inſzym ćiáłá udręczeniem, zmyſłow y żądz umartwieniem, wnętrznym wzruſzeniem, iałmużnámi, &c. 8 Karanie zá grzechy podięte pomiar

kowac

kować z grzechem samym, aby iak wielki grzech, y iako długo trwał, ták też wielkie y długie dosyć uczynienie było. Tak abowiem będą owoce godne pokuty, iáko Ian S. mowił (*Luc*: 3.) tym ktorzy do krztu przychodźili. 9. Pokutá też przystoyna czynić się ma, gdy to bydź może: iáko to pokorá y uniżenie się ma nágradzáć pychę: szczodrobliwość, y udzielánie przeszłą chćiwość, abo łákomstwo: miłość y życzliwość onę zazdrość: ostrość żywotá, dawną ćielesność, &c. 10. Wstrzymánie się, y od rzeczy pozwolonych ktorychby się używáć godźiło: Pomniąc ná to, żeśmy się dopuszczali tego, co się niegodźiło.

ROZDZIAŁ XX.

O Pobożności.

I. PObożność po łáćinie zowie się *Pietas*, á właśnie brzmi iakaś powinność ku Rodźicom, Oyczyznie: y dla tego S. Thomasz támże 22. 9. 9. 110. powiedźiał, iż iest nieiákim oświadczeniem miłośći ku Rodźicom y oyczyznie. W rodźicách zámykáią się powinni, w oyczyznie też sąśiedźi, y oyczyznie przychylni. Dokładáią drudzy, że przez Rodźice nie tylko wedle ćiáłá rozumieć się maią, ále y wedle duchá, ktorzy nas zrodźili w Pánu Chrystusie, przez podánie náuki Chrześćiáńskiey, Chrzest, y szafowánie Sakrámentow: Więc też Náuczyćiele y Mistrzowie náśi wszelácy, zwłaszcza Duchowni w rzeczách zbawiennych. Tá zaś ku krewnym powinność należy we dwuch rzeczách. Bo naprzod w uczczeniu y poszánowániu ich, á to záwsze: Potym w potrzebie wygodá ma przystąpić, iáko to w chorobie náwiedzánie, á w ubostwie porátowánie, w przypadku obroná, &c.

2. Pobudki są te. 1. Że to roskazał Pan Bog, áby Rodźice

dźice byli czczeni, *Exod:* 20. *Deut:* 15. Kędy też y zapłatę obiecał hoyną y ná tym świecie, nie tylko ná onym. 2. Bo po niemym stworzeniu widźimy iákąś skłonność dźieći do mátek, co iest nie iákim ćwiczeniem tey cnoty. 3 Ale dawszy temu pokoy, mamy wyráźny y zacny przykład ná Pánu Chrystusie, ktory záwieszony y podniesiony ná krzyżu, tey cnoty nie zápomniał, gdy osierociáłą Matkę swoię miłą, do opieki zálećił S. Ianowi.

3. Akty. 1. Rodźice swoie znáć, y szánować, á ubostwá ich nie wstydźić się. 2. Nie tylko słowy, ále y rzeczą samą czćić ich, á caronić się wszelakiey przyczyny, dla ktoreyby się záfrásować mogli. 3. Potrzeb doczesnych dodawáć, kiedyby to wyćiągał ich niedostatek, w niebespieczeństwie ich ochronić, y we wszystkich przypadkách rátować. 4. Ieśliby ćię co od Rodźicow podkáło, lub to przymowká, ábo zelżenie; lub iáki niewczás, lub też iaka przykrość z stárości y dźiwáctwá pochodząca, ćierpliwie znosić: á coby ich zwstydźić mogło, bacznie pokryć: iáko się to wszystko wypisało. *Eccl:* 3. 5. Toż też wszytko co się nápisało o Rodźicách, swym sposobem dźiatkom, bráći y powinnym czynić, podług okázyi daney. 6. Oyczyznę w ktoreyieśmy się urodźili y wychowali, wedle możności, bronić, zdobić, y do dobrego prowádźić. 7. A ieśliby Oyczyzná, powinni, bráćia, y powinnowáći przeszkadzáli nam ku doskonáłości zanic sobie niemieć, w tym ich nie słuchać: Ták kiedyby nas wiedli do przestępstwá práwá Bożego.

ROZDZIAŁ XXI.

O Poßánowániu

1. POszánowánie to, po łáćinie zowie się *Observantia*, á iest to cnotá osobliwa, ktorą czćimy osoby w le-

ćiech

ćiech ſtárſze, ná urzędach abo godnosciach poſadzone, w náukách y cnotách okazałe, te ktore bez przygány, y owſzem przykład ie żyiąc, ponoſzą święte prace dla chwały Bożey, y zbáwienia duſz.

2. Pobudki. 1. Przykazánie Boże w Piśmie S. *Levit:* 19. *Rom:* 13. *Tim:* 5. Ná pierwſzym mieyſcu ták: przed śiwą głową powſtań, y czći oſobę ſtarego. Ná drugich mieyſcach, o czczeniu Przełożonych. 2. W káżdey rzeczy poſpolitey dobrze ſporządzoney, wielkie ſtaránie ieſt około tego, áby ſtarſzym y przednim wyż że mieyſce, y przyſtoyna uczćiwość ſię oddawałá przez młodſze S. Bernad mowi ták. Młodym ludź om ten ieſt podany kſztałt pokory y uczćiwości, áby między ſtárſzymi milczeli, áby ſłuchali, pytali y uczyli ſię. A *S. Baſilius.* Przed ſtárſzym w lećiech, ſtrzeż ſię abyś nie przyſiadł ſię do niego, á gdy y ćię do tego przymuſzano, pilnie pogląday żebyś ábo podleyſzego ſtołka doſtał, ábo go iáko odemknął, ieſli chceſz aby ćię Pan Bog dla tey twoiey pokory ſerdeczney uraczył y uczćił. 3. Y to może przywieść człowieká do poſzanowánia, że ći ktorzy to opuſzczaią, poſpolićie głupi y pyſzni ſą, á Pan Bog ich karze, ieſzcze ná tym świećie że tácy w wielkie błędy wpadaią: á gdy oni też do lat, u rzędow y godnośći przyidą, od młodſzych pogárdzeni bywáią. 4. Mowi Pan Chryſtus, iż kto Przełożonych ni ſłucha, ábo gárdźi, tego ſamego nie ſłucha y nim gárdźi.

3. Akty. 1. Stárſzych laty y przodkowaniem, ták na umyśle iáko zwierzchownie poważáć. 2. Przed przychodzącymi y miiáiącymi powſtawáć, głowę odkrywáć, ábo ſchylać, mieyſce uczćiwſze dawáć, w chodzeniu práwey ſtroney uſtępowáć, y nic nie opuſczáć wedle zwyczaiu kráiny y poſpolitośći, ábo zgromadzenia. 3. Przy nich milczeć, ábo ieſliby ſię miáło mowić, nie ták czynić, iá-

koby ich ucząc, ale pytáiąc, y od nich się ucząc. A ieśliby przy ich obecności potrzebá była uczyć kogo, ich nie zá ucznie, ále zá sędzie rozumieć. 4. Ich mowę mądrą skromnie chwalić: także ich zdánie czćić, y nád swoie subtelności przekładáć. 5. Gdyby się tráfiło ich sentencyi odstąpić w náukach iákich, dla iákiey iáśney y słuszney przyczyny, to czynić z niechęćią, y iákoby z musu, á przećię uczćiwie wspominaiąc. 6 Gdyby w czym występnym się pokazáli, nie fukáć, áni ostro ich gromić, ále wedle rády S. Páwłá 1. *Tim:* 5. iáko Oycá prosić, y przyiaćielsko nápomnieć. 7. Młodych rospustnych,, ktorzy z stárych szydzą, y o nich źle mowią uskramiáć, á im tey nieswornośći nigdy nie zámilczeć.

ROZDZIAŁ XXII.

O Posłuszeństwie.

I. Posłuszeństwo iest to cnotá, ktorą chętnie y pokornie wykonywamy przykazánia, postánowienia, y y zlecenia stárszych, dla tego tylko że tak nákazano y sporządzono.

2. Pobudki. 1. Tego nás uczy wszystko stworzenie, ktore bez żadnego oćiągánia się, dostátecznie wyprawuią posłuszeństwo swemu Stworzyćielowi. Wiátry y morze słuchaią go. 2. Aniołowie duchowie są usługuiący, ktorzy ná posługę bywáią wysłani dla nas. *Hebr:* 1. O iáko z wielką chęćią to posłuszeństwo czynią? ták skorzy są w tym, że S. Dawid *Psal:* 103. przyrownywa ich do płomieniá ognistego. 3. A Pan Chrystus chętnie posłuszny był, aż do hániebney śmierći. *Philip:* 2. Do tego stał się przyczyną zbáwienia, wszytkim posłusznym sobie. *Hebr:* 5. Dołożyć trzebá, nie tylko w osobie swey, ále y w Przełożonych

żonych od niego postanowionych, abo zwierzchu podánych posłuszeństwá.

3. Akty. 1. Wykonywáć to co każą Przełożeni, ieśli to co każą, nie iest iawnie złá rzecz. A wykonywáć ochotno, mężnie, pokornie, nie ustáiąc. 2. słuchác choćiayby też było przećiwko skłonnosći, y áfektom twoim. Ták iáko Abram uczynił, práwie przećiwko nárurze, gdy mu Pan Bog syná kazał ofiárowáć. 3. Przeto trzebá woli swey odstąpić y wyrzec się, rozsądek swoy pod wolą rozkázuiącego podłożyć, á chętnie y wesoło czynić co każą. 4. Rostrząsánie rozumu nászego zahamowáć, y owszem zdobywáć się ná rácye ábo wywody, ktoreby posłuszeństwo wspieráły, á potym poddác się pod wolą Stárszego. 5. Náwet, by też Przełożony nie bacznie, ostro, y słowy obrażliwemi co przykrego, y trudnego zlecał, choćiaybys się nie spodźiewał żadney wdźięczności, przecię chętnie posłuchác. 6 Ieszcze dołożę, iż nie tylko dobrych Stárszych, ále y złych trzeba słuchác, byle nic złego nie roskazowáli: iáko Piotr Swięty 1. *Petr:* 2. uczy. 7. Nie wyłamowáć się z roskázánia: áni wymawiáć, ták słowem, iáko pismem nic nie zarzucáć, ná uchronienie się posłuszeństwá; ále milcząc, y morząc w sobie niechęć, do wykonánia się mieć. 8. Choćiayby też stárszy nic nie roskazał wyraźnie, ále pokázuią się iákie znáki iego woli, zgadzác się z nią, y uczynić. 9. Bydź gotowym ná wszytko co każe: áni doczego inszego się nie przywięzowáć, áni pragnąć, tylko co będźie chćiał Przełożony. 10. Z większą chęćią zábawiáć y podeymowáć się urzędów trudnieyszych y pożyteczniejszych, niż tych do ktorych przyrodzenie skłonne iest, á u ludźi są okazáłe.

ROZDZIAŁ XXIII.

O Wdzięczności.

1. WDzięczność iest cnotá, ktorą znamy, dobrodźieyſtwá nam przez człowieka dobrodźieiá uczynione: więc y wyſławiamy, y myślemy oddáć wedle możności, gdy potemu czás upatrzymy. Bo Pánu Bogu zá dobrodźieyſtwá dziękować, należy do inſzey cnoty, to iest, Religij.

2. Pobudki. 1. Wdzięczność ku ludźiom, iest przyiemna Bogu: gdyż y ſam żali ſię ná ſwoie niewdzięczniki. 2. Własny pożytek náſz, wiedźie nas do tey cnoty, ktory iest w nicy bárdzo wielki, iako Św; Chryzoſtom mowi. Abowiem kto iest wdzięczny, tym ſamym ſcieśle ſobie drogę do większych dobrodźieyſtw. 3. Od niewdzięczności też odwodźi nas to, że oná iest grzechem, a u ludźi brzydkością: tak że niewdzięczne za podłe, y ládajakie máią, brzydząc y chroniąc ſię ich. Fundament tego grzechu z ktorego pochodźi, iest miłość ſámego ſiebie, ktora opánowáłá bárdzo duſzę.

3. Akty. 1. Znáć dobrodźieyſtwo, á nie przeć go: uważáć, nie przeglądáć, pamiętáć nie zapominać. 2. Tak dobrodźieyſtwo, iako dobrodźieiá ważyć, á przed inſzymi chwalić y ſławić, gdy ſię okázya iaka otworzy, opowiádáiąc kto, co, y iáko chętnie uczynił mu dobrze. 3. Ku dobrodźieiowi, na áfekt miłości, y uważánia dobrodźieyſtwá zdobyć ſię, á Dobrodźieiowi dziękować. 4. Dobrodźieyſtwo nagradzać uczćiwością, pokłonem, y drugą podobną uczynnością, nie tylko ludźiom rownym, ale y większym. 5. A tę wdzięczność y uczynność dobrodźieiowi pokázować, żadney nagrody áni dobrodźieyſtw,

nie ſpo-

nie spodziewaiąc się zá to od niego, ale z szczerey miłośći, y powinnośći.

ROZDZIAŁ XXIV.

O Prawdźie.

I. PRawdá po łácinie *veritas*, ábo *veracitas*, iáboby prawdymowstwo, iest cnotá ktora oznaymuie rzeczy lub słowy, lub znáki, kiedy y iáko potrzebá, tak iáko w sobie są, że y ięzyk, y spráwy zgadzáią się z umysłem ábo sercem: bo aby prawdymostwo cnotą było, nie dosyć iest mowić szczerze y prawdźiwie, ále potrzebá inszych okolicznośći do tego. Gdyż nie wszytkie prawdźiwe rzeczy mogą się powiádáć, iáko táiemnice, y skryte grzechy cudze: y owszem te rzeczy ktore gdyby były powiedźiáne, mogłyby szkodę iáką, ábo rozsławę przynieść; koniecznie zámilczeć: náwet y te, ktorych wyiawienie nic złego nie uczyni, ále teraz nánic się nie przyda, lepiey záchować do słusznego czasu, kędy może bydź wypowiedzenia iáki pożytek.

2. Pobudki. 1. Miła Bogu prawdá ták bárdzo, że sobie przywłaszczył to imię, áby go wszyscy názywáli Bogiem prawdwy *Psal*: 30. Także y o Pánu Chrystusie, że pełen prawdy, *Ioann*: 1. O Duchu S. że iest duch prawdy, *Ioann*: 15. Pan Chrystus ná to się urodźił, áby swiadectwo wydał o prawdźie, *Ioann*: 18. Owo Troycy Swiętey iest przećiwny, ktory się w prawdźie nie kocha. 2. Grzegorz S. powiáda: że niemász nic bespiecznieyszego, y zacnieyszego, iáko bronić y mowić prawdę. Przy fałszu utrzymáć się broniąc go, prácowita iest rzecz, á prędko się pozna. 3. Ludźi kłamliwych chronią się wszyscy, y pogardzaiąc zá ledaiákie ábo lekkie máią: á ktorzy się raz

przemiewierzą, nigdy im więcey nie wierzą. Przeciwnym ſpoſobem prawdziwe miłuią, y ſzánuią. Náwet y ná ſądźie wielki względu bywa y folgá ná tych, ktorzy prawdźiwie ſię do wyſtępku przyznáią.

3. Akty. 1. Kłamſtwá y obłudności uſty ſię chronić, á ná ſercu ſię nim brzydźić. 2. Prawdę mowić, kiedy, iáko, y kędy potrzebá. 3. Nie zámilczeć prawdy, choćiayby ſię iey niechciało wyznáć, gdy tego potrzebá ieſt, á Panu Bogu ſię podoba. 4. Nigdy nie ogradzáć áni pokrywáć iey, nikomu kwoli, áni dla ſwego wczáſu, áni dla ochrony iakiekolwiek ſzkody, ábo kłopotu, by też przyćierpieć co, kiedy powinniſmy powiedźieć. 5. Fałſzu nie mowić, by też ſzło o gárſo komu, y raczey śmierć podiąć, niż kłamſtwá ſię dopuśćić, ná iakąkolwiek ochronę ſiebie y bliźniego. 6. W obcowániu y rozmowie z ludźmi, ták poprоſtu mowić, żeba uſtá z ſercem ſię zgadzáły, y ſámá mowá z rzeczą; ták iáko ieſt właśnie, á krążenia y oboſtronney mowy chronić ſię. 7. Táiemnice nie ládákomu ſię zwierzáć: á do wiáry záś należące, ábo duchowne, tylko ſpoſobnym, pobożnym, y godnym. 8. W obietnicách wierność záchowywać, y pełnić ich: chybáby przyſtąpiłá iáka ſłuſzna przyczyná umknąć ich, ábo w co lepſzego odmienić: Bo gdyby to ná złe wyniść miáło, trzebá ich nie iśćić. Wedle oney náuki *S. Iſidorus: In malis promiſſis reſcinde fidem, & in turpi voto muta decretum.* We złych obietnicách zrzuć wierność, á w ſproſnym przedśięwźięciu odmień zdánie ſwe.

ROZDZIAŁ XXV.

O Szczerośći.

1. SZczerość ábo proſtość, po łáćinie *ſimplicitas*, ieſt cnotá, z ktorey pochodźi, iż obłudności y dwoiſtości ſię chroni-

chronimy, y iákimy pokázuiemy się słowy, y sprawami zwierzchownymi się udáiemy, tákiemi iesteśmy wewnątrz, bez wszelákiey chytrości y oszukánia.

2. Pobudki. Bo takimi ktorzy nie są szczerzy, brzydźi się Pan Bog. *Prov:* 3. Brzydzą się też ludźie, y chronią ich, bá y gárdzą nimi: bo nie máſz z kim gadáć, kiedy kto inſze mowi, inſze mysli. A zrozumie się to wnetki, chociay on tego tái, y choćiay ći co się poſtrzegli nie dáią o sobie znáć. Więc też y duiá oſtatecznego odnioſą wielki wſtyd przed ludźmi y Aniołámi, kiedy się ich obłudy odkryią.

3. Akty. 1. Tákim się z wierzchu pokázować, iákim kto ieſt: ani udawáć się zá lepszego, doſkonáłego, gdy tákim nie ieſt. 2. Duchownemu wodzowi szczerze wszytkie wnętrznośći, ták dobre iáko y złe otwieráć, áby on prowadźił nás do zbáwienia przyſtoynie. 3. Kiedy się tráfi o rzeczách duchownych mowić, w ktorych biegłośći nie mamy, szczerze niedoſtátek swoy oznáymić, wyznawáiąc iż nic, ábo máło co świádomi w tym ieſteśmy: By zaś o nas nie rozumiano więcey coś niż ieſteśmy. 4. Pilnowáć tylko dobrych uczynkow, bez przyſady złych, á cudze nie szpećić nie umnieyszáć, nie odmieniáć, nikogo nie obrażáć, á wszytkim chcieć dogodźić, y pomocnym bydź. 5. Rozumieć o Pánu Bogu y o ſługách iego dobrze, y po proſtu. A iáko wyznawamy życzliwość náſzę ku inſzym uſty, ták y wewnątrz tego prágniemy. 6. Rozmáitośći spraw nie potrzebnych y przeciwnych, ktore rozrywáią ſerce człowiecze chronić się á dobre y pożyteczne spráwy do iednego tylko celu zmierzyć, to ieſt, do upodobánia się Pánu Bogu.

ROZDZIAŁ XXVI.

O Przyiáźni.

1. Przy-

1. PRzyiaźń, ieſt wzaiemna dwuch ku ſobie chęc, zaiadzona ná uczćiwym y cnotliwym gruncie (z tey miary, że w ſobie upátrzyli iákie cnoty) á złączona z ſpołecznośćią dobr.

2. Pobudki do przyiáźni. 1. Duchowna przyiaźń przykłádem Páná Chryſtuſowym, y Apoſtołow ieſt utwierdzona *Ioan:* 15. *Rom:* 16. *Philip:* 4. 2. Ta przyiaźń ieſt nie iáki wizerunk, y wyráżenie oney niebieſkiey, ktorą ſię Aniołowie wzaiem, y z Swiętymi uprzeymie miłuią. Przeto przyuczyć ſię tego tu ná źiemi. 3. Przyiazń ieſt bárdzo pożyteczna, bo od wiernego przyiaćielá mamy wątpliwośći radę, w utrapieniu ulżenie, w ſmutku poćiechę, w potrzebie pomoc, y w każdey przygodźie wygodę. Mędrzec *Ecl:* 6. o tym pięknie mowi. 4. Przyiaźń też ieſt ućieſzna náturze ludzkiey, gdyż człowiek ieſt do niey ſkłonny, y w niey ſię roſkoſzuie, y ćieſzy, máiąc komuby ſię powierzył táiemnic ſwoich, ktoryby w ſzczęśćiu pomogł ſię weſelić, w nieſzczęśćiu ſpolnie żałował, w przenasladowaniu nápominał y ſercá dodawał, iako S. Ambroży mowi.

3. Akty. 1. Obráć ſobie zá przyiacioły ludźie duchowne, z ktorych towárzyſtwá moglibysmy ſię zapráwowáć, y dáley ná drodze zbáwienney poſtępowáć Abo do pobożnośći ſkłonne, ktorymbyśmy mogli pomoc do bogoboynego żyćia. 2. Miłowáć przyiaćielá, nie dla iákiego wczaſu náſzego, ábo roſkoſzy choćiayby też uczćiwey, ktora idźie zá obcowaniem z nim uczciwym y bacznym, ale dla cnot, ktore ſię w nim náyduią 3, Z przyiaćielem rozmawiáć y towárzyſzyć miernie, dla wzgorſzenia inſzych: owo kiedy, poki, y iáko wyćiąga potrzebá, o rzeczách duchownych mowić. 4. Przyiaćielowi, może ſię táiemnicę powierzyć, y to ieſli ieſt do tego ſpoſobny, y od niego porády y ſpoſobu do wykonania ſzukáć. 5 Uſo-

mnośći

mności abo defekty przyiaćielſkie ćierpliwie znośić, podczás zdáć ſię nie widźieć, a ieśli ieſt iáka nádźieiá, łágodnie poprawić. 6. Czáſu przećiwnego wygadzáć bytnośćią, y roſtropną rozmową: czáſu ſzczęśliwego powodzenia, ſpolnie ſię ćieſzyć, zbytek weſela ták w ſobie iáko y w nim dobrą rádą miárkować. 7. Od przyiaćielá nie nápieráć ſię nic niеſprawiedliwego, nic nie uczćiwego, ſzpetnego, nie ſłuſznego, y przećiwko doſkonáłośći: ále tylko co ieſt przyſtoynego. 8. Gdy okázya ieſt, ábo czás po temu, a do tego możność, przyiaćielá rátować, y od nich chętnie porátowánie przyimować, gdy ſię z tym ozywáią. 9. Iednoż chcenie, iedno niechcenie ma bydź: á iesliby ſię kiedy zdánia rozrożniły, wola, chęć, y miłość, niech iednoſtaynośći nie odſtępuią. 10. W niebytności ſpolnie bronić dobrego mniemánia przyiaćielſkiego, y o nie ſię ſkromnie záſtawiać, iednák zbaczeniem, y poki prawdy ſtawa. 11. Wſpolnym życiu y towárzyſzeniu przyſtoyność záchowáć, odrzucáiąc wſzelaką lekkość, żárty, ábo błaznowánia, y śmieſzki zbytnie. 12. Ták przyiaźń pomiárkować, aby zá czáſem y po lekku do zbytku nie przyſzłá: boby to y inſzych obrażało, y nas do rozerwánia częſtym myśleniem o przyiaćielu przywodziło, y do poſtępkow duchownych ſzkodźiło, á do niepotrzebnych y częſtych z ſobą zabaw pośiągáło.

ROZDZIAŁ XXVII.

O Szczodrobliwośći.

1. SZczodrobliwość ieſt cnotá, ktorą człowiek, zbyteczną miłość do pięniędzy, y inſzych dobr ſwych miárkuie, y ochotnie ie ná ſwoy, y bliźniego pożytek, ná

uczćiwość chwały Bożey wydáie: nie czekáiąc gwałtowney do tego potrzeby.

2. Pobudki. 1. My będąc obrázem Bożym. mamy go náśládować w cnotách y doskonałościách, ile podołać możemy. Pan Bog ustáwicznie dáie wszytkim dáry swoie, ták doczesne, iáko duchowne, y tym ktorzy go o to nie proszą, dáie obficie, a nie wymawia: A nadewszytko Ciáło y Krew namilszego Synà swego. Náwet y samego siebie dáie w dárách swoich: nie pomiia nieprzyiaćioł, ktorzy go często á gęsto obrażáią, áni tych ktorzy ná czás są godni; á wie że się wnetki odmienią w zdrayce iego. 2. Ze nie swego dáiemy. Bo iesteśmy száfarze dobr doczesnych, nie pánowie: gdyż te dobra ktore rozdáiemy, nie są własne nász, ále cudze, zá ktorych száfowánie zapłáty czekamy. Słuszna tedy z káżdey miáry, áby száfarz hoynie wedle woli pánskiey bez trudności y obficie rozdawał. 3. Te dobrá doczesne, są one tálentá, ktore Bog nam zlećił, ábyśmy nimi drugim dobrze czynili, á zá to po śmierći pochwaleni byli, ábo też wiecznie zelżeni, ieślibyśmy łakomie y ściśle zátrzymawáli. O tych tálentách pięknie mowi Grzegorz S. obiaśniáiąc y wyliczáiąc ich. Niemász, powiáda żadnego, ktoryby prawdźiwie mogł rzec. Iam nie wźiął tálentu żadnego: nie mam z czego ráchunku czynić. Rozmáici rozmáite tálentá máią: bynamnieysze, przećię tálent, ktory się przyda ubogiemu. Masz sposobność do Kazánia, tálent to, z ktorego dasz liczbę, iesliś go używał, ábo nie, ábo iákoś tym száfował. Masz dostátki świeckie, y to tálent, száfuy y rozday. Trzeći oboygá tego nie ma, ále się náuczył rzemieślá, ktorym się żywi: y to iest talent, ná podźiał ábo pomoc bliźniemu. Czwarty wszytkiego tego nie ma, ále podobno ma łáskę przystęp, y mieysce u bogátego: y to tálent, przydasz się

bardzo

bardzo ubogiemu, przyczyniáiąc się za nim. Będźie wieczny Sędźia wyćiągał od każdego z nas ráchunek tych tálentow.

3. Akty. 1. Chętnym bydź do używánia y szafowánia pieniędzy: y inszych dobr doczesnych, na swą potrzebę, bliźniego pożytek y chwałę Bożą. 2. Zakonnicy u bodzy z Professyi niech nie marszcząc się, ale wesoło pożyczáią Ksiąg, y inszych rzeczy pozwolonych sobie do używánia, także też y wygadzáią pożytkowi bráći swey. 3. Więc też nauką, rádą, przykładem dobrym, niech rátuią bráćią, á w czymkolwiek się mogą bráćiey swey przysłużyć, niech nie opuszczáią. 4. Do spowiedźi słuchánia, do Kazánia, y porátowánia potrzebuiących skłonnym bydź. 5. Dodawáć potrzeb ubogim potrzebnym, dowiedźiawszy się o nich choćiay nie obecnych, nie proszących, y nie o tym niewiedzących, iáko S. Mikołay Biskup uczynił, posągiem opátruiąc ubogiego człowieka, dla trzech corek. A kto niemoże pomocą doczesną, modlitwámi niech rátuie. 6. Odłożyć co czásu ná pomoc bliźniego, umykaiąc go swym wczásom, y nie potrzebnym zabáwom swym. 7. Rozumieć iż nam źle uszedł dźień, ktoregobyśmy pożytku żadnego bliźniemu, ábo Kościołowi Bożemu spráwą iáką ábo modlitwą nie uczynili: y dla tego zaniedbánia frasować się. 8. Iednák y to wszytko ma się ostrożno czynić: áby áni doczesne dobrá, ták hoynośmy rozdawali, żeby głupie marnotrastwośmy nie wpádli: áni duchowne tálent ná pożytek inszych obracáli, z poszwánkowániem swym w cnotách, y duchownych postępkách.

ROZDZIAŁ XXVIII.

O Cnoćie mocności.

1. MOcność, abo męſtwo, po łacinie zowie ſię *Fortitudo*, á ieſt cnotá obyczáiom ſłużąca, ktorą człowiek ſtátecznie podeymuie ſię, y znoſi trudne prace y z niebeſpieczeńſtwem śmierći, ták że áni dla ſtráchu uſtąpi złemu, áni też przećiwko rozumowi ſię ośmieli. Dwá urzędy ma tá cnotá. Pierwſzy ieſt y przednieyſzy: prace y wſzelákie niebeſpieczeńſtwá mężnie znoſić y chętnie ćierpieć. Drugi, w te niebeſpieczeńſtwá y prace, gdy tego ieſt potrzebá wdáć ſię y poważáć.

2. Pobudki. 1. Swięty Bonáwenturá twierdźi, że męſtwo ieſt, iako w drzewie korzeń, ktory zátrzymawa, y podeymuie pień, ábo pniak, gáłęźie, kwiatki, liśćie, owoce; ták też tá ſtáłość y moc, trzyma wſzyſtkie cnoty, y ſpráwy ich, y zaſługi: á toż kto ſię chce przy tym wſzyſtkim zoſtać, trzebá ſię ná tę cnotę gruntowną zdobyć. 2. Tę cnotę ták ſobie waży Pan Bog, że ſam ſię nazywa náſzą mocą: á iednák on też ieſt ſprawcą náſzey potegi, ktory gdy nas ſam umacnia, y przećiwko nieprzyiaćiołom czyni niezwyćiężonymi, bárdzo w nas uwielbiony bywa. Dla tego S Dawid *Pſal:* 117. Pan ieſt mocą moią y chwałą moią., y ſtał mi ſię Zbáwićielem. 3. Tą cnotą doſtępuiemy dobr, ktorych ieſzcze nie mamy, á nábyte dáry záchowuiemy. Bo na trudnośći przez tę cnotę poważamy ſię, ábyśmy duchowny ſkarb przyczynili, y przykre rzeczy znoſimy, ábyśmy ſię przy tym zoſtali czegośmy nabyli. Z tey cnoty pochodźi, iż ſię nieboimy tych, ktorzy zábiiáią ćiáło, *Mat:* 10. á boimy ſię Páná, ktory może duſzę poſłáć do piekłá, ná wieczne zátráconie.

3. Akty. 1. Znoſić mężnym á nieuſtráſzonym ſercem, niebeſpieczeńſtwá śmierci, y ſámę śmierć, z iákiekolwiekby przyczyny przypádłą: á gdyby dla wiáry ſię tráfiłá, zá wielkie ſzczęśćieby ſobie poczytáć, y weſoło ią przyimować. 2. Tákże wſzytkie inſze przypadki przykre, oſtre, v ſtra-

sznc, ktore tu na świecie trafić się mogą, zwłaszcza dla zastawiánia się o cnotę, chętnie cierpieć. 3. Pokrzepić umysł, áby w przećiwnościach nie był ustrászony, áni w szczęściu uwiedżiony: á z drogi cnoty nie był zwiedżiony áni w prawą áni w lewą. 4. Utwierdźić też tenże umysł, áby státecznie trwał w dobrych uczynkách, chociayby wiele miał przeszkod, á żeby nigdy nie był zwyćiężony od złego. 5. Pokusy y naiázdy szatáńskie znosić, odpor im dáiąc, á dla nich nie dáć się nic oderwáć od przykazánia Bożego, y porády Páná Chrystusowey, ábo náuk iego, 6. Poważáć się przykrych y trudnych rzeczy, dla nábycia doskonáłey cnoty, y ufać pomocy Boskiey. 7. Umysłu uspokoienie zátrzymować, w przećiwnych rzeczách, á w rownym utrapieniu y przykrości, mierne wesele wewnątrz mieć, y powierzchu smutku nie pokázować.

8. Tych záś niebespieczności y przykrości, ktore siły násze koniecznie przechodzą, schraniáć się, ále bez frásowliwości, záchowuiąc się ná inszy czás sposobnieyszy, chybabysmy tego y teraz bez niesławy y sromoty dostąpić niemogli.

ROZDZIAŁ XXIX.

O Wielomyślności.

1. Wielomyślność, ábo wielość umysłu, (po łáćinie *Magnanimitas*,) iest to cnotá, ktorą się człowiek poważa wielkich spraw, y znáczney czći godnych, dla dobrego końcá, to iest cnoty, á o samę godność umknioną niedba, y owszem ofiarowáną pogardza.

2. Pobudki. 1. Przedsięwzięćie násze iest, náśládować Bogá, iáko to słudzy Páná, przyiaćiele y synowie Oycá; á Pan Bog iest wielkiego umysłu, y wiele dla nas váży: toć my też

my też dla niego wielkich rzeczy poważáć ſię mamy, á rzeczy świeckie pogardzáć. 2. Zacne dźiełá, wielkie máią zapłáty obiecáne, áby (iáko Grzegorz S. mowi) wielkość podárku do potężney roboty wzbudzáłá. 3. A nie tylko ná przyſzłym świecie tá cnotá ma odpłátę, ále y ná tym ma nagrodę. Bo ten ktory ſię dla Bogá uymuie trudnych dobrych rzeczy, wſzelákich defektow chroni ſię, záczym wielka wolność y czyſtość ná umyśle idźie, hoynność też poćiech páńſkich w ſercu ták ſpoſobnym, beſpieczność y w nayw.ękſzych trwogách, iáko czáſu śmierći weſołą ufność, prędkie do niebá przenieśienie, uyście mąk czyſcowych, ábo nie dłużie tám záchowánie, iáko S. Grzegorz to pięknie wypiſał.

3. Akty. 1. We wſzyſtkich ſpráwách do cnoty należących y we wſzelákim umartwieniu, nie przeſtawáć ná máłych rzeczách, ále zá pomocą Bożą wſpináć ſię do naywyżſzego ſtopniá. 2. Niemieć ſobie nizacz áni wielkich obietnic, áni ſtráſznych pogrożek, by niewiedźieć iák wielkich, panow, ieśliby przymuſzáli do czego. cnoćie przeciwnego, y owſzem mężnie tym gárdźić. 3. Trudności też y przeſzkody, ktore w ſprawách dobrych záchodzą przeſtáć máć, á nie dáć ſię im zwyćiężáć. 4. Ieśliby przypuśćił Pan Bog do ſwego towárzyſtwá: ieſzcze y do większego wſpináć ſię: á wykonawſzy iákie zacne ſprawy do cnot należące, mięć ſię ieſzcze do.większych. 5. A nie tylko nie bydź ſmutnym, áni ſię trapić, gdy w tych dobrych ſpráwách przychodzą trudności y przykrości, ále y owſzem ſię ćieſzyć y weſelić. 6. Zá to wſzyſtko, nie czekáć tylko przyſługi u Páná Bogá, chwały prawdźiwey, y czći wieczney w Oyczyznie. 7. Godności y urzędow na świećie, ieśli ich nie daią nie prágnąć: ieśli dáią, pogardzáć: ieśli ábo przyćiſkáią, ábo iáka potrzebá wyćiągá, nie z upodobániem

y nie

y nie z chęći wnętrzney przyimować, ale tylko dla chwały Bożey, y zasług posłuszeństwa: á przyiąwszy, iáko pod ćiężarem wzdychać, y stękać, á chętnym bydź do spuszczenia go inszym, y ustąpienia z niego. 8. Urzędy podeyzże y nászym zasługom niewyrownáiące nie pogardzáć z pychy, ále ich z pokorą przyimować, y nászą zacnośćią ich ozdábiáć. 9. Nie tylko się chronić áby sercá nie tracić, ná poważenie się zacnych spraw, ktorym podołáć kto może, według sił od Bogá danych: ale też wystrzegać się *præsumpcyi*, to iest, hardego się kasania ná nie, zábiegánia około urzędow, y prożney chwały. 10. Máłe niebespieczeństwá słabszym zostawiáć y ustępować, á samemu większych się podeymować dla chwały Bożey. 11. Ni od kogo nie nápierać się, áni stać o małe rzeczy. 12. Chętnie inszym dogodźić. 13. Z wielkiemi ludźmi poważnie sobie postępować, z mnieyszymi mierno. 14. Nie wtrącáć się ná wysokie mieyscá, áni godności, y owszem niedbáć. 15. Nie porywczym bydź do przystąpienia spraw, ále iákoby się ociągać á chcieć nie ták wiele, iáko wielkich spraw uymowáć się. 16. Prostym ludźiom, ábo ládákomu nie zwierzáć się swego zdánia, y sposobu rządzenia. 17. Niemieć w obyczáiu przypátrować się, y ládá czemu nie dźiwować się: ponieważ że tá cnotá, nic ma sobie rzeczy doczesnych, zá wielkie. 18. Krzywdy żadney nie pámiętáć. 19. Nikogo zbytnie áni chwalić (zwłaszczá w oczy) áni też gánić (krom oczu.) 20. W przykrych rzeczách nic się nie uskarżáć. 21. Woleć rzeczy uczćiwe, niż pożyteczne mieć. 22. Mowić státecznie, lekko chodźić, oczymá nie strzeláć, iákoby się przypátruiąc: mowić spokoyno bez áfektu, w sprawách nic skwapliwie nie czynić, y w żadney ryeczy nie usiłowáć, nie máiąc sobie nic ziemskiego zá wielką rzecz, iáko się rzekło.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXX.

O Bespieczeństwie

I. BEspieczeństwo iest cnotá, ktorą spokoyno y cicho wielkie sprawy záczynatny, nie boiąc się nic, áni frásuiąc o to żebyśmy mieli pobłądźić w sprawie, y chybic celu zámierzonego sobie: máiąc ufaność w miłosierdźiu, y rátunku Bożym.

2. Pobudki. 1. Że Pan Bog w káżdey sprawie y rzeczom bez rozumnym, y ludźiom grzesznym do wykonánia pomaga. Co ieśli tym nie umyka rátunkow pospolitych nigdy, dáleko więcey dopomoże dobrym, robiącym co, dla chwały iego, y nie dopuści nad nim brać gory przeszkodom wszelákim. 2. A samo sumnienie dobre posila człowieká sprawiedliwego, chwały Bożey szukáiącego, y otuchę dáie o dobrym końcu. Ztąd że S. Iob 11. Ieśli niepráwość ktora iest w ręku twoich odrzućisz y zaieśiesz, chociaybyś był w kopánym (ábo okopány) bespiecznie spáć będźiesz. Iáko Piotr S. w ćiemnicy będąc pod strażą, nád to, związany dwiema łáńcuchámi, ieszcze między dwiema żołnierzámi posadzony, wiedząc iż názáiutrz chciano go wywieść ná plac, ták mocno y bespiecznie usnął, iże go Anioł uderżył w bok, gdy go chciał obudźić. *Act.* 12. Swięty Bernad o tym też pięknie mowi. Na tym świecie niemász nic bespiecznieyszego nád sumnienie dobre: Niech uciska ćiało, niech záćiąga świát, niech strászy dyabeł, przecię ono będźie bespieczne. 3. Niechce więcey Pan Bog, iedno żebyśmy się około wszystkiego dobrego pilnie stárali, y co z nas iest czynili, ostátek sam dołoży, y dopomoże pewnie: toć niemasz przyczyny ustawáć w ufności, y bespieczności.

3. Akty.

3. Akty 1. Ochotno, y z otuchą, że dobrze uydźie, udawáć się do zacnych y trudnych spraw. 2. Odrzucáć nie potrzebną boiaźń, y frasunek: pochodzące z niesłusznych przyczyn. 3. Spokoynie y bez wszelákiego poruszenia, dobre uczynki spráwowáć, nie sobie ufać, ále samemu Pánu Bogu.

ROZDZIAŁ XXXI.

O Wspániáłości.

1. PO łácinie zowie się *Magnificentia*. á mogłby wyłożyć też wielmożność, ábo wieloczynność. Iest to cnotá, ktorą dla uczćiwości, ábo chwały Bożey, odważamy wielkie koszty, y czynimy wielkie nakłady, hoyno nákładaiąc, y wydáiąc wiele pieniędzy, w rzeczach zacnych, y bardzo pożytecznych, iako to w pomnożeniu służby Bożey, potatowániu bliźniego, w obronie y ozdobie rzeczy pospolitey.

2. Pobudki. 1. Wspomnieć iáki koszt ważył Bog, ná odkupienie nasze, stawił ná to nie srebro, nie złoto, (ziemia to wszystko) ále krew swego Syná wagi nieskończoney. ktorą nas do wolności przywrocił, iáko o tym Sw: Piotr świadczy. 1. *Petr:* 1. Coż to żá wielka rzecz będźie, gdy z iegoż dobr, ktore od niego bierzemy, dla niegoż samego wielkie wydatki uczynimy? 2. Pan Bog czyniąc człowieká rozumnym, y łáską swoią náwiedzaiąc. podnosi go, y wzbudza do tey cnoty, áby ná coś wielkiego dla niego się udawał. 3. Nim więcey y większe rzeczy dla Bogá czynimy, tym bogátszymi się stawamy: Bo zá doczesne máłey wagi, duchowne ktore są zacznieysze bierzemy: tym obficiey, nim też y my więcey czynimy.

3. Akty. 1 Koszty czynić w rzeczach wielkich, y wydátnych, iáko w budowániu Kościołow, Klásztorow, y

do ozdoby rzeczypospolitey (choćiay swieckiey) należących. 2. Afekt do bogactw, ieśliby nie był pomierny, á przeszkadzał tákich nakładow, uskramiáć. 3. Nábywáć doskonáłości, odstępuiąc wszystkiego doczesnego. 4. Sámych siebie nie żałować, ná dostawanie cnot prawdźiwych, y ná sprawy wielkie dla Bogá. Boć my y uśiłowanie náśze w dobrym, przechodźimy wszystkie nakłády zwierzchnie; á toż ieśli te ważąc, według tey cnoty sprawuymy się, dáleko więcey, gdy sámych siebie odwazamy.

ROZDZIAŁ XXXII.

O Cierpliwości.

I. Cierpliwość iest cnotá, ktorą przećiwności y złe tego swiátá zá dobre przyimuiemy, y znosimy, ták iż dla tego áni ná umysle burzymy się, y frásuiemy nád miárę, áni z wierzchu, pokázuiemy, czyniąc co nieprzystoynego. Złe záś tego świátá, są te: śmierć Roźicow, dźiatek, powinnych, przyiáćioł: choroby, wygnánie, szkody, krzywdy, zelżenia, y insze nie smáczne rzeczy, ktore mogą przypáść. Cierpliwego tedy człowieká iest, w tákich przypadkách, żal, smutek y utrapienie miárkować, żeby rozsądnie się sprawować, á nie dawać się uwieść áfektowi, ktoryby się chćiał udáć do pośrodkow nieprzystoynych: Do tego też, ták się uiąć, áby się nie pokazáć, áni zmowy, áni z postawy, áni z żadnych z wierzcownych spraw frásowitym, ále ták wesoło się stáwić, iáko należy ná mężnego: Náwet y ná tego ktory krzywdźi; nie obrażáć się.

2. Pobudki. 1. Bez cierpliwości, zbawienia, ktorego sobie życzymy, y spodźiewamy, mieć nie możemy. B

pełno

pełno złego y nędze, nie mieć przenagabánia często od przeciwnego; ktoremu ieśli się ćierpliwością niezáſtawimy, y nie oprzemy; przywiedźie nás do tego, iż z dobrey drogi uſtąpiemy y z grzeſzemy, to ieſt, co mowi náſz Zbáwiciel *Luc:* 21. W ćierpliwości waſzey oſiągniećie dusze wáſze, 2. A przykład Boży, áza nam powodem nie będźie? Ten bárdzo wiele niewdźięczności, y urázow dla grzechow náſzych znoſi: náśláduymyż náſzego Páná y Oycá ćierpliwości, iáko Św: Cypryan upomina. Y dokłada. A iáko on częſtymi y uſtawicznymi obrázami rozgniewány ſwoyegniew miárkuie, y poſtánowionego dniá ná ſądy, ćierpliwie czeka: też my czyńmy. 3. Tákże y przykład ćierpliwości Zbáwićielá náſzego, ktorego wſzyſtek żywot na ćierpliwości ſię ſtrawił. Bo y wchodząc ná świát. y ná świećie będąc, y z niego uſtępuiąc, nie przeliczone złe znoſił, y przeciwne rzeczy bárdzo ćierpliwie przyimował. Słuſzna, áby y my ktorzy członkámi iego ieſteśmy ćierpieli, y znoſili niewczáſy, zá chwałę y część ſobie poczytáli. Z czego S. Páweł *Gal:* 6. chlubi ſię. Bo tąż drogą y inſi Swięći ſzli, ktorzy chcąc bydź towárzyſzámi chwały, chćieli też towárzyſtwá pomoc Panu Chryſtuſowi w Krzyżu, y utrapieniu. Toć y nam trzebá ták czynić. 4. Zapłatá ćierpliwości známienita. Bo ná tym świećie uſpokoienie trzyma wnętrzne. z tey miáry że nie przypuſzcza do ſercá urázu, y doſkonałość przynoſi, á po śmierći koronę w niebie otrzymuie.

3. Akty. 1. Szkody w maiętności, y w rzeczách doczeſnych ſkromnie znoſić. 2. Krzywdy, pośmiewiſká, urągania, potwarzy, zelżywości, obmowiſká, rozſławy, mężnie wytrwáć. 3. W chorobie, bolách, ſłábościách, umieraniu, żadnego znáku niećierpliwości nie pokázowáć. 4. Cokolwiek Pan Bog dopuści, przyimować bez ſzemrania,

nárzekánia, ſłyſkowánia, zbytniego y niepomiernego fráſunku. 5. Y owſzem ſię do weſela wzbudzáć, dla tego, iż to ſię dla Bogá ćierpi, ták iáko Apoſtołowie *Act*: 5. ráduiąc ſię odchodźili od ſędźiow, że byli poczytáni godnymi, ktorzyby dla Imienia Páná Iezuſowego, zelżywość ćierpieli, 6. A znośić, lubo to, iż náſze złośći to wyćiągnęły, y záſłużyły, lub też niewinnie od nieprzyiaćioł, ze złości ich poſło. 7. Niedbáć, chociay to przyidźie dla dobrych uczynkow ćierpieć, y zá náſze chęći, pomocy, y dobrodźieyſtwa, ktoreśmy inſzym czynili, á oni niewdźięcznymi y złośliwymi ſą. 8. Ieſzcze ćierpieć nie tylko od złych, ále y od dobrych, y ob tych ktorzy dobrą intencyą, choćiay nie roſtropnie nas przenáśládnia ze złego udánia, ábo omylnego ſwego rozumienia: y od tych, ktorzyby ſię ſpodźiewali. Bogu ſię tym zachowáć y upodobáć, bliźniemu przeſtrogę dáć, gdy nas prześládowáć, o nas mowić, ſławy naruſzáć; y dobrá wydźierać będą. 9 Nie wymawiáć ſię gdy co zadadzą, ále między tak wiele złego z uſpokoieniem milczeć: iako Pan Chryſtus u Piłatá, y Herodá zámilkł, y drudzy Swięći toż zachowali: chybáby o chwałę Bożą ſzło, ábo wzgorſzenie bliźniego 10. Ktoby przez łáſkę Bożą y ćwiczenie do tego przyſzedł, żeby to Wſzytko ćierpieć, nie tylko ſię nie zbraniał, ále y owſzem pragnął, y iákoby ná piácu czekał, chcąc w tym náśladowáć Páná Chryſtuſá; ſztukáby to wielka byłá.

ROZDZIAŁ XXXIII.

O Trwániu.

I. P*Erſeverantia* znáczy dotrwánie: á ieſt cnotá, ktorą nie tylko przez długi czás, ále aż do śmierći trwáć chcemy w dobrych uczynkách, znoſząc y niewczáſy wedle

ćiałá

ciáłá (nie przeciwiąc ſię przedłużeniu prac) y na umyśle ſuchości, z umknienia pociech duchownych: y do tego czekáiąc długo oddalenia złego, á przywrocenia ſię pociechy, ktorey od Bogá ſię ſpodźiewamy, y ſkromnym umyſłem czekamy.

2. Pobudki. 1. Bo káżda pracá około ſpraw dobrych, bez dotrwánia w niey, traći zapłátę. Y iáko głupia ieſt rzecz chcieć co widźieć w ćiemnościach bez świátłości, tak też bez tey ſtałości, chcieć mieć zapłatę ſwych prac. 2. O co proſi doſtępuie y upraſza. iako Pan Chryſtus *Luc:* 11. świadczy. 3. Kupuie ſobie tá cnotá zapłátę żywotá wiecznego. *Apoc;* 2. Bądź wierny aż do ſmierći, á dam ći koronę żywotá. 4 O rzeczy świeckie długo ſię ſtáramy, a rzeczy nadbieſkie, wieczne, poważne, zárazbyśmy otrzymáć chćieli? 5. Bog nas gdy zgrzeſzymy długo czeka, aby ſię z miłował, a my niewdźięczni źebracy, zárazbyśmy porwać y wziąć chćieli? Trzebá tedy trwác, ták w ſprá-wowániu dobrego, iako w cierpieniu złego, kto chce wiel kiego y wiecznego zyſku doſtác.

3. Akty. 1. Prace ktore człowiek podeymuie długo, około cnoty ſpraw dobrych, ſtále dotrzymáć, przetrwać, y dáley prowadźić, nie przeſtaiąc. 2. Od dobrego nie dopuſzczáć ſię oderwać, áni pogroſzkami, áni obietnicámi, áni miłością zdrowia, ani bolaźnią ſmierći, iáko S. Zuzánná uczyniłá. 3. Tákże też nie cknąć ſobie we wſzelákich dolegliwościách, by y do ſmierći trwáć miáły, nie pokazuiąc żadney niećierpliwości. 4. Także ſuchości umyſłu, ducha, nabożeńſtwá: pociech duchownych umknienie, iákoby Boſkie utáienie ſię, powolnie znośić. w dobrym nie uſtawáć, á modlitw przyczyniáć: y z Iobem Sw: mowić. By też mię zabić chćiał, przećię ia mu będę ufał. *Ioh:* 13.

ROZDZIAŁ XXXIV.

O Stáłości.

I. *Constantia*, to iest, Stáłość, iest to táka cnotá, iż przez nię wszystkie przeszkody do cnoty y do dobrego, ktore pochodzą lub to z lekkości y niestáteczności serca człowieczego, lub z inszych zwierzchownych przyczyn przełámuiemy, á w dobrym mocno opieráiąc się trwamy. Trwáłość, o ktorey było w przeszłym Rozdziale, długiemu czásowi opiera się, á stáłość inszym zwierzchnim przeszkodom, y lekkomyślności nászey.

2. Pobudki. 1. Pámiętáć ná Swięte Męczenniki, ktorzy przez okrutne męki byli pytáni y ciągnieni do złego, záprzenia się Wiáry y Bogá, á oni nie ustrászeni byli. Do tego y inśi Swięći, dla żadnych trudności y przeszkod nie dali się oderwáć od drogi doskonáłości. Zápalmyż się ich przykłádem. 2. Zebysmy nágrodzić mogli niestátek pierwszych nászych Rodzicow, y błąd ich poprawić, ktorzy się nie ostali (dla swey odmiány) przy dárách Bożych, ále siebie y nas zgubili. 3. Wielka to rzecz ták wielkie dobro przez niestáteczność utrácić. A ieśli nas od niego odwodzi krewkość nászá, ábo wielkie trudności y przeszkody, pámiętaymy ná Bogá, ktorego moc iest bez miáry, á iest pomocnikiem nászym do dobrego, y tenże uprzątnie wszystkie trudności, nie inaczey, iedno iáko onym niewiástom odwálił kámień od grobu. *Marc*: 16. Y przez Izáiaszá Proroká, do daie nam serca, ábyśmy się nie bali: bo on známi iest, ktory nas pośiła, rátuie, y przyimuie. *Isa*: 41.

3. Akty. 1. Podiąwszy się raz stanu doskonáłości, nigdy go nie odmieniáć. 2. Sposobu od stárszych nań po-

dáne.

dánego lub w życiu, lub w modlitwach, w powściągliwościách, w postępkach duchownych, záwsze się trzymáć, chybáby iáśnie nas Pan Bog do odmiány záćiągał, y to trzebá tedy rozumu y rády zażywáć. 3. Ná mieyscu, urzędźie, y posługách, w ktore nas posłuszeństwo wdáło, spokoynie trwáć. 4 Zbytnich przechadzek, y náwiedzenia świeckich chronić się: bo te oderwą od dobrego záczętego: iáko y podeymowanie się spraw nie należących powołániu nászemu. 5. Mysli y żądze do iednego, to iest, do Páná Bogá przywiązáć, ktorego szukáć mamy iáko końcá nászego: á do niego się ták przypiąwszy, trudno nas kto odmienić może. 6. Od tego co się Pánu Bogu podoba, nie odstępowáć dla żadney trudności, ktoraby się pokazáłá. 7. Nigdy nie źiębnąć w chęći postępowánia w pobożności, y w przymnożeniu cnot.

ROZDZIAŁ XXXV.

O Powściągliwości.

PO Łáćinie *Temperantia*, zowie się tá cnotá, ktorą ná mniemy żądze około lubości ćielesnych, zwłaszczá smáku y dotykánia.

2. Pobudki. 1. Tá cnotá iest pobor niewinności y świątobliwości, ktore wyćiąg Bog w rotkosznym Ráiu od Rodźicow nászych, y w nich go pośći, pory niewinność záchowáli: á gdy go zátrzymáli, łáskę Bożą utráćili, śmierći nábyli, z Ráiu wygnáni byli. 2. Należy pielgrzymom w drodze nie báwić się niczym ani zbytku zażywáć, ále tylko do potrzeby, áby drogá się nie przewlekłá: y z tey przyczyny napomináni iesteśmy. 1. *Petr*: 2. ábyśmy dla nászego pielgrzymowáni[illegible] cnoty się trzymáli. 3. Tą cnotą rożnimy się od niemych zwierząt, stáwamy się podobni Aniołom

ołom, y uſpoſabiamy ſię do nieba wzlecieć ſkrzydłámi bogomyślności. A iż táki był S. Ian Chrzciciel, dla tego ieſt Aniołem názwány. *Malach*: 3.

3. Akty. 1. W rzeczách ćiáłu ſmákowitych, wſzelaką uczćiwość, przyſtoyność, y obyczáyność záchować. 2. Bać ſię przez poczćiwy wſtyd, wſzelákiey nieprzyſtoynosci, á wſtydźić ſię wſzyſtkiego co ſię ſprzećiwia czyſtości umyſłu. 3. W roſkoſzach ćiáłu należących á przyſtoynych, za miárkę mieć potrzebę, áby nád nię nic nie przypuſzczáć. iáko Swięty Auguſtyn uczy.

ROZDZIAŁ XXXVI.

O Wſtrzemięźliwości.

1. Niewiem iákoby lepiey ſię miáłá wyrázić *Abſtinentia*, ktora ieſt cnotá hámuiąca ſmák w pokármách, y záchowuiąca powinny ſpoſób, y miárę w iedzeniu. A ma tá cnotá dwie części: iedná, áby brać z pokarmow tylko ſamo co trzebá, dáley nic: druga, uiąć nieco y z potrzebnego pokármu ſobie, dla cnoty ſkromności y pobożności, bez náruſzenia zdrowia. Przyłożyłbym trzećią, áby roſkoſznieyſzych potraw odſtępować.

2. Pobudki. 1. Sam Pan Chryſtus tę cnotę wyśmienićie wykonywał, poſzcząc czterdzieści dni, *Matth*: 4. Y przykazał ią *Luc*: 21. Aby nie były ſercá náſze obćiążone obżárſtwem. 2. Swięći choćiay niewinni pogardzáli roſkoſzámi pokármow ćieleſnych, czym ſię do roſkoſzy duchownych dźiwnie przyſpoſabiáli. 3. Skromne iedzenie z modlitwą złączone, wiele upraſza u Bogá łáſkáwego, iáko o tym Piſmo święte świadczy. 4. Pomnieć, ná bardzo y gwałtownie potrzebuiących: ktorymby ſię przydáło to,

co ty

co ty na zbytek obracasz: iesli chcesz uysc niesławy o okrucieństwá przed Panem Bogiem.

3. Akty. 1. Zákazánych pokármow wedle czásu, od Kościołá S. nie pożywáć. 2. Posty Kościelne doskonále chowáć, także też z praw stanu twego postánowione, y owszem inszych, (z porády ábo potrzeby) chociay nie roskazáne są podeymowáć się. 3. W iedzeniu przestrzegáć czásu y godziny do iedzenia, według zwyczáiu wzgromádzeniu, kędy iesteśmy. 4. Nieckcieć kosztownieyszych, áni hoynieyszych pokármow, nad stan twoy y potrzebę. 5. Pospolitych záś pokármow nie wydwornie zgotowánych szukáć, ále iákie dádzą, y iáko nágotuią chętnie pożywáć. 6. Też o wielkości iedzy rozumieć się ma: ták wiele ieść, iák wiele rozsądna potrzebá każe, ile do zdrowia y posiłku ciáłá dosyć, á zdrowiu duszy nie zászkodźi. 7. Przed iedzeniem, o pokármách nie myślić, á iedząc chći wość hámować. 8. Z wielości iednák pokármow, wielkości, y smákowitości, to y ták sobie odeymować, żeby zdrowiu ciáłá nieszkodźiło, á czystości umysłu służyło y dogodźiło: owo rozsądku y bacznośći we wszytkim trzebá.

ROZDZIAŁ XXXVII.

O Trzeźwości.

1. TRzeźwość iest to cnotá, ktorą áfekt do zbytniego napoiu, á zwłaszcza pianego, miárkuiemy, y hámuiemy

2. Pobudki 1. Ná piaństwo náciera bárdzo ostro Pismá święte: grożąc utrátą zbáwienia: Także y Doktorowie Swięći. 2. Piaństwo wiele złego przynosi: choroby w ciele, skrocenie żywotá, poszwánkowánie ná baczeniu, y nieprzyiaźń Bożą. 3. Zbytnie záś picie, chociay krom piaństwa, chociay rozumu nie odeymuie, ále przećię náruszа y

ćmi: á chćiwość do trunkow kosztownych, abo smácznych uymuie czásu ná stáránie około dobrego życia pozwolonego.

3. Akty. 1. Ták pić, żeby w głowie nic nie czuć. 2. Ták, żeby się ćiáło do roboty posiliło, ále poruszenia nieczystego nie pobudzáło, y do nieprzystoynych rzeczy nie uspokabiáło. 3. W trunku smáku roskosznego nie szukáć, ále ná pospolitym napoiu przestawáć, by y ná wodźie, ábo piwie, wedle zwyczáiu kráin, wedle stanu y lat. 4. Nie rospuszczáć się ná pićie, y owszem tę chętkę tłumić. 5. Podczás nie záwádźi, y owszym pomoże, przemorzyć y zátrzymáć się od pićia, byle się tym zdrowia nie náruszyło: á dla cnoty, y dobrego czásem ćierpieć prágnienie.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

O Czystośći.

I. CZystość iest cnotá, ktorą od nieczystośći ćielesney wstrzymawamy się. Tey urząd iest y naypotężnieyszym żądzom y pobudkom ćielesnym, sprzećiwiáć się, by też niewiedźieć iák wielki gwałt ćiáło ćierpiáło. Drudzy ták opisuią czystość. Czystość iest, ktorą ćiáło ochronione bywa, od zmázy pożądliwośći ćielesney, á duszá w swym ochędostwie záchowána od nieczystych myśli.

2. Pobudki. 1. Czystość iest poczciwość ćiał nászych, ktorą się rożnimy od brzydkich spraw bestyálskich, á podnieśieni bywamy do iákiegoś podobieństwá błogosławionych duchow. 2. Táż czyni nie oszácowáną duszę nászę, iáko Mędrzec *Eccl*: 26. powiedźiał. Wszelákie odważenie, nie iest godne wstrzymawáiącey się duszy. 3. S. Ambroży mowi, że czystość ták zacna iest, iż Oyczyzná iey

niebo

niebo iest, a tu przychodniem iest. 4. Zapłata czystości wielka w niebie iest obiecána, o ktorey mamy *Isa:* 56. kędy coś osobliwszego nád insze obiecuie się, czystym, ieśli wolą Bożą pełnić będą,

3. Akty. 1, Chronić się zákazáney cielesności. 2. Ządzom powstáiącym cielesney lubości sprzećiwiáć się, y ná nie nigdy nie zezwaláć. 3. Myśli cielesne nie zátrzymawáć, ále záraz skoro się uczuią iako węgiel rozpalony, z dłoni zrzucáć. 4. Poruszenia nieczyste w ciele potężnie tłumić. 5. Wzrok y dotykánie tych rzeczy, ktoreby nas mogły pobudźić do złego, ábo ciáło z bestwić, mężnie hámowáć. 6. Ták myśl nászę pobożnym rozmyslániem zábawiáć, dla ukochány czystości; áby tá pokusa ná iáwie nie miáłá okázyi do gábania, á we śnie nie poruszáłá plugáwych fantázyi dla oszukánia.

ROZDZIAŁ XXXIX.

O Pánieństwie.

I. PAnieństwo iest cnotá, gdy kto ná ciele nigdy nie będąc náruszony, mocno postánowi wiekuiście ciáłá swego cáłość chowáć, nie przypuszczáiąc nigdy roskoszy cielesney nie czystey, y máiąc wolą wszelákie stáránie y ostrożność czynić, ná zátrzymánie go.

2. Pobudki. 1. Wielki przywiley Pánny maią, że przy boku Páná Chrystusowym záwsze są, á od niego nigdy nie odstępuią, iáko czytamy *Apoc:* 14. kędy pukázuie się Sw. Ianowi Pan Chrystus nie lwem, ále Bárankiem, iáko do swych owieczek, Oblubieniec, do Oblubienic: pokázuie się stoiąc, iáko ten ktory gotowy iest ich porátować: gdyż pánieństwo wielki dar Boży, ktory nie siłámi nászymi zá. chować mamy, ále zápomocą Oblubieńcową, *Sap:* 3. Z tá-

kimi pokázuie ſię ná gorze: Bo pánieńſtwo nád przyrodzenie ieſt: ktorey gdy kto ſię rozmiłuie, niſkie rzeczy opuſzcza, á ręce y myśli podnoſi ku niebu czyſtemu. Idą zá Bárankiem; bo czyſtości żywotá iego náśláduią ná tym świecie, á po śmierći bliſko niego ná mieyſcu navuczći wſzym będą. 2. Pánieńſtwo ludźi podobne czyni Aniołom, y owſzem poniekąd większe, iáko S. Chryzoſtom świadczy, bo Aniołowie ćiáłá nie máiąc, woyny żadney ćieleſney nie doználi. Ani ſię żenią, áni ná świecie mieſzkáią, ćieleſnym żądzom, ábo pobudkom nie podlegli, áni iedzeniu y piciu, żeby ſię tym zápalić mieli do nierządu; dźwięk przyiemny, y śpiewánie wdźięczne ich nie zwiedźie, áni urodá przywabi, áni lubość iaka ułowi: ále iáko niebo śrzod iáſnego dniá, żadney chmury nie maiące, czyſte y iáſne ſię pokázuie, ták Anieliká náturá záwſze chędoga y lśniąca ſię ieſt: człowiek záś podleyſzey nátury, ále pánieńſtwem pilnie śili ſię doyść Aniołow. Ze iáko Aniołowie nie żenią ſię, áni zá mąż idą, ták y ten ktory cnoty pánieńſtwá podeymuie ſię. 3. Przez pánieńſtwo, duſzá ſtawa ſię Bogu podobna, ábo kſztałt Boſki ná ſię bierze, ták S. Bázyli y S. Grzegorz Názyánzeń: twierdźi, zacnie udáiąc tę cnotę.

3. Akty. 1. Iáko ſię rodźimy z ćiáłem cáłym, nienáruſzonym: obráć ſobie też dobrowolnie w nim trwáć, nie znaiąc lubośći ćieleſnych, y owſzem ſobie poſtánowić aż do śmierći w nienaruſzeniu żyć. 2. Nie tylko ćiáło, ále y duſzę, od wſzelákiey myśli y żądze ćieleſney ochraniáć. 3. Zupełność ćiáłá y umyſłu, ták iáko ſię rzekło, nád wſzytko przekładáć nád godnosci, bogáctwa y wczáſy &c. 4. Wſzelákiey okázyi do náruſzenia całości chronić ſię. 5. Oſob podeyrzánych, ábo takowych, z ktorychby to wárzyſtwá pánieńſtwo mogło poſzwánkować, rozſądnie ſię

wyſtrze-

wyſtrzegać. A każdey białeygłowie wſzelaki mężczyzna niech będźie podeyrzány, by też był miany zá świętego. tákże też wſzelakiemu mężczyznie każda białagłowá, chociay ſię o niey dobrże trzyma, że ieſt nabożna, święta, y doſkonáła. 6. Pośrzodkow do pánieńſtwá (rozmiłowawſzy ſię go) podiąć ſię: á te ſą, ſkromne iedzenie y picie, podłość ſzat, niewczáſy ćiáłá, á uchodzenie mieyſc y czáſow ſpoſobnych do niewſtydliwości. 7. Zmierzáć do celu tey cnoty, to ieſt, ſpieſzyć ſię do myślenia ábo rozmyślania świętego, y do wnętrznego towárzyſzenia z Bogiem, co bywa ná modlitwie umyſłowey, á ieſt celem pánieńſtwá.

ROZDZIAŁ XXXX.

O Wſtydliwości.

I. WStydliwość, po łácinie *Pudicitia*, ieſt cnotá, ktorą wzrok, uſtá, y ręce w rządźie trzymamy, áby ſię nie porywały nidoczego nieprzyſtoynego, ábo nieuczćiwego, coby czyſtości wádźić miáło; á nieczyſtości znakiem było.

2. Pobudki. 1. Bo iáko niewſtydliwy zá bezecnego, ábo niepoczćiwego ieſt miány, ták wſtydliwy zá uczćiwego ieſt rozumiány. Dla tego ludźie wielcy, chociay potáiemnie ćieleſnością ſię paraią, przećię tego nie obiawiáią, y owſzem z tym ſię kryią, bo niechcą odſtąpić mniemánia uczćiwego, áni utracić u ludźi poſzánowánia. A Baſili S. o Alexándrze wielkim świadczy, iż gdy poimał corki Dáryuſzowe, bárdzo urodźiwe, y widźieć ich niechciał, rozumieiąc to bydź zá ſzpetną y nieprzyſtoyną rzecz, dáć ſię zwyćiężyć zwyćiężonym. 2. Trzebá czcić Bogá, Aniołá ſtrożá twego, Aniołow wſzytkich, Swiętych też Bo-

zych, ktorzy na niewſtydliwosc naſzę by naſkrytſzą pátrzą: ba y ſamego ſiebie trzebá ſzánować, iako dokłada S. Bizyli, gdy czyſtość káżdego godna ieſt wſzelakiego poſzánowania. 3. Pochwała wielka y piękna wſtydliwość, ktorą wypiſał S. Cyprvan: Wſtyd ieſt uczciwość ćiał, ozdobą obyczáiow, świątobliwość każdey płći, zrzodło czyſtości, pokoy domu, zgody powod, ábo głową. Tá nas Bogu záleca, z Chryſtuſem łączy? tá burzy y wypiera wſzytkie woyny żądz nieprzyſtoynych z członkow náſzych, pokoy do náſzych ćiał wprowadza. Błogoſławiony to wſtyd, y ſam w ſobie, y błogoſławione czyni te, w ktorych mieſzkánie ſobie uczyni.

3. Akty. 1. chronić ſię weyzrzenia ná obоię płeć, coby mogło ſzpetną myśl wzniecić. 2. Słowá nie bárdzo uczciwego nigdy nie wymowić, áni ćierpliwie ſłuchać. 3. Nie dotykać ſię nikogo, nie tylko źle, ále áni uczciwie, ieśli niemaſz wielkiey potrzeby. 4. Káżdy ma ſię ſamego ſiebie wſtydać, á nie tylko nie dotykać ſię, ále ani zapátrować ſię ná ſię, iako uczą Miſtrzowie duchowni, y o tym ſzerzey mowią. 5. Tak ſię ſkromnie, oſtrożnie y przyſtoynie w celli ſwey záchować, iákoby ná nas wſzyſcy ludźie pátrzáli.

ROZDZIAŁ XXXXI.

O Udręczeniu ćiáłá.

I. UDręczenie ćiáłá ieſt, gdy ćiáło náſze w dobrowolney karności mamy, dla pilnieyſzey ſtraży około czyſtości, y dla wyráżenia ná ſobie Páná Chryſtuſa zá nas ukrzyżowánego. Kárność záś tá należy w poſtach, czuynościach, włośiennicách, oſtrych páſach, w ſkromnym iedzeniu y pićiu, w długim w Kościele, ábo ná modlitwie ſtaniu, klęczeniu, krzyżem leżeniu, ná źiemi ábo

gołey

gołey ławie leżeniu, ná twárdey pościeli ſpaniu, ná ćierpieniu źimná, gorącá, &c.

2. Pobudki. 1. Ná doſyćuczynienie zá grzechy przeſzłe, potrzebne ieſt udręczenie: tákże też, áby ćiało duchowi powolne do dobrego było: Aby od Bogá niebieſkie dáry, zwłaſzczá dar czyſtości wymoc, y doſtąpić ſię mogł. Boć naſze ćiáło ſtrapione bolem y nędzą, oducza ſię nieczyſtych roſkoſzy, y czyni wolną duſzę do prágnienia niebieſkich pociech. 2. Kto ćiału ſwemu dogadza y pobłaża, łátwo wpadnie w nieprzyſtoyność, y rzeczy ſzkodliwe zbáwieniu. 3. To dokuczenie ćiału, uſpoſabia do Boſkich poćiech: iáko tuczenie y folgowanie odeymuie od umyſłu duchowney przyſmáki.

3. Akty. 1. Umykáć ćiału zbytku, á poſtąpić mu ſámych tylko potrzeb, w ſtrawie y odźieniu. 2. Przykrzyć mu ſię wyliczonymi niewygodámi. 3. Choroby, bole, niewczaſy, y cokolwiek ſię przytráfi, zá dobre przyimowáć, á do tego końcá uſkromienia ciáłá ſtoſować. 4. We wſzyſtkim cokolwiek iedno do ciałá ſię ściąga, tak ſobie poſtępowáć, áby ćiało duchowi ſłużyło, á niczego mu dla ſámey roſkoſzy nie dodawáć.

ROZDZIAŁ XXXXII.

O Cichośći.

I. Cichość po łácinie *Manſvetudo:* Ieſt to łágodność umyſłu, ktorey nie przemoże żadna przykrość: á w nas to ſprawuie, że tłumi gniew przeciwko tym co nas ukrzywdzáią y iątrzą: ták, że po wierzchu nie pokázuiemy, żeby to nas obchodźiło, ále ſię nieodmienną twarzą ſtáwiemy, iákoby nas nigdy nic nie podkało.

2. Pobudki. 1. Przykład Boſki, ktory poruſzony nieźliczo-

zliczonymi grzechami ludzkiemi, bá y twymi, mymi, znoſi: ták, że też zwykłe dobrodźieyſtwá ktorych hoynie náżycza, nie odeymuie, áni umnieyſza. A Pan Chryſtus (iáko Piotr S. mowi) gdy był złáiány, nie odłáiał, utrapienie ćierpiąc nie groźił, 1. *Petr.* 2. y záwſze ná twarzy uſpokoiony umyſł pokázował. 2. Ten ktory nas obráźił, duſzę ſwą grzechem zránił, przed ludźmi fromoty doſtał, w wielu ſobie dobrego mniemania náruſzył, nam dodał okázyi do korony, y do záleceniá naſzey ćierpliwości, y wielkomyślności, iáko S. Chryzoſtom mowi. Toć ráczeyby go pożáłować, y podźiękować, niż ſię nań obráżáć. Więc y to, ieſli on ma bydź potępiony, doſyć ma biedy y nędze ſwoiey, nie trzebá mu iey więcey przyczyniáć mſzczeniem ſię. A ieſli ma bydź zbáwiony, toć ſię kiedy poprawi, y będźie tego żałował, co ćię obráźił: ſłużna tedy ieſt, trochę mu wytrwáć, ktoryć ma bydź wiekuiſtym przyiacielem. 3. Wiele dobrego przychodźi nam z tey ćichości. Bo y tego ktory nam zawinił, nią zwyćiężamy, y odpuſzczenie grzechow náſzych zaſługuiemy, *Matth.* 6. y obietnice do Oyczyzny wiekuiſtey otrzymawamy, *Matth.* 5. y uſpokoienie ná umyśle nabywamy, *Pſ.* 36. u ludźi łáſki doſtáiemy, *Eccl.* 3. Serce náſze do poięcia prawdy, zwłaſzcza Boſkiey uſpoſobiamy, *Iac.* 1.

3. Akty. 1. W krzywdach y zelżywościach żadanych milczeć, y nic gniewu powierzchu nie pokazować. 2. Tłumić abo hamować gniew wewnątrz, uważaiąc ſobie to co ſię tu powiedźiało, y inſzych pośrodkow záżywaiąc. 3. Serce ſwe obrocić do inſzey dobrey myſli, ćieſzyć uſpokoić. 4. Tym ktorzy nas uráżą, weſołą twarz pokazować, y łágodnie odpowiádać. 5. Chętnie im dobrze czynić, z ſerca odpuſzczáć, y zá nie ſię modlić 6. Krzywdy ile bydź może zápominać.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXXXIII.

O Łáſkáwośći.

1. ŁAſkáwość, á po łácinie *Clementia*, to ſprąwuie, że nas do miernego karánia ſkłania, ábyśmy wyſtępnym pomiárkowáne karánie dawáli, y tegoż po inſzych przełożonych żądáli.

2. Pobudki. 1. Że Pan Bog táki ieſt, gdyż y ná tym świecie wielkim złościom, nie rowno mnieyſze karánie zádáie, wſzytkim folguie, bo duſze miłuie. *Sap:* 11, po śmierći iáko nád zaſługi dobrym płáći, ták też dáleko mnieyſze męki kłádźie ná złe, mogąc dáleko większe zádać, bez zárzucenia nieſprawiedliwośći, y okrucieńſtwá. 2. Tákże Pan Chryſtus, w ćiele będąc czynił: ktory onę cudzołożnicę łáſkáwie ochronił, y od śmierći wybáwił, widząc iż tego żáłowáłá. 3. Upátrowánie krewkości ludzkiey. A co wiedźieć ieśli bliźni nie z krewkości, ábo wielką páſſyą y pokuſą zwyciężony zgrzeſzył? Pomnieć też ná ſwą własną ułomność; może to bydź, kiedybym ia w tákiey okázyi, rázie, y pokuśie był łáſką Bożą nie poſiłkowány, grubieybym upadł. 4. Tá cnotá też bárdzo záleca przełożonego do poddánych.

3. Akty. 1. Karánia od wyſtępnych záſłużone, z báczeniem y pomiárkowániem odpuſzczáć. 2. Máłe defekty podczás przeźiráć, to ieſt, tedy, kiedyby ztąd co gorſzego miáło urość, á poddani záciąwſzy ſię uporni zoſtáli. 3. Ná ludźie złośliwe y zuchwáłe, ktorzy ináczey ſię pohámowáć nie mogą, ſrogości dobywáć. Tákże też y ná te, ktorzy dobrá poſpolitego naruſzáią. Bo gdy ſię ná członki ſrożymy, ná ćiáło łáſkawi ieſteśmy. A przez ſrogość rozumie ſię nie odmienna ſurowość umyſłu, ktora

nic nie ſkłada z karánia poſtánowionego ábo opiſánego, y záſłużonego.

ROZDZIAŁ XXXXIV.

O Pokorze.

1. POkorá, wedle S. Thomaſzá, ieſt cnotá, ktorą człowiek z głębokiey wiádomości około Máieſtatu Bożego, y uczćiwości ku Bogu: tákże też z prawdźiwego poznánia ſámego ſiebie, áfekt do zacności nie záſłużoney, áni powinney tłumi pragnie bydź od inſzych pogárdzonym, á ile z ſiebie ieſt, ná mieyſcu nayniżſzym ſię kłádźie.

2. Pobudki 1. Pilne uważenie Bogá, y ſámego ſiebie. Bog ieſt ták zacny, że względem iego, okrąg źiemie ieſt iáko ięzyczek u wagi, y iáko kroplá roſy. *Sap:* 11. Człowiek záś ieſt proch, y w proch ſię ma obrocić. *Gen:* 3. A ktory przed tym niczym nie był, teraz ieſt kupą nędze, á potym będźie uſchnieniem, y zgniłością, uważyć ſobie, iáko człowiek ieſt nieumieiętny, iák nieſtáteczny, iáko do złego ſkłonny, do dobrego ſłáby, iak wielu grzechom podległy, do łádá podłych rzeczy ſerce przykładáiąc, iák wielą y wielkimi nędzámi obtoczony: od ſiebie niema nic, áni bydź ná świecie, áni ſię ruſzyć, áni co czynić, od Bogá wſzyſtko, &c. Byłćiby ślepy y głupi, ktoby o ſobie wiele rozumiał, wynioſłości ſwey ſzukał, á nie ráczey ſiebie pogardzał, tak u ſámego ſiebie, iáko y przed wſzyſtkiemi inſzymi. 2. Przedźiwny przykład Páná Chryſtuſow, ktory będąc Synem Bożym, wyniſczył ſámego ſiebie, przyiąwſzy poſtáć ſługi. *Philip:* 2. y chćiał bydź nie Miſtrzem czynienia cudow, ále náuczyćielem y powodem pokory. A wiedząc o ſwych nieſkończonych darach wyznawał, iż ie nie od ſiebie, ále od Oycá miał, w czym ſámego ſiebie poni

żał, gdy

żał, gdy y náukę swą, y wszystko od Oycá sobie dano oświadczał. Rodźice pokorne sobie obrał, y zawsze náyniższe mieysce trzymáć wolał: nie dał się uwieść, áni pochwale ludzkiey, áni świeckiey godności sobie ofiárowáney. Atoż tego we żłobie leżącego, ná łożu krzyżá przykrego y sromotnego umieráiącego, wzgárdzonego, y naypośledniejszego z mężow (*Isa:* 53.) Bog Ociec podał nam zá Mistrzá życia, ábyśmy się z niego náuczyli, wnętrznie się poniżáć, á zwierzchnie to pokázowáć, y nápodleyszego mieysca się trzymáiąc. Augustyn S. mowi: Teraz w mieście Bożym, y miástu Bożemu bárdzo zálecáią pokorę, á w iego Krolu, ktory iest Chrystus, bárdzo oglądáią y sławią. Przećiwna zás wyniosłość, w iego przećiwniku (ktory iest dyabeł) bárdzo pánuie, iáko Pismo S. swiadczy Przeto my tę cnotę właśną Chrześciáńtką od Páná Chrystusa, głowey nászey, słowy y przykłády zálecona, trzymaymy, áby nas trzymano zá iego członki, z głową się zgidzáiące. 3. Pokorá iest fundamentem cnot, ułpokoienie dusze, niedbánie y pogárdzenie źiemskich rzeczy, ktorą gdy kto otrzyma, błogosławiony będźie, á Bog go podwyższy, y do wielkiey chwały podniesie.

3. Akty. 1. Znáć samego siebie, tak żeby wszytkie dáry przyrodzone, y nadprzyrodzone, nie sobie przywłaszczáć, ale wiedźieć że cudze są, to iest, Boże, y ták szczerze wyznawác: á bez wszelákiey obłudy trzymáć, iż żaden z siebie nie ma nic dobrego. 2. Samym sobą gárdźić: y to co od siebie ma człowiek lekce ważyć: á sobie y w namnieyszey rzeczy nie ufać. 3. Trzymać o sobie, iż nie godźien dárow Bożych sobie danych, á do nowych iest niesposobny: iednio szczerze trzebá o sobie ták rozumieć, bo prawdźiwie ak iest, ieśli się obeyrzy ná to co z siebie ma człowiek 4. Nie prágnąć bydź od inszych czczony, chwalony, wa-

żony, wſzytko to ná Bogá obrocić, ſprawcę wſzyſtkich dobr tych. 5. Raczey prágnąć, ile z nas, bydź pogárdzonym, zá podłego rozumianym: chybáby co inſzego wyćiągáłá godność, y urząd iáki, zbudowánie bliźnich, y pomnożenie chwały Bożey. 6. Do właſnych defektow, ábo ułomności, chętnie ſię przyznawáć, y wrodzoną podłość oznaymić: wyiąwſzy to, kiedyby zbudowánie brácicy y wola Boża co inſzego pokázowáłá. 7. Mieć żal ztąd że go máią zaco, y ſzánuią iednak ieśliby ſię to dźiáło dla chwały Bożey, ábo dla doſtoieńſtwá, y urzędu ktory ná ſobie noſi, wſzyſtkę tę powagę y świętność trzebá ściągáć do ſámego Bogá. 8. Pátrząc też ná dáry Boże w inſzych, y ſtoſuiąc ich do tego co człowiek ma ſam z ſiebie, ieſt okázya wielka do rozumienia o ſobie niſko y podło. 9. Ták ſię Bogu poniżáć, iáko niewolnik Pánu, iako ſkorupá garcarzowi daiąc ſię mu powoli, áby on według ſwego upodobania poczynał ſobie z nim, ták ná tym, iáko ná onym świećie. 10. Nawet y ludźiom kłáść ſię moſtem do pogardzenia, y podeptánia dla Páná Bogá: A zwłaſzczá przełożonym, dopuſzczáiąc im porządzáć ſobą iáko trzebá, bez żadnego wſtrętu, y trudności z ſtrony náſzey. 11. Wzwierzchnich ſpráwách y rzeczach, ile bydź może trzymać ſię tego co ieſt podleyſzego, iáko to idąc z kim po lewey ſtronie iść, w poſiedzeniu oſtatnie, y niżſze mieyſce wźiąć, urzędy podleyſze, w ſukni wytartey chodźić, ſprzęt uboższy mieć, Cellę niewcześnieyſzą y nikczemnieyſzą, towárzyſze proſtaczki, &c. A to wſzytko záwſze ma bydź w áfekcie lecz w rzeczy pod czás trzebá wygodźić urzędowi y godności ſwey, ieśli ią kto ma. 12. Nákoniec, ma ſię rozumieć przed oblicznością Bożą y ludzką, pſem zdechłym y śmierdzącym, ktorymby ſię wſzyſcy brzydźili, y nań pátrzáć ſię chronili. O gdyby człowiek chćiał ſię do

ſkonále

ſkonále poznáć, a wſzyſtkie ſwoie nikczemności uważyc, ták przeſzłe dźiećinne, młode, y ninieyſze, á zwłaſzczá upadki, zaprawdę ták ieſt. Trzebá mocno Páná Bogá proſić, áby do tego práwie przyćiſkał, y nákłaniał: á my máiąc przed oczymá zapłátę obfitą, w niebie pokornym zgotowáną, nie mamy od tych rzeczy ſtronić.

ROZDZIAŁ XXXXV.

O Uboſtwie.

I. YUboſtwo ieſt cnotá, ktorą ſkracamy żądze do mienia, ábo trzymania rzeczy doczeſnych, á ná ſámych potrzebách, wedle ſtanu náſzego przeſtawamy: przez tęż cnotę y tych rzeczy potrzebnych, niegodnymi ſię rozumiemy: á czáſem ich dla Bogá chętnie, lub zupełnie, lub po większey części odſtępuiemy.

2. Pobudki. 1. Pan Chryſtus obiecuie tym, ktorzy dla niego opuſzczáią ſwe doſtátki ná tym świecie ſtokrotną zapłátę, *Matth*: 19. to ieſt, opátrzenie obfite w potrzebách, á bez ich troſkliwości, ták, że iákoby nic niemieli, á wſzyſtko máią, 2. *Cor*: 6. bo im nániczym nie ſchodźi, á oni też máłą rzeczą ſię kontentuią. A do tego po śmierći, otrzymánie Kroleſtwá niebieſkiego. Tu mowi Św: Hieronym. O iáko to wielkie ſzczęście, y błogoſłáwieńſtwo, zá máłe rzeczy wielkie brác, wieczne zá krotkie, zá uſtáiące, záwſze trwáiące: á nádewſzytko, mieć Bogá dłużnikiem. 2. Uboſtwo umyſł náſz uwalnia od ſtáránia y frá. ſunkow, ktore go bodą y rozdźieráią, á drodze do doſkonáłości, y błogoſłáwieńſtwá wiecznego przeſzkodą ſą. *S. Laurent*: *Iuſtinianus* mowi. Ná tym świećie pielgrzymámi ieſteſmy; toć ná dáleką drogę, trzebá ſię ulżyć. Smiechu godna rzecz, ktoby máiąc przed ſobą wielką drogę, obćiążył ſię

żył ſię kámieńmi, źiemią: ták też kto ſpieſzy ſię do smierći, niema zgromadzáć bogactw: y owſzem iesli maſz, podź á ſprzeday wſzytko, y rozday ubogim: ieśli niemaſz, ieſteś wybawiony od wielkiego ćiężaru 3. A Pan Chryſtus co uczynił? Ten będąc bogátym, dla nas ſtał ſię ubogim, 2. *Cor:* 8. Ten y chlebá w drodze mieć niechćiał, áni uczniom nośić dopuſzczał, áż źiárná z kłoſa dobywáli, bo głodni byli, *Matth:* 12. Ten ná krzyżu zoſtał nági, y ze wſzytkiego złupiony: á prágnąc, y krople wody nie otrzymał: umieráiąc też, áni kámieniá, áni drewná, áoo deſzczki niemiał, ná czymby mogł weſprzeć głowę ſwoię A my członki iego doſtatkow ſię nápieramy, niemogąc wytrwáć, kiedyby nam ná namnieyſzey rzeczy w potrzebách ſchodźiło.

3. Akty. 1. Zbyteczne rzeczy perſonie y ſtanowi, opuſzczáć, á prawdźiwie ubogim rozdawáć. 2. Rzeczy doczeſne własne, dlá Páná Chryſtuſa opuſzczáć, áby wyrzekſzy ſię ich, nic własnego niemieć. 3. Kontentowáć ſię tylko tym, co do ſkromnego pożywienia należy, á do miernego odźienia, bez czegoby nie mogł ſię obeyść żaden. 4. Rozumieć ſię nie godnym y tego ieſzcze, co ſię do potrzeby ſamey ściąga. 5. Kiedyby też, y ni potrzebie ſchodźiło, weſoło chętnie, y cierpliwie znośić. 6 Nie czynić ſtárania niezmiernego około potrzeb, álc to wſzytko puścić ná Páná Bogá, ktory záwiáduie o nas pilno. 7. Nie nápieráć ſię zbytnich y niepotrzebnych rzeczy: á gdy ich ofiáruią nie przyimowáć. 8. kiedyby okazya przyſtąpiłá, o ſamę potrzebę prośić, nie nápieráć ſię ich, iakoby miano ią z powinności dáć, álc ſpoſobem ubogich prośić pokornie, iáko o iáłmużnę, ktora ſię z dobrey woli daie.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXXXVI.

O Pilności w náukách potrzebnych.

1. *Studioſitas*, ieſt to cnotá, ktorą uſkramiamy nie pomiárkowány afekt do umieiętności, á umyſł zápalamy do pilności w uczeniu ſie, rzeczy potrzebnych y pożytecznych. iednak y to czynić bacznie y miernie.

2. Pobudki. 1. Do prácowánia około náuk potrzebnych, ćiągnie nas ich zacność y pożytek. Bo ten ktory ſię do nich uda, świátłości duchowney ſwemu rozumowi doda á wolą ſwoią do zákochánia ſię w dobrym, y do nienawiśći złego, zápali: Więc też y drugim do tegoż pomoże. 2. A żeby człowiek y w nabyćiu náuk nie wylátował, wſpináiąc ſię nád śiły, ále przeſtawał ná dárach ktore mu Pan Bog dał, áni ſzperał bardzo głęboko táiemnic Boſkich Piſmo S. *Eccl:* 3. *Prover:* 25. *Rom:* 12. upomina. 3. Lecz áby też nie był człowiek do nauk leniwy, nápomina S. Hieronym, y Anzelmus znaſzáiąc rozmáite wymowki. Bo y ſtárość, y ludźi inszych uczonych doſtátek, nie ma od tego odwodźić.

3. Akty. 1. Niechcieć umieć náuk ſzkodliwych, zákazánych, márnych, płochych, nie pozytecznych, ále tylko do tych umyſłu przyłożyć, ktore ſtanowi y kondycyi ſłużą. 2. Náuki nie przekładáć nád rzeczy do zbawienia potrzebne, áni czaſu ná nię obracać, gdy do ćwiczenia ſię w cnotách, y nabożeńſtwie, okázya podáie. 3. Ták pilno tákich czaſow, z tákimi pomocami ná tákich mieyſcách, y zmierzáiąc do przyſłoynego końcá, uczyć ſię rzeczy pożytecznych, iáko potrzebá y rozum pokazuie. 4. Strząſáć z ſiebie oſpáłość, y ogrzewáć oźiębłość do pracę w náukách, kiedyby człowiek opuſzczał, y lenił ſię do tego. 5. Nie

tylko

tylko rozum odrywáć od nauk niepożytecznych y szkodliwych, ále y zmysły zwierzchnie od chćiwego dowiádowánia się, y fantázyą od márnych myśli odwodźić, y hámowáć.

ROZDZIAŁ XXXVII.

O Milczeniu.

I. *Taciturnitas* po łáćinie, á milczenie', ábo milczącość po Polsku, iest to cnotá, ktorą ięzyk miárkuiemy, á skłonność niepowśćiągliwą do mowy hámuiemy: áby usta nieprzystoynych, y niepożytecznych rzeczy nie mowiły, prawdźiwe też y pożyteczne, przystoynym sposobem, y swego czásu wymawiały. Drudzy ieszcze rzetelniey obiaśniaią. Iż tá cnotá iest, powściągáć ięzyká, nie tyiko od słow, ktorych się mowić nie godźi, iáko są obmowiská, kłamstwá, niepotrzebne przysięgi, wszeteczne mowy, gniewliwe, szkodliwe, lekkie, prożne, złorzeczeństwá, &c. ále tych y odpożytecznych mow, y tych słow, ktore nie niosą z sobą nieprzystoyności żadney, tylko to, że pod ten czás nic potym to powiedáć: iáko uczynił Dawid S. *Psal*: 38. Zániemiałem, y uniżałem się, y zámilczałem dobrych słow.

Pobudki. 1. Milczenie przedźiwne Páná Chrystusa Zbáwićielá nászego, ktory przez trzydźieści lat milczał, á tylko przez trzy latá mowił. A mowił rzeczy prawdźiwe, pożyteczne, niebieskie, do zbáwienia potrzebne. Czásu męki swey, przed Biskupem zámilkł, aż gdy był poprzysiężony, áby powiedźiał czymby był, dopiero dla uczćiwości Bogá wspomnionego od nawyższego Kápłáná odppwiedźiał: Przed Herodem ták zámilkł, iż był zá głupiego rozumiány. Piłat aż się dźiwował, że y słowá wyrzec niechćiał, áby swoię niewinność pokazał. 2. Pánná Márya

w mowie

w mowie skąpa była, iako S. Ambroży swiadczy: co się y w Ewángelij świętey widźieć może. 3. Pożytki wielkie pochodzą z milczenia. Bo *silentium* serce rozerwáne uspokaia, do sumnienia pogodę, y rozweselenie wprowadza, do przyięćia łáski y dárow Bożych usposabia: kędy straż ięzyká, tám błogosłáwieństwo *Eccl* 14. y doskonáłość. *Iac*: 3. kędy tego niemász, człowiek łácno zwalczony bywa. *Prov*. 25. bo iest iáko miásto otworzyste, bez murow w około.

3 Akty. 1. Nie mowić tego coby się Pánu Bogu niepodobáło, ábo bliźniemu szkodźiło, nam nie przystało, y mowić się nie godźiło. 2. Ani prożnego nic, y nie pożytecznego. 3. Niechcieć mowić y co dobrego, kroć czásu, mieyscá swego, y inszych okolicznośći. 4. Dla pożytku y dogody Duchowi, áby go skupić, umocnić, y obroćić do dálszego postępku zbawiennego, mieć czás pewny, ktoregoby áni uczył człowiek, áni nápominał, chybáby gwałtowna potrzebá tego byłá, dla urzędu. 5. Ale nie tylkoby to zániecháć mowy ięzyczney zwierzchniey, ále y wnętrzney myśli, ochraniáiąc od roiu w fantázyi, kędy są wnętrzne mowy. 6. Ná pokazánie y chełpienie się, ábo udánie siebie y swych spraw, nic nie mowic, áni myslić, ále tylko ná chwałę Bożą, bliźniego zbáwienie,, á ná szę potrzebę.

ROZDZIAŁ XXXXVIII.

O Skromnośći.

1. MOdestia, ábo skromność, iest cnotá, ktora miárkuie zwierzchnie poruszenia, *iesta* ábo spráwy człowiecze: ktora też igrzyskom sposob, y gránice opisuie, tákże y przybierániu, ochędostwu, y stroiom.

2. Pobudki. 1, Upátrowánie obecnosci Bożey Przy ktorey dźiwnie skromnie, y przystoynie záchować się trzebá, w káżdey spráwie y mowie, żeby nie było nic, coby Máiestat ták zacny obrázić miáło. Tym Swięty Páweł pociągał wiernie do tey cnoty, mowiąc: Skromność wázá, niech będźie wiádoma wszystkim ludźiom: Pan blisko iest. *Philip*: 4, Y owszem y w nas iest, iáko wszystkich nászych myśli y spraw dozorcá. Skromność w mowie y spráwách, bárdzo pomaga do duchownych postępkow, y czystości sumnienia: iáko też rospustá, bárdzo wádźi, y od tego odrywa. 3. Skromność wielce pomaga do zbudowánia bliźnich. Bo ludźie iáko widzą po wierzchu kogo, ták się do náśládowánia poruszáią, lub do złego, lub do dobrego: Bo tá zwierzchnia postáwa, iáko Św: Ambroży mowi, iest głos nieiáki umysłu nászego.

3. Akty. 1. Nie obracać lekkomyślnie y płocho głowy, to tám, to sam, ále gdyby tego potrzebá przystąpiła, z lekká, y poważnie obrocić: á kiedy nie trzebá, prosto ią trzymáć trochę przed się náchyliwszy, ále áni ná lewą, áni ná práwą stronę. 2. Oczymá się nie błąkáć, áni też nazbyt podnośić, ále trochę spuścić, á kiedy potrzebá weyzrzeć, podnieść, nie krzywo, ále fałkáwie, nie pyszno, ále pokorno, nie bespiecznie, ale wstydliwie y uczćiwie. A rozmawiáiąc z kim, nie pátrzáć mu w twarz, áni w oczy, ále trochę niżey, lecz z inszą płćią skromniey: bo y szátom nie przypátrować się. 3. Niemarszczyć czołá, á daleko więcey nosa, y owszem oświadczyć chęć ná umyśle, miernym weselem twarzy. 4. Usta, áni bárdzo stulone, iákoby zaszmurowáne, ani też otworzone trzymáć, gdy się nic nie mowi: á kiedy się ma mowić, uważyć sobie pierwey co, y iáko mowić. 5. Száty mieć wychędożone, ále nie buczne, nie świátowe, wedle stanu, y przystoynie ustánowione

6. Rece

6. Ręce máią bydź umyte, lecz dla ostrożności duchownemu przystoi záchować ich, lub płaszczem, lub rękawámi, á nimi rzadko władáć, ale spokoyno trzymáć, iáko słuszność pokaże. 7. Chodźić áni leniwo, iáko chorzy na nogi czynią, áni też bárdzo prędko y skwápliwie, iáko pierzchliwi chodzą, ale poważnie, chybáby gwałt iáki przystąpił, y to nie zápominać przystoyności y tedy. 8 Wszystkie *iesta* y poruszenia tákie mieć, áby wszyscy się budowáli: á w zakonie bez towárzyszá nigdy nie iść, według práwá. 9. Ieśli się tráfi pográć sobie, y rośmiać się, ma to bydź bez rospusty, y rzadko, bez obrázy bliźniego, y nie przeciwko powołániu y stanowi, á z záchowániem wszeláskiey uczćiwości, y przystoyności. 10. W szátách też ma mieysce skromność, áby były przystoynie chędogie nie plugáwe: lecz też nie máią bydź kosztowne, świátowe, miękkie, y delikackie, áni inakszym stroiem y kształtem urobione, iáko się wyżey powiedźiáło, y do tego, coby ábo pychą, ábo pieśćiwością, y inszym nie porządnym áfektem nie pachnęło. 11. Toż też záchować koniecznie w sprzęćie, w Księgách, w gotowániu do stołu, w Celli, y wszędy Bo wszytko to spórządźić ták trzebá, áby nas zbytnim stárániem nie rozrywáło, áni serce nie słusznym afektem nie záráźiło, áni bráći dla ustąpienia od práw nie pogorszyło, ábo dobrego przykładu y mniemánia nieco nie naruszyło.

ROZDZIAŁ XXXXIX.

O *Znákách nábytey Cnoty.*

1. IEst niemáło znákow ná duszy człowieká spráwiedliwego, z ktorych się domyślać y dochodźić może, iż się dostąpiła iáka cnotá, ále miánowićie pięć. Pierwszy, ieśli złości przećiwne ktorey cnoćie czuia się zgasłe, ábo zwy-

ćiężone, ábo po wielkiey części ugaſzone, y ukromione. Náprzykład. Znák pokory ieſt, ieſli w tobie chęć zbytnia do ſwey wyniośłości nie panuie. Znák poſłuſzeńſtwá, ieſli w rzeczách przykrych y trudnych, wola twoiá właſna ćię nie záciąga, áni trapi. Znák ćichości, gdy w krzywdach zágniewánie do pomſty ćię nie pociąga, &c. Bo iáko zimno z rąk nie uſtępuie, iedno od ćiepłá przyſtępuiącego: ták też y złość tylko dla cnoty ſobie przeciwney zbyta bywa.

2. Wtory znák. Ieſli kto doznawa że iego paſſye, áffekty, namiętności ſą iuż pomiarkowáne, y powśćiągnione: Bo cnotá ieſt porządźicielką áfektow. Lecz tu trzebá wiedźieć, iż cnotá by naywiękſza, ná tym świećie nie może áffektow znieść y wytráćić, iedno uśmierzyć, y pohámować. Bo dádzą ſię czuć, y nie przeſtáną ſię dobywáć: lecz nam tedy trzebá ſię mieć ná oſtrożności, ná nie zá pomocą Bożą nie zezwaláiąc. Ztąd pod rozum podbiiáiąc. Kiedy obaczemy w świętych ludźiách, poruszenie pochodzące z iákiey páſſyi, wiedzmy iż to poſzło z iedney tych trzech przyczyn. Abo znawáłności wielkiey oney namiętności, ktora wielkim gwałtem cnotę przekonáłá: ábo że Pan Bog dopuśćił ábyw nas zoſtáłá, y gabáłá tá iſkierká złego áffektu, dla upokorzenia náſzego, y dla wyprawowania cnot przez táką woynę. Abo też tákiey namiętności w tym rázie potrzebá. Naprzykład: Cnotá ćichości, żal y ſmutek dla krzywdy odnieſionoey, miárkuie: ale gdy święty człowiek widźi, á ono Páná Bogá nieſzánuią, prawá ſię gwałtownie łámią, lubo to do zbáwienia, lub do uczćiwości należące, zafraſuie ſię bárdzo, y gniewem przećiwko takim ſię zápali. Dla tego tedy nie trzebá ſądźić, iákoby miał ćichość y ſkromność utráćić, y przeciwko niey to czynić, ále iż gorliwość o uczćiwość Bożą, y miłość ku niemu, tákże też miłoſierdźie nád bliźnimi, to wyćiſka: y iákoby

poży-

pożycza ſobie tego áffektu do tey ſprawy. Mamy tego wyraźny przykład w Piśmie S. *Num:* 12. Był powiáda Moyżeſz wąż bárdzo ćichy, nád wſzytkie ludźie, ktorzy mieſzkáli ná źiemi. Pátrzże ná tego ćichego co uczynił, *Exod:* 32. Gdy lud zgrzeſzył, bálwochwalſtwo popełnił, kazał ſię wſzytkim porwáć do mieczá, y pozábiiáć brácią y przyiaćioły, y bliźnie, ták że ich poległo dwádźieśćia trzy tyſiące. Bo podczás iedná cnotá, áffektu do ſiebie należącego, wiązáć y záwśćiągáć nie będźie, ale go inſzey cnoćie poda, áby go zażyłá. Ztąd wyrozumieć ſię może, iako częſte ſprawy ludźi doſkonáłych, z rázu y ná pierwſze weyrzenie zdádzą ſię z popędliwośći, y nie rozſądnie, áni z cnoty pochodźić, á ono nie z błędu, áni złośći idą, ále z cnoty, ktora takiey ſrogośći, ábo ſtátecznośći ieſtu, y mowy potrzebuie.

3. Trzeći znák ieſt, gdy kto ma ucieſchę y łácność do czynienia dobrze, y ſprawowánia ſię wedle oney cnoty, ktorą w ſobie chce poſłakować. Iáko gdy kto z łácnością, á dobrze ſpiewa, znák ieſt że umie: tak też kto bez trudnośći á chętnie ſię poniża, kryie, y nie wiele o ſobie rozumie, ma znák że ſię wprawił w cnotę pokory, &c,

4. Czwarty. Gorące pragnienie poſtąpić w cnoćie. Bo ztąd poznáć, iż cnotá uśiádła we wnatrz, ktora to prágnienie y záćiąg do dáliżego ſtopniá ćzyni. A ktoby iey nie nie záchwyćił, nie pragnąłby iey ták chćiwie. Tákći te rzeczy źiemſkie, przez doświadczenie poznáne wzbudzáią do pogárdy ſiebie: ále niebieſkie ſkoſztowáne, większe poſzánowánie y miłoſc ku ſobie wzbudzáią. Kto nigdy miodu nie ukuſił, niewie czy ſłodki ieſt, czy nie, y dla tego nie pożąda go, ták też kto nie zásmakował ſłodkośći poſłuſzeńſtwa, nie dźiwna że niechce dáć ſię rządźić inſzemu? ale

kto doznał beſpieczności, godności, y pożytku poſłuſzeńſtwá, y inſzych cnot, zápala ſię ku nim.

5. Piąty znák ieſt, gdy ſię kto przyſpoſabia do żywotá Páná Chryſtuſowego, y do mow, ſpraw, y przykładow świętych. Bo Pan Chryſtus dány nam ieſt od Oycá zá Miſtrzá y náuczyćielá wſzelákiey cnoty, á święci ſą náſládowcy iego, ktorzy nie zdaleká, iáko oźiębli y niedoſkonáli, ále z blińká idą zá nim. 1. *Cor:* 11. S. Páweł upomina. Bądźćie náſládowcy memi iáko y ia Pan Chryſtus. Do tego też wiedźie Kośćioł Boży. gdy ich pewnych czáſow y dni ſtáwi nam, ná przykład w żyćiu.

6 Kto tedy z tych znákow doydźie, iż prożny ieſt od cnot, niech żałuie, niech ſię poniża, á dla doſtąpienia ich, niech poprácuie. A ieśli ktorą cnotę w ſobie pocznie y pozna, niech wie, iż Pan Bog ſprawcą iey ieſt, á niechay będźie wdźięczny, y zá nię podźiękuie, lecz w robośćie niech nie uſtáie, by w błoto niedbalſtwá nie wpadł. Do tego, cokolwiek cnoty ma w ſobie, ieſt to iako makowe źiarnko względem niebá. Przeto głupiaby rzecz byłá, dla tákiey kropki wynośić ſię przez pychę, ábo uſtáć przez u beſpieczenie ſię, ále ráczey do przyczynku y poſtępowá nia uśilnie ſię mieć, pracz pracą uſtáwiczną.

ROZDZIAŁ L.

O Generálnych pośrzodkách do nábyćia cnot. A naprzod o Modlitwie.

1. Wiele ieſt inſtrumentow, ábo pośrzodkow nábyćia cnot wſzyſtkich wobec, ktore ſię nie do iedney, ále do wſzytkich przydadzą: tu ich położymy pięć. Pierwſzy inſtrument ieſt modlitwá. Drugi, wielkie y gorące pożądánie cnoty. Trzeći, pilne ſtaranie o-

koło

[illegible] wykorzenienia złości. Czwarty, zaprawowanie się w áktách cnot. Piąty, záchowánie pospolitego życia według praw.

O Modlitwie tedy naprzód mowić trzebá.

2. Że cnotá Chrześćiáńska, iest to dar Boży, y spráwá Bożkiey łáski, dla tego nie trzebá się iey spodźiewać, ż sa nych sił, przyrodzonych, ále polegáć ná szczególnym rátunku Bożym. Toć potrzebá o sobie máło rozumieć, wiedząc iż człowiek z siebie iest do złego skłonny, a do nábycia cnot swymi siłámi nie sposobny: y dla tego samemu Bogu ufáć, y do niego się o cnoty uciekáć. Bo iáko o co ciáłu dáie życie (mowi S. Augustyn) nie iest z ciáłá, ále nád ciałem (to iest duszá rozumna) ták też to co człowiekowi dáie błogosławione życie, nie iest od człowieká, ále nád człowiekiem. Cożby pomogło dźiecięciu, ná slifkim ledźie będącemu, śilić się do niesienia ćiężaru nad swą moc, ieśliby od duższego poratowáne nie było, któ żyby mu też y pomogł, y nawet trzymał, áby się nie poślizgnął? O iáko wiele razy, człowiek chce bydź pokornym, ćierpliwym, inszym nieznaiomym, &c. a miasto tego, w pádnie w pychę, rozgniewa się, y szuka godności, &c.

3. Modlitwá tedy iest to pospolite lekárstwo, ná wszytkie biedy, y nędze, y niedostátki, przez ktorą człowiek prosi u Bogá oświecenia sercá swego, y poratowánia niedużości: á mianowićie też do nábycia cnot: ponieważ iż cnota (iáko się powiedźiáło) przechodźi mocy nasze, y nie z powinności, ale z łáski daie się nam. Má tedy ta modlitwa bydź nie ládaiáka, ále umiżona, y nabożna, ktorąoysiny gwałt czynił Bogu, nie orężem, ále prágnieniem, wzdychániem, łzami y płáczem.

4. Troiáko możemy tego instrumentu modlitwy záżyć, ná proszenie o cnoty. Naprzod oraz prosząc o wszytkie,

y zaraz

y záraz wyliczáiąc ich: Iáko uczynił S. Dawid *Pſal* 118. Náucz mię dobroći, y kárności, y umieiętności. Krotko ále węzłowáto. Bo prosi o dobroć, áby w nas zwyćiężyłá złość. O kárność, ábyśmy náłogi złe y roſkoſzy w kárze mieli. O umieiętność, ábyśmy ná drodze zbáwienney nie zbłądźili w niczym. Druga: możemy też prosić oſobno o káżdą, dźiś o pokorę, iutro o poſłuſzeńſtwo, &c. álbo też rożnych godźin y czáſow, tygodni, mieśiącow, rokow. Dobry pierwſzy ſpoſob, y pożyteczny, ále ten pożyteczniey ſzy z tey miáry. Bo gdy ſię o iednę rzecz prosi, á náſzá chęć y prágnienie do iednego ſię przywięzuie, uśilność y áfekt woli naſzey potężniey ſię roſpala, że nabożniey y przyiemni prosi, á zátym prędzey uprosi, nie tylko to, ále y co więcey, czegośmy ſię nieſpodźiewáli: iáko ſię tráfiło Sálomonowi. 3. Reg: 3. Twierdźi S. Grzegorz, iż ten ſpoſob modlitwy był wyrażony w onych ofiárách S. Iobá, gdy ofiárował zá káżdego z oſobná ſyná. Do tego ſpoſobu, zda ſię, iákoby Kościoł pociągał, gdy náznacza y we Mſzey modlitwy, oſobno prozząc o miłość, oſobno o czyſtość, ćierpliwość, &c. Trzeći ſpoſob modlitwy, nád wſzytkie inſze ſkuteczniey ſzy, gdy chcąc prosić o iáką ſzczegulną cnotę, pierwey ſię uſpoſobiemy y poruſzemy, do prágnienia iey, uważáiąc ſobie pobudki iákie do niey, y ták zápaliwſzy ſię ku niey, ákty iákie ná umyśle, rozumem ábo wolą wyprawuiemy, y weſpoł gorąco y uśilnie o nie prośimy. Zeydźie ſię tu o tym trzećim ſpoſobie przykład położyć, dla rozumienia lepſzego, wźiąwſzy przed ſię cnotę wiáry.

5. Chce ſię kto przygotować, y uſpoſobić do pomnożenia wiáry, y doſkonałości iey doſtać, abo uprosić u Páná Bogá: niechże ſobie ták poſtąpi. Naprzod niechay we zmie przed ſię iáką pobudkę do wiáry: iáko to: iż wiára

tak bár-

tak bárdzo ieſt potrzebna do zbawienia, iż niepodobna rzecz ieſt bez niey upodobáć ſię Pánu Bogu· więc te rzeczy ktore wiárá podaie, ſą od Bogá obiáwione, wedle náuki S. Kośćiołá. Potym niechay ſobie uważa, cozacby było to zgromádzenie Kośćiołá Bożego, iáko ieſt święte w obyczáiach, iáko świętna z náuki Doktorow uczonych, iáko zacne z Męczennikow, iáko opátrzone cudámi, iáko bogáte w Bibliotekę Kśiąg świętych, iáſne w pewnym náſtępowániu Papieżow, iednego po drugim, ktorzy po Pánu Chryſtuśie y miáſto niego rządzą Kośćioł. Tu ſię człowiek w wierze trochę utwierdźi, y uweſeli, á będźie ieſzcze prágnął doſkonáley nábyć wiáry. Zámilkſzy tedy uſty, ná umyśle, będźie ſię umawiał z Bogiem, y gorące prágnienia, ku Bogu, przy wierze ſtoiąc wypuſzczał, ákty one wyżey opiſane w Rozdźiale 2. Wiáry wydawał: á zátym do przymnożenia ſamey cnoty wiáry będźie ſię podnośił.

6. Sposob tego wykonánia. Zdobywſzy ſię ná te, ábo podobne ſłowa, ták ſobie poſtąpić. Boże moy, Pánie y Dobrodźieiu, świátło naczyſtſze, prawdo nawyżſza, mádrośći nieſkończona, áto ia proch, y popioł, będę mowił do ciebie, ktory z łáſki ſwey raczyſz nákłonić mi ucha, abym twoie niezmierne dobrodźieyſtwá wſpomniał, wyſławiał, zá nie podźiękował, á teraz ná nowe ſię zdobył, ná chwałę twoię, y pomnożenie moie duchowne. Iakie dźięki tobie czynić będę, gorący miłośniku ludźi, żeś mię wezwał do wiáry, á pominąwſzy nie przeliczoną wielość ludźi, mnie uczyniłeś ſynem y człowiekiem, Kośćioła Matki moiey, á ſłużebnice twoiey. Mogłem ſię ia był urodźić między Heretykámi, żydámi, pogány, báłwochwálcy, żyć bez wiáry prawdźiwey, ponurzony w błędách y fałſzách niewiernikow, á o tobie nawyżſzey y wieczney prawdźie, nic nie wiedźieć. A ty dla ſamey dobroći twey, zmiło-

wałeś ſię nádemną, y wylałeś hoynie wielkość miłosierdźia twego, wybawiáiąc mię od ták nędzney ślepoty, á opátruiąc mi y Rodźice wierne, y wychowánie przyſtoyne. Záprawdę niepoięte to dobrodźieyſtwo, y nie ſpoſobny ieſtem ná dźiękowánie zá nie: áto iáko umiem y mogę z ſercá ſzczerego, z wielką pokorą padſzy ná twarz moię dźiękuięć, zápraſzáiąc wſzytkiego ſtworzenia, áby mi pomogli wyſławiáć y wielbić ciebie. Teraz tedy Boże y Stworzyćielu moy, przyiąwſzy z ſzczodrobliwośći twey, ten dar wiáry, chcę Maieſtatowi twemu poſługę czynić, moy rozum poniżáć, gdy twoiá wola ieſt, áby twoie dáry nie były prozne, y bez pożytku. Tylko ty ſam ktoryś dáru náżyczyć raczył, przyday z łaſki ſwey dobre iego używánie, według twego upodobánia. Naprzod tedy podáię y podkładam rozum moy, pod náuki, ktore ty, ták przez Kośćioł uczyſz, iáko y przez Piſmá święte z nátchnienia Boſkiego, zoſtáwione od ludźi Swiętych, y przez *Concilia*, przez podánia od pierwſzych, ábo ſtárſzych do poſlednieyſzych, y przez wyroki Páſterzá powſzechnego, wiedząc iżeś ty ieſt napewnieyſzą prawdą, fałſzu żadnego nie przypuſzczáiącą, chcę tedy ia ſłuchać: á ty Pánie mow: ábowiem ſłucha twoy ſłużká. Spraw Pánie ábym ſłuchał, żebym był świętego Kośćioła w ktorym ty pewnie uczyſz, ſzczyry y pokorny uczeń. Powtore mocno wierzę, żeś ty ieſt ieden Bog prawdźiwy, odrzucáiąc wſzytkie inſze fałſzywe bogi. Wierzę żeś ieſt iednym Bogiem we trzech perſonách, Oycem nie rodzonym, Synem iednorodzonym, Duchem Swiętym pochodzącym, iedną y nierozdźielną Troycą, Stworzyćielem wſzyſtkiego, záchowuiącym Aniołow y ludźi, zbawiáiącym y uwielbiáiącym wybránych z obudwu nátur. Wierzę iż Syn twoy, ktory ieſt ſkuteczne y wyráźne ſłowo twe, w żywocie Pánieńſkim, zá

ſpráwą

ſprawą Duchá S. poczęty, ieſt prawdźiwym Bogiem, y prawdźiwym człowiekiem, Pánem náſzym Iezuſem Chryſtuſem. Wierzę iż tá Pánná, nie tylko przed ſzczęśliwym porodzeniem, ále y przy rodzeniu, y po porodzeniu, Pánną zoſtáłá, y do chwalebney ſwey śmierći táką byłá. Wierzę iż też Chryſtus dla zbáwienia náſzego prawdźiwie umárł, ná krzyżu rozbity, y w grobie pochowány, á trzećiego dniá przez prawdźiwe Zmartwychwſtánie, do żywotá nieśmiertelnego przyſzedł. Wierzę iż czterdźieſtego dniá wſtąpił do nieba, iáko ſwego, y uśiadł, y záwſze ſiedźi ná práwicy twoiey, moy Boże, rowny w chwale, y wſzyſtkim Bogu Oycu: Ztámtąd też ma przyść ná powſzechny ſąd, áby wſzyſtkim ſprawiedliwość ſwą oświadczył, á zá dobre, ábo złe zaſługi, zapłátę wieczną, ábo karánie wiekuiſte záda wał. Wierzę ieſzcze, iż ná źiemi ieſt Kośćioł święty, powſzechny, y od Apoſtołow idący, zgromádzenie wierne, ktore ty Pánie nie widomie rządźiſz, y po wſzyſtkim świećie rozmnożone, ábo rozſzyrzone: á to ieſt, ktore Papież ſługi twoy rządźi oczywiśćie. Wierzę też iż między Swiętymi, ábo wiernemi ieſt ſpołeczność w modlitwách, w dobrych uczynkách, y w zaiemnych rátunkách. Wierzę ieſzcze ćiáłá tegoż właśnie zmartwychwſtánie, w ktorym chcćiay w lepſze kondycye odmienionym, (ieślić będę wiernym, y zá twoim rátunkiem, w łáſce twey, iako ſię ſpodźiewam umrę) oczymá duſznymi, ábo rozumnymi, obaczę ćiebie Bogá Zbáwićielá moiego, á oczymá ćielesnymi oglądam Synátwego Odkupićielá náſzego, y wiecznie bez końcá zażywáć ćię będę. To wſzytko, y cokolwiek do Wiáry należy, Pánie moy ſtátecznie wierzę, y chętnie rad ná nie zezwalam: Uniżenie proſząc ćiebie, ábym im dáley tym mocni wierzył, y pokorniey ná nie zezwolał, á w tey Wierze áż do śmierći trwał, y áż do oſtá-

tnięgo kretu to wyznawał. Potrzećie, przypátruię ſię świątobliwy Oycze, oczymá wiáry w Sakrámentách przedźiwnym ſpráwom twoim, iako ná krzćie duſze obmywaſz, w bierzmowániu utwierdzaſz y umacniaſz, w pokućie uſpráwiedliwiaſz, Ciáłem Páńſkim poſilaſz, oſtátnim oleiem námazuiąc, ná woynę oſtátnią przyſpoſabiaſz. Wswięceniu ſługi twoie do ofiáry getuieſz, w małżeńſtwie o uczćiwym rozmnożeniu Kościoła záwiáduieſz, w inſzych ceremoniách ábo obrzędách Kościelnych, náſzemu zbawieniu wygadzaſz. Otworz proſzę oczy wiáry n oicy, y tym więccy ich roziáśni, áby te znáki, y inſtrumentá od ćiebie poſtánowione, nie ſuchym ſercem, ale z uważeniem przyimowałem, y w nich ćiebie ſamego czćiłem, á nićwidomym ſkutkom ktore ſam ſpráwuieſz, z uczćiwoſćią przypátrował ſię y dziwował Poczwarte. Wiárę tę przed tobą Oycze wſzelakiego miłoſierdźia, y przed wſzyſtką rzeſzą nieblcſką z ſercá całego wyznawam: twych dworzanow błogoſłáwionych ná świadectwo wzywam, y gotow ieſtem zá porátowániem twym uſty, nie tylko przed wſzyſtkiemi, ále y przed nieprzyiaćioły Wiáry świętey śmiele y ſtátecznie wyznáć, iáko prawdźiwą, iedyną y pewną do zbáwienia drogę. Przyimiże Páńie, to wyznánie moie, y rácz mię wzbudzáć do częſtego powtarzánia iego, á w niebeſpieczności śmierći pomagay mi, y umacniay do tegoż wyznánia Wiary, y ſęrca dodáy, abym podiął weſoło śmierć dla práwdy, także chociay tu niemáiż przenaſládowania, ále ná ſercu y ſtátecznoſći niech nie ſchodźi. Piąta. Nietylko wyznawam y wyznawáć chcę tę wiárę, ále wedle kondycyi moiey, náuki wiary chcę proſtych, gdy tego potrzebá ukażę, uczyć bądź przez ſię, bądź przez inſze: ty ſám Páńie, dopomagay mi. Szoſta. Dla tego brzydzę ſię bárdzo moy Panie Hereſykámi, y towárzyſtwem ich, (krom)

okazyi

okazyi do nawrocenia ich) iż ią prawdźie przeciwni, zarázą duſz, nieprzyiaćioł ſwych żołnierze, y ſynámi dyabelſkiemi. A maiąc wolą záwźe ſię ich chronić, proſzę cię, niech nie mam nigdy okazyi łączyć ſię z nimi: uśiłowánie ich, y bunty przećiwko Kościołowi zwątli y zetrze. Siodma. Wſzyſtkie náuki ktore Kościoł Boży potępia y gáni, ia też mocno potępiam ktore zá podeyrzáne ma, y nie pewne, toż ia przy Kościele ſtoiąc trzymam. Ochraniay mię też od wſzelakiego fałſzu, ábym ſię ſwym błáhym rozumkiem nie rozwodźił, ále ná rozſądku y zdániu Kościelnym polegał. Rozmnoż we mnie wiárę, rátuy nie dużość moię, y ſpraw, ábym dobre uczynki, dobrą intencyą, gorąco y pilnie wykonywał, tak żebym od wiáry do widzenia przyſzedł, á co teraz zá pewną rzecz mocno wierzę, kiedyż kolwiek rzeczywiśćie widział. Amen.

6. Tego tedy ſpoſobu modlitwy o Wiárę, trzymáć ſię mamy, y w prożbách o inſze cnoty. A dla przedłużenia może ſię na dwá dni, ábo dwá czáſy iednego dniá rozdźielić: iednego roſtrząſnąć pobudki do cnoty, drugiego oſtátek. A żeby ſię wiedźiało, ile częśći tá modlitwá ma, doſłożę. Ma trzy. 1. Roſtrząſanie pobudek y pochopow do cnoty. 2. Wyprawowánie onej cnoty w umyśle, iakoby rozumieiąc, że okázya iuż ſię tráfiłá: gdźie ſobie człowiek dánowi poſtępek w tey cnoćie, kiedy by ſię okázya w rzeczy ſamey trafiłá. 3. Prożbá o nię. Wielki pożytek tákiey prożby, ktorego dozna ten, ktory ſię tym báwić będźie. A gdy poczuie go w ſobie, niechay zna ſprawcę tegoż pożytku, y bárdzo dźękuie. Tą wdźięcznoścíą wiele od Bogá otrzymać káżdy może.

ROZDZIAŁ LI.

O Wtorym generálnym pośrzodku: wielkim prágnieniu cnot.

I. GOrące prágnienie wiele w nas ſpráwi. Bo y zrzuce nie gnuśności uczyni, y do uśiłowánia wzbudźi, y potęgi doda ná zwyćiężenie trudności, ktore ſię nayduie w nabyćiu cnot, y weſołey otuchy o doſtąpieniu ich: á co większa, ſpoſobne nas uczyni do otrzymania ich od Bogá, ktory ták mowi *Pſal*: 80. Rozſzerz uſtá twoie, á ia ie nápełnię. Bo to prágnienie cnot, ieſt rozſzerzenie uſt duſznych. Dla tego święty Auguſtyn mowi, iż wſzyſtek żywot dobrego Chrześćiániná, ieſt święte prágnienie. Prágnący do Bogá wołáią, á wołáiący wyſłuchání bywáią. Prágnienie odpuſzczenia grzechow, Swiętą Mágdálenę przywiodło do tego, iż przełamawſzy boiáźń y wſtyd, przyſtąpiłá do Páná Chryſtuſa, w dom pyſznego Pharyzeuſzá, y niedbáłá o zelżywość, ktora ią tám podkáłá, *Luc.* 7. Abram prágnąc poſłuſzeńſtwu Bożemu wſzelakim ſpoſobem wygodźić, udał ſię z chęćią wielką ná zábićie y ofiárowánie ſyná ſwego milego iedynego, przez ktorego ſpodźiewał ſię potomſtwá obfitego. Niemáż nic ták trudnego (mowi S. Chryzoſtom) czegoby niezwyćiężyłá miłość z prágnieniem: Ieſt ábowiem prágnienie iáko oley, ktory ćięſzki woz ulży, gdy nim namáżą oſi, ieſt iáko duży pomocnik, ktory ćiężaru pomoże nośić. A żeby ſię to lepiey zrozumiáło, trzebá wiedźieć, że tu nie doſyć ná prágnieniu ládaiákim, ále ná doſkonałe trzebá ſię zdobywáć. Iáko (náprzykład) może kto prágnąć ieść, pić, y inſzych potrzeb dwoiáko: Ogulnie, y czáſu ſwego; ábo też rzetelnie ſzczegulnie, gdy ſię iuż w drodze aż do południá

prze-

przemorzył, ná gorącu upragnął. Tak też y cnoty, żeby to człowiek był iáko głodny, żeby uſtá duſze od prágnienia wielkiego y doſkonałego iakoby wyſchły.

2. Rzeczeſz. A iáko ſię zdobydź ná ták wielkie pragnienie? Odpowiem. Pokorną, pilną, y nabożną modlitwą, Bo to (mowi S. Ambroży) nie z ſił náſzych płynie: ále z łaſki Bożey. Przeto u tego o nię prośić, w ktorego mocy y ſzáfunku ieſt. Druga, uważáiąc ſobie ozdobę, zacność, y potrzebę cnot, o czym ſię wyżey powiedźiáło. Trzećia, tłumić y umarzác prágnienia nie pożyteczne. Bo náſzá duſzá záwſze do czegokolwiek muſi przyłożyć ſerce, átoż kiedy wyrzući z ſiebie źiemſkie rzeczy, ſnádnie ro zmiłuie ſię niebieſkich, y prágnąć ich będźie. Czwarta, zápráwowánie ſię w te prágnienia, przez rozmáite ákty, y o kázye. Náprzykład. Obaczyſz kogo ſkromnego, wſtrzemięźliwego, pokornego, ubogiego, &c. pomyśl ſobie. O bym ia też táki był. Do tego y zprzećiwnych rzeczy. Iáko gdy obaczyſz kogo pięknie ubránego, rzecz: o iáka zacna ieſt przećiwna ſkromność, względem ktorey plugáwe ſą ſzáty świętne: Day to Boże áby duſzę y ćiáło moie o gárnęłá, y pokryłá. Kiedy uyzrzyſz roſkoſzne potrawy, y weſołe bieſiády, pomyśl. Moy bánkiet ieſt zacnieyſzy wſtrzemięźliwość, ktorey gdybym zákuſił, wſzelákie potrawy byłyby mi brzydkie. Ieſli przyiaćielá twego iaka godność, ábo urząd podka, ták ſobie pomyśl. Stoi mi za przełożeńſtwo, moia pokorá, kiedybym ia tą przed Bogiem świećił, niedbałbym o tego świátá godności. Tákże też pátrząc ná pięknc rzeczy, wnetkić ſię záchćieć może cnoty: Iáko poyzrzawſzy ná lilią, mogłbyś rzec. O pięknу kwiatku y lilio czyſtości: dayże Boże ábym nie tylko o tobie uſty mowił, ále y w ſercu miał, y w ſkutku trzymał, y wdźięczną wonią twoią nápełnił y ućieſzył ſię. Gdy ſo-

bie wſpo-

bie wipomniſz ná złote, pomyśl. O kosztowne złoto miłości, kiedyż mię záwitawszy do nas ubogácisz, kiedy mię z Pánem Chrystusem doskonále złączysz, kiedy od rzeczy ziemskich koniecznie odłączysz abo oderwiesz? Z każdey rzeczy możesz się do prágnienia porwáć, y do cnoty się zápalić.

ROZDZIAŁ LII.

O trzećim pośrzodku do nábycia cnot, ktory iest pilne stáránie około wykorzenia złości.

I. DWoiákie stáránie może bydá około wykorzenienia złości: iedne w ogulności, á to się náyduie przy rachunku codziennym z sumnieniem nászym, kędy rostrząsamy y wspominamy sobie grzechy, opłakuiąc ie z umysłem skutecznym we wszytkim się polepszyć. Ale drugie stáránie iest osobne, y poiedynkowe, ktore się może názwáć woyną poiedynkową, kiedy usadzamy się złość iáką, ktora się nam więcey przykrzy, á my do niey większą skłonność mamy, abo też zły iáki zwyczay znieść z siebie chcemy: na przykład, zwyćiężyć niećierpliwość, abyśmy przećiwney cnoty dostáć mogli. Y o tym to stárániu rozumiemy, gdy mowimy że iest dobry pośrzodek do nábycia cnot: gdy umyślnie chcemy potykáć się z iákim osobnym grzechem; ábo náłogiem złym. W prawdźie y pierwszy dobry, ále ten skutecznieyszy.

2. Sposob żáś tey potyczki, ábo stáránia osobnego, y pilnego należy we czterech rzeczách; w postánowieniu, w záchowaniu y pámiętániu tego postánowienia: W badaniu, rostrząsániu, ábo ráchunku częstym: y w stosowániu. A iż ná tym należy, obiáśni się záraz.

3. Posta-

3. Postanowienie tedy naprzod to znaczy, iż kiedy człowiek pobożny wstawszy pokląknie, áby podźiękował Pánu Bogu, zá spokoyny sen, zá wyzwolenie y ochronę nie wielu niebespieczeństw, ták ná duszy, iák ná ćiele, przez szłey nocy, słuszność wyćiąga na tobie, ábyś czuiąc ná sie defekty, y duchowną nędzę, upatrzył; ktory grzech naywięcey ćię gábá, do ktorego też masz skłonność większą, (iáko holerycy do gniewu y zapálczywośći. *Sangvinei* do ćielesności, Melancholicy do zazdrośći, y nienawiśći. Phlegmátycy do lenistwá, y frásunku zbytniego) y od ktorey cnoty iesteś odległeyszy: á potym chcąc postępować w cnotách, iákoby zá podziękowánie, mocno postánowisz tego dniá, aż do obiádu, walczyć ze złośćiámi twymi: náprzykład obmowiskámi, żártámi, plugawymi myślámi, lenistwem, ábo ospáłośćią w dobrym, chcąc się wystrzegáć tego, á nie przypuśćić do siebie nic z tych rzeczy. Toż też uczynić od obiádu, aż do wieczorá: y tak ná káżdy dźień, áże człowiek przyidźie do uśmierzenia, ábo zwyćiężenia ónego nałogu złego. A co się mowi o postánowieniu poleplyć się, toż się ma rozumieć o postánowieniu, zaprawiáć się w cnotách, ákty wnętrznymi y zwierzchownymi, ná ten czás, kiedy zwyćiężywszy defekt, chce kto postępować do nábyćia przećiwney cnoty, przez ćwiczenie się w niey. Przykład. Czuiesz się bydź pysznym, á prawdźiwey pokory nie mieć: umyślisz zwyćiężyć y zbyć pychy, zá pomocą Bożą, y pokorę od niego otrzymáć: pocznieśz dochodźić, ktorych się grzechow dopuszczasz przeciwko pokorze, upátrzysz to, że się rad chwalisz, á inszych gánisz, Atoż przećiwko temu tylko grzechowi, przez ktory czas osobliwie walczyć będźiesz, á wstawszy z łożá, upádnieśz do nog Páńskich, mowiąc tak. Pánie Iezu Chryste, mistrzu pokory, á pokornych miłośniku, ia będąc nikcze-

mnym robakiem, znam ſię do pychy, dla ktorey nie godźienem łáſki twey, prágnę iednak całym ſercem walczyć przećiwko niey, a koſztowną perłę pokory otrzymać od ćiebie. A iż częſto w to wpadam, że ſię ſam chwalę, a inſzych gánię, áto teraz przed tobą poſtanawiam, że do obiádu nie będę ſię chwalił z niſzczego, áni w czym gánił inſzych. Ty Pánie, bez ktorego pomocy, dobrego nic ſpráwić nie może, poprzedź mię łáſką twą, poratuy, poſiłkuy, y umocni, áby to co teraz umyśliłem, wykonałem, y ták czynił. Tymże ſpoſobem przed obiádem poſtąpić ſobie, toż ſobie ſtánowiąc aż do wieczorá, podźiękowawſzy pierwey Pánu Bogu, ieśli ſię wypełniło co ſię poſtánowiło: ábo też żáłuiąc, ieśli ſię potknęło w czym, y pokornie o odpuſzczenie proſząc. Y ták ná káżdy dźień czynić, áże człowiek poczuie iaką popráwę y pohámowánie tego wyſtępku. A poczuwſzy, tákże poſtąpić ſobie w nabywániu cnoty. Bo naprzod trzebá ſobie ná umyśle poſtanowić, chćieć wykonywáć táki á taki ákt pokory, átoż gdy ſię tráfi okazya, chętnym ſię y ſpoſobnym do tego ſtáwiſz. Wſzak ſię te ákty wyżey wyliczyły. Lecz to poſtánowienie ma bydź mocne y gorące, nie ſłábe áni oźiębłe. Bo ieśli będźie ladaiakie, łácno ſię ábo zápomni, abo dla przypadłych trudnośći opuśći. Do tego przedśięwźięćia ſkutecznego, przydać trzebá ufność y nie ufność, áby ſwym śiłom nie ufać, a ná Boſkim ratunku polegać: by zas Pan Bog nie ſkarał dopuſzczáiąc upadku, na ſkryćie pyſznego. Subtelna to ieſt pycha. a prędko ſię werwie: zwłaſzczá kiedy człowiek poſtrzeże w ſobie iákie zwyćięſtwo, y poſtąpienie w duchu. A ono Pánu Bogu to wſzyſtko przypiſáć, ktory nas łáſką ſwą poprzedza, w ſprawie dobrey ratuie, y do końcá dobrego przywodźi. Trzeba ieſzcze aby to poſtánowienie było trwáłe, poki człowiek

nie

nie dopnie swego, złość zwycięży, a cnoty przećiwney dostąpi. nie przeciwiáć się choćiay pod czás potkniemy się, nie to, pokrzepić się, y znowu woiowáć, iákoby nigdy nas szwánk niepotkał. Hetman mężny, ktory zámyślił, ábo nieprzyiaćiele zwyćiężyć, ábo ná placu zginąć, niedba, choćiay dźiś zwyćiężony iest, przecię zebrawszy rosproszone woysko, znowu się potyka: y ták czyni, poki nie zwyćięćięży, ábo nie zginie. Masz też to wiedźieć, że pokusa czásem się utai, y gabáć nie będźie, áby potym ná tego ktzry się ubespieczy, potężniey nastąpiłá, przeto trzebá się miec ná ostrożnośći.

4. Stáráć się też potrzebá, áby pod ten czás zámierzony, to iest, od ráná, do południá, od południá do wieczorá, ono postánowienie nie wychodźiło, ále záwsze ná pieczy przed oczymá było: y o tym się myśliło. Wszak nie wielki czás od iednego do drugiego *Examen*, od porannego do obiedniego, od obiedniego do wieczornego: ale przyuczywszy się przez máłe czásy polepszáć się, bez uprzykrzenia się sobie, iakoby się oszukasz, y przyidźiesz do tego, że y przez długi czás wytrwasz bez oney złośći. Iednak gdy okázya będźie się podawáłá, y pokusa następowáłá, ućiekáć się do posiłku Wiáry, (iáko *Dionysius Richelius* uczy) ktora potępienie zá zezwolenie pokázuie: do nádźieie, ktora utratą Krolestwá niebieskiego, (ktorego się spodźiewamy) groźi: do miłośći, ktora przekłada Boga, y iego przyiaźń, nád te márne y plugáwe rzeczy: Boiáźni, ktora lęka y schrania się obrázy Bożey, á srogi sąd przed oczy stawi, &c.

5. *Examen* záś ábo ráchunek tu należący, (ktory iest szczegulny.) ma bydź przy zwykłym generálnym, to iest, ogulnym examinie, ktory dwá kroć bywa na dźień, przed obiadem raz, á drugi przed spániem: W ktorym trzebá ro-

ſtrząſać, ieśli ono poſtánowienie pilnie ſię przeſtrzegáło, y záwſze przed oczymá trwáło. Ieśli ták; ieſt zá co Panu Bogu dźiękować: ieśli ſie potknęło: żáłować, ſamego ſiebie ſtrofować, opłákiwáć, pokutę iáką ſobie zádáć, páćierz, kilkarázy ſię záćiąć, á przećię znowu ſię wrocić, do ſwego przedſięwźięćia. Ná wiele ſię przyda ten *examen*: między inſzymi, ná polępſzenie, y ná to, áby człowiek uſzedł onego *examinu*, ktorego Bog czynić będźie z káżdym po śmierći, ná tymże mieyſcu kędy umrze. Mowi Bog przez Sophoniaſzá Proroká. A będźie ná on czás, będę przeglądał Miáſto Ieruzalem z pochodniámi. Nie tylko badanie czynić w Sodomie, złych ludźi tedy potępáiąc, ále też Ierozolimczykow ludźi bogoboynych mácáć będźie, áby zgánił, y ſkarał, co nie ták było iáko bydź miało: y owźiem ná tych więcey przymowká: bo áby drobne defekćiki wynurzyły ſię, zwłaſzczá Zakonnikow ktore ſą ſkryte, y Hábitem Zakonnym pokryte, dla pilnieyſzego ſzukánia, y wyſzperánia, pochodnie używa: y ták S. Bernad to wykłada: ſtáwiąc Ierozolimczyki iákoby pobożne, przećiwko Babilończykom, niezbożnym. Atoż Pan Bog tych tám będźie exáminował, ktorzy ſię tu nie wyexáminowali, tákże ſądźił, ſtrofował, y karał, ktorzy tego tu nie odpráwili. Przeto Swięći woleli to ſámi tu odprawić, á mianowićie Swięty Bernad, ktory ták mowi. Będę ſądźił ſwe rzeczy ták dobre iáko y złe: Złe, ábym ich zbył, poprawił, łzámi oczyśćił, ſkarał, poſty y inſzymi trudámi ćiáłá; dobre, abym o ſobie pokornie rozumiał, &c. Czynili to drudzy nie tylko dwá kroć ná dźień, ále y ná káżdą godźinę, á *Clemens* Papież świadczy, że to byłá náuká S. Piotrá, áby ná káżdą godźinę ſprawy żywotá ſwego ſtrzedz: y ná káżdym mieyſcu Bogá upatrować. Rzeczeſz. Nie mogę nic takiego wynaleść. Odpowie *Caſſianus*, przywodząc iedno podobieńſtwo. Będźie iaki dom pełen rozmáitych inſtrumentow

y naczynia, małego, wielkiego, &c. niechże tam dwá wnidą, ieden z dobrym wzrokiem, á drugi co nie doyzrzy, ten złego wzroku wszedszy, będźie rozumiał, że tam niemász tylko ławy, listwy, száty: á dobrych oczu, y drobniuchne rzeczy obaczy. Toż tu się tráfić może: kiedy przystąpi wielkie świátło od Bogá użyczone. A też więcey to *examen* należy ná żáłowániu y skrusze, zá swe ułomnośći, niż ná wspominaniu ich, ktorych często może bydź bárdzo máło, ábo nic, zwłaszcza że czás był krotki, á człowiek ostrożny. Dźiwna rzecz, że y pogánie toż czynili. Uczył tego Seneká, czynił to *Sextius*, iáko on świadczy: uczył y czynił *Galenus* Medyk, y rádźił áby częśćiey to odpráwowáć, niż dwá kroć ná dźień, &c.

6. Stosowánie, ábo przyrownánie to znáczy, że kiedy w południe náznáczył sobie kto, ná przykład, pięć rázow ktorych przestąpił swoie postánowienie: W ieczor tákże policzywszy upadki, (iesliby były) naydźie to iż tákże wiele ábo więcey, ábo też mniey, y ták stosuiąc liczbę do liczby, iednego examinu do drugiego, iednego dniá do drugiego, tego dniá do tego dniá, &c. pozna ieśli postępuie w dobrym á odstępuie złych nałogow: abo też co ustępuie. Czynili to Swięći Oycowie, S. Bernad, *S. Dorotheus*, *S. Basilius*, y ták inszych uczyli. Z tego przyrownánia doydźie człowiek wiádomośći, ná ktorym Regestrze iest napisany. Bo ieśli przez tydźień nic się nie polepszył, ále tákże wiele rázow ono postanowienie przestępował, wpisany iest w Regestr oźiębłych niedbálcow, ktorzy cały dźień stoią prożnuiący, á w winnicy dusze swey nic zgołá nie robią, choćiay dla spráwowánia zbawienia iey są stworzeni, y umowieni. Ale iesli człowiek to przyrownánie czyniąc, obaczy iż polepszył się, bo nic nie upadł, ábo mniey, iest nápisany w Księgach postępuiacych do zbá

wienia: Bo nim kto dáley umyka ſię od grzechu, tym bliżey przyſtępuie do żywotá. A żebyś poſtępował nie báwiąc ſię, S Ambroży tak napomina. Człowiecze, ieſteś ná drodze? idźże nie ſtoy, ábyś doſzedł, żeby ćię noc ná drodze nie zdybáłá, áby dźień żywotá nie ſkończył ſię, przed tym niż ſię poſpieſzyſz ku doſtąpieniu cnot. Ieſteś podrożny, wiedzże iż wſzytko to minie. Co widźiſz, à zápátruieſz ſię iáko ná weſołość drzew, źielonosć źioł, przezrzoczyſtość zrzodeł, (czym wſzyſtkim ſię ućieſzą oczy) toć ſpráwuie, że co ſię około tęgo báwiſz, to czás trawiſz, á te rzeczy wſzyſtkie przemiiáią tym czáſem, y tobie uſtáią. Bo przyidźie noc śmierći, á ty zábawiłes ſię, nie używáiąc czáſu ná potrzebnych rzeczách. Atoż to przyrownánie ná to poſtępowánie przyda ſię. Bo ieśli go odpráwuiąc obaczyſz żeś go ná ledáczym zátrzymał, y uſtąpił: fraſować ſię będźieſz fraſunkiem, ktory ieſt wedle Bogá, á ſpráwuie zbáwienie. Będźieſz żałował, żeś czás tobie pozwolony, ná ſpráwowánie zbáwienia márnie y ſzkogliwie ſtrawił. Roſpłáczeſz ſię, iż będąc podrożnym, nicęs nie uſzedł: báć ſię będźieſz, áby ćię śmierć pierwey nie záſkoczyła, niż cnot nabędźieſz: będźieſz ſię ſilił, áby zrzućiwſzy gnuſność, ſtátecznie ſię uiął drogi zbáwienney. Ieśli zaś obaczyſz żeś ieniwo poſtępował y nie wiele wſkorał, będźieſz ſię ſtrofował y gromił, żeś niedbále do końcá cnot poſtępował: á do tego dodaſz ſobie ſercá, iakoby ſłuchaiąc Anioła Bożego, to ieſt, natchnienia ſzepcącego tobie. Wſtań (przez porwanie ſię do nowey gorącośći) idź, (przez nowe uważenia ſobie rzeczy, y tey ſprawy) ſpieſzno idź, bo maſz dáleką drogę. Ieśli też z tegoż przyrownánia znaczny poſtępek, y ſwoie polepſzenie, z Boſkiego porátowánia upatrzyſz; Pánu Bogu podźiękuieſz, á ſamego ſiebie do więkſzey pilnośći drogi duchowney, ábo zbawienney

zápa-

zapaliſz. Do tego obaczyſz przez to, iż drogá doſkonáłośći nie ieſt trudna, gdyż za mały czás poczuie w ſobie odmianę. czegoż będźież ſię ſpodźiewáć, ikiedy ná to czas wielki odłożyſz, á gorętſzego duchá przyłożyſz? Lecz ieśliby tego inſtrumentu záżywáiąc kto, nie mogł w ſobie czuć żadnego poſtępku duchownego, niech ſzuka w ſobie przyczyn iakich do tego, y początkow, á niech ſię znaſza z Oycem, abo wodzem duchownym, otworzywſzy mu ſzczerze przyczyny oźiębłośći, á potym ſłucháiąc go we wſzytkim, y czyniąc iáko on ſporządźi. Podczás też pożytek tego ćwiczenia odwłoczy ſię, áby ſię człowiek upokorzył, poddáiąc ſię do rządu drugiemu, iego ſłucháiąc, y od niego ſię ucząc. Przećiwnym zas ſpoſobem, gdy kto ztąd bierze y czuie pożytek znaczny, podźiękowawſzy Pánu Bogu, niech pokornie dochodźi przyczyn, z ktorych do tego przyſzedł, y ſpoſobu ktorego tu używał: y ták tego ſię záwſze niech trzyma, y nigdy nie odſtępuie.

7. Máterya záś tego exáminu ſzczegulnego, ábo oſobnego około ktorey ſię ma báwić, ieſt wſzeláka złość, zły nałog, káżdy defekt, wſzeláka namiętność, zmyſłow y władz duſze umartwienie: á nakoniec káżdey cnoty nabyćie. Zſtrony pierwſzych rzeczy żeby ich wykorzeniáć, y zbywáć, á poslednich dobrych nábywáć. Trzeba to abowiem wiedźieć, iż káżdy poſpolićie ma w ſobie iaką wadę, y do pewnego grzechu ſkłonnosć więkſzą, niż do inſzego, ktora ieſt iakoby Matką y rodźićielką, záćiągaiącą zá ſobą wiele grzechow. Bo w niektorych pánuie pychá, w drugich prożna chwałá, w inſzych gniew: w niektorych upor w rozſądku właſney woli trzymanie ſię: chęć do rządzenia ſamego ſiebie, nie podlegaiąc nikomu: miłość wczaſow ſwych: do ćieleſności y obżarſtwá przychylność, &c. Atoż przećiwko tym pánkom inſzych złośći, y Hetmanom ducho-

wnego

wnego złego: trzebá walczyć orężem tego examinu szczegulnego. Ci záś, ktorzy nie czuią w ſobie z żadnego grzechu oſobnego uſtawicznego, y bardzo przykrego naſtępowania, ále przećię nie bez tego, żeby tedy y owedy, to od tego, to od owego grzechu nágabánia nie mieli, y pokuſy nie czuli: tedy takowi maią ſię około czego zábáwić, w ſwoim exáminie ſzczegulnym: A żeby ſię to lepiey obiaśniło y zrożumiało, trzebá wſpomnieć ſobie one trzy rzeczy ludźi duchownych, poczynaiących, poſtępuiących, y doſkonałych. Ci co poczynáią, máią wziąć przedſię nátym examinie, naprzod áby nábyli początkow duchownego żywotá, iako to ſkromności, milczenia, ſporządzenie poſtáwy ćiałá, y hámowanie ięzyká. Potym przymknąć ſię do tego, co ieſt właſnego poczynaiących, iáko to, żeby żadnego y powſzedniego grzechu nie dopuſzczáć ſię, chcąc y umyślnie: zmyſły wſzytkie powśćiągáć, zwłaſzczá pátrzánie y ſłuchanie, namiętności hámować, myśli miarkować y umartwiać. To wſzytko gdy przez to *examen* poprawią: iuż z poczynaiących ſtawaią ſię poſtępuiącymi, á náten czás czynić maią *examen*, właſne takiemu ſtanowi nowemu: ktore około tego ſię báwi, áby wſzytkie ſprawy wyráźnie ſtoſować do Bogá: áby ſię uczyli práwá ſwego ſtanu pilnie zachować, áby ſię ſtárali umyślnie, o cnoty przednieyſze, y naypotrzebnieyſze, do żywotá Duchownego, iáko ieſt pokorá, uboſtwo, czyſtość, poſłuſzeńſtwo, ćichość, ćierpliwość, wſtrzemięźliwość, y inſze: nábywáiąc iednę po drugiey. Ktorych gdy doſtáną choćiay pomiernie, iuż przechodzą od ſtanu poſtępuiących, do godności doſkonáłych, (ile znieśie ten żywot śmiertelny,) do ktorych należy przez táki *examen* ſprawy ſwoie wypokorować, áby przyſtoynie, y ochędożnie ich wyprawiáć, náydrobnieyſze defekćiki zgładzáć, mieć ſię do cáłey bráterſkiey miło-

ści, a

ści, wspinać się też do Boskiey miłości, á stawić przed sobą ustáwiczną obecność iego. 20. Zrozumiże iákie iest postępowánie ná drodze Duchowney, y iáko po lekku wedle sił ludzkich, iednego po drugim złego zbywáć, á dobrego nábywáć. Co zeydźie się czynić, y w iednymze grzechu dźielić, także w iedney cnoćie, to iest, żeby w tey że złości, pierwey iednego áktu oduczáć się, ábo dobremu przyuczáć, á nie gwałtem się ná wszytkie osunąć. Tak uczyli oni dawni Oycowie, zwłaszcza *Cassianus*, y *Climacus*. Táki dał przykład z siebie Pan Chrystus, ktorego dusza choćiay teyże chwile, ktorey była stworzona, wszytkie cnoty w zupełności miáłá, á żadney nowo nie nábyłá, y moc táką miáłá, że oraz mogłá wszytkie złości, wszytkie nieprzyiaćiele, y całe piekło zburzyć, przećię chcąc ná sobie wyráźić sposob y porządek tey Duchowney woyny, iáko S. Ambroży to uważa, gdy był ná puszcy kuszony, po iednemu zwyćiężał. Naprzod obżárstwo, potym prożną chwałę, á ná końcu łákomstwo. A przedtym *Exod:* 23. y *Deut:* 7. ná znák tego, Pan Bog obiecował znosić nieprzyiaćiele Zydowskie, nie gwałtem ále potrosze. A prowádząc do ziemie obiecáney z Egyptu, drogę rozdźielił ná 42. stánowiská, ktore znáczą rożne postępki, y rożne cnoty dusze do niebá idącey, iáko *Isidorus wykłada*. Potrzebny to iest porządek, ponieważ że siły nasze są słábe y chore, á złości ktore ná nas nástępuią są potężne, y wiele ich: átoż lepiey po iedney ná rękę wyzywáć, á nie z kupą się potykáć: kiedyby oraz oburzyliśmy się ná wszytkie, moglibyśmy serce stráćić, y o zwyćięstwie zwątpić, á zátym oźiębło to odprawowáć. Lepiey ták iako się rzekło: bo y nature naszey tym wygodźiemy, ktora potrosze rośćie y postępuie, ták ná ćiele, iáko ná rozsądku, cnotách y náukách. A gdy iedno odprawimy, łacniey przyidźie y drugiego

giego się iąć, y zwyćięzyć. Lecz z iedną złością ábo iey áktem potykáiąc się: tym samym że się podnosi woyna przećiwko iednemu, traći śiły y druga złość ábo ákt, nie maiąc iuż mieyscá w sercu duchownego żołnierzá.

ROZDZIAŁ LIII.

O czwartym pośrzodku, ktory ieſt zápráwować ſię y ćwiczyć w áktách cnot.

I. PRzyczyná małego postępku w życiu duchownym niektorym nie ieſt nieumieiętność, áni też żeby niemieli prágnąć cnot nábyć, y podobno też te rozbierania czynią y widzą w sobie pełność złego, á niedoſtátek dobrego: y podczás wſpináią ſię do nábywánia cnot chęćią wielką, á przećię nieſporo, bo nie uymą ſię nigdy ſprаw y áktow do cnoty należących, áni poczną ſię tym báwić, áni ſkutecznie zákrzątáć około tego, áby wykonáć to co umyślili, y czego prágnęli: dla tego że ſię im niechce (widząc trudność) przełamáć namiętnośći, czego do cnot potrzebá, y ták człowiek tego uſtępuiąc, do czego inſzego ſię uda, choćiay nie zbyt złego, ábo ſzkodliwego, ále przećię do zbáwienia nie ták potrzebnego. Ináko inſza ieſt bydź bogátym, á inſza ieſt prágnąc bogactw, y ná koniec wiedźieć o nich, ták też inſza mieć wiadomość o cnotách, y prágnąć ich, á inſza otrzymáć ie. Wiele ábowiem takich, ktorzy wiedzą kędy kruſzce, złoto, ſrebro kopią, y drudzy doſtáć prágną, á przećię nędzę klepią. Wie ubogi kędy roſkoſzne weſele, y radby ſię náiadł, á przećię głod ćierpi. Mowi pięknie o tym *Anſelmus*. Gdyby kto miał bydź Orgániſtą, á on nie wie co to orgány, á iákoż ma nim bydź? A niechay też zna orgány, ieśliby rąk nie umiał ná nich położyć.

łożyć, áni pálcá ná kláwiáturze ſporządźić, iáko orgániſtą będźie? Ale choćiay też umiał pálce porządnie położyć, ále w prawować ſię niechćiał, nigdy ſamą wiádomośćią y wolą orgániſtą nie będźie, ieśli ſię tym báwić zániedba. Ták też powiáda y ten ktory wie, iáko żyć dobrze, y ma wolą, ábo prágnienie, nigdy dobroći nie doydźie, ieśli w tym ćwiczyć ſię nie będźie. Atoż drogá do cnot náby-ćia ieſt, uſtáwicznie zábawiáć ſię ſpráwámi do cnot należą-cymi. Cheeſz człowiecze pokory doyść, nie przeſtay ná ſámey wiádomośći o niey, áni ná prághnieniu, ále poſtąp dá-ley. A iákoż? A to ták. Ieśli nie będźie przećiwko zbu-dowániu bliźniego, utay w ſobie dobrá ktore maſz, dla te-go ábyś ſię upokorzył, y do tego wyznaway defekty, ábo ułomnośći twoie, uśiądź ná niſkim mieyſcu, uday ſię do poſług, ktore ſię zdádzą podłe, trzymay ſię tego co wymio-łość tłumi, á do wzgárdy podáie: y ták doydźieſz pokory. Chceſz doſtáć czyſtośći? trap ćiáło, powśćiągay zmyſły, ſtroń od oſob ktoreby mogły bydź okázyą do iákiey po-kuſy, ſkoro naymnieyſze myśli plugáwe poczuieſz, zby-way, á do czego inſzego mysl obroć, ſkoro iákie zápale-nie, ábo poruſzenie uczuieſz, wyrzuć z ſiebie á ná Bogá y zbá-wienie twoie pámiętay. Chceſz poſłuſzeńſtwo czynić? Brzydź ſię ſwą własną wolą, nie dopuſzczaiąc iey ſię roſpośćie-ráć, y záwodźić ſię: bo oná ieſt nieprzyiaćielem poſłuſzeń ſtwá, chętnie idź zá Przełożonego wolą, kędy ćię pośiąga, á coć zleći, to rad wykonay. Y ták w káżdą cnotę ſię zá-prawiſz, kiedy ſię wprawować będźieſz. Iáko żołnierz bez oręża nie obeydźie ſię, ták áni cnota bez ćwiczenia ſię w niey, mowi S. Ambroży.

2. Należy ná tym wiedźieć, iáko tego inſtrumentu záżyć. Bo zápráwowánie może bydź ábo przez akty wnętrzne, ábo przez ſpráwy zwierzchowne. A trzeba żeby obie te

rzeczy się zeszły: żeby dobre uczynki nie z zwyczáiu ſuchego tylko (iż ták rzekę) były sprawowáne, ale zprzyłożeniem uważenia wnętrznego. Náprzykład, ma kto okázyą do pokory zwierzchowney, że nim pogardzáią, lekce ważą, poniżáią, w mieyscu upośledzáią; niechże zwierzchu nie pokazuie obrázy, ále skromnie, y bez zmarszczku abo odmiány wszelakiey przyimuie: á wnętrzne niech rozumie, iż to słusznie go potyka, godźien tego, y czego gorszego: niechże chętnie y z wnętrznym weselem to znosi. Ieśli też go poważáią, raczą, ábo czczą, niech to nie wdzięcznie przyimuie, pogardza, y pomysli że tego nie godźien. Y owszem niech ná tym nie przestáwa miłośnik pokory, ále wnętrznie má się wyżey wspináć, y myślić: By mi to Pan Bog dał, ábym wszytkich Swiętych ućiſkow doznał, y wytrwał, iáko ich poniżano, y w pośmiewiſku miano: także posłuſzny, żeby mogł wykonáć y wydołáć, wszytkim pracom, ktore zlecone poddánym: Cierpliwy, żeby znieść y wytrwáć mogł, dla Páná Chrystusa wszytkie dolegliwości y utrapienia tych, ktorzy dla niego co ućierpieli. Dale kto iálmużnę ubogim. Niech z ſerca pomysli: Bym mogł moy Pánie, wszytkich potrzebnych nędzę ogarnąłbym y opátrzył. Ma kto kazáć? niech ná umyśle dokłáda, że nie tylko przed tym gminem, ale kiedyby to w mey mocy było, y przed wszytkimi niewiernymi, ktorzy ná swiećie są, woię Pánie Wiarę y chwałę obwieszczałbym. Dręczy to ćiáło swoie? niech mowi. Dałby to Pan Bog, ábym wszytkich Wyznawcow ostrości żywotá mogł się podiąć y znieść. Usłyszawszy Przełożony ábo Stárszy słowo iákie nie przyiemne, y nie obyczáyne, ábo też przećiwko dostoieństwu swemu, może pomyślić. O moy Pánie. A ia dla ćiebie że ćię miłuię, nie tylko tę małą krzywdeczkę, ale y daleko ćięższe obelżenia zniosłbym Nákoniec, kiedyby

dvoy się zwierzchnie okazya nie trafiła do iakiey cnoty, przecię człowiek wnętrznie może się záprawować w tey cnoty. Bo przydá się to, że przez niemały czás, żadney okazyi nie będźie; naprzykład, do ćierpliwości y znoszenia czego przeciwnego: ábo też ſtan ći tego nie dopuśći, że mu dogadzáią; pochlebuią, wytrwáią, iako to ná godności będącym; ná ten czás człowiek cheeli pomnożenie mięć w zaſługách, y pobożności, do wnętrznego ćwiczeczenia udać się może: ſtawiáiąc ſobie przed oczy podłość, ábo niegodność ſwoię, względem ſtanu ſwego, y zacność, potrzebę, y zaſługę pokory, á iako ieſt Bogu miła, ludźiom przyiemna. Może też ſobie wſpomnieć, iako przedtym zrzucał z ſiebie pokorę, á tym wielkie zaſługi utráćił, y od náśládowania Páná Chryſtuſa uſtąpił: Zá ktore poſzwánkowánie ma żałować, y poſtánowić, że ná potym nie odſtąpi icy: O tym pięknie powiedźiał *S. Laurentius Iuſtiwianus. Parum operatur, quamvis multa agat, qui non amplius agit affectu, quam actu.* Mało robi, choćiay wiele rzeczy ſprawuie, ten ktory nie czyni więcey wnętrznym affektem, niż zwierzchnym ſkutkiem. Y ſłuſznie to mowi. Bo iáko żywot człowieczy, nie ták záwiſnął w zwierzchownych ſpráwách, chodzeniu, iedzeniu, rozmowie, iako wnętrznych áktách rozumu y woli: tym też ſpoſobem o żywoćie duchownym rozumieć trzebá: Wnętrzne cnoty, Wiárá, Nádźieiá, y Miłość, &c. znáczniey ſze ſą niż poſty, pielgrzy-owánia, biczowánia, &c. Lecz ani tych trzebá opuſzczáć, ani támtych zaniedbywać y owſzem z wielką pilnoſćią nimi ſię báwić: bo one zdobią y ſłodzą zwierzchnie. Zawſze ſnadniey każdy odprawi poſty, y inſze udręczenia ćiáłá, y większego zalecenia godzien będźie, gdy do tego przyda swięte myśli, áffekty uſkromione, pokorę, &c.

3. Y to też co ſię powie, ściąga ſię do ſpoſobu iáko zá-

żyć tego instrumentu. Że może się kto záprawiáć w cnotę, nie tylko áktámi oneyże własney cnoty, ále y inszey, ktorey záćiągnie pierwsza cnotá ná pomoc, iáko Krol, ktory sam nie może się oprzeć nieprzyiaćielowi, drugiego przyiaćielá ná rátunek záćiągnie. *S. Dorotheus* tego ucząc z zdánia inszych Oycow, swiadczy o iednym bráćie ktorego on znał, iż gdy miał wielkie przenagábánie od diabła do ćielesności, służąc drugiemu, ktory ná biegunkę chorował, od pokusy wybáwiony był. *Evagrius* też twierdźi o iednym starszym, że uczniá swego tákąż pokusę máiącego, zleczył ták, gdy mu kazał pośćić y chorym służyć: powiádáiąc iż nie máiz nic ná ugászenie pożądliwości, iáko miłosierdźie. Cnoty wszytkie są sobie siostry, wzaiemnie się rátuią y wspieráią. Doznawamy iż niektorzy przez wielkie milczenie, zbywáią lekkości w obyczáiách, y zbytnich śmiechow: przez miłosierne uczynki, dostáią dáru modlitwy, medytowánia, y kontemplácyi, przez modlitwę; czystości: przez czystość pokory, y ku Pánu Bogu wdzięczności. Przeto iedney cnoty chcąc dostać, przez záprawowánie się w ákty, nie tylko teyże cnoty, ále y ząsiadek iey, to iest, cnot inszych, wybornie iey dostániemy.

4. Chcąc się tedy záprawować w nie, trzebá upátrować ktore twemu powołaniu służą, y do czego z natury sposobność, á od Bogá dar maiz: gdyż Pan Bog w iednego, wszytkie nie włożył, ale rownie porozdawał, iáko y w Kościele swym uczynił. *Epheſ.* 4. Są w prawdźie niektore cnoty wszytkim stanom spolne, iáko miłość, pokorá, ćierpliwość, y inne ktore należą do żywotá duchownego, y człowieká spráwiedliwego czynią, y duszę zdobią. Drugie też cnoty są, ktore iednemu stanowi koniecznie przynależą, á inszemuby przeszkodę czyniły. Iáko powołany do stanu pustelniczego, y ustáwną zabáwę duchowną około

czyta-

czytánia, modlitwy, &c. miałby przeszkodę z cnot do żywotá pracowitego należących, iáko iednáć niezgodne, náwiedzać więźnie, &c. Także też przeciwnym sposobem, ktorzyby na tę pracę powołáni byli, á chcieli wszystek czás ná modlitwie y czytániu strawić, á te posługi bárdzo potrzebne opuścić, nie postąpiliby w pobożności, ale poszwánkowali. Y owszem chociaż iest kilká cnot ktore do iednegoż powołánia ściągáią się, przecię trzebá wiedźieć, iáko z tym postąpić, áby nie wszystek czás strawić, ná spráwie iedney cnoty, drugą zániechawszy, ále czásy bacznie podźielić: náprzykład kto ma powołánie ná posługę zbáwienia ludzkiego, trzebá podźielić godźiny ná czytánie, ná modlitwę, y ná tę pracę, ták áby iedno drugiemu nie przeszkadzało. Nádewszytko trzebá upatrować, kto ná co powołánie ma. A żeby się niezbłądźiło, nie trzebá ná to się oglądáć, do czego kto chęć ma z lubieżności, z przepychy ábo pragnienia dostoyności, z chćiwości ábo z płochości, z życzenia sobie pokoiu, ále do czego posłuszeństwo go pociąga, Przełożony zleca, Kościoł obiera bez iego zábiegánia, do czego Bog nátchnie, y przysposobienie przez wprawienie się w cnoty pokaże. Bo kiedy tym obyczáiem, nie myśląc nic o tym, y owszem zbraniáiąc się y boiąc, iesteś ná co wysádzony, á zwłaszczá ná to kędy więcey iest ciężáru y prace, niż czczenia y pokoiu, á nátym urzędźie nie czuiesz. szwánku żadnego ná duchu, y owszem większy postępek, y pomnożenie w cnotách pokory, ćierpliwości, czystości, miłości, &c. práwie dobrze możesz rozumieć, iż to powołánie iest od Bogá. Ale gdy się ták y te rzeczy nie upátruią, sam człowiek urzędu szuka, ábo wdáie się, iáko niemaiąc sposobności y daru Bożego do Kazánia każe: przyrodzoney rozrywki, y przyiemności do rządu rządźi, byle przodkwáć nád insze: tákich áni Bog

błogo-

błogosławi, osobnych ratunków nie dodáiąc, y bárdzo złe rzeczy uchodzą. Nie każda ábowiem práwá, ládakomu się zeydźie. Zioła, (mowi S. Grzegorz) niektore zwierzętá tuczą, á drugim są trucizną. Lekárstwá drugie są ná uleczenie iedney choroby, á ná inſze choroby nie, y owſzem będą przyczyną do niey, gdyby ich używał: chleb człowieká posili, niemowlę záduśi. Atoż kto się chce wprawiáć w cnoty, trzebá ták po politych (ktore człowieká pokázuią bydź miłośnikiem żywotá Chrześciáńskiego) iáko y tych ktore ſzczegulnemu ſtanowi należą, (á czynią náśládownikiem doſkonałości) pilnowáć nie oźiębło, álc z wielką gorącością, bo to wielkiemu Pánu, y Stworzyćielowi ſłużymy, y wygodźić mamy.

5, Pilnuiąc tedy záprawowánia się w cnoty, nie mamy żadney okázyi opuſzczáć áni trácić, áni mowić: (náprzykład) w ukrzywdzeniu iákim, tu się ozwię, á potym będę miał ćierpliwość powśćiągliwości, ieſzcze się teraz posilę, naiem, y napiię, á potym poſtmi bawić się będę, &c. Zdrády to są ſzatańſkie, żeby nigdy nie począć dobrze czynić. Cás tego żywotá nam pozwolony, ieſt drogi: bo ieſt pełen okázyi do zaſług, y pomnożenia w życiu duchownym. Ieślić się zda rzecz głupia, perły y bryły złotá gubić, cożrozumieſz, czás ktory ieſt koſztownieyſzy márnie trawić? Pięknie o tym mowi *S. Laurent. Iuſtin.* Co droższego nad czás? co proſzę pożyteczniejſzego, co milſzego: co zacnieyſzego, co koſztownieyſzego! Ale ách, prawie wſzyſcy niemáią go ſobie zánic, máią go ſobie zá podleyſzą y niepożyteczniejſzą rzecz. A ono wſzytko co mamy ná świećie, cudze ieſt, czás właśnie náż ieſt, ieśli go zażywamy do zbáwienia. Łáſkáwość Boża nam go pozwoliłá, ná opłákánie grzechow, ná czynienie pokuty, ná zaſłużenie odpuſzczenia, ná doſtąpienie cnot, ná przymnożenie

zaſług,

zasługi, ná dochodzenie łáski, ná uście karánia piekielnego, ná dostąpienie chwały wieczney. Ateż poki czas mamy, czyńmy dobrze. Potym czásu nie będzie. (*Apoc*: 10.) kiedy czas ustánie, a wieczność nastąpi. Proś tedy Páná Bogá, ábyć oczy otworzył, ná poznanie tych okazyi, ktorych wiele się trafia, ále ty nie poznawasz: bo żyiesz w rozerwániu.

ROZDZIAŁ LIV.

O Piątym Instrumencie.

I. Piąty Instrument, ábo pośrzodek do nábycia cnot iest, trzymáć się pospolitego życia, wedle opisania praw każdego stanu, lub Zakonnego, lub inszego, wykonywáiąc ie zupełnie, ták w wielkich iáko w máłych rzeczách. W tym instrumencie wiele się zámyka. Bo naprzod potrzebá ábysię człowiek zgadzał z zgromádzeniem, ná niebo robiącem, nie stroniąc nic od nich, áni sobie inszych zabaw y spraw cnociay dobrych wynayduiąc: ale iesli drudzy są ná modlitwie, niech się też modli z nimi: oni robią, on toż: odpoczywáią wszyscy, każdy niech odpoczywa, owo iako człowiek złączony z drugimi miłością, niech pomaga wszelákiey roboty: by też był nayuczeńszy, nayzacnieyszy, naypomocnieyszy, y pożyteczneyszy pospolitemu dobremu. Niech wie, iż te zabawki osobne, są przypłodkiem swey własney woli, á zgodne y powszechne znakiem woli Bożey. Zwykli więc bárdzo niedoskonali y niebiegli, wynáydować sobie prywatne sprawy, y nabożeństwá, modlitwy y posty, &c. y chętnie ponosić, iako te ktore sobie sámi postánowili, á uchodźić pospolitych, abo ich niechętnie odprawować: lecz doskonali przekładaią pospolite nád osobne, prágnąc wypełnić upodobánie Boże, á nie-

dbáiąc o ludzkie mniemánie. Tym torem ráczey doyść się może cnotá.

2. Druga, zámyka się żeby cále y pilno przestrzegáć swego powołania, cokolwiek przykazuią czyniąc, á czego zákázuią niepoważáiąc się. Bo przykazuią pospolićie miłość Bogá y bliźniego, posłuszeństwo, boiaźń Bożą, zgodliwe pomieszkánie, modlitwy pilnowánie, czystość, skromność, pokorę, posty, przyimowác karánie, cierpliwość, krzywdy opuszczáć, przepraszáć, ciáłá udręczenie, świátá pogárdzenie, &c. Zákázuią własności, towárzystwá z świeckiemi krom potrzeby y przyczyny, &c. Kiedybyśmy się przypátrzyli życiu świętemu onych przodkow nászych, ktorzy záczęli y postánowili Zakony, w ktorych celách mieszkamy, y ich potomkámi iesteśmy, iáko oni z wielką ochotą y pilnością zupełnie prawá, ták w wielkich, iáko w drobnych rzeczách záchowywáli: obaczylibyśmy, że my te prawá táránem dyspensaty niepotrzebney, pod pretextem discrecyi ábo baczenia rozwalamy, y dźiurawimy: á co oni w ubierze ubostwo, w pokármách skromność, we wszytkich spráwách pokorę, w duchu wielką gorącość, w modlitwách zápomnienie się, w pracách około zbáwienia ludzkiego, nieprzerobienie zatrzymawáli, w tym my opak postępuiemy, szat świętnych używamy, pokármow kosztownych dostátek mamy, wyniosłość we wszytkim pokázuiemy: krotko mowiąc, oni wszytko práwo doskonále wykonáli, á my prawie niczego się nie tykamy: rozumieiąc iż nam dosyć żeśmy ciáłem tylko świátu ustąpili, dom oyczysty samym mieszkániem opuścili, szátyśmy odmienili. á Zakonny ubior ná się wdźiali, á żeby to y affektem ábo sercem świeckich rzeczy odstąpić, o czystość serdeczną się stáráć, w cnotách się pomnażáć, o wykonánie praw y obietnic ná Professyi dbáć, rożno od świeckich żyć;

áni to

áni to ſerce náſze obeydzie: dla tego też żadnego poſtępku w duchownym życiu niemamy: y owſzem życiem niedbáłym. bráćią náſzę gorſzymy, do świeckiego y dworſkiego życia izh złymi przykłady záprawuiemy: świeckim też drogę do niebá pokazować nie umiemy, áni ich buduiemy.

3. Wielka pomoc do dobrego, praw ſię trzymáć, á ich zupełnie wykonywáć. Ktorzy ſą ſłábego wzroku, potrzebuią okularow, áby widźiec mogli. My dla zepſowánia náturey náſzey grzechem, wzrok wątły mámy, niewiemy co mamy czynić, y czego ſię chronić: Reguła, Konſtytucye ábo prawá każdego ſtanu, ſą iáko okulary, przez ktore możemy to wſzytko widźieć. Przeto iáko w wokulárách náſzym oczom ſłużących kochamy ſię, pilno y oſtrożno chowamy, áby y w namnieyſzey cząſtce náruſzone nie były, ták też y práwá náſzey wokácyi miłuiemy, wiernie chowaymy, pilnie uważáymy, cáło wypełniaymy, y aż do śmierći ſtrzeżemy. Widźimy to iż kśiążki duchowne ſą iáko liſt do wſzytkich w obec piſany, ále Reguła y práwá, iáko liſt od Bogá do każdego zoſobná poſłany.

4. Do chowania Reguły y praw, pomożeć bárdzo pilno á często przezierać ſobie práwá, nie przećiwiąć ſię temu żeś przed tym w nich był biegły: Bo możeſz teraz co upátrzyć, czegoś przedtym ábo nie zrozumiał, ábo nie uważał. Każdy rzemieślnik ma często przeglądáć ſwe inſtrumentá, ieśli nie złománe, nie zepſowane, nie zardzewiáłe, áby kiedy przyidźie używáć ich, nie trawił czáſu prozno. A Regułá ieſt to inſtrument twoy, ktorym ſobie zarabiaż niebo, y niebieſkie rzeczy. Dlatego wczás upátruy, ieśliby w czym naruſzona niebyłá. A ieśliby w czym zepſowánie ſię pokazáło, poprawić ſię, zádánia pokuty od Przełożonego prośić, ſámemu też iey ſobie przyczynić. Więc do tego naymnieyſzey ceremoniyki lekce ſobie nie ważyć:

Drobne rzeczy są to, iako listki, ktore y drzewo zdobią, y owoce záchowuią y bronią: ták y te máłe rzeczy wypełnione, człowieká doskonáłego pięknie zalecáią, y cnot iego strzegą. Do tego, nim mnieysza iest rzecz, y wiey wykonániu, mnieysza trudność, a łácnieysze wypełnienie, tym bárdziey człowieká szpeci y lzy, kiedy przestępuie: iako y Rodzicow nászych w Raiu, tym większe było niepossłuszeństwo, nim rzecz zákazána, mniey ábo nic w sobie trudności niemiałá, mowi Swięty Augustyn: á przeciwnym sposobem, tym więcey było possłuszeństwo Abrahámowe, nim większa y trudnieysza rzecz była, zabić iednego syná, co mu Bog rozkazał. Ieśli się nie przyuczysz máłych rzeczy chować, á trudnieyszych iáko się podeymiesz? Słowká przykrego trochę nie wytrwasz, á zelżywość iáko ścierpisz? Pomoże też do chowánia Reguły y praw, towárzystwo dobre z tymi, ktorzy gárdzą światem, cnot náśladuią, o przymnożenie ich stáráią się, a zakonność miłuią. Skuteczna iest namowa do dobrego; przykład dobry, potężny y przeraźliwy głos, żywot niepokalany. Tá iest rada S Bernadá, y S Ambrożego. Toć to towárzysz, ktory gdy zbłądzę, náwiedźie mię ná dobrą drogę, ieśli zlenieię y záśpię, wzbudźi mię, gdy ustánę, pokrzepi mię swym przykładem. Porátuie, ná koniec y to, do cnot nabyćia, kiedy się uymiemy święty obserwáncyi, y poczniemy wzdy kiedy chować to co wedle powołánia nászego powinniśmy. Bo tylko to umieć, abo się uczyć, á nie począć czynić, zanic nie stoi, y máło pomoże do nábyćia cnot.

ROZDZIAŁ LV.

O Czterech ostátnich rzeczách.

DLa tego tu osobno się kłádźie uważanie końcá człowieczego, że tám przy cnoćie pokuty, w Rozdźiale 19. *porządek y sposob,*

krotkich náuk, odmieniłby się y przerwał. Lecz iż potrzebna iest o tym mowić, (gdyż do pokuty, skruchy, opuszczenia grzechow, y polepszenia się bárdzo pomaga iako mamy Eccl: 7. Pomni ná ostáteczne rzeczy twe, á ná wieki nie zgrzeszysz: Co po tym o káżdym mowiąc, pokaże się) dla tego w tym Rozdziale ostátnim to uczyni mi. Cztery tedy ostatnie rzeczy tu się kłádą: Smierć, Sąd, Piekło, y Chwała wieczna.

§. I. O Smierći.

SMierć kończy nász żywot. Pámietánie ná nię, tym skuteczniey nas porusza do zbywánia złości przez pokutę, do polepszenia się przez nábywánie cnot, nim iest pewnieysza, powszechnieysza y pospolitsza: á zwłaszcza, ieśli upátrować będźiemy sąd poiedynkowy ze wszytkiego żywotá nászego, y wyrok ktory ná tym sądźie da się słyszeć, á nigdy się iuż więcey nie odmieni, áni ná powszechnym sądźie. Tá śmierć, y z tymi okolicznośćiámi uważona iako iest strászna, do pokuty y odmiany żywotá skuteczna, przykład pokaże, ktory napisał *Ioann: Climacus.* Był ieden Pustelnik na gorze Oreb, ktory długo niedbále żył, nic práwie niedbáiąc o duszę: ten wpadszy w ćięszką chorobę zamarł, y przez godźinę był umarłym, przyszedszy ku sobie, prosił bráći áby wszyscy od niego odeszli: w tym on drzwi do swey celie kámiennmi zaprawił, y mieszkał tám dwánaśćie lat, z żadnym nigdy nic nie mowiąc: krom chlebá á wody, inszego nic nie używáiąc. Tám siedząc zdumiáły, to tylko myślił ábo rozważał, co widźiał w onym odeśćiu od siebie: a ták iako z rázu zdumiáły stánął, nigdy twarzy nie odmienił, ále záwsze smutny był, y ćicho gorące łzy záwsze wylewał. Gdy iuż był blisko śmierći, bráćia rozrzućiwszy one kámienie, weszli do niego, usilnie y pokornie prosili áby co zbáwiennego

powiedźiał, niemogli ſię ná nim więcey dopytáć tylko to: Odpuśćie mi. Zaden ktory prawdźiwie doświadczy pámiątki o śmierći, nápotym trudnoby miał grzeſzyć. Zdźiwili ſię bráćia, widząc go przedtym niedbałym, á teraz ták prędko odmienił ſię w dobre żyćie. Po śmierći y pogrzebie, znákiem Pan Bog pokazał iego przyſtoyną pokutę y zbáwienie.

2. Dźiwowałby ſię tu kto temu Świętemu, dla czego on wolał od towárzyſtwá ludzkiego umknąć ſię, niż poſtaremu z bráćią żyiąc żywotá polepſzenia pilnowáć. Ale kiedy człowiek obaczy, iáko ſerce człowiecze ieſt nieſtáteczne, ſzátan zdrádliwy, świát obłudny, przeſtánie ſię dźiwowáć: ábo to świát y towárzyſtwo nie ugłaſzcze, nie wmowi, nie uleguie, nie przyćiągnie do zgadzánia ſię z nim? ábo to ſzátan nie doda rády? á ſam człowiek, áboby ſię nie łácno odmienił? Czytałem kiedyś przykład, ktorego ſummę pámiętam trochę. Ze we wſzech (kędy w wieczor ná przyſzłe Kazánie dzwonią) tráfiło ſię iż Káznodźieiá w nocy záchorzał. Frásował ſię Przeor, lecz ráno kołáce iákoby brat do Forty, powiádáiąc że ieſt Káznodźieia, y gotowym ná Kazánie. Ućiąſza ſię Przełożony, przyimie, dopuśći kazáć: y kazał o mękách wielkich piekielnych, iáko żaden nádeń lepiey niemogł, (bo ich doznał) ták że do wielkiey ſkruchy, płaczu, y pokuty lndźi przywiodł. Ieden pobożny Kapłan, ſłuchaiąc poznał iż był dyabeł: á gdy ſchodźił z kazánia záſtąpił mu, y ſpytał: iako to ſię o pokućie y o piekle ták ſkutecznie ważył kazáć, gdyż tym odtrąćił ſobie ludźi wiele. Odpowiedźiał. Abo to ia niewiem obyczaiu ludzkiego, y nieſtáteczności? ſkoro ſię do domu wrocą, do ſiebie przemowią, uśmiechną ſię, ſłowo od ſłowá, áże wſzytkiego zápomną: á ták

tá wiádomość będźie im służyłá ná większe potępienie. Atoż ia większy będę miał zysk z tego Kazánia.

3. Przeto pámiętay káżdy, żeś człowiekiem y Chrześćiáninem: á żeś człowiekiem wieśz pewnie iż umrześz: żeś Chrześćiáninem, ieśteś pewien iże po śmierći maśz rachunek dáć z żyćia swego. Tego wszystkiego Wiárá uczy, ktora wątpliwości żadney nie przypuszcza, á my ią mocno trzymamy. Doznawamy też, że od śmierći żaden nie ieśt wolny, áni zacny, Papież, Cesarz, Krol: áni mądry áni Swięty, áni bogáty, áni potężny żołnierz: káżdemu przyidźie ten czás, że iedney godźiny będźie zdrow, a drugiey umrze: lecz ktora będźie táka, dźiś, iutro, wiedźieć nie możemy. Ieśteś teraz zdrowy, młody, mocny, roskładaśz swoie spráwy, zabáwy, ná długi czás ie pociągáiąc, y odkładáiąc: áni zwieśz, kiedy przyidźie godźiná tá, że ná łoże dla choroby upádnieśz, bole rozmáite ćię ogárną, ezkliwości. przykrości, ziedzenia, niespánia, z rozmáitych lekarstw, z marnych fantazyi nocnych: będźieśz iáko kiedy dom gwałtem rozbieráią, ábo zamek oblegą, morząc ludźi głodem, psuiąc y rozwaláiąc mury strzelbą, poki go nie dobędą. Przyidźie ten czás, gdy nástąpi twoie, ábo medykow o twym zdrowiu wątpienie, dopiero przystąpią rozmáite utrapienia, ták, że niewiedźieć oczym będźie pierwey myślić, czy o żywoćie przeszłym, żeby ná sumnieniu gryźienia nie było, czyli o rzeczy doczesne ktore iuż musiśz zostáwić, czyli o żenie y dźiećiách, iákoby ie rozrządźić, czy o powinnych y przyiaćiołách, z ktorymi przyidźię się rostáć, czy o godnośćiách, z ktorych się będźie trzebá spráwować Bogu. Podźmyśz do bliższych znákow śmierći. Przyidźie do tego, kiedyż tedyż, kiedy czoło stwárdnieie, skorá ná nim rosciągnie się, zkąd pot źimny się puści, oczy záydą y zmárnieią: uszy ná słuchu

ſzwánkować będą, nos zwierzchu ſię záoſtrzy, wewnątrz zgniłośći napełniony będźie, twarz bládá zśinieie, uſtá ſtrętwieią, wárgi zblednieią, ięzyk zdrewnieie, nie odprawuiąc iuż urzędu ſwego, ſmák zginie, oddech uſtanie, ręce oźiębną, páznokćie ſzczernieią, puls ſłáby, máły á częſty, raz przeſtanie, drugi raz trochę ſię porwie, nogi śmiertelne bez ćiepłá ſwego przyrodzonego. Owo wſzytko ćiáłá obroći ſię do ſkázy, członki y zmyſły pomieſzáią ſię. á duſzá w drogę ſię gwáłtownie y ztrzáſkiem wyprawować będźie. (Takći koniec żywotá człowieczego, podobny ieſt początkowi y iakoby nágradza człowiek bol cudzy w rodzeniu ſię, bolem ſwoim umieraiąc. Bolałá Mátká gdy ćię rodźiłá, oddaieſz iey to gdy umieraſz:) A nieſzczę nie koniec burzliwośći, ieſzcze większego zámieſzánia ſię ſpodźiewać. Bo kiedy nadeydźie konánie, tedy ſtanie przed człowiekiem koniec żywotá, wſpomni ná brzytki y ſtraſzny grob, ná nieſzczęśćie ćiáłá, ktore wnetki będźie pokármem robakow: ſtrwoży ſię o duſzę, ktora teraz ieſzcze ieſt w ćiele, á pochwili wyſzedſzy z niego, niewie kędy goſpodę mieć będźie. Dopiero poczuieſz blifki ſąd Boży, á przed ſobą obaczyſz wſzytkie grzechy twoie, ktore ná ćię máią ſkárżyć przed trybunałem Boſkiey ſprawiedliwośći: tedy choć doſyć nie.rychło, poznaſz iáko bardzo ſproſnie były twoie grzechy, ktoryches ty tak łacniuchno ſię dopuſzczał. Nie będźieſz ſię mogł wydźiwować lekomyſlnośći ſwey, żeś to dla łádaczego, w tak wielkie niebeſpieczeńſtwo wpadał, ktore nad ſpodźiewánie ſwe poznaſz większe, niżeś przedtym rozumiał. Tu ſię kręcić będźieſz, bo rátunku z nikąd nie będźie. Do żywotá ſię wrocić niepodobno. Z świátem ſię rozſtać nieznośno. Iednyże chwili będźie ſię zdáło bydź y żywym, y umarłym: y iákoby iuż w piekle potępionym. Będźie

prze-

przekłnánie dnia, y czasu, ktorego się grzeszyło: złorzeczeństwo roskoszom, wczasom, towarzystwu, y okázyom, ktore do grzechu przywiodły (Lecz kto się będźie miał ná baczeniu, y w tym raźie: może poki dusza w ćiele podnieść oczy do miłośierdźia Bożego, bo y tedy naydźie drzwi do niego.

4. Co się powiedźiało, to iákoby Vigilia, ánuż kiedy sámo Swięto przyidźie. Záraz ábowiem po śmierći będźie rachunek, ktory się ma czynić Sędźiemu sprawiedliwemu: a ten iakoby straszny był; z przykładow zrozumiemy. Dawid Swięty był, á przecię w Psalmie 142. schrania się go, mowiąc: Nie wchodź do sądu z sługą twoim Pánie, ábowiem nie uspráwiedliwi się przed tobą żaden człowiek. *S. Arsenius* Opat, gdy umierał, rospłákał się, y ták bárdzo drżał, że mu iegoż uczniowie ośmielili się rzec. Wierę się ty Oycze boisz: ktorym on odpowiedźiał. Zaprawdę boię się: a tá boiaźń záwszę we mnie była, iakom ieno został Mnichem. S. Agáton, maiąc umrzeć, przez trzy dni oczy otworzone miał; tak, że ich nic nie ruszył. Bracia tkneli go, mowiąc Oycze miły: á kędyżes? odpowiedźiał im: przed oblicznością sądu Bożego stoię. Spytali bracia. Aża y ty się boisz? Rzekł. Coc ze mnie było, zawszem się starał, abym Przykazánie Boże pełnił. Ale człowiekiem iestem. Zkądże mogę wiedźieć, ieśli sprawy moie podobaią się Pánu Bogu? Dołożyli bracia. Nie ufáż iz twoie sprawy wedle Boga były? Rzecze. Nie ufam sobie, przed oblicznością Bożą, bo insze są Boskie sądy, a insze ludzkie. S Hilaryon, rozdawszy swoię Oyczyznę ubostwu, ná puszczy uczynił sobie małą komorkę, ieszcze piętnastu lat spełna niemáiąc: tym czytániem y medytacyami się báwiąc, raz tylko w wieczor bárdzo mało prostego owocu iadaiąc, w czystości y pokorze wielkiey żyiąc, dya-

belstwá wymiatáiąc, cnotami lsniąc się, y cudámi świecąc: ten to mowię, gdy mu przyszło do śmierći w ośmdźieśiąt lat, konáiąc mowił do siebie. Wychodź czego się boisz: wychodź duszo moiá, czemu wątpisz? Blisko siedmdźieśiąt lat służyłás Pánu Chrystusowi, á śmierći się boisz? w tym skonał. S. Sisois Opát, ták świątobliwego żywotá był, że Zbáwićiel nász P. Chrystus, czasu śmierći mu się pokazał, á przećię on prosił, aby mu ieszcze cokolwiek czásu użyczył ná pokutę. A my o sobie co rzeczemy? *Richardus Victor* uważa sobie, czemuby Eliasz máiąc się umawiać z Bogiem, twarz sobie zákrył płaszczem, 3. *Reg:* 39. drugi raz włożył ią między kolána swe 3. *Reg:* 18. y mowi. Podobno ná przytomność Boską, poznał dostateczniey niedoskonáłości swoie, y záwstydźił się że miáły bydz widźiáne. Sam Bogá chćiał widźieć, á widźiánym bydź od niego, ulękł się. O iáko wiele iest takich (onże mowi) ktorzy rozumieiąc się bydź gotowymi (ná śmierć) á kiedy do tego kresu przyidźie, áżeć oni drżą od strachu, czego się przedtym nie bali: y wyścia ktorego tak usilnie pożądali, gdy do tego przyiść miáło, bárdzo się bali. Ieszcze tu przyłożę ieden Przykład, ktory napisał *Ioannes Climacus.* Był nieiáki *Stephanus* Mnich, osobny y ipokoyny żywot ná támtym mieyscu prowádzący. Bo w Klaszto rze przez wiele lat ćwicząc się, y będąc w rożliczne cnoty wprawiony, á zwłaszczá posty y łzámi ozdobiony, celę sobie zbudował przy oney gorze, ná ktorey Eliasz miał widzenie Boskie. Puściwszy się tedy ten uczćiwych obyczáiow mnich, dáley na puszczą, dla czynienia pokuty większey, y prácowitszey, gdy tam kilká lat ściśle żył, bez wszelákiey pociechy ludzkiey: wrocił się ná stárość, dla skończenia żywotá swego do oney celle zbudowáney: y tám wkrotce wpadł w chorobę, w ktorey też umárł: á

dzień

dzień przed śmiercią, znagła na umyśle iakoby zdumiały, zaćiął się ábo ſtánął, patrząc raz ná práwą ſtronę, drugi raz ná lewą, y iákoby ſię komu ſpráwował ták odpowiádał. Czáſem ſię przyznał, mowiąc: ták ieſt prawdźiwie, ále zá to ták wiele lat pośćiłem: Drugdy ták odpowiádał. Wierem tego nie uczynił, ále kłamaćie podczás. Prawdá to, iżem zá to płákał, y uſługował. Niegdy. Prawdźiwie mię oſkarżáćie: y ná to niemam co mowić, tylko że Bog ieſt miłoſierny. Przydáie swięty Mąż *Climacus*, że ſtrách było ná to pátrzyć, y ták ſrogiego a niewidomego ſądu ſłuchać, kędy zadawano y to czego człowiek nie uczynił. O nędznym ia (tenże mowi) człowiek, choćiay to Puſtelnik. Jeſli tego, ktory iykoby 40. lat mnichem był, y łátkę ábo dar ſez miał, ták ścisle ráchunku ſłuchano, á przećię niewyrażono, ale zawieſzono, co zá ſentencya, co zá koniec tego ſądu był, czegoż ſię ia mam ſpodźiewać? Dołożę ia. Czego ſię maią ſpodźiewać, niedoale żyiący w doſtátku, w wczaſach y roſkoſzach będący?

5. Spytałby kto, czemuby ſię to Swięći mieli bać śmierći zwłaſzcza iż niektorzy nie tylko ſię nie bali, ale y prágnęli, y weſoło ią przyimowali? Na pierwſze, odpowiada S. Grzegorz długo: krotko ia zbiorę. Swięći choćiay doſkonale ſię náwrocili, ſkoro ſobie wſpomną ni oſtatni a pilny ráchunek, zádrżą, niewiedząc, pewnie co im on Sędźia ſprawiedliwy odpuśći, á co zá grzech nie poczyta. Nie dośyć też ná tym, iż uczynkiem nie zgrzeszyli: boią ſię ábỳ w myślach, (ktore ſię y Swiętym choćiayby niechćieli kręcą) nie upadli. Y choćiay nie czuią ſię w niczym, iednak nie ſą pewni, ieſli dobrze wyſzperali, ábo wynaćáli wſzytkie kąty tumnienia ſwego. Przeto widząc iż ſię przybliża doſtatecznieyſze roſtrząſanie, (o ktorym czaſu śmierći tylko myślą y w to głębiey wźieraią) wzglądáią

zdrygáią ſię, zwłaſzcza wiedząc, że tedy czego doſtáną, ná wieki odmienić ſię nie będźie mogło.

6. Na drugie. Pan Bog to rozmáicie w Swiętych ſprawuie, iáko iego święta wola: á nam náprzykład. Abowiem w iednych weſołe czekánie, aby nas przez nádźieię, / od roſpaczy odćiągnął, y podźwignął do ſpodźiewania ſię wieczney zapłaty, ktorey z oſobliwego przywileiu y łáſki, niektorym Swiętym iuż obiawił, przynamniey przez upewnienie wnętrzne táiemne ná ſumnieniu, y świadectwo Duchá S. Iako ſię ſtało S. Marćinowi, ktory umieraiąc zſukał ſzátáná, mowiąc: Co tu maſz czynić okrutna beſtya, nic wemnie zguby godnego nieznaydźieſz, ále łono Abrahámowe mię przyimie. A S. *Hugo Carthuſ:* Biſkup *Lincolien:* czaſu konánia, z nátchnienia Bożego rzekł: Nie ſądu, ale odpoczynku dźień naſtąpi gdy umrę. Także Dominik S. ćieſząc bráćią powiedźiał, że im pomocnieyſzy będźie ztámtąd kędy idźie, niż tu z nimi mieſzkaiąc. Antonin S. Arcybiſkup Floren: weſoło weyźrzał ná ſmierć mowiąc: Służyć Bogu, ieſt to Krolować, &c.

7. Spráwuie záś tenże Bog w inſzych Swiętych boiaźń czáſu śmierći, ná uhámowanie wiele o ſobie rozumienia, y beſpieczności niedbalcow, ktorzy niemáią względu ná ſwe zbáwienie: iákoby nam dáiąc ná wyrozumienie Ieśli ſprawiedliwy, ták bárdzo ſię boi, gdy umiera, á z grzeſznym co będźie? Coć ſię zda o tym, kiedy umarſzy ſtawi ſię ná ſąd ſam, nági, ubogi, Prokuratorá żadnego niemaiąc, tylko ſprawy á ſumnienie? A będźie ſąd oſtry, ſrogi, wſzyſtkiego Sędźia doyźrzy, y pilnie roſtrząśnie: tám też nie ogardło doczeſne poydźie, ále o śmierć wieczną. Co ieśli przy liczbie, zoſtanieſz ná ráchunku dłużnym, iako ſrogie utrapienie twoie będźie, iáko wielki wſtyd y zelżywość, bez rády, rátunku, pociechy: niemáſz do czego ſię udáć.

Nie po-

Nie pomoże tám płácz, nie pożyteczna pokutá, śluby áb obietnice nic nie ſpráwią, modlitwá wyſłuchána nie będźie, ná rękoymią nic nie dádzą. Nie záſtąpią ćię godnośći ktoreś miał ná świećie, nie przedyſputuie náuká, nie wykupią ćię bogáctwá. Nie tylko ſzlachectwo, ále án Ceſarſtwo nie obroni. Coż tu czynić będźie? Nic inſzego, tylko ſię ná ſamego ſiebie lámentowáć, á do wiecznego karánia ſię (ách nieſtetyſz) podać. A toż teraz, pok do tego nie przyidźie, trzy rzeczy weźmi ſobie w rozum y pámięć. 1. Abyś upátrował wielkie utrapienie y mękę, ktorą będźieſz miał czáſu śmierći, dla wielu, y wielkich twych grzechow, ktoremiś dobroć Bożą obráźił. 2 Abyś dobrze ſobie teraz uważył, iáko ná ten czás życzyłbyś ſobie, żeby twoy żywot táki był, ktorymbyś czáſu śmierći, Bogá mogł mieć łaſkáwego. 3. Iáko ná ten czás, radbyś, y nayſrożſzą pokutę czynił, kiedybyć czáſu pozwolono.

7. Tá náuká ktorą tu położę, może ſię komu ná co przydáć: á tá będźie z ſtrony boiaźni śmierći. O tey tedy czworako mowić możemy: Naprzod ile ieſt utrátą ábo opuſzczeniem żywotá tego doczeſnego. Druga ile ieſt końcem wſzelákiego złego tego świátá, ták kłopotow, fráſunkow, głodu, woyny, powietrza, niewczáſow, &c. iáko y grzechow. Trzećia, ile ieſt ſąsiádką bliſką ſtráſznego ſądu, ábo iego poſłáńcem. Czwarta, ile ieſt początkiem błogoſłáwionego żywotá, ábo ſtopień do nieba. Atoż mowiąc o niey pierwſzym ſpoſobem, ſtráſzna ieſt z przyrodzenia, á iáko *Climacus* mowi. Boiaźń śmierći, ieſt iáko właſność nátury, z grzechem przeſtępſtwá zepſowáney Y Pan Chryſtus żeby ſię prawdźiwym człowiekiem pokazał, lękał ſię iey. Wedle drugiey záś kondycyi, każdemu ma bydź przyiemna? ták bárdzo że też nie ćierpliwi złego tego świátá, fráſowići deſperácko ſami ią ſobie zádáią: Trzećim ſpoſo

bem śmierć upátrzona, ieſt częśćią ſtráſzną (bo ſąd ſrogi zá ſobą ćiągnie) częśćią weſołą dobremu, bo dobrego y łáſkáwego mamy Sędźiego, Oycá, y dobrodźieiá náſzego, ktory ſkoſztował náſzey wſzelákiey nędze bez grzechu. Czwartym ſpoſobem wźięta śmierć, nie tylko nie ieſt ſtráſzná, ále miła, w prágnieniu y pożądániu: ále ludźi doſkonáłych, zwłaſzcza otuchę dobrą wewnątrz o zbáwieniu, z duchá Swiętego máiących: ktorzy z Páwłem S. mowią. Prágnę rozłączyć ſię, á bydź z Pánem Chryſtuſem.

§. II. *O Sądźie oſtátecznym y powſzechnym.*

I. PO śmierći idźie ſąd ſzczegulny, káżdego umieráiącego zoſobná, á choćiay to co ſię oſądźi tu, trwáć będźie ná wieki, iednák dla pewnych y ſłuſznych przyczyn, po ſkończeniu świátá, będźie drugi ſąd generálny, nietylko ná duſze, ále y ćiáłá, nie dla iednego tylko, ále na wſzytkich oraz, kędy wſzyſcy muſzą ſię na ſtraſzną trąbę Anielſką, ſtáwić ná Trybunał Páná Chryſtuſow. 2. *Cor*: 5.

2. Przed tym wálnym á ſtraſznym trybunałem, poprzedzą ſtraſzne znáki. Bo naprzod ná świećie wielkie roſterki, woyny, zámieſzánia, niepokoie, mory, głody, trzes enia źiemie, y ſtrachy wielkie z niebá będą. Potym náſtąpi nieznośne á nieſłycháne przenáſladowánie Antychryſtowe, ták iáko S. Grzegorz piſze, Męczennik Swięty poda członki ſwe ná páſtwienie y rozſzárpánie, á kat cuda czynić będźie przed Męczennikiem. Iſzcze przypádną daleko ſtraſznieyſze znáki, ktore ſię pokażą na Słońcu, Mieſiącu, y Gwiazdách, o ktorych dał znáć Pan Bog *Ezech*: 32. y Pan Chryſtus *Matth*: 24. *Luc*: 21. Záczym ludźie ſmutni, zdumiali, zamieſzáni, iáko bez duſze y zmyſłow chodźić będą, y

dą, y wyschną od ſtrachu. Po wſzyſtkich znákách, ná ſtąpi przyśćie Sędźiego, ále go poprzedźi ogień, *Pſalm:* 96 y 2. *Petr:* 3. krory z burzy wſzytkę chwałę tego świátá Ten to ogień, będźie záczęćiem karánia grzeſznym, dobrym y ſprawiedliwym początkiem chwały wieczney, tym ktorzy ieſzcze ſię nie wypłáćili z długu win ſwoich będźie czyścem. Tu ſtáną obroty niebieſkie, bieg niebow, y plánetow, czás, y rożności czáſow, y rodzáiu żadnego iuż nie będźie. Uſtánie też (co większa ieſt) okázya do pokuty y zaſługi.

3. Po ogniu (iáko mowi S. Páweł 1. *Theſ:* 4.) Archánioł (Michał) z wielką potężnośćią y Máieſtatem ſtąpi y zátrąbi, to ieſt, głoſem ſtráſznym y ták wielkim záwoła, że uſłyſzány będźie po wſzytkich częśćiach świátá; y w grobách ćiáłá, y w niebie, ábo w piekle duże: á ták potężny głos będźie, iż też wſzytkie żywieła uſłuchać muſzą, opoki ſię pádáć będą, piekło ſię otworzy: śmierć złupiona będźie, bo umarłe przywroći, iáko S. Chryzoſtom mowi. A ten głos táki będźie. Powſtańśie umárli, á przybywayśie, ábo ſtawśie ſię ná ſąd. Ten głos záwſze brzmiał S Hiero nimowi choćiay iadł, choćiay pił, y cokolwiek czynił, Dla przedłużenia krocę. To Wigilia, á nuż kiedy ſam dźień oſtatni przyidźie. Przyſtąpmyż ieduo do ſamego trybunału, y ſądu.

4 Na ten głos wſzyſcy ſtáną, áby ściśle byli ſądzeni od Bogu. Tám ſię ſtawią y wielcy Monarchowie, potężni Ceſarze, y Krolowie, &c. nie w tákiey chwale, iako tu ná świećie, ále iáko ſobie kto záſłużył. Dopiero zſtąpi Sędźia żywych y zmárłych, z niebá ná źiemię, ná ſąd tak ſtráſzno, że y ſprawiedliwi ſię ulękną, nie dla tego żeby ſię bali niebeſpieczeńſtwá, ále iż ſam Máieſtat y gniew ſtráſzny będźie. Gdy Ociec z gniewem gotuie bicze ná złego ſługę,

y dźiatki,

y dźiatki, chociay niewinne drżą. A iami źli, iako bardzo ſię bać będą? domyślay ſię. A gdy znak Sędźiego, Krzyż przed Sędźiem obaczą, y wſpomnią że tego dobrodźieyſtwá záżyć niechćieli, w płacz wielki uderzą: á ſłuſznie. Bo iuż nie będą mogli czynić pokuty: bo ſię nieuchronią ſprawiedliwośći: bo od tego trybunału ápellować do inſzego, niepodobna. Będą płákáć ná grzechy przeſźłe, dla ninieyſzego wſtydu, y dla mąk nieznośnych wiecznych, ktore nád nimi wiſzą. Iáko wśćiekli wrzeſzczeć będą. Záczym rozłączenie złych od dobrych, roſtrząſánie pilne ſpraw káżdego z oſobná. O bárdzo pilne, z mowy prożney, zmyśli náwet prożney, ábo niepotrzebney: á nie tylko coſmy uczynili, ále y co opuśćili, powinni będąc czynić: y nie tylko z ſwych ſpraw, ále y z cżudzych, żeſmy dźiatek, poddánych iákokolwiek, nie poprawiáli, nie karáli: á nie tylko ze złych ſpraw, ále y z dobrych, iáko y ktorą intencyą odpráwowáliſmy ie. Między inſzymi, czemu ſię dźiwował ćierpliwy Iob, w Rozdźiale 13. ieſt to. Że chociay to człowiek ieſt ſtworzenie ſłábe y krewkie, á Pan Bog ták zacny y potężny, á przećię bárdzo ſrogo ná ſądźie obchodźi ſię z nim, tak że ani ſłowká, áni myśli, áni poruſzenia żadnego nie opuſzcza, ktoregoby nie miał nápiſać w Regiſtrze ſwym, aby z niego ścisle ráchunku ſłuchał y wyćiągał. Kiedyby takiey ścisłośći zażywał z Aniołmi, ktorzy ſą ſtworzeniem duchownym, y dáleko doſkonáleyſzym, nie trzebáby ſię dźiwować: ále z człowiekiem ták ſobie poſtępować, ktorego namiętnośći, y do złego ſkłonnośći niezliczone ſą, że z iego zupełnego żywotá, y iednego ſłoweczká nie ſzkodliwego ale tylko prożnego nie puśćić mimo ſię, áni przeyrzeć iednego momenćiku, ábo chwilki źle ſtrawioney; ieſt ſię czemu dźiwować. Ktory Krol może ſię ználeſć tak gorliwy;

ktory

ktoryby chćiał się z sługámi ráchować o szpilkę? Ktoby to mogł rozumieć, y twierdźić śmiał o Bogu, kiedyby sam Pan Chrystus tego nie oznáymił? *Matth*: 12. Z káżdego (powiáda) słowá niepożytecznego, ábo nie do rzeczy wymowionego, tedy ábo owedy, trzebá się ráchować. O wysokości Wiáry Chrześćiáńskiey: iáko wielka iest niewinność, y umysłowa czystość, ktorey ty uczysz, iáko ścisły ráchunek, ktory ty wyćiągasz, iáko srogim sądem rostrząsasz wszytko, y badasz? Nie tylko się temu Iob dźiwował, ále się y bał w Rozdźiale 31. mowiąc: Co czynić będę kiedy Bog powstánie ná sądzenie, á gdy będźie pytał, co mu odpowiem? Pátrz iáko się boi, ten sprawiedliwy y prosty: ten ktory był okiem ślepemu, nogą chromemu, oycem ubogich, ktorego serce nie gryzło ani strofowało nigdy wniwczym. *Iob. 27. y 29.*

5. A chcesz wiedźiec, kto ná ćię skarżyć będźie; wszystko stworzenie, ktoregoś źle używał. Bog ktoregoś się náobrażał. Nieprzyiaćiel szátan, ktory w oczy będźieć wymawiał, (iáko S. Augustyn mowi) co kędy, kiedy, skim, y iáko zgrzeszyłeś, czyniąc, y powinność opuszczáiąc: Będźie czytał Zakonney o sobie formę professyi. Będźie się upominał u Bogá Sędźiego sprawiedliwośći, mowiąc: Moy to iest, choćiaiech mu nic dobrego nie uczynił, y owszem zkodźił: bo twym niechćiał bydź, ktorys dla niego ták wiele uczynił, y ućierpiał. Mnie záwsze słuchał, tobie rebellią ábo odstępstwo uczyniwszy, mym duchem żył, moią drogą chodźił, mnie náśládował, choćiaiem mu nic nie dał, áni obiecał, iáko ty: wyrzekszy się świátá, wracał się do niego, do nieczystośći, do wczásow, do obżárstwá, do łákomstwá, do nábywánia godnośći: żadney cnoty w sobie Chrześćiáńskiey nie miał, miásto skromności zapáleczywość, miásto pokory pychá, miásto celle, bieśiády, przechadzki,

y widoki O iako tam wielki wſtyd będźie, ktorym ſię za ſromáią, gdy nędzni grzeſzni pokażą ſię ſáwnie ich grzechy wſzytkie, ktore oni ſami ná świecie taili, y z ktorymi ſię kryli poki żyli. Cokolwiek ſproſnego y nie uczćiwego było od dźiećińſtwá, áż do ſamey śmierći, wſzytko ſię wynurzy by nayſkrytſzego, wſzytkie kąty ſercá ſię zbuntuią, y ſáwnie ſię pokażą. Więc wſtyd człowieká, iednemu Spowiednikowi poćichu, y pod wielką táiemnicą, ſwoie ułomnośći y upadki powiádáć, ták bárdzo że drudzy zátáią: á nuż kędy tám obiáwi ſię, wſzytkich wiekow ludźiom, przed Bogiem y Aniołmi iego? Tak wielki wſtyd będźie, że źli mowić będą do gor, áby ich ſkryły, á págorkom áby ná nie pádły, *Oſe*: 10.

6. Ale podźmy dáley, ieſzcze będźie co gorſzego, gdy bárdzo oſtre y przeráźliwe ſtrzały, onego wyroku oſtatecznego z uſt Bożych, w ſercá ich wypuſzczone będą. Podźćie przeklęći do ogniá wiekuiſtego, ktory zgotowány ieſt dyabłu, y Aniołom iego, *Matth*; 25. Dopieroż bol, fraſunek, y utrapienie náſtąpi Będźie to ten ſtráſzny głos iako grom, á ták wielkiey potęgi, że w ocemgnieniu otworzy ſię źiemiá, á zli do głębokośći piekłá wpádną, pełnego ćiemnośći, y niewypowiedźianych mąk. Będą gorzały ćiáłá ich w płomieniu záwſze żywym, á nigdy nie uſtaiącym. Tám duſzę zawſze będźie gryzło bez rozerwánia, y przeſtanku. Tám wiekuiſty w oczách płácz, y zgrzytánie zębow, nigdy końcá niemáiące. W tym mieyſcu roſpáczy, nędzni potępieni, wśćiekłym okrućieńſtwem, ták głupim gniewem porwą ſię ná Bogá y ná ſamych ſiebie, że Sędźiego, ktory ich ná te męki zdał nie przeſtáiąc bluźnić będą, a nád ſobą ſrożyć ſię żrżąc ćiáło ſwoie, á wnętrznośći rozdźieráiąc z ſzalonym wzdychániem: náwet y ieden drugiego páznogćiámi drápiąc. Támći to káżdy będźie przeklinał

ſwoy

pomowimy też o karaniu wiecznym, y mękach piekielnych, w ogniu nieznośnym z dyabły? áby káżdy grzeszący obaczył, ieśli wytrwáć będźie mogł ábo nie.

2. Ato naprzod od Bogá pocznę, ktory w káżdey rzeczy iest wielki y przedźiwny, nie tylko w niebie, ná źiemi, y morzu, ále y w piekle, w gniewie sprawiedliwośći, y karániu. Iest dla dobroći godźien miłośći, áza nie będźie godźien dla srogośći, áby się go bano? Dla tego sam mowi *Ier:* 5. Więc się mnie bać nie będźiećie, y od oblicza mego nie będźiećie boleć, ktorym piasek założył gránice morzu, á ono nie przestąpi. Odpowiáda Ieremiasz, w Rozdz: 10 Niemasz tobie podobnego Panie, wielki iesteś ty, y wielkie Imię twoie w mocy. Y ktoż się ćiebie nie będźie bał, o Krolu wszech narodow? Sam Prorok ná inszym mieyscu, chociay się wniwczym nie czuł: przećię mowi: Umknąłem się dáleko od ludźi, dla tego że serce moie pełne było strachu gniewu iego. Dawid *Psal:* 103. Weyzrzy ná źiemię, áżeć oná drzy, dotknie się gor, á ony się zákurzą. Iob też 26. wspomina że filary niebieskie, ná iedno skinienie iego strząsaią się y lękáią. Náwet y one naywyższe Anielskie mocárstwá drzą. Nie żeby nie były pewne swego błogosłáwieństwá, ale że zacność Máiestatu Boskiego, boiaźń im przynosi. A iákoż pogárdźićiele Máiestatu iego, bać się nie máią, ná ktore on właśnie wyleie zapálczywość gniewu swego? Páwel S. *Hebr:* 10. Straszno ieśt wpáść w ręce Bogá żywego.

3: Dorozumiewayże się też wielkośći mąk, y z Boskiey sprawiedliwośći, ktorą tu czynił ná tym świećie, (oczym masz w Elementarzyku) á dołoż że te są ćieniem tylko, y znakiem onych piekielnych, mowże tak. Ieśli ćiężkie były karánia Boże ná tym świećie, ktore Bog zádawał złym ludźiom, rożnych czásow, á ktoż będźie mogł wytrwáć,

kiedy ſamá rzecz naſtąpi? Iesli kielich gniewu Bożego zmieſzány z wodą łáſki tak gorżki ſię zda, a coż kiedy bez przymieſzánia miłośierdźia poda ſię w piekle? Boć choćiay mnieyſze będźie karánie: niż ſię zaſłużyło, przećię krom tego iednego, gorżkość ſzczera będźie.

4. Nie tylko z wielkiey ſpráwiedliwośći, wielkich mąk piekielnych dochodźić możemy, ale też z wielkiego miłośierdźia Bożego, (choćiay ná nie wykrzykaią niedoáli.) Bo iáko dźiwne było miłośierdźie Boze nád narodem ludzkim, (że ſam Bog przyiął náturę człowieczą, w ktorey tak wiele ućierpiał, aż doſkonánia ná krzyżu, &c.) ták też zárowno ſtráſzne ieſt karánie: ktore pochodźi z iego ſpráwiedliwośći. Atoż ponieważ pod czás miłosierdźia przyſzedſzy ná ten świát, ták dźiwne rzeczy y do wierzenia trudne czynił, że też świát to zá głupſtwo poczytał. 1. *Cor*: 1. Ták też gdy przyidźie czáſu ſądu, kędy będźie chćiał pokazáć wielkość ſwey ſpráwiedliwośći, máiąc okázyą y pobudkę, od wielkośći grzechow: nád ſpodźiewánie ſrogość będźie. Dobrze S Bernad mowi: iáko żaden nie ſpodźiewał ſię ták wielkiego miłośierdźia, ták też nád mniemánie będźie ſrogość ſądu. Nieſkończony ábowiem BOG ieſt, ták w ſpráwiedliwośći, iáko w miłośierdźiu: obfity ná odpuſzczánie, obfity ná karánie, ábo pomſtę: iáko lutośćiwy przyiaćielom, ták ſrogi nieukárnym, nie poſłuſznym, y nieprzyiaćielom.

5. Y z ćierpliwośći Bożey możemy ſię domyślić ſrogiego karánia. Wielkiey ćierpliwośći záżywa Bog, tak z ſtrony świátá, iáko z ſtrony każdego człowieká z oſobná: Ják wiele ieſt zápámiętáłych y záſtárzáłych w złośćiách, ktorzy od rozumu wźięćia, áż do ſamey śmierći, większą część wieku ſwego obracáią, ná obrażánie Bogá, y pogardzánie Przykazánia iego, nie oglądáiąc ſię ná Boże y ſwe obietni-

ce, ná

ce, na prożby y groźby Káznodźieiow, na dobrodźieyſtwá, áni nánic: á tym czáſem dobroć Boża czeka z wielką ćierpliwośćią, nie ſkracáiąc nie żywotá, áni przeſtáiąc rozmáitymi ſpoſobámi wzywáć do pokuty. A my niechcąc ſię polepſzyć, co inſzego czynimy, ábowiem (iáko Św: Páweł mowi, *Rom:* 2.) bogáctwá dobrotliwośći iego, y ćierpliwośći, pogardzamy, y lekce ważymy, niewiedząc iż łáſkáwość Boża, do pokuty nas poćiągá: á my wedle zátwárdźiáłośći náſey, y niepokutuiącego ſercá, ſkárbimy ſobie gniew, w dźień gniewu y obiáwienia ſpráwiedliwego ſądu Bożego, ktory odda káżdemu według uczynkow iego, dobrym żywot wieczny, złym popędliwość y gniew. Uważam ia tu. Co to ieſt ſkárbić gniew. Kto uſtáwiczny ieſt w przykłádániu do ſkárbu, we dnie y w nocy, zá 50. ábo zá 60. lat, uczyniłoby to nie máło. A człowiek niezbożny, ná káżdą práwie godźinę, przyczynia do ſkárbu gniewu Bożego, uſtáwicznie obrażáiąc y gniewaiąc go; coż rozumieſz, iák wielkie zápalenie iego będźie do pomſty? By co inſzego nie było, iedno wzroki ćieleſne, myśli nieczyſte, złe pożądánia, nienawiśći ſercá twego, mowy obmowne: te ſáme, dłużiby Regeſtr uczyniły. Przydayże ieſzcze inſze grzechy, uczyni to wielki ſkarb, ále ná twoie złe, bo ten ſkarb gniewu, porwie ſię do nieznośnego karánia. Przyłoż do tego wſzytkich inſzych złych ludźi niewdźięczności ku Panu Bogu, y obrázy ktorymi go gniewáią, iakoby to własnie Bog był drewniány, nie czuł, nie widźiał, nie ſłyſzał nie uważał, &c. Przyrośćie ieſzcze ten ſkarb. A ták iákiego ſię karánia ſpodźiewáć? Bog ieſt ſpráwiedliwy: toć ma przeſtrzegáć, áby karánie mnieyſze nie było, niż wyſtępek ále iákokolwiek wyrownáło krzywdźie tego, ktory ieſt obrażony, á ten ieſt wagi nieſkończoney. Dla obrázy Bożey, y przeiednánia go od nátury ludzkiey, koniecznie po-

trzebá było Krwie Syná Bożego, nágradzáiąc godnością Persony nieskończoney Bożey, co niedostawáło do ćiężkości męki: dorozumiey że się iákiey nagrody będźie trzeba Bogu, od prostych ludźi kędy dołożyć nie będźie mogłá wagá osoby lichey; pewnie musi nádstáwić frogością mąk.

6. Odprawiwszy uważenie mąk piekielnych zstrony Páná Bogá obrázonego, y Sędźiego grzesznych, pomowmy też o kondycyi kátá, ktory wykonywáć będźie dekret Sędźiego. Ten iest diabeł. A od tego, co zá posługowánia się spodźiewáć. Pokaże iáko się on okrutnie obchodźi z tymi ktorzy mu podáni są. Iobá Sw: áby go Bog dał wizerunkiem ćierpliwości, zlećił ná prożbę szatánowi. A posługowałże mu? Bynamniey. Z tym niewinnym bárdzo okrutnie się obszedł. Oborę y stáynią z czeládźią znioſł, częścią przez ogień, częścią przez nieprzyiaćiele: domy pobalał, w ktorych y syny iego poráził: nákoniec ták go wrzodem záráził od stopy nog, áż do wierzchu głowy, że mieyscá zdrowego namniey niebyło, y nie zostáwił mu nic, iedno gnoiownicę á skorupę, ktorą skrobał ropę. Zostáwił ći też żonę y przyiaćioły, ále nie ná poćiechę iego, gdyż go mową bárdzo utrapili. A nád samym Zbáwićielem nászym, iáko się przez krzyżowniki y żołnierze pástwił, zwłaszczá oney nocy, ktorey był podány mocy ćiemności: trudno wymowić. Diabeł, iáko iest okrutnokrwáwy kát, y nieprzyiaćiel ludźi, z tego przykładu zrozumiemy, ktory pisze Sw: Grzegorz 4. *Dialog.* Był ieden młodźieniec w iego Klasztorze, imieniem *Theodorus*, żywotá rostropnego, á wspráwowániu zbáwienia swego bárdzo niedbáły. W powietrze morowe zachorzał. A gdy miał konáć, zeszli się brácia dla porátowánia go modlitwą. On záraz począł głosem wielkim wołáć y modlitwy ich przerywáć, mowiąc: Atom dány smokowi ná pożárćie, ktory

dla wá-

dla wáſzey obecności pożrzeć mię niemoże. Głowę mo ię iuż w paſzczekę ſwoię porwał, przeto odſtąpćie, áby mię więcey nie dręczył, ále ſkończył co ma czynić, ponieważ żem mu ieſt podány. Bráćia mowią: Bráćie miły, coż to mowiſz, przeżegnay ſię. Odpowie. Chcę, ále niemogę, bo mię ſmok łuſką ſwą przyćiſnął. Dopiero Bráćia padſzy na źiemię z płáczem, poczęli gorąco za nim Páná Boga prośić, áby go od tego złego wybáwił. W tym záraz chory począł wołáć mowiąc: Chwałá Pánu Bogu, ábowiem ſmok ktory mię był porwał do pożárćia, ućiekł: bo wáſzymi modlitwámi odegnány, oſtać ſię niemogł. Przyczyń ćie ſię zá mną grzeſznym, bo ieſtem gotow polepſzyć ſię, y świecki żywot koniecznie opuśćić. Y ták ſię ſtáło. Pátrz iáko trapił tego, ktory mu ieſzcze przez ſentencyą podány nie był, coż będźie czynił z potępionymi? Przeczytay ſobie o iego okrućieńſtwie, *Apoc:* 1. Opuſzczam dla ſkrocenia.

7. O wieczności iednak tych mąk nieco powiem, ktora áni kończá, áni odpoczynku nie przypuſzcza: á ták długo trwa, iako długo Bog Bogiem będźie: á Bog ná wiek wiekow ieſt y będźie. Dam ia podobieńſtwo ná tę wieczność. Wſpomina *Granaten:* w Przewodniku ſwym o iednym Doktorze zacnym, ktory ták mowił. Kiedyby to ieden z potępionych co tyśiąc lat iedną łezkę z oczu wypuśćił; názbieráłoby ſię tych łez ták wiele, że wſzytek ten świát nápełniłyby y przepełniły, y nie zmieśćiłyby ſię, (choćiay ták máłe rzeczy, y tak rzadko wypuſzczone) á wieczność ieſzczeby końcá niemiałá. Dam drugie. Kiedyby co million lat, (to ieſt tyśiąc tyśięcy) ptaſzek máły uymował tey źiemie, ták wiele iako mákowe źiárno, rozebráłáby ſię pierwey źiemiá, á niżby ſię wieczność ſkończyłá. Doſyć długi czás; á przećię kiedyby to bydź mogło, bárdzoby poćieſzna no-

winá byłá potępionym. Bo kiedyż tedyż skończyłaby się á wieczność nigdy.

8. Kiedyby w piekle nie było inszey męki, tylko dźiecinna chłostá, ábo kłoćie szpilkámi, samá tá wieczność w tych bolach małych, mogłáby nas przywieść do pokuty, y do udręczenia ciáłá zá grzechy. O iákobyśmy mogli mieć pożytek, gdybyśmy záwsze o tey wieczności myśli-li. Czytamy o iednym człowiecze światowym y márnym, ktory gdy raz przypadł ná myślenie o wieczności, ulększy się ták wielkiey czásu długości, ktora końcá mieć nie będźie, ták to u siebie uważał. Niemász żadnego ták głupiego człowieká, ktoryby wszytkiego świátá państwo chciał przyiąć, pod tą kondycyą, żeby pierwey przez 30. lat leżał ná łożu dobrze usłanym, rożą y kwiátámi potrząśnionym. A iákiesz to szaleństwo iest, zá roskosz krotko trwáiącą, y za rzecz podłą; podiąć się łożá ognistego, á ná wieki trwáiącego? Tá myśl tego człowieká z światowego uczyniłá Swiętego, ktory potym w Kościele Bożym był Przełożonym. Coż tu czynić będą roskosznicy, y nie cierpliwego ciáłá, ktorzy dla iedney pychy, ktorą po nich gmerze, całą noc spác niemogą? Iáko się tám wyspią ná łożu ognistym, kędy rościągnieni, y ze wszytkich stron upaleni będą płomieniem bárdzo gorącym, nie przez iednę noc, ale ná wieki? kto z tym ogniem pożyráiącym, y z upaleniem wiekuistym zmieszka? *Isai:* 33.

9. Kiedyby Pan Bog człowiekowi dał obierać sobie, ábo przez wizytek swoy wiek chorowáć ná podágrę, ábo ná zęby, ták bárdzo, żeby áni wednie, áni w nocy odpoczynku żadnego nie było: Abo chcąc tych bolow uyść, áby wstąpił do twárdego Zakonu, kędyby z Klasztoru nigdy nie wychodźił, y mięsá nigdy nie iadał, iáko u Kárthusow: záwsze na postnych pokármách przestawał, y źle odźiany

był, iáko w inszych niektorych Zakonach. Ia tak rozumiem, że káżdy wolałby w nayfroższym Zakonie wytrwáć, niż uftáwicznie ták ćięszko chorowáć. A piekielne męki przechodzą wszytkie bole tego świátá, że względem ich są iáko málowane: y Pan Bog rownieyszey rzeczy się ná piera po nas, niż iest wstąpić do twárdego Zakonu. Ná piera się pokuty szczerey, zá przefzłe zbrodnie: nápiera się polepszenia naszego. Ocoż ći idźie człowiecze ná tym świećie? Co ćię trzyma, że się polepszyć niechcesz? Mowi S. Hieronim. Byś miał tu mądrość Sálomonowę, moc Sámsonowę, urodę Absolonowę, látá Enochowe, (á choćbyś y od ftworzenia świátá żył) bogáctwá miał Krezowe, władzą Oktawianową, cożćiby po wszytkim, gdyby nietylko ćiáło się dáło ná pokarm robakom, ále y duszá wtrącona byłá do piekłá, áby z dyabły, Kaimem, Iudaszem, Bogaczem, y z inszymi złymi udręczona byłá, wiecznymi ogniámi? Uważay to sobie pilnie, á bez pożytku nie będźiesz.

Do Czytelniká.

Miałem wolą tu przyłożyć Medytácye o tych czterech rzeczách oftátecznych, ále żeby się bárdzo przedłużyło, wolę to odłożyć do inßey częśći, ábo Kśiążki: kędyby same tylko Medytácye były. Y to ieśli Pan Bog dopuśći: bo iuż látá bliskie są kresu.

CZWARTA CLASSIS

Może ſię názwáć

MATHEMATYCZNA.

Bo uczy iáko czáſy ſporządzić.

PRZEMOWA.

POmoże ták do nábyćia cnot, iako y dla uchronienia ſię proznowánia; rozdźielić ſobie czáſy ná rozmaite ſpráwy dobre, áby wiedźieć co czynić poránu, co w południe, co w wieczor, ná káżdy dzień: Tákże co raz w tydźień, ábo w Mieśiąc ábo też y w rok: náwet y co záwſze. Dla tego, w tey Szkole o tym będźie rzecz.

ROZDZIAŁ I.

Co poránu czynić.

RAnne wſtanie, dla ſpokoynego cząſu, pożyteczne ieſt, do wolnieyſzey zabáwy z Pánem Bogiem, ná wzdychánie, płácz, y dyſcypliny, poki ſię ieſzcze ludźie do robot ſwych nie poruſzą, y żadney przeſzkody nie uczynią, á człowiek też tedy do wſzytkiego ſpoſobnieyſzy ieſt. Przeto ſłuſzna ieſt, początek dniá od Bogá począć, y nabożeńſtwem poświęcić. Uczą Doktorowie, *S. Bonav:* y inſi: áby naprzod poklęknąwſzy, y przeżegnawſzy ſię, myśli ſwoie prożne, Fántázye, y ſny nocne odrzucić, á do ſercá Páná Bogá wdźięcznego y pożytecznego gośćiá przyiąć, do niego wſzytkie myśli obroćiwſzy; Bo ták czynią, iákoby mu ſię goſpodá zápiſze.

2. Potym z wielką pokorą y nabożeńſtwem Troycę prze-

náyſw-

nayswiętszą adorować, ábo pokłon dác. Pánny naświętszey Máryi; Anioła stroża swego, Pátroná, ábo Pátronow swoich, y wszytkich Swiętych wzywáć, krotko prosząc o pomoc ná sprawowánie się wedle powołánia. Ieśliś też nie odmowił Pozdrowienia Pánny Máryi, gdy o świćie ná paćierze (iáko się pospolićie mowi) dzwoniono, teraz odpraw.

3. Ubrawszy się záś y umywszy, łoszko przystoynie ákryć: á znowu poklęknąwszy, iák z naywiększym áffektem Pánu Bogu podźiękować, zá noc spokoyną, żeć dał doczekáć dniá dla roboty ná niebo, że ćię uchował od wielu niebespieczeństwá, ták ná duszy iáko ná ćiele, od oszukánia, y zdrády szátáńskiey, ktore się w nocy w spániu, y rozespániu trafiáią. Druga, uprzeymie prosić Páná Bogá o łáskę y rátunek, ná uchronienie się grzechow, y ná dosyćuczynienie swey powinności, ábyś też we wszytkim stáráł się wypełnić iego świętą wolą, y iemu záwsze przyiemny był. Trzećia. Ofiárować trzebá Pánu Bogu duszę y ćiáło swoie, mysli, żądze, mowy, spráwy, przyłączáiąc swoię duszę, ćiáło, y spráwy, do dusze ćiáłá, myśli, żądz, mow y spraw Páná Chrystusowych, iáko członká do głowy, áby z tego złączenia wagę y zasługę miáły, á Oycu niebieskiemu przyiemne były. Nákoniec. 4. Uczynić sobie postánowienie onego dniá chronić się iákiego defektu, ábo się záprawować w iáką cnotę osobliwą, prosząc o rátunek szczegulny ná to, wedle náuki wyżey dáney. Ieśli ták sobie będźiesz postępował wstáiąc z łożá, wiele dobrego sobie spráwisz.

4. To krotko odpráwiwszy wstáć, (ieśli nie możesz, dla iakiey przyczyny záraz dáley postąpić.) Ulácniwszy się tedy, máśz się pobożny człowiecze, y dobry Zakonniku do Modlitwy umysłowey gotować, ktorą zwykłego czásu odpráwisz. Przygotowánie należy we czterech rze-

czach. 1. Abyś pomyślił, kto będźie się modlił, y przyidźieć ná myśl Abráham, ktory máiąc się modlić, ták zaczął. Będę mowił do Páná, będąc prochem y popiołem *Gen:* 18. Wspomnisz tedy krotko ná podłość swoię: żeś człowiek naynikczemnieyszy, Bogu nayniewdzięcznieyszy, grzesznik nagorszy, wor gnoiu, y słoy smrodu. Zaczym przyidźieć się uniżáć bárdzo. 2. Zkim masz mieć rozmowę. Abowiem z Pánem swym, ktory nád wszytkimi Pány iest, z Bogiem ktory iest nieskończony w mądrości, w mocy, dobroći, łáskáwości, nátury Anielskiey miłośnikiem, ludzkiey naprawcą, á wszytkiego stworcą. Záczym będźiesz się dźiwował Boskiemu Maiestatowi, wszędy obecnemu, ktoryć dopuszcza przed sobą rzecz spráwować: rozmiłuiesz się też iego niezmiernego miłosierdźia, dla ktorego gotow iest wysłuchác cię, łáskę pokazác: otuchę dobrą dać, że od oblicznośći tákiego Krolá, dármo nie odeydźiesz: álc z pożytkiem y pociechą. 3. Co masz mowić. Tuć potrzebá pomyślić, A ieśli krotką pámięć masz, ábo w medytácyách y rzeczách duchownych niewprawny, przeczytay sobie znowu z Kśiążek do tego przynależących, punktá medytácyi, ktoreś sobie wczorá przeyzrzał, ábyś czásu modlitwy żadnego rozerwánia niemiał, zdobywáiąc się ná máteryą, o ktorey masz myślić: (lecz y ná Kśiążki pátrzác. á uważnie czytáiąc, wybornie możesz medytować.) 4. Iáko záś masz mowić, y ná modlitwie sobie postępować, trzebá wiedźieć. Bo ták trzeba ná umyśle umawiác się z Bogiem, żebyś się do iákiego áffektu dobrego wzbudźił, ktoryby się zgadzał z máteryą, (oczym masz w Elementarzyku.) Więc też potrzebá uczćiwie, y z boiáźnią synowską to spráwować, záwsze ustawiáiąc przed sobą obecność Bożą: y uprzątnąwszy, ábo wyrzućiwszy myśli wszytkie prożne, y fantázye nieprzynależące do tego

(iáko

(iáko się rzekło.) Tákie przygotowánie uczyniwszy, puścić się ná modlitwę umysłową ábo medytácyą, ná ktorey potrwáć zgodźinę, ábo y mniey, iáko Pan Bog da, á przyrodzenie znieśie: bo nie wszyscy iednáko ná to sposobni, drugi ledwo podoła temu przez ćwierć, ábo y puł ćwierći godźiny: á dosyć dla tákiego będźie.

5. Trzebá tu wszytkim wiedźieć, iż káżdy dźień ma się poczynáć od modlitwy, y wszytkie spráwy modlitwá ma poprzedzáć: á nie tylko czásu zdrowia, ále y czásu choroby. Abowiem może człowiek y tedy, upátrzywszy ufolgowánie iakie odprawić ten zwyczay święty, choć nie ták dostátecznie iáko gdy iest zdrowy. A do tego czásu bolu, dla ulżenia iego dobra iest rzecz, pobożną myślą zápominać, ábo uśmierzáć przykrość iego. Gdyż modlitwá táka, nie ták rozum długim rozmyślaniem mordować ma, iáko affekty nasze dobre poruszáć, miłość ku Bogu zápalać, brzydliwość do grzechu spráwować, boiaźń wiecznego karánia wznawiáć, &c. A náwet, przynamniey westchnieniem, y pobożną myślą, do Páná Bogá się mieć.

6. Te prywatne modlitwy skończywszy, ći ktorzy powinni, niech odprawuią godźiny, á káżdą swego własnego czásu, według zwyczáiu Kościelnego, ábo ludźi pobożnych. Wielkieby to niedbalstwo było, odprawować Iutrznią tuż przed obiádem, á Prymę gdy słońce záchodźi. Mieysce też ná to, (ieśli nie z drugimi w chorze odprawuiesz) iest Kościoł, Kapliczká, Cella, y insze czásu potrzeby: gdyż S. Agnieszki modlitwá wysłuchána była w domu nierządnym. Ieremiaszowa w błocie, *Iere:* 38 Dánielowá w iámie lwiey, *Dan:* 6. Iobowá w gnoiu, *Iob:* 3. Ionaszowá w brzuchu wielorybiem, *Ioan:* 2. Piotr S. y Páwe w więźieniu, *Act:* 12. Trzech młodźieńcow w piecu ognistym, *Dan:* 3. Łotrowá ná szubienicy, *Luc:* 23. Lecz gdy-

maſz powoli, obierz ſobie mieyſce ſpokoynieyſze y rabożnieyſze. Poſtáwá też ma bydź táka, żeby z drugimi ſię zgadzáłá, bez żadney oſobności, kiedy z inſzymi ieſteś w Chorze: ále ſam odpráwuiąc krom Choru, mozeſz klęczeć ieśli potemu ſą śiły, ábo ſtać iáko y w Chorze bywa, náwet y pokornie ſiedząc. Bo biegáiąc z lekkośćiąby ſzaſzor (iáko ono mowią) ábo leżąc (krom choroby) znák ieſt nienabożeńſtwa, nie uważáiącego ſobie Máieſtatu Boſkiego: gdyż nie zeſzłoby z ziemſkim Pánem ták rozmawiáć.

7. Ná nieodpráwowánie Paćierzy ſwego czáſu, ieſt przykład o S. Sewerynie Biſkupie Kolońſkim, (*Petrus Damianus* świadczy) ktory wielkie męki ćierpiał po śmierći, zá to, iż oraz á nie rozdźielnych ſwych czáſow Paćierze odmawiał. Z ſtrony poſtáwy świadczy tenże, iż był ieden w Klaſztorze Stárſzy, ktory ſpuśćiwſzy ſię ná ſłabość ſwoię, częſto leżąc ná łożu odpráwował Kompletę. A gdy raz chćiał z opętánego wygnáć ſzátáná; ſzydźił z niego dyabeł mowiąc: A tyżeś to, ktory záwſze ná łożku odmawiáż Kompletę, á teraz iákoby świątoſzek iáki śiliſz ſię wygnáć mię z mego mieſzkánia? A on ſię záwſtydźił.

8. Potrzebną tu rzecz położę, wroćiwſzy ſię do czáſu: Iż Duchowni mogą odpráwować Paćierze, wedle zwyczáiu káżdey Krainy, chociáż nie według práwá, ktore znieśione bywa przez zwyczay. Iáko Iutrznią, lećie o dwunaſtey y wtory, ábo záraz po 21. á ná pułzegárzu o piąty, ábo po czwartey z południá, (ieśli táki ieſt zwyczay w tey Kráinie, ktory pokażą one ćiemne Iutrznie y Oktawne Bożego Ciáłá) Zimie záś około 22. trochę przedtym, ábo potym. Prymę, y Godźiny inſze, oraz może odmowić oſobno, rano, ten ktory ma zabáwy ábo ſpráwy. Nieſzpor y Kompletę ze cztery godźiny przed wieczorem, zwłaſzczá lećie: bo źimie lepiey trochę poźniey. Lecz nie

prze-

przepominam o Nieszporze. *Cap: Presbyter De celeb: missar: & C. Presbyter d.* 91. Bo ták rozumiem. iż nie ieſt w zwyczáiu. O czym czytay *Azor: t.* 1. *lib:* 10 *c.* 9. *q.* 4. Godźiny iutrzeyſze nie mogą ſię mowić dźiś z wieczorá, bo y zwyczáiu tego w Kościele niemáſz, y do tego inſza ieſt o nocnym *Officium*, gdyż noc záczyna ſię od zachodu ſłońcá, á poprzedzenie iutrznie kilká godźin przedtym ieſt wzwyczáiu: ále godźiny należą do dźiennego *Officium*, nie do nocnego: y dla tego zowie ſię y *Officium*, y Kśiąſzká *Diurnũ*

9. Iákoby záś Paćierze miáły ſię odpráwować, trzebá dołożyć. Naprzod przygotować ſię krotko, iáko maſz o modlitwie wnętrzney tu. Druga, ſłowá wſzytkie cáło wymawiáć, nie odćináiąc áni utrącáiąc końcow, nie połykáiąc ſyllab, áni ſkwápliwie: wiedząc o obecnośći Bożey przytomney: y myśląc że kiedybym ták ládáiáko rozmawiał z uczćiwym człowiekiem, zelżyłbym go, y muśiałbym ſię wſtydźić. Do tego mowić trzebá bez obłąkánia ſię myślámi, pilnuiąc ſłow, y tego co brzmią, ieśli rozumieſz, (á maſz ſię ſtáráć mężczyzno rozumieć) ábo też miáſto ſenſu, ktorego nierozumieſz, uważáiąc ſobie Bogá, do ktorego modlitwá należy, y co pobożnego myśląc, (iáko ſię o tym powiedźiáło w Elementarzyku) Tego *Thomas à Cem.* pięknie dotknął, gdy mowi: czáſu modlitwy zwłaſzczá ſpolney, ſtánow ſobie Páná Chryſtuſa po práwey ſtronie, á Pánnę Máryą po lewey, wſzytkich Swiętych w około. Bráćią ktorzy ſię z tobą modlą, rozumiey iáko Anioły Boże: á z ktorymi ſię teraz modliſz ná źiemi, ſpodźieway ſię z nimi śpiewáć w niebie. Wſpominay ſobie ná miłego Páná Iezuſa we żłobie leżącego, ábo ná Krzyżu wiſzącego, ábo w niebie ná práwicy Oycowſkiey ſiedzącego, &c. ták rozumieiąc iákobyś przed nim był, ſtał, śpiewał, ábo modlił ſię. Zycz ſobie żeby w twym ſercu był, y w uśćiech

twych, ná wymawiánie rzetelnie y nabożnie słow Ducha S ktorego sprawą sporządzone iest Kościelne śpiewánie, y Paćierze. Ieszcze ku temu co mowisz affektámi dobrymi z rzeczą się zgadzáiącymi zápalay się. Ieśli śpiewánie o miłości Bożey, miłuy, iesli o boiáźni, boy się, ieśli o wdzięczności, dźiękuy, ieśli o weselu, nádźieią ćiesz się, ieśli o prágnieniu dobrego, prágni: iesli o prożbie, proś, &c. ták S. Augustyn uczy. A kto ták Paćierze odprawować będźie, wielki pożytek y poćiechę odniesie. Przyuczywszy się zas do tego sposobu, ták pomnożenie w duchownym życiu poczuie, iáko y z medytácyi. Ná końcu tedy modlitwy tey ustney, będźiesz ią ofiárował ná część, y chwałę Bożą, ná wysławienie wszytkich Swiętych: á zá defekty ktore przypádły, pokornie prosić będźiesz odpuszczenia. Przydáią też tu Doktorowie, żeby Paćierzy nie przerywáć rozmową prożną, żártámi, y śmiechámi: lecz kiedyby słuszna przyczyná przystąpiłá, mogłby y ieden Psalm przerwáć, choćiaż y przez ćwierć godźiny, á nie powtarzáć więcey. Nokturn też ieden od drugiego przez kilká godźin, rakże zá słuszną przyczyną. Iáko y Nokturny może odprawić dźis, á *Laudes* iutro, dla tákieyże przyczyny. Słuszna záś przyczyná iest, Kazánia słuchać, Mszy, roskazánie Przełożonego wykonáć, co dobrego sprawić, dogodźić zdrowiu, uczćiwości, sławie, y rzeczom swym; ábo bliźniego, ieśliby się to odłożyć nie mogło. Lecz w przerwániu Psálmu iednegoż, gwáłtownieyszey przyczyny trzebá, y krotszego czásu, niż w inszym.

10. Tuby okázya była mowić, iáko odprawować Mszą, y iako się do niey przygotować, ziák wielką uczćiwością y strachem ofiárować, iáko po Mszy dźięki czynić, iedno iż Káplani máią tego wiele po łáćinie zacnie napisanego, dla tego prostym tylko krotko przypomnię, iako słuchać

maią

máią Mſzey, nie powtarzáiąc tego co ſię w Elementarzyku powiedźiáło. Naprzod tedy maſz bydź przy Mſzy, z wielkim nabożeńſtwem, gorącoſćią, y uczćiwoſćią. Bo tá Ofiárá przy ktorey ieſteś, tąż ieſt, ktorą Pan Chryſtus Oycu oddawał ná Ołtarzu krzyżowym, choćiaż inákſzy ſpoſob. Ieſteś przed tym Pánem, ná ktorego obecność, bá y ſame wzywánie iego Imienia, wſzytkie rzeczy ták niebieſkie, iáko ziemſkie, y piekielne, ná koláná padáią. Ieſteś między niebieſkiemi duchámi, ktorzy z wielkim weſelem zſtępuią ná chwały, uczćiwoſći y pokłonu oddánie Pánu ſwemu, y náſzemu. Ieſteś tám iáko Duchowny Káplan; ktory przez ręce Káplańſkie ofiaruieſz, y o wiele Paná Bogá proſiſz, duſznych y doczeſnych pomocy A zeydźie żeć ſie ládáiako ſtáwić przy tákim akćie, y przed tákim Panem? Záprawdę tu niemaſz nioczym myślić, tylko o ſámym Bogu, pozbywſzy z ſercá wſzytkich inſzych myśli; tu nie rozmawiáć, nie kręćić głową, nie ſtrzelać oczymá, y owſzem ſpuſczone y ſkromne mieć, w lepiwſzy ie w to co ſię dźieie: niepokoiu krząkaniem, y kázlem nie czynić, wſtrzymawáć ſię y od plwánia głośnego, ięczenia, wzdychánia, ozywánia ſię, owo we wſzytkim ſkromnie ſię záchować, áby w namnieyſzey rzeczy Káplánowi rozerwánie, y drugim przeſzkodá nie byłá. Tak S. Ambroży zwykł był uczyć ſwe owieczki, ták inśi uczynili. Należy też to do przyſtoyności uczćiwey, klęczeć kiedy potrzebá, kiedy drudzy ſtoią, ſtać proſto, á nie wſpiérać ſię, áni w klęczeniu, ábo wſtaniu, áni oraz ſtać y ſiedźieć, dla wczáſu: będąc dużym. A żebyś ſię uſtrzegł rozerwánia, y zátrzymał nabożeńſtwo w ſobie, dáieć ſię okázya, do rozmyślánia pobożnego: rozdźieliwſzy Mſzą ná cztery częśći. Pierwſza niech będźie áże do ofiárowánia máteryi, chlebá y winá ná poświęcenie: w ktorey częśći ieſt powſzechna Spowiedź, modlitwy,

twy, náuká Apoſtolſka, y Ewángelia, także wyznánie Wiáry: Tu tedy ſłuchay pilno, miey żal zá grzechy, proś o odpuſzczenie, poſtánow polepſzyć ſię, modl ſię z Kápłanem, proſząc o co on prosi, uważay ſobie náuki iesli rozumieſz, wierz przynamniey temu co ſię odpowiáda, wyznaway Wiárę twoię przed Pánem Bogiem, wierząc wſzytko co wierzy wſzyſtek Kościoł powſzechny. Wtora część ieſt od Ofiárowánia, aż do poświęcenia: Tám podnioſſzy ſerce ku Pánu Bogu, rozważay ſobie iáko Aniołowie iuż ſię ruſzáią, y zſtępuią z niebá ná chwałę, y uſługowánie Pánu ſwemu przy Mſzy, weſpoł z tobą: możeſz ſię tu zedrgnąć, widząc ſię robakiem nikczemnym bydź między orſzakiem niebieſkim. Trzećia część odpoświęcenia do Kommuniy, kędy ty tę ofiárę poważną y ſtráśliwą ofiáruy Bogu Oycu, ſerce twoie wyley przed oblicznośćią Bożą, á potrzeby twoie y twych, przekładay y proś ábyś ie otrzymał. Czwarta od Kommuniy, aż do końcá. A tám o oczyſzczenie z grzechow, nábyćie cnot proś, y wznieć w ſobie prágnienie do przyięćia Páná Chryſtuſa, gdybyć ſię godźiło, ábo dopuśćiło. Z tákiego ſłuchánia Mſzy, wielki pożytek mieć możeſz.

11. Mſzy ráno wyſłuchawſzy, Zakonney oſobie, (ieśli co inſzego z poſłuſzeńſtwá nie záſtąpi) należy udáć ſię do Celle ſwey, ktora ma ſię mieć zá Ray, zá niebo, y zá wſzelákie poćiechy. Tu ſię zabáwić z Pánem Bogiem, tu zażyć Bogá, z Celle do niebá wſtąpić zá żywotá myślą, á po śmierći obecnośćią: kto pilnuie Celle: ledwie ábo nigdy do niebá nie wſtępuie: bo ledwie ktory może ſie náleść náznáczony do niebá, ktoryby w Celli nie trwał, y ktoremuby nie ſmakowáło w niey przebywáć. To wſzytko o niey pięknie mowi S. Bernad. A *Thomas à Cempis*, ták twierdźi. Pożytki Celle wypowiedźieć ſię nie mogą zupełnie,

iáko

iáko y ſzkody tułáiących ſię to tám to ſam. Przeſtrzegánie Celle, ſtrożem ieſt ięzyká, táki nie uſłyſzy obmowiſkow, nie dowie ſię nowin, ábo wieśći, nie uyzrzy márnośći, nie będźie przywiedźiony do lekkośći. Pilnuiący Celle, ábo czyta, ábo ſię modli, ábo wzdycha, ábo medytuie, ábo piſze, ábo poprawuie piſmá, ábo co dobrego czyni Miłosnik Celle, ieſt mieſzczáninem niebieſkim, przyiaćielem Bożym, towárzyſzem błogoſłáwionych Aniołow, poznawácz táiemnic, wypátruiący gorne rzeczy, zwyćięzcá pokus, wygániácz diebłow, burzyćiel złośći, gárdźićiel świátá, zánieḋbáwácz zbytniego ſtáránia, dźierżawcá pokoiu, pilny czytelnik piſmá, dochodzący prawdy, koſztuiący czyſtośći: nie uſtáiący w modlitwie, zbieráiący święte myśli, káźićiel wſzelákiego obłąkánia. Rozumiey iż ná świećie niemáſz nic więcey, tylko Bog á ty, pewnie ſię uſpokoiſz, y Celłá ſmákować będźie. Nie teſkno, ále miło było Moyżeſzowi ſámemu, bydź z Bogiem ná Gorze opuśćiwſzy woyſko. *Exod: 19.* Sámę Pánnę ználazł Anioł w komorce ſwey modlącą ſię, nie indźie ż ludźmi rozmawiáiącą: y ten ktory chce dowiedźieć ſię táiemnic niebieſkich, trzebá mu od ludźi umknąć ſię. Tákże pięknie o tym mowi S. Ambroży, przydáiąc że poki Adam ſám był, záwſze przy Bogu ſtał, ále ſkoro niewiaſtę mu przydano, odſtąpił go. Co widząc my, chćieymy ſię omięſzkáć w Celli, á dla przechadzek nie potrzebnych, y bieganiá iey nie opuſzczać. Powiedźiał ieden nabożny. Celłá, náſłożywſzy ſię w nicy ſmákuie, ále źle przeſtrzegána teſkność czyni. Oſzukaway ſię pobożnie, gdy z niey wyniść maſz pokuſę, mowiąc: ná co chceſz bez potrzeby z Celle wyniść? co tám inſzego znaydźieſz, iedno wieśći, obmowiſká, prożne ſłowá, przeſzkody, utrátę czáſu, ná ſłuchám ſię y napátrzę tego, co mię rozrywać będźie. A-

też teraz będę trwał, aż za godzinę, abo dwie wynidę, wyiąwszy żeby mię Przełożony záwołał. *S. Dorotheus* świadczy, iż gdy ieden Starszego spytał, zkądby to pochodźiło, że mu przykro w Celli siedźieć, odpowiedźiał. Boś ieszcze nie weyzrzał ná przyszły odpoczynek y utrapienie: Bo kiedybyś to sobie pilno ná umysle uważył, bez żadney przykrości y trudności wytrwałbyś w Celli, chociażby też była pełna robáctwá, aż pod szyię. Łacno się osiedźisz w Celli, y nie będźieć się chćiało z niey ruszyć, ieśli odrzuciwszy prożnowanie, pożyteczną zabáwę przedsię weźmiesz. Raz się modlić, drugi raz czytáć, Historye Kościelne, Zywoty Swiętych: uważáć, rozmyślác, grzechy opłákiwáć, uprzątáć, umiatáć, pisáć, &c. Iestże co czynić, kto chce, bá y czásu nie stáie: byle záś tak bárdzo sercá się nie przyłożyło do pokoiu w Celli, żeby dla posłuszeństwá kiedyć co roskażą: ábo dla poratowania bliźniego, kiedyby potrzebá byłá, nie leniłeś się ochotno wyniść z niey. Także też dla robot, wzgromadzeniu zwykłych, y powinnych: do Spowiedźi y usługowania chorym, stárym, &c. *S. Basilius* y *Laurenttius Iustinianu.* wiele y wielkie rzeczy ná zálecenie Celle mowią, kiedyby się to przywodźić miáło, boię się by się nie uprzykrzyło. Krotko mowiąc: w Celli wszytkiego złego uydźiesz, á dobrego, y cnot nábędziesz, byleś iey przystoynie pilnował.

12. Z strony tey Celle, trzebá dáć niektore náuki. Naprzod. Tę przyimuy y trzymay, ktorąć Przełożony náznáczy, niędbáiąc o przestrzeńszą y świetleyszą, wcześnieyszą, y pięknieyszą. Bo to Cellá iest iáko grob, w ktorym masz się zámknąć umárły będąc świátu, y w niey czekáć końcá śmiertelnego żywotá, á początku nieśmiertelnego. Umárli, nie frásuią się o kondycyą grobu, ćiásnyli ábo przestrony, nic niedbáią. Y ty kilká niedźiel pomieszkawszy

w pię-

w pięknie zbudowáney Celli, ták to ná umyśle twym ſtarzeie ſię iey ozdobá, y ták ſię temu prędko obráduieſz, że będźie ſię zdáłá, iákoby nigdy táka nie byłá. Należy też dla przykładu dobrego záchowánia uboſtwá, y z gody z bliźnim, nie brákować Cellámi, áni o iey wczáſy dbáć.

13. W Celli záś niech nie będźie nic zbytniego áni koſztownego, áni świetnego, ábo świátowego, ále potrzebne tylko, podłe, y tákie ktoreby ſię z ſtanem ubogim zgadzáły: bez wſzelákiego obićia. Łożko ubogie, ſtołek podły, ſtolik dla kilku Kśiąg goły. Obrazki Crucyfixá y Pánny Máryi, nie koſztowne. Zegárkow wytwornych nie mieć, iadła, áni napoiu żadnego, obrazkow drogich, wiele ławek y inſzych rzeczy, ktore prożnośćią, zbytkiem, y świátem trącą.

14. Przed obiádem, krotkie exámen ábo ſumnienia poráchowánie uczynić: Iákoś ſię w nabożeńſtwie ſtáwił, ieśliś ſię w czym nie potknął. Co krotko odpráwić możeſz, wſpomniawſzy ſobie, z kim, co, kędyś rozmawiał y czyniłeś. Bo chuſtká częſto práná, nie zábáwi praczki: tákże ſumnienie w oſtrożnośći chowáne, á czeſto roſtrząſane, nie bárdzo ſię zábrudźi. Iesliby też náſtępował czás iśdź do obiádu, możeſz począwſzy w Celli, idąc kończyć ten rachunek.

15. Godźiná obiádu, podległa wielom defektow. Bo tám dáiemy ſię uwodźić ſmákowitośći pokármow, bez potrzeby żołądek nimi obćiążamy, intencyi dla ktorey poſiłek bierzemy, (ktora ieſt, ieść byle żyć) odſtępuiemy, á zátym umyſł tłumiemy. Przeto kiedy do iadálney izby idźieſz, pomyśl naprzod, ieśli y iákoś godźien zwykłego poſiłku, ieśliś ſpoſobny z pobożnymi, ábo też Swiętymi do ſtołu uśieść, ktoryś ták wiele záwinił, y defektow ſię nádopuſzczał, iáko ſię pokazáło w exáminie ábo roſtrząśnie-

niu ſumnienia, ktoryś tak oźiębło y niedbale żył, ktorys od doſkonáłośći ták daleko uſtąpił. Ieśliś godźien proznuiący obok ſiedźieć z pilnymi robotnikámi. 2. Potym podnieś umyſł twoy do Bogá, y poſtánow ſobie żebyś nie dla roſkoſzy, ále dla potrzeby iadł, y dla poſłuſzeńſtwá ku Bogu, ktorego wola ieſt áby człowiek tu potrzebował y pożywał pokármu: y dla miłości Bożey, abyś ſię pośiliwſzy ſłużył mu ſpoſobniey, y o doſkonałość ſię ſtárał: náwet y dla miłości bliźniego, ábyś mogł uſługować ludźiom w rzeczách zbáwiennych. 3. W tym krotką modlitewkę w ſobie uczynić do Páná Bogá, proſząc go o rátunek, do takiey intencyi dobrey. 4. Przy ſtole záś uśiadłszy, pomyśl iż to coć dádzą dármo, iákoby iáłmużnę dáią, y także krotko proś Páná Bogá zá dobrodźieie, y te ktorzy ſłużą. Staw ſobie obecność Bożą, y ták iákoby przed nim iedz, czytánia nabożnie ſłuchaiąc, ieśli go nie maſz, o Pánu Bogu myśląc, á nic nie mowiąc. 5. Dokłada ieſzcze Swięty Bonáwenturá, żeby przy ſtole oczu nie podnośić: ieśliś zdrowy, chleb rożny máiąc przed ſobą, do trwadſze go, y nieſmácznego ſię poćiągni, ábyś w czym mogł odſtąpić ſwey dogody, á inſzych zbudować; tegoż ſię trzymay y w inſzych potrawách, áby podleyſzych ſię iąć, á iáko nágotuią bez ſzemránia przyimować: o oſobkách áni myślić, ále przeſtawáć ná tym co wſzytkim dáią. Bo te oſobne pokarmy, dáią okázyą inſzym, zwłaſzczá niedoſkonáłym, do náśládowánia tegoż, y ták Zakonność potroſze rozgłoſi ſię. Rozumiey żeś y tego co wſzytkim poſpolicie dáią nie ieſteś godźien. Pomyśl że wiele ieſt lepſzych nád ćię, ktorzy ná grubſzych y ſkromnieyſzych potrawách przeſtáią, á to co tobie nie ſmákuie, drugiby ſobie miał zá roſkoſzy. Nie ziaday też wſzytkiego coć ſię da: ále zoſtaw też co dla Páná Chryſtuſa, (iáko ſię wyżey námieniło) á

ło) á nieco podleyſzego z Kaimem (by nie pogárdźił) ále co lepſzego z Ablem Pánu Bogu miłym. Przy ſtole też mowi Duchá Miſtrz Thomaſz *à Kempis*) miey przed oczymá Pańſką Wieczerzą, co tám Pan Chryſtus czynił y mowił Uczniom ſwym. Niech ći będźie Przełożony, iáko prawdźiwy Namieſtknik Paná Chryſtuſow, Braćia ſpolnie iedzący. iako Apoſtołowie Swięći. Tákim uważániem zábáwiwſzy ſię, łatwie będźie záchować to, co ſię nápiſało. Tenże nabożny Doktor upomina, áby do ſpolnego Refektárzá chodźić, á nigdy będąc zdrowy od niego ſię nieſchraniáć, áni bez iáſney potrzeby indźie oſobno iadáć, iákoby ſam ſobie Pan, ponieważ żeś ſię ſtał człowiekiem świętego zgromadzenia: w Refektárzu ſpolnym, odniesieſz większy pożytek ná duſzy, y z wolnieyſzym ſumnieniem ztámtąd wſtánieſz, dźiękuiąc, y chwaląc Páná Bogá? Bo tám daią káżdemu pod miárą, tám Zakonnie ſię ſtáwi człowiek, tám tylko potrzebie náturze ſię dogadza, á zbytki ſię odćináią: tám obmowiſkow nie uſłyſzyſz, ále tylko ſłowo Boże, w wielkim pomilczeniu. A ten ktory bez potrzeby oſobno ie; ábo ſię ſchrania Zakonnych obyczáiow, ábo obżárſtwu wygadza. Poty ten Miſtrz mowi.

16. Podźiękowawſzy Pánu Bogu, co ma czynić Zakonnik? (o świeckich nie mowię, bo oni w tym inſze obyczáie máią) w Zakonách rożnych, rożne ſą zwyczáie. W niektorych ábowiem po obiedźie y *Gratias*, záraz do Celle idą, ábo do Kośćioła ſię wrocą, milczenie ściſłe trzymáią, áby ſię ſami z ſobą y z Bogiem zábáwili. Do czego upomina *Thomas à Kempis*, mowiąc ták. Po obiedźie wędźidło włoż w uſtá twoie: ábowiem tędy prędſzy człowiek ieſt do mowy y śmiechu: á ćiało też tedy więcey do złego pobudza. Ná iadſzy ſię y nápiwſzy żydowie wſtáli igráć. *Exod*: 32. Nie do igrzyſká uczćiwego ſię porwáli,

ále tákiego ktore było z krzywdą Bożą, á upadkiem twoim. Ták też drudzy po obiedźie, ieśli ięzyki roſpuſzczą, á będą chćieli záżyć rekreácyi, nie oſtrożnie wpádną w co, y rozerwánia z ſłuchánia, pátrzania, y mowy, do ſercá názbieráią. Dla tego S. Grzegorz pięknie mowi, ták Po ſpolićie po pokármie idźie wielomowność, á gdy żołądek ſię poſila, ięzyk ſię wyuzda. Przeto dobra ieſt, powiáda, po obiedźie odyść, y ſchraniáć ſię obeczności inſzych, y ścińſnąć ſię powrozem milczenia. Y táki obyczay w Zakonie náſzym ſię wypiſał, wźięty z onych ſtárych S. Zakonnikow. W inſzych Zakonách záś ieſt obyczay, żeby po obiedźie wſzyſcy weſpoł ná mieyſcu iáwnym byli, przy obecności Przełożonego, rozmawiáli ſobie o rzeczách duchownych, á czáſem co inſzego, byle nie było przećiwko przyſtoyności, á kroćiuchno. Czym ſię zátrzymawa miłość braterſka, y do Boſkiey miłości świętymi rozmowámi ſerce ſię náprawia. (Y to lepiey ieſt, niżliby mieli po dwu, ábo y kilku ſzukáć ſobie oſobnych mieyſc, y kątow, na ládaiakie rozmowy, w ktorychby ſię mogli potknąć, zwłaſzczá młodźi, będąc poſileni y podweſeleni pokármem.) Lecz y tu trzebá ſkromności: ábyś ſtárſzemu y godnieyſzemu prym puśćił, áby wprzod mowić począł: á ieśliby milczał, tákże y drudzy, możeſz począć, ále pytáiąc z wielką ukłádnością: iák uczył *Pachomius*, zacny Puſtelnik. Do tego trzebá oſtrożności, ábyś żadnemu nie przymowił, żadnego nie uſczypnął, o żadnym źle nie mowił, z żadnym ſię nie ſprzeczał. Wieści y nowiny ktore do zbudowánia nic nie maią, nie wnoſił, ieśli ſię tráfi, ſkromnie ſię uśmięchnął, wołánia nie czynił, ále ćicho mowił. Rzeczeſz. Coż wzdy tam mowić? To coby duchowi ſzwánku nie przynioſło, á náturę náſzę iákokolwiek urekreowało. Możeſz z czytánia ſpolnego, ieślić ſię ſercá chwyćiło, co ponowić, Przy-

kład

kład iaki z Żywotow S. przytoczyć, iakoby ktore mieyſce Piſmá S. rozumieć, ábo ná Polſkie przełożyć, ábo poſtępki żywych, ieśli nie ſłyſzą, chwalić: á wſzytko weſoło, ućieſznie, á nie kwáśno odpráwować.

17. Po obiedźie do wieczorá czás ſpoſobny ieſt, naprzod ná roboty iákie lekkie, iáko umietáć, práć, &c. na modlitwę, ná czytánie. Modlitwá do S. Troyce, Pánny Máryi, Anioła ſtrożá: Náwiedzenie częſte Sákrámentu, obchodźić Ołtarze Kośćielne, miáſto pielgrzymowánia. Troyce S. táiemnicę nie poiętą, nie wybadáną rozumowi przyrodzonemu, nam przynależy ſzánować, czćić, chwalić, dźiwować ſię, pokłon dawáć, proſto wierzyć, we wſzytkim wzywáć, y nádźieię pokłádáć, nabożeńſtwo oſobliwe mieć, y prágnąć ná nie ſię po śmierći zápátrować. Potym częſto, ieśli okázya dopuśći Sákrámént Nayświętſzy w Ołtarzu nawiedzáć, przypatruiąc ſię wielkiey chęći Syná Bożego, iż raczey mieſzkáć z námi ná świećie pod Sákrámentem w náſzych Kośćiołách, iáko goſpodarz w przedniey Celli domu ſwego, áby pátrzał ná nas, wie dźiał o nas, bronił nas. Wielkiey wagi to uważenie było u Swiętych, że dla tego Kośćioły w ktorych Sákrámént był bárdzo nabożnie y częſto nawiedzali. Św; Dominik, inſzey Celle práwie nie miał krom Kośćioła: ktory náprácowawſzy ſię z pożytkiem wielkim, około zbáwienia ludzkiego, udawał ſię do Kośćioła, tám ſię modlił, tám wzdychał, tám ſię ſmáczno upłákał, tám czytaniem ſię zábawiał, tám w nocy ſnem zmorzony zdrzymał ſię, y odpoczywał w bogomyślności. Tego Swiętego wiele ludźi Duchownych z tey miáry po części náśládowáli, ktorzy ile dopuśćiły zabáwy, do Kośćioła uczáſzczáli, tám poklęknąwſzy, ábo ſtoiąc, ábo Krzyżem leżąc, ábo dla ſłabości w podłey ławeczce nabożnie wſparſzy ſię; ábo pokorno

ſiedząc

ſiedząc, przyłączáli ſię do tyſiącow Aniołow, ktorzy do Páná ſwego zgromádźili ſię dla uczćiwości iego, pokłon dáiąc, y nádſługuiąc. Drudzy, iáko S. Fráncíſzek Borgia, ſiedm rázy ná dźień ſtáwił ſię do Kośćioła, proſząc o ſiedm dárow Duchá Swiętego. Bo naprzod ná pámiątkę y uczczenie Krwie Páná Chryſtuſowey, czáſu Obrzezánia wylaney, pierwſzy raz náwiedźił, ieden Páćierz y Pozdrowienie Pánny Máryi odmowił, á o dar mądrości y cnotę czyſtości prośił. Drugi raz. Ná uczćiwość krwie wylaney w Ogroycu, á nabożnie zmowiwſzy Páćierz y Zdrowę Máryą, prośił o dar rozumu, y cnotę powśćiągliwości w iedzeniu y pićiu. 3. Ná ulżánowanie Krwie wylaney u ſłupá, czáſu okrutnego biczowánia, Páćierz, Zdrowáś Máryá, proſząc o dar umieiętności, y cnotę miłości. 4. Tákże, Krwie wylaney w koronowaniu oſtrą ćierniową koroną: Páćierz, &c. proſząc o dar boiáźni, y cnotę pokory. 5. Ná pámiątkę Krwie wylaney z przebićia rąk, proſząc o dar rády, y cnotę miłośierdźia. 6. Z przebićia Nog, proſząc o dar męſtwá, y cnotę trwałości, ábo ſtáreczności w dobrym aż do śmierći. 7. Ná część Krwie wylaney z zranienia Boku S. Páćierz, tákże y Zdrową Máryą odmowiwſzy, prośił o dar pobożności y cnotę ćierpliwości: kto też tego będźie chćiał náśládować, może ſobie upatrzyć czáły ſpoſobne, iáko idąc ná Iutrznią, y po Iutrzni, ná Godźiny y po nich, ná Nonę, Nieſzpor, Kompletę, &c. y do orze uydźie, ieden tylko Páćierz zmowić przed Nayświętſzym Sákrámentem, á nie záraz po uklęknieniu, porwać ſię zmieyſcá bez żadney iákoby uczćiwości: á ktoby też nie mogł ták często pokázować ſię do Kośćioła, może oraz to wſzytko odprawić.

18. Trzebá tu trochę obiaśnienia, áby ſię zrozumiáły te dáry, y rożność ich od cnot. Cnoty ſą ktore uſpoſa-

biáią

biáią człowiecká ná ſkłonność, abo do ſpraw dobrych wedle rozumu, ktory go do tego wiedźie. A dáry Duchá S. ſą od Bogá wlane, z miłośćią złączone, y te ktore uſpoſabiáią ná to, áby człowiek był powolny, ábo poſłuſzny do dobrego wielkiego (co ſię po łáćinie zowie, *ad quedam opera heroica*) względem natchnienia Bożego, y wzbudzenia iego. Iáko to, áby człowiek poiął, gdy mu Pan Bog iáką wiadomość podáie do rozumu, ieſt dar rozumienia. Aby oſądźił iż tá wiadomość godná przyięćia, ábo zezwolenia ná iey prawdę, ieſt dar mądrośći. Aby záś umiał ſobie w ſprawách poſtąpić, y obrać czego ſię trzymáć, ieſt dar porady. Aby beſpieczny był w tym co ſobie przez poráde obrał, ieſt dar umieiętności, przez ktoryby roſtrząſnął wſzytkie okoliczności ſpráwy, y doſzedł ábo oſądźił że obranie dobre. Żeby nie pobłądźił w ſprawách względem kogo inſzego, iáko ieſt bliźni y Pan Bog, od tego dar pobożności, ktory ſkłania człowiecká do oddawánia chwały y ſłużby Bogu, á bliźniemu żeby krzywdy nie czynić. Względem też ſamego ſiebie, áby ſię nie ulękł niebeſpieczności wſzelakich do zbáwienia, ábo drogi zbáwienney przeſzkadzaiących, ieſt dar męſtwá. A żeby ſię nie dał uwieść pożądliwoſciom cieleſnym, ktore do dobrego zawśćiągáią, ieſt dar boiaźni, ktory od nierządu odſtraſza, ábo odwodźi.

19. Po Pánu Bogu, wſzytek Kośćioł uprzeymie ſzanuje, cześi, y chwali Pannę Máryą, Bogá Rodźićielkę: iáko nabożeńſtwo wſzytkich ludźi Chrześćiáńſkich świadczy, y Kośćiołow gęſtych ná iey pamiątkę y część budowánie, nie wſpominaiąc ták wielu Świętych, ktorzy ſmaczno y pieſzczono iey ſłużąć, pieſzczliwie z nią ſię rozmawiáli, y y ſmaczne ſłowá napiſali. Przeto y my mamy mieć z nią ná każdy dźień zabawkę, nie tylko przez uſtne modlitwy, ále y umyſłowe, poſtánowiwſzy ſobie pewną godźinę, do

uskarżania się przed nią naszey nędze, y oznaymienia potrzeb nászych, áby ták zápaliwszy nasz áffekt y nabożeństwo do niey, spośobnieyszymi się stali do otrzymánia niebieskich upominkow. Także sobie znią postępuy. Wyznaway pánieństwo wiekuiste, chwal iey pokorę głęboką, zálecay świątobliwość niewypowiedźiáną: przyznaway mądrość wielką. Názyway Krolową Aniołow, Cesarzową ludźi. Pánią wszytkiego stworzenia, Mátką Bożą prawdźiwą, Mátką też grzesznych miłośierną: Wzywayże iey y inszymi tytułámi uczćiwymi y zacnymi, ná wysłuchanie, y otrzymanie tego czego sobie żądasz. Potym otworzysz przed nią twoie niedostátki, ubostwo, ułomność, niedużość, rány, plagi, nieśmiáłość, &c. usilnie prosząc: áby ná to weyzrzáłá okiem miłośierdźia Dáley; będźiesz się ćieszył z szczęścia, y poćiech iey: iż byłá obrána zá Mátkę Bożą, od wszelákiego grzechu wolna, y záchowana, ták wielą cnot, dárow, przywileiow, zacności, obiáwienia Boskiego, y poćiech ozdobiona, nád chory Anielskie wywyższona, &c. Nákoniec będźiesz prosić od niey. 1. Aby u Syná swego uprośiłáć, osobliwy affekt do samey siebie, żebyś ią miał zá Pánią y Mátkę, á ona ćię znáłá zá sługę, y syná. 2. Abyć uprośiłá odpuszczenie zupełne wszytkich grzechow, prawdźiwe zbrzydzenie sobie ich, y słuszne ná tym świećie owoce pokuty, ábyś mogł przystoynie dosyć uczynić zá nie. 3. Także też potężnego duchá umartwienia, rozsądku, woli, zmysłow, namiętności, odemknienie się y oddalenie umysłem y áffektem od wszytkiego stworzenia: zwyćięstwo nád pokusami pochodzącymi od świátá, szátáná, y ćiáłá. 4. Przymnożenie Wiáry, pewność y mocność nádźieie, doskonáłość miłości, prawdźiwe oddanie, ábo puszczenie się ná wolą Bożą, ná umyśle iásność, y wdźięczność zá wźięte od Bogá dobrodźieystwá. 5. Go-

rącość

rącosć y pilność w ſłużbie Bożey, prawość y proſtość intencyi, to ieſt, w ſpráwách práwe oko y zmierzánie do dobrego końcá, á we wſzytkim oſtrożność. 6. Dar modlitwy, dar uważenia ſobie záwſze obecności Bożey, poſłuſzeńſtwo ſtárſzym, łáſkáwe y łágodne poſtępowánie ſobie z Bráćią. 7. Wielkomyślność, y ćierpliwość w rzeczách przećiwnych, ćichość w krzywdách, ſtatecność w wykonaniu przedſięwźięćia dobrego. 8. Uboſtwo, czyſtość, pokorę, y nie rozerwáne icy towarzyſze, ſkromność y milczenie. 9. Aby dárow Bożych, iáko ſą, náuká, dowćip, y inſze ſpoſobności, używáć ná poſługę Bogu, y żeby nimi záwſze ſię zmierzáło do chwały Bożey, y zbáwienia bliźnich. 10. Abyś godnie do Nayświęt: Sákrámentu przyſtępował. 11. Aby w tákich poſługách ſię zábawiał, ktorymibyś Bogu przyiemny był, prosić też żebyś otrzymał rátunek Boży ſkuteczny, ná doſyćuczynienie powinności ſwey w każdey ſpráwie. 12. O dáry do żyćia dobrego, o dar do trwánia, o ſzczęśliwą y świętą śmierć, y pomoc ná ſtráſznym ſądźie. Z tych to punktow, y nátrącania, możeſz ſobie uczynić iáką modlitwę, wedle okázyi, y áffektu ktoregoć użyczy Bog. Wierz mi iż z proſtych twoich ſłow wielki pożytek odnieśieſz. Bo łáſkáwa Mátká, czeka y ſzuka okazyi ubogáćić nas, y przywieść do wielkich cnot. A wielką to będźie miáłá okázyą, kiedy my ná każdy dźień o te dáry z ufnośćią prośić będźiemy, Mátką też śmiele ią názywáć możemy: Bo Pan Chryſtus ná Krzyżu wiſząc, Swiętemu Ianowi dał ią zá Mátkę, w nim y do nas wſzytkich te ſłowá ſćągáią ſię.

20. Aniołowie też święći ſprawcy náśi ſą, ktorzy náſze ſpráwy przed Pánem Bogiem odpráwuią, zá nas ſię záſtáwuią, bronią, y pomagáią. Lecz między inſzymi, Anioła ſtrożá urząd ieſt, zá nas wſtawiáć y przyczyniáć ſię: do tego

nas dożierać, y o nas ſię ſtárać, iako naſz pedagog: ktory zmiłośći ku nam wſzytkiego nas uczy, przypomina, dodáie: od złego nas odwodźi, ná dobre pośiąga: w ſzczęśćiu nas miernie uniża, ábyśmy ſie nie podnieśli, w przećiwnośćiach ratuie, ábyśmy ſercá nie traćili, áni roſpaczáli: poki żyiemy, nas nie odſtępuie, gdy umieramy, on nas broni, gdy ſię ſtawić Bogu mamy, iáko przewodnik prowádźi. Przeto rzebá co dźień iego y wſzytkich wzywáć, ábyśmy zá ich poratowániem ſzczęśliwiey y prędzey pośpieſzyli do doſkonáłośći. Tákże też y Swiętych Bożych wſzytkich: A może podźielić ſobie ták, żeby w Niedźielę do dźiewiąći chorow Anielſkich nabożeńſtwo czynić. w Poniedźiáłek, do Apoſtołow, Pátryárchow, y Prorokow. We Wtorek do Męczennikow. We Srodę do Swiętych Biſkupow. We Czwartek do Sw: Doktorow. W Piątek do Wyznawcow, y Puſtelnikow. W Sobotę do Dźiewic, y Swięćic wſzytkich: ktorych chwalić będźieſz, iáko przyiaćioły Boże, niebieſkiego dworu Xiążętá, filary ś. Kośćioła, w miłośći obfituiące, &c. Potym winſzować im będźieſz, dla ich świątobliwego żywotá: y śmierći ſzczęśliwey, ktorą z łáſki Bożey mieli: Nákoniec proſić o dáry wyliczone, y náśládowánie ich. Możeſz też y ináczey ſobie dni ſporządźić. Ná przykład, w Niedźielę co o Bogu, we Czwartek o Sákramencie, w Sobotę o Pánnie Máryi, w Piątek o Męce Páńſkiey, w Poniedźiáłek o Aniołách, we Wtorek o wſzytkich Swiętych, &c.

21. Ták pobożnie ſtrawiwſzy dźień, odpráwiwſzy modlitwę umyſłową, y ſkromniuchną wieczerzą, przed ſpániem *Examen*, ábo rozbieránie ſumnienia czynić mamy: kędy myśli náſze, áffekty, żądze, ſłowá, ſpráwy roſtrząſamy, á cokolwiekeśmy dobrego y złego w ten dźień czynili, przeglądamy. Bárdzo potrzebne ieſt ten *examen ſcrutinium*,

ábo

ábo badánie, do życia nabożnego. Bo przez nie dochodźimy wyſtępkow náſzych, ſiebie poznawamy, uniżamy, do obrzydzenia grzechow, wzruſzenia, y do pokuty przychodźimy, odpuſzczenia grzechow doſtępuiemy, uſpokoienia ná ſumnieniu doſtáiemy. To *examen* ieſt iáko linia, ktorą do żywotá naſzego przymierzamy, ábyśmy upátrzyli, ieſli z ktorey ſtrony wychodźi, nie proſto idźie, ábo od zbáwieniá uſtępuie. Ieſt iáko ſáźnia, w ktorey z brudu złośći chędożymy ſię. Ieſt iáko pilne ſzukánie w domu w wieczor, ieśli złodźiey nie zákradł ſię; áby nie náiáſzy, ábo náleźionego wygnawſzy, ſpokoyno y beſpiecznie ſię ſpało. Ieſt iákoby w Zakonách Kápitułá, kędy rozum iáko przełożony, iákoby ná ſąd ábo poprawę obyczáiow záſiada: przyzywáiąc wſzytkie ſwe ſpráwy onego dniá, áby były oſądzone, pochwalone, ábo poprawione y ſkaráne, (iáko to Hugo pięknie o tym mowi) Tu ſumnienie ná ſię ſkárży, á czaſem ſię przewrotność wymawia, pychá broni, niewinność ſię przyznawa, pokorá ſie ſądźi, ná dętość ná inſze ſkłáda, y inſzych poſądza. Byłoby tu co mowić, kiedyby nie ſzło o przedłużenie: krotko tedy ſię odprawuiąc, materya tego badánia, ſą ták dobre, iáko y złe uczynki, myśli, mowy, y żądze: áby we wſzytkich upátrowało ſię pilno, ieśli ſię co zdrożnego nie tráfiło. *O czym było też krotko w Elementarzyku.*

22. Ponieważ tedy ten *examen* ieſt iákoby ſąd duchowny, mamy w nim to zachować co ná ſądźie upatruiemy. Gdy kto ieſt obwiniony, że kogo obraźił, naprzod wſpominaią mu dobrodźieyſtwá tego, kogo obraźił, potym ſię wywodzą świádectwá obrázy, nákoniec dekret y karanie. Tu záś, kędy ſam ſię ſądźi człowiek, pięć rzeczy poſpolićie ſię czynią. Bo pierwey wſpominaią ſię Dobrodźieyſtwá Boże: y gorąco z pokorą dźiękuie ſię zá nie. 2. Potym

prosimy Bogá o ratunek, ábysmy mogli poznáć y wyſzukáć defekty, ábo winy náſze. 3. Dopiero. Mácamy ſię y roſtrząſamy, ieśliśmy co dobrego opuśćili, czego zdrożnego ſie dopuśćili. 4. Záłowáć y brzydźić ſię grzechámi w ſobie ználeźionymi, á do tego chćieć ſię ſkutecznie polepſzyć. 5. Záraz náznáczyć ſobie iákie karánie, y odprawić, lubo to modlitwę iaką, lub dyſcyplinę, &c.

23. Ieſt y tá potrzebá wyliczenia wprzod Bożego dobrodźieyſtwá, zwłaſzczá ktore ćię tego dniá potkáły, áby wſpomnione poruſzyły, y uſpoſobiły do ſkruchy, ábo żalu zá grzechy. A iże wſzytkie trudno wyliczyć, y niepodobna, niektore ſię tu położą. 1. Ze od wieku weyzrzał ná ćię y umiłował, więc iáko ſobie o miłoſierdźiu Bożym dobrze tuſzyſz, y ſpodźiewaſz ſię że ćię do chwały wieczney obrał, y przez ſpoſobne pośrzodki do niey przeznáczył. 2. Iż ſtworzył ćię zniſzczego ná wyobráżenie y podobieńſtwo ſwoie: á obdárował niezliczonymi dáry, ták ná duſzy iáko ná ćiele. 3. Ze ćię, y inne rzeczy, dla ćiebie ták długo chowa, bez czego y ná mrugnienie oká, otrzymáćbymy ſię nie mogli: y do tego, ćiebie, y to wſzytko dla ćiebie łagodnie ſpráwuie, ſkuteczną y łáſkáwą opátrznośćią ſwą. 4. Ze ćię przenaydrożſzą krwią Ran ſwoich odkupił, a przez zaſługi y mękę ſwoię od niewolnictwá diabelſkiego wybáwił. 5. Zeć ſię tenże Syn Boży dał zá Miſtrzá, Lekárzá, Oycá, y zá przykład świętego żyćia. 6. Ze ćię w máłey gromadce ludźi, względem więkſzey liczby niewiernych do Kośćiołá ſwego, do ſwey znáiomośći, y prawdźiwey náuki wyznánia wezwał. 7. Tákże y do Zakonnego ſtanu beſpiecznieyſzego poćiągnął. 8. Więc y to, że wielą ſpoſobow do dobrego żyćia porátował, y rátować nie przeſtáie, przez Sakrámentá, nátchnienia, przykłády świętych y pobożnych ludźi, tákże Duchownymi kśięgámi, &c.

mi, &c. 9. Że cię z miłośierdźia ſwego (iáko maſz ſobie tuſzyć) z nieprzyiaćielá, wynioſł do godności ſwey przyiaźni, y przez łáſkę ſwą cię uſprawiedliwił. 10. Że cię z nieroźlicznych niebeſpieczeńſtw wybáwił, przez ktorebyś był utráćił ięgo łáſkę, y teraz ochraniáć cię nie przeſtáie. 11. Że cię ubogaćił wielą dárow wnętrznych y zwierzchownych, nie tylko do nátury, ále y do łáſki, y zbáwienia należących 12. Żeć (iáko maſz dobrze ſobie o łáſkáwośći iego obiecowac) zgotował od wieku, y náznáczył ſkutecznie pewną miárę błogoſławieńſtwa. 13. Że cię dźiś przypuśćił do modlitwy y rozmowy z ſobą, zátrzymał w ſłużbie ſwey, nákarmił też Ciáłem ſwym, á krwią nápoił. 14. Że nieuſtáie, y ná wieki nie uſtánie użyczáć ći nieſkończonych dobrodźieyſtw ſwych.

24. Atoż wyliczywſzy dobrodźieyſtwá, y podźiękowawſzy przyſtąpiſz do proſzenia pomocy Boſkiey, ná poznánie ſię, doyzrzenia do ſkrytych kątow ſumnienia, y roſtrząſania ſpraw: y do inſzych ſztuk tu należących, iáko ſię iuż powiedźiáło. Nie zoſtáie tedy nic więcey, tylko nocne ſpánie. O ktorym da ſię też krotka náuká.

25. Żeby y z ſpánia uczyniliśmy ſobie pożytek duſzny, ſiedm kondycyi trzebá wykonáć. 1. Intencyą mieć dobrą mowiąc ſobie: Idę ſpáć, żebym porządkowi nátury y práwom Zakonnym, to roſkázuiącym dogodźił: á y dla tego ábym ſię pokrzepił ná poſługę poſpolitośći, y ná robotę Boſką, ku czći y chwale iego. 2. Polećić ſię oſobliwą modlitewką, by y weſtchnieniem Pánu Bogu, Pánnie Márÿi, Aniołowi Strożowi, Pátronowi, y wſzytkim, áby ćię záchowáli od wſzelkiego niebeſpieczeńſtwá, ták duſznego, iáko ćieleſnego, y ochronili od naygrawánia ſzátáńſkiego ábyś nie miáł názáiutrz rozerwánia do ſpraw duchownych. 3. To co maſz medytować ráno, pomyśl ſobie trochę,

ábo

ábo przeczytay. 4. Spoſobem Chrześciańſkim uczyń ſobie Krzyż ná czele, uſtách, y pierśiách, z nabożeńſtwem. 5. Położywſzy ſię, (mowi S. Bonáwenturá) leż ná boku lub prawym, lub lewym: bo inákſzy ſpoſob ieſt nie bárdzo uczćiwy. Ręce nie w zánádrzu mieć, nie odkryto leżeć, ále żeby káżda część ćiáłá okryćie ſwe miáłá, (mowi on wyráźniey, ia tylko nátrącam, áza ſię kto domyśli.) Przydáie *Thomas à Kempis*. Nie przewrącay ſię częſto, ále ſpokoyno lez, pomniąc ná Páná Chryſtuſa gdy wiśiał ná Krzyżu, choć bolało, nie kręćił ſię, á przecię uſnął, chociaż nie ná miękim łożu. 6. Leżąc tedy ćicho y uczćiwie, myśl co świętego, dobrego, pobożnego, uważay ſobie łáſkę, y przyiaźń Bożą, iáko bárdzo płatna, uczćiwa, zacna, y pożyteczna ieſt. 7. Ieśliby ná ćię powſtáłá iáka pokuſa, nim uśnieſz, lepiey że ſię porwieſz, á ten czás ná modlitwę obroćiſz, ktoregobyś ſię miał biedźic y mocować z pokuſą, iáko uczy tenże *Thomas à Kempis*, żegnay ſię, ſtaw przed ſobą bicze, koronę ćierniową, włocznią, y wſzytkie inſtrumentá Męki Páná Chryſtuſowey. Nie wytrwa ſzátan przy tym, ieśli to będźieſz ſobie nabożnie uważał. A wſpomni ſobie, gdy ćię po śmierći do grobu poniołą, tám włożą, zoſtáwią, y zámkną. Przypomni ſobie ogień wiekuiſty, męki okrutne Swiętych Męczennikow, Wyznawcow ſtáteczność, Pánien mężne zwyćięſtwá. Pátrz ná kámienie S. Stephánà, ná roſt S Wáwrzyńcá, ná kłie S. Marcellá: paznokćie żelázne S. Wincentego, ćiernie y pokrzywy S. Benedyktá, płomienie S. Agnieſzki, kołá ſtráſzne S. Kátárzyny, oſtre ſkorupy S. Agáty: wrzące wody S. Cecyliey, łzy, płácz, miłość, ſkruchę, pokutę, S. Mágdáleny, zęby zwierząt S. Ignácego, y inſzych: ſrogie, ćiemne, y ſtráſzliwe więźienia: tákże pętá. y páſtwienia ſię, ktore Swięći podeymowáli. Takiemi myślámi, zá pomocą Bożą, ogień

ogniem

ogniem zwyćięży sz: dyabłá záwstydźisz, Swiętych ućieszysz, w pokoiu Páná Chrystusowym záśniesz y odpocznieśz: Ták záśnąwszy, sprzećiwisz się kuśićielowi, nie tylko ná iáwie, ále y przez sen, iáko S. Augustyn twierdźi. Bo one myśli święte pozostáłe w głowie, czynią sáme odpor szátánowi. A nie tylko to ták będźie, ále też przyda się żeć się o tym będźie śniło, tráfić się może że będźiesz się modlił przez sen, y co dobrego czynić: iáko pisze *Hilarius Arelatensis*, o S. Honoraćie Biskupie, ktory zákochawszy się w Pánu Chystusie, y o robośie duchowney záwsze myśląc, często śpiąc modlitwy czynił gorące, y exhortácye, ábo nápominánia.

ROZDZIAŁ II.

O tym co się ma czynić ná káżdy tydźień, co dwie Niedźieli, y Mieśiąc

I NA káżdy tydźień Zakonnicy zwykli się spowiádáć: iedno trzebá nie tylko szczerze, nie tylko nie sucho, z zwyczáiu, bez żadnego uważenia: ále z zákochánia się w czystości sercá, z miłości Bożey, z prawdźiwego żalu zá grzechy, y z gorącey chęći do polepszenia się. Czego znák będźie, ieśli wczas przygotuiesz się ná spowiedź, nágotowawszy się przyidźiesz do Spowiednikà, nie uprzedzáiąc, áni odpychaiąc tych ktorzy pierwey przyszli, ále tym czasem zábawiáć się czym dobrym, iáko czytániem duchownych ksiąszek, modlitwą, ábo też dálszym rozmyślániem się.

2. Kommunia też podczás co tydźień, drugdy co dwie Niedźieli bywa: ktora nabożnie odprawiona, wielką pomoc przydáie do cnot y doskonáłości. Bo iako słońce wszedszy roświeći: iáko płomień miłości zápali: iáko ży-

wot ożywi, iáko kosztowny kleynot ubogáci. Tylko trzebá tu wiedźieć, iż troiácy ſą ktorzy przyſtępuią do Kommunii. Iedni chętnie y przyſtoynie idą czáſow náznáczonych od zwierzchnośći. Drudzy ktorzyby nie rádźi ták częſto, do ták zacnego Sákrámentu przybliżáli ſię. Trzeći ktorzyby chcieli częśćiey tego záżywáć, dwá ábo tzykroć w tydźień, kiedyby mogli. Pierwſzych muśimy chwalić, wtorych gánić, trzecich nápomnieć. Wtorzy godni nagány z tey miáry, bo ſą ábo niedbáley, że ſię im niechce przyſtoynie do Sákrámentu nágotowáć, ábo głupi, y źli, że ſię im niechce grzechow opuśćić, y polepſzyć: ábo nieumieiętni iż nie wiedzą w czym należy godne przyięćie Sákrámentu, y co ieſt zá pożytek tego, y ſmak: ábo máiąc boiaźń niewolniczą, rozumieią ſię niegodnymi, á ono kiedy czynią z ſercá co mogą, doſyć ieſt. Trzećim tákie nápomnienie da ſię. Trzebáby wiedźieć, z ktorey przyczyny chcą częśći nád inſze Kommunikowáć. Abo ztąd że ſię przećiwią inſzym, ktorzy to czynią częśćiey, y niechcą pokazáć ſię mniey nabożnymi y duchownymi: tedy tácy iákoby zazdrośćiwi, y pyſzni ſą, y nie godni przyimowánia Sákrámentu miłośći y pokory. Abo dla ſmáku ktory czuią y doznawáią z używánia iego: tedy niech ſię umartwiáią, a poſłuſzeńſtwo y porządek, nád ten ſmák niech przenoſzą: gdyż Duchownego pokármu koniec ieſt, nie ták dálece poćiechy, ále duſze czyſtość. Ale ieśli przyczyną częſtego przyimowánia ieſt, gwáłtowna iákaś miłość, y iákoby nie ćierpliwe prágnienie Obłubieńcá, ktore nie może ſię uſpokoić, tylko w Pánu Bogu: tuć trochę dobrze, ále dowierzáć nie trzebá, zwłaſzczá ieśli żywot pobożny y doſkonáły tego nie potwierdza, záwarta práwie przyiaźń nie zápala, ſpuſczenie ſię we wſzytkim ná Bogá nie opływa, poſłuſzeńſtwo nie záleca. Lecz ieśli nie pokalány żywot,

dar mo

dar modlitwy, znaczna z Kommunij poprawá, zbudowánie bliźniego to wyćiągáią, y żaden ſię tym nie obraża, áni zá krzywdę ma, może tákiemu w poſpolitości mieſzkáiącemu dozwolić ſię częſtſze używánie tego Sákrámentu: tylko niech ták żyie ile z niego bydź może, áby świećił przed inſzymi cnotámi, y ſpráwámi świętymi, pokázowáło ſię, iż mu dany ieſt większy do świętego życia rátunek. Iednák każdy z tych trzech pomienionych, ma pomnieć ná Swiętego Chryzoſtomá o tym náukę. Ani tych chwalimy ktorzy raz przyimuią, áni też co rzadko, áni owych co częśćiey (wźiąwſzy dozwolenie) ále tych ktorzy czyſtym ſumnieniem, máiąc żywot bez przygány, dobrze ſię przygotowawſzy przyſtępuią: á przydáiąc umyſł dobry, chęć, y ufność, większy pożytek ztąd odnieść mogą.

3. Wyborneby to było przygotowánie: przez żywot záwſze pobożny; od grzechow, rozerwánia, zabaw świeckich, y niedbáſtwá wolny: Do tego, gdy ze trzy dni zá báwiſz ſię dobrymi ſpráwámi, choćiay zwykłymi, ále pilno, y oſobliwą modlitwą, nie ták długą, iáko áffektu dobrego, ábo poruſzenia pełną, proſząc o łáſkę y nabożeńſtwo do przyſtoynego przyſtąpienia, przyczyniáiąc ku temu iákie utrapienie ćiáłá. Przeto máiąc w Niedźielę Kommunikować: w Piątek miey przed oczymá duſznymi Páná Iezuſa ukrzyżowánego, ćiernieм ukoronowánego, żołćią y octem nápawánego, plwoćinámi, y zelżywośćiámi nákarmionego, od złych bluźnionego, okrutną męką y ſromotną śmierćią zábitego, włocznią przebitego, od ludźi pogrzebionego. Myśl o tym (iáko dáley mowi Św: Bonáwenturá) bądź iedząc, bądź piąc, y cokolwiek inſzego czyniąc, áby o tym myśląc, záwſześ miał w ſercu żal, po wierzchu ſkromność. W Sobotę záś ſchraniay ſię świeckich rozmow, y towárzyſtwá z inſzymi, w oſobności y

pokoiu trway, *ſilentium* ſcilic chowaiąc, aby nie tylkoś próżnych ſłow nie mowił, ále y potrzebnych ledwo. A w dźień Kommuniy, pilniey, rychley y nabożniey wſtań z łożká, gorącey ſłużbą Bożą zábaw ſię: á medytacyą ktoraby ćię zápaliłá do miłośći, boiáźni, y uczćiwośći uczyń Owo wſzytkim cokolwiek iedno będźieſz myślił, mowił, czynił, zmierzay do tego, ábyś ſię ſpoſobnieyſzym ſtał do przyięćia Zbáwićielá ſwego, y iego oczom wdźięczniey-ſzym ſię pokazał. Lecz gdy ſię ták przygotuieſz, y tegoż dniá modlitwámi, wzdychániem, ćiáłá udręczeniem, y świętymi żądzámi uſpoſobiſz, ieślibyś nie uczuł nabożeńſtwá żadnego ábo poćiechy, ále ráczey ſuchość, nic frátuy ſię: bo nie przez to będźieſz prozen pożytku tego Sakrámentu. Rozmáićie (powiáda *Laurent: Iuſtin:*) Boſka mądrość ſpráwuie ſkutki łaſk ſwoich w ſługách ſwych, y żadnemu ſię nie zeydźie badánia czynić w ſądách iego. Dla tego, nie trzebá odpycháć od tey Swiętey Kommuniy nie nabożnego, ktory ſpráwiedliwie żyie, cnotliwie y pobożnie obcuie pokornie o ſobie trzymáiąc, ſzczyrze ſię ſpowieda, y z uczćiwośćią przyſtępuie. Bo táki nie znácznie tym Sákrámentem bywa duchownie tuczony, y żyie. A człowiek też nie ma tu ſzukáć poćiechy y ſmákow duchownych, ále chwały Bożey, y w duchu pomnożenia, nie przećiwiáiąc nic ſię tym ſuchośćiom, ále ie znoſząc y ćierpiąc, ſpuśćiwſzy ſię wſzytek na Páná Bogá: byleś ty przez to miał potęgę przdćiwko pokuſom, poſiłek do ſpraw dobrych, y dobrego żyćia, a doſtawałeś większey czyſtośći.

4. Po Kommuniey z godźinę, ábo przynamniey z puł godźiny, uday ſię ná dźiękczynienie, zá ták wielkie dobrodźieyſtwá. *Thomas à Kempis* świadczy, iż co to nie wielki pożytek bierzemy ſobie z tego używánia, pochodźi nie tylko z nieprzygotowánia ſłuſznego, ále reż y ztąd, że nie

czynie-

czynic my dźieł i przysłoyney zá to. Iáko przed tym trzebá uważyć sobie kto ma przyść, ták y po tym rozważáć iż Swięty nád Swiętymi zawitał. Przyięty ábowiem iest Chrystus, prawdźiwy Bog; naymocznieyszy Krol, nayłáskáwszy opátrzyćiel potrzeb nászych: wielki gość, trzebá mu bydź rádo, trzebá witáć, okázyi takiey tracić nie trzebá: ále z Mágdáleną u nog iego śiedźieć, słuchaiąc pilnie ieśliby czego ćię náuczyć chćiał, wstydząc się zá podłość gospody, zá oźiębłe przygotowánie, zá nágość w cnotách, przeproś go dla tego: á potym umawiay się z nim. Ofiáruy mu wszytkie siły twoie, członki, y dáry ktore są w tobie ná posługę iego: przekładay swoię nędzę, niedostátki, y potrzeby, o cnoty proś, o porátowánie też ná ich nábyćie, zdobyway się na rozmaite ákty miłośći ku Pánu Bogu. Nie będźie to bez wielkiego pożytku, ieśli ták czynić będźiesz.

5. Co tydźień bywáią Kazánia, á przynámniey co dwie Niedźieli u Zakonnikow Kápitułá, obiedwie rzeczy bárdzo potrzebne. Bo iáko Bernad S. mowi, słowo Boże dwie rzeczy spráwuie, dusze skázone uzdrawia, á dobre nápomina. Nie spuszczay się ná to żeś Duchowny, pobożny, y uczony. Bo y ryby ktore się rodzą w słonym morzu, (iáko mowi *Clem: Alex:*) przećię gdy ie wárzą soli potrzebuią: ták y Zakonnicy ktorzy pływáią w náukách Duchownych, máią słuchać Kazań y Kápituł: tylko dobrą intencyą, y pokorą ná Kazánie iść trzebá, máiąc umysł ábo przedsięwźięćie nie szácować Przełożonego y Káznodźieię, á polepszyć się: nie ináczey iedno iáko Páná Chrystusá mowiącego y uczącego słuchać. Bo on to przez sługi swoie mowi: on dáie y kłádźie słowá swe w ustá ich. *Ier: 1* Nie przećiw się że nie uczony. nie wymowny, nie biegły, w Duchownych rzeczách: nie bądź ty przećię ckliwy.

Potráfi Pan Bog że twoiá pokorá zkąd inąd ſię nágrodźi. Dla tego, y ná Kazánie idąc, ábo do Kápituły, przygotowáć ſię potrzebá, przez krotką iáką modlitewkę, choćiaż umyſłową, ábo y weſtchnieniem: áby Pan Bog y mowiącego, y ſłuchaiących rátował.

6 Ná káżdy Mieśiąc raz, á miánowićie oſtátniego dniá uczynić ſobie, y iákoby oſądźić ſąd, około ſiebie, uwolniwſzy ſię od ſpraw żwierzchownych. Przeto ziżywſzy modlitwy, y iákiego oſobliwſzego nabożeńſtwá, zágay práwo, y ſzácuy ſamego ſiebie. 1. Zſtrony tego co nád tobą; Iáko ty ſzczerze y gorąco Páná Bogá chwaliſz, y iemu ſłużyſz, Swiętych czćiſz: do niebá wzdychaſz? 2. Co pod tobą. Ieśli ćiáło uſkramiaſz, zmyſły himuieſz, áffektow powśćiągaſz? 3. Co około ćiebie, ieśli zbyteczne rzeczy odćinaſz, potrzebnych miernie záżywaſz, á bliźniego przykładem dobrym buduieſz? 4 Co w tobie, ieśli myśli czyſte maſz, cnot przymnażaſz, y ſpokoynie żyieſz? Tu potrzebá niedoſkonáłości poprawiáć, doſkonáłe ſprawy wypolerowáć, do wyżſzych ſpraw y cnot ſię wſpináć.

ROZDZIAŁ III.

Co ſię ma czynić raz w rok.

I. CZtery rzeczy ná káżdy Rok człowiek pilnuiący zbáwienia, ma czynić. Bo naprzod káżdy miałby cożkolwiek odpráwować dniá rocznego ſwego národzenia, nie po Pogáńſku, áni poświecku, bieśiádą, y wyſtáwieniem hoynego pokármu, y zbytniego trunku, iáko czytamy *Gen:* 40. o Pháráonie. 2. *Mach:* 6. o Antyochu. *Márc:* 6. o Herodźie: ále po Chrześćiáńſku, Pánu Bogu dźiękować zá dobrodźieyſtwo ſtworzonia, że w żywoćie Máćierzyńſkim nie umárł, ále zdrowo wyſzedł ná świát, do

chrztu

chrztu przyszedł: á choćiayby po nim umrzeć záraz ábo w rychle, pokiby do baczenia człowiek nie przyszedł, byłoby to z pewnym zbáwieniem iego, iednák P. Bog ná dobre násze uczynił, że nam dał przyiść do lat, zákuśić woyny, y zażyć niewczásow tego świátá, dla zasługi: pozwolił też czásu ná robotę duchowną, ábyśmy obfitszey zapłáty w niebie dostáli, niż dźiatki, ktore otrzymáią błogosławieństwo tylko przez cudze, to iest, Páná Chrystusowe zasługi, swych nic nie máiąc. Zkąd też obaczyć możemy dobroć Bożą, y nieskończone zasługi Páná Chrystusowe. To y co inszego rozmyśláiąc sobie, dźiękować Pánu Bogu, á ná pokazánie wdźięczności, ofiárować się mu wszytkiego na posługi iego, y postánowić mocno życia pobożnego się iąć, á co dáley tym więcey postępować w nim, upleniáiąc grzechow, á ná cnoty się skutecznie zdobywáiąc.

2. Zakonnik záś nád to, ma inszy osobliwszy dźień swego národzenia, ábo ráczey odsadzenia od piersi, (ktorego dniá Abrahám Izáákowi spráwił wielką ucztę-) Bo Zakonnicy oderwáni od mleká świeckich roskoszy, urodźili się Pánu Bogu, y spráwom zbáwiennym, iáko S. Máteusz tegoż dniá wezwánia swego, uczynił wielką ucztę w domu swym, áby pokazał znáki wesela, dla wziętego dobrodźieystwá. Chcesżże wiedźieć Zakonniku, iáko masz ten dźień święcić? Powiem krotko. Naprzod w Wigilią dniá tego pość, ábo iáką powściągliwość w iedzeniu y piciu czyń, tákże ciáło iákokolwiek trap, y ile się zeydźie pokaż iáką pokorę y umartwienie po sobie, rozsądnie, y bez niebespieczeństwá prożney chwały, y obrázy bliźniego. Dniá záśię własnego, skoro wstánieśz, czuy o sobie, ábyś uważał tak wielkie dobrodźieystwá, za nie gorąco dźiękował, á dźien ná chwałe Bożey strawił. Wielkie záprawdę iest dobrodźieystwo. Bo nie tylko to ná iednę stronę trzebá pátrzáć, że

wstąpie-

wſtąpienie do Zakonu, ieſt poſługá Bogu uczyniona, y ná ſłużbę iego: álе y ná drugą trzebá ſię obrocić, że tu opuſzczamy trochę á máłych y doczeſnych rzeczy, á bierzemy ná to mieyſce wiele wielkich bárdzo rzeczy, zá iednego Oycá, zá kilku przyiaćioł, ták wiele Oycow, y przychylnych, zá rodźice śmiertelne, Oycá wiecznego, zá roſkoſzy márne, roſkoſzy niewymowne duchowne, y ſtáteczne, zá wolą náſzę zepſowáną y przewrotną, wolą Bożą nie omylną y ſprawiedliwą: od rozruchow y zámieſzánia, do pogody doſtáiemy ſię, od woyny do pokoiu, z Egyptu do Ráiu przeniešieni ieſteśmy, od niewoli Faráonowey, do ſtanu ſynowſkiego, y do źiemie obiecáney, do zabaw bárdzo uczćiwych, y towárzyſtwá Boſkiego. Potym będźieſz ſię ſpowiádał, dáiąc ſię winien z niewdźięczności ku ták wielkiemu dobrodźieyſtwu, y z tych lat, ktoreś márno y oźiębło ſtrawił w Zakonie: á ná podźiękowánie, będźieſz zá dozwoleniem Kommunikował. Co dla tego uczyniſz, że nie maſz nic właſnego cobyś miał ofiárować, zá ták wielki dar wokácyi, ábo powołánia, átoż mu oddaſz, Syná iego Iednorodzonego, ktory ieſt náſzym ſkarbem, z ſzczodrego dárunku Oycá wiekuiſtego. A iże ten dar ktory ofiaru ieſz, niezmiernie przechodźi dobrodźieyſtwo tey wokácyi, przeto z ufnośćią dla niego o nowe dobrodźieyſtwa proś: áby Pan Bog ktory począł ſprawę świątobliwości, ſamże dokończył, wytrwánie aż do śmierći dał, á w cnotách poſiłał. Do tego że ſam temu nie podołaſz, ábyś zá ták wielkie dobrodźieyſtwo podźiękować umiał y mogł, użyi Pánny Máryi, uproś wſzytkich Swiętych, zwłaſzczá Pátronow twych, áby oni dołożyli, czego tobie nie doſtáie, zá ćię Pánu Bogu podźiękowáli, y iego chwalili. Ieślibyś też mogł ná to záćiągnąć inſzych bráćiey, (ieśliś Zakonnik) ábo ſioſtrá, (ieśliś Zakonnicá) ábyć nabożeńſtwá pomogli,

dźię-

dźiękowániem Pánu Bogu, y Kommunikowaniem tákże z dozwoleniem, dobrzeby się stáło. Ieślibyć się tráfiło wednie z kim, bez przestępstwá praw, rozmawiáć, o tymże mow, coby wdźięczność tego dobrodźieystwá pokázowáło, y że iesteś miłosnikiem tego powołánia, kontent z stanu tego, opowiádáiąc miłosierdźie Boskie nád sobą, ktoregoś nie godźien. Strzeż że się ábyś tego dniá uroczystego y świętego, ná márnych zabáwách, y zapamiętániu dobrodźieystwá nie strawił.

3. Druga rzecz ktorą przynamniey raz w rok ma czynić, nie tylko Zakonnik, ále y káżdy pobożny, ktory pilny około swego zbáwienia iest: áby szczerze otworzył sumnienie swoie, lub to spowiednikowi, lub człowiekowi w duchownych rzeczách biegłemu, ábo też Przełożonemu, nie iáko sędźiemu ná karánie, ále iáko Oycu, lekárzowi świádomemu, abyć pomogł nędze twey żáłować, y náuczył iáko walczyć, y leczyć się: w dobrách twych upátrował, doskonáłość, ábo ułomność: á drogęć zbawienną y do cnot pokazáć mogł. A. ż tu trzebá wszytkie swe defekty oznaymić, áffekty, namiętności, skłonności nie umartwione, pokusy, cnoty, dobre y złe spráwy, ábyś ćię poznał wewnątrz y zwierzchu, á zátym umiał rządźić, y przeszkody odeymować. Ná wiele się to dobrego twego przyda, co dla przedłużenia opuszczam.

4. Trzećia rzecz iest, duchá odnowienie. Bo człowiek przez grzechy popsowany, coraz ustáwa w dobrym, y oźiębłym się stáwa: przeto potrzeba go często posilać, y duchownie ogrzewáć: á iż w tym żywoćie śmiertelnym wszytko się starzeie, zchodźi y ustáie (iáko y nieba *Psal* 101.) dla tego trzebá duchá swego często odnawiáć, pobudzáć, y do mężnego y rzetkiego wykonánia spraw popędzáć. Wszystek wiek tego żywotá, iest czás do odno-

wienia, ábyśmy ſtárość człowieká źiemſkiego, świátowego, wczáſowego, zwłoczyli, y opuſzczáli, á náśladuiąc Pá ná Chryſtuſa, nowego człowieká, w nowości żywotá chodźili. Boć często upadamy, y prędko w prágnieniu doſkonáłości uſtáiemy, y oźiębiamy. Dobrać ieſt rádá pobożnego Doktorá Thomaſzá Kámpiana, żeby to odnowienie czynić ná káżde Swięto przednie, ábo uroczyſte, gorąco proſząc o rátunek Swiętych, ták iákobyśmy iuż tedy umrzeć mieli, y doſtáć ſię do świętá wiecznego. lecz iesliby ſię ták często niezdárzyło; więc dwá rázy, gdyż ná káżdy rok dwá kroć ſię w ſzáty odmieniaſz, ná lato y źimę: O iáko to przyiemna Pánu Bogu odmiáná ſzat duchownych á nim częſtſza, tym wdźięcznieyſza: á przynamniey raz w Rok.

5. W czym záś należy to odnowienie, y iáko ie czynić, S. Bernad uczy. Naprzod kilká dni ná to odłożyć trzeba, iáko ná poważną y wielką ſpráwę: w te dni (nie opuſzczaiąc zwykłych debrych zabaw) pilności przyczyn do nabożeńſtwa, y ſpraw do ſiebie należących, żywot ſwoy dozornie roſtrząſnąć, obyczáie upatrować, záchowánie iákie było rozbierać, doyzrzeć, iáko ſię Zakonne śluby chowáły, á zamyſły dobre zátrzymawáły, ieśliś w nich był ſtateczny, ábo prędko odmienny. Trzećia, tu záżyi pomocy Przełożonego, ábo Oycá y Miſtrzá duchá: bo ći máiąc bydź przewodnikámi, rádą, modlitwą, y inſzymi pośrodkámi. Czwarta, zbierz ſwoie upadki ná kupę, á zá nie bárdzo żáłuy: y ieśli nie ieſteś trwożliwego ſumnienia, powſzechną cáłoroczną Spowiedź uczyń. Piąta, Rozumiey iákobyś ſłuby y przedśięwźięćia dopiero teraz świeżo uczynił: Záczym zdobądź ſię ná umyſł, y ſkuteczną wolą ná potym chowáć ie wiernie, gorąco y ſtátecznie. Wſpomni ſobie z iáką gorącoſćią y nabożeńſtwem záczęłeś był

drogę

drogę żywotá duchownego, ábo y ſtan Zakonny: átoż teraz czaſu odnowienia, ſtáray ſię żebyś ſamego ſiebie przeſzedł, większą czuynością y uśiłowániem. Szoſta. To ſpráwiwſzy, upátrz ſobie czás wKoſćiele przy Mſzy, ábo po Mſzy, y powtorz te ſłaby, Profeſſyą y poſtánowienie przed Pánem Bogiem, ktorego obecnym bydź ſobie upátruieſz, co może bydź lub uſtnie, lub umyślnie. Przytym czego zámyśliłeś ſię chronić, iáko złego, ábo czynić co dobrego, ponow to: y znowu ſię ofiáruy y odday Bogu ná wiekuiſtą poſługę. Siodma. Tegoż dniá bárdzo Pánu Bogu dźiękuy, że ćię do ták pobożnego ſtanu powołał, y ták wiele lat znoſił, y ćierpiał twoię niewdźięczność, y niedbalſtwo. Oſma. Proś ábý ćię dáley y dłużey czekał, łáſką porátował ná záczęćie żywotá Duchownego, y świątobliwego żyćia. y żeby on ſam do dobrego końcá przywiódł. Nie wypowiedźiány ieſt pożytek tey ſpráwy. Czyniłá ták S. Gertrudá, y inśi: Ty też gdy ná to ſię udaſz, wielkiego pożytku doznaſz.

6. Czwarta rzecz ieſt. ná káżdy rok zraz zábáwić ſię, oſmi ábo dźieśięćiodniowym nabożeńſtwem, o ktorym maſz w Elementarzyku, w Trzećiey Części, Rozdźiał 5. 6. 7. 8. kárt. 209. Náuczyć ſię tego ſpoſobu możemy z Ewángelii, y Przykładow świętych. Z Ewangeliey *Marc: 6.* Gdy Apoſtołowie poſłáni od Páná Chryſtuſá ná Kazánia, wrocili ſię do niego oznaymniąc mu co ſpráwili, rzekł im. Podźćie oſobno ná mieyſce puſte, á odpoczniyćie máluchno. Co nie tylko dla wytchnienia pozwolił im Pan Chryſtus, ále żeby też o ſobie pomyślili, á milczeniem ono rozerwánie nágrodźili, ktore ſię przytrafia w ſłużeniu zbáwienia ludzkiego, zwłaſzczá niedoſkonáłym, iáko tedy Apoſtołowie byli. O S. Fráncíſzku pięknie piſze S. Bonawenturá: iż gdy był ná oſobności, po ſpráwowaniu zbá-

wienia ludzkiego; gaie, ábo láty wzdychaniem napełniał, mieyſcá łzámi ſkrapiał, pierśi ręką bił, z Bogiem iáko na ſkrytym y ſpokoynym mieyſcu rozmawiał. Tám odpowiádał Sędźiemu: Oycá prosił, umawiał ſię z przyiaćielem, rzewno płákał, iákoby miał przed ſobą obecnie Mękę Páńſką. Tám ſłyſzány był od Bráći, ktorzy go nabożnie podſtrzegáli, głośnym wzdychániem przyczyniáiący ſię do łáſkáwośći Bożey zá grzeſznikámi, y głośno płáczący. Tám był widźiány w nocy, rośćiągnąwſzy ręce ná kſztałt krzyżá, á wſzytko ćiáło podnieśione od źiemie, y iáſnym obłokiem ogárniony. A tego nie pokazował ſam, mowiąc ták: Trafia ſię, że láda zá co utraći ſię rzecz nieoſzácowána, á żeć prędka okazya ſię da, że Bog, ktory miał nagrodźić, nie da nic. Czytamy o Hugonie Biſkupie Linkonieńſkim, iż przynamniey raz w rok uſtępował do Klaſztorá Wiktamieńſkiego, kędy byli Zakonnicy znáczni w pobożnośći y bogomyślnośći, áby tám opatrzył duſzę ſwoię w żywność Duchowną, iáko ná żniwie obfitym. Zakonnicy nie pokázuiąc względu ná Biſkupſtwo, y świątobliwość iego, áni mu pobłażáiąc, napominali go, żeby ſię obaczył, y zrozumiał iáko wiele mu nie doſtáie do pobożnośći onych przodkow. A on też we wſzytkim pokornó ſię ſtáwił, y zgadzał z nimi, ták, że nieznáć było Biſkupá, tylko po ſamym pierśćieniu. Toż uczynił nieiáki Sw: Wawrzyniec, Biſkup Dublineńſki, (iáko *Surius* świadczy w Zywoćie iego,) bo uſtępuiąc do iedney iámy, ktorą był ſobie ſwymi rękámi ſprawił. *S. Coenginus*, dla bogomyślnośći tylko trzykroć w tydźień iadł, y to chleb, á wodę pił, podczás trochę ogrodney iárzynki, pośilony Boſką kontemplacyą: A mieſzkał tám po 40. dni. Obwárowawſzy przećię ſpráwy ſwoie Páſterſkie, y powinności ku owieczkom. Bo iego Wnuk Opát, ktory mu tego iadłá do-

dawał

dawał, odnośił mu sprawy, á od niego odpowiedźi do ludźi: gdyż inszym trudny był przystęd, ábowiem drabina po ktorey do niego było chodźić, ieden koniec miałá w wodźie, á drugim się ná skale wspierałá.

ROZDZIAŁ IV.

Co się záwsze ma czynić.

1. ZAwsze grzechow chronić się trzebá, záwsze o cnoty sie starać, záwsze pilnować dobrych uczynkow: przećiwko diabłu, śidłom, y zdrádom iego walczyć. Káżdego czásu ták ostrożnie żyć, żeby ile bydź może, w niczym, áni myślą, áni mową, áni uczynkiem niepotknąć się, á żadnego dobrego bynaymnieyszego nie opuszczáć, iáko áni okázyi do doskonáłośći.

2. A iże człowiek powinien wiele Pánu Bogu, Przełożonym, zgromádzeniu w ktorym żyie, bliźniemu, y samemu sobie: w osobności się to wyliczyć ma.

3. Zstrony Páná Bogá, słuszna rzecz iest, ábyśmy siedm rzeczy wypráwowáli. Naprzod iego obecność przed oczy sobie stáwili: on iest dozorcá naszych mow, y spraw, on świádek myśli y żądz, iáko o tym masz w Elementarzyku, y tu w Piątey Szkole będźie. Przyda się to, ná to, ábyśmy ná początku káżdey sprawy Bogu ią ofiárowáli, w pośrodku do niego okiem się zápátrowáli: ná końcu, iemu się samemu upodobáć, y dlá niego skończyć chcieli.

4. Powtore, słuszna też żebyśmy iego miłowáli: sercem; wszystkie myśli y chęći nász̄e do niego obracáiąc, y zmierzáiąc: miłowáli też uczynkiem; iego Przykazánia y porády chowaiąc, miłowáli iedynie, y osobliwie, od wszystkiego stworzenia chęć odwracáiąc: miłowáli pilnie, wszystko co do iego służby należy, dbále wyprawuiąc: szczerze

w żadney rzeczy ſamego ſiebie, y wczáſow ſwych nie ſzukáiąc: miłowáli mężnie, potężnie odrzucáiąc coby ſię miłości iego ſprzećiwiáło: Dármo, z miłowánia go nie wyćiągáiąc, áni czekaiąc żadnego pożytku, tylko żeby upodobáć ſię mu: ſtátecznie, dla niego wiele złego znoſząc. Stale nigdy nie odſtępuiąc od ſłużby iego y prágnienia. Tey miłości doydźieſz, kiedy będźieſz ſobie uważał, iż on ieſt naywyżſze dobre, ſamą y ſzczerą dobrocią, á wſzyſtkich dárow y dobrodźieyſtw ſprawcą: do tego, gdy o tę miłość uſtáwicznie prośić będźieſz, á ſamego ſiebie ſtrzedz będźieſz od wſzelkiey zmázy.

5. Słuſzna też ieſt (3.) Abyśmy ſię go bali, dla tego że ieſt Pan, że nie wiemy ieśliśmy miłości, ábo gniewu godni: dla tego że wielka władza iego, zábiwſzy náćiele, duſzę do piekłá może poſłać: dla tego że niewybadáne ſą drogi iego, áni wiemy co z nas ma bydź. Boy ſię, lecz nie iáko kupny niewolnik dla karánia, ále iáko ſyn miły y wierny, áby nie obráźić Bogá, y nie wpáść w niełáſkę iego. Boy ſię, żebyś nie był rozłączony z nim, záczymby poſzło wſzytko złe, y nędzá: iáko przy nim, y w nim ieſt wſzytko dobre. Boy ſię wielkich grzechow, ktore od Bogá odłączáią. Boy ſię też y máłych: bo do wiekſzych drzwi otwieráią, y drogę ścielą. Z tey boiáźni, urośnie w tobie uprzeyma uczćiwość ku Pánu Bogu, y náuczyſz ſię go chwalić w duchu, y prawdźie.

6. Słuſzna ieſzcze ieſt. (4.) Zápalić ſię gorliwośćią ku uczćiwości Bożey, ktoraby żárłá ſerce náſze, á duſzę frafunkiem trapiłá, gdy widźimy iáko tego Páná y Oblubieńcá náſzego, Heretycy bluźnią, Zydowie ſię z niego pośmiewáią, Pogánie nie wiedzą, nie znáią, y pogardzáią, grzeſzni niezliczonymi krzywdámi obrażáią: Wiele dobrych, oźiębło y niedbále mu ſłuży: bá y doſkonáli pod-

czás

czas nie z taką uczciwością, iako słuszna przedeń się stawią. A nie ogarnie-ż cię z tey miáry żal? Przeto niech to stáránie twoie będźie: szukáć záwsze chwały Bożey, zbáwienia dusz, według powołánia twego, y dárow ktorych ci Pan Bog użyczył: iako to modlitwámi, ofiárámi, dobrymi przykłády, y świętymi robotámi. Zapomni swych wczásow, y pokoiu, niedbay o sławę, y poszánowánie twey osoby, nie przeciw się, áni folguy trudnościom, ktore przeszkądzáią, żebyś nie miał część y chwałę Bożą forytować.

7. Słuszna iest. (5.) Chwalić Páná Bogá, bo y godzien wszelákiey chwały, y przechodźi wszeláką chwałę. Chwalże go uczynkámi, chwal y usty. Niemasz foremnieyszey cáwały, iáko tá ktora iest dobrego życia, y pobożnych uczynkow. Niebiosa chwalą Bogá, ále tylko ozdobą swą, iásnością, y zacnymi spráwámi: A ty, (święte obyczaie máiąc) nie tylko sam Bogá czćić będźiesz, ále y inszych do chwały iego, y sławienia dobroći iego przywiedźiesz. Więc też chwal go y usty: ktoreby się zgadzáły z sercem, á przytym, żeby się áffekty dobre zápaláły. Wszytkoć to stworzenie chwali tego Páná: á ty żebyś to tylko między nimi miał się náydować prożnuiący, y o Bogá, ábo iego część nic niedbaiący? Swięta Cecylia záwsze w sercu Ewángelią Chrystusową ruminowáłá, ábo uważáłá, á usty záwsze się rozmową o Bogu, y modlitwą báwiłá.

8. A nie słuszna-sz też to. (6.) Ustáwicznie dźiękować Pánu: każdego momentu, ábo chwilki, bierzemy dobrodźieystwá, przystoyna rzecz też záwsze y wszelákiego punktu, wdźięczność pokazowáć. Co iesteś, żyiesz, zmysłámi y rozumem władniesz, cokolwiek masz dárow, ták przyrodzonych, iáko niebieskich, wszytko to od Páná Bogá. Zá wszytko tedy, y záwsze dźięku y. Zá powodzenie szczęśliwe, iako zá te, ktoreć się ná poćiechę pozwoliło,

zá prze-

zá przećiwne, bo to ſporządźiło ſię ná poprawę twoię, y przyczynek korony twey. Dźiękuy zá dáry duchowne, ábowiem duſzę ubogacáią; zá doczeſne, że zátrzymawáią ćiáło, ktore ieſt mieſzkániem duſze. Dźiękuy zá to coć dáią, bo ieſt ná twoy pożytek: y zá to co Bráći twey ſię doſtáie: bo iákobyć też tobie dawano, gdy przez miłość z nimi ieſteś złączony. Uſpoſobiſz ſię tym do otrzymania y przyięćia czego większego.

9. Przynależy też ná oſtátku, ábyś zupełnie oddał Bogu, nie tylko ſiebie, ále wſzyſtkie twe rzeczy: y ſpuśćił ſię we wſzytkim ná wolą iego: y rękom iego ſporządzeniu, y kierowániu iego podał ſię, áby on z tobą y twym wſzyſtkim czynił, wedle upodobánia ſwego, często używáiąc onych ſłow z Páćierzá. *Niech będźie wola twoiá*: nie moia Pánie, ále twoiá. Przeto trzebá wdźięcznie przyimować, to co z woli y rąk Páńſkich pochodźi, chociaż ſię nam zda że to od złego człowieká, przecię Pan Bog o tym wie, on to dopuſzcza dla náſzego dobrego. O iáko tu często błądźimy, uſty tylko mowiąc, bądź twa wola, á przeciwnie, y umyſłem woli Bożey ſię ſprzećiwiamy. Słowem ſię ofiáruiemy, y podaiemy, a rzeczą ſamą umykamy, mową ochotę pokázuiemy, á ſpráwą ſię ſprzećiwiamy. Poſtáp my ſobie mędrzey. Wiedząc że nie ieſteśmy ſwoi, ale Boży: y wſzytko co mamy, Boże to ieſt, nie mamy w niczym uporem iść, bo to nie w ſwym; każdemu wolno w ſwych rzeczach czynić co chce: także Pánu Bogu wolno z nami czynić co raczy. Zaden ſię niech nie ſchrania, áni ukrada, by záś cáłu ſądu o złodźieyſtwo obwiniony nie był. Chćiey bydź zgołá przed Pánem Bogiem iako tabliczká wygotowána, áby ná niey Pan Bog wymálował co chce: ábo iako glinà w rękách gárncżárſkich, áby z ciebie uczynił coby chćiał, y ſtłukł, ieſliby mu ſię tak podo-

bało:

báſe: ſprawiwſzy tęż, żeby ćię położył iako on rozumie, ná wyſokim ábo podłym mieyſcu. Wſzyſtko to co maſz żywot, zdrowie, godność, poćiechy, &c. pożyczáne ſą rzeczy; Nie przykładayże ſercá, iáko do ſwego właſnego, ále iáko do pożyczánego: bądź gotow oddáć ie temu, ktoryć chętnie y ſzcodrze pożyczył, gdy ſię on náprze. Miłuieć on ćiebie, nieſkończonym ſpoſobem, y więcey niż ty ſámego ſiebie. Przeto maſz bydź gotowy ná wſzyſtko, śmiele ſię nań puſzczáiąc, áby ták w tym czáśie, iáko wiecznie uczynił, ce on będźie chćiał.

10. Z ſtrony záś Przełożonych, ſiedm rzeczy záchować trzebá. Naprzod miłować ich. Spytaſz dla czego? Odpowiem, ieſt wiele przyczyn. 1. Oni ſą ná świećie ná mieyſcu Bożym. od ktorego wſzeláka władza y moc zſtępuie, y znáczą nam Páná Chryſtuſa, ktorego w nich upátrować mamy. 2. Są Oycowie, Wodzowie, Páſterze, Miſtrzowie, Porádnicy, Strażnicy, Goſpodarze, Száfarze, głowy náſze y opátrzyćiele. Są Oycowie, bo oni nas niebu, y duchownemu żyćiu rodzą, y iako ſwoie plemię miłuią. Wodze ktorzy ſłowem y przykładem do zbáwienia nas prowádzą. Páſterze, ktorzy nas náuką páſą: Miſtrzámi ktorzy z nas nieumieiętność znoſzą, á wiádomośćią woli Bożey rozumy náſze roświecáią. Rádzą, gdy w rzeczách wątpliwych, zdrowey rády dodáią. Strażnicy, ktorzy czuynośc nád nami odpráwuią, wiedząc iż ráchunek z náſzych duſz máią dawáć. Goſpodarze y Szafarze, ktorzy odźieżą, żywnoſćią, y inſzymi potrzebámi nas z wielką miłoſćią opátruią, ſami z pracą y trudnoſćią nábywſzy. Są głowy náſze, á my ich cząſonki: ktorym od głowy, (przez nienawiść, ábo iákie odſtępſtwo) oderwáć ſię, nie beſpieczna rzecz ieſt. A ieſliby ſzwankował Przełożony w tych kondycyách wtorey przyczyny, przećię nie przeſtáć go miło-

ráć. Bo pierwsza ma zawsze mieysce: gdyż on nie przestaie bydź Namiestnikiem Páná Chrystusowym, ktorego zawsze znáczy, á nigdy władzy nie tráći.

11. Druga, powinniśmy Przełożonym wielką uczćiwość wyrządzáć, z tey miáry że iest wysadzony, y godność ma nád insze, ktora iest uczestnictwem Boskiey mocy, od sámego Bogá użyczona, dla porządku zgromádzenia, y pożytku iego. Tá záś uczćiwość ma się czynić ták wnętrznie, iáko y zwierzchownie. Wnętrznie, maiąc ie zá większe nád się, poszanowánia godne, y z sercá się im uniżaiąc ábo poddáiąc. Zwierzchnie też, pokázuiąc znáki czczenia, y poddánośći: przy obecnośći ich z odkrytą głową, z spuszczonymi oczymá, skromnym głosem, krotkimi słowy, á nie ládáco, ále státeczne rzeczy mowić y czynić: á w niebytnośći ich, chwalebnie wspominác ie, z czego też y sám to czyniąc, zálecenie mieć będźiesz.

12. Trzećia, posłuszeństwo: nie tylko rzeczą sámą wykonywaiąc co każą, ále też y chęćią, pokładáiąc się pod wolą y rozsądek iego, gdy nic nie roskázuie przećiwko przykazániu Bożemu. Posłuszeństwo iest droga do niebá bespieczna, ktorey kto ustępuie, ábo nie pilnie odprawuie, sam się oszukiwa. W naymnieyszey rzeczy, przy posłuszeństwie stanąć trzebá, a moł swey woli wytrząsać: bo tym sposobem uydźie się wiele zdrády, y śideł nieprzyiaćielskich. Nie wyszłoćby to ná dobre, kiedybyś sam się rządźił, á od woli Bożey pokazáney przez Przełożone odstąpił. Przeto czegoć Przełożony nie zlećił wyráźnie, ábo gdyby wiedźiał, nie miłoby mu było, to miey sobie zá rzecz podeyzrzaną, y przypłodek swey woli.

13. Czwarta. Modlitwą Przełożone rátować, iáko swoię głowę, ktora nie tylko iest ogárniona ćierniową koroną stárania y troskliwośći, ále też y niebespiecznością ráchunku

czynie-

czynienia z dusz nászych. Przeto pros Paná Bogá zá nie, áby im Pan Bog żywotá y zdrowia dodawał, y wspierał ich w ćiężarze rządzenia, żeby im świátło niebieskie przyświecało, ná wyrozumienie we wszytkim woli Bożey: áby też Pan Bog obdárzył łágodnością, y skutecznością, dla potężnego y przyiemnego rządu.

14. Piąta. Znośić Przełożone. Może się tráfić, że się dostánie Przełożony nie przyiemny, nieużyty, nie lutościwy, nie ludzki, ćięszki, surowy, uporny, &c. ktory nie wyrozumie inszym, nie będźie umiał karáć w łáskáwości duchá, iedno iáko srogi Sędźia: ábo też niedbáły, ktory o rząd nic nie będźie dbał, swey woli dopuszcza, praw nie będźie przestrzegał. Bo czásem ći ktorzy obieráią y wysadzáią, pobłądzą: ábo się też on ná urzędźie odmieni, ábo też przyrodzenie twárde, że łáską Bożą porátowáne, y ćwiczeniem dobrym, nigdy się nie skłoni do łáskáwości. Nie przećiwże się ty temu, znoś go ćierpliwie, stáray się iego niezgrábność ćierpliwością zwyćiężyć, ábyś wielki zysk odniosł, z znoszenia tego, ktory ćiebie ráczey y twoie o bycżáie znośić miał. Upatrzmy iáko świetcy u pánow, dla swych pożytkow y wczásow spodźiewánych znoszą dźiwaki, pyszne y szalone pány, y wygadzáią im z káżdey miáry, á my nie mielibyśmy znośić by naygrubszego Przełożonego dla niebá? A podobno też twoią oźiębłość, y twoie obyczáie, to wyćiągáią, ábyś miał tákiego Przełożonego, ktory kiedybyś miał dogodnego, ustałbyś ná drodze duchowney, á ku nábyćiu y przyczynku cnot nie pokwapiałbyś się. Przeto ty, iák naylepiey możesz stáray się miłować go, modlić się zań, mowić o nim dobrze, słuchać go ochotnie we wszytkim, usługowáć z weselem. Zá czym zwyćiężysz go, y przywiedźiesz go do łáskáwości, y z twárdego przyrodzenia iego, dostaniesz mocney cnoty

ćierpliwości, ktorą wytrzymasz, być się co y naygorszego przydáło.

15. Szosta. Nie trzebá odkrywáć defektow Przełożonego przed nikim, áni ich rozszerzáć, ábo obćiążáć, ále ráczey rozsądnie pokrywáć, áby też twoie Boskie miłośierdźie przeyzrzáło, y odpuśćiło. Twoy Przełożony, człowiekći to nie Anioł, dla tego nie trzebá się dźiwowáć, że się ieszcze w czym nie polepszył. Abo też on nieznosi wiele defektow nászych! Záprawdę nie wielka iest, żebyśmy też nie wiele iego defektow znosili. Oycá ćielesnego defekty táimy, á czemuż też Oycá Duchownego pokrywáć niemamy? Gdyż nam należy ná tym, áby rozśławiony nie był, bo ztąd y namby zelżywość urosłá.

16. Siodma. Nie posądzáć Przełożonych, áni spraw ich, bo ty niemożesz wiedźieć przyczyny, dla ktorey co czynią, przykázuią, zakázuią. Możesz wierzyć, iż nie ná to ma oko Przełożony, co ty myślisz, áni iego drogi, są drogi twoie. Ty myślisz o sobie, y twych wczásach, on rząd prowádźić zámyślawa: ty o źiemskie rzeczy dbaż, á on ćiebie od źiemie oderwáć, á do niebá záprowádźić przemyśla. Atoż tobie się zda ściśły y *scrupulosus* wyćiągácz, że nápiera się od ćiebie duchownego żyćia, y Zakonności przestrzegánia, iáko ten ktory y zá ćię, y zá wszystkie ma się Pánu Bogu správowáć. Sądźić, iest to urząd Boży, urząd Stárszych, ktorym on polećił, ieśliś ty nie iesteś áni Bogiem, áni nád Przełożonym sędźią, iáko śmiesz go sądźić, á w cudze żniwo kosą zawádźić? Raczey samego siebie sądź, y strofuy, zániechawszy inszych, zwłaszczá Przełożonych: á to bedźieć pożyteczno, y zbáwienno.

17. Zstrony Zakonu, tákże śiedm rzeczy trzebá záchowáć. Naprzod masz go miłowáć, iáko miłą Mátkę: Wyćiąga to ná tobie powinna wdźięczność zá dobrodźieystwá.

Zakon

Zakon ćię w żywocie nowicyáctwá począł, ná Professyi urodźił, mlekiem náuki karmił, chlebem cnot posilił, y pomnożył, w ſtanie uczćiwym poſtánowił, ták długo chował, y do wiecznego dźiedźictwá przygotował. Gdy ſię w tey Mátce zákochaſz, obſerwáncya abo Zákonność, umartwienia y oſtrość nie będźieć przykra, ále ſmáczna, y chętnie ſię do tego ſkłonitż, á przećiwko práwu ſwemu, niczego ſię niedopuśćiſz. Lecz nie trzebá rozumieć, żeby tá miłość wyćiągáłá ná tobie, ábyś ſwoy Zakon bárdzo y nieoſtrożnie nád inſze przenosił, y w ſiedzeniu pierwſzego mieyſcá ſzukał, (nagány godne ſą te rzeczy) ále ábyś wſzędy dobry przykład z ſiebie dawał, oſtrożny záwſze był y káżdemu przez pokorę uſtępował.

18. Druga rzecz ktorąśmy powinni Zakonowi, á záraz będźie oświadczeniem miłośći ku niemu, gdy będźiemy przeſtrzegáć Reguły y praw iego: Z czego y Zakon poćiechę mieć będźie, y my ná duſzy ſkárby; u Bogá zaſługę, u Sędźiego beſpieczność, u Bráći ábo towárzyſzow miłość, u Aniołow podobieńſtwo, dla náśládowánia ich w poſłuſzeńſtwie, u ludźi poważność y zbudowánie: á ſzatánowi ſtrách ztąd przyidźie.

19. Trzećia, powinniśmy też Zakonowi dobrą ſławę, y mniemánie u ludźi iednáć. A to wykonamy, gdy będźiemy uczćiwi, ták w mowie, iáko w ſpráwách, y powśćiągániu áffektow: Z ludźmi nád potrzebę nie będźiemy ſię báwili: Co w domu ſię dźieie, niprzedkim niewypowieſz, zwłaſzczá ieśliby ſię iáki defekt tráfił: tákże gdy świeckich do Celle nie przypuśćiſz, ábo ná urzędźie będąc, Klaſztor w pokoiu bez częſtego niepotrzebnego uczęſzczánia swieckich ſtrzedz będźieſz. Kiedy z ludźmi rozmawiáiąc oświadczáć będźieſz przed nimi, że záwſześ ſię kontował, y

kontentuieſz w Zakonie, á zá to powinieneś y dźiękuieſz Pánu Bogu: Oſtátek Pan Bog náuczy.

20. Czwarta. Sćiſłości Zakonney ſię trzymać, ktora ácz oźiębłym ieſt przykra, y ćięſzka, ále pilnym y gorącym ſłodſza ieſt niż miod. Atoż y tobie iáko człowiekowi náprzykrzyłá ſię, ále ſtrząśni z ſiebie tę pokuſę: wiedząc iż niemaſz żadnego w żadnym ſtanie, ktoryby nie ćierpiał czego. Ubogi niedoſtátek ponoſi, bogáty ćierniem bogáctw bodzony ieſt, robotni ludźie, robotą obćiążeni, kupcy, rzemieślnicy, rolnicy y inſi podatkámi, Szlachtá niebeſpiecznośćią woien, y wyſługowániem ſię Krolom, y Pánom. Atoż ieśli ludźie dla doczeſnych dobr, ták wiele utrapienia ćierpią, pieſzczonybyś ty był, gdybyś niechćiał znośić trochę przykrośći, ktora ieſt przyłączona do twego ſtanu. Znośże ią chętnie, przed nią nie ućiekay, áni iey odſtępuy. Bo im większą roborá, tym obfitſza zapłatá w niebie: kiedy ſię zuczyſz, ſtánie ſię lzeyſza, y owſzem większy to fraſunek czyni, gdy ſię kto ſchrania Zakonnośći.

21. Piąta. Pilnie odprawować wſzyſtko co należy do Zakonnego żywotá, iáko ieſt modlitwá, ſpiewánie Pſalmow, Medytácye, czytánie, Mſzy ſłuchánie, Sákrámentow używánie, ſumnienia rozbieránie, &c. Bo gdy to przyſtoynie odprá wuieſz, wiele y drobnych grzechow uchodźiſz, co dáley to lepſzy czyśćieyſzy, y ku Bogu gorętſzy ſię ſtawiſz, á náwet cnot przymnażaſz. A gdy te rzeczy niedbále y ládáiáko czyniſz; oźiębłośći śił dodáieſz, że ſię krzewi, á ná duchownym poſtępku ſzwánk odnoſiſz. O byśmy tak ochotno y rzeſko Pánu Bogu ſłużyli, dla wieczney zapłáty, iáko Pánom tego świátá, dla lichey płacy, czáſem tylko dla łaſki, ktorey y nie doſtáiemy, chociay zabiegáiąc iey, máiętności y zdrowie utracamy. Zyczy ſobie Mátka náſzá Kośćioł, ábo Zakon, żeby ſię nie powſtydźiłá, zá

ſpráwy.

sprawy synow swych, nie tylko przed Sędźią po śmierći, ale y na tym świećie przed ludźmi.

22. Szosta. Záchowasz się dobrze Zakonowi, gdy z siebie ták obcym, iáko domowym dobry przykład dawáć będźiesz, y wonność świątobliwośći rospuśćisz, áby zostawszy wdźięcznym Chrystusowym zapáchem, wszędyś go ták swymi, iáko cudzymi usty chwalił: bo ná to czystośćią żywotá y inszych záćiągasz. Iedno tu trzebá ták dobrymi uczynkámi, iáko ostrożnośćią zmierzáć ku chwale Boskiey, o mniemánie ludzkie nic niedbáiąc. Poydźie zá tym, że wzgromádzeniu nic będźiesz nic czynił, zkądby kto okázyą bespiecznieyszego życia porwał, nic, zkądby pochop kto miał do wprowádzenia czego przećiwko práwu, stanowi, ábo pospolitemu sposobowi y porządkowi. Y w tym się obaczysz, że kiedyć się co niewczesnego tráfi w iedzeniu, pićiu, odźieży, Celli, &c. pokasz po sobie, iákoby ćię to nie dolegáło, ábyś niećierpliwośćią inszych nie pogorszył.

23. Siodma. Zstrony rzeczy używáiących do czásu, iáko są száty, księgi, &c. żadney własney niemiey, boby to było przećiwko ubostwu obiecánemu. Coć do używánia dádzą, miey zá cudze y pożyczáne, y dla tego szánuy iáko naylepiey, bez náruszenia, áby dłużey trwáło, y drudzy bez brzydliwośći używáć mogli, gdyby się po tobie im dostáło. To wyćiąga ubostwo ktoreś ślubował, náwet Zakonna obyczáyność, bo kto ládáiáko szánuie rzeczy pożyczánych, nie zda się ubogi, á nie ma baczenia ná inszych, ktorzy potym używáć będą, y przygrubszym iest.

24. Siedm inszych rzeczy powinien káżdy wzgromádzeniu ku Bráći záchowáć. Naprzod w bliźnich swych nie ták człowieká, iáko Bogá upátrowáć y myślić: wszędy iest Pan Bog, ále osobliwie w stworzeniu rozumnym, przez

istotę

Iſtotę, Obecność, y Moc. Gdyby Krol był pod iáką zaſłoną, á tyś wiedźiał, nie bárdzobyś dbał o zaſłonę, bo więceybyś upátrował Krolá, ktory ćię widźi, y ſłyſzy: rozumiey o Bogu w bliźnim. Bárdzo ná tey náuce należy. bo kiedy to uważymy ſobie iż Bog w bliźnim mieſzka, ku oſobie nie poruſzymy ſię nieczyſtością, ieśli ieſt młoda, y piękna: áni ſię brzydźić będźiemy, ieśli ieſt ſtára, zgrzybiała, ſzpetna, chora, á zá tym przedźiwny czyſtości umyſłowey doſtąpimy: y polekku wyſokiego duchá modlitwy, y towárzyſtwá, ábo z ſpoſpolitowánia ſię z Pánem Bogiem doſtániemy, iż między ludźmi żyiąc, áffektem do Bogá ſię záwſze wſpináć będźiemy. Wiemći ia, żeć to łácniey mowić, y nápiſáć, niż czynić, ále może też Pan Bog zdárzyć, y poſilić náſze pobożne uśiłowánia.

25. Druga. Nie zápominać Przykazánia Bożego, z ſtrony miłości bliźniego, ktora ieſt podobna miłości Bożey: dla trzech przyczyn. Bo y miłość ieſt, y dla Bogá bydź ma, y tákże zámyka w ſobie wſzytkie przykazánia, do bliźniego należące. Przeto będźieſz miłował brácią twoię ábo miłowáłá ſioſtry twe, nie dla iákiego zyſku, ábo wezáſu. ále dla Bogá twego. A to ſpráwiſz. ieśli bliźniego twego w ſercu nie pogárdźiſz, nie poſądźiſz, nie obmowiſz. áni ſłowem, áni uczynkiem nie záwiniſz, ieśli wedle możności twey porátuieſz, iesli z ſiebie nań miárę brać będźieſz, to ieſt, co tobie nie miło, nie wyrządzáć, á co miłe czynić. Tá miłość nie ieſt trudna: ieśli w bliźnim będźieſz upátrował Bogá, ktory go też miłuie y poważa, gdyż go bierze zá ſyná, y ieſt mu Oycem, iáko Kościoł Mátką, y náznáczył go do chwały wieczney: záczym y tobie może bydź pożyteczny.

26. Trzećia Obchodźić ſię z káżdym we wſzytkim łáſkáwie, ile práwo dopuśći; ukłádnie ſię rozmowić, ná

uczći-

uczćiwą prozbą dogodźić, w żadney rzeczy niepokázowáć ſię grubym, twárdym, nie ludzkim, ábo tákim coby kogo obráźiło. Abowiem żywot Zakonny, y święty ieſt, y przyiemny, átoż ile święty, miłuie uczćiwość, ile przyiemny, brzydźi ſię wſzeláką grubośćią y nieobyczáynośćią. Przeto ták ſobie poſtępuy, żeby ćię wſzyſcy miłowáli, y twego towárzyſtwá ſię nie ſchraniáli, dla złych przymiotow.

27. Czwarta, Czcić bliźniego, á wyrządzeniem poczćiwości uprzedzáć. Pyſznego to ieſt, czekáć, áby pierwey obaczyć znáki uczćiwości. Pokorę pokażeſz twoię nie wſzukániu poſzánowánia. ále gdy inſzych tym wprzod poczćiſz. Nie brákuy tedy nikim, ták większego iáko rownego, y naymnieyſzego uſzánuy: Zaczym y Páná Bogá w nich mieſzkáiącego uczćiſz, zwłaſzczá kiedy to czynić będźieſz, nie dla wzaiemney uczćiwości, iákoby w oddáne, ále żebyś ſię Pánu Bogu podobał, gdy iego Obraz będźieſz ſzánował.

28. Piąta. Znośić ułomności Bráći, ábo bliźniego. Większeć ſą náſze ćiężary, ktorymi ieſteśmy y inſzym nieznośni. Lecz my, ábyśmy práwo miłości wypełnili, y na grubſze obyczaie bráckie znaſzaymy: Ieślibyś mogł roſtropnym y łágodnym ſłowkiem poprawić, możeſz ſię powáżyć: ieśli nie; dáć pokoy, á puśćić to ná Páná Bogá, Wſzák y drudzy z tobą ſamym ták poſtępuią: Przeto znoś, áby twe defekty zniesione były, przegląday cudze máłe, áby twoie wielkie pokryte były: zámilcz, áby y twoie niewſtydliwości odkryte nie były. Nic to grzechy, chćiey bydź od wſzytkich znoſzonym, á ſámemu niechćiey y namnieyſzego tknienia znieść.

29. Szoſta. Ratować y bydź pożytecznym inſzym według możności, dla Páná Bogá, y miłości iego. Ták modlitwámi, iáko życzliwośćią, nápominániem z baczeniem,

miłością y roſtropnością, według perſon: W pracách też pomagay, y podłymi robotámi ſię nie brzydząc. Bo to bywa z wielkim zbudowániem w poſpolitości, kiedy młodſi widzą ſtárſze, y uczone, á oni do niſkich poſług ſię poniżáią.

30. Siodma. Oſtrożnym bydź, chociay też to między dobrymi mieſzkaſz: y wſzyſtkich maſz miłować, przecię do towárzyſtwá nie wſzyſtkich przypuſzczáć. Bo ieſli tám między dobrymi náyduią ſię źli, przykrzy, niezgodni, obmowcy, oźiębli, niedoſkonáli, beſpieczni, ábo miłośnicy wolności, chroń ſię ich iák zarázy, bo ſię zepſuieſz. Przyłącz ſię do doſkonáłych raczey, ábo pobożnych, y náſláduy ich, á z ich towárzyſtwá y przykładow polepſzay ſię. Lecz z wielkim baczeniem, ábo rozſądkiem trzebá ſię ſchraniáć niedoſkonáłych, (by nie rozumieli, że nimi gárdźiſz) y z dobrymi obcowáć, ábo poſtępowáć oſtrożnie: bo nie trzebá y do naylepſzych towárzyſtwá, częſtym bydź, y zbytnie ſercá przykładáć: ábowiem mogłoby to inſzych obrážić, czáſu márno trawić, y ſerce myślámi rozrywáć: ále pomiárkowánia w tym wſzytkim potrzebá.

31. Z ſtrony ſámego ſiebie, oſtátnie ſiedm rzeczy záchoway. Naprzod chroń ſię świátá, y poſpolitych mieyſc, ile twoy ſtan y powołánie dopuśći, á miłuy ſkryte mieyſcá, uſtáwicznym będąc obywatelem, y pilnie przeſtrzegáiąc ym pokoiu Celle ſwey: Bo wiele ztąd pożytkow mieć będźieſz. Iednák wychodź chętnie z niey dla trzech przyczyn, gdy poſłuſzeńſtwo przyſtąpi, miłość bliźniego, y potrzebá: á dáley nic. Mieſzkayże w niey nie tylko ćiáłem, ále y umyſłem zábawiáiąc ſię pożytecznie w niey: modlitwą, medytácyą, piſaniem, czytániem, &c. Będźieć Cellá mieyſcem pokoiu, y Mátką doſkonáłośći. Tey pilnuiąc w náuce urośnieſz, w cnotách pomnożenie mieć będźieſz,

uchro-

uchronienie się wielu niedoskonałości, w mysli, w mowie, widzeniu, słuchániu, y inszych zmysłow. Kto się nie trzyma Celle, drog duchownych nie zakuśi.

32. Druga z strony siebie, trzebá się stárać o skromność, ábyś nie tylko sobie dogodźił, ále y inszym, ktorzy ná ćię pátrzą. Skromność iest oná y cnotą, y ozdobą wszystkich cnot, y iáko zwierzchnia suknia, bez ktorey niezdáłyby się drugie cnoty przystoyne. Tá u ludźi dobre mniemánie iedna, ktorzy z postáwy zwierzchowney, wnętrznych rzeczy dochodzą. Záchowáyże ią ták ná mierno wesołey twarzy, iáko w státecznym chodźie, y w pomiárkowániu wszystkich zwierzchnich spraw, żeby skromność pokazána, znáczyłá wnętrzne uspokoienie, wszystkich budowáłá, y podobieństwo Páná Chrystusowe wyrażáłá, ktorego ták dźiwna skromność, że też przez nię Swięty Páweł Koryntyány poprzyśięgał. 2. *Cor.* 10.

33. Trzećia. Znáć samego siebie, rostrząsáiąc náturę, y spráwy swe sądząc, gromiąc się y gárdząc. Pożyteczniey-sza to będźie umieiętność, niż wiedźieć wszystkie mieyscá źiemie, szerokość niebá, y wszystkie nowiny świátá. Bo tá człowieká oszuka, wyćiągnie od siebie, że o sobie samym zápomni: á támtá do pokory człowieká przywiedźie. Odwroć tedy oczy od tych rzeczy wielkich y zacnych, ktore czuiesz w sobie, bo to cudze, ktore tobie Pan Bog użyczył dármo, bez twey zasługi, tylko o tym myśl ábys zá nie dźiękował. Ale tym się rzeczom przypátruy, co w sobie obaczysz podłego y pogárdzonego, bo to własne twoie, pochodzące od náturey zepsowáney: á toż dla tych, co godźiná y częśćicy brzydź się sobą, y strofuy się: będąc gotowym y prágnąc ábyy inśi tákże ná ćię fukáli: pogardzáiąc też pochlebnikow chwałą. Lepiey prawdźiwych przyiaćioł słuchać, ktorzy nie pobłażáią, ále nápomi-

máią. A gdy táką nienawiść przećiwko ſobie wezmieſz, Bog ćię będźie miłował, iako zrzenicę oká ſwego, y za nagrodę ubogáći dárámi ſwymi duchownymi; á ogniem miłośći zápali.

34. Czwarta. Záprzeć, ábo wyrzec ſię ſámego ſiebie zupełnie: umartwiáiąc zmyſły, ták wnętrzne, iáko zwierzchne, powśćiągaiąc żądze ſwoie. tłumiąc ſwoy rozſądek, y wolą. A zwłaſzcza potrzebáć ouzdáć dwie beſtye, ktore ſą dwá ięzyki, to ieſt, ćiáłá y duſze. Ięzyk ćiáłá, áby ſzkodliwych rzeczy świeckich, y niepożyteczných nie mowił. Ięzyk duſze, to ieſt myśli, żeby prożnych, ſzpetnych, y tych rzeczy, ktore ſię ná nic nie przydádzą, nie myślił. Iáko te dwie beſtye uſkromiſz, bárdzo ſię do towárzyſzenia z Bogiem uſpoſobiſz. Bo z tákimi Bog rad mowi, ktorzy nie máią z kim inſzym zabáwy.

35. Piąta. Ciáło ſwe, ſługę nie poſłuſznego záwſze trapić y dręczyć, áby duchá (przemogſzy go) nie potłumił, y do zezwolenia ná złe nie przywiodł. Zádayże mu poſty, czuyności, biczowánia: uymuy obroku, wczáſow żadnych nie doday. Beſtye nieme nie námowiſz, áni zwyćiężyſz ſłowy, rácyámi, ábo dyſputácyą, ále gdy uderzyſz rozgą, ábo biczem, náuczyſz ich poſłuſzeńſtwá: táką beſtyą ćiáło náſze ieſt. Więc też umartwienie wnętrzne, ktore do udręczenia ćiáłá nie przyſtępuie gdy może, zmyślone ieſt, y pośmiewiſká godne: iáko, coby to zá chorobá byłá, ktoraby ſię nie wydáłá ná wierzch, przez bládą twarz, ábo osłábienie?

36. Szoſta. Trzebá ſię też ná umyśle uſpokoić. Niech ćię właſne defekty, ábo upadki nie frásuią: ale ſkorobyś ſię podknął w czym, záraz żałuy ſzczerze dla Bogá, y miłości iego, wroćże ſię do ſwego pokoiu, oddáiąc ſiebie y ſwe rzeczy wſzytkie Pánu Chryſtuſowi. Niechay ćię też nie

turbu-

turbuią przeciwne przypadki, ale pomni że prędko miną, á to co ná cię pádły, bez woli Bożey y iego opátrzności nie ſtáło ſię. Pokoy ná ſercu, z czyſtości ſerca pochodźi, Bo grzechy chociaż máluchne, ſerce tárgáią y ſzárpáią, á áffekty abo namiętności męczą: ſpráwy świeckie rozdźieráią, á wſzyſtkie rzeczy, ktore nie ſą według ſtanu y powołania umyſł zarażáią. Atoż chceſzli ſerce uſpokoione mieć; y naymnieyſzych grzechow chroń ſię, á ktorychbyś ſię nie uſtrzegł, záraz przez żal zbądź: affekty hámuy, ſpraw świeckich zániechay, tákże y tych zabaw, ktore do twego powołania nienależą. Zá tym y pokoy będźie, y ſpołobność ná przyięćie Páná Bogá.

37. Siodma. Dyſkrecyi też trzebá, to ieſt, upátrowánia cżáſu, mieyſcá, ſwey kondycyi, ſtanu, przyrodzenia, oſoby z ktorymi mieſzkaſz, ſpoſob twych poſtępkow: á co pod táki czaś według báczenia y rozſądku ma ſię czynić, ábo ktorym ſpoſobem tego ſię trzymáć. Kiedy nie według cżáſu ſię co czyni, y nie rozſądnie, ábo bez báczenia, áni ſię Bogu podoba, áni tobie pomaga, á bliźnich turbuie: á ſpráwy z báczeniem odprawione, wielkie zálecenie u Bogá y ludźi ma. Ieſliś proſty, á rozſądku nie maſz, nádſtáwi poſłuſzeńſtwo, otrzyma ućiekánie ſię do Bogá przez modlitwę, y rádá ſtárſzych, ábo biegłych ludźi: bo te trzy rzeczy záchowuiąc, żaden niepobłądźi y w wątpliwości.

38. Nie wádźi przyłożyć, co czynić w Swiętá. Kiedy ieſt Uroczyſtość iákiey táiemnice, rozmyśláć ią ſobie, á okolicznościom ſię przypátruiąc, będźie okázya y do cnot ſię pobudźić, y do dźiękowánia zá dobrodźieyſtwá. Tákże kiedy ſą Swiętá, Wybránych Bożych: możemy z Swiętym Bernardem trzy rzeczy uważáć. Rátunek ich, bo oni wiele mogąc w niebie, wiele mogą uprośić tym, ktorzy ich chwalą y wzywáią. Przykład, bo gdy byli ná źiemi,

nie ustępowáli áni w prawą przez wynoszenie się, áni w lewą przez upadek dla przeciwności: ále gościńcem szli, do tąd áże doszli onego ktory rzekł, iam iest drogą, żywotem, y prawdą. *Ioan.* 14. áby nam swoim záchowániem drogę do tegoż pokazáli. Wstyd też nász, y poniżenie obaczymy, z tey miáry, gdy obaczymy że y oni byli krewcy, nam podobni: á przecię niechce się nam ich náśládować. Mogę przyczynić czwartą rzecz, á tá iest: Dźiwować się dobroći Bożey, bez ktorey rátunku ći Swięći nie podołáliby temu. Więc też y piąta, ulęknąć się sądow Bożych á ulększy się, porwáć się z bárłogu gnuśności, do pilnego stáránia się o zbáwienie swe.

ROZDZIAŁ V.

Sporządzenie Nabożeństwá kwoli zabáwnym áby dobrze żyli, á szczęśliwie umárli.

I. Są Gospodarze, y Gospodynie, Kupcy, Rzemieślnicy, y inśi pobożni, ktorzy długim nabożeństwem báwić się nie mogą, á czásem áni máią (iáko kiedyby onieszkánie w rzeczách swych mieli, ábo domowy pokoy náruszony był.) Przeto zdáło mi się pokazáć sposob, ktorymby zbáwienia swego nie zániedbywáli, á przecię swego pilnowáli; gdyż muśi bydź rożność między stany, á stany, między osobámi Zakonnemi, ktore się cále ná służbę Bożą (o świeckich rzeczách nic nie záwiáduiąc) událi, á między osobámi świeckimi; ktore pierwey máią szukáć Krolestwá Bożego, á przecię muszą się do rzeczy doczesnych odrywáć, o dźiatkách, czeládźi, domostwie, ábo o Rzeczypospolitey záwiádowáć. Dla tych tedy uczyni się iákoby Regestrzyk nabożeństwá krotki, ále bárdzo pożyteczny,

ktory

ktory niedbałym ieszcze się będzie zdał wielki, ále pilnieyszym zbawienia swego: bárdzo mały.

2. Naprzod tedy ocknąwszy się sześć rzeczy uczynić. 1. Wedle náuki S. Bonáwentury wyrzućić wszytkie myśli z sercá swego, tákże y sny ktoreś miał, á záraz sobie wspomnieć Páná Bogá, y iego obecność stáwić przed oczy dusżne, á nigdy iey we dnie z myśli niespuszczáć. Bo to iest dyabelska sztuká, ktory ćię chce przywieść do tego, ábyś pierwostki myśli twych nie Bogu oddał, ále ládáczym záráźił, wiedząc iż wszytkie myśli potym tego będą, ktory wprzod do sercá przybędźie, y opánuie go. 2. Wstawszy podźiękować Pánu Bogu, że ćię uchował nagłey śmierći, y grzechu: przytym y zá insze dobrodźiepstwá: Zá co też (máiąc przy sobie tabliczkę z Odpustámi S. Boromeuszá) nábędźiesz dźieśięć lat Odpustu. 3. Postánowić tego dniá chronić się grzechu wszelákiego, nie tylko wielkiego, ále y lekkiego. 4. Ofiárować Pánu Bogu siebie ná posługę, y wszystkie spráwy, ktore onego dniá czynić się máią, ná część y chwałę iego. 5. Páná Bogá prosić o porátowánie w tym. Ktoremu się poruczáiąc, ábo Pánnie Máryi, ábo Aniołowi swemu Strożowi, ábo Swiętemu, do ktorego ma nabożeństwo; będźie miał dźieśięć lat Odpustu, maiąc *metallum* S. Boromeuszá. 6. Ieśli dzwonią ná Paćierze, ábo iuż dzwoniono, pozdrow trzy kroć Pánnę Máryą: zá co otrzymasz Odpustu tyśiąc dni pozwolonego od Papieżá Leoná Dźieśiątego: ná rok uczyni tyśiąc lat.

To krotko odprawić. A doyść ná bogoboynego świeckiego, ktory ma swe spráwy y zabáwy.

3. Potym iść do Kościołá: á tám sześć też rzeczy odprawić. 1. Ná część y ná chwałę Swiętey Troyce, odmowić nabożnie trzy Paćierze, y trzy kroć pozdrowienie Pánny Máryi. Zá co będźie pięćdźieśiąt dni Odpustu: máiąc

przy

przy ſobie *Metallum* z Odpuſtámi Urbana Oſmego. Uczyni to ná rok pięćdźieśiąt lat. 2. Mſzy święty wyſłuchać, przy ktorey możeſz ábo rozmyślánie krotkie czynić, iáko ieſt w Elementarzyku: ábo też iednę cząſtkę Rożáńcá odmowić, zwłaſzczá gdy Kápłan cicho mowi. A ſłuchaiąc Mſzy y máiąc przy ſobie tabliczkę, piąći Swiętych Kánoniżowánych, będźie miał dźieśięć lat Odpuſtu. Máiąc też *Metallum* S. Boromeuſzá przy ſłuchániu Mſzy, y modląc ſię zá wykorzenienie Heretyctwá, Odpuſt trzećiey częśći karánia. Lecz przyczyniwſzy do tego Spowiedź y Kommunią, Odpuſt zupełny. Nád to, modląc ſię zá Papieżá, zá Pány Chrześćiáńſkie, zá pokoy poſpolity; Odpuſt táki, iákiby miał, náwiedzáiąc ábo obchodząc wſzyſtkie Kośćioły Rzymſkie, ták w ſamym Mieśćie, iáko koło niego. Máiąc záś *Metallum* Urbáná Oſmego: kto wyſłucha Mſzy w powſzedni dźień, wyſpowiádawſzy ſię, y Kommunią przyiąwſzy, modląc ſię nabożnie zá potłumienie kaczerſtwá, y odſzczepieńſtwá, á zápomnożenie świętey Wiáry Kátolickiey, y zá inſze potrzeby S. Kośćiołá; odmowiwſzy do tego przynamniey iednę Cząſtkę Rożáńcá; ſto dni Odpuſtu mieć będźie: Co uczyni ná Rok wiele. W Niedźielę záś y Swiętá, zá toż, pięć lat odpuſtu, y pięć Kwádrágen. Lecz ná te Swiętá Narodzenia Páná Chryſtuſowego, Trzech Krolow, w Niebowſtąpienia, ná Swiątki, Zwiáſtowánia, y w Niebowźięćia Pánny Máryi, S. Ianá Krźćićielá, SS. Piotrá y Páwłá, wſzytkich Swiętych, dźieśięć lat, y dźieśięć kwádrágen Odpuſtu. Y to wielka: Nie mogąc kto Mſzy ſłuchać, ábo iey mieć: tákże nie mogąc odprawować modlitwy, ták powinne, iáko nie powinne, dla choroby, ábo gwałtowney trudności: kto będźie miał przy ſobie *Metallum* S. Boromeuſzá, otrzymą Odpuſt, ktoryby otrzymał ſłuchaiąc Mſzy, y modlitwy odpráwuiąc: byle zmowił pięć

Paćie-

Paćierzy, y pięć pozdrowienia Pánny Máryi, ná pámiątkę y część krwi Páná Chryſtuſowey. 3. Náwiedźić Nayświętſzy Sákráment, przez iáką modlitwę o Sákramencie, y pięć Paćierzy z Pozdrowieniem Pánny Máryi. Bo máiąc *Metallum* S. Boromeuſzá y modląc ſię zá wykorzenienie Heretyctwá. będźieſz miáł trzećiey części win odpuſzczenie: A po ſwey Spowiedźi y Kommuniey, Odpuſt zupełny. 4. Odmowić pięć Paćierzy, y pięć Pozdrowienia Pánny Máryi, ná uczczenie piąći Ran Páná Chryſtuſowych: Zá co máiąc przy ſobie *Metallum* Urbaná Oſmego, doſtąpiſz pięćdźieſiąt dni Odpuſtu, uczyni to ná rok pięćdźieſiąt lat. Ieſliby ſię nie omięſzkáło, mogłoby ſię odmowić ſiedm Paćierzy, y z Pozdrowieniem Pánny Máryi, ná pámiątkę y uczćiwość ſiedmi wylania krwie Páná Chryſtuſowey z proſzeniem o dáry Duchá Swiętego, y niektore potrzebne bárdzo cnoty, iáko maſz wyżey w Rozdźiale 4. 5. Zá umieraiące odmowić przynamniey ieden Paćierz z Pozdrowieniem Pánny Máryi: proſząc Páná Bogá, áby nie pokutuiące zmiękczył, y uſpoſobił do pokuty: pokutuiącym grzechy y karánie odpuśćił, ná pokuſy ſzátáńſkie czáſu śmierći rátunku dodał, á po śmierći ich zbáwił. Zá co ieſt Odpuſtu pięćdźieſiąt dni temu, kto ma tabliczkę Urbaná Oſmego: Co ná rok uczyni pięćdźieſiąt lat. Przez rok niemáło ſię tych Odpuſtow názbiera, y wielemąk Czyſcowych ſię utrze: á co wiedźieć, ieśli nie wſzyſtkie?

Tu iuż czás do domu, dayrzeć ſporządźić, y gotowáć. A odchodząc, uczynić uczćiwość Swiętemu Krzyżowi, ábo ktoremu obrázowi, bo ná to ieſt dźieśięć lat Odpuſtu, ieśli maſz *Metallum* S. Borromeuſzá. Z Kośćioła też wychodząc nie przepomináy ſię pokropić święconą wodą, proſząc o odpuſzczenie grzechow. Upátrzy ſię potym czáś ná odpráwienie Litanii o wſzytkich Swiętych. Koronki, Rożáńca,

bo iego trzeciey cząſtki. Ná co ſą Odpuſty wielkie, nie tylko będącym w Bráctwie, ále y inſzym, lecz daleko więkſze będącym. *Dla przedłużenia tylko tu przypomnię krotko, żeby mowiąc te Rozáńce, mieć intencyą, umyſł, y prágnienie doſtáć wſzyſtkich Odpuſtow ná to nádánych: á ieſt ich bárdzo wiele, iáko możeſz czytáć w Elementarzyku. w Szoſtey Części. Rozdźiale 16. y tu w przyſłym Rozdźiale §. 17.*

4. W domu cały dźień ſię báwiąc, trzebá bydź we wſzyſtkim oſtrożnym, áby y powſzechnych grzechow wyſtrzegáć ſię, ile bydź może z nas. 1. Rozmyślnie mowić, żeby ſię żaden nie obráźił, á ſumnienie ſzwánku nie odnioſło. 2. Ládá czego nie ſłuchác. 3. Sprzeczánia ſię chronić: á nalepiey zámilczeć. 4. W towárzyſtwá nie potrzebne nie wdáwáć ſię. 5. Nigdy nie proznować, ále robotą iáką ſię zábáwić, á przećię y tedy myślić co pobożnego. Gdy też ieſt czás, co Duchownego ábo Przykłády SS. czytáć. A do tego náuki Chrześćiáńſkiey ſwych domowych uczyć: zá co będźie dwieśćie dni Odpuſtu, máiąc przy ſobie *Metallum* Urbaná Oſmego. Co uczyni dwieśćie lat, ná rok 6. Záczynáiąc iáką ſpráwę, ábo robotę ábo czáſu iákiey pokuſy, żegnáć ſię trzy rázy, mowiąc trzy kroć. *Deus in adiutorium, &c.* Boże ná porátowánie moie przybądź: Pánie pokwap ſię ábyś mię wſpomogł. Zá co będźie dla *Mdtallum* S. Borromeuſzá dźieśięć lat Odpuſtu. 7. Iáłmużnę dáć, kiedy ieſt okázya: tákże pościć, bo chociaż z powinnośći poscić będźieſz, máiąc *Metallum* S Boromeuſzá, y proſząc Páná Bogá o wykorzenienie Heretykow, będźie Odpuſt trzećiey części win, zá káżdą z oſobną ſprawę. Ale náwiedźić chorego, proſząc Páná Bogá zá wywyżſzenie Kośćioła S. dźieśięć lat: lecz po ſpowiedźi, y po Kommunii ná káżdą z tych trzech zupełny. 8. Iść zá Sákrámentem, ábo chorego (iáko ſię rzekło) náwiedźić, ábo umárłego do grobu pro-

wádźić

wádźić, máiąc *Metallum* S. Boromeuſza, dźieſięć lat odpuſtu, á po Spowiedźi y Kommunii zupełny. 9. Kazánia ſłuchać ieſt też Odpuſt S. Boromeuſzá trzećiey części win, á po ſpowiedźi y Kommunii zupełny.

5. W wieczor. 1. Jáko ná obiedźie iedzeniem, y trunkiem nie przebieráć, ták dáleko więcey ná noc ſię tym nie obćiążáć. 2. Gdy ná Paćierze zádzwonią uklęknąć, y pozdrowić trzykroć Pánnę Máryą, dla odpuſtu tyſiąedniowego: Co drugi tyſiąc lat ná rok uczyni. 3 Godźinę w noc gdy też zádzwonią ná modlitwę zá umárłe, odmowić ábo trzy Paćierze, y troie Pozdrowienia Pánny Máryi, ábo Pſalm *De profundis, &c.* (Z głębokośći) Bo będźieſz miał dźieśięć lat Odpuſtu, maiąc *Metallum* S. Boromeuſzá, proſząc Páná Bogá zá wywyżſzenie Kośćioła świętego. A gdy to kto uczyni po ſpowiedźi y Kommunii, Odpuſt zupełny otrzyma. 4. Ráchunek ſumnienia uczynić, prawdźiwie żáłuiąc zá grzechy, y máiąc poſtánowienie polepſzyć ſię, do tego odmowiwſzy trzy Paćierze z Pozdrowieniem Pánny Máryi będźie miał pięćdźieśiąt dni Odpuſtu, dla *Metallum* Urbaná Oſmego: A względem *Metallum* Sw: Boromeuſzá, nábędźie dźieśięć lat Odpuſtu proſząc Páná Bogá zá wywyżſzenie Kośćioła: lecz po Spowiedźi y Kommunii zupełny Odpuſt. Ieſzcze z tegoż *Metallum*, ráchuiąc ſię z ſumnieniem. żáłuiąc zá grzechy, y uczyniwſzy przedśięwźięćie ſpowiádáć ſię czáſu ſwego, będźie miał odpuſzczenie trzećiey części karánia zá grzechy. A rzeczą ſamą ſpowiádawſzy ſię, tyle dwoie Odpuſtu, to ieſt, dwie części tákie. 5 Ieſliby kto miał ſpoſobność do tego, żeby uczynić dyſcyplinę przez ieden Pſalm, *Miſerere, &c.* Zmiłuy ſię nádemną Boże, máiąc *Metallum* S. Boromeuſzá, y proſząc Páná Bogá zá wywyżſzenie Kośćioła świętego; lat dźieśięć Odpuſtu, á po Spowiedźi y Kommunii zupełny. Lecz ktoby

ná to niemiał ſpoſobności, może odprawić tenże Pſalm, ábo *Credo* ná część Krwie naydrożſzey Páná Chryſtuſowey, (przy tymże *Metallum* S. Borromeuſzá) cáłuiąc ſiedm rázy ziemię, będźie miał Odpuſty te, ktorychby doſtał, obchodząc tego dniá wſchod święty, ktorym Páná wiedźiono ná mękę. 6. Potrzebnaćby też y pożyteczna rzecz byłá Medytácyą odprawić, choćiay kroćiuchno, y patrząc ná kśiąſzki, uważnie czytáiąc, á dobrym áffektem ſię poruſzáiąc; bo ná to ieſt Odpuſt przy tabliczce S. Borromeuſzá dźieſięć lat, á po Spowiedźi y Kommunii zupełny. A przynamniey affektowey modlitwy záżyć, (ſtáwiwſzy ſobie przed oczy Bożą obecność) ábo poſtrzalnych krotkich modlitew, podnoſząc ſerce ſwe ku rzeczom niebieſkim: oczym maſz w Elementarzyku, y tu będźie w Piątey Szkole. Ná koniec poruczywſzy ſię Pánu Bogu, y odpráwiwſzy Litánią o Pánnie Máryi, dla ſzczęśliwey śmierći: iść leżeć, á przeżegnawſzy ſię nabożnie, nie myślić ládáczego, ále co o Pánu Bogu, o zbáwieniu, o poſtępowániu w rzeczách do niego należących, (lecz nie dla tego, żebyś rychley uſnął, bo to zabobony: ále że to rzecz przyſtoyna y pożyteczna) Może też z ſtrony ſporządzenia domowego trochę pomyślić, y w tym záſnąć.

6. Ná uroczyſte Swiętá ſpowiádáć ſię y Kommunikowáć: wzgląddiąc ná kárty Odpuſtow, ták z ſtrony tabliczek święconych od Papieżá, iáko y z ſtrony Bractw. Bo bywáią czáſem Odpuſty zupełne tym ktorzy Spowiedáią ſię, y Kommunikuią: Więc y wybawienie duſze iedney z mąk Czyſzcowych. Mogą ſię też wſzyſtkie Odpuſty częſto y duſzom w Czyſcu podárować, gdy ſam dla miłośći bliźniego uſtąpiſz, wedle opiſania. Weyzrzy też w Rozdźiał przyſzły, §. 13. y 14. y 17. 2. Pomnieć o tabliczkách Urbaná Oſmego. Bo tám ſą Odpuſty Zupełne, tym ktorzy

pięć-

pierwszey Niedźiele poſtney ſpowiádaią ſię, y Kommunikuią tą intencyą, áby Pan Bog pobłogoſłáwił, y dał poſt przyſtoynie odprawić: A przytym będą prosić Paná Bogá o dwie rzeczy: O wywyżſzenie Kościoła Kátholickiego, y o zgodę między Pánámi Chrześćiáńſkiemi. 3. Posty y świętá ſprawiedliwie záchować, á nikogo nie krzywdźić, wſzák y tu ſą Odpuſty, ktore ſię iuż wſpomniáły. 4. Kazánia ſłuchać. bo y ná to ſą Odpuſty z tabliczki Św: Borromeuſzá, trzećiey częśći karánia: á po ſpowiedźi y Kommunii zupełny Odpuſt.

7. W chorobie pámiętáć o ſobie. Bole ćierpliwie znośić, wſzytkie Pánu Bogu ofiárować, ábo zá ſwe grzechy, ábo zá inſze grzeſzne, ábo zá duſze Czyſcowe. 2. Częſto ſię ſpowiádáć y Kommunikować. 3. Sporządzenia Teſtámentu nie zápominać. 4. O Mſze zá żywotá prośić, áby y teraz odpráwowano zá odpuſzczenie grzechow, y zá dobrą śmierć: á po śmierći *Requiem.* 5. Iáłmużny częſte czynić, y o modlitwy prośić. 6. Oleiu świętego prágnąć, dla uzbroienia ſię ná woynę duchowną czáſu śmierći, przećiwko ſzátánowi. 7. Oświadczánia Wiáry czynić. 8. Do Páná Bogá ſerce częſto podnośić. 9. Pánny Máryi y Swiętych wzywáć, y záwſze co dobrego myślić. 10. Máiąc *Metallum* przy ſobie, mowić IEZUS, (bo zá to ieſt zupełny Odpuſt) a poruczáiąc duſzę w ręce Boże, z ufnośćią umrzeć.

8. Kto ták ſobie poſtępowáć będźie, nádźieią w Pánu Bogu, że będźie pobożnie żył, y doczeka ſię ſzczęśliwey śmierći, y wiele uydźie mąk Czyſcowych, ábo też (wedle gorącości w nabożeńſtwie) wſzytkich uydźie.

9. Ieśliby kto ná tym nieprzeſtawał, á miał nad to czáſu: bez ſzwánku ſwego ſtanu, niech przeczyta przyſzły Rozdźiał, á co mu ſię będźie zdáło do niego należącego, niech

użyie: iáko też ieśli będźie bardzo zabawny, y z tego tu może uiąć, zwłaszczá zá porádą Wodzá swego.

ROZDZIAŁ VI.

Regestrzyk temu podobny, dla Zakonnikow y Zakonnic.

I. KRom tego. co się w przeszłym Rozdźiale dla zabáwnych powiedźiáło, słuszna rzecz, áby się też Zakonnym Osobom szczegulne nauki dáły, iáko tym ktore ná dłuższe nabożeństwo udáły się, y więcey ná to Odpustow máią nádánych od Papieżow. Atoż áby dosyć uczynili ták swemu powołániu, iáko intencyi Fundatorow, ktorzy ták wielkie pláce, páłace, dochody, á zátym y wczásy im zostawili: tákże też y oczekawániu Kościoła Bożego, (ktory ich wystawia ná przykład, poćiechę, y porátowánie wszytkich ludźi) da się im tu okazya do poczuwánia się w swey powinności.

Naprzod tedy (przeyrzawszy pilnie przeszłzy Rozdźiał, y wiernie go, ábo cáło wykonywáiąc: iáko ten ktory wszytkim w obec iest pospolity y potrzebny,) gdy wstánieśz, á odpráwisz to co według zwyczáiu y porządku Zakonnego powinieneś, (iáko Paćiorki, Modlitwy, Medytácye, &c.) idźże do Kościołá, ábyś go nabożnie náwiedźił. Bo ztąd dostánieśz káżdego dniá tychże Odpustow, ktorych dostępuią ći, co náwiedzáią Kościoły Rzymskie czásu Stácyi, tak właśnie iákobyś ich sam obecnie náwiedzał. Ale tu trzebá modlić się zá cztery rzeczy. 1. Zá zgodę między Pány Chrześćiáńskimi. 2. Za wykorzenienie Heretyctwá. 3. Zá zdrowie Papieskie. 4. Zá wywyższenie Św. Kościołá, Nie náznacza PAULUS V. (ktory ten Od-

puſt Zakonnym oſobom dał) coby mowić, ále względem ták wielkich Odpuſtow, trzebá co nie máło. A namniey Litánią o wſzyſtkich Swiętych: ábo dźieśięć Paćierzy, z Pozdrowieniem Pánny Máryi.

2. Támże w Kośćiele, (ábo kędy kto chce) odmowić ná część y chwałę Troyce przenayświętſzey, trzy Paćierze y trzy Pozdrowienia Pánny Máryi, dla otrzymánia Odpuſtu, iáko ſię powiedźiáło w przeſzłym Rozdźiale. Lecz y bez Odpuſtu, dobrze czćić ták głęboką táiemnicę, y Dobrodźieiá nie wypowiedźiánego.

3. Dał też Páweł Piąty Zakonnym oſobom Odpuſt pięći lat, y pięći kwádrágen, gdy przed Ołtarzem w ſwoim Kośćiele odmowią pięć Paćierzy, y tyleż Pozdrowienia Pánny Máryi. Tu nie roſkázuie nic więcey.

4. Náwiedźić Nayświętſzy Sákrament. Oczym przeczytay ſobie w przeſzłym Rozdźiale. §. 3.

5. Pozdrowić Páná y Zbáwicielá náſzego, w Sákrámencie obecnie będącego: á ná uczczenie przenadrożſzey Krwie iego ſiedm rázy wylaney, zmowić ſiedm Paćierzy z Pozdrowieniem Pánny Máryi, proſząc o ſiedm dárow Ducha S. y o niektore cnoty bárdzo potrzebne. Oczym maſz tu wyżey w Rozdźiale 5.

6. Ná część piąći Ran Páná Chryſtuſowych, odmowić pięć Paćierzy, y pięć Zdrowych Maryi.

6. Ukłonić ſię nabożnie, ábo uczćiwość uczynić Krzyżowi świętemu, ábo Krucyfixowi, ábo ktoremu Obrázowi nabożnemu.

8. Z tegoż *Metallum* S. Borgiaſzá tákiſz Odpuſt, lat dźieśięć ieſt, gdy ſię porucáć będźieſz Pánu Bogu, ábo Pannie Máryi, ábo Aniołowi Strożowi, ábo ktoremu Swiętemu, do ktorego maſz nabożeńſtwo: iáko ſię wyżey powiedźiáło.

9. Toż

9. Toż, y z tegoż *Metallum*. gdy będźiesz Pánu Bogu dźiękował, zá dobrodźieyſtwá.

10 Kiedy máią ſprawę ábo robotę iáką zácząć, ábo też czáſu pokuſy iákiey, niech ſię trzykroć żegnáią, mowiąc też trzy rázy. Boże ná porátowánie moie przybądź: Pánie pokwap ſię ábyś mię wſpomogł. A máiąc do tego *Metallum* S. Borromeuſzá, Odpuſtu ſię doſtánie dźieśięć dni.

11. Zá te ktorzy konáią, ábo umieráią, proś Páná Bogá.

12. Słuchác Mſzy. Ná co ſą wypiſane Odpuſty w przeſzłym Rozdźiale.

13. Po Spowiedźi y Kommunii, ábo odpráwieniu Mſzy św: uczynić iáką modlitwę, zá podwyżſzenie św: Kościoła, y wykorzenienie káczerſtwá: á máiąc *Metallum* S. Boromeuſzá, Odpuſt zupełny: ktory może ſię darowáć umárłym, ná zupełne wybáwienie ich z mąk Czyſcowych. Nie opiſano co mowić, obacz ſię iż Odpuſt wielki, zeſzłoby ſię przynamniey pięć Páćierzy z Pozdrowieniem Pánny Maryi zmowić, y modlitewką iáką, zá te dwie pomienione rzeczy przyłożyć: á ſwego uſtępuiąc Odpuſtu, dla zmárłych, prośić zá nie.

14. Kto odpráwi trzy Mſze zá umárłe, ábo będźie ſię ſtáráł ábý były odpráwione, lub tegoż dniá, lub rożnych, máiąc *Metallum* S. Borromeuſzá, wybáwi iednę duſzę z Czyſcá, zá ktorą to czynić będźie. A to może czynić dwánaśćie rázy do roku.

15. Przedemſzą, abo przed *Officium*, y przed Kommunią, kto ſię przygotuie przez nabożną modlitwę do ktorey kolwiek z tych rzeczy: doſtąpi Odpuſtu 200. dni: máiąc *Metallum* Urbaná 8. A Kápłan mowiąc przedemſzą. *Ego volo celebrare, &c.* 50. lat Odpuſtu, z pozwolenia Grzegorzá 13. chociaſz bez *Metallum*.

16. Pomnieć też ná to, co ſię nápiſáło między Odpuſtámi

S. Boro-

S. Boromeuszá, iż kto w chorze mowić będźie *Officium*: abo gdy się odprawuie trzymáć będźie milczenie, y nabożeństwo powinne: ábo sprawować będźie urząd Káplańśki; odpuszczenie trzećiey częśći: á po spowiedźi y Kommunii zupełny.

17. Y to pożyteczna z *Metallum* S. Boromeuszá, że kto odprawi iáki ákt swego Zakonu, ábo wyzna winę swoię, ábo umartwienie iákie uczyni, ábo będźie posłuszny swemu Przełożonemu, ábo swey Przełożoney, modląc się zá wykorzenienie Heretyctwá, otrzyma Odpust trzećiey częśći. A po spowiedźi y Kommunii zupełny.

18. Ná część przenaydroższey Krwie Páná Chrystusowey, śiedmkroć cáłuiąc źiemię, y mowiąc Psalm *Miserere*, abo *Credo*, abo *Te Deum laudamus*, dla *Metallum* S. Boromeuszá, Odpust táki iákoby obchodźił wschod święty.

19. Odmowić Koronkę, ábo Rożániec, ábo przynamniey trzećią część Rożáńcá. Bo zá tym wielkie Odpusty idą. Syxtus 4. pozwolił wszytkim, y tym ktorzy nie są w Bráctwie pięć lat Odpustu, y pięć kwádrágen, zá odmowienie cząstki. A Klemens śiodmy przyczynił dwie lećie będącym w Bráctwie. O czym czytay w Elementarzyku. Máiąc záś *Metallum* Urbaná 8. Odpustu sto dni. Máiąc też *Metallum* S. Boromeuszá, y modląc się zá potłumienie Heretyctwá, Odpust trzećiey częśći karánia. A po spowiedźi y Kommunii zupełny. Z *Metallum* záś piąći Swiętych Kánonizowánych, zupełny też Odpust.

20. Ieśli się zeydźie, obchodźić y náwiedzáć wszystkie Ołtarze, ktore są w Kośćiele: by też po Paćiorku, y Zdrowey Máryi, przed káżdym odprawić, polecáiąc się onemu Swiętemu, ná ktorego pámiątkę iest on Ołtarz, á to miásto pielgrzymowánia, náśladuiąc onych nászych przodkow: o czym w przeszłym Rozdziale.

21. Nie opuſzczáć też obchodźic piąći Ołtarzow w Kośćiele, z Brácтwá S. Rożáńcá, przed káżdym mowiąc pięć Páćierzy, z także wielą Zdrowych Máriy. Bo przez to doſtępuią ſię Odpuſty Stácyi Rzymſkich. Oczym maſz w Elementarzyku.

22. Odpráwowáć Godźinki o Pánu Chryſtuśie, ábo o Pánnie Máryi, ábo zá umárłe, ábo ſiedm Pſalmow pokutnych, ábo one 15. ktore zowią *Graduales*, ſtopniow, ábo wſtępowánia, począwſzy od Pſalmu 119. aż do 134. ábo Koronkę o Pánu Chryſtuśie, ábo o Pánnie Máryi, ábo trzećią część Rożáńcá, máiąc *Metallum* S. Boromeuſzá, y proſząc o wykorzenienie Heretyctwá, będźie odpuſtu trzećiey cześći, chociażby te uczynki były powinne. A po ſpowiedźi y Kommunii, będźie Odpuſt zupełny. *Urbanus* też Oſmy dáie ſto dni, zá to krom Odpuſtow Piuſa piątego, ále wyćiąga Litánie y modlitwy przyległe do ſiedmi Pſalmow Pokutnych.

23. Nie mogąc Mſzy ſłuchác dla iákiey przyczyny, maſz porátowánie w przeſzłym Rozdźiale ná to.

24. *Salve*, po Komplećie nigdy nie opuſzczáć. Bo ieſt Odpuſt 200. dni, dány od Páwłá piątego.

25. Po paćierzách y modlitwách odpráwić modlitwę, *Sacroſanctæ ac individuæ Trinitati, &c.* z Paćierzem y Pozdrowieniem Pánny Máryi. Ieſt tez z *Metallum* S. Boromeuſzá odpuſzczenie defektow nieoſtrożnie popełnionych w ſłuchániu Mſzy, ábo odpráwowániu Paćierzy powinnych, ábo modlitw z nabożeńſtwá, gdy kto mowi Paćierz y Zdrowáś Márya, raz: ábo Pſalm *Laudate Dominum omnes gentes*, ábo *De profundis*: ábo cáłuiąc rzecz poświęconą, mowiąc trzy kroć IEZUS, y przydawſzy *Salve Regina*. Toż ieſt y z *Metallum* piąći Swiętych Kánoniżowánych: ále miáſto *Salve Regina* y

gina y metalli: y Psalmu *De profundis*, kładźie się *Sub tuum præsidium*, czym też się nágrodźić może.

26 W południe, ábo przed obiádem, y w wieczor czynić ráchunek sumnienia. Bo ná to masz Odpusty w przeszłym Rozdźiale. Także gdy dzwonią ná Paćierze, y ná Modlitwę zá umárłe: y o dyscyplinę przez *Miserere*.

27. Pomnieć też ná Medytácye codźienne: oczym masz w przeszłym Rozdźiale. §. 5.

Dał też Zakonnym osobom Páweł 5. zá to ná káżdy Mieśiąc Odpustow 60. lat. y tyle kwádrágen. Obacz w Elementarzyku, Części 7. Rozdźiale 15.

Tu się wypisse co Zakonna osobá czynić ma, nie ná káżdy dźień, ále pewnych y niektorych czásow.

1. Páweł piąty Papież, Zakonnym osobom pozwolił kilká zupełnych Odpustow. Bo krom przyięćia Hábitu y Professyi, (iáko w Elementarzyku, w śiodmey Części, Rozdź. 15.) trzeći tu przypominam, ktory iest ná przednie święto swego Zakonu, (iáko w Zakonie Káznodzieyskim ná Sw: Domínik, *In ordine Minorum* ná S. Fráncisżek. &c.) wszytkim ktorzy wyspowiádawszy się Kommunikować będą, y prosić Páná Bogá o cztery rzeczy, o zgodę między Pány Chrześćiáńskimi, o wykorzenienie Heretyctwá, o zdrowie Rzymskiego Biskupá, y o wywyższenie S. Kościołá. Czwarty też zupełny odpust iest, czásu śmierći. Piąty gdy nowy Kápłan będźie pierwszy raz Mszą odpráwował, wyspowiádawszy się: y ći Zakonnicy ktorzy będą przy Mszy tey wyspowiádawszy się y Kommunikowawszy, ábo ieśli iest Kápłanem, tegoż dniá wyspowiádawszy się odprawi Mszą. Szosty, za nabożeństwo dźieśiąći dniowe (kondycye przeczytay w Elementarzyku) Siodmy, posłánym do niewiernych, y Heretykow, dla uczenia ich Wiáry. Osmy ná wizytacyi. Iest

też tám inſzych Odpuſtow wielkich, krom zupełnych: dla ktorych przeczytánia, odſyłam ćię do Elementarzyká.

2. Z Bráctwá św: Rożáńcá, maſz wiele Odpuſtow, dla odpráwowánia trzećiey Cząſtki pewnych świąt, y dla Profeſſyi zupełne Odpuſty: y kiedyby kto niemogł ná nie przybyć. Czytay w Elementarzyku, Części 6. Rozdźiale 16. á nie opuſzczay: bo czáſu ſwego przydać ſię to.

3. Z Metallow też św: Boromeuſzá, piąći Swiętych Kánonizowánych; y teráźnieyſzego Papieżá, ieſt wiele Odpuſtow, y zupełnych, y wielorocznych, y wielodniowych, ná niektore czáſy. Nie leń ſię przeczytáć, boć ſię to dobrze nágrodźi, y tu, y po śmierći. Ia żebym nie przedłużył, muſzę przeſtáć.

ROZDZIAŁ VII.

O Niedbáłych.

1. ZDa mi ſię, że tu potrzebnie przyłożę o niedbáłych, ábyſię poczuwáli, y od tákiego niedbálſtwá około ſwego zbáwienia powſtawáli.

2 Niedbáli tedy ſą ći, ktorzy chociaż nie ſą zápámiętáli, áni ſwawolni, ábo roſpuſtni, ále iednák nie ſą gorący w ſpráwowániu ſwego zbáwienia. Ktorzy rozumieią iż im doſyć nie grzeſzyć śmiertelnie, przykazánia Bożego przeſtrzegáć: á ieśliby ſię im tráfiło z krewkośći upáść, do pokuty ſię y ſpowiedźi upátrzywſzy czás udáć, w żadnym grzechu nie leżąc áni okázyi iákiey do grzechu śmiertelnego trzymáiąc.

3. Ciż o wyſtrzegánie ſię grzechow powſzednich nie dbáią, ále iednák nie máią rzetelnego, ábo wyráźnego poſtánowienia, żeby chćieli żadnego ſię nie chronić, co (wedle náuki wyżey położony) byłby grzech śmiertelny.

4. Tácy

4. Tacy też niedbáią oto, żeby uyść Czyscu, przestać chcą na tym, byle chybili piekła: co iest rzecz nie mądra

5. Wysłuchaią Mszy, y niektorzy ná káżdy dźień, ále bez wielkiego nabożeństwá, á drudzy z zwyczáiu. Więc y inssze nabożeństwá oźiębło odprawuią, áni słow modlitwy uważáiąc, áni do áffektow dobrych się wzbudzáiąc

6. Do Kommunii rzadko bardzo idą: á ieśli często, tedy bez uważenia żadnego, ráczey z zwyczáiu, &c.

7. Ráchunku sumnienia nie czyniąc, ábo y nie wiedzą zkąd ią począć, y co z tym rzec. Do tego y spowiedź niedbále czynią.

8. Takowi też ostrożności żadney w żyćiu y spráwách nie przestrzegáią: ále bespiecznie y wolno sobie we wszystkim żyią, towárzystwem y rozmowámi się báwiąc, pytániem y słuchániem nowin, bieśiádámi, żártámi: iednák chronią się obmowisków, piiaństwá, y towárzystwá do upadku niebespiecznego.

9. O uskromieniu áffektow, &c. áni pomyślą. Rozdrażnieni obrykną się, á podczás pomszczą.

10. Tym potrzebá pilno bárdzo, swą niebespieczność upátrzyć, á do ostrożnego życia, iáko się tu opisáło, mieć.

ROZDZIAŁ VIII.

Wizerunk Zakonnych Osob, z Ksiąg Historyálnych S. Antoniná, Arcybiskupá Florenckiego. Parte 3. titul: 23. Cap: 10.

Z Zakonu Káznodźieyskiego, wiele wyszło ludźi sacnych przed Bogiem y ludźmi: z ktorych iedni świecili wielką świątobliwośćią: Drudzy wielką náuką, pisąc wiele Ksiąg. Trzeci wielką godnośćią Papieską, Kárdynáiską, y Biskupią.

Pierwſzych onych czaſow ták wielka była gorącość w Duchu w Zakonie, iż trudno wypowiedźieć.

1. OBaczyłbyś był przedźiwne nabożeńſtwo: Gdy niektorzy poćiągłe ábo długie wzdychánie czynili, po ſwych codźiennych ſzczerych, y czyſtych ſpowiedźiách, gorżkim łkániem, y głośnym wołániem, ſwoie y cudze grzechy opłákuiąc.

2. Drudzy ná modlitwie trwáli nocy y dni, przydáiąc ſto y dwieśćie rázow klękánia.

3. Kośćioł nigdy puſtkámi náleść ſię niemogł, nigdy bez bráći modlących ſię nie był, ábo rzadko. Fortyan, (gdy kogo pytano) rychley w Kośćiele ná modlitwie ználazł, niż indźie.

4. Ieden Brát ábo Spowiednik bárdzo Zakonny, zá krotki czás ſto Bráci wyſłuchał ſpowiedźi generálney, z ktorych ſiedmdźieśiąt nálazł tákich, co záchowáli cáłość umyſłu y ćiáłá, przydáiących do tego bárdzo uśilnych modlitw, y chowánie Zakonnośći, czym ſię zátrzymywa czyſtość.

5. Wieleby było zápalonych świętym ogniem, ktorzy z modlitwy nie porwáli ſię, áże iáką łáſkę oſobliwą u Páná Bogá uprośili y wźięli. Zkąd ieden wyznał, że niemogł w nocy uſpokoić ſię, áżby ſię pierwey nápłákał, y łzámi dobrze polał.

6. Powiedźiał ieden wielki człowiek, iż gdy był ná modlitwie przed Ołtarzem w Bononiey widźiał drugiego ták zápalonego w Duchu, że wſzytko ćiáło było od źiemie podnieśione.

7. Kiedy ná Kompletę mieli iść, ták ſię Bráći zdáło, iákoby mieli iść ná iáki *Feſt*, ábo weſele, záczym z wielką chęćią czekáli ieden drugiego, oddáiąc ſię uprzeymym ſercem do modlitw. A ſkoro zádzwoniono, ſpieſzyli ſię do

Choru

Choru z kwapliwością, kędykolwiek się naydowáli. Kompletę odprawiwszy, y wszytkiego świátá Krolową, á Zakonu nászego opiekunkę, nabożnie pozdrowiwszy, do surowych dyscyplin się udawáli, (ztąd zdawná, kiedy byłá *Feria*, po Komplecie dyscypliny zá nászego wieku dawano.)

8. Potym miásto pielgrzymowánia iákiego, obchodźili wszytkie Ołtarze pokornie upadáiąc, y ták rzewno płácząc, iż tym ktorzyby przed Kościołem byli, zdáłoby się że w pośrzodku Kościołá iest ciáło iákiegoś umárłego, ktore opłákuią. Czego gdy niemáło świeckich poszlákowáło, widząc to y słyszące. zbudowáli się bárdzo, á drudzy y do Zakonu z tey okázyi wstąpili.

9. To odprawiwszy, nie záraz wracáli się do przeźieránia ábo przewracánia swego pismá, ále iedni w Kościele zostáli, drudzy do Kápitularzá weszli, trzeći się po kątách kroczgankowych pokryli, kędy spráwy swoie dźienne pilno y ściśło exáminowáli, ábo ráchowáli, y dla tego mocno siekli się, niektorzy rozgámi, drudzy węzłowátymi rzemieńmi, ták iż szelest zdaleká było słyszeć.

10. Po Iutrzni, nie wiele się ich do ksiąg wracáło, mniey do spánia, nawięcey było tych ktorzy się spowiadáli, przedtym niż mszą mieli.

11. Gdy się rozedniwało, ná Mszę dzwoniono: á tedy ubiegali się brácia do służenia Kápłánowi przy Mszy, y do wezwánia Kápłaná do Mszy, zá szczęście sobie poczytáiąc ktoby wprzod dał znáć.

12. Do nayświętszey Pánny wielkie nabożeństwo było. Bo po Iutrzni máłey o Pánnie Máryi, nabożnie odmowioney, brácia do iey Ołtarzá z nabożeństwem przystępowáli, áby y ná máłą chwileczkę nie był bez modlitwy. Po Iutrzni też wielkiey y po Komplecie wszyscy obstąpili Pánny Má-

ny Máryi Ołtarz, ſiebie y Zakon zalecáiąc, dźiwnie wielkim nabożeńſtwem.

13. W Cellách też mieli Obraz iey, y Páná Chryſtuſa ukrzyżowánego, przed oczymá, áby ná nie pátrzáli, ták modląc ſię, iáko y ucząc: y leżąc, proſząc áby oni okiem miłoſierdźia ſwego ná nie weyzrzeli

14. W poſługách w zaiemnych ſtáráli ſię, ieden drugiego poprzedźić, choremu, gośćiowi, u ſtołu, y w umywániu nog, zá ſzczęśćie ſobie máiąc poprzedzenie. Dla gośćia choćiay nie znáiomego, rozbierali ſię z kápy, ſzkáplerzá, y ſuknie, áby mu dogodźić. Co y podźiśdźień, zwłaſzczá we Włoſzech záchowuie ſię, że ofiáruią Bráćia gośćiowi dla przewleczenia ſię *tunicelle*, ſzkaplerzá, ſuknie, &c. A w poſługách táka byłá ochotá, nabożeńſtwo, y weſołá twarz, że ſię zdáli nie ludźiom, nie brátu ſłużyć, ále Bogu, y Aniołom. Tráfiło ſię niegdy iednemu, iż ſłużąc do ſtołu, iákąś ſłodkość ábo przyiemność uczuł, że też od rádośći ſerdeczney miſki cáłował.

15. W zachowaniu *ſilentium*, milczenia, Bráćia byli bardzo pilni, y ściśli przedźiwnie.

16. Powśćiągliwość w iedzeniu y pićiu práwie cudowną. Bo iedni nie piiáli przez oſm dni: drudzy potráwę ktora ſię im doſtáłá, roſtwarzáli wodą źimną, aby zginął ſmák, y ták wypili: trzeći rzadko potráwę przednią iedli, czwarći, áby ich niepoſtrzeżono, y o nich co wielkiego nie rozumiano, rzekomo zgadzáli ſię przy ſtole zdrugimi, á ono czáſem tego, czáſem owego nie iedli, oſtrożnie, że ſię oſobnymi nie pokazali: owo ná każdy dźień czegokolwiek nie znaczno ſobie umknęli.

17. Do przepowiádania ſłowá Bożego, tákie zápalenie bywáło, (bo ná to Zakon był poſtánowiony) że nieśmieli dobrym ſumnieniem pokármu brać żadnego dniá, ieśliby

pierwey

pierwey nie odprawili iákiego Kazánia, lub to iednemu, lub wielom: A czego im w náuce nabyty nie dostawáło, Duch S. nágradzał, y dodawał. Bo wielu do pokuty náwrocili, nie zażywáiąc wiele kśiąg, tylko Ewángelii S. Mátheuszá, y śiedm Epistoł Kánonickich, ktore im S. Dominik wykładał, ábo obiáśniał.

18. Ná iedney Kápitule Generálney Páryskiey, B. Iordan Generał, oznáymił iż potrzebá niektorych posłáć do źiemie świętey: á ták ktoby chćiał tám dobrym umysłem iść, niech dáie o sobie znáć. Iedno to on wyrzekł, ażeć ledwie w ták wielkim zebrániu ktory się nalazł, ktoryby nie padł ná źiemię (u nas to venią zowią, á znák iest pokory, y pokorney prożby) zaraz z płáczem y łzámi proszący o posłánie do źiemie Krwią Zbawićielową poświęconey. Co widząc Prowincyał Fráncuski, Brát Piotr Remen powstał, á uczyniwszy venią, to iest, padszy też ná źiemię z drugimi, ták rzecze Generałowi. Dobry Mistrzu: Abo tę namilszą Brácią mi zostawćie, ábo mnie z nimi poślićie, bom ia gotow z nimi iść ná smierć.

19. Wskazał Papież *Innocentius*, do Prowincyała Francuskiego, áby kilku Brácí posłał do Tátar, dla náwrocenia ich, ktorego się spodźiewał z oney pracę: Ná tych miast, ták wiele się Brácí ná to ofiárowáło, że ná oney Kápitule wielki płácz się stał, proszących ze łzámi o posłuszeństwo, drugich żałuiących, ták miłych Brácí, ktorzy ták chętnie wdáli się sámi w prace nieoszácowáne, y gęste śmierći. Do tego iedni płákali od rádośći, że dostali dozwolenia, drudzy od bolu, że im licencyi nie dano.

20. *Humbertus* Generał, ná początku swego urzędu, kazał Brácí wszędy, áby ktorzyby chćieli dobrowolnie puścić się ná morze, y przybyć do grubych narodow, dla rozszerzenia Imienia, Chwały, y Wiáry Páńskiey, dali o sobie

znáć: ſkoro uſłyſzeli, y z dálekich kráiow przybyło wiele Bráći, nie tylko ſię tego podeymuiąc, ále też przez wylánie krwie, y przez błogoſłáwioną śmierć Syná Bożego po przysięgáiąc tegoż Przełożonego áby ich poſłał, y wiedźiał że gotowi ſą na śmierć dla Wiary, y chwały Zbáwićielá, y ućierpieć wſzytko między Pogány, dla zbáwienia ich.

21. Wylicza potym wiele Swiętych w Zakonie tym: o ktorych W. O. *Placidus Filingerius Cler: Reg:* (gdy miał Orácyą w Rzymie ná pierwſze Swięto B. Iákubá Sálominiuſzá Zakonu Káznodźieyſkiego) powiedźiał że przechodzą dwá tyſiącá y oſm ſet; y to tych, o ktorych wiedźieć ſię może: á nuż o ktorych ſię nie wie?

22. Wylicza potym Papięże, Kárdynały, Arcybiſkupy, Biſkupy. Zdobi to Zakon, ále świątobliwość buduie, ktora w wielu ták zacnych Práłatow ſię náydowałá.

ROZDZIAŁ IX.

Co w Wielki tydźień czynić.

1. TEgo świętego cząſu ſzkodá opuſzczáć, (á máło ſię nie przepomniał) gdyż y teraz kończąc ten druk, náſtępuią dni nabożne. Atoż ácz záwſze trzebá ſobie rozmyśláć Mękę Páńſką, iednák oſobliwſzym ſpoſobem tego cząſu, w ten wielki tydźień.

2. Rozmyślánie záś o Męce Páńſkiey, wſzytkie inſze ćwiczenia Duchowne, ábo nabożeńſtwá przechodźi, y pożyteczniey ſze ieſt. *Albertus* on Zakonu náſzego, názwany wielki, dla náuki wielkiey: y S. Bonaw: twierdzą, iż pożyteczniey ieſt ná káżdy dźień cokolwiek z Męki Páná Chryſtuſowey rozmyśláć, niżli ná káżdy Piątek przez cáły Rok, o chlebie y o wodźie pośćić, ponośić dyſcypliny aż do ſpłynienia krwią: ábo cáły Pſałterz odpráwić. A iáko nam

pożyte-

pożyteczniejsze, ták Bogu naprzyiemniejsze. Swiadczy *Ludolphus à Saxonia*, o iednym Pustelniku świątobliwego żywotá, ten się udał ná modlitwę, áby mu Pan Bog obiáwić raczył, iáka posługá by mu była nayprzyiemniejsza. Stáło się tedy czásu iednego, że widźiał P. Iezusa do siebie przychodzącego z wielkim Krzyżem ná swym grzbiećie, y mowiącego do niego. Niemożesz mi wdźięczniejszey posługi wyrządźić, iáko kiedy mi pomożesz ćięszkiego Krzyżá mego nosić. Rzecze Pustelnik; á iákożbym go miał z tobą Pánie nosić? Odpowie Pan: czworákim sposobem. W sercu przez częste wspominánie, y użalenie: w uśćiech przez nabożne dźiękowánie: w uszu, przez chętne słuchánie mowy o mękách moich: ná grzbiećie przez ustáwiczne ćiáłá twego umartwienie. To wymowiwszy zniknął, á Pustelnik stáráł się wypełnić.

3. Ludźie prości, rozmyśláiąc sobie Mękę Páńską, nie myślą więcey tylko o tym, iákoby się rzewno nápłákáć, y hoynie łzy wylewáć, politowánie czyniąc nád bolámi Pána Chrystusowymi. Dobrać to, ále że daley nie postępuią, nápomnienia godni są. Nie dosyć abowiem przestáć na tym. Sześć cylow iest rozmyślánia Męki Páńskiey, y sześć pożytkow, á zátym pięć sposobow. Bo w Męce Páńskiey sześćiom rzeczom przypátrzyć się możemy.

Wielkim bolom Pána Chrystusowym.
Ciężkości grzechow nászych.
Niespodźiewánemu dobrodźieystwu.
Niewypowiedźiánej dobroći Bożey.
Ziáwieniu wiele cnot Pána Chrystusowych.
Y przystoynemu sposobowi odkupienia.

4. Gdy się przypátrować będźiemy bolom nieznośnym Pána Chrystusowym, sprawi się w nas politowánie ábo użalenie.

Ciężkości grzechow, sprawi się zbrzydzenie nimi.
Wielkiemu dobrodźieystwu, wdźięczność y dźięki czynienie.
Zacney dobroći Bożey, miłość, y nádźieią.
Hoyność cnot, náśladowánie.

Uważáiąc też przystoyny sposob odkupienia, przydźiemy do tego, że się wielce dźiwować będźiemy mądrości Bożey, ktora táki pośrzodek wynálázłá.

5. A żeby się to lepiey pokazało: uczynimy ná pięć punktow, pięć Medytácyi: ták postępuiąc sobie, iáko właśnie ná medytowániu. Zkąd niewprawny może się náuczyć iáko to medytować.

Pierwßa Medytácya o Bolách Páná Chrystusowych.

I. GDy się dostátecznie przygotuię, y iuż udam ná Medytácyą, áby rozważáiąc ćięszkie bole Páná Chrystusowe, wzbudźiłem się do pożáłowánia: stáwię sobie obecność Bożą, á o pomoc prośiwszy; ták pocznę rostrząsać oktutność mąk Páná Chrystusowych. Obeyrzę się ná wszytkie strony, y uważáć będę wszytko cokolwiek do tego należeć może. Naprzod co zá okázya byłá tey Męki: Nie insza iedno grzech, ktory obráźił nieskończony Máiestat Boży: toć potrzebá było, áby Męká iák nayswroższa byłá, żeby dosyćuczynienie y spráwá odkupiona wyrownáłá krzywdźie Boskiey. *A chociaż trudnoby bole by naywiększe miáły wyrownáć, nieskończoney obráźie Boskiey, kiedyby nie przystąpiłá nieskończona wagá Boskiey Persony, tego ktory ućierpiał, iednák trzebá było, áby y bole iák nabárdźiey rozmnażáły się, y dolegáły:* Druga, obeyrzę się ná pobudkę, ktorą miał Syn Boży do tych mąk: á tá nie byłá insza, iedno wielka miłość, ktora go

przy-

przywiodła áby prágnął nie tylko odkupić narod ludzki, ale obfićie odkupić, y doſkonále poiednáć z Bogiem. Ztąd życzył ſobie iako naywięcey y naybárdźiey ucierpieć. Trzećia. Sposob, iáko ućierpiał, ſtáwię ſobie przed oczy: Ućierpiał ábowiem bez żadney poćiechy, y ochłody. Bo chcąc dobrowolnie z wielkiey miłośći, iáko nabárdźiey ućierpieć, pozáwierał wſzytkie drzwi, przez ktore mogłáby przybyć iáka poćiechá, lub z niebá, lub z źiemie, tak bárdzo że też od własnego Oycá, y owſzem od ſamego ſiebie opuſzczony był, áby ſam tylko bez pomocy, posiłku, y poćiechy, w pośrzodku nieznośnego utrapienia zoſtał. Onim to w Pſalmie 87. rozumie ſię. Stałem ſię powiáda iáko człowiek bez pomocy. O tym opuſzczeniu wſpomina ſam Pan Chryſtus wiſząc ná Krzyżu, gdy ochrzypiáłym głoſem záwołał: Boże moy, Boże moy, czemuś mię opuścił? Bo tedy święte człowieczeńſtwo Páná Chryſtuſowe práwie opuſzczone było, áby ſamo zoſtáło w pośrzodku nawáłności mąk, niemáiąc z żadney ſtrony ulżenia. *Czego figurą byli oni dwá kozłowie* Leu: 16. *ofiárowáni zá grzechy ludzkie, z ktorych iednego tylko zábito, y ná ofiárę położono, á drugiego ná puſtynią wypuſzczono.* Práwie cudownie záhámowáne były w Pánu Chryſtuśie wſzyſtkie poćiechy, áby nie roſtworzony kielich męki ſwey pił, ále ſamoſzczery: Czwarta. Przypátrzę ſię komplexyi, ábo przyrodzeniu ſubtelnemu ćiáłá Páná Chryſtuſowego: gdyż ono nayświętſze Ciáło cudownie było przez Duchá Swiętego ſpráwione, ſporządzone, y pomiárkowáne: (á rzeczy cudowne, bywáiąc więc doſkonalſze niż przyrodzonym porządkiem uczynione, iáko Sw: Chryzoſtom świadczy: czego też podpiera onym cudem przemienioney wody w koſztowne wino, w Kanie Gáliley ſkiey, *Ioan*: 2.) Więc y máterya ćiáłá ſubtelna była, przeczyſta Krew Pánny Maryi: dla tego też iáko Sw: Bonáwentura

świadczy, bárdzo ſubtelne, miękkie: y czuyne było, nád inſze: záczym idźie że y bolom większym podlegleyſze. Piąta. Nie zápomnię obeyzrzeć członki Páná Chryſtuſowe. Bo żadnego nie było, ktoryby ſzczególnego ſwego bolu nie miáł Głowá ukoronowána, y miąſzą trzćiną potłuczona: twarz śliczna poplwána y policzkowána: oczy ſię nápłakáły: y ſtráſznego páſtwienia nápatrzáły: uſta, gorżką żołćią z octem nápawáne: uſzy naſłucháły ſię żelżywośći, y urągánia: ſzyiá pobita ábo poſzyikowána: grzbiet pobiczowány: ręce y rámioná wyćiągnione ná krzyżu: pierśi ſkrwáwione: Bok przekłoty włocznią: Nogi gwoździem przebite: wſzytko Ciáło ná ſzubienicy krzyżowey hániebnie záwieſzone: Duſzá ſię záſmućiłá. Szoſta Będę wyliczáć káżdy z oſobná ſpoſob męczeńſtwá. 1. Nieſłychány pot krwáwy w Ogroycu, ták gęſty że ná ziemię ſpływał z ćiáłá. 2. Że go zá podłą cenę przedał, y wydał iego własny uczeń, grubym á niemiłośiernym nieprzyiaćiołom. 3. Że ták długo poturany, y prowadzony był po ulicách poſpolitych, iako łotr: iáko złodźiey z rękomá związánemi. 4. Że ták okrutnie śiecżony y biczowány był, iako napodleyſzy niewolnik: co áni Bárabaſzá y zboycow niepodkáło. 5. Więc y ono niezwyczáyne y niemiłośierne wymyślenie y wynaleźienie koronowánia ćierniową Koroną, gdźie y obelżenie wielkie było, y bol niewymowny, y męká nieznośna. 6. Do bołow przyſtąpiły potwarzy, y inſze krzywdy: Ták wiele rázy w twarz ſię náplwali, ták wiele go bluźnili, częſto policzki wyćinali, pięśćią tłukli: zá błazná poczytáli, ubieráiąc go raz w białe ſzáty, drugi raz w purpurę: oczy zaſłaniali, pośmiewáiąc ſię z niego, y roſkázuiąc áby zgadł ktoby go uderzył: trzćinę w rękę kłádli, przed nim ná błazeńſtwo klękáli: trzćiną mocną głowę tłukli, witaiąc go iáko Krolá zmyślonego y faſłżywego: nákoniec, precz z miaſtá wy-

ſtá wypchnęli, á włożywſzy ná rámiona iego Krzyż ciężki iáko ná łotrá iawnego y wierutnego, przez miaſto publicznymi drogámi ná śmierć wiedli. 7. Abo też to máły kontempt y pogárdá byłá, kiedy w obierániu woleli wierutnego łotrá Bárábaſzá niż Páná Chryſtuſa? y oſądźili godnieyſzym bydź żywotá zábiiaká, niż Páná Chryſtuſa Stworzyćielá wſzytkich rzeczy. 8. Y toć okrutna byłá, inſtrument ſwey śmierći, to ieſt Krzyż ná ktorym wiśieć miał, ná grzbiet (biczmi, rozgámi zraniony) włożyć, y przymuśić áby go nioſł. Poſpolićie kátowie niż mieczá dobędą, ktorym máią winnego śćiąć, pierwey oczy záſłonią, á, tu nie tylko inſtrument pokazuią, ále ćiáło nim obćiążáią, áby pierwey ſerce utrapili, niż ćiáło ućierpi. 9. Nuż też, śmierć krzyżowa naokrutnieyſza ieſt: częśćią dla tego, że długo bárdzo á polekku nią człowiek umiera, częścią że rány tam ſię záda ią w rękách y nogách, kędy naywięcey boli, bo tám żyły y żyłki gęſtſze, zaczym więcey tám bol dokuczy niż indźie: ćiáło też nim mdleyſze, tym ćięższe ná doł ſię ćiągnąc, przydáie bolu rozdźieraiąc rány. Dla tegoć to Pán Chryſtus bez śmiertelney rány, y bez goleni łámánia prędzey umarł niż drudzy: bo wielkie y nieznośne męczeńſtwo było. 10. Przybyło męki y ztąd, iż w ták ćięſzkich bolách (że kiedyby ták pies niemy ná drodze leżał, y ták ſzámotány był, człowiek lutośćiwy użaliłby ſię go) nieprzyiaćiele Páná Chryſtuſowi, nie tylko ſię nie użalili, ále ieſzcze podrzeźniáli, wołáiąc y mowiąc: Atoż robie ktory rozwalaſz Kośćioł, á zá trzy dni go znowu ſtáwiſz. 11. Przyczyniło bolow Pánu Chryſtuſowi żałoſne ſerce, niewinney Pánny, á Mátki ſwey, do ktorego on doyzrzał okiem ſwym Boſkim doſtátecznie. 12. Nákoniec y ono okrućieńſtwo: że gdy ono nayświętſze Ćiáło ſkrwáwione, niemiłoſiernie zbite, po wypłynieniu Krwie świętey wyſu-

ſzone

szone, na wnątrzu wyschłe, na wietrze y słońcu południowym wiszące, o trochę wody prosiło: nie tylko nie dano, ale miasto tego żołcią y octem napawano. Bogaczowi onemu *Luc: 16.* od ogniá piekielnego upalonemu, zimney wody proszącemu odmowiono, ale żołci mu nie ofiárowano: á Synowi Bożemu, y tego o co prosił umkniono, y to przez co bolu przybyło, do ust przyłożono. Atoż wszytko to z osobná pilnie roztrząśnione, iáko pokaże wielkie bole Páná Chrystusowe, ták też spráwi w nas wielkie ku niemu pożáłowánie, ieśli się w każdym punkćie po trosze zábáwimy.

2. Ale nie iuż koniec bolow Páná Chrystusowych: bo były ieszcze ćięższe, nie ná ćiele, ale ná dusze. Dwá krzyże tu on ćierpiał: ieden widomy ná ćiele, á drugi niewidomy ná dusze, ná ktorym oná przybita y przebitá byłá: dáleko z większym bolem iego. Bo naprzod stánęły przed iego oczymá wszytkie grzechy tego świátá, nie tylko przeszłe y ninieysze, ale y przyszłe. Tu on pátrząc ná ták wiele brzydkośći, y obrázy Máiestatu Bożego, tym więcey bolał, nim większą gorliwość, y pragnienie czći Oyćá swego miał y miłował. Iednego tylko człowieká grzechy, więcey trapią Páná Chrystusa, niż wszytkie męki krzyżowe, á nuż wszytkich ludźi, y wszytkich wiekow ná kupę, iáko tu było, zebráne! Rozum człowieczy poiąć nie może, tego utrapienia wielkośći. Druga, stáwił sobie przed oczy Pan Chrystus wielu ludźi niewdzięczność, y przyszłe potępienie, á zwłaszczá złych Chrześćian, ktorzy tego dobrodźieystwá dobrze nie poięli, áni tego lekárstwá miłego y zdrowego, sobie zgotowánego, przystoynie użyć chćieli. Więcey to obeszło Páná Chrystusa, niż męki ná Krzyżu. Bo więcey boli robotniká, płacy zátrzymánie ábo umknienie, niż robotá naćięższa. Uskarża się ná to przez Izáiaszá

Proro-

Proroká Rozd: 49. Poprożnicym prácował bez przyczyny, á márniem możność swoię ſtrawił. Trzećia. Przypátruiąc ſię grzechowi, nędznemu y ślepemu ludowi Zydowſkiemu, także też y ſtráſznemu karániu, ktore nád nim wiśiáło, bárdźiey go to gryzło, niż kielich męki iego. Bo ieśli Ieremiaſz, *R*. 26. wyznawał że więcey żałował zá grzech ktorym ſię zmazowáli Zydowie, ſzukáiąc zábić Proroká, á niż własney swey śmierći: coż rozumiemy o tym, ktory miłośćią nieporownáną wagą przechodźi miłość Ieremiaſzową? Czwarta. Gdy pátrzał ná miłą Mátkę swą, ná miecze y bole ktore przenikáły ſerce iey, z tey miáry, że widźiáłá Synà swego miłego, hániebną śmierćią umieráiącego, w pośrzodku dwu zboycow obieſzonego; tym bárdźiey go to dręczyło, nim więcey ią miłował. A miłował ią po Bogu, nie ofiárowánym áni poiętym ſpoſobem. Niewypowiedźiane to bole były.

3. Pilnie to uważáiąc, nie trudno człowiek do wielkiego pożáłowánia może przyść. Być nieznáiomy człowiek tak wiele ćierpiał niewinnie: á ieſzcze ieśliby dla ćiebie ſamego, nie dla ſiebie, tedyby ſłuſznie przywiodł ćię do politowánia. A nuż kiedy widźiſz, iż głową twoią y Pan, dlą ćiebie niewdźięcznego ſługi twego wedle práwá, ále dyabelſkiego wedle zdrady y odſtępſtwá? Niechżeć ſerce twoie twárde zmięknie, niech ſię wzruſzy y poruſzy żalem wielkim y pożáłowániem. Pomoże do nábycia tego politowánia biczowánie ſię mierne, ktoreby nie náruſzyło zdrowia, ále ſię czuć dáło: áby ſię z máłego bolu doſzło y doznáło, iáko ćięſzkie były, gdy ſię kátowie páſtwieli nád ſubtelnym Ciáłem Pana Chryſtuſowym. Lecz niepodobna, ábyś ná tym tylko affekćie przeſtał, przyſtąpi podźiwienie, pátrząc ná tak wielką miłość, ktora tak wielkie bole wyćiągnęłá ná Pánu y Stworzyćielu náſzym. Porwieſz ſię do dźięk

czynienia zá to. Wzbudźiſz ſię do miłowania gorącey Bogá twego: Obrzydźiſz ſobie grzechy, poſtánowiſz ná umyśle ſkutecznie polepſzyć ſię. Będźieſz proſił Bogá o rátunek do tego wſzyſtkiego. Będźieſz ſię ofiárował y oddawał zupełnie ná poſługi Boże: y ná znoſzenie chętne wſzyſtkiego co ná ćię dopuśći. Y ták tę Medytácyą ſkończyſz.

A iż Przykłády wielki pochop do dobrego czynią: powiem tu ieden Przykład, z ktorego obaczymy, iáko wielki pożytek idźie ludźiom z tego rozmyślánia Męki Páná Chryſtuſowey, y pożałowánia go.

PIſze **Surius** (co też ieſt w Zwierćiedle Przykładów, pod ſłowem Męká Chryſtuſa §. 5.) o S. Kolećie, Pánien Zakonu S. Klary tá máiąc dobre wychowánie przy Mátce nabożney, (ktora bárdzo ſię bałá y miłowáłá Bogá, do Męki Chryſtuſowey ták byłá nabożna, iz ná káżdy dzień ze wzdychániem y łzámi, odpráwowáłá modlitwy o Męce Páńſkiey, wyrażáiąc wielkie użalenie nád krzywdámi y bolámi, ktore on chętnie znoſił dla odkupienia narodu ludzkiego (tá tedy Pánienká, ieſzcze od dźiećińſtwá przeięłá tego nabożeńſtwá: Bo że tych modlitew pilnowáłá, náuczyłá ſię ich ná pámięć, ták, iż ich nápotym zápomnieć nigdy nie mogłá, áni nabożeńſtwá opuśćić. Coż zátym poſzło. Wiele dobrego. Bo naprzod ná káżdy dzień o południu, (ktorey godziny ukrzyżowány był Pan Chryſtus) czułá bole ſerdeczne bárdzo oſtre, iákoby pomagáiąc Pánu Chryſtuſowi ćierpiącemu ćierpieć. (Tákći to Pan ten ſwoie kochánki pieśći, láko y S. Fráncíſzká) á żeby to pokryłá, y nábozniey znoſiłá, ſchraniáłá ſię tey godziny od ludźi: ſamá będąc ze wſzyſtkich śił ſtáráłá ſię, áby rozważáłá ſobie krzywdy, przenáśladowánia, przymowki, urągánia, zelżywośći, ſtráſzną y ſromotną śmierć, y cokolwiek Pan Chryſtus ućierpiał dla zbáwienia náſzego. Druga: w tym rozmyślániu odchodźiłá od ſiebie, y práwie w Bogá ſię przemieniłá, ábo z nim ſię złączyłá, przez pożądánie go, y miłość gorącą. Co oſobliwie ią potykáło w Piątki, ſześć godźin przed południem, y ſześć z południá: kiedy wyſłuchawſzy Mſzy, nie iedząc áni piiąc, ták ſię ná to udáłá,

wſpo-

wspominaiąc pilno, gorąco, y skutecznie Mękę Pańską, że bárdzo często dla wielkich bolow zdáło się iey, iákoby prawdziwie ręce iey, nogi, y bok były przebite gwoździmi, y włocznią. Trzecia. Dał iey Pan Bog w ten cáły tydzień wielki, hoyność łez (á wdzięcznych) y wzdychánia frásowitego (ále pożytecznego) záczym wielkiego nabożeństwá záżyłá. Czwarta. Gdy młoda byłá, á gorąco y głęboko Mękę Pańską rozmyślałá, ukazał się iey Pan IEZUS, ktory towárzysko oznáymił iey sposob kiko ućierpiał, y iáko ná káżdym członku bole miáł. Od tego widzenia ná potym dostáłá wielkiego na sercu bolu, y utrapienia, á ná nie wspominaiąc, práwie siły trácіłá, nic powierzchnie nie czuiąc w Bogá wlepiona. Piąta. Gdy Pássyą o Męce Páná Chrystusowey czytano, boleśći ktore on ućierpiał, ták bárdzo się odnawiały w sercu y ćiele iey, że nigdy niewiástá rodząca nie byłá widziána, ták bárdzo boleiąca, iáko tá z samego użalenia nád Pánem Chrystusem ćierpiącym.

Druga Medytácya.

I. WTory sposob rozmyślánia sobie Męki Páná Chrystusowey iest: áby wyrozumiawszy z niey, iáko to bárdzo ćiężki iest grzech, zá przeszłe żáłowáliśmy, á ná potym pilniey się go chronili, y ostrożniey żyli. Ten sposob medytowánia Męki Páná Chrystusowey, bárdzo iest pożyteczny nowotnym zwłaszczá, ktorzy poczynáią Pánu Bogu służyć y polepszáć się.

2. Náprzod tedy trzebá wiedźieć, co wszyscy Doktorowie zgodnie twierdzą: Że grzechy násze są przyczyną tego wszystkiego, co Syn Boży ućierpiał: ktorych kiedyby nie było, potrzeby też ták hániebney śmierći nie byłoby.

3. Chcąc tedy z tey miáry uważyć sobie ćiężkość grzechu, ták sobie postąp. Trzebá było dosyćuczynić zá grzech, ktorym człowiek obráźił Bogá nieskończonego, naywyższą Mądrość, Dobroć, Morze wszelákiey ozdoby y doskonáłości, Stworcę, Páná, y Oycá swego. A temu kto podoła?

Nie człowiek zdrayca y nieprzyiaćiel. Nie Anioł, ktory tym ſamym że ſtworzenie ieſt, nie wyrownałoyś obrázie, nieſkończonego Bogá: Trzebá było áby ſam Bog nieſkończony doſyć uczynił ſobie obrázonemu, nieſkończonemu. Trzebá żeby Syn Iednorodzony Boży, á Bog wieczny, zawitał ná świát, Narodźił ſię w ſtáyni, położony był we żłobie, obrzezány, ućiekał do Egyptu, wytrwał rozmáite prześládowánia, niezliczone krzywdy, mordował ſię, pośćił, czuł, obchodźił, pośił ſię, płakał, poimány był, od wſzyſtkich opuſzczony, od niektorych záprzány, przedány, do rożnych ſądow wiedźiony, fałſzywie oſkárżony, policzkowány, poſzyikowány, poplwány, pośmiewány, biczowány, ćierniem koronowány, bluźnierſtwy drażniony, ukrzyżowány, umárły, y pogrzebiony: á ktoby wyliczył wſzyſtko to co on dla náſzych grzechow ućierpiał, y iák ſię nád nim okrutnie paſtwiono? Czemu Aniołowie ſię dźiwowáli Skáły ſię pádały, ſłońce ſię ſmućiło. Coż tu rozumieſz o grzechowym iádźie y ćięſzkości? Weźmi ſobie podobieńſtwo to, kiedyby w Rzeczypoſpolitey iákiey obrázony był Krol, á ná ubłagánie iego, trzebáby áby Krolewic iego Syn Iedynak, dał gárdło: coby to zá wyſtępek był ták wielki? A tu Ociec Bog, Syná Bogá, w ktorym ſie od wieku zákochał, wydáie ná okrutną śmierć, nieſłychane męki, y nic nie folguie niewinnemu, tylko że zá nas winnych y grzeſznych ręczył. Coż rozumieſz iáko ſię Bogu grzech niepodoba, y brzydki ieſt? Záprawdę by nię było inſzych przyczyn, ná obrzydzenie ſobie grzechow, ná tey iedney przyczynie, dobrze roſtrząśnioney, doſyćby było.

4. To rozważáiąc, dołoż dwie rzeczy. Naprzod: że káći nigdyby byli nie podnieśli rąk ná Páná náſzego, kiedyby im grzechy náſze śił nie dodawáły. Druga: przymierzmy do ſiebie, prawdźiwie rozumieiąc, że y náſze grzechy

tego

tego wszytkiego złego przyczyną są, y śmierć żywotowi nieśmiertelnemu zádáią. Możesz mowić, á prawdźiwie mowić, że moia złá wolność, ábo ráczey swawola, iego wiąże, moie kradźieży, iego biczuią: moiá nádętość iego, policzkuie, moiá pychá ćiernіem koronuie: prożność y pompá moiá, iego w purpurę ná pośmiewisko ubiera, moie wczásy y roskoszy, iego żołćią nápawáią. Bo cokolwiek ia zásłużyłem grzechámi mymi, to on z miłości swey niezmierney ná sobie odniosł, á że mnie zniosł. *Ná to Przykład.*

WSpomina nász S. Antonin w Historyálnych kśięgách o Sw: Brygidzie, że będąc w dźieśiąći lat, słuchálá Kazánia o Męce Páńskiey: to wszytko uważáiąc w sercu. W nocy, uyrzálá we śnie Páná Chrystusa, iákoby świeżo ukrzyżowánego, ktory do niey rzekł. Pátrz iáko iestem udręczony. Rozumieiąc oná że się to teraz stálo, spytálá. A ktoż ćię to Pánie ták okrutnie pokátował? Odpowiedźiał Pan Chrystus. Ci, ktorzy mną gárdzą, o miłość moię niedbáią, (to iest, ći ktorzy iego dobrodźieystwá nie są wdzięczni, y obrażáią go.) Przyszedłszy tá ku sobie ták się zákochálá w rozmyślániu Męki Páńskiey, że iey táiemnice rzadkoby miálá sobie przypomnieć bez łez.

5. Przypádnie mi tu rozmáity áffekt. Bo naprzod zdumiewáć się będę wielkiey dobroći, y miłośierdźiu Bożemu. Potym będąc tego wdźięczen, upádnę ná twarz, dźiękuiąc pokorno zá ták niesłychaną uczynność. Trzećia. Zbrzydzę się grzechem bárdzo, widząc iego ták wielką ćięszkość. Postánowienia, y ofiárowánia, iáko w pierwszey Medytácyi: *tylkoby się dłużey zábáwić, ná rośćiągániu y trwániu affektow, niż ná rostrząsániu. Owo iáko y poki Pan Bog uzyczy.*

Trzećia Medytácya.

I. TRzeći Sposob rozmyślánia Męki Páńskiey iest, uważáiąc sobie zacność, y wielkość dobrodźieystwá tego

odkupienia: o czym że będźie ſzerzey w Piątey Szkole, tu ſię krotko dotknie.

2. Roſtrząſaiąc tedy ná Medytácyi odkupienie náſze, ábyśmy wyrozumiawſzy zacność, pożytek, y ſkutek dobrodźieyſtwá, ſnádniey przyſzli do affektu wdźięczności, pokornego podźiękowánia: do chętnego oddánia ſię cále ná poſługi Boże, &c. trzy rzeczy upátrować będźiemy. Naprzod, co tu nam Zbáwićiel náſz ſpráwił, y dał: Druga, przez ktory pośrzodek: Trzećia, iák chętnie.

3. Coby nam Odkupićiel przez śmierć ſwoię uczynił, ięzyk ludzki wypowiedźiec nie może, bá áni rozum wyliczyć. Iednák gdybyśmy dowiedźieli ſię, w iák wiele, y wielkiego złego wpadł człowiek przez grzech Adámow, przodká náſzego, á do tego zrozumiał, iż to wſzyſtko złe on wypędźił, á ná to mieyſce przećiwne dobrá wprowádźił, moglibyśmy ſię iákożkolwiek domyślić zacności odkupienia, chociaż nie wyliczyć dobr, bo nieſkończone ſą: iáko y zaſługi iego. A tych dobr wſzyſtkich uczeſtnikámi ſię ſtawamy przez Chrześt, dla czego mowi Páweł S. *Gal*: 3. iż wſzyſcy ktorzy w Chryſtuśie ochrzczeni ſą, Chryſtuſa przyoblekli, to ieſt, ozdobieni cnotámi y zaſługámi iego, áby przed oczymá Bogá Oycá tácy ſię ſtáwili, iáko Syn Boży.

4. Ale zbieraymy krotko to, co nam ſpráwił. Spráwił nam odpuſzczenie grzechow, zádał łáſkę, przywiley ná chwałę wieczną ziednał, wolność dał, pokoy uczynił, (wſzyſtkie trwogi wygnawſzy) w zbáwieniu upewnił, byleśmy go ſłuchác chćieli, poświęcenie duſz przyniosł, ſpráwiedliwość ná nas wlał, doſyć uczynienie zoſtáwił, zaſługi, náukę, Sákrámentá ná lekarſtwo, y wſzyſtko to co miał, á do naſzego zbáwienia przynależáło dał. Dla tego użyczenia w piśmie názywa ſię Oycem, Oblubieńcem, y głową

wſzyſt-

wszystkiego Kościoła. A wszystko co ma Ociec', iest też Synowskie: co ma Oblubieniec, należy do Oblubienice, a z głowy dostánie się członkom.

5. To iuż są dobrá nam z tąd dáne: á przez iáki pośrzodek? Przez Boskie Wćielenie się y Mękę. Bo biorąc ná się wszystko złe násze, nam nażyczył wszytkich dobr swoich. Zá oboie Pánie dźiękuię, lecz zá pierwsze więcey się dźiwuię. Cudownieysza rzecz ábowiem iest, widźieć á o. no Bogá złe dolega, á on ie ćierpi, á niż to, że dobrze nam czyni: gdyż iáko niemasz nic przystoynieyszego, nieskończoney oney dobroći, iáko dobrze czynić: ták też niemász nic przećiwnieyszego, nieskończonemu błogosławieństwu, iáko złego doznawáć, boleć, y ćierpieć.

6. Z iáką to záś chęćią uczynił nam, łácno się domyślić: dowiedźiawszy się że nie tylko to co ućierpiał, ále y więcey, kiedyby to potrzebá wyćiągáłá, ućierpieć był gotow. Trzy godźiny wisiał ná Krzyżu, zá grzechy násze, á dla zbytniey swey miłości, przyzwolił był wisieć, áż do ságdnego dniá, kiedyby tego potrzebá pokazáłá. Większa byłá miłość, niż to co ućierpiał. Przeto ieśliśmy mu powinni zá to że wiele dla nas uczynił, dáleko więcey powinniśmy zá to, że y więcey uczynić gotow był.

7. To uważenie pożyteczne iest, ktore nas może potężnie wzbudźić, do dźięki czynienia, y do miłowánia, ábo odmiłowánia go, y do inszych áffektow. *Ná to przykład.*

[*Udovicus Blosius* pisze o S. Gertrudzie Bogu bárdzo miłey, że náuczyłá się od samego Bogá, iż człowiek przypátruiąc się Krucyfixowi, niech uważa w sercu swym, iákoby do niego Pan Chrystus łágodnie mowił. Oto widzisz iáko ia zápalony miłością ku tobie, wisiałem ná Krzyżu nági, zdespektowány, ábo wzgárdzony, y ná wszystkich mych członkach rościągniony: A ieszcze táką miłością pałam ku tobie, że ieśliby potrzebá

było

było zbáwieniu twemu, chćiałbym dla ćiebie ſamego ućierpieć, com ućierpiał zá wſzyſtek świát.

Coś też podobnego tenże wſpomina o Sw: Brygidźie: Że w duchu będąc, ſłyſzáłá Páná Chryſtuſa mowiącego: Iam ieſt naywyżſza miłość. Bo wſzyſtko com od wieku uczynił, z miłośćim uczynił, y cokolwiek teraz czynię, y potym czynić będę. A moiá miłość ku człowiekowi ták wielka ieſt, iáko byłá czáſu Męki moiey. By to mogło bydź, chętnie bárdzobych umárł, tak wiele rázy, iáko wiele ieſt duſz w piekle, też męki y śmierć podiąłbym zá káżdą duſzę z oſobná, ktorąm podiął zá wſzytkie.

Czwarta Medytácya.

I. OBaczywſzy dobrodźieyſtwo zacne Odkupienia náſzego, przypátrzmy ſię lepiey dobroći Boſkiey, y miłoſierdźiu iego, z ktorego to pochodźi ták wielkie dobrodźieyſtwo, ábyśmy ſię porwáć mogli do miłowánia bárdziey Páná Bogá, y do nádźieie ábo ufności mocney.

2. Ażeby tá dobroć y miłoſierdźie w Męce Páńſkiey wyrážona, ſnádniey ſię zrozumiáłá: Cztery rzeczy ſobie uważaymy. 1. Kto cierpi. 2. Co ćierpi. 3. Zá kogo. 4. Dla czego, ábo z ktorey przyczyny ćierpi; przy káżdym punkćie zábáwiwſzy ſię trochę.

3. Uważaymy tedy naprzod zacność tego kto ćierpi: boć ten ieſt Bog. Doſyć ná zdumienie ſię, że ten do ktorego żadne złe przyſtąpić nie może *Pſal:* 90. ćierpi. Ten ktorego nic dolegáć nie może, boleie, nieśmiertelność umiera, á hániebnie umiera, ten ktory ieſt czćią wſzeláką, ſzczęśćiem z nátury y błogoſłáwieńſtwem. Lecz kiedy przypádnieſz do wtorego punktu, á obáczyſz co ćierpi, że bole nie rycerſkie (wedle świátá ſławne) nie podágry páńſkie (nágradzáiąc w czaſy) ále podłe, ćiężkie, z zelżywośćią złączone, iákoby błazen, hultay, zboycá, y dźiwnie wielki zbrodnik. Potym, zá kogo ćierpi: Nie za

śliczne Anioły, ábo Archanioły, ále zá podłe ludźie, nayoſtátecznieyſze ſtworzenie, z prochu zlepionego źiemnego ſtworzone, brzydkie dla plugáſtwá ſwego, á w ſpráwách dyabłu podobne, zdrayce y nieprzyiaćielá Boſkiego. Coż go do tego námowiło, przyćiągnęło, przywiodło, y wyćiſnęło? Nie godność, áni przyſługá człowiecza. Ten ktory Rebellii ábo odſtępſtwá winien, nie łáſki godźien, ále hániebneý śmierći. Nie dla tego żeby Pánu tego potrzebá było, ábo ná tym mu należało, bo od wieku obſzedł ſię bez wſzytkiego. Toć z ſamey tylko y ſzczerey łáſki, do broći y miłośierdźia, zmiłowawſzy ſię nád upadłym człowiekiem, z nieba, złoná Bogá Oycá ściągniony był ná źiemię. O niepoięta dobroći, o nieſłychane miłośierdźie.

4. Iáko to roſtrząſaiąc, człowiek niema wpáść w rozmáite áffekty? Naprzod zdumiewánie ſię z Moyżeſzem ná gorze, gdy tey táiemnice tylko figurę widźiał: Miłości z Oblubienicą Páná Chryſtuſową. *Cant:* 2. Obłożćie mię kwiećiem, obſypćie mię iábłkámi, boć od miłości mdleię. Ná co Swięty Bernard mowi: Widźi Oblubienica Krolá Sálomoná w Koronie, ktorą go Mátká iego ukoronowáłá, widźi iednego Synaczká wiecznego Bogá, Krzyż dźwigáiącego, widźi pobitego, pokátowánego, poplſanego Páná Máieſtatu, widźi ſprawcę żywotá y chwały gwoździmi przybitego, znieważonego, potłuczonego, włocznią przebitego, przymowkámi nakarmionego, nákoniec duſzę ſwą miłą zá przyiaćioły (ábo ráczey zá zdrayce) kłádącego. Dla tego to widząc. duſzę też ſwą Oblubienicá przebiła mieczem miłości. A iakoż tu y ufność, wielká otuchá, y nádźieią nie urośćie człowiekowi, kto by naygrzeſznicyſzy nie będźie ſpodźiewał ſię grzechow odpuſzczenia? kto pomyślić może o roſpáczy?

5. Przykład. Piſze Blozyus o Swiętey Káthirzynie Se-

neńſkiey: iż Bog rozmawiaiąc ſię z nią, tak powiedźiał: Grzeſznicy ktorzy umieraiąc roſpaczáią o miłośierdźiu moim, dáleko ćięższey mię obrażáią, y bardźiey mi ſię niepodobaią, dla tego iednego grzechu, á niż dla wſzytkich inſzych grzechow, ktorekolwiek popełnili kiedy. Bo tą roſpáczą, iawnie pogardzáią miłosierdźiem moim, y przewrotnie rozumieią, iákoby złość ich miáłá bydź większa, á niż też miłośierdźie y dobroć moia. Lecz gdyby y táki prawdźiwie żałował, iż mię obráźił y wzgárdźił, a w miłosierdźiu moim wiernie ufał, tedy pewnieby go nalazł. Boć nieſkończonym ſpoſobem, większe ieſt miłosierdźie moie, niż tą grzechy wſzyſtkiego świátá, ktorekolwiek ſię kiedy nálazły, ábo ſię náleść mogą w ktorym ſtworzeniu.

Piąta Medytácya.

I. PRzyſtąpmyż też do upátrowánia Cnot rozlicznych, ktore lśnią ſię w Męce Páńſkiey, áby ich obaczywſzy, mogliśmy ich náśladować. Co będźie bárdzo nam pożyteczno, gdyż doſkonáłość żywotá Chrześćiáńſkiego, należy w náśládowániu Páná Chryſtuſowym, do ktorego wzywa nas Swięty Piotr. Ták Chryſtus ućierpiał zá nas, wam przykład zoſtáwuiąc, ábyśćie náśládowáli ſtopy iego, ktoremu gdy łáiano, nie márkotał, utrapienie ćierpiąc, nie groźił, ále dał ſię ſądźić, choćiaſz niepráwiedliwie. 1. *Petr:* 2. wſzytekći iego żywot pełen cnot, ále przy Męce iego iáśniey ſię pokázuią, ktore tak ſię świecą tám, iáko naypięknieyſze kwiáty między ćierniem.

2. Upátruy tedy tu, bárdzo głęboką pokorę: Do iákiey to wzgárdy, y lekkiego uważenia naywyżſzy Syn Boży przyſzedł, że zá lepſzego rozumiano mężoboycę, á między dwiemá zboycámi ukrzyżowány był, y umárł, iákoby ich wodz. Przypátrz ſię też ćierpliwośći niezwyćiężoney:

iáko

iáko wielkim ſercem nieprzyiáćiołom ſwym ſię ſtáwił, y potężnie, wſzyſtkie krzywdy y boleśći iáko oni chćieli znioſł, y więcey był gotow ćierpieć, iáko ſię iuż powiedźiáło. Obacz ſtáteczną trwáłość, áże do wſtąpienia ná Krzyż, położenia tám duſze, y z ſtąpienia do otchłáni piekielney, kończąc ſpráwę zbáwienia náſzego. Uważay miłość, ktora wſzyſtkie bole zwyćiężyłá, chętnie życząc doſyćuczynić zá grzechy wſzyſtkiego świátá. Krwią y śmierćią odkupić, nie przećiwiąc ſię iego niewdźięczności, y nieprzyiáźni. Obeyźrzy ſię też ná obfite miłośierdźie, ktorym wztruſzony, ták ná ſię wſzyſtkie długi, winy, y nędze świátá tego przyiął, y zá nie doſyć czynił, iákoby to iego włáſne były. A poſłuſzeńſtwo ták doſtáteczne było, że aż do ſamey śmierći, á śmierći nie ſławney, y okrutney Krzyżowey ponoſzone było. Cichośći przedźiwney nie opuſzczay, w ták wielkim utrapieniu, áni ſarknąć, áni przemowić, ále ſię podáć iáko owieczká, gdy ią poſtrzygáią: czemu ſami ſędźiowie dźiwowáli ſię. Zá tym y ty dźiwuiąc ſię z nimi, naśláduy *ſilentium*, ábo milczenia, ktore on trzymał, między oſkárżyćielámi: fałſzywymi świádkámi. Chceſz też z oczyć doſkonáłą wzgárdę świátá y dobr iego, godności, bogactw, roſkoſzy? Weyźrzyż ná Chryſtuſá na Krzyżu wiſzącego, podeſpektowánego y zelżonego, ſtrapionego, nágiego, y ubogiego, ták iż łożká inſzego nie miał, krom Krzyża, głowney poduſzki, tylko ćierniową Koronę; pokarm y napoy. żołć y ocet: poćieſzyćielow, tylko káty okrutne, podrzeźniáiące, y pośmiewáiące ſię nieprzyiaćioły: miáſto chwalenia, głową trzęſące y mowiące: To to dobrze to ná ćie, &c. Oſtrość żywotá, wſtrzemięźliwość, dobrowolne uboſtwo, y wſzyſtkie inſze cnoty iáśnie ſię tu pokázuią: Lecz między wſzyſtkiemi nawięcey ſię wyſławiáią, pokorá y ćierpliwość. Te ábowiem (iáko

Doktorowie święći mowią) ſą ſzaty godowe, y zwierzchniá ſzárá odświętnia, w ktore ſię oblokſzy Syn Boży, przyſzedł ná zrękowiny z Kościołem ſwym: w tychże ſzatách, y Gody Małżeńſkie odpráwował, w męce, y przy śmierći ſwey krzyżowey.

3. Niechayże nam Męká Páńſka będźie nie tylko lekárſtwem ná grzechy, ále y przykładem do cnot, do zbáwienia potrzebnych. Wielka to chwałá náśládować Páná *Eccl:* 23. chwałá. ále y pożytek bárdzo wielki y wieczny. Poruſzże ſię do náśládowánia tych cnot, ſtrząśni gnuśność, nie żáłuy prace y pilności.

4 *Przykład.* Twierdźi *Surius* 27. *Sept*, o iednym Grofie, ktoremu imię było *Elzearius*, ten był ták bárdzo, y w rzeczách oſtrych ćierpliwy, iż żaden y wierny przyiaćiel, niemogł w nim poſzlákować, áby ſię kiedy obruſzyć miał, y rozgniewáć, by naygorzey mu kto co wyrządźił. Zoná iego á Pánná S. Delphiná, cnotom iego y ſpráwom przypátruiąc ſię, w oſobności pytáłá go. Dla czegoby y naywiękſze krzywdy ſkromnie, łáſkáwą y weſołą twarzą przyimował, gdyż dla tego zdał ſię iákoby pniem iákim: á to, złym ktorzy ſię mu przykrzą, może záſzkodźić, y kiedyby im gniew pokazał, mogłoby pomoc. Odpowiedźiał. Miła Delphino, coż zá pożytek z gniewu? Lecz powieméi ſkrytość ſercá mego. Foczuięć ia też w ſobie poruſzenie do gniewu, gdy mi kto wczym záwini, iedno záraz pomyślę ſobie o krzywdách, ktore Pánu Chryſtuſowi wyrządzano, á życząc ſobie iego náśládowánia, ták ſobie mowię. By mi też ſłudzy moi brodę wytárgáli, y policzki záđawáli, nicby to nie było względem Páná mego, ktory dáleko ćiężſze rzeczy dla mnie ćierpiał. A toć przydáię Delphino, iż ia nigdy nie uſtánę w rozmyślániu krzywd Odkupićielá mego, aż umyſł moy będźie doſkonále uſpokoiony. Y mam tę

łáſkę

łaskę osobną od Páná niego, iż tych co mi krzywdy wyrządzáią, ták ábo więcey ich miłuię, y zá nie się modlę. Wyznawam też, żem ia czegoś ieszcze gorszego winien, y godzien. Z ktorych słow bardzo się zbudowáłá S. Delphiná, &c. Toż rozumiey o náśládowániu inszych cnot. Przykłády dla przedłużenia opuścić muśi.

Szosta Medytácya.

1. IEszcze uważáiąc sobie Mękę Páná Chrystusowę, upátrzyć możemy, że oná byłá wczesnym ábo słusznym pośrzodkiem do odkupienia narodu ludzkiego. Záczym przyidźie nam zdumiewáć się nád dobrocią, y mądrością Boską.

2. A żebyśmy obaczyli, iáko się do tego celu przyda. Z tey miáry się dowiemy: Ieśli Męká Páńska może się nazwáć powszechnym, á skutecznym ábo dostátecznym lekárstwem, ná wszystkie nędze, niedostátki, y potrzeby człowiecze, tedyć poznamy że pośrzodek iest práwie przytomny. A záprawdę ták iest. Bo ná zápłácenie długu narodu ludzkiego, ktora zapłátá mogłá się wynáleść dostátecznieysza, iáko iest nieoszácowána Krew Syná Bożego, na Krzyżu wylana? Ná uleczenie ran naszey pychy, chciwości, niewdzięczności, kochánia się w sobie y wczásach swoich, y inszych ktore się ztąd otwieráią, co sposobnieyszego bydź mogło, iáko cnoty pokory, ubostwá, miłości, nędze, niedbáme o się, &c. ktore się ná Krzyżu pokazáło? Ná ubogácenie człowiecze w zasługi Páná Chrystusowe, ná dostąpienie prawdziwych godności, ná zápalenie duchá więszym nabożeństwem, ná pocieszenie ludźi utrapionych, na porátowánie w pokusach, ná pomoc w pracách, ná dodánie sercá do przykrych ábo trudnych rzeczy podeymowánie się y do wszelákich cnot, niemász nic inszego osobliwszego

nád Páná Chrystusa ná Krzyżu záwieszonego. Doznawáią tego ludźie bogoboyni, gdy we wszystkich potrzebách náyduią lekárstwo, z Krzyżá Páná Chrystusowego. *Bardzoby w długą poszło, gdyby się ná wszystko to przykłády położyć miáły.*

3. Do tego: áza to Krzyż z Krzyżem nie zgodźi się? Zywot Chrześćiáński wszystek krzyż iest. Bo nie toć to iest żywot Chrześćiáński wedle ktorego teraz świát żyie, w roskoszách, w wczásach, &c. (raczey to śmiercią názwáć) ále iáko Pan Chrystus y Uczniowie iego, y wszyscy ktorzy pobożnie chcą żyć, wykonywáli, w utrapieniu ták wielkim, że się cudowiskiem stáli Bogu, y Aniołom: y ludźiom, 1. *Cor:* 4. Atoż co sposobnieyszego iest y pożyteczniey-szego, do prowádzenia żywotá, (że ták rzekę) krzyżowego, iáko krzyż? Nie może rodźić ogniá, iedno ogień, y rzecz podobna sobie podobną. Nie może nic smutnego człowieká pobożnego pokrzepić, posilić, y poćieszyć, áby státecznie y chętnie ćierpiał wszelákie utrapienia, krzywdy, ubostwo, bićie, przenásládowánie, głod, prágnienie, nágość, zimno, y insze ostrości żywotá Chrześąiáńskiego, iáko pilne względánie y uważánie Krzyżá P. Chrystusowego (kędy się wszystko to wykonáło) Ztąd powstáli Apostołowie, zrodźili się Męczennicy: ten Wyznawce náuczył ćiáło dręczyć, mocy dodał Pánnom, Zakonniki posilił, y Wszystkie Swięte porátował.

4. Atoż kiedy nabożna dusza temu się pilno przypátrzy, muśi się dźiwować, y zdumiewáć, uważáiąc sobie naywyższego Mistrzá mądrość, ktory się zdobył ná ták zacne lekárstwo, ktore się przydáło na uleczenie wszelákiey nędze naszey: y do tęgo widząc dobroć, tego ktory mogąc samym skinieniem odkupić człowieká, chćiał ták wiele ućierpieć, áby tą drogą większymi dobrodźieystwy, y zacnieyszymi godnośćiámi człowieká uraczył,

Z tąd

Z tąd ná iákie affekty zdobydź się możemy, łacno káżdy upátrzyć może: dołoży ostátká Duch Swięty, wedle kondycyi Medytántá, okázyi y czásu.

5. Ludolphus ma iednę Historyą, pisząc o żywoćie Páná Chrystusowym: Iż ieden Zakonnik był trapiony wielkim smutkiem, á to około początkow náwrocenia swego dla czego nie mogł áni czytáć, ani się modlić, áni czego czynić. Raz gdy sobie siedźiał w Celi, stał się głos z niebá do niego taki: Czemu prożno siedźisz, y sam się niszczysz? wstań záraz, á Mękę moię rozważay, á tym zbędźiesz tego frásunku. Uczynił tak iáko się náuczył, y doznał: że Męká Páńska nabożnie rozważána, lekárstwem iest y ná tákie utrapienia; á powtarzáiąc to, nigdy nápotym tego nie uznał. Atoż co o iednym utrapieniu się nápisało, o wszystkich przećiwnośćiách rozumie się. byle człowiek to ćwiczenie przystoynie odpráwował, ná część y chwałę Pánu Bogu, á sobie na pomoc do zbáwienia.

Zámykáiąc te Medytácye o Męce Páńskiey, przydam Przykład z Cezáryuśá lib: 12. C. 51. *O iednym ktory był wolen od Czyscá, dla tego że wspominał często Mękę Páńską.*

BYł ieden Przełożony w Klasztorze, ktory zmordowawszy się, snem był morzony: y położywszy się ná łoszku, ieden Brát prostaczek Konwers iuż umárły, pokazał się mu, mowiąc: Oycze z licencyą wászą niech idę. Spyta Przeor: A dokądże? Odpowie: Prosto do Bogá idę, bo teraz dopiero umárłem. Rzecze Przeor? To nowiná: Ták wiele doskonáłych, pierwey się stáwią do Czyscu, á ty ták śmiele kaszesz, biorąc się záraz do Bogá? Ná to odpowie-

dźiał

dźiał: Miałem to w zwyczaiu, że ilekroć szedłem mo Krucyfixá, tę Modlitwę mowiłem. *Domine, per illam amaritudinem, quam sustinuisti propter me in Cruce maxime, quando anima tua egressa est de corpore tuo, miserere anima mea in egressu suo.* Pánie, dla tey gorżkośći, ktoraś dla mnie ná Krzyżu podiął, á zwłaszcza kiedy Duszá twoiá wychodźiłá z ćiáłá twego, zmiłuy się nád duszą moią, kiedy wynidźie z ćiáłá Y wysłuchał Pan Modlitwę moię, á nádemną zmiłował się. Spytał Przełożony: Iákoś się miał gdyś umierał? Odpowie: Gdym konał, zdáło mi się, iákoby wszystek świát stał się mi ćięszkim kámieniem, ktory przyległ y ćisnął piersi moie.

PIĄTA CLASSIS THEOLOGICZNA.

ROZDZIAŁ I.

Co to zá Theologia ktorey tu uczą.

I. NIe o Theologii Szkolney tu rzecz ma bydź, ktorey ludźie náuk wielkich, uczą ludźi do tego ſpoſobnych, y dowćipnych, przez podawánia, (y iáko mowią) czytánia, dowodzenia, y dyſputuiące, y inſze ćwiczenia, ktora też ſam rozum tylko páśie y tuczy, á dáley nie śiąga: ále o Theologii Duchowney y z wielu miar Boſkiey, ktorą Miſtrzowie duchá názywáią *Theologia Myſtica*, to ieſt: Náuká o Bogu ſkryta y táiemna, od Mędrcow tego świátá nádętych zákryta, ktorey Miſtrzem ſam Bog ieſt: ktora nie tylko rozum wiádomośćią wyſoką opátruie, oświeca, y zdobi, ále też y wolą náſzę do wielkiey ku Bogu miłośći zápala, y bárdzo znácznymi áffektámi nápełnia.

2. Theologia tá, nic inſzego nie ieſt, iedno *Contemplatio*, to ieſt, (kiedyby ſię mogło dobrze przełożyć y wyráźić po Polſku, lecz to z obiáśnienia ſnádniey ſię poymuie,) pilne przypátrowánie, ábo zápátrowánie ſię ná Bogá, iáko ſię niżey powie.

ROZDZIAŁ II.

W ktorym poczyna ſię obiaśniáć Contemplatio.

I. ABy ſię tá Contemplácya dobrze poięłá, naprzod potrzebá ſobie wſpomnieć, y kroćiuchno zebrawſzy

powtorzyć, náuki w Elementarzyku dane o modlitwách wnętrznych, ábo umyſłowych. Wyliczyły ſię tám cztery Modlitwy wnętrzne, ktore ná umyśle odprawuiemy. Z ktorych trzy do rozumu należą: iáko. Pomyślenie pobożne *Meditatio*, (to ieſt,) roztrząſanie, rozważánie, ábo rozmyślánie rzeczy, áby człowiek doſzedł iákiey prawdy y wiádomośći o niey, ktorey przedtym niewiedźiał, nie upátrował, ábo nie ták głęboko y rzetelnie wiedźiał, ábo iuż zápomniał: á doſzedſzy mogł ſię porwáć do iakiego áffektu dobrego y *Contemplatio*, iáko ſię rzekło, y ieſzcze więcey powie. Do woli też należy Modlitwá affektowa, ktora nie ták rozumu ná dochodzenie iákiey wiádomości o rzeczách używa, iáko áffektámi nárabia, iuż przedtym przez Medytácyą nábywſzy wiádomośći doſtáteczney.

2. Druga, powiedźiáło ſię też, że Modlitwá umyſłowa, ieſt to podnieśienie umyſłu ſámego do Bogá, przez rozum y wolą, ták żeby rozum o Bogu ábo rzeczách Boſkich myślił, y wiádomość miał: á wola poruſzáłá ſię ku niemu miłośćią, ábo iákim dobrym áffektem. Lecz wiádomość choćiay poprzedza áffekty, y ieſt gruntem y pośrzodkiem do niego, przećię áffekt przodkuie, y dla tego przednieyſzą cząſtką Modlitwy wnętrzney, y celem, do ktorego wiádomość zmierza ieſt: gdyż dla tego rozumem rzeczy uważamy, ábyśmy Bogá miłowáli, y rozmáitymi affektámi do rzeczy Boſkich przyſtępowali: Y ná ten czás prawdźiwie odprawuiemy Modlitwę wnętrzną, kiedy dla tego ná rozumie co przewracamy y upátruiemy, ábyśmy ſię wzbudźili do miłośći Bożey, á zátym do prágnienia cnot, y do świętego ábo pobożnego żyćia, &c. A iáko wiádomość ieśli ma bydź Modlitwą wnętrzną, nie obeydźie ſię bez áffektu, ták też áffektowa Modlitwá potrzebuie iákiey wiádomośći, przed tym nábytey.

3. Rze-

3. Rzeczesz A iakoż to rozumieć, ponieważ iż to zdadzą się ſą rzeczy pomieſzáne. Dla tego muſi przydáć tu, iáko naykrocey rożność między tymi Modlitwámi wnętrznymi. Zgadzáiąc ſię wſzyſtkie w tym, iż káżda modlitwá wnętrzna złożona ieſt ze dwuch rzeczy: z uważánia ábo myślenia rozumowego, y z affektu woli náſzey: ták dálece, że y nayniżſza, iáko ieſt pomyślenie pobożne, niegodneby było imienia Modlitwy, ieſliby nie przyſtąpił affekt iáki dobry. Rożność tedy między nimi ieſt tá; że pomyślenie pobożne ieſt, kiedy z prędká iákoby nie uważnie jáka dobra myſl przypádnie, zá ktorą poruſzy ſię człowiek, bądź to do miłoſći dobrego, bądź do nienawiſći złego: iedno iáko ſię prędko wznieći, ták nie długo świeći, prędko uſtánie. A to przećię od tey Modlitwy ludźie bogoboyni ſwoy duchowny żywot záczynáią. Bo przedtym przyuczywſzy ſię rozerwániu, y ieſzcze umyſł nieſtáteczny máiąc, ſkłonni ſą do rozmáitych myśli, y trudnoby mieli wytrwáć, y nie mogą zrázu przewieść ná ſobie iáką chwilkę ná wnętrzney Modlitwie trwáć długo, przeto lżey ſię im zda ſkakáć do tey, to do owey máteryi, ále przećię dobrey, iáko motyl około świece, to tám, to ſam biegáiąc, á czáſem do iednego mieyſcá ſię wracáiąc. Nie ieſtći to wprawdźie Medytácya, (ktora dla pilnego iedney rzeczy uważánia zábawi ſię y dłużey trwa) ále po lekku y łágodnie wſtęp czyni do niey: bo w tey nayniżſzey modlitwie wnętrzney, tylko czáſu większego nie doſtáie, áby przy iedney rzeczy ſtánąwſzy, nie miáłko ią áni zwierzchu, ále głęboko uważáć, y tak po troiże rozmáite myśli, ktore ſię nie wiążą żadnym porządkiem upleniáć, y umnieyſzáć. Zczym wſtęp bydź może do Medytácyi.

4. Medytácya tedy dłużſza ieſt. Bo głębi w rzecz wźiera: wiele rzeczy uważa á powoli, upátrując przyrodzenie,

własności, przyczyny, początek skutki, pożytki, zaćiągi, sprawy, mieysce, czas, towárzystwo, y insze okoliczności, aby potym przyiść y doyść tego, coby mogło poruszyć, iáki dobry áffekt. Bo nie dla tego roztrząsamy złość grzechową ábyśmy wiedźieli, ále żebyśmy się brzydźieli: Zywotowi Páná Chrystusowemu przypátruiemy się nie dla tego żebyśmy poználi iáki był, ále żebyśmy się do náśládowánia go pobudźili, także o dobroći Bożey badamy się, nie dla tego ábyśmy ná wiádomości przestali, ále żebyśmy doszedszy, onę miłowáli: bo inaczey byłaby to Medytácya Philozowska, ábo świeckich Mędrcow, á nie Chrześćiáńska. Bo Filozowskiey koniec iest tylko umiec, á Chrześćiáńskiey polepszyć się, wzruszywszy się do porzucenia złego, á uięćia się dobrego. Náuká S. Bernardá iest, że cel Medytácyi iest czworáki, Bogá uczćić, pobożne áffekty wzbudźić, prośby przed Bogiem przełożyć, y żywotá nászego znácznie poprawić.

5. *Contemplatio* záś y Medytácyą przechodźi. Bo naprzod nie prácuie ták iáko Medytácya, ktora dochodźi z trudnością uważnym roztrząsaniem wiádomości skrytey, ábo tey ktorąśmy przed tym nie ták głęboko poymowáli, gdyż iáko się zrozumieć mogło, Medytácya iest pilna, wedle rozumu dochodzenie iákiey skrytey prawdy, przez ktorąśmy mogli się poruszyć do dobrego: á *Cantemplatio*, doszedszy iuż przez Medytácye tey prawdy, bez żadney trudności y szpiegowánia, záraz bez zezwolenia się weyrzy, y wlepia oko rozumu swego, ábo zápátruie się ná Bogá, y rzeczy do niego należące, gorąco pałaiąc ogniem miłości ku niemu. Przeto mowią, iż medytácya iákoby ná nogách postępuie y chodźi, á *Contemplatio* w lot skrzydłámi wzlátuie, do tego, o czym iuż wiádomość ma, y czemu się przypátruie. Abo ták: Medytácya przyrowna się do

nog

nog chodzących, á *Contemplatio* do oczu pátrzących. Druga, zá tym idźie, że Contemplácya (ktora iáko się rzekło bez prace, y wskok przypada do zapátrowánia się ná Bogá, y rzeczy Boskie, y do gorącego y smácznego áfektu miłości, także też do niewypowiedźiánego wesela y ućiechy) iest celem wszelákiego ćwiczenia duchownego, do ktorego wszeláka Medytácya zmierza, áby swego końcá snádniey y obfićiey doyść mogłá. Wrocmy się ieszcze do większego obiáśnienia tey nászey Theologii.

6. Affektowa Modlitwá: nie dla tego sie od áffektu miánuie, żeby się też miáłá obeyść bez wszelákiey wiádomości ná rozumie, (boć rzeczy niewiádomych nie możemy áni miłować, áni nienawidźieć) ále że odrzuca długie zabáwy ná rozumie, y roztrząsania, (choćiayby też służyły do wzbudzenia áffektow) przestáiąc ná samym wspomnieniu y poięciu Bogá, y nászego Zbáwićielá, ábo ráczey ná przypomnieniu sobie Páná Bogá: ktorego stáwiwszy sobie obecnym, záraz rospuszcza ku niemu áffekty miłości, wzdychánia, y gorącego prágnienia. Bo oná obecność, y pátrzánie ná nię, stoi umysłowi zá tyśiąc rácyi ábo wywodow, y roztrząsania rzeczy. Łácno do tego oboygá przyidźie, człowiek pobożny, ktory przed tym przez ták wiele Medytácyi, doszedł iuż wielkiey wiádomości, y o obecności Bożey, y o niezmierney dobroći iego, y o niewymowney piękności. Nie trudno świátowey Pánnie rozmiłować się perły drogiey: bo tylko widźieć ią dosyć będźie, áby iey pożądała, y o kupienie iey się stáráłá. A łákomy skoro uyzrzy złoto, ná tychmiast się rozmiłuie y prágnie go á nie potrzebuie ná to zdobywáć się bárdzo, y roztrząsać rzecz zamiłowáną. Átoż iż tá Modlitwá opuszcza długie dyskursy, y roztrząsania, á kontentuie się ná obecności tylko Bożey stawioney sobie, ábo kroćiuśienką Me-

dytácyiką bez wielkich rozwodow, ábo raczey przypomnieniem ſobie Páná Bogá, dla tego ſię zowie áffektową: y iákoby wſzyſtká w áffekćie utopiona.

7. Tá Modlitwá ieſt zacnieyſza niż Medytácya: Bo y Contemplácyi záymuie, y do niey drogę z bliſká ścieie: do tego końcem ieſt wſzelákiey Modlitwy umyſłowey, á pod czás bez Medytácyi ſię obeydźie, to ieſt, że Pan Bog czáſem nie czekáiąc, aby ſię kto záprawował przez medytácye, záraz go do tey áffektowey Modlitwy powoła, áby go miłował, áby z miłości zá grzechy wzdychał, z miłości grzechy oczyſzczał, złe náłogi y nieumartwienia znaſzał. Iáko S. Mágdálenę od początku náwrocenia pociągnął, nie żeby wiele rozmyſláłá, ále żeby bárdzo miłowáłá. Páwłá też do trzećigo nieba zrázu porwał, ná głęboką Contemplácyą, pominąwſzy Medytácye.

8. Więc ieſzcze tá Modlitwá ieſt dáleko ſkuteczniey ſza y pożyteczniey ſza do wſzyſtkiego niż Medytacya, łácniey ſza y ſmácniey ſza. Bo nie trzebá tu wiele kſiąg czytáć, ná wiele wywodow ſię zdobywáć, ſubtelnego dowćipu mieć, áni w náukách biegłości, doſyć tu ná dobrey woli á łáſce Bożey, y proſtoćie. Y owſzem do tey Modlitwy áffektowey, częśćiey wezwáni y przypuſzczeni bywáią, proſtacy, nieukowie, ábo náuk nie máiący, biáłegłowy, Pánienki, byle mieli áffekt pokutuiący, ſerce czyſte, gorącą miłość, umyſł y ſzczerość ku Bogu podnieśiony, á Sw: Duchá oświecenie: Tu ſmák ućieſzny, miły y weſoły wnętrzny, kto wypowie? Táką Modlitwę S. Dyonizy názywa *Myſticam Theologiam:* nie właśnieć Theologią (bo tá ieſt *perfectiſſima Contemplatio,*) ále iż ieſt ſrzodkiem, y drogą, wſtępem, y bliſkością, do Theologii ſkrytey, y owſzem naywyżſzy ſtopień tey Modlitwy áffektowey, ieſt właſną Theologią y Contemplácyą.

9. Prze-

9. Przeto tych Modlitw wnętrznych w nábyćiu, táki ieſt porządek: áby rozerwáni, y ktorzy ſię dopiero obaczyli; ſwoię drogę poczęli od myśli pobożnych, á poſtępuiąc po lekku uymowáli ſię medytowánia ábo rozmyślánia, potym do modlitwy áffektowey przyſpaſabiáli ſię, gdyż ſprawá medytácyi kończy ſię ná áffekćie, á Modlitwá áffektowa, nic inſzego nie ieſt, iedno miłości Bożey przedłużenie, ábo długie piáſtowánie bez przerwánia, chwaląc go, dźiękuiąc mu, weſeląc ſię z niego, proſząc, &c. Od tákich áffektow ſnádny przyſtęp do Contemplacyi.

10. Y to trzeba przypomnieć, że międytácyi nie tylko możemy prágnąć, ále y mamy o nię prośić, y ſtáránia pilnego przyłożyć, ábyśmy iey doſzli. Toż ia rozumiem o Modlitwie áffektowey, z tey miáry, ile w ſobie zámyka gorącą miłość Bożą: lecz ile záćiąga poćiechy, y ſmáki ſłodkie, ktore ſię czuią ná ſercu, nie bárdzo ieſt beſpieczno, dla wielu przyczyn: iednákże ći ktorzy ſą záprawieni w medytácye, mogą ſię uſpoſabiáć do tego, przez czyſtość żywotá, wielkie umartwienie, pokornie czekaiąc, y porucząiąc to Pánu Bogu, iesli to będźie wola iego użyczyć iey: náwet mogą y chćieć doznáć, ſtáwiwſzy ſię przed obecność Bożą, y záżywáiąc wſzyſtkich pośrzodkow ná roſpalenie ſię ku niemu, ieſliby wola Boża była użyczyć iey: á potym oſtrożno tego używáć, y w ſmákách świątobliwości nie pokładáć: Tákże też y z ſtrony Contemplácyi, ktorey ſobie S. Auguſtyn życzył, y pokornie proſił. Wprawdźie ono oſobliwe dáry, ktore ſię przy niey pod czás náyduią, iáko ſą záchwycenia, odeśćia od ſiebie, widzenia, &c. nie godźi ſię prośić, á zátym áni prágnąć. Ieſzcze ſię o tym ſzerzey pomowi niżey. Tá Modlitwá áffektowa ieſt też ſmácznieyſza.

11. *Dionyſius Nichelius* świadczy, iż niektorzy Oycowie

duchá,

duchá powiádáią, że áffektowa Modlitwá we trzech rzeczách należy, (ktore wielką ućiechę zá ſobą ćiągną) w gorącośći, ſłodkośći, y śpiewániu. Przez gorącość rozumieią wielki áffekt miłośći, przez ſłodkość, ſmák y roſkoż, ktora ztąd płynie, przez śpiewánie, uweſelenie ſercá, y chwalenie Bogá. Poruſzenie ſię miłośćią Bożą, przynoſi iákąś ſmáczną wdźięczność, ktorey záżyie ſerce y wnętrznośći, práwie rozpływaiąc ſię. Co iednák czáſem z ſpráwy Bożey ſię hámuie. ieſt y łacnieyſza táż áffektowa Modlitwá.

12. Niektorzy rozumieią, iż do tey Modlitwy ſubtelnego dowćipu, w náukách biegłośći, &c. potrzebá: á ono ſię mylą. Wprawdźie do Medytácyi dowćip mężny, y náuká próſta y pokorna przydadzą ſię, ále do áffektowey Modlitwy, świętá proſtotá, wielką ſpoſobnośćią ieſt, y to co ſię wyżey powiedźiáło. Nie trzebá ſię tu wiele rozumem rozwodźić ná rozrrząſanie rzeczy, ále wiele miłować ſtáwiwſzy ſobie przed oczy naywyżſze Bogá dobro, y Dobrodźieiá wielkiego, byleś miał wolą dobrą, á żywot bez przygány, przeto trway, czekay, da Pan Bog. Miſtrzowie też y Wodzowie Duchowni, mądrze to uczynią, gdy w Modlitwy umyſłowe záprawuią, tráfią ná iákie proſte y do medytowánia nie bárdzo ſpoſobne, że ich będą uczyć, ábo ćwiczyć, naprzod w áffektách ſkruchy, y żalu zá grzechy, obrżydzeniu rzeczy świeckich, áż potym przyidą do áffektow miłośći.

13. Należy tu ná tym, áby ſię obiáśniło: iáko Medytácya ieſt łácna, á iáko trudna. Bo zrázu y ná pierwſze pomyślenie, Medytácya zda ſię nie tylko coś trudnego, ále y nieznośnego, ábo niepodobnego. Y máłobym ná to nie pozwolił, kiedybym ná medytowánie wyćiągał, y nápierał ſię wielkiey świątobliwośći, á z drugiey ſtrony przyſtoſowa-

ią do

ią do grubych niezgrabnych bárdzo dowcipow, ábo do owych, ktorzy bárdzo zgnuśnieli, á od młodości po gorách, láſach, bydło paſać, mięſzkáć ſię zwyczáili, ledwie raz ábo kilká w Rok do Kościołá ſię pokázuiąc, ledwie co o Bogu wiedząc, y to ládáiáko, Pácierzá y Wyznánia Wiáry, ábo nic nie umieią, ábo iáko Sroki nie rozumieiąc mowią. trudna ſię też zda y dobrym dowćipom, ktorzy ſię nie z uczyli dopiero w większych lećiech będąc, á o niey ſłyſząc, iákoby ze ſnu ſię podźwigáią, y ku niey ręce prágnienia podnoſzą. Przeto potrzebna rzecz ieſt pokázáć, że nie ieſt ták bárdzo trudno, żeby ſię ułácnić nie mogłá. Pierwſza. Muſić to bydź ná początku, że ſię zda przykra á nie łácna. Bo w káżdym Rzemieśle, ucząc ſię piſáć, gráć, málować, &c. trudność ieſt ná początku. ále náuczywſzy ſię y wprawiwſzy, y łácno będźie, y odpráwować miło. Druga. Niemaſz tego człowieká by nayproſtſzego, ktoryby nie był ſpoſobny do ktoreykolwiek Modlitwy umyſłowey, á przynamniey do pobożnego pomyślenia, y dobrym áffektem ſię wzruſzenia: á tey przypilnowawſzy, zá porátowániem Bożym, może ſię wſpoſobić do Medytácyi, Trzećia. Trzebá też to wiedźieć, że doſkonałość medytowánia, nie należy w wielu myślách dobrych, ktoreby mogły ſię do uważánia rzeczy przydáć, áni w ſubtelności rozumienia y wynáydowánia: ále w ſzczerości y proſtości upátrowánia, ktoreby dobry áffekt wzbudźiło. Dla tego często uczeni ludźie, ſubtelnie rzeczy ná umyśle obracáiąc, nie ták uchodzą w Medytácyách, iáko nieumieiętni á pokorni. Czwarta. Nie trzebá też ſobie łámáć głowy ná Medytácyi, około tych máłych rzeczy, y ſzczegulnych ábo oſobliwſzych przymiotow, polegáiąc ná fantázyi, y wyciągáiąc ná niey, áby oná wyſtáwiłá w głowie iakie wyráźne we wſzyſtkim podobieńſtwo oney rzeczy, ktorą ſo-

bie rozmyślaſz, (ná przykład) wſzyſtkie oney ſtáynie, okoliczności żłobu, drabinki, ſiáná, ubioru páſtuſzego, podłości mieyſcá, &c. boć Medytácya ieſt to ſpráwá rozumu, á nie robotá zmyſłow. W prawdźieć y fantázya do tego pomoże, ále niech będźie bez uśiłowánia, bez pſowánia ſobie głowy. Iáko gdyć Dobrodźiey przyśle co, ſkoro go ſobie wſpomniſz, ućieſzony ieſteś, miłuieſz go, y dźiękuieſz, á nie myśliſz ieśli ieſt biáły ábo czarny, wielki ábo máły, y w iákich ſzátách. Piąta. Nie záraz oſunąć ſię ná Medytácyą godźinną, w uczyć ſię pierwey ná ćwierći godźiney po onych pobożnych pomyśleniách. Szoſta. Máterya też ábo rzecz do medytowánia obieráć zá porádą przewodniká, wedle ſwych śił, poięćia, upodobánia, y ſkłonności. Ztąd y náygrubſzy. y naychorſzy, y nayzabáwnieyſzy, może kiedykolwiek podnośić myśł ſwoię y áfekt dobry ku Pánu Bogu, choćiaż krotko. Siodma. Więc y chory, y naygrubſzy, może ábo przeczytáć po troſze, ábo przeſłuchywáć po kąſku, á o tym trochę pomyślić, y y do áfektu dobrego ſię poruſzyć. Co też dla pámięći, y ochrony głowy. mogą czynić wſzyſcy. Atoż kiedy ſobie kto tak roſtropnie y porządnie pocznie, nie będźie potym trudna y ſamá Medytácya. W prawdźie względem pobożnego pomyślenia, trudnieyſza ieſt, ále też ſkuteczniejſza: bo y względem áffektowey Modlitwy (ktora głową nie robi práwie nic ábo máło co, ále ſię áffektem zápala) iednák przez Medytácyą poſpolićie do áffektowey przychodźimy, zwłaſzczá poczynáiący: choćiay potym wprawiwſzy ſię, zániechawſzy Medytácyi, ſamymi áffektami báwić ſię możymy. A przećię, y tedy ſię może przydáć Medytácya. Bo kiedyby duſzá poczułá że ſię ſkłania do oźiębłości, dla poratowánia wroćiłaby ſię do medytowánia. Lecz tedy nie używa Medytácyi dla doſtąpienia y

dacho.

dochodzenia iakiey nauki, (gdyż iuż umyſł wycwiczony ieſt) ále tylko dla poruſzenia woli do miłowánia, y inſzych áffektow dobrych.

14. Wracáiąc ſię do Modlitwy áffektowey przeſtrzegę pobożnego we dwu rzeczách. Pierwſza. Że choćiay Modlitwá áffektowa, przednim ſpoſobem báwi ſię około áffektu miłośći, iednák y inſzych używa, choćiay zmierzaiąc do teyże miłośći Bożey. Gdyż może ten ktory ieſt wywyprawny w Medytácyách, ábo w náukách biegły, wſpomniawſzy ná męki piekielne, nie wiele roztrząſaiąc ulęknąć ſię, ále tę boiaźń wnetki nákieruie do miłośći Bożey, niechcąc ſię rozſtáć ná wieki, bá y nigdy z tym ktorego miłuie. Tákże máiąc przedtym wiádomość o grzechu, będźie ſię nim brzydźił, ále dla tego, że ieſt przećiwko miłośći Boże y, od ktorey człowieká odrywa. Więc y nikczemność świátá y rzeczy świátowe pogárdźi, dla tego, że kto ſię w nich kocha, Bogu podobáć ſię nie może. Owo z káżdym áffektem może do Bogá ſámego przypłynąć, y do iego miłośći przytknąć. Druga. Ludźie biegli, y ći ktorym ſię nábiło w głowę rozmáitych máteriy wiádomośći, lub z czytánia, lub z ſłuchánia Kazań, exhortácyy, &c, mogą do tey modlitwy łacno przyſtąpić bez długich Medytácyy. Bo trochę pomyśliwſzy, ábo ſobie iáką rzecz wſpomniawſzy, záraz ſię wzbić mogą bez wielkiego rozwodu, do áffektu dobrego.

ROZDZIAŁ III.

O porátowániu do Modlitwy áffektowey.

I. DLa tego ieſzcze nie przyſtępuię do Contemplácyi, że Modlitwá áffektowa ieſt bárdzo potrzebna do nábyćiá tey to Contemplácyi iáko bliſka ſąſiádá, ktora do niey

drogę ściele, y owszem naywyższą Contemplacyą; nazywáią (iáko się wyżey powiedźiáło) doskonáłością Modlitwy áffektowey. Atoż należy ná tym, áby ći porátowáni byli, ktorzy od medytowánia powołáni bywáią od Bogá do stanu nieprzerwáney miłości, to iest, tey áffektowey Modlitwy.

2. Trzy tedy pośrzodki do tey áffektowey Modlitwy pomocne upátruie: naprzod przygotowánie sercá przez odrzucenie wszystkiego, co miłości Bożey iákokolwiek iest przećiwne, á to iest, żeby się y naymnieyszego grzeszku wystrzegáć, w sercu wszeláką czystość, niewinność, y prostość zátrzymawáć: Bogá záwsze y wszędy iáko obecnego, przed oczymá swemi stawiáć, ábo mieć. Nie chćieć dogadzáć sobie, ále wyrzec się siebie, y umartwiáć ták w wielkich iáko w máłych rzeczách, miłość samego siebie wykorzeniáć, bo z niey złe nałogi, żądze nieporządne, y prozne myśli pochodzą, ktore odwodzą od Bogá, serce máżą y turbuią, ábo mięszáią. Podległym bydź Bogu we wszystkim, á ludźiom dla Bogá: co się Pánu Bogu podoba chętnie przyimowáć, ták w szczęśliwych iáko y przećiwnych rzeczách, umysł oczyśćić od fantázyi y zbytnich myśli. Stáráć się uchodźić y schraniáć okázyi do mow, słyszeć, widźieć, po czym nic: *curiositatem*, to iest, chćieć wszystko wiedźieć, wszędy bydź, wszystkie porządzáć, &c. Zániechać y odstąpić zabaw, spraw, stárania niepotrzebne: opuśćić, tákże lubości zmysłow ábo roskoszy, y rzeczy zbyteczność.

3. Drugi pośrzodek iest, stáłość, trwáłość, ábo státeczność w przedsięwźięćiu, Co się dla tego mowi, że są niektorzy, co gdy zrázu się im tá Modlitwá áffektowa nie uda, ustáną: A ono trzebá Páná, (ieśli się zda omieszkiwáć) poczekáć, wołániem do niego y wzdychániem go przy-

wabiáć

wabiáć. Oblubieniec, chce bydź proſzony, y wzywány, nie dla powagi, ábo żeby niechćiał (ktory tego ſam prágnie, áby nas ſwymi dáry nápełnił) ále dla náſzego lepſzego, áby rzekomo ſię oćiągáiąc, myśmy ſię zdobyli ná ptágnienie gorętſze, á on potym z ofitſzemi upominkámi przybył. Moyżeſz aż zá trzecim uderzeniem wywiodł wodę z ſkáły *Num*: 20. Elizeuſzowi rozſtąpiła ſię wodá w Iordanie rzece, ále zá wtorym uderzeniem, płaſzczem Eliaſzowym, 4. *Reg*: 2. Gdy Pan Chryſtus chćiał odeyść Uczniow ſwych po Zmartwychwſtániu w Emaus: *Luc*: 24. Oni gdy go przymuśili prożbą wielką, zoſtał z wielką ućiechą y pożytkiem ich, ktoryby był ná oźiębłe prożby tego nie uczynił.

4. Trzeći pośrzodek do nabyćia Modlitwy áffektowey, y wzbudzenia affektow miłośći (á bárdzo ſkuteczny) ieſt: kiedyby kto uſtáwicznie ſię zwyczáiał, y záprawował przez częſte weſtchnienia, y krotkie rozmowy z Bogiem: Ták, żeby to y we dnie y w nocy domá y indźie, ſam y z drugimi będąc zabáwny ſpráwámi, ábo od nich wolny chodząc, ſiedząc, y leżąc, záwſzę ſię o to pilno ſtárał, áby Boga obecnego ſobie ſtawiał, y zawſze go przed oczymá duſznemi miał, á rozmaitemi áffektámi ſerce y wolą do Páná Bogá podnoſił: ktore to wztruſzenia zowią ſię żądze święte, y dobre, poſtánowienia, ábo przedśięwźięćia, y affekty nabożne. Zowią ſię też *Orationes iaculatoria*, to ieſt, Modlitwy poſtrzalne, ktore iáko ſtrzały wypuſzczáią ſię, y trafiáią w ſerce Boże: Zowią ſię ieſzcze weſtchnienia, ábo odetchnienia: ábowiem przez nie gorącość miłośći iáko ſię wydáie, ták też ſię zachowuie, pomnaża, y roſpala. Nákoniec zowią ich *Motus anagogici*, to ieſt, *ſurſum tendentes*, iſzćia ktore w gorę idą: bo przez nie opuſzczáiąc źiemſkie rzeczy, do niebieſkich ſię wſpinamy y podnoſimy. Tákich tedy poćiſkow (że ich ták názowię) chociáy y krotkich,

iednák często używać trzebá, iáko używáli oni Oycowie w Egypćie, o ktorych świadczy S. Augustyn) ktorzy chcą do doskonáłości przyiść, y wzniećić w sobie wielki ogień miłości Bożey, ktorymby wszystkie grzechy, y złe wypalone y uszczone było. Potężny to wáchlarz iest tákowe wzdychánie. A ieśli záraz pożytku nie uczuiesz, nie trać serca. Y krzeszeniem ogniá dobywáiąc, nie záwsze zá pierwszym uderzeniem wypadnie iskrá, nie záwsze wypadłszy imie się prochná, trzebá potrwáć trochę, wzdyć się kiedy imie: y ty áni się obaczysz iák urośniesz. Szczepie iż ustawicznie po trosze rośnie, dla tego nie znáć: także y ćień rączki u słonecznego zegárá. Y ty po trosze á záwsze nábywáiąc, zbierzesz wielki skarb: z małych mákowych ziarnek, názbiera się kupá wielka. Nie wiele błotá w nosżkách zánieśie iáskołká dla gniazdá swego, ále iż bez przestanku po trosze nośi, ná nośi ile dosyć ná gniazdo. Y ty nie ustay, áni się obaczysz, iáko przez ten instrumenćik máły, á częsty, przyidźiesz do ostrego końcá. Lecz tu się trzebá chronić dwoiákiey skráyney wády: 1 Zebyś dla swego niedbálstwá sobie winien nie był, y łáśce Bożey nie umknął się. Druga, żebyś nie rozsądnie sobie poczynáiąc, nie ućisnął y zátłumił náturę ábo przyrodzenie. Przydam tu ieszcze, że ieślić się te westchnienia nie nádáią zrázu, (iáko to nowotnym bywa) tedy dobrze uczynisz, gdy iednoż słowo, iedenże ákt, y áffekt powtarzáć będźiesz. Dawid S. w Psalmiech często tego używa.

Psal: 115. *O Domine, ego servus tuus, ego servus tuus, & filius ancillæ tuæ.* O Pánie, bom ia sługá twoy, iam sługa twoy, y syn służebnice twoiey.

Psal: 56. *Paratum cor meum Deus, paratum cor meum.* Gotowe serce moie Boże, gotowe serce moie.

Psal: 56. *Miserere mei Deus, miserere mei, quoniam in te confidit*

fidit anima mea. Zmiłuy ſię náde mną Boże, zmiłuy ſię náde mną, ábowiem w tobie ufałá duſzá moiá.

Pſal: 66. Benedicat nos Deus, Deus noſter, & benedicat nos Deus. Niech nas błogoſłáwi Bog, Bog náſz, á niech nam błogoſłáwi Bog.

Pſal: 46. Pſallite Deo noſtro, pſallite, pſallite Regi noſtro, pſallite. Spiewayćie Bogu náſzemu, śpiewayćie: śpiewayćie Krolowi náſzemu. śpiewayćie.

W pierwſzym Wierſzu, wielką poddánoſć upátruiemy, We wtorym, puſzczenie ſię ná Bogá. W trzećim, pokorę. W czwartym, prágnienia y proſby. W piątym, chwały Bożey życzenie. Ma tákie ſztuczki S. Auguſtyn w ſwoich Medytácyách, S. Bernard, y *Anſelmus*, y inſi. Atoż y tobie ieſlić ſię nie uda do zátrzymánia, y wzbudzenia áffekt, powtarzay, lub tymiż ſłowy, lub inſzymi, á toż. Ná przykład. Miłuię ćię Boże moy, życzęć wſzyſtkiego dobrego, kocham ſię w tobie dobrodźieiu moy, prágnę twey chwały Krolu moy, wielce ſię ćieſzę y ráduię z chwały twoiey, ozdoby twey, ktoryś ieſt wſzyſtkim dobrem moim.

ROZDZIAŁ IV.

Wizerunk tákich krotkich Modlitewek.

ABy ći ktorzy poczynáią, mogli ſię náuczyć, y ſami potym ná tákie duchowne ſtrzałki zdobywáć, położę tu. iáko poczynáiący zwykli czynić, iáko poſtępuiący y wpráwni ábo doſkonáli. Ci tedy ktorzy ſą w tym náwotni, máią tákich mow krotkich z wzdychániem używáć, ktoreby wyrażáły obrzydliwość grzechu, y tákich affektow przez ktoreby od wſzelákiey złośći y nieumartwienia oczyſczeni byli, y od pożądánia rzeczy tego świáta oderwáni. Atoż ták mogą częſto, krotko á zbaczeniem mowić.

O Pánie

O Panie Boże moy, iam ieſt grzeſznik naypodleyſzy, nie godźien pewnie ktoregoby źiemiá trzymáłá. O Pánie, ktory ieſteś naywyżſzym dobrodźieiem moim, iákom ia to dáleko od ćiebie odſtąpił, á mieſzkam w ták bárdzo dálekim kráiu nędze moiey, w ktoreyem y ćiebie y ſiebie ſtráćił.

O Oycze naymilſzy, z grzeſzyłem przećiwko niebu y przed tobą, ktoryś ná to pátrzał. Prawdźiwie nie ieſtem godźien, ábym był názwánym ſynem twoim Uczyń mię proſzę, iáko iednego z naiemnikow twoich.

O nayſłodſzy Boże, toż mi żal żem zgrzeſzył, żem złośliwie uczynił, żem práwo twoie przeſtąpił: ieſzcze więcey, omyi mię od nieprawośći moiey, y od grzechu moiego oczyść mię.

O Pánie Boże, ták ſię to brzydzę grzechámi mymi, ták ſobie hydzę wſzyſtkie złośći moie, że bogdaybych był tyśiąc rázow umárł, niżbym ćię był kiedy obráźił.

Zmiłuy ſię nádemną Pánie Boże, zmiłuy ſię, bo w tobie ufa duſzá moiá. Y w ćieniu ſkrzydeł twoich nádźieię mieć będę, aż nieprawość przeminie.

Omyi mię o Pánie IEZU Chryſte, naydrożſzą Krwią twoią, y od wſzyſtkich grzechow oczyść mię.

Uzdrow y ulecz Pánie duſzę moię zránioną grzechámi, námáść oleiem łáſki twey blizny wyſtępkow moich, uniżenie proſzę nie pogardzay mną.

O miłośierny Pánie Boże, od tego czáſu nigdy práwá twego nie przeſtąpię: nigdy ná grzech nie zezwolę: wolę pierwey wpáść we wſzeláką zelżywość y nieſławę.

O Oycze moy naymiłośćiwſzy, zdarzże to, ábym czynił owoce godne pokuty, á grzechy moie powinną kárnośćią karał.

Poſtępuiących weſtchnienia ſłużą doſkonáłemu wyrzeczenie ſię ſamego ſiebie y nábyćia cnot, czym duſzá uſpo-

ſabia

sabia się, aby była podniesiona do Boskiego towarzystwá. Ma też postępuiący wszystkie sprawy swoie, nie tylko te ktore są same z siebie dobre, ále y owe srzednie, ták záczynáiąc, iáko prowádząc, y kończąc ie, Pánu Bogu ofiárowáć, y do niego kierowáć, y z kądżcy rzeczy brác okazyą westchnieniá, y mowy krotkie czynić do Bogá. Náwet cokolwiek obaczy, usłyszy, y cokolwiek około niego się dźiać będźie, ták przyiemnego, iáko przećiwnego, ma sobie z tego wszystkiego uczynić, iáko stopień do wschodku, przez ktoryby umysł iego áffektem y krotką rozmową do Bogá podnosił się: áby się záwsze sam práwie wdźierał, wcześnie nie wcześnie, do rzeczy niebieskich.

Sposoby rozmáite kłádą się.

O Pánie Boże moy, kiedyż wzdy ia dostatecznie samemu sobie umrę, á tobie cále żyć będę.

O kiedyż się ia uwolnię, y wybrnę ze wszystkich tych rzeczy źiemskich?

O Pánie, kiedy zmysły moie, y namiętności zupełnie pohámuię, y cokolwiek iest we mnie złośliwego powściągnę?

O naymilszy Boże, kiedybym też to ia do tego przyszedł, ábym iuż świát wzgárdźił, źiemskie rzeczy podeptał, á to w czym się świętcy ludźie kochaią, zá nic sobie poczytał?

Coż ia mam nád ćię w niebie, ábo czegom chćiał ná źiemi, oprocz ćiebie? Tyś iest Bogiem serca mego, y część mobá Boże ná wieki. *Psal. 72.*

O naysłodszy IEZU, kiedybyś to śiły dusze moiey odnowił y náprawił, mocą twey dusze przenayświętszey.

O Chryste, kiedybych to ia tylko ná ćię pámiętał, ćiebie tylko wspominał, tylko o tobie myślił, samego ćiebie miłował, naywyższe y niezliczone dobro dusze moiey,

O Boże wszechmocny, kiedybyś rozpędźił rozmáite

myśli z ſercá mego, y nikczemne fantazye o rzeczách márnych wygnał ze mnie, á ná to mieyſce nápełniłeś mię swiętemi myślámi o tobie.

O Pánie Boże, kiedybym to ia był ćichy y pokorny ſzczerze ná ſercu, kiedybym był prawdźiwie ubogi, y nági w duchu.

O kiedybych był wſzyſtkiemi cnotámi ozdobiony, ábym ći ſię we wſzyſtkim ſpodobał.

O Pánie, kiedybym ia wewnątrz w ſercu ſwoim z tobą á z ſobą tylko mięſzkał, á drzwi moich zmyſłow zámykał przed rzeczámi świeckiemi.

O Boże wiekuiſty, kiedybym też to poznał, iáko te doczeſne rzeczy ſą podłe, á przyłożył ſercá y miłośći do prawdźiwych y wiecznych rzeczy.

O wdźięczny gośćiu, ábo ráczey zacny Goſpodarzu moy, kiedybym mogł umieć wniść do ćiebie wewnątrz w ſercu moim mieſzkáiącego, y ſtáteczną myślą, gruntowną y iáſną wiádomośćią, á gorącą miłośćią do ćiebie morza wſzyſtkiego dobrá przypłynąć.

O miłośniku gorący, kiedyż wzdy ćię miłować będźiemy gorąco, doſkonáłą ſynowſką miłośćią?

O pożądány gośćiu, kiedyż wzdy będźieſz mieſzkał w goſpodźie ſercá mego, ták iáko w niebie?

O przenayświętſza roſkoſzy, kiedyż nam ſmákować będźie Imię twoie, ábyśmy pogárdźili wſzyſtkie rzecy źiemſkie?

O przezacny Krolu, kiedyż poddamy ſię cále pod moc, y Páńſtwo twoie, áby żądzá nie pánowáłá w nas?

Przemądry Miſtru, kiedyż wzdy przyidźiemy do tego, ábyśmy ſię zgadzali z wolą twoią?

O ſmákowity pokármie náſz, kiedyż ſię przenieśiemy w ćię, y doſtátecznie náſyceni będźiemy?

O daw-

O dawco hoyny, kiedy nas przyimieſz márnotrawne ſyny, opuśćiwſzy nam wſzyſtkie winy náſze?

O Strożu pilny y czuyny, kiedyż nas záſtąpiſz ſwą ſtrażą, y obroną, áby nie przemogł nád námi náſz przećiwnik?

O Zbáwićielu y wyſwobodźićielu potężny, y przemocny, kiedyż nas wybáwiſz od krewkośći tego ćiáłá, y od wſzyſtkiego co nam niepomaga do zbáwienia?

3. Doſkonáli zwykli używáć wzdychánia y ſłow, miłośćią páłáiących: náwet, co iedno pomyślą, co poczną, cokolwiek ſię im przytráfi, wſzyſtko ná okázyą do miłośći Bożey záćiągáią. Stáwią ſię Bogu iáko ſynowie ábo corki, y iáko Oblubienice. Bo też prawdźie tácy ſą. A wiedząc że własność ieſt dźiatek, y Oblubienic czćić y miłowáć Oycá y Oblubieńcá y we wſzyſtkim wygodźić upodobániu iego, dla tego też ná tákie ſłowá ſię zdobywáią, ktore takimi affektámi páłáia, á ich do Bogá przez wielką miłość podnoſzą. Czczą Bogá, ukłon czynią, chwalą, dźiękuią, ſámych ſiebie ofiaruią y oddáią: náwet wſzelakiey okázyi ſzukáią, áby pomnożenie w miłośći Bożey mieli-

Wizerunk ich wzdychánia.

O Pánie Boże moy, o nádźieio moiá, ućiecho moiá, obronićielu y ućieczko moiá, o celu pożądány prágnienia mego, kiedyż wzdy zniſzczyſz we mnie wſzelákie niedoſkonáłośći, y rozrożnienie od ſiebie?

O naymiłſzy nád wſzyſtkie miłe rzeczy, o iedyna miłośći moiá. O Oblubieńcze piękny, y kwiećia pełny, Oblubieńcze wdźięczny y ſłodki, kiedyż mię ozdobiſz kleynotámi, ktorymibym ći ſię upodobał?

O ſłodkośći ſerca mego, o żywoćie duſze moiey, o iſtnośći iſtoty moiey, y wdźięczny pokoiu duchá mego,

oderwi mię od wſzyſtkich rzeczy ſtworzonych ábym w tobie tylko odpoczywał.

O pożądána ućiecho moiá, prawdźiwe y ſzczere weſele moie, iáſna y pogodna świátłości oczu moich. Spraw to we mnie, áby mi wſzyſtkie rzeczy śmierdźiáły, y podłe ſię zdáły, krom ćiebie.

O przybytku y páłacu moy, o łożko kwiátem potrząśnione duſze moiey. O weſoły Ráiu duchá mego, dopuść ábym ſię w tobie ſkrył, utáił, utonął, á od wſzyſtkiego inſzego mocno ſtronił, cokolwiek nie ieſt tobą, ábo do ćiebie nie wiedźie.

O miły początku moy, zupełny y zacny doſtátku moy, o prawdźiwe y wiekuiſte dobro moie, niechcę nic, áni prágnę niczego, krom ćiebie ſámego.

O nayſłodſzy oblubieńcze, rozćiągni płaſzcz obrony twoiey ná mię, poćiągni mię zá ſobą, áby ochotno, ſzczerze, y ſtátecznie trwałem, bieżałem za wonią máści twoich, koſztownych.

O ſmácny gośćiu duſze moiey, przygotuy ſobie we mnie przyiemne y weſołe mieſzkánie, ábyś mile ſkłonił ſię do mnie, y mieſzkał we mnie, y zemną ná wieki.

O lekárzu przemądry, ulecz mię, á będę zdrowy, zbaw mię, á zbáwion będę, boś ty moiá chwałá, ozdobá, y rádość.

O Pánie Boże moy, ktory umartwiaſz y ożywiaſz, umorz y odeymi odemnie, cokolwiek ſię tobię nie podoba, á ożyw y pomnoż we mnie co tobie ſię podoba.

O bogáty y drogi ſkárbie moy, oderwi mię od wſzyſtkiego cokolwiek ieſt pod tobą.

O Stworzyćielu moy, uczyńże mnie człowieká wedle ſercá twego, podobnego przenayświętſzemu człowieczeńſtwu Syná twego.

O miło-

O miłośniku moy, ktory wieczną miłością umiłowałeś mię, zrań wewnątrz głęboko serce moie, strzałą miłości twey.

O ucieszny Gospodarzu moy, upoy mię winem miłości twoiey, przyłącz mię do siebie záwártą przyiáźnią, á mnie wszystkiego w się obroć?

O naymilszy Boże, kiedyż to będźie, żeć się we wszystkim spodobam, kiedy wyrzuciwszy ze mnie wszystkę własność, zupełnie twoy będę?

O nayucieszniey szy żywoćie moy, zdarz to, ábym wzdy doczekał, żeby we mnie nic nie żyło krom ćiebie samego, y nie znáydowáło się nic, krom wdzięczney twey woli.

O dobro moie zupełne y wszystko, kiedyż ćię gorąco miłować będę? A kiedyż mię ty spalisz wszystkiego, płomieniem zápaloney twey miłości?

O nieskończony ogniu, kiedyż mię rostopisz, skuteczną wdzięcznością twoią, y koniecznie wypalisz we mnie wszystko co nieporządnego iest?

O kochánie moie, ktorego samego szukam, kiedyż mi też kołácącemu, wzdycháiącemu, y ięczącemu otworzysz: kiedy mi siebie samego pokażesz y oznáymisz, y rzeczesz: Zbáwienie twoie ia iestem?

O niezmierna y głęboka słodkości moiá, kiedyż mię cá. łego ku sobie porwiesz, wsarkniesz, ułapisz, y skryiesz?

O szczęśliwości moiá pożądána, kiedyż uprzątnąwszy przeszkody wszystkie, uczynisz mię z sobą iednym duchem y mocnym kliiem łáski twey, nierozerwánie do siebie przytulisz?

O wesele moie cáłe, y same, chcę y będę ćię miłować zupełnym sercem swym, cáłą duszą moią, y ze wszystkich śił y wnętrzności moich.

O błogoſławieńſtwo moie prawdźiwe, kiedyż ćię oglądam twarz w twarz?

O naymilſzy Oycze, kiedyż mię wprowádźiſz do pokoiu chwały twoiey, áby mną iuż duſzny nieprzyiaćiel nie pogardzał, y ze mnie ſię nie pośmiewał?

4. Toć ſię wypiſało ná przykład tylko. Bo kiedy záku ſiſz tey ſkrytey Mánny, zdobędźieſz ſię ná co foremnieyſzego, Pomázánie Páńſkie náuczy ćię głębiey. 1. *Ioan:* 2. Iednák w inſzych kśięgách nabożnych naydźieſz tego niemáło.

5. Spytaſz, iáko częſto ná dźień tego záżywáć: Odpowiem. W tym ná dwie rzeczy oglądáć ſię potrzebá. Ná ſiły ieśli zdołáią, áby przyrodzenia nie náruſzyć, á potym począwſzy uſtáć. Druga, ná powołanie Bogá rátuiącego, á tego nie trudno doyść, ábo dorozumieć ſię: bo ieśli poczuieſz do tego iáką ſkłonność, y nátchnienie wnętrzne, ktore ćię ſtrofuie y gryźie, że ſię do tego nie dáieſz pośćiągnąć, znáć że ieſt powołánie Boże. Więc gdy przyſtąpi porádá Miſtrzá Duchownego, będźieſz mogł bydź upewniony. A do tego łácno to ſprobować, ſprobowawſzy nie przeſtáć, lub ſię to powodźi, lub niepowodźi, zá czáſem poſmákuieſz ſobie to ćwiczenie. Wſpomina *Alvares* iednego Zakonniká poſtępek, ktory uſłyſzawſzy o Swiętym Bártłomieiu Apoſtole, y o Swiętey Marćie Pánnie, iż ſto rázy ná dźień, tákże ſto rázy w nocy modlili ſię: poſtánowił ſobie ich wedle możności ſwey náśládować. Y poſtánowiwſzy ſobie że wſtawſzy ráno áż do obiádu. miał ſto razow te weſtchnienia do Bogá, y Modlitwy krotkie odpráwować, (ſtáwiwſzy ſobie obecność Boſką przed oczymá) tákże od obiádu do wieczorá, nigdy tego potym nie opuśćił: chociáż mu też przychodźiło czáſem z wielką ućiechą y ſmákiem, zwłaſzczá ná początku, czáſem z máłą: a pod czás z wielką ſuchośćią y przykrośćią, ná co ſię on

nic nie

nic nie oglądał; bo się był ná to udał, nie dla smaków y pociech; ále tylko dla upodobánia się Pánu Bogu, á złączenia się z nim przez miłość. Lecz Pan Bog nie pogardza tákimi pobożnymi wynalazkámi, y owszem sługi wierne trwáiące w dobrych spráwách, y śiłące się czynić z łáską Bożą to co z nich iest, kiedy się iemu będźie zdáło, od máłych początkow, do niewymownych dárow podnośi. Przeto y każdy z nas tákie máłe początki niech nie pogardza, ále ile mu Pan Bog z łáski swoiey pozwoli, niech się przyucza. Przyidźie do tego, że bedzie uchodźił proznych rozmow z ludźmi, czystość w umyśle zátrzyma, czásu długiey Modlitwy, serce swoie (iáko nie rozerwáne myślámi niepotrzebnymi) bárdzo łácno do Páná Bogá podnośić będźie, y do przyięćia dárow, ktoreć on użyczyć náznáczył, siebie iákokolwiek usposobi.

6. Ieśli chcesz wiedźieć, co też on zá postrzały krotkie miał ná te dwieśćie rázy, powiemći. Zebrał z Pismá świętego y z Swiętych Doktorow, sto imion Bożych, á zá zwyczáiem nie tylko ich pámiętał, ále y porządek, y kędy mowiąc przestał, y od ktorego miał począć. A przy káżdym miał okázyą do westchnienia, ktorym się wzbudzał do miłośći Bożey, do wesela duchownego, do prágnienia dobrego, do chwalenia Bogá, do dźiękowánia, do puszczenia się na wolą iego, y do inszych podobnych á pobożnych affektow. Przywiodę kilká sztuczek ná przykład.

O Pánie Boże moy, ktory iesteś samą bytnośćią, (á to imię Boże) y morze niezmierne bytności, uśilnieć życzę, tey twoiey tákiey bytności, bárdzo mi się podoba, że iesteś ten co iesteś. Ofiáruię tobie y oddáię podłą swoię bytność, pokornie prosząc ábyś mię przyiął.

O Boże Duchu przeczysty y nayświętszy, radem temu żeś iest Duchem, dáleko od podłośći ciáłá odemkniony, á

żadną

żadną grubizną nie obłożony: ſpraw to we mnie proſzę, ábym ziemſkie rzeczy opuścił, á duchowne záwſze miłował.

O prawdźiwy, ſzczery, bez żadney przyſady Boże, kiedybym też to ia ćiebie miłował, kiedybym twoią miłością pałał, kiedyby ćię wſzyſcy ludźie gorąco miłowáli: Zdarz mi to, ábym ia w proſtoći, w ſzczerości, y w prawdźie obcował y poſtępował.

O nieśmiertelny Boże, áto dla ćiebie brzydzę ſię śmiercią grzechową, y nienawidzę grzech. Dałżeby to był Pan Bog, żebym ſię mu był nigdy grzechem nie uprzykrzył, y nie zbrzydźił. O kiedybym ſię ia był záwſze moią wolą zgadzał z wolą Bożą.

O Boże naydoſkonálſzy, toż mi to miło żeś ieſt iáko przepaść doſkonáłości: ia mocno ſtánowię ſobie wypełniáć záwſze wſzyſtkie wyroki twey ſprawiedliwości, ktora ieſt iedná z doſkonáłości twych.

O Pánie Boże nieſkończony, nieſkończona ſłodkości, y chwało moiá, niech ſię wypełnia wolá twoiá we mnie, ták w czáſie iáko y w wieczności.

Tu iuż możeſz zrozumieć trochę ſpoſob tego dobrego Zakonniká, ktory też czáſem krotką mowę czynił do Bogá Oycá, czáſem do Synà, czáſem do Duchá Swiętego, á pod czás do S. Troyce ogulnie.

7. Rzeczeſz trudny to ſpoſob. Bo y ná pámięć, y ná rożność affektow zdobywáć ſię trzebá. Przyznam ći to, á tobie iáko w tym nowotnemu, dwie rádźie łácnieyſze dam. Weźmi Paćierz po ſłowku, iáko S. Fráncíſzek czynił, á doſtáło mu go przez cáłą noc. *Credo*, oświadczenie Wiáry. Páſſyą, Pſalmy. Bá y Litánią ták o wſzyſtkich Swiętych iáko y o Pánnie Máryi záżywayże porządkiem, káżdego ſłowka, nátrącáiąc ná własność iego. Ná przykład: Kyrye eleyſon. Pánie zmiłuy ſię nád námi. O miły Pánie nád Pány

widźiſz

widźisz krewkość moię, zmiłuy się nádemną, porátuy, &c.

Chryste eleyson. Chryste ktoryś mię odkupił krwią twoią drogą, nie opuszczayże mię.

Y dáley do Duchá Swiętego, &c.

Do Pánny Máryi. O Pánno wiele możesz, modlże się zá mną: o dobry żywot y szczęśliwą śmierć proszę.

Do Aniołow, áby bronili, nie tylko się przyczyniáli.

Do S. Iáná Krzćiciełá, áby go náśládować w pogárdźie świátá, y ostrosći żywotá, &c.

Tákże o inszych Swiętych, upátruiąc żywot ich y pomoc. Bo dla przedłużenia idę dáley. Tylko dwie rzeczy mieć ná pieczy. Pierwszą, żeby rozum słowá uważał. Druga, żeby wola iákim áffektem dobrym się porussáłá.

8: Łácnieyszyć to sposob: ále podam ieszcze krotszy. Możesz ná początku ná sto rázow nie zápuszczáć się do tych postrzałow. Niech będzie dźieśięć rázow, przed obiádem, á dźieśięc po obiedźie. Potym, máiąc gotowe tákowe westchnienia używáć ich, lub to coraz insze, lub iednoż powtarzáiąc. Wierz mi, za czásem wprawiwszy się, będźiesz przyczyniał liczby: y zdobędźiesz się ná rożne mowy. A Pan Bog co? Abo nie porátuie? Pewnie wspomoże, posili, y pomnoży.

ROZDZIAŁ V.

Zkąd się kto porußyć ma do miłośći Bożey.

I. SWięty Thomasz *in Opusc.* Pięknie nátrąca, zkądby się mogł człowiek porátowáć, y wzbudźić do miłośći Bożey ták poczynáiąc: Człowiecze, miłuiesz drugiego człowieká? Ták iest; boć teyże nátury iest z tobą. Toć daleko więcey masz miłować Bogá twego, ktory ábyś miał większą okázyą miłować go, stał się człowiekiem,

ſtał ſię człowiekiem, áby ćię z ćiężkiey niewoli wykupił, y błogoſłáwieńſtwoć wieczne dał: Atoż ieſt człowiek, a naywyżſzy człowiek y Krol Aniołow y ludźi: więc nie táki człowiek iáko twoy inſzy przyiaćiel, ktory umárſzy przeſtánie bydź człowiekiem, ále ten nigdy nie przeſtáie bydź człowiekiem, y powſtawſzy od umarłych, więcey nie umiera.

2. Miłuieſz przyiaćielá? Práwie; bo tuż przy mnie, ná pięd́ź mię nie odſtąpi, ále pilnuie mię. Miłuy więcey Bogá, ktory ieſt ći wnętrznie obecny, kędykolwiek idźieſz, abo ieſteś, niemoże ćię odſtąpić: y kiedy ćię przyiaćiele docześni odſtąpią iáko czáſu śmierći, on ćię nie opuśći. Miłuieſz przyiaćielá żeć ieſt pożyteczny. A Pan Bog bez żadnego przyrownánia, á bez wſzelákiey niedoſkonáłości, eſt ći pożyteczniey ſzy. Bo przyiaćiel podáruie ćię pod czás y ukontentuie máłą rzeczą: á Pan Bog daieć dáry ſwoie zacnieyſze, godnieyſze, większe, więcey, trwáłſze, przygodnieyſze, nákoniec dáieć ſię ſámego. Człowiek kiedyś nie kiedyś potknieć co: á Bog záwſze. y ninie, y ná wieki. Tám ten dáie wźiąwſzy od Bogá, ktorego on dáiąc inſtrumentem ieſt, a Pan Bog ſam od ſiebie dáie, bo ieſt zrzodłem obfitym ſzczerego dobrá: Przyiaćiel inſzy ćieſzy ſię z weſelem z twego dobrego, podobno też dla ſwego pożytku, iż nieiákim ſpoſobem, ſtawa ſię go uczeſtnikiem: ále Pan Bog ſzczerze, bo áni ćiebie, áni żadney rzeczy nie potrzebuie. Przyiaćiel człowiek, będźie wierny, ktoryby ćię ochronił we złym, y oddalił od ćiebie: dáleko wiernieyſzy Pan Bog, bo dla tego przyiął náturę ludzką, áby ćię porátował, biedę y nędzę oddalił, á ná wieki ubłogoſłáwił Przyiął on nieſławę twoię ná ſię, zá łotrá poczytány był, między nimi umárł, áby ćiebie do ſławy y godności przywiodł: ubogim ſię ſtał, áby ćię ubogáćił: bole ná ſię przyiął, áby ćię uzdrowił: w nienawiśći był miany,

áby ćię

áby ćię uczynił godnym miłości: hániebną y ćięszką męk. umárł, ábyć żywot więczny dał. Nákoniec miłuieſz przyiaćielá, że ná weyzrzeniu przyiemny, w pomieſzkaniu łagodny, w obyczáiách układny, w ſpráwách ćichy, w porádźie dźielny y rozſądny, do porátowánia prędki, chętny, y potężny, w rozmowie ućieſzny, &c. O iáko to wyższym y zacnieyſzym ſpoſobem náyduie ſię w Pánu Bogu ktory ieſt ſamą pięknośćią, mądrośćią, y łáſkáwośćią, &c.

3. Rodźice poſpolićie miłuiemy, od ktorych mamy nie duſzę, áni doſkonáłe ćiáło, ale tylko máteryą, ábo początek ćiáłá, ktora máterya ieſt przyczyną ćieleſny pożądliwośći, pobudką do grzechu, początkiem winy. Aza nie podobniey miłować Bogá, ktory ćiáło ſprawił, y ſporządźił, duſzę ſtworzył, y do tego, czym teraz ieſteś przyprowádźił: Miłuieſz brátá, ktory ſię z tobą dźieli we wſzyſtkim, w máiętności, w miłości u Rodźicow, á ieśli bliźnię z ſobą ieſt, dźieli ſię y pokármem Máćierzyńſkim. Miłuy rácżey Synà Bożego, ktoryć ſię ſtał brátem, dla ktorego ieſzcze więcey ćię miłuie Bog Ociec, á nie umnieyſzyć miłości: dla ktorego przypuſzczony ieſteś do dźiedźictwá Oycowſkiego, dla ktorego záwſze przybywa mleká náuki Kośćioła świętego, Matki náſzey. Miłuieſz Synà, ktorego żoná z plugaſtwem poczęłá, z bládością y z brzydkością ná twarzy w żywoćie noſiłá, z boiáźnią y niebeſpiecznością rodźiłá, z pracą y fraſunkiem wychowáłá. A nielepieyżeby tę miłość do zacnieyſzego Synà obroćić? Mowi Pan Chryſtus: ktokolwiekby czynił wolą Oycá mego, ten ieſt moim Bratem, Sioſtrą, y Mátką: *Matth.* 12. Ieſli tedy wolą Bożą pełnić będźieſz, Mátką iego będźieſz, á on twym ſynem. Tego zá ſpráwą Duchá S. w żywoćie umyſłu twego z czyſtością wielką poczynaſz, noſiſz ućieſz icy, rodźiſz przez dobre uczynki beſpiecznie, wychowuieſz ſi-

eniey, weloło czekałz ábyć był podporą ſtárości twoiey, okiem twey ślepoty, á przy śmierći wiedźiał o tobie. Miłuieſz oblubienicę, ktora iedno z tobą ieſt: goręcey miłuy Bogá, ktory ieſt Oblubieńcem duſze twey, ktory nigdy áni przez śmierć nie rozſtánie ſię z tobą, y owſzem tedyż ieſzcze mocniey złączy ſię z tobą: y płodem dobrych uczynkow rozmnoży ćię.

4. Miłuy nákoniec Páná twego ták ſtáteeznego y wiernego, ktory dla inſzego przyiáćielá, nigdy ćię nie opuśći: áni ći czego odeymie, żeby tym drugiego uraczył: áni podeyzrzenie będźie miał o tobie ieśli będźieſz dobry y wierny. Nie odmieni go áni iego ſzczęśćie, áni twoie nieſzczęśćie, áni dla ſwey zacnośći á twoiey podłośći záprze ſię ćiebie, y owſzem będźie ſię záwſze znał do ćiebie.

5. *Laurent: Iuſtin:* inſze pobudki przywodźi. Naprzod ſamá náturá náſzá od niego ſtworzona, od niego chowána, właſnym iego wyobráżeniem nápiątnowána, y poſtawá ku niebu podnieśiona, pokázuie człowiekowi, że do niebá ſwoię miłość ma obroćić. Potym y ſamo ſtworzenie, ktore nas przyćiąga do miłowánia ſiebie, do Bogá zmiłośćią odſyła. Bo ſwą udátnośćią dáie ná wyrozumienie, iż Bog ieſzcze lepſzy y pięknieyſzy ieſt, ktory tak zacne rzeczy ſtworzył: á co więcey iż to nam kwoli ſtworzył, áby nas ukontentował, tym my bárdźiey go miłować mamy. Do tego odkupienie ſpráwione przez Páná Chryſtuſa, ktory dla nas ſię uniży, wyniſzczył, wiele ućierpiał, y wſzyſtek żywot ſwoy świątobliwy ná náſz pożytek obroćił. Nuż zapłátá wielka y zacna, ktorą nam obiecał, ieśli go miłować będźiemy. Pomoże do tego powinowáctwo, bo Oycem náſzym ieſt: Tákże iż we wſzyſtkim dogadza. Bo ieśli łakniemy, chleb náſz ieſt: ieśli prágniemy, napoy náſz ieſt: ieśli w ćiemnośćiách, świátłość naſzá; ieśli nádzy,

ieſt iza-

iest szata nieśmiertelności. Ieszcze wspomnieć ná hoyność iego, bo wszystko dobre od niego mamy: ná nieprzebráność bez końcá, ze wszystkim, wszędy, y záwsze udzielaiąc, nigdy mu nic nie ubywa: Ná pożytek; że z niego, y przezeń, y zmierzáiąc do niego, wszystko insze nam pożyteczne iest: á wszystko záś szkodliwe, ieśli ku niemu się nie kieruie: ná wierność też Páná tego, pomnieć potrzebá, ktory nigdy nie opuszcza tych, ktorzy go miłuią.

6. Tákie y podobne pobudki máiąc, może káżdy sámego siebie do miłości zápalić, wspomniawszy sobie tylko obecność swego umiłowánego, potráfi záraz áffektámi się zabáwić około niego: czego może się przykład náleść y w świeckiey miłości. Bo skoro komu przyidźie ná myśl rzecz ábo też osobá ukochána, záraz bez rozwodu rozumnego, y rozmyślánia poruszą się do nierządney miłości, y do nieczystych żądz: daleko więcey duchownym, y dobrze przysposobionym przystąpi miłość, skoro sobie wspomnią naywyższego Bogá, y wzniecą się pożądániem rzeczy niebieskich. Przeto dusza przed tym medytácyámi wyprawiona, umartwieniem y cnotámi przygotowána, potym bez Medytácyi porwie się do áffektu ku Pánu Bogu, stáwiwszy go sobie obecnym ná myśli, iáko się iuż nie raz powiedziáło.

ROZDZIAŁ VI.

O tymże nábyćiu Miłości Bożey.

IZ tá miłość iest gruntem żywotá duchownego, początkiem y końcem iego; dla tego nie záwádzi zábáwić się około sposobow y drog, ktoreby służyły do wzbudzenia się ku niey. Z nászego tedy Gránátensa możemy się ná táki sposob zdobyć. Kiedy rozważáć sobie będźiemy dwie

rzeczy, iako to zacność Bożą, y dobrodźieyſtwá iego, z ktorych nam pożytek idźie, łacno ſię porwáć możemy do miłośći Bożey: bo pierwſza ſłuſzność pokázuie: á wtora nas do powinnośći pośiąga.

2. Zacnośći Bożey doydźiemy, z wielu y wielkich doſkonáłośći iego, ktore ſą áni poięte, áni przeliczone. Wiemy o niektorych, iáko ieſt dobroć iego, miłośierdźie, ſprawiedliwość, moc, piękność, prawdá, ſzczęśliwość, &c. ále wſzyſtkie policzyć niepodobna: á náwet y iednę poiąć y ogárnąć zupełnie, przechodźi rozum ſtworzony. Pięknie ieden wielki Doktor powiedźiał: iż kiedyby wſzyſtek świát pełen był kśiąg: á káżde ſtworzenie piſarzem, wſzyſtkie morzá kałámarzem: pierweyby wſzyſcy piſarze ſię pomordowáli, wſzyſtko morze ſię wybráło, kśiąg do piſania nieſtáło, niżby iedná tylko doſkonáłość Boża, dołożnie ták iáko prawdźiwie ieſt wypiſana byłá. Y kiedyby Bog ſtworzył nowego człowieká, á dał mu iedno tak wielkie ſerce, iáko ze wſzyſtkich ſerc ludzkich złożone: á do tego, rozświećił niezmierną y niezwyczáyną świátłośćią, áby mogło poiąć iednę iego doſkonáłość, uſtáłoby ono ſerce, roſpukłoby ſię, y umárło od wielkiey rádośći, y roſkoſzy ztąd pochodzącey, kiedyby oſobliwa moc Boża nie zátrzymáłá go.

3. A ná podporę tey prawdy, przyłożę y to, że oni naywyżśi á Bogá naybliżśi Aniołowie, Cherubinowie, y Seráphinowie, chociay iuż oſtáteczney błogoſłáwieńſtwá záżywáiący, Bogá twarz w twarz widzący, ná iſtotę Bożą y ná iego ślieczną piękność iáko ieſt w ſobie pátrzący, przećię Bogá ogárnąć nie mogą, wſzyſtkiego co w nim ieſt doyrzeć nie mogą, áni żadney doſkonáłośći aż do głębokiego dná (bez dná) doyść nie mogą: iáko ći, ktorzy ná brzegu nieprzeyrzánego morza ſtoią, morze widzą, ále iego

ſzeroko-

ſzerokości, y głębokości widźieć nie mogą. Y to ieſt co Dawid Św: mowi: *Pſalm:* 17. Położył ćiemność ukryćie ſwoie, około niego namiot iego. Niemáſz ná świećie widocznieyſzych rzeczy nád Słońce, á niemáſz też trudnieyſzey na zápatrowánie ſię ná co, iáko ná Słońce, dla zacności iáſności iego, y dla tępego wzroku náſzego, toż y więcey rozumiey o Bogu, ktory ieſt Słońce ſprawiedliwości: świátłość, przechodząca wſzelką świátłość, ktorey nie poymuie żadne oko, á świátło wſzelakie względem iego ćiemnością ieſt, (iáko y piękność ſtworzona brzydką ſprotnością) głos nád inne głoſy, ktorego nie doſłyſzy żadne ucho, zapach nád wſzyſtkie wonności, ktorego zupełnie żadne powonienie nie zażyie, ſłodkość, nád wſzelákie ſłodkośći, ktorey zupełnego ſmáku nie obeymie żadne ukuſzenie, á wſzeláka ſłodkość względem niego przykrą gorzkością, obłápienie nád wſzelákie obłápienie, ktorego żádne dotykánie obiąć zupełnie niemoże. Wiele o tym pięknie mowi náſz *Ludov: Granatenſis* w ſwym Przewodniku, do ktorego ćię odſyłam.

4. Ieſli cheeſz iákokolwiek poiąć wielkość nieogárnioną Bożą, przypátrz ſię páłacowi tego świátá, ktory ſprawiłá ręka iego: ábyś przez táki ſkutek doſzedł zacności ſprawce. Obaczże iáko ieſt ten świát ozdobny, iáko przyiemny, (że też dla niego ludźie głupi Bogá odſtępuią) iako napełniony nie porachowáną liczbą nátur y rzeczy rozmáitych ná ziemi, w morzu, ná powietrzu, y ná niebie, á w tákiey doſkonáłości, iż żadney nániczym nie ſchodźi krom dźiwowiſkow. Rożność záś táka, że co człowiek to inſza twarz, á iedná nie będźie żadney we wſzyſtkim podobna, iáko y drzewá ſobie, także gałęźi, bá y bydlęta. Obacz też iak wielki ieſt ten świát. Ziemia naprzod iákby wielka byłá, pokázuią Páńſtwá rozliczne: Wodá ktoraby

miałá

miałá okrążyć wszystkę ziemię, iáko zrázu było, (á teraz iest obrocona od Bogá ná iedno mieyſce, dla pomieſzkánia człowieczego) większa iest niż ziemiá: potym powietrze większe niż wodá, ogień niż powietrze, poſtępuyąc áż do dźieśiątego niebá: Wiedz o tym co Aſtrologowie mowią, iż ná oſmym niebie, ktore ſię zowie *Firmamentum*, ábo niebo gwiazd, náyduią ſię niektore gwiazdy bárdzo wielkie, że przechodzą ziemię z wodą iáko teraz iest, oſm dźieśiąt rázow. Podźmyſz do niebá Błogoſłáwionych, ktore zowią *Cœlum Empyreum*, ktorego wielkość iest nieprzyrownána: Zwłaſzcza że ćiż Aſtrologowie mowią, iż kiedyby okrągłość ziemie z wodą przyrownáłá ſię do inſzych niżſzych niebow, zdáłáby ſię iáko punkt ábo kropka względem ich. Atoż to Bog tak wielki, y tak ozdobny świát prędko zbudował, we mgnieniu okā, y rychley, nie máiąc żadney máteryi gotowey áni wizerunku, áni inſtrumentow, áni pomocy, áni mieyſcá, ale záraz pomyśliwſzy, á wolą ſwą do tego przyłożywſzy, pokazał ſię ten świát, ktory przed tym żadnym ſpoſobem nie był. Dołoż ieſzcze, iż iáko z wielką łácnością ten świát ſprawił, z tákąż mogłby był nieſkończoną y tyſiąc świátow ſtworzyć, y większych, y pięknieyſzych, y więcey napełnionych, w plácu y mieyſcu ktorego teraz niemáſz, ále z świáty ſtworzonymi ſprawioneby oraz było, Do tego, kiedyby tak wiele ich ſtworzył, tákże łácnoby mogł zepſować, wniwec obrocić, nie báwiąc ſię rozbierániem, ále iednym pomyślonym ſłowem, bez żadnego wſtrętu y przeſzkody. Do rzeczy tedy wracáiąc ſię. Co rozumieſz; ieśli tak wielka moc iest Boża: iák niepoięta w zacności ſwey Iſtotá iego iest, iego dobroć, łáſkáwość, ćichość, Máieſtat, Mądrość, ſłodkość, piękność, Wſzechmocność, ſprawiedliwość, y wſzyſtkię inſze doſkonáłości? Muſimy przyznáć, że iest

nieſkoń-

nieskończonym sposobem dobrym, przyiemnym, godnym miłowánia, poszánowánia, y także nieskończenie godnym, ktorego się bano, y służono.

5. Obaczyli to y Epikureuszowie, ktorzy chociasz o Opátrzności Bożey nic nie trzymáli, áni o niesmiertelności dusz, przecię wyznawáli (iáko *Cicero* świadczy) że iest Bog y wysoki w przedźiwnych doskonáłościách swych, dla ktorych mu trzebá pokłon dawáć, y uniżenie czćić: Bo to wyrządzáć nayzacnieyszey oney Istoćie, powinna iest: chociażbyśmy się ztąd żadnego pożytku nie spodźiewáli, dla samey tylko godności: iáko Krolá, chociayby nie w swym Kroleństwie się náydował, (kędy żadnego dobrodźieystwa od niego nie mamy) czćimy, dla samey dostoyności, daleko więcey to czynić przystoi Pánu nád pány, y Krolowi nád krolmi, ktorego Kroleństwo nie iest przez Sukcessyą, áni przez Elekcyą, áni przez dźiedźictwo, ale przez własną náturę, w ktorego oczách wszystek świát, ledwie zá mroweczkę uydźie: Tákiego tedy Páná czćić, miłować, służyć potrzebá szczerze, iáko S. Bernard mowi, iáko naywyższe mu dobru, chociaybyśmy się pożytku żadnego nie spodźiewáli, áni karánia bali. Bo ta godność Boża ták zacna iest, iż kiedyby serce stworzenia mogło nieskończenie miłować go, caleby powinne było to czynić, upátruiąc tylko nieskończoną dobroć y Máiestat.

6. Lecz że człowiek gruby y niedoskonáły, nie poruszy się tym bárdzo, iesli nie przystąpi iego pożytek. P. zeto musimy wyliczyć kilká dobrodźieystw Bożych, á mianowićie pięć, (bo wszystkie porachować, nie podobna rzecz iest) ktore nam z łáski swey uczynił, á iedno nád drugie większe y zacnieysze iest. Iako to stworzenie, spráwowánie, ábo chowanie: odkupienie: usprawiedliwienie: obránie do zbáwienia, y błogosławieństwá wiecznego.

7. Pierwsze tedy dobrodźieystwo iest, że nas stworzył, ktore też iest fundamentem wszystkich inszych: dla czego choćiayby inszych dobrodźieystw nie było, człowiek powinien iest, cále miłować Bogá, y iemu pilno służyć. Bo wedle wszelákiego práwá, káżdy powinien oddáć abo nágrodźić to wszystko co od kogo wźiął, y ma. A iże człowiek przez to dobrodźieystwo, wźiął swoię bytność, to iest, ćiało ze wszystkiemi zmysłami, y duszę ze wszystkiemi władzami, dla tego też powinien wszystko to obroćić, y wydáć ná służbę Bożą: ieśli niechce bydź złodźieiem, y niewdźięcznym swemu Dobrodźicielowi. Dom zbudowány od kogo, komu ma służyć, ieśli nie swemu Panu, ktory nań náłożył? ktory zbierać będźie z winnice, iedno ten ktory ią szczepił? A syn, komu nayslusznicy ma służyć, iedno Oycu ktory go zrodźił? Toć to iest co práwo twierdźi, że ták wielką moc ma Ociec nád synem, iż też w gwałtowney potrzebie może go záprzedáć (przestrzegáiąc przećię okoliczności, zwłaszczá żeby z strony dusze z obu stron nie było niebespieczeństwá) á to dla tego, że syn z Oycá ma swoie bycie ná świećie: Coż rozumiesz, iáko większa władza iest Boża nád námi, od ktorego pochodźi tá moc ktorą ma Ociec nád synem, y ktory iest Oycem wszystkich Oycow? Zá tym dowiáduię się, cośmy dla tego powinni Pánu Bogu, gdyż pogáński mędrzec Seneká uczy, áby ten ktory bierze iákie dobrodźieystwo, náśladował płodney y urodzayney roli, kreścencyą ktora więcey zsiebie dáie, niż wźięłá Atoż ponieważ my tego práwá ku Pánu Bogu záchowáć nie możemy, przynamniey nie daymy mniey, ále to przynamniey cále wszystko oddaymy na posługę iemu, co odniego mamy. Nie wyrownamyć ieszcze y tym dobrodźieystwu Bożemu, zacności y dobroći iego, ále wzdy uczynimy co możemy, abyśmy rzekli, że słudzy

nie po-

niepożyteczni iesteśmy. Rozmyslayże sobie bráćie miły, że ieśli Bog nápiera się po tobie wdźięczności, y dźięk czynienia zá swe dobrodźieystwá, coć się zda, iáko wielkiey wdźięczności będźie czekał po tobie dla tego, ktore iest wszystkich dobrodźieystw fundámęntem? Bo ná tym wszystkie insze wspieráią się. A trzebá też to wiedźieć, że iáko Pan Bog iest szczodry w użyczániu dobrodźieystw, ták też iest ściśły w upominániu się wdźięczności. Nie żećby on czego ztąd potrzebował, ále że chce ábyśmy powinności swey dosyć uczynili, dla nászego dobrego. W stárym Zakonie, skoro ieno Pan Bog uczynił iákie dobrodźieystwo, ledwie się skończyło, ażeć kazałáby w wieczney pámięći było, y zá nie záwsze dźiękowano. Przeto dobrze ieden Swięty tę powinność zámykáiąc, mowi: iż człowiek nie ma ták często oddychác, iáko powinien często ná Páná Bogá pámiętác. Dźiwna rzecz, że pogáńscy Filozofowie w tym, y w wielu po Chrześciáńsku uczą. Epiktetus Filozow *Stoicus*, zwykł był mowić: O człowiecze, nie bądź niewdźięcznym oney zacney mocy zá dobrodźieystwá od niey wźięte, iáko iest wzrok, słuch, &c. á zwłaszczá zá żywot ktoryć dał, y zá insze rzeczy ktorymi się karmisz y zatrzymawasz. Zá wszystko mu dźiękuy, y wysławiay. Możesz przydác: A z serca go miłuy. Nadstáwi miłość, kędy skutek nie wyrowna.

8. Wtore dobrodźieystwo iest, że stworzywszy nas Pan Bog, záwiáduie o nas, chowáiąc, porządzáiąc: bez czego nie ostalibyśmy się ná świećie, iáko bez iego mocy nie bylibyśmy stworzeni. Iednákiey ábowiem mocy trzebá, ták ná stworzenie, iáko ná zátrzymánie stworzonego: y owszem nie iest to mnieysze dobrodźieystwo nád pierwsze. W prawdźieć pierwsze iest gruntem tego, y inszych, ále raz tylko uczynione: á to záwsze się powtarza y trwa, y iákoby ná

káżdą chwilkę, nieiákim ſpoſobem ſię znowu ſtwarza. Rękámi bez niego nie władaſz, oczy z iego pomocą otwieraſz, y zámykaſz: bez iego poruſzenia nie chodźiſz, &c. Ieśli temu nie wierzyſz, gorſzyś niż pogánin: ieśli wierzyſz, iáko śmieſz go obrażáć, á nie raczey miłować? Dam podobieńſtwo: gdyby ná wyſokiey bárdzo wieży, pokazał ſię człowiek ſtoiąc, y w ręku trzymáiąc drugiego człowieká, ná bárdzo ćienkim ſznurku: śmiałliby ten krory wiſi łáiáć, przeklináć, potwarzáć, y pogárdy pokázowáć, támtemu ktory go trzyma? Bárdzoby ſzalony był. Atoż Pan Bog ręką ſwą iákoby ná ſubtelney niteczce trzyma: bo ſkoroby iedno niechćiał nas chować wniweczbyśmy ſię obrośili, y do niczego wrośili. A chceſzże ſię poważyć, tym czaſem kiedy ćię zátrzymawa Máieſtat Boży drażnić, y do gniewu przywodźić? chybáby wielka ślepotá y złość przyſtąpiłá. Więc do tego żeby ćię Bog zátrzymał, ſtołći tego świátá nágotował, bo wſzyſtkie rzeczy dla używánia twego ſtworzył; cokolwiek chodźi po źiemi, pływa po wodźie, lata po powietrzu, świeći ſię ná niebie, zákrytego ieſt w źiemi, &c. Y ták wſzyſtkie rzeczy ktore ſą ná źiemi, y ná niebie, wołáią do mnie ná mię (mowi Św: Auguſtyn) ábym ćię miłował Pánie moy. A coż to w nas zá ſen niewdźięczności, ták twárdy, ktory ták wielu Kázнodźieiow od Bogá mowiących, nie ſłyſzy? Co zá ſerce kámienne, ktore ták wielą dobrodźieyſtw ſię nie poruſzy? Co zá rozum ták tępy, ktory nie upátruie z kąd te dobrodźieyſtwá pochodzą? Iáko to oczy iego w ſłup ſię obrośiły, że nie doyzrzą ani ſię podnioſą, áby obaczyły tego, ktory ták częſte y wielkie dobrodźieyſtwá czyni? Kiedybyć ſię tráfiło w drodze zmordowawſzy ſię uśieść pod iákim pałacem, á zgłodzonemu y zmorzonemu, z gory ſpuſzczanoćby iadłá, napoiu, y inſzych potrzeb doſtátek: wytrwałżebyś nie podnieść oczu y

tedy y

tedy y owedy żebys zoczył, onego swego dobrodźieia? A Bog ustáwicznie z wysokiego niebá, iáko deszcz spuszcza ná ćię niezliczone dobrodźieystwá. A czemuż kiedykolwiek nie podnosisz oczu ku niebu, ábyś poznał, y miłował, ták choynego Paná, y ustáwicznego wielkiego y miłego Dobrodźieiá? Bydłu podobnibyśmy byli, y to nie káżdemu. Wieprze y świnie tákie są: ktore gdy ná żer do láśa záżeną: pástuch wlazszy ná dąb, obiia żołądź dla nich: lecz oni zabawieni iedzeniem, krząkániem, y odpychániem się áni weyzrzą wzgorę ábyobaczyły kto im pokarm dáie, bá áni wiedzą że to trzebá wdźięcznym bydź. Są insze dowćipnieysze y zacnieysze zwierzętá, ktore y człowieká w tey wdźięczności przechodzą. O czym szeroko *Granaten:* náss w Przewodniku swoim *lib:* 1. *part:* 1. *cap:* 3. y o innych rzeczách.

9. Trzećie dobrodźieystwo nieoszácowáne, iest odkupienie: A ktoż ie wypowie? Ieśli trudno było obiáśnić dobrodźieystwá stworzenia, á nuż odkupienia? Bog wszystko stworzył, stworzył bez prace, iednym skinieniem woli swoiey; ále dla odkupienia trzydźieśći y trzy látá prácuiąc zapośił się. Krew swą wylał, żadnego członká y zmysłu nie było, ktoryby swego osobliwego bolu niemiał. Ale chcąc wiedźieć, iák wielkieby to dobrodźieystwo odkupienia było, wypowiedźieć pierwey nie wolą, w ktorą y iáko człek wpadł, trzebá. Ten gdy był stworzony, y ná mieysce roskoszy záprowádzony, w wielkiey godności y chwale będąc, co miał mocniey przy Bogu stać, ták wiele zacnych dobrodźieystw od niego wźiąwszy, to on iáko nieobyczáyny y niewdźięczny rebellizował, ábo odstąpił, á z tych rzeczy z ktorych miał przyczynę miłować go, to on sobie wźiął okázyą do zdrady: dla czego też był wygnány z Ráiu, do obory bydlęcey tego świátá wepchniony, á náwet

ná męki piekielne wſkazány: áby iáko ſię ſtał towárzyſzem dyabelſkim w grzechu, ták też był y w karániu. A gdy ſię dla tego ſtał ſproſnym y obrzydliwym w oczách Boſkich, y w ták wielką nie łáſkę ábo gniew iego wpadł: Bog co uczynił? iáko łáſkáwy y miłośierny nie pogárdźił okiem weyzrzeć, nie ná krzywdę naywyżſzemu Máieſtatowi uczynioną ále raczey ná mizeryą y nieſzczęśćie náſze, więcey żáłuiąc głupſtwá náſzego, á niż pomſty zá obrázę prágnąc, y dla tego poſtánowił człowieká náprawić, y poiednáć ſię z nim, przez Syna ſwego Iednorodzonego, Przypátrzże ſię tu człowiecze ſpoſobowi niewyſłáwionemu. Máło ſię to zdáło Bogu, dáć ſię przez Synā ſwego przeiednać, wſzyſtek wyſtępek odpuśćić, do łáſki człowieká przyiąć, y iedno ſię z nim ſtać, ábo złączyć przez miłość, ale wyżey poſtąpił, áby Boſtwo y człowieczeńſtwo iedno były w perſonie Boſkiey. Ktożby ſię ſpodźiewał żeby ták rożne rzeczy, przećiwne Bog y grzeſzny, zacność y podłość do ták ścińſłego złączenia ſię przyść mogły? Pewnie Adam gdy w Ráiu nágim ſię ſtał, y ćiemnych kątow kędyby ſię ſkryć ſzukał, o tym nie myślił, żeby kiedy do tego przyść miáło. A co ſię powiedźiáło iż ścińſłe złączenie trzebá wiedźieć iż czáſu śmierći Páná Chryſtuſowey, łácnicy ſię roſtáło złączenie przyrodzone duſzy od ćiáłá niż to. Abowiem Boſtwo áni od duſze, áni od ćiáłá odeſzło, ále przy oboygu było, y nigdy nie opuſzczáło. A toż ięzyk człowieczy wymowić nie może, iako ieſteśmy powinni Bogu, zá to dobrodźieyſtwo, że nas odkupił, z piekłá wybáwił, do łáſki przypuśćił, ále nie mniey zá ſpoſob, ktorym nas odkupił, y owſzem więcey. Bo máiąc tak wiele y nieſkończoną liczbę ſpoſobow y pośrzodkow, ktorymiby nas mogł rátować, á bez prace y koſztu doſkonáłe zbáwienie ſprawić, iednák on ták przedziwny w ſwey ſzczodrobliwośći był, że wolał (ná o-

swiad-

świadczenie wielkiey miłości y dobroci) porátować nas przez ták wielkie bole, że tylko myślenie o nich wyćisnęło krwáwy pot ze wszytkich członkow Páná Chrystusowych, á samá záś męká, twárde opoki od wielkiego iego bolu rozerwáłá. O iáka to wielka miłość Boża! Pánie, coż tobie było po nas? ná coć się przydamy? wszystko iest twoie, á niczego nie potrzebuiesz, nic ći z nas nie przyidźie, chociażby Aniołow nie było krorzyby ćię chwalili, chociażby y ludźie nie wielbili, nicbyć nie ubyło: iáko y zá tym chwały nic ći nie pzzyrosło. Wielki ten Pan, nie z potrzeby, ále z szczerey miłości, chociaieśmy nieprzyiaćiołmi, y zdraycámi iego byli, to nam czyni. Z miłości ku nam w stáyni się urodźił, we żłobie miásto kolebki położony był, ośmego dniá obrzezány, dla mnie do Egyptu ućiekáiąc; śiedm lat iáko ná wygnániu mieszkał, dla mnie rozmáite przenásládowánia y niepoliczone krzywdy ućierpiał Dla mnie czterdźieści dni pośćił, czuł ná Modlitwie noc trawiąc, to tám to sam chodźił, nie raz się zápoćił, nápłákał się; y wszelákiey nędze doświadczył, ktore moie grzechy zásłużyły, sam bez wszelákiego grzechu będąc, y żadney obłudy w uśćiech nie máiąc, gdyż nie obráził, ále on obrázony był. On potym dla mnie był poimány, od swych obránych opuszczony, przedány, záprzany, to temu, to owemu sędźiemu stawiony, przed nimi fałszywie oskárżony, pogębkowany, poplwány, náśmiewány, pogárdzony, biczowány, ćierniem koronowány, bluźniony, ná Krzyż okrutnie przybity, umárły, y pogrzebiony. Więc w tákiey nędzy umárł, że y krople wody mieć niemogł, áby wyschłe usta swoie mogł ochłodźić, dla nieznośnego prágnienia. A co dźiwnieysza nie tylko ludźie y przyiaćiele go opuśćili, ále y własny iego Bog Oziec (bo się zdał iákoby go opuśćił, z tey miáry, że go nie rátował, nie wyrwał, ani ulżywał męki) samá

śmierć

śmierć okrutna y ſromotna byłá, zwłaſzczá to Bog, tak wielkiego Máieſtatu, w zelżywośći krzyżowey, nieſławnie ábo pod tytułem łotrá umierał: co kiedyby ſię naypodleyſzemu człowiekowi przydáło, pátrząc tylko nań, dźiwowálibyśmy ſię, y bárdzo żáłowáli: á to ſamemu Bogu. Aniołowie ſię temu dźiwowáli: ſamá náturá y wſzytko ſtworzenie wytrzymáć nie mogło Bo niebo od dźiwu záſłepiło ſię, Słońce ſię záćmiło, źiemiá ſie trzęſłá, ſkáły twárde pádáły ſię. Moyżeſz gdy ná gorze będąc: *Exod*: 34. obaczył wizerunk tego dobrodźieyſtwá, tak ſię zdumiał, że nie mogł nic więcey mowić, iedno to: Pánuiący Pánie Boże, miłośierny y łáſkáwy, ćierpliwy, y wielkiey litośći. A kto tu w tey ſpráwie nie uzna wielkiey miłośći, y zacność dobrodźieyſtwá? Kto nie porwie ſię do miłowánia Bogá że wſzyſtkich śił? On ábowiem przez ſwe obelżenie mnie uczćił, przez oſkárżenia, mnie wymowił, ſwoią Krwią mnie omył; przez ſrogą śmierć mnie wſkrześił: przez łzy ſwoie wybawił mię, od wiecznego płáczu y zgrzytánia zębow. Przydayże ieſzcze pobudki do miłowánia Bogá, iż (iáko Swieći Doktorowie mowią) iż ták wielka byłá iego miłość, że kiedyby tylko ieden między ludźmi był tego winien, y dla tego iednego podiąłby ſię był Pan Chryſtus to wſzytko ćierpieć, co ućierpiał dla wſzyſtkich: á przećię y teraz ták to pomagą wſzyſtkim: iáko káżdemu z oſobná. Więc dla Aniołow nic temu podobnego nie uczynił, co dla człowieká: á iákoż go to nie miłować, y wdźięcznym nie byćź; Ná świećie niemáſz żadney rzeczy ták twárdey, ktoreyby dowćip człowieczy nie zmiękczył: żelázo, y inſze kruſzcze ogniem, Dyáment kozłową krwią, to ſámo ſerce ludzkie ma bydź ták twárde bárdzo, że go áni ogień piekielny zmiękczyć może, áni kręw Báránká niewinnego: y ták nie będźiego mogłá wielkość dobrodźieyſtw do miłości

łości przywieść? Mowi *Anſelmus* do Bogá, Pánie, dla trzech przyczyn ieſtem ći powinien. Naprzod. żeś mię ſtworzył, y dla tego winienći ieſtem wſzyſtko tu co we mnie ieſt. Druga, żeś mię odkupił: zá co takżemći wſzyſtko winien, pod inſzym á ſłużnieyſzym tytułem. Trzećia, żeś mi ſię ſamego zá nagrodę obiecał, zá co znowu ſamego ſiebie winienemći. A iże ták prawdźiwie ieſt, ktoż będźie śmiał Bogá grzechámi obrażáć? Y tu w oſtátku odſyłam ćię do Przewodniká, *Gran*: bo bárdzo pięknie mowi.

10. Czwarte dobrodźieyſtwo ieſt uſprawiedłiwienie, ktore ieſt tak wielkie, że y odkupienie nánieby ſię nam nie przydało, gdyby to nie przyſtąpiło. A coby pomogł plaſtr zgotowány, kiedyby ná ránę go nie przyłożono? ábo lekárſtwo uczynione, kiedyby używáne nie było? Lecz używáć tego lekárſtwá człowiek nie może, bez oſobliwey pomocy niebieſkiey. Bo człowiek będąc dla grzechow związány, y w niewoli ſzátáńſkiey przeklętey, y na duſzy umarły, iako może ſię porwáć od ſnu śmierći duchowney, bez poratowánia Duchá Swiętego? iáko kámień, ktory ſię do dołu ćiągnie z przyrodzenia, może wzgorę iść bez cudzego ćiągnienia? Ták też człowiek dla ſkázy przez grzech, zawłże ſię ku dołu ma, to ieſt, do miłowánia rzeczy źiemſkich: á ieśli ſię ma podźwignąć do miłości rzeczy niebieſkich, trzebá ręki potężney naywyższego. Ażeby przypátrowánie ſię temu dobrodźieyſtwu, potężniey pobudźiło do wdźięczności y miłości, wyliczę ſześć zacnych dobr, ktore przynoſi to uſprawiedłiwienie. Bo naprzod: przez nie człowiek zbywszy grzechow, iedna ſię z Bogiem, y wraca ſię do przyiáźni Iego, á nie do ladaiakiey, ále że ſię ſtawa Synem iego. Druga, że człowieka wybawia od potępienia wiecznego, ktorego był winien zá ſwe grzechy. Trzecia: Odnawia też y náprawia wnętrznego człowieka,

ktory był przez grzech poſzpecony, zrániony, okáliczony, leniwy, nieſtáteczny. y złupiony z ſił do dobrego, tákże bogactw, cnot, y dárow Duchá Swiętego, czym on był ozdobiony, záczym duſzá w oczách Bożych ieſt bárdzo udátną. To odnowienie duſze, ieſt wielką okázyą rozumieć o uſprawiedliwieniu ſwym, chociaſz ſię iáśnie wiedźieć nie może: Bo wielka też to odmiáná, że ten ktory wiele rázy ná dźień grzeſzył, teraz do tego przyſzedł, iż żadnego ſię nie dopuſzcza. Czwarta: Toż uſprawiedliwienie ſprawuie, iż Bog obecnie we trzech perſonách przemięſzka w człowiecze, áby uczył iák tych duchownych bogactw dobrze żiżyć, rátuie áby w wykonániu niepoſzwánkował. Piąte: Czyni to iż uſprawiedliwiony, ſtawa ſię żywym człowiekiem Zbáwićielá nászego, ktory przed tym był martwym: Záczym idźie, że Syn Boży ich miłuie, iáko ſwoie członki, y ſtáránie ma zá rowno, iak o ſobie y od niego płyną, ábo zlewaią ſię bez przeſtanku cnoty, iako od głowy, na członki ſwe: á Bog Oiciec łáſkawymi oczymá na nie patrza, iáko ná żywe członki Iednorodzonego Syná ſwego, ſpolone z nim przez uczeſtnictwo Duchá iego, dla czego te ſpráwy ich ſą przyiemne, y niebo zaſługuiące: á oni ſami z ufnośćią proſzą o potrzeby, wiedząc że nie na ſię tylko proſzą, ále iakoby ná Syna Bożego, ktorego ſą członkámi, y ktory w nich y z nimi tym poczczony ma bydź. Szoſte: Uſprawiedliwienie ieſzcze przynoſi otrzymánie żywotá wiecznego. Bo ponieważ że ich Bog wynioſł do Synoſtwá ſwego, y braterſtwá Iednorodzonego Syná ſwego, przyſtoyna rzecz byłá, áby przypuſzczeni byli y do dźiedźictwá niebieſkiego, weſpoł z przyrodzonym ſynem ſwoim. Atoż to dobrodźieyſtwo iedno, ták wiele w ſobie zámyka. Auguſtyn Sw: uſpráwiedliwienie przenoſi nád ſtworzenie. Bog ábowiem niebo y źiemię ſtworzył iednym ſłowem:

ále że-

ale żeby człowieká poświęćił, Kręw swoię wylał, ták wiele y wielkich bolow ućierpiał. Miánowicie Duch S. kto remu tá spráwá uspráwiedliwienia przypisuie się wszedszy w serce człowiećze, nie proznuie tám, ále wielkie rzeczy robi. Bo on pomagá, y iákoby ręką prowádźi człowieká we wszystkich spráwách iego poki nie doydźie portu zbáwieniá bespiecznie y cáło zwyciężywszy nawáłności, buzliwego morzą tego świátá. On w sercu śiedźi, iáko gospodarz w domu swym sporządzáiąc go: siedźi tám iáko náuczyćiel w szkole spráwuiąc ią: iako ogrodnik w ogrodźie swym opátruiąc go: iáko Krol w Krolestwie swym, przemyśláiąc o dobru iego: iáko słońce ná świećie oświecáiąc go: iáko duszá w ćiele ożywiáiąc ie żywotem Boskim: iest tám iáko ogień ktory rozumowi świátłá dodáie, á wolą miłośćią zápala, y od źiemie do niebá podnosi; iest w duszy naszey iáko gołąbiczká, ktorą nas czyni proste, ciche, łáskawe y wszystkim przyiemne, iest iáko obłok, ktory ią ochładza, y broni od upalenia ćiáłá, hámuie szaleństwo, y furyą namiętności nátzych, iest iáko potężny wiátr, ktory porusza y nákłania wolą nászę do wszystkiego dobrego, odrywaiąc ią od złego: przezeń uchodźimy złego, czynimy dobrze, trwamy w dobrym, y do zapłáty przychodźimy. Tu też należy dobrodźieystwo Sakrámentow, dla nas postánowionych, áby były instrumentem uspráwiedliwienia, y za tym zbáwienią. Zámykasz się wiele w tym to iednym dobrodźieystwię.

11. A o dobrodźieystwie przedwiecznego obránia niektorych, do żywotá wiecznego co mowimy? Toć grunt y początek wszystkich inszych dobrodźieystw. Bo kogo Pan Bog raczył obráć do wieczney chwały swey, dla tego nie tylko stwarza, ale y uspossabia do łáski swey uspráwiedliwia, dodáie rátunkowe z sług, y ták nim kieruie, áby

niechybił celu náznaczonego. Iako y rodźice, ktorzy chcą ſyná mieć Kápłánem, ábo Doktorem iákim, ták go wychowuią, áby zrázu przyuczał ſię do náuk, y do nabożeńſtwá. Wielkie to záprawdę dobrodźieyſtwo, y wſzyſtkie inſze przechodźi. Zá to dźiękuie Paweł Św: nie tylko ſwym imieniem, ále y wſzytkich wybránych *Eph*: 1. uważa ſobie y ſmákuie Dawid S. *Pſal*: 64. mowiąc: Szczęśliwy y błogoſłáwiony ktoregoś ſobie obrał y przyiął, będźie mieſzkał w páłácách twoich. Zá to bárdzo dawne y zacne dobrodźieyſtwo máią dźiękować wſzyſcy, ktorzy czuią iáki znáczek iego w ſobie. Wprawdźieć tá ieſt táiemnicá od oczu ludzkich zákryta, iednák gdy możemy iakokolwiek choć nie pewnie domyśláć ſię śládow uſprawiedliwienia, możemy też dorozumiewáć ſię znákow obránia; y iáko między znákámi uſprawiedliwienia, nie máła ieſt poprawá żywotá, ták też między znákámi przenáznáczenie do chwały wieczney, wielki znák ieſt trwáłość w dobrym żyćiu. Ten ábowiem ktory długi czás w boiáźni Boſkiey żył, y pilnie ſię ſtára uchodźić grzechow śmiertelnych, może pokornie rozumieć, (według S. Páwłá 1. *Cor*: 1.) że go Pan Bog umocni, aż do końcá, bez nagány w dźień przyśćia Páná náſzego Ieżuſá Chryſtuſa: y iáko począł, ták ſkończy. Prawdáć to ieſt, iż żaden nie może bydź pewien ſwego ſtátecznego w dobrym trwánia aż do śmierći, gdyż y on mądry Sálomon ták długo pobożnie żyiąc; ná ſtárość uſtał, y ſzkárádnie upadł. 3. *Reg*: 11. iednák poſpolićie bywa, że iáko kto ſię do czego przyuczy y náłoży z młodu, tego też nie odſtąpi ná ſtárość. *Prov*: 22, Trzebá to rozumienie z pokorą, boiáźnią, y pilnośćią, około dobrych ſpraw trzymáć, á nigdy nádźieie dobrey o ſzczęśliwym obrániu ſiebie do żywotá wiecznego nie trácić. Zebyś tedy umiał uważáć ſobie to dobrodźieyſtwo, obeyrzy ſię ná wſzytkie okoliczności. 1.

Wpisanym bydź w księgi żywotá, z czego raczey każe się radować Pan Chrystus uczniom, niż z tąd że duchowie im poddani ią *Luc:* 10. 2. Wspomnieć sobie zacność tego ktory ich wpisał, umiłował, y obrał, bo iest Bog, błogosławiony od wieku, y nieskończenie bogáty. 3. Że dawno obrał, przed początkiem świátá, ták dawno, iáko Bog iest Bogiem, á to od wieczności: y to nie mało, przez ták wiele wiekow, odpoczywáć sobie mile w ták zacnym sercu, y spolnie z rodzeniem Syná Bożego przedwiecznego mieć synostwo przysposobione. 4. Więc iáko niegodny iest ten, (względem swey kondycyi) ktorego Bog obiera. Bo sámá z sie bie nędzna, á dla grzechu piekła winna. 5. Iako zacny iest cel, do ktorego iest naznaczony, nad ktory większy bydź nie może iako áby był Synem Bożym, dźiedźiczył w Krolestwie iego y uczestnikiem chwały iego. 6. A to bardzo dármo z łámey łaski, z upodobánia iego woli, przed wszystkiemi zasługámi. 7. Y toć iest co uważáć. Że to dobrodźieystwo iest rzadkie, między ták wielą ludźi: Bo naprzod ćię odłączył od niewiernych, gdyć do chrztu dał przyść, potym odemknął od pogárdzonych, ktorzy byli wezwáni, a nie obrani. Do iakiey wdźięczności y miłości ku Bogu, miáłoby nas ćiągnąć to dobrodźieystwo? Pismo święte zaleca stárego przyiaćielá, *Eccl:* 9 á Bog nász przyiaćiel ták zacny, dobry, ále y bárdzo dawny, bo wieczny, iako się pokazáło: toć nie godźi się go zámieniáć, zá żadne dobrá tego świátá, áni odstępowáć dla żadnego złego, y owszem go dla miłości iego znosić. A ktożby wszystkie dobrodźieystwá ná kupę zebráć mogł.

12. Przytoczę tu kilká Ptzykładow, z ktorych pokaże się iáko łámá náturá y w niemym stworzeniu, wiedźie nas do wdźięczności, y miłowánia dobrodźieiá. Wypisał *Aulus Gellius* z Appioná nieiákiego, iż był *Androdus* slugá iednego

Senatorá w Rzymie, ktory dla iego okrucieńſtwá ućiekł od niego, y ná puſtych mieyſcách w iámie iedney ſkrył y utaił ſię, w rychle przyſzedł lew okrutny, z obrażoną y zkrwáwioną nogą, ſtękáiąc, ięcząc, y markocąc żałośliwie. Sługá ſię zląkł zrázu, ále potym, ośmieliwſzy ſię przyſtąpił do Lwá. Lew ćichym, y łáſkáwym, iákoby ogłaſkánym ſtáwił ſię. á podnioſſzy nogę pokażuie ſłudze, iákoby o rátunek proſząc. Obaczy *Androdus*, wyimie mu trzaſkę ábo drewno z nogi, y ropę wyćiśnie. Lew uzdrowiony położył nogę w rękách iego, y odpoczął. A od tego cząſu obá w iedney iámie przez trzy látá mieſzkáli: á czego Lew doſtał przynioſł Androdowi, co lepſzego nań chowaiąc. Steſknił ſię Androdus, y w niebytności Lwa ućiekł, ale gdy go doſtano, do Rzymu przywiędźiono, y ná pożárćie beſtyi potępiono. Ná to ſzczęśćie poimano y onego Lwá, y ná pożárćie onego Androda wypuſzczono. Ktorego gdy Lew zdáleká obaczył, nátychmiaſt, iákoby ſię dźiwuiąc ſtánął, potym po lekku y łaſząc ſię iákoby poznawáiąc przyſtąpi, y iákoby pobłażáiąc ogonem marda, á ięzykiem liże iego goleni, y ręce. Androdus przyſzedſzy do ſiebie, y Lwá poznawſzy, byli ſobie obá rádźi Obá wolni uczynieni. Androdus Lwá uwiązáwſzy ná ćienkim rzemyczku wodźił po Rzymie, á ludźie iemu dawáli pieniądze, a na Lwá kwiećie miotáli: czego przez długi czás były. Podobna teyże Hiſtoryi ieſt tá, ktorą piſze Plinius. Gdy niejaki *Helpis:* wyiął kość z między zębow lwowi iednemu, ktora by go byłá umorzyłá. Taką też rzecz czytamy u Saxonuſa, gdy ieden Káwaler Smoká ktory przemagał Lwá zábił. Ale y o tym, y o koniách, ptách, czytay *Granaten:* Przewodniká *lib:* 1. *Par:* 1. *Cap:* 3. y 4. To ſię dotknęło dla tego, żeby ſię człowiek nie dał niemym bydłętom uprzedźić w tey cnoćie.

ROZ-

ROZDZIAŁ VII.

Wracamy się do Contemplácyi.

TRzebá naprzod wiedźieć, iż doſkonáłość żywotá Chrześciáńſkiego, abo Duchownego, iako y doſkonáła miłość Bogá y bliźniego, może bydź bez dáru zacney y wyſokiey Contemplácyi. Bo choćiaż Pan Bog wielu doſkonáłych wynośi do głębokiey Contemplacyi, ale drugich tym nie obdarza: Częśćią iż on będąc ſobie Pánem wolnym, żadnym práwem przyćiśniony nie ieſt, do iednego tylko ſpotobu użyczania doſkonáłey miłośći, częśćią też doſkonałość ieſt to iáko wielkie miáſto. do ktorego nie ie dną drogą ieſt, ále kilká. Niektorych tedy przez utrapienia, choroby, pokuſy, przenasladowánia Pan Bog poleruie, drugie przez poſpolite Modlitwy, y wielkie umartwienia, do wielkiey świątobliwośći przywodźi, inſzych doſkonáłych od tey że Contemplácyi odmyka, że natury po temu nie maią, ktora nie ieſt ſpokoyna, ále rozerwána: á on chce łágodniey opátrznie wſzytek narod ludzki porządźić. Więc też trzebá było niektorych odłożyć ná rozmáite roboty prácowitego żywotá y na pozyſkánie duſz, do czego Contemplácyą ſię bawiący, á długo czás ná tym trawiący, miał. by przeſzkodę. Dla tego ná mieyſce Contemplácyi zoſtawuie ich, przy nabożnych Medytácyách: z ktorych też drugich po wielu lat Medytowánia, powoływa do tey Modlitwy áffektowey w ktorey máło co ſię záwiia Medytácyi ále affektu wiele, y cokolwiek Contemplácyi. Iednák poſpolitym trybem, Pan Bog zwykł do doſkonáłey Contemplácyi powoływáć tych, ktorzy poprzedźili ćwiczenia y zabáwy w Medytacyách, y áffektowych Modlitwách.

2. Położę tu kilká przykładow, z ktorych pokaże ſię iáko to

ko to Pan Bog rozmaicie prowadźi swe wybráne. Wipo mina Bároniusz, że Swięty Grzegorz Nizyánzenus lat má iąc 65. częstymi chorobámi strapiony, náwet y podagrą: w chorobie ná zátrzymánie ćierpliwośći, nabożnymi rzeczámi się báwił. Ten to przed śmiercią w stárości, miał od samego czártá pobudzone w ćiele pokusy, ná ktore się dźiwnie żáłuie. gdyż z młodu w czystości się áż do tych lat uchował: záżywał też nád sobą w stárości surowości. Druga pokusa trapiłá go ná ięzyku, wielomowstwá, chociaż też stárością y chorobą był zemdlony: lecz on y to hámował milczeniem, przez czterdźieści dni nic nie mowiąc. Trzećia, ći ktorzy pod iego rządem byli, kámionowáli go, á ieszcze przy Mszy, lecz nic do śmierći, bo go ręká Boża obroniłá. Skrupułámi y duchem bluźnirskim był strapiony, Św: Hugo Bifkup, o ktorym masz w Zywotach Swiętych 3. *April:* Grzegorz dźiewiąty 23. *Iunij* w obroku. *Zuagrius* 14. *Decemb:* Chryzostom Swięty przez przenásladowanie wielkie postępował do korony.

Tę tedy Contemplácyą názwáliśmy *Mysticam Theologiam*, skrytą Theologią: to iest, głęboką, iákąś náuką o Bogu. Nie owá to Theologia, ktorą Scholastyką nazywáią, á dostáią iey od Doktorá, człowieká w szkole rozumu. Z pilnym stárániem, usiłowáną pracą, czytáiąc, słuchaiąc, dysputuiąc, dowodząc, odpowiádáiąc, &c. Ale tá nászá Theologia iest, ktorey Mistrzem iest sam Pan Bog, á uczyć się iey trzebá w szkole áffektu, przez żywot niepokalány, pragnienia, wzdychánia, modlitwy, y cnot wykonánie. Do támtey Theologij trzebá iakiego dowćipu iásnego y biegłości w inszych naukach. Tá przestáie ná umyśle prostym, ále oczyszczonym, chociaż nauk ludzkich niemáiącym. Theolog wedle pierwszey Theologij w mowie, w wywodźie roztrząsaniu rzeczy Boskich, pierwsze mieysce ma: á ten wedle

Boskiey

Boſkiey y Duchowney Theologij w wyrozumieniu, poięciu, y przenikániu prawdy Bożey przeydźie pierwſzego, tákże w tym pierwſzy Theolog będźie o Bogu pięknie y prawdźiwie mowił, ále iáko Sroká, ábo Pápugá, dźiwne rzeczy y o kontemplácyi mowiąc, á ſam nierozumieiąc, bo nie zákuśił, nie záſmákował, á to co wyczytał, ábo mu dowćip ſam przypomniał, powiedźiał. Pierwſza Theologia należy do rozumu ſamego, áby umiał: Druga też przednieyſzym ſpoſobem do rozumu, iednák więcey iey idźie o miłość, niż o wiádomość. Bo tey wiádomośći głębokiey o Bogu, nie ták dla umieiętnośći ſzuka, iáko dla miłowánia Bogá, y ſpoienia ſię z nim przez áffekt miłośći. Przeto S. Thomáſz mowi *eſſentialiter & principaliter*, to ieſt, że wedle iſtoty, ábo nátury przednieyſzym ſpoſobem ieſt w rozumie, ále záćiąga wolą, y owſzem iáko tám 22. *q.* 180. 2. 1. dokłada *cauſaliter*, *antecedenter & concomitanter* ieſt *in affektu:* to ieſt: áffekt, y poprzedza, y ſpráwuie ákt Contemplácyi w rozumie: á potym tuż przy nim ſię záwſze náyduie. Boć to w Contemplácyi o raz człowiek y zápátruie ſię ná Bogá, y tám wielkie rzeczy widźi, y do tego wielką miłośćią pała. Dokładá tenże S. Thomaſz, iáko miłośc tu ieſt początkiem: ábowiem z rozmiłowánia ſię Boga pochodźi prágnienie Contemplácyi, y umawiánia ſię z Bogiem: á iże koniec zgadza ſię z przodkiem dla tego też Contemplácya kończy ſię w áffekćie: bo gdy ſię kto kocha w rzeczy widźiáney, nim więcey ná nię patrzá, tym ſię więcey miłośćią zápala y roſpala.

3. Zrozumiawſzy tedy y z tąd y z Elementarzyká náſzego, co ieſt Contemplácya: że (krotko mowiąc) ieſt ſzczere y iáſne patrzánie, ábo oká umyſłu wlépienie w Boga, bez żadnego rozſtrząſania, ktore przyćiąga doſkonáłą y gorącą miłość ku Bogu, y przywodźi niewymowne weſele y ućiechę na umyśle; dáley poſtąpmy. A naprzod o máteryi

iey, około ktorey ſię zabawia. Zabawia ſię tedy Contemplácyą przedniey ſzym ſpoſobem około ſámego Bogá, tak z ſtrony doſkonáłośći iego, mądrośći, dobroći, mocy, ſprawiedliwośći, miłośierdźia, &c. iák z ſtrony dobroczynnośći iego, że nas ſtworzył do niebá y błogoſłáwieńſtwá wiecznego, że nas łáſką ſwoią poczćił, y poratował, y przyiaćiołmi ſwymi poczynił, á dla odkupienia nas, Syna ſwego Iednorodzonego wydał: ták też z ſtrony wiádomośći niedoſtępney rozumem przyrodzonym, że ieſt ieden w nátu rze, iſtoćie, ábo iſtnośći, á w perſonách trzech.

4. Powtore báwi ſię Contemplácyą, około wſzyſtkiego inſzego cokolwiek może zápalić miłość ku Pánu Bogu. A tu naybliżſze ieſt Contemplowánie o Pánu Chryſtusie, gdyż ten ieſt y Bogiem y Człowiekiem. Bo gdy ná Zbáwićielá náſzego rozum ſię zápátruie, á oraz wola áffektámi pała, Contemplácya doſkonáła ſię wyprawuie. Lecż to dwoiáko odprawować możemy: ábo ſprawy żywotá iego po częśći ſtawiáiąc przed ſię, bez roztrząſania żadnego; (iako Wćielenie, Narodzenie, Obrzezánie, Obiáwienie ſię, Cudow czynienie, Kazánie, Mękę, &c.) Abo też ſámego Paná Chryſtuſa, rozmáićie: Raz iáko Páná, drugi raz iako Sędźiego, trzeći iáko Oycá, Bratá, Oblubieńcá, Przyiaćielá, czáſem ze wſzytkimi kondycyámi tymi, y iáko zupełne dobro duſze naſzey; podnoſząc ſię do áffektow miłośći ku niemu, ábo też boiáźni ſynowſkiey, y dźiwowániu ſię y weſela. Naydźie tych własności tu niemało, y affektow ućieſnych, kto ſię ná to uda.

5. Trzećia, báwi ſię też Contemplácyą o niebieſkiey Oyczyznie, y wiecznych dobrách, ktore ſpráwiedliwym ſą zgotowáne. Iáko to przypátrować ſię náturze Anielſkiey, łáſce Bożey im dáney, y chwale: pracom ktore Swięći dla Bogá ná tym świećie podięli, świątobliwośći y ſzczęśćiu

ich: za-

ich zacności y skárbom wielkim Pánny Maryi, miłości y skłonności iey ku narodowi ludzkiemu: dźiwować się też wiekuistemu pokoiowi, y dźiwnie świętney iásności niebieskiego Miástá: Wemgnieniu oká więcey y większych rzeczy, á rzetelnie obaczy o tym stąnie błogosławionym człowiek duchowny przez Contemplácyą, niżby doszedł za długi czás przez medytowánie. Tu zdźiwiwszy się rzeczę z Dawidem *Psal:* 83. O iáko są miłe przybytki twoie Pánie wszechmocny, pożąda y ustawa dusza moiá, do páłacow Páńskich. Pánie, błogosławieni ktorzy mieszkáią w domu twoim, ná wieki wiekow będą cię chwalić. Tu sobie człowiek zbrzydźi świát, tu rzeczy źiemskie śmierdźieć mu będą. Tu obaczy żywot roskoszami przepełniony. ktory z Swiętym Augustynem wysławiáć będźie tymi słowy: O żywoćie prawdźiwie żyiący, żywoćie wiekuisty, y wiekuiśćie błogosławiony, kędy wesele bez smutku, odpoczynek bez nástąpienia ábo czekánia prace, trwáła godność bez boiáźni, bogáctwá bez utráty, zdrowie bez choroby, dostátek bez szwánkowánia, żywot bez śmierći, długość bez przerwánia, szczęśćie y błogosławieństwo bez nędze, kędy wszytko dobre w doskonáłey miłości, kędy widzenie twarz w twarz, kędy zupełność, umieiętność we wszytkim, kędy naywyższa dobroć widźi się: świátło oświecáiące wielbią Swięći, ná obecny Máiestat Boży pátrząc, á tym pokármem żywotá bez przestánku násyceni są. Záwsze widzą y widźieć prágną, bez utrapienia prágną, bez brzytkości nápełnieni są. Tám prawdźiwe słońce sprawiedliwości przedźiwnym pokazániem się ábo widzeniem swym wszytkich posila, y wszytkie niebieskie obywátele ták oświeca, że się świecą y lśnią, więcey niż gwiazdy, mieśiąc, y słońce. Kiedy dusza ták sobie w uważeniu ábo chwaleniu Oyczyzny niebie-

ſkiey poſtąpi; zapali ſię pragnieniem ku niey, y umocniona będźie do pogárdy świátá.

6. Czwarta, przyimuie też Contemplácyą y zabáwę około ſtanu Kościołá wo iącego. Bo może ſobie człowiek duchowny ſtáwić ná oczy godność y świątobliwość Mátki náſzey. Z iákąś niezwykłą á zacną świátłością, ábo úmieiętnością, iáko ią Oblubieniec Bog miłuie, iák potężnie od wſzelkiego faiſzu y błędu broni, że filarem prawdy ſtawa ſię: iáko ią wiernie wybawia od pokus y prześládowánia ták okrutnikow, iáko Heretykow: iáko świątobliwie ſporządzona w Ceremoniách, obrzędách, y ſłużbie Bożey: iáko nápełniony ieſt wielą ludźi świętych y doſkonałych, iák miłoſiernie znoſi złe y uporne grzeſzniki, iáko nieomylną obietnicę zapłáty ma. O iáko ſię tu ráduie człowiek, gdy widźi iáko zacney Mátki ieſt ſynem, członkiem ták świętego zgromádzenia, y wychowáńcem ták prawdźiwey miſtrzyni. A iże wie, że bez żadnych ſwych zaſług ieſt pod iey opieką, nie może ſię zá to wydźiękować. A ktoby nie dźiękował Pánu Bogu z Chryzoſtomem S. Zá one dźieśięć upominkow, ktore wźiął, wchodząc przez Chrzeſt do Kościołá? Wieſz ktore to ſą? Ato te. Że przez Chrzeſt nie tylko ſtaliśmy ſię wolni od grzechu y niewoliey ſzátáńſkiey, ále y świętymi, nie tylko świętymi, ále y ſpráwiedliwemi, nie tylko ſpráwiedliwemi, ále y ſynámi, nie tylko ſynámi, ále y dźiedźicámi, nie tylko to, ále y bráćią P. Chryſtuſowymi, á nie tylko, ále y ſpołdźiedźicámi, y nie tylko ták, ále y członkámi iego: y dáley, Kościołem y inſtrumentem Duchá Swiętego. Inſzać to kiedy o Kościele ládáiáko pomyślimy, ábo z nienaczką weyzrzymy: á inſza kiedy przez świátłość Contemplácyi nań ſię zápátrzymy. Bo co przedtym iákoby ślepi, máło ſobie ważąc (y dla tego wdźięczności żadney nie pokázuiąc) trzymáliśmy to, potym

widząc

widząc ſkarb wielki z rádośćią y wdźięcznośćią ſzánuiemy, á z wielką ućiechą y miłośćią chowamy.

7. Piąta. Y z ſiebie ſamych możemy uczynić Contemplácyą w ktorey przeyzrzemy ſię, czym, y iácy ieſteśmy, doyzrymy co ſpráwować mamy: y obaczymy czego ſię mamy ſpodźiewáć z dobrotliwośći Bożey wedle náuki S. Bernárdá. Obiáśnię to poczynáiąc od wtorego punktu. Tu ſię Pan Bog ſtáwi duſzy nie inaczey, iedno iáko Pan nád Pány, ktory ſtánowi práwo co oná ma czynić, á czego niechać: A tedy wolą ſwoię kroćiuchno y prędko bez zawodow przekłada: czáſem wiele rzeczy á doſkonáłych bárdzo po duſzy chce, y wyciąga, ále oraz śił, y ochoty do wykonánia dodáie: Pod czás podáie iáką ſrogość nád ćiáłem ma czynić, iáko bárdzo ma oderwáć ſię od zmyſłow, y rzeczy widomych, iak bárdzo oddalić ſię od przyiaćioł, towárzyſtwá, y wſzytkiego ſtworzenia, iáko oſobności przeſtrzegáć. Gdźie duſzá ná tey Contemplácyi oraz y ochotna ſię do tego ſtáwi, y poczuwáiąc ſię w ſwey ſłábości, iákoby rátunku ná to potrzebnego nie máiąc, utrapiona ieſt, y iákoby dźiećię rozpłácze ſię. Lecz tedy Pan Bog nie opuſzcza, ále iáko łáſkáwy Ociec, częśćią wyrozumie, częśćią doda śił y ſercá, do znoſzenia tego wſzyſtkiego. Czáſem ſię w tey Contemplácyi, ſtáwi Pan Bog duſzy iákoby zwierćiádłem, á ſam iáko Sędźia, áby człowiek obaczył czym y iákim ieſt, á przez to okázyą miał do pokory, y czyſtey boiáźni. A tedy duſzá obaczy ſię náguchna bez odźienia cnot, dáleką od doſkonáłośći, iákoby żywotá duchownego nigdy ieſzcze nie poczęłá, y cnoty żadney nie nábyłá, choćiaż tak wiele lat ſtrawiłá z pilnośćią robiąc ná ſłużbie Bożey, na dobrych uczynkách, ná niezliczonych wzdychániách, y prágnieniu doſkonáłośći. Spráwy dobre ktorymi ſię báwi, zdádzą ſię iey niedoſkonáłe, ſzpetne, y koniecznie niegodne,

áby się mogły pokazáć przed Máiestatem Bożym. W ten czás wielką boiáźnią ſtrwoży ſię, práwie drżąc by nie był niewdzięczną temu, ktorego bárdzo miłuie, y żeby nie była odrzucona y od iego miłości, przyiáźni, y záżywánia. Lecz táki ſtrách bárdzo pożyteczny ieſt duſzy, bo z niego ma pochop do pokory, do pogárdy ſámego ſiebie, do gorącości, záczym ſpráwy pobożności, Zakonności, y zwykłe cnoty, ieſzcze doſkonáley wypráwuie. Trzecia. Po tey boiáźni potrzebney y czyſtey, duſzá pokrzepi ſię nádźieią, y zápali ſię do miłowánia go, y do wdźięczności. Tu duſzy oznáymia Bog, iáko ią bárdzo miłuie, iák wielkich dárow iey użyczył, y iákoby zadatek iákiś zbáwienia wiecznego dáie, y doſtąpienie Oyczyzny niebieſkiey obiecuie. (tego doznał S. Páweł 1. *Cor.* 2.) Tu ſię iuż Bog ſtáwi nie iáko Miſtrz, áni Sędźia, ále iáko Oblubieniec miłuiący, mowi tenże S. Bernard, Ale dokłada: *Sed heu rara hora & parva mora.* Ach rzadko to potyka, y krociuchno trwa. Trzebá często ćwiczenie to powtarzáć, ieśli ták ućieſzne náwiedzenie Páńſkie chceſz mieć. A znák tego żeś miał, ieſt. Ieśli ztąd będźieſz pokornieyſzy, Pánu Bogu te dáry przyznawáiąc, oſtrożnieyſzy: naymnieyſzych defekćikow ſię wyſtrzegáiąc. Pilnieyſzy w dobrych ſpráwách, y w oddawániu dźięki Pánu Bogu.

8. Szoſta. Nie odrzuca ſię od Contemplowániá, y ten widomy świát, ze wſzytkim ſtworzeniem, ile nas do znáiomości y miłości Bożey wzbudzáią. Bo od niego pochodzą, iego opátrznością ſporządzáne ſą, y do niego zmierzáią, zacność pokázuiąc, y do chwalenia iego Máieſtatu wiodąc. Iednák to przypátrowánie ſię rzeczom ſtworzonym ma bydź względem Páná Bogá, áby ſię ztąd podnieść do dobrego áffektu ku niemu. Tu tedy ſię upátrzy iż Bog ieſt wieczny y Swiętv, cel y koniec wſzyſtkiego. Ten ktory

świát

swiat pięknie ozdobił, mądrze sporządził, przedziwnie nániczym postáwił, wielą y zacnymi rzeczami nápełnił, áby z uważania tego, wielmożność iego poznano, Maiestat wielbiono; mądrość, dobroć, piękność, możność záwsze czczono, wychwalono, y dźiwowano się. Pokázuią się tedy rzeczy te w Contemplácyi iáko dáry Boże, dáne człowiekowi, ná przepędzenie tego żywota śmiertelnego, á ná zásłużenie sobie wiecznego. Pokázuią też te rzeczy iáko zwierćiádłá do zápátrowánia się ná Boskie doskonáłości: są też iáko pobudki do miłości, y iáko węgle ogniste rospalone ná zágrzánie sercá nászych. Nie są tu stworzone rzeczy iáko łápká y śidłá ná upadek, áni ná rozerwánie, ále iáko instrumentá do chwały Bożey, y wáchlarzem do rospalenia się przez gorącą miłość. A toż iáko o towárzyszu twym. Z spraw iego dochodźisz, iż ma duszę: tak też z tego stworzenia, (dźieła Boskiey opátrzności) samego Boga iákoby przez spáry się pokázuiącego, y wszędy obecnego, znayduiesz, y upátruiesz.

9. Krotko tedy mowiąc, káżda rzecz ábo máterya medytowania przyda się y iest máteryą Contemplowánia. Tylko rożność iest w tym: że medytácya szlakuie, y szpieguie; á Contemplácya tego co się wyszpera záżywa. Medytácya biega dochodząc doskonáley wiadomośći: á Contemplácya odpoczywa w końcu drogi. Medytácya áby doszłá iákiey prawdy po wielu okolicznośćiach tuła się, y wiele rzeczy obiega: Contemplácya ná tę prawdę ktorey się iuż doszło, iásno się zápatruie. A co więcey. Medytácyá czásem zátrzyma się ná samych rzeczách stworzonych, choćiayże ná swoy duchowny pożytek, gárdząc świátem, brzydząc się złym, &c. A Contemplácya záwzdy idźie dálcy, przebiia się do samego Páná Bogá, y nań się wedle iákieykolwiek Condycyi zápátruie. O czym Swięty Bernard ták mowi:

Ci kto-

Ci ktorzy ſię z ſamym Bogiem báwią; przypátruiąc ſię, czymby był P. Bog ná świećie, czym w ludźiách, czym w Aniołách, czym w ſobie ſamym czym w potępionych upátruią to. że Bog ieſt rządźićiel, y ſprawcá świátá, wybáwićiel y pomocnik ludźi, Aniołow przyſmák y okráſa: Sam w ſobie, początkiem y końcem, potępionych ſtráchem: w ſtworzeniu dźiwny, w ludźiách miłe kochánie, w Aniołáchprágnienie, w ſobie ſamym nieogárniony, w potępionych nieznosny. Atoż Contemplácya, tak ná rzeczy ſtworzone pátrzy ábo zápátruie ſię, że do Bogá y do chwały iego iáko do celu ſwego przedniego zmierza y do niego ſię miłośćią zápala. Y to ieſt, co S. Thomaſz mowi: 22. q. 180. *Ad Contemplationem principaliter pertinet mediatio Dei, ſed diſpoſitiuè pertinet conſideratio cuiuslibet veritatis.*

ROZDZIAŁ VIII.

O Pomocy do Contemplácyi.

DO káżdey Modlitwy umyſłowey potrzebna ieſt iáka pomoc. A ponieważ iż tá modlitwá ieſt podnieſieniem ſię umyſłu do Bogá, przez rozum y wolą, gdyż rozumem go obeyimuiemy, á wolą go záżywamy przez áffekt miłośći: ponieważ też to podnieśienie, nie z śił przyrodzonych, ále z dáru Bożego pochodźi, dla tego tá modlitwá umyſłowa wſzeláka potrzebuie dwoiákiego rátunku: z ſtrony rozumu nápiera ſię świátłośći, á z ſtroney woli potrzebuie gorącá: Abowiem rozum ieſt iáko oko umyſłu, przeto iáko oko ćieleſne w głowie bedące, nie może nic widźieć bez świátłá ſłonecznego, y iákoby ćieleſnego, ták też rozum nie może nic poznáć, bez świátłá duchownego. Támto świátło ieſt zwierzchowne, to záśię wnętrzne. A choćiaż rozum ma ſwoię świátłość przyrodzoną, ále tá nie uczyni doſyć umyſłowey Modlitwie, trzebá wyżſzey, oſobney,

Boſkiey

Boſkiey, przyrodzenie przechodzące. Bo tu rzeczy ſię nam ſtawią niepoięte dowćipem ludzkim, iáko to táiemnice Boſkie, á ku temu zmierzaią do áffektow Boſkich, iáſko do miłośći, &c. czemu śiły przyrodzone nie wydołáią. Muśimy tedy rzec, że tu świátłośći od Bogá użyczoney y wálney potrzebá. Lecz do Contemplácyi daleko więcey potrzebá.

2. Tá tedy świátłość Boſka, ktora rozum oświeca, ieſt troiáka: Wiáry: Daru Duchá Św: y przeráżenia. Co ták obiáśnię. Naprzod z ſtrony Wiáry. Pytam: Kiedy Swiety Páweł Athenienſom powiedźiał Ewángelią: *Actor:* 17 Iedni ſię z tego śmiali, drudzy uwierzyli, trzeći odkładáli: zkąd tá rożność poſzła? Ztąd, ći ktorym Pan Bog świećił, świecą Wiary w rozumie uwierzyli, á ktorzy tey świátłośći nie mieli, nie poięli. Także *Actor:* 16. Tenże Páweł S rozmawiáiąc z niektorymi białogłowámi, o Kroleſtwie Bożym, iedná tylko Lidya uwierzyłá. Spirydyon Biſkup, (iáko świadczy Rufinus) prośćiuchnymi ſłowy przywiodł do poznánia prawdy iednego Filozofa wymownego, ktorego inſi Biſkupi uczeńtzy nie mogli przedyſputować: czemu to? Bo tedy Pan użyczył świátłośći. A my ná Modlitwie poymuiemy bez trudnośći, y wywodow táiemnice Wiary: a kiedyby nas ſpytano, czemubyśmy wierzyli, odpowiedźielibyśmy: Iż tak náuczył Bog, y Kościoł Mátká náſzá przekłada.

3. Druga świátłość większa, ktora pochodźi od dárow Ducha S. Tych ſiedm náliczyliśmy wyżey y trochę obiáśnili: Powtorzemy tu y obiáśnimy znowu, iáko będźie do tego mieyſcá potrzebá. Dar mądrośći ták większą świátłość rozumowi przynoſi nad Wiárę, iáko kiedyby do mieſzkánia, w ktorym ſię bleſzczy świeczká, przyniosł zápaloną pochodnią. Atoż tedy właśnie ieſt dar mądrośći, kiedy

rzeczy Boſkie człowiek Duchowny tak iáſno poymuie, że iákoby ná nie iáwnie y oczywiśćie pátrzał, (iednák ile ten ſtan wiáry dopuśći) á do tego z tákim ſmakiem przyimuie, że nie będźie tak ſłodki miod y cukier uſtom, iáko oná wiadomość będźie ućieſzna umyſłowi.

4. Dar rozumu záś to, co przez dar mądrośći ſubtelnie y iaśnie ſię poięło, rozſądnie uważa, y ſubtelnie ieſzcze głębiey, aż do wnętrzności przenika. O ten dar prośił Dawid S. mowiąc. *Pſal:* 118. *Da mihi intellectum, & ſcrutabor legem tuam.* Day mi rozum, á będę ſię badał Zakonu twego. Tym dárem człowiek ſpráwiedliwy ieſzcze głębiey y ſzczerzey, Bogá y niebieſkie rzeczy wyrozumiewa, y do zdumienia ſię y miłowánia wzbudza. Tymże dárem człowiek ſamego ſiebie wewnątrz aż do dná poznawa, y do pogárdy ſamego ſiebie wiedźie po wyprawieniu człowieká przez Wiárę, y dwá dáry.

5. Dar Porády poćiąga, po wyprawieniu przez Wiárę, y te dwá dáry áby ſię puśćił do ſpraw ſzczegulnych należących do czyſtości ſerdeczney y doſkonáłości, ktore mu Pan Bog do ſercá podáie, lubo to ſpoſob pokázuiąc, lub też ćiągnąc ábo porywáiąc do zacnych ſpraw. Bo duſzá kiedy ſię ná Contemplácyi záiuſzy, y zápali od ogniá miłośći Bożey, mowi z Swiętym Páwłem *Act:* 9. *Domine, quid me vis facere?* Pánie, czego po mnie chceſz, ábym czynił y wykonał? A co mu do uchá ſercá poſzepce Bog, ná ten czás záraz ſię porwie, by nayćiężſzego, przykrzeyſzego, y naypodleyſzego było. Trzebáſz nam bárdzo z ſobą y w ſobie żyć, żebyśmy tákie ćiche mowy uſłyſzeli.

6. Dar Mocnośći dány bywa, áby człowiek y naytrudnieyſzych ſpraw, ktore ſiły przyrodzone przechodzą, z wielką ufnośćią, y bez żadney boiaźni (by też o niewiedźieć iáką śmierć ſzło) podeymował ſię. Lecz tu w Contemplácyi ten dar to ſpráwuie, áby człowiek zburzył wſzy-

ſtkie

ſtkie grzechy, wſzyſtkie pokuſy zwyćiężył, wſzyſtkie rzeczy doczeſne pogárdźił. á ozdobę cnot zátrzymał: Aby ſię ofiarował ná wytrwánie wſzelkiego utrapienia dla P. Chryſtuſa, Co więcey. Y ná to ſię przyda ten dar, áby kiedyby ſię trafiły záchwycenia z woley Bożey, był potężny do znoſzenia: boć tam nie máło trudności y mdłośći bywa. Nákoniec, żeby nad to, y wſzelakie poćiechy duchowne, y otrzymánie darow zacnych, wolą Bożą przekładał, y wzgorę ſię do Bogá podnioſł, ná nich ſzczerze, á nie na tych rzeczách polegáiąc.

7. Dar Uniejętności, potrzebny ieſt ná dwie rzeczy. Naprzod áby rzeczy do wiáry należące wyrozumiewał przez podobieńſtwá iakie w rzeczach ſtworzonych ſię pokázuiące, byle w nich ſię nie zátrzymawáć, ale záraz doyść, y wywikławſzy ſię z nich) do Paná Bogá ſię przypiąć. Druga, áby naywżſzą doſkonáłość káżdey cnoty poznáć, cnoty umieć ſobie poważać, także ákty ich: y nie przeſtawáć ie wewnątrz wykonywáć, pragnąć, y prośić. Abyś rozumiał co to ieſt wewnątrz wykonywáć cnotę; powiem. Myślić o niey, y o okazyach iey: (náprzykład) kiedyby kto przymowił ná ſławie uſzczypnął, &c. á iabym to ſkromnie znioſł. Może też y ná to ſię przydáć, áby człowiek w káżdey rzeczy wiedźiał czego ſię trzymáć, co czynić, co opuśćić, iák ſerce w czyſtości powodźić, iáko z ſercá gárdźić ziemſkiemi rzeczami.

8 Dar pobożeńſtwá zdobi wolą. Bo ſpráwuie w niey iákąś ochotę, do wſzelakiey ſłużby Bożey, y chęć wielką do porátowania bliźnich Dla tey człowiek mile dźiękuie Pánu Bogu, wyſławia, wielbi go, y pilnuie chwały iego. Dla tey czyſtości ſerdeczney ochrania, á tym co może umyſł zarażić, bárdzo ſię brzydźi. Tá doda doſtátek lutości nad wſzytkimi, dla teyże pobożny poratuie rad, ieśli może

ták w duſznych iáko w doczeſnych potrzebach: ieſli też temu nie podoła, nagradza życzeniem y Modlitwámi. Z tey pobożności płyną doſtátnie łzy, zá utrapienie Kościołá Bożego, y dla prágnienia świętey Oyczyzny. Ná Contemplácyi duſzá będąca, y ku Pánu Bogu ſłodkim affektem pała, y ku bliźnim przez wielkie politowánie; topnieie, dla tego dáru. Przeto nie uſtáie dla tego ofiarować bliźnich Pánu Bogu, iáko miłe członki ſwoie, y zá nimi uśilnie Páná Bogá prośi.

9. Dar boiáźni, do woli też należy, ále rozumie ſię o boiaźni ſynowſkiey, ktora ſię nie odłącza od miłości doſkonałey. Tá boiaźń ſpráwuie w ſercu wielką uczćiwość ku Pánu Bogu: á ták w ſzczęśliwych iáko przećiwnych rázieeh, podáie nas pod wolą Bożą. Spráwuie toż w nas wſtyd iákiś uczćiwy przed Pánem Bogiem, zwłaſzczá kiedyby ſumnienie czuło ſię, że ſię w czym potknęło, ábo w gorącości uſtáło, y wiedźie nas do pogárdzenia ſamego ſiebie: á przykłada wielkiey pilności, w poſługách Boſkich: ma też w rządźie wſzyſtkie władze, áby od upodobánia Bożego w niczym nie uſtąpili. Kędy tá boiaźń ſynowſka ſerce opánuie, wyrzući boiaźń ſłużebniczą, o śmierći, o ſądźie, o pieklę: także też y boiaźń świecka, dla ktorey boiemy ſię zelżywości tego świátá, bićia, śmierći, &c. á nie przypuśći trwogi, tylko względem Paná Bogá, żeby go nie obrażić, nie odſtąpić, áni gorącey miłości ku niemu utráćić, áni w cnotách poſzwánkować. Umartwia złą intencyą káżdą, y czyni żeby człowiek we wſzyſtkich ſpráwách ſwych nie ſamego ſiebie, ále Bogá ſzukał. Rodźi też głęboką pokorę, że ſię człowiek będźie znał naypodleyſzym, y nayniegodnieyſzym. O tey boiaźni pięknie Auguſtyn S. mowi: Nie ieſt tá boiaźń, coby ſtráſzyłá czym złym, ktoreby miáło przypáść, ále tá co trzyma w dobrym, ktore ſię utráćić

nie mo-

nie może. Atoż te dáry Duchá S. duſzę ná Contemplacyi rátuią, że z nich duſzá przedźiwnie Boſkie rzeczy wyrozumiewa, záczym ſię oná bárdzo odmienia, y wiele rzeczy ſpráwuie.

10. Trzećia świátłość, ktorąśmy názwáli przeráźliwą, podobnać ieſt tey wtorey świátłości, lecz nie płynie z dárow Duchá S. ále między upominkámi od Bogá dármo dánymi bywa policzona, ktora wielkie y ſkryte rzeczy oznáymi, ktorych przyrodzonym ſpoſobem żaden wiedźieć nie może: iáko y w upominku Proroctwá. Tá świátłość ná kſztałt błyſkáwice, błyſnąwſzy ſię, człowieká od zmyſłow odrywa, á do niebieſkich przez zachwycenie porywa. Iáko ſię przydáło Swiętemu Páwłowi: 2. *Cor:* 12. ktorego umyſł gdy był záchwycony do trzećiego niebá, y oderwány od władze zmyſłow, ſłyſzał táiemnice, ktorych nie godźi ſię ludźiom obiawić. Ten oczymá y uſzymá duſznymi widźiał, y ſłyſzał: á widźiał gdy mu zábłyſnęło to trzećie świátło, iáko y Sw: Ianowi w Obiáwieniu, ktore miewał. O tę trzećią świątłość nie godźi ſię ſtaráć, áni iey ſobie życzyć, dla zdrády ſzátáńſkiey, y owſzem pokornie ſię iey ſchraniać: á ieśliby też byłá Boża wola iey użyczyć, trzebáć ſię biegłych rádźić, y do náuki Kościołá Bożego przyſtoſować.

11. Wypiſawſzy tedy rátunki do Contemplácyi z ſtrony rozumu, y pokazawſzy zkąd mu świátłá przybywa dowiádomośći Boſkiey głębokiey (bo z dárow Ducha Swiętego) trzebá też o porátowániu woli wzmiankę iáką uczynić, (choćiay krotką) zkądby ſię oná miáłá zdobyć ná ták wielki ogień miłośći, ktorymby mogłá páłáć ku Pánu Bogu. Nie podobna z inąd pomocy czekáć, krom ſamey łáſki Bożey, á po niey z dawnego záprawienia ſię w Medytácyi biegłośći w rzeczách Boſkich, ktora zá tym idźie: ábo też z częſtego używánia Modlitwy áffektowey. Łáſká záśię

Boża bárdzo potężna ná to ieſt potrzebna, ktoraby abo iako ieſt do prędkiego wzleczenia, od niſkości do wyſokości pomogła: abo iako wielki wiátr, wielkim pędem porwáłá do Bogá naywyższego, kochánego dobrá.

ROZDZIAŁ IX.

O Rozmáitości Contemplácyi.

DLa lepſzego wyrozumienia Contemplácyi, ieſzcze nam trzebá wiele wiedźieć. Naprzod. Że inſza ieſt żywot bogomyślny, Po łáćinie zowie ſię *Vita Contemplativa*, á inſza ſamá Contemplácya. Bo żywot bogomyslny ieſt uſtawiczna zabáwá, około ſwego zbáwienia, modląc ſię medytuiąc, Contempluiąc, czytaiąc co Duchownego dla porátowánia, y porwánia ſię do zbáwienia, ráchuiąc ſię z ſumnieniem, piſząc dla ſwego y ludzkiego pożytku: przyſpoſabiáiąc ſię do tego przez umartwienie namiętności, pogardę rzeczy widomych, nábyćie cnot, y czyſtości żywotá. Iednák przykładáiąc dyſkrecyi ábo baczenia, y rozſądku z ktorego pokaże ſię, kiedy ma człowiek ſobie odpoczynáć, przeſpáć ſię, pokármem posilić, y ufolgowániem iákim wytchnąć. A ſamá záś Contemplácya, właśnie mowiąc, tylko dwie rzeczy ma, zipátrowánie ſię ná Bogá, abo ná to co do niego prowadźi, y gorącą miłośćią páłanie, iako ſię iuż nie raz powiedźiało, y teraz záraz powie.

2. Y to trzebá dołożyć, áby ſię rozmáite mowy o Contemplácyi zrozumiały, (bá y do czego inſzego ſię to przyda) że Contemplácya dwoiáko ſię rozumie. Bo czaſem przez Contemplácyą rozumiemy ſam Akt, ábo ſpráwę rozumu, ktory bez żadnego roztrząſania przypnie ſię y zápátrzy ná Bogá, (á tak rozumieiąc ią, będźie pierwſzą cząſtką całey Contemplácyi: á odiąwſzy od niey drugą część, ktora

ſię zá-

ſię zaraz położy, będźie Filozowſka) czáſem rozumiemy dwie rzeczy, y Akt rozumu, to ieſt pátrzanie ná Bogá; y oraz áffekt miłośći, ktory wypuſzczamy ku niemu. A do ktoregoby celu obá te ſpoſoby zmierzáły, potym ſię powie,

3. Iáko medytácya ieſt dwoiáka, iedná Filozowſka, ktorey koniec ieſt tylko umieć ábo wiedźieć: druga Chrześćiáńſka, ktorey cel ieſt polepſzáć żywotá, poruſzywſzy wſobie áffekt do ochronienia ſię złego, y poſiągnienia ſię do dobrego: á o to Páná Bogá proſząc. Ták też Contemplácya iedná ieſt Mędrcow tego świátá, druga Chrześćian wiernych. Támta pierwſza do rozumu tylko należy, á zmierza do nábyćia ſamey umieiętnośći: ale Chrześćiáńſka ſadząc ſię ná miłośći Bożey, nie tylko ſię zápátruie ná Bogá, ále záraz gorąco y doſkonále go miłuie, zkąd wiele dobrego płynie. Y ták Contemplacya ma początek y przyczynę wzbudzáiącą w woli, to ieſt miłość Bożą, y zákochánie ſię w pobożnym żyćiu: a iſtotę ma w rozumie, ktory iáko oko zápatruie ſię ná prawdę wieczną: znowu w woli ſkutek, to ieſt miłość, ktorą doſkonale miłuiemy Páná Bogá, ktoregośmy też w Contemplácyi doſkonále poználi.

4. Ieſzcze poſtąpimy dáley w tey Contemplácyi Chrześćiáńſkiey. Boć y tá ieſt dwoiáka, *inchoata, & perfecta.* Iedná niedoſkonáła, ále tylko záczęta, á druga doſkonała. Niedoſkonała ábo záczęta ieſt, gdy kto iuż doſzedſzy przez náuki y medytácye wiadomośći o Bogu, iuż iey więcey nie dochodźi ani ſzuka, ale záraz obroći oko umyſłu ſwego do Bogá, y zápatruie ſię nań,, ſtáwiwſzy go ſobie obecnego wewnątrz: á do tego affektámi miłośći zápala ſię ku niemu, przyczyniáiąc inſze áffekty, iáko chwały Bożey, dźiękowánia, prágnienia cnot, prośby, &c. A ná táką Contemplacyą coś poſzły owe Rozmyślánia Zywotá Paná Chryſtuſowego, y Pánny Maryi, mowiąc Rożaniec, zwłaſzczá ludźi

zabáw-

zabáwnych, nieumieiących, niemogących, abo niepoſo łobnych do Medytowánia. Bo ći tylko wſpomnią, ábo ſtáwią przed oczy duſzne krotko onę táiemnicę, ábo też na Obraz ſię zápátrzą, y bez żadnego roztrząſania zdobywáią ſię ná iaki áffekt dobry, wdzięczności, dźiękowánia, miłości dźi wowánia ſię, &c. Doſkonáła zás Contemplácya ieſt (także bez roztrząſania wſzelákiego) nieledaiaka wiádomość o Bogu, ále tá ktora z pomocy dáru mądrości płynie, á umyſł bárdzo wyſoko podnoſi, do wielkiego zdumiewania ſię, y roſkoſzy przywodźi, á do páłáiącey miłości roſpala. Ztąd obaczyć możemy, iż Contemplacya ktora z dumienia ſię nie ſprawi, nie ieſt doſkonała ále záczęta. Bo w doſkonáłey, tak to niezwykłym ſpoſobem wiádomość ſię podaie, że ſię nowa y przedźiwna zda, chociaż przed tym w rzeczy táż byłá co y teraz, iedno przećię nie tak rzetelna y głęboka.

5. Nákoniec, y tá doſkonáła Kontemplácya, dwoiákim ſpoſobem bywa od P. Bogá użyczona. Bo czáſem będźie opátrzona od Bogá rátunkámi poſpolitymi, iáko to łáſką Bożą y dáry Duchá S. Podczás też oſobliwemidárámi, iako ſą záchwycenia, odeyśćie od zmyſłow, widzenia rozmáite o czym ieſt w Elementarzyku, w ſtopniách Kontemplácyi.

6. Te rożności Kontemplácyi wprzod przełożywſzy: może co około tego pomowić, dla lepſzego poięćia teyże Kontemplácyi. Naprzod tedy wſpomnię, to co ſię powiedźiáło przy liczbie § 2. Kontemplácya Chrześćiáńſka gdyby ſię bráłá tylko zá ſam ákt rozumu, (iáko ieſt częśćią pierwſzą cáłey Kontemplácyi,) ma ſwoy koniec miłość Boża, (ktora ieſt drugą częśćią cáłey Contemplácyi) Bo dla tego na Bogá zápátruiemy ſię tu, ábyśmy ſię oney naywyżſzey dobroći rozmiłowáli. Ale ieżli Kontemplácyą cáłą weźmiemy; ile zámyka w ſobie nie tylko znáiomość, ále y áfekt; tedy máko niec ſwoy, ſkuteczną, to ieſt, doſkonáłſzą miłość; oczyſczenie duſze, y świątobliwość, ábo Chrześćiáńſka doſkonáłość.

7. Zas tu obiasnic trzebá tę miłosc· Bo ta ktora zá tákim zápátrowaniem ſię ná Bogá, nic inſzego nie ieſt, tylko życzyć Pánu Bogu, y ćieſzyć ſię z tąd że ieſt nieſkoń czonym, niewymownym ſpoſobem, y bez miáry dobrym y ślicznym; y owſzem ſamą ſiłnością, dobrocią, pięknością, mądroſcią, mocą, miłoſierdźiem, ſpráwiedliwością, y wſzeláką doſkonáłoſcią, ná ktorą kontempl'ąc pátrzamy Zátym záraz idzie rádość wielka, że Bog ma te dobrá, ábo ono naywyżſze dobro, w ktorym ſię zawieráią y náyduią wſzytkie dobrá. Rodźi ſię też z tąd prágnienie, áby go wſzyſcy zá tákiego ználi, miłowáli, czcili, chwálili, iák nay pilniey ſłużyli, á ná iego poſługi, ſiebie cále, y ze wſzytkimi ſiłami podáli. Wyniknie tez záraz wielki żal, dla grzechow, ktorymi go ludźie obrażáią, krzywdę y lekkie poważenie czynią, tak dobrego y Swiętego Bogá. Dobędźie ſię mocne y ſkuteczne przedsięwźięćię, ſłużyć mu záwſze ták w ſzczęśćiu, iáko y w nieſzczęśćiu, ták ninieyſzego czaſu, iáko y w wieczności. Tedy nie pokaże ſię nic ták trudnego, przykrego, twárdego, oſtrego, y gorżkiego, czegoby ſię wola nie miáłá chćieć podiąć, dla tego ktorego zbytnie miłuie. Przeto czáſem tá miłość ſmáczno y ſłodko gore, y niechce ſię człowiekowi nic inſzego tylko miłością pałać. Ten áffekt czáſem ieſt ſzczerze y tylko duchowny, záſtánawiáiąc ſię w ſamey woli, czáſem ſię też rozpłynie, y w ſercu ſię da ſmáczno czuć. Dopiero duſzá ſię roztucha, y do ſłow wnętrznych ſię ku Bogu porwie, názywáiąc go Bogiem, Oycem, Oblubieńcem, Przyiaćielem, żywotem, zbáwieniem, y inſzych pieſzczonych ſłow uzywa, ktorymi pokázuie iáko ieſt wewnątrz zápalona miłością: tákże też y rozmowy ućieſzne z Bogiem ſobie czyni: y wiele ſię tedy dowie, czego by naymędrſzy ná świećie Theolog nie domyślił ſię: y to ieſt ona *Theologia Myſtica*, ktora

nie nádyma, ále buduie, bo z miłością iest złączona. (y ták to rozumieć trzebá ono 1. *Cor: 7. non per oppositionem, sed per appositionem*; iáko wykłada *Rupertus*, że umieiętność bez náuki nádyma, á miłość z náuką buduie.)

8. Tá miłość ktora się przez Kontemplácyą rodźi, iest słodka, mocna, wolna, nienásycona, nie ustáiąca, niezwyćiężona miłość, ktora ránę zádáie, ktora wiąże, mdłość przynosi, zmysłow odbiega. Názywa się miłość słodka, ktorą dusźá przed oblicznością Páńską, zákuśiwszy smaku, topnieie. Bo iey smákuie Bog, ná ten kształt iáko kiedy miod, ábo potráwá bárdzo smáczna rozchodźi się po uśćiech, y podniebienia się dotknie Co ták przynęći dusźę do miłości Bożey, że względem iey, wszytkie rzeczy rozkoszne tego świátá pogárdźi, woląc obrać przykre y twarde, ktore ćiału dokuczáią: á oná w tym namniey gorżkości nie czuie. Ten smák wszytkie siły do siebie przyćiągnie y skupi, á nie dopuśći się indźie błąkáć, y owszem przykro się będźie zdáło z ludźmi się báwić. Nic inszego tylko Boga szuka, bo tylko w nim wszytkie dobrá y rozkoszy náyduie. Smácznymi słowy y wdźięcznym nárzekániem wyraża on swoy affekt, ktory doznawa. Czás do kontemplowánia by nay dłuższy krotki się iey zda, nárzekáiąc ná przeszły czás, ktory ták prędko upłynął: tego żywotá czás zá długi sobie ma, rádáby z niego wyszłá, á do odpoczywánia przez (obłąpienie rozumem pátrzániem twarz w twarz y miłowániem (niebieskiego Oblubieńca) przyszłá. Iuż iey tu nic nie smakuie na tym świećie, w żadney pociesze niekorzysta, do swego miłego prągnie, wzdycha y práwie wrząc do niego wzbiia się y wspina.

9 Ta miłość iest też mocna. Bo dla niey dusźá czuie się na mocy, áby się oprzeć mogłá wszytkiemu złemu (ktore się nie podoba swemu miłemu) y uiąć się dobrego, ktoremu

przyię

przyiemne iest. Gotowa tu iest dusza wszytko cierpiec dla sprawiedliwości. Tu z Swiętym Pawłem mowi: *Rom.* 8. Kto nas odłączy od miłości Pana Chrystusowey? Wtym wszytkim przemagamy, dla tego, ktory nas umiłował. Ta miłość cierpliwie znosi ciało, gdy się opiera przeciwko gorącości ducha, ktory chcąc wzlecieć, musi po lekku chodzić dla niedużości ciała. Także też skromnie cierpi ucisky, prześladowania, y utrapienia gdy się trafią: bá y pokusy kiedy się przydadzą (á żaden od nich y naydoskonalszy nie wolen) znosi też y przykrości z rożnych obyczáiow ludzkich pochodzące, á nie przeciwiąc się ich niewdzięczności, nie ustawa w napominániu ich y porátowániu, zwłaszczá máiąc ná to zlecenie od Przełożonych. Ieszcze daley. Dusza tąka, samá roboty szuka, y okázyi do posługi, ktorey bez wszelákiego niebespieczeństwá podołá: w umartwieniu nie ustáie: czásu suchości w nabożeństwie, zwyczáiu dobrego nie opuszcza: przeciwne rzeczy nie tylko przyimuie, ále też zá nie dziękuie: nád to, chociaż prágnie osobności, przecię wzdycháiąc nie opuszcza zabaw Bogu przyiemnych á stánowi iego przystoynych.

10. Miłość wolna, bespieczna y śmiáła, wielką bespiecznością ducha, nieprzyiaciele pogardzáiąc, toż spráwuie co y miłość mocna, im się potężnie sprzeciwiáiąc. Namiętności zwięzuie, áby oná bárdzo łátwo ákty cnot wykonywáłá. Pokusy y dyabłá kuszącego poraża, nie ták znim walcząc, iáko nimi gárdząc, y lekce ważąc. O świeckich y niedbáłych mniemánia niedba, y owszem z nich się śmieie, bo nie im się podobáć stára, ále Boską część we wszystkim rozmnażáć usiłuie. Smiele około zbáwienia ludzkiego prácuie, gdy tego potrzebá, y miłość ábo posłuszeństwo wyćiąga, przenosząc pożytek dusz, nád swoie duchowne ućiechy przysmáki. Między ludźmi nie tylko świeckiemi, ále y zły-

mi strzeże swey niewinnośći: w pracách y okázyách do rozerwánia, pokoiu serdecznego nie tráći, iák Moyżesz, ktory dla grzmotu y błyskáwic, od obecnośći Bożey y rozmowy nie odstąpił: tak ten nie szuka bardzo mieyscá osobnego, mogąc y w pułrynku, y przy gminie wielkim ludu, zabáwić się z P. Bogiem. Zá się y insze z wielką usnośćią się modli, bo się stara aby dostał y doszedł sercá uwolnionego, żadną niesposobnośćią nie zámulonego, iako Oblubienicy należy.

11. Miłość nienásycona. Abowiem by nawięcey wźięła dárow, nie ma dosyć: by naywięcey ludźi pozyskáłá, ieszcze chce więcey Nie trzebá się dźiwowáć, mamy to u Mędrcá *Eccl:* 24. o mądrośći Bożey, Duch moy słodszy niż miod ktorzy mię iedzą, ieszcze będą łaknąc, á ktorzy piią, ieszcze prágnąć będą: nie żeby to, nie nápełniło áppetyt nász: nápełni pewnie y názbyt: ále że to nápełnienie, z uprzykrzeniem nie będźie, áni z brzydkośćią, dla tego się mowi, że ieszcze łáknąć y prágnąć będą. Duszá ktora miłuie Bogá, ieszcze chce więcey miłowáć, y ieszcze do większych dárow prágnienia się wzbudza, ieszcze się więcey poćiechámi świeckiemi brzydźi: ieszcze więcey towárzystwá y rozmow z świeckimi uchodźi, chybá kędy potrzebá, ábo miłość y posłuszeństwo przystąpi: Więcey też szuka okázyi umartwiáć się, dręczyć, y wyrzec samego śiebie. Radby ták człowiek wszytek świát náwroćił, y z sobą do miłowánia Bogá záćiągnął: ktorzy dostáli tey miłośći wniczym sobie nie folguią byle dusze pozyskáli á do Bogá przywiedli. Nie zástáwiaią się pracámi, ktore iuż podięli, nie wymawiáią się stárośćią y słabośćią, ále áże do spuszczenia ostátniego duchá, dla zbáwienia bliźnich prácuią.

12. Miłość niezmordowána y nie ustáiąca, ále bez przestánku, im daley tym więcey miłuiąca, szukaiąca Oblubieńcá, przez ustawiczne modlitwy y Kontemplacye, przez no

we y

we y rospaleńsze affekty, y posługi zacnieysze ná upodobánie się więcey iému samemu.

13. Miłość niezwyćiężona. A to co? To iest: że nie tylko nieprzyiaćielowi się sprzećiwia, nie tylko go pogardza: ale złączywszy duszę z Bogiem, nieprzyiaćielá nie czuie. A iako będźie śmiał pokuśnik nátrzeć ná duszę spoioną z Bogiem przez śćisłą miłość? Bá y ná sam grzech táka duszá będźie bardzo potężna, mocno się trzymáiąc przez łáskę Bożą. Przychodźi do tego, że y poruszenia nieporządnego nie uczuie, ábo rzadko bárdzo y lekkich grzechow przez długi czás niedopuśći się umyślnie.

14. Miłość ktora ranę zádáie w sercu, á nie inszą strzáłą, ale tylko samá sobą, co zowią strzáłą miłośći. A to iak rozumieć? Tak, kto iest świeżo zrániony, inszego bolu y niewczásu mnieyszego nie czuie, ná to tylko stęka, nárzeka, y wzdycha. A toż przeráżony tą miłośćią, nie pámięta iuż ná powinne; ná towárzysze, ná przyiaćioły, y ná rzeczy doczesne, iákoby mu nic było do nich, á choćiażby iáka przećiwność ná nie pádłá, nic się nie poruszy: bo zástąpiłá wielka ráná miłośći Bożey, ktorą pokryć nie może, ále ięczy, wzdycha, hoyne á wdźięczne łzy wypuszcza, ná znák zránienia wnętrznego.

15. Miłość ktora wiąże y mocno krępuie. A iákimiż powrozámi? Dobrodźieystwy Boskiemi dobrze uważonymi: a te się zebráć mogą ná troiákie dobrá, nátury ábo przyrodzenia, łáski y chwały. Bo Pan Bog obdárzył człowieká dárami należącemi ták do nátury, iáko do drogi zbáwienney, iako y do błogosłáwieństwá wiecznego. Z tych tedy trzech dobr troiaki powroz uplećie sobie człowiek bogoboyny, ktory z trudnośćiąby miał bydź zerwány: y ták postępuie do miłośći doskonalszey, niż kiedy był zrániony: gdyż większa rzecz iest (iako Richárdus upatruie) bydź związanym

niż ránionym. Zołnierz zrániony ná woynie ieſzcze może uyść nieprzyiaćielſkiey ręki z ráną, ále kiedy będźie poimány, do więźienia dány, okowány, związány, iużeſz trudna. Ták tedy miłość ták przywięzuie człowieká do Bogá, że o nim záwſze we dnie y wnocy myśli, miłością ku niemu pała: á nic może nie myślić, y nie miłować. Bo nie przychodźi mu z pracą y trudnością, bo wielka miłość ſłodźi y ułácnia: y owſzem oderwáć ſię myślą do czego inſzego od P. Bogá, z więkſzą ćięſzkością przychodźi, choćiaż czáſem dla ſwego ſtanu powinności muſi y o inſzych rzeczách myślić, á przećię y tedy nie ſkłáda z pámięći y áffektu Bogá, bo do niego przywiązány ieſt.

16. Miłość wielka, dla tego mdłość przynoſi, że duſzę ták z Bogiem złączy, iż do rzeczy widomych nieſpoſobną y niepotężną uczyni. Ten ktory mdleie, ná wſzytkich zmyſłách y ſiłách ſzwánkuie, á co mu przed tym ſmákowáło, teraz ieſt przykre y gorżkie: tákże w tey mdłości duſzney, uſtáią ſiły do rzeczy doczeſnych, ſzczęśćie tego świátá gorżkie, á przećiwności ſłodkie y wdźięczne: nie dźiw: Bo przy nim Bog w utrapieniu. Chory bárdzo y zemdlony nie ruſzy ſię ſam, trzebá go podźwignąć, átoż wtákim też rázie ſam Bog duſzę obraca, ná ktorą ſtronę chce, á iego zbáwieniu potrzebá.

17. Oſtátnia miłość, ktora przychodzi do opuſzczenia zmyſłow, áby duſzá przedźiwnie uwolniona, w wielkim pokoiu y milczeniu byłá, á nie tylko miłowáłá, miłuie tym więcey: y nim więcey miłować prágnie á od wielkiego prágnienia, práwie uſtáie. Tu w tym ſtanie miłości ktoby ſię náydował, iużby świátu umárł, y ukrzyżowány był: márnościom iego śpiący, á względem więcznych dobr czuiący: oczy ćieleſne byłyby záwárte do ſpraw święckich, ále podnieſione do weſela prawdźiwego onych Swiętych w nie-

bie.

bie. Táka miłość poszłáby na záchwycenie, ábo bliskoby iey byłá, o czym w inszym Rozdziale.

18. Odprawiwszy to, wrocić się trzebá do liczby §. 4. Ná támtey nauce polegaiąc, może się odpowiedzieć, kiedyby kto spytał. Ponieważ iż tá Contemplácya siły ciáłá g.ubego przechodzi: długoli się też może ná niey człowiek zábawić? Ná co odpowiadam. Że Contemplácya niedoskonała, może bydź ták długa iáko y Medytácya. Bo gdy sobie kto Bogá obecnego stáwi przed oczy duszne może się długo około niego zábáwić rozmaitymi áffektámi miłuiąc, dziękuiąc, wysławiáiąc, nań się puszczáiąc, iemu się ofiáruiąc, prágnąć go, boiąc się go iáko syn, ufaiąc, &c. y cnot sobie życząc. Zywot także bogomyślny, może trwáć áż do śmierći, zażywáiąc ná przemianę wszytkich onych zabaw duchownych wyliczonych. Ale mowiąc o kontemplacyi doskonáłey złożoney z zápátrowánia się ná Bogá (z darow Duchá Swiętego á zwłaszczá mądrości) y z miłości pałaiącey, ktora też przedziwne skutki spráwuie (o ktorych záraz będzie:) táka wedle rátunkow pospolitych długo trwáć nie może. Bo náturá człowiecza temu nie podoła, ktora kiedyby długo w myślách około iedney rzeczy báwić się miáłá, musiáłaby się roztrząsaniem rożnych okoliczności zátrzymáć, (á tu w kontemplácyi tylko same zápátrowánie się nayduie, bez roztrząsania własności początkow, &c.) ábo by się prędko obłąkáć musiáłá y myślámi nienależącemi rozerwáć. A ieśliby też rożne áfekty porządkiem nástępowały y tak potrwáło, byłáćby to kontemplacya, ale niedoskonáłá. Y tá iest náuká S. Thomaszá, Swiętego Bernardá, y Swiętego Grzegorzá. Táż záś kontemplácya doskonáłá, kiedyby była szczegulnymi ábo osobliwemi rátunkámi Bożymi wspomożona y posilona: pewna iest rzecz, żeby mogłá długo trwáć w iednymże zápátrowániu się, y

iednym

iednym affekcie miłowania Boga: Taka była kontemplácya Swiętego Antoniego, ktory całą noc na Bogi się samego zápátrował, á ráno ni słońce nárzekał, iż wschodząc rozerwánie mu czyniło, od iásności prawdźiwego świátłá. Może Pan Bog w tym posilić náturę ludzką (ktory mogł roskazáć wodom w Iordanie rzece, áby stánęły wzdąwszy się y podnioszły ná kształt gory. *Ioss.* 3. y Słońcu z mieśiącem, áby stánęło. *Ioss.* 10.

19 Jeszcze przyłożę y to (co należy do teyże § 4. y 5. liczby) Gdyby kto spytał, możeli człowiek o tę kontemplácyą iakokolwiek się kusić, żeby iey dostáć? Odpowiádá. Że o kontemplácyi niedoskonałey może: nie tylko pożądániem, prágnieniem, ábo życzeniem iey sobie, ále też strániem się o nię. Bo człowiek iuż z grzechow oczyszczony, od namiętności záhámowány, cnotámi ozdobiony, przez medytácye wyprawiony, może y ma się o nię stáráć, pokornie się kusić, y rzeczą samą doznawáć, ieśli Pan z łáski swey chce do niey przypuścić, stáwiwszy się przed obecność Páná Chrystusá, ábo Troyce Przenayświętszey, bez wszelákiego roztrząsania, áffektámi miłości zápalaiąc się, Boć do niey samey śmierći trzebá zátrzymywáć się ná początkách pobożności y punktách medytácyi, ále trzebá też dáley postępowáć, iáko w cnotách, ták też y w modlitwách wnętrznych. Nie tylko się bawić około rozmyslánia oftátecznych rzeczy, y áffektow boiáźni, ále przenosić się do medytowánia Boskiego dobrodźieystwá, więc doskonałości, y podnosić się do áffektu miłości: dobráć boiáźń ále długo ią trzymáć, naruszyć może ufności y świátłości do Páná Bogá, á urodźić niedbálstwo: á małość spráwi y to co boiáźń, y więcey: y snádniey. Od tąd, iákoby po stopniách podnosić się do áffektowey Modlitwy, żeby nie ták nárabiáć wiádomością, iáko samym á przydłuższym affektem. Potym u-

czynić

czynić wstęp do kontemplacyi niedoskonałey. Żeby nie zawsze dziećmi bydź, á nigdy nie urość, zawsze się uczyć, a nigdy się nie nauczyć, co gáni S. Páweł 2. *Timoth*: 3. y *Hebr*: 5.

20. Mowiąc záś o kontemplácyi doskonałey, á zwłaszczá ktora ma dáry Boże osobliwe przyłączone, iako są záchwycenia, widzenia, &c. Tákiey nie godzi się áni pragnąć, nie tylko stárać się o nię: y owszem od tákowych rzeczy, miałby się człowiek mądrze y pokorno schrániać, prosząc Páná Bogá żeby go pospolitym gościńcem do niebá prowádził, dla wielc niebezpieczeństwá y śideł dyabelskich. Lecz z strony kontemplácyi doskonałey, ále bez tákich okazałych kondycyi, ktora z pomocy zwłaszczá dáru mądrości płynie, (dla czego też w pismie S przez mądrość rozumie się kontemplácya rzeczy Boskich) á własności zacne ma (ktore się w dziesiątym Rozdziale położą) ná tę przygotowawszy się przez większą czystość ábo niewinność serdeczną: możesz iey sobie gorąco życzyć, y pokornie o nię prosić, ná chwałę Bożą, aby się mu więcey podobáć, y wdzięczność większą zá dobrodzieystwá pokázować. Záprawdę zeydzie się wielkiey świątobliwości y doskonáłości sobie pożądáć, á nie zabiadzáć się, tylko ná niskim stopniu, tákże też może y o nię prosić: á czemuż nie o ták doskonáłą kontemplácyą ktorá iest pośrzodkiem y instrumentem krotszym ále skutecznym, doskonáłości? Atoż człowiecze, ieśliś się dobrze przygotował, według krewkości swey, ieśli żądłem miłości Bożey pobudzony bywasz, ábyś tákiey kontemplácyi doszedł, wytaczay we dnie y wnocy łzy swe iáko rzekę, á nie ustaway. Dar to iest ábyś go wziął, prágni, y proś. Máłym go chowáią, aby więksi urośli. Ty choćiay máluczki iesteś, proś ábyś większym był. W doczesnych godnościách prágnąć wysokich mieysc, pychą pachnie: ále w domu Bożym pnąc się wyżey, do większey świątobliwości,

wielkomyślności cnota iest. Wola Boża iest, ábyśmy doskonále poználi sámego prawdźiwego Boga, y ktorego posłał Páná Iezusa Chrystusa. Do tego ábyśmy go miłowáli, ze wszytkiego sercá, dusze y umysłu. *Exod. 33.* A wtym ći należy kontemplácya. Ieslićby użyczył P. Bog (wysłuchawszy ćię) tego dáru, pokorno przyimuy, á staray się go záchowáć, z większą niewinnośćią y umartwieniem. Ieslićby odmowił y nie dał, nie frasuy się áni narzekay (pycháćby to byłá) ále przestaway ná tym co masz. Choćiay możesz iey prágnąć, y o nię prosić, iednak nie zeydźie się iey uśilnie wyćiągáć, y iakoby się usadzáć, stáráć y kusić nábyć iey: poniewasz że nie iest w mocy człowieczey, ále przychodźi z łáskáwośći Bożey, áby człowiek oko rozumu swego w iedne rzecz wlepione trzymał, y ták się z zdumieniem, z ućiechą duchowną, z wolą, y miłośćią rozpaloną, zátrzymał. Tymći rożna iest kontemplácya od medytácyi, iáko się powiedźiáło, że medytácyi prágnąć możemy y uśiełowáć żebyśmy iey dostali: ále Contemplácyi prágnąć dobra rzecz iest: uśiłowáć áby iey dostáć; prożna. A insza to iest prágnąć deszczá, y prośić o deszcz, a insza stáránie czynić zachodem y uśiłowániem człowieczym, y chćieć sprawić, áby deszcz był. *Ludovicus Blesius* ná to podobieństwo przytacza. Kiedyby Krol zlećił komu urząd służyć do stołu, ábo stać przy stole, á onby sam bez roskazánia usiadł zá stołem, nieprzystoynieby to uczynił. Toż (powiáda) y o tym rozumiey. W krolestwie niebieskim wszyscy słudzy zá stołem śiedźieć będą, ále tu nie wszytkim wybránym Bożym tego pozwala Bog, bá y nie zeszłoby się wszytkim tego dopuszczáć, bo kiedyby wszyscy zá tym stołem śiedźieli, á ktożby służył zbáwieniu ludzkiemu, w Sakrámentách y urzędách?

ROZ-

ROZDZIAŁ X.

O pożytkách ábo ſkutkách doſkonáłey Kontemplácyi

MOżemy náliczyć dwánaśćie pożytkow tey Kontemplácyi, á rrzynaſty iakoby przydáć. Naprzod tedy, wyſtępki poprawuie, á poprawuie pilno. Bo rozswieći duſzy bárdzo iáſno, dla czego poznawa Bożą wolą y w namnieyſzych rzeczách, náwet, y ſił do wykonánia doda. 2. Zákrzewienie náłogow wykorzenia y znoſi. Abowiem ogień niebieſki ktory ſię zápali w ſercách kontemplantow, nie tylko gáłęźi pożądliwośći náſzych, ále y początki ich wypali. 3. Affekty ſporządza. Abowiem duſzę ták wyſoko podnoſi, że ſnádno iey przydźie, ćiáło uſkromić, y pod władzą duchá doſkonále podbić. 4. Spráwuie też że ſię duſzá ſwego właſnego rozſądku y woli wyrzecze: A to ze dwoch miar: z dáru mądrośći: y gorącey miłośći, ktore obie ma. O mądrośći mamy *Iac.* 3. że ieſt czyſta, ſpokoyna, ſkromna, powolna, przyzwaláiąca dobrym ábo zgodliwa, łáceno ſobie da perſwádować. Gorącey też miłośći właſność ieſt, woli umiłowánego dogodźić, á nie ſobie ſię upodobáć, ále bliźniego, w rzeczách ſłuſznych. 5. Pokuſy doſtátecznie zwyćięża: bo częſto áni ich poczuie. Bo duſza ieſt utáiona w ſkrytośći oblicza Páńſkiego, od zámieſzánia ludzkiego. *Pſal.* 30. y od przećiwieńſtwá dyabelſkiego, ż. przyſtąpić nie będźie śmiał do tákiey ſtráży ábo ſkrytośći A ieſliby ſię zdáleká ozwał, wyśmianyby był od człowieká. Abowiem ták potężna duſza ſię ſtawa z pátrzánia ná Bogá, y miłowánia iego, że ſzturmowánie y náćieránie ſzátáńſkie zda ſię iáko ſtrząſká dźiećinna. 6. Cnoty pięknie poſcruie: Byłyć one w medytacyách gruntowne y mocne, ale nie doſkonáłe, nie wyprawione, iako tu kędy światło iáśniey-

ſze, wyſokie y ſubtelniuchne kondycye cnot pokázuie: a gorętſza miłość tak długo wſpina ſię do wykonánia ich, áże do naywyżſzego ſtopnia doydzie. 7. Do tego y ſame ſpráwy chędogo wyprawuie, á to idźie zá wypolerowániem cnot: znáiąc też duſza wielką godność y zacny Máieſtat Boży, ktoremu ſłuży, y wiedząc że ná tym wiele należy mieć iáko naylepſze ſpráwy, dla tego z wielką uſilnośćią, y uſpokoieniem umyſłu, o doſkonáłość w práwach ſtara ſię. 8. Spráwuie też Bog w takich, ſercá ſynowſkie, ktorzy nie dla tego ſłużą Oycu, áby uſzli karánia, ábo zapłátę otrzymali, ále żeby ſię upodobali temu, ktorego miłuią (o ktorym też wiedzą że ich miłuie) á ták ſzczerze y doſkonale miłuią, że choćiażby tego wſzytkiego karánia y zapłáty nie było, dla niego ſamego tylko, ktorego widzą bydź godnego wſzelákiey miłośći y poſługi, to wſzytko czynią. 9. Zmyſły iák zwierzchne, ták y wnętrzne od wſzytkiego rozerwánia odćiąga, á do Bogá przyćiąga y zgromadza. Kto pátrza ná piękny obraz, niedba widźieć ládáiákich: kto ſłucha mądrego człowieká, wdzięcznie bárdzo mowiącego, y do zdumienia ſwą mową przywodzącego, niedba o bayki. A duſzá uraczona kontemplácyą, piękne, zacne, y przedźiwne rzeczy widźi, ſmácznych ſię rzeczy naſłucha, wielkich poćiech záżyie: przeto nie dźiw, źle wypuśći y wytrząśnie z zmyſłow, te nikczemne lubośći, á przywiąże ſię do iedynego naywyżſzego dobrá, w ktorym ieſt wſzyſtko ſzczęśćie y ućiechá. 10. Czyni to, iż człowiek wſzytkie dolegliwośći y przećiwnośći chętnie przyimuie y znośi. Miło ábowiem dla miłego przyiaćielá wielkie rzeczy, y utrapienie ćierpieć, ktorym więcey umacnia ſię miłość, duſzá oczyſzcza ſię lepiey, á poćiech á więkſza zoſtáie. 11. A pokoy ná umyśle, ktory wnośi kontemplácya, kto wymowić może? Nie dźiw bo káżda rzecz doſtátecznie uſpokoi ſię, gdy doydźie do ce-

łu ſwe-

lu swego: á Bog tym iest dusze nászey, około ktorego báwi się zapátrowániem, y násycona bywa wnętrznen i smákami. Za tym práwie tám záśnie, zápomniawszy tych wszytkich zwierzchownych rzeczy, ktore ią rozrywáły. 12. Zpałaiącey miłosci stara się też y inszych rátowáć, poćiągáiąc wszytkich mową skuteczną, Modlitwą gorącą, a przykłádem żywym y szczerym do dobrego.

2. Rzeczesz: Iako te rzeczy máią się zwáć pożytkiem kontemplacyi, gdyż te máią poprzedzáć ią do niey usposabiáć? Odpowiem. Prawdá, iż poprzedzáią ále wedle niższego stopnia, a są skutkiem kontemplácyi: wedle nawyższygo stopnia. Ná przykład, żeby z drewná był ogień, przez ćiepło y ogniowe kondycye usposabia się, á gdy iuż zgore y ogniem się stánie, zatrzymywáć onoż ćiepło y sposobnośći, ále daleko doskonálsze: Także też y kontemplánt przez też kondycye bywa przygotowány, ále záś przez kontemplácyą tych rzeczy, y cnot, doskonálszym y zacnieyszym sposobem dostawa.

3. Przyczyniam wedle obietnice, że doskonáła kontemplacya, spráwuie to w nas, że świątobliwośći Bożey násláduiemy, ktory iest nayzacnieyszy pożytek y skutek iey: do czego wiedźie nas Páweł S. *Ephes:* 5. á Mędrzec twierdźi, że chwałá wielka náśladowáć Páná *Eccl:* 23. Bo tym stawamy się (ile bycź może) uczestnikámi nátury Boskiey, á z tym wielkiey godnośći nábywamy

ROZDZIAŁ XI.

O własnośćiách Kontemplácyi doskonałey.

NIe wiele się wyliczy tych własnośći, ále zacnych, tylko pięć. Pierwsza iest, iż podnośi umysł do Bogá (przez one dwá akty, rozumu y woli, iáko się powiedźiáło) y sta

wi go między Chory Anielskie: a czym w lot, bez pracy z przedźiwną słodkością. Bo w inszych modlitwách bywać to, ále powoli, iakoby ná nogách postępuiąc, ale tu w oká mgnieniu, ażeć duch podniesiony ná wierzch gory. W inszych modlitwách dusza iákoby ná źiemi będąc oczy ku niebu podnosi: ále tu się zda iakoby dusza do niebá przyięta byłá, y do wnętrznego pokoiu Boskiego wprowádzona, kędy sobie gniazdo czyni, y mieszkanie stánowi. Rozum w głębią prowadzony, wielkie rzeczy widźi: wola wzbiwszy się ná gorę, łączy się z onym dobrem, z kąd wielką pociechę ma y wesele: á ktoż to wymowi? 2. Druga własność iest, ktora po łácinie zowie się *suspensio*, to iest, w tym podnieśieniu się do Bogá, iest zátrzymánie się, y z wielką a usilną pilnością wlepienie oczu umysłowych w to czemu się zápátruie, ták że przyidźie do zápomnienia nie tylko wszytkich niższych rzeczy: ále y należących do śiebie. Trzebá obiaśnić. To wstąpienie dusze do obecności Bożey przez modlitwę może bydź dwoiákie, iedno pámiętáiąc się, y to o co mam prosić: á ták ie należy do medytácyi, y prośby, kędy wiemy z czym, o co y po co przychodźimy. Drugie kędy nic się nie pomni, krom tego, ná co się człowiek zápátruie: y dla tego odrywa się dusza od wszytkiego, y iákoby záwiesza się y zásadza przy onym dobru, ná ktore pátrza; átoż to ták bywa w kontemplácyi. Może się to tráfić, gdy się kto przypátruie bárdzo pięknemu obrázowi, iż go ták porwie do śiebie, że przez iáki czás nioczym inszym nie pomyśli, tylko się iemu przypátrować będźie. Y to przydam, kiedybyś słuchał iákiego Káznodźieie wdźięcznie, mądrze, wymownie, y do duchá mowiącego, może cię ták zátrzymáć oná gorącość duchá, y uważne rácye ábo dowody do podźiwienia przywieść, y porwáć twoię myśl że myśleć się będźie zdáło iákoby ná świecie nic nie było krom ciebie,

bo ni-

bo nioczym inszym myślić nie będziesz. Ták też Pan Bog czni tu, ktory ták niezwyczayną światłością rzeczy Boskie stawi y obiaśnia, że dusza napełniona zdumienia y rádości, przywięzuie się do nich, y iakoby na świecie nic nie było, nic nie upátruie, áni myśli. Pochodźi to y od niezwykłego światłá, y z oddánia się Pánu Bogu, dla czego dusza prágnie iego obecności y uczestn ctwá: trzecia, y z tego że rzecz iest przedźiwna ná ktorą się patrzą, á czwarta, rzeczy pożądáney wielka miłość. A przecię upraśza daleko więcey u Páná Bogá tá gorąca miłość, chociaż wszytkiego pożądánia, od wielkiey miłości zápomniáłá, niż rzetelna y wyráźna prozbá.

1. Trzecia własność iest zdumienie się, ktore łátwo przydźie z usilnego przypátrowánia się rzeczom Boskim zacnym, y z zápomnienia rzeczy widomych. Podźiwienie bywa więc z tąd, kiedy rzecz widźiána iest wielka ábo bárdzo znáczna, kosztowna, y rzadko się trafiáiąca: do tego kiedy przystąpi poznánie iey z niezwykłego iey poięćia, że dla niezwykłey światłości Boskiey, ktora bárdzo iásno záświeći, zda się nowa, iáko przed tym się nie wiedźiáło, ábo iesli się wiedźiáło, ále nie ták głęboko, nie ták subtelnie, więc áni się doznáło, nie skosztowáło iáko teraz wielkie rzeczy są sprawy Boże do nátury stworzenia przynależące. Wielkie táiemnice wiáry, Bog człowiekiem się stał człowiek, przez zelżywe ukrzyżowánie: wolności dostał, y przez znáki nie bárdzo okazałe usprawiedliwiony, &c. Wielkie rzeczy są, ktore do Bostwá należą, doskonałości y własności Boże &c. Te my rzeczy przez wiárę znamy, ták iáko kiedy się zmierzchnie: ále przez kontemplácyą tá światłość wiáry przyczynia się dla dárow Duchá S. iáko się powiedźiáło: że te rzeczy dálcko doskonáley poznawamy, y dla tego się dźiwuiemy. Dam podobieństwo, kiedyby się kto slepo národźiwszy

dźiwſzy, doroſłym będąc przeyrzał, y natychmiaſt obaczył źiemię, niebo, świátłość, ſłońce, gwiazdy, &c. iákoby ſię dźiwował? Bo tego przed tym nie widźiał. Táż też duſzá kiedy ná kontemplácyi otworzy oczy, ktore przed tym iákoby záwárte miáłá, względem ták iáſney wiadomości; że tego przed tym nie widźiała, nie zrozumiáłá, przeto ſię dźiwuie. Pomoże do dźiwowánia ſię wielkiego, niewiádomość przyczyny: iáko proſtak obaczywſzy zaćmienie dla tego ſię dźiwuie, że przyczyny nie wie, á Aſtrolog umieiętny, ktory wie, nie dźiwuie ſię. Atoż duſzá tedy dźiwuie ſię, iż tráfiłá ná nowe rzeczy, ktorych przyczyny (dla czego, zkąd, iáko) nie wie. Ztego zdumienia ſię, płyną dźiwne ſkutki Bo duſzá táka podczás czyni dźięki Pánu Bogu: podczás przyſtąpi do głoſu rádości, y wyſławienia: czáſem poſtąpi do zbyt wielkiego áffektu miłości y poddánia ſiebie wſzytkiego Pánu Bogu, y ofiárowánia ſię na wſzelákie poſługi: czáſem to zdumienie oboſtrzy rozum, áby ſię pilniey bádał, y wyrozumiał. A zá tym zdumieniem, kontemplácya zaćiąga wdźięczną roſkoſz, iáko ſię tu záraz powie,

4. Czwarta tedy właſność Contemplácyi ieſt roſkoſz, y wielka iákaś ſłodkość ábo ućiechá, ktora (iako Swięty Thomaſz 12. q. 32. 8. uczy) zá zdumieniem ſię idźie: á ſpráwuie ią wielkie prágnienie y zákochánie ſię w Bogu. Bo nim większe prágnienie y umiłowánie czego ieſt; tym większa poćiechá przyſtąpi doſtawſzy iey: á zwłaſzczá kiedy rzecz doſtąpiona, ma wiele przyczyn do poćiechy: iáko w Bogu ſą nieprzeliczone: to ieſt, ile ieſt doſkonáłośći w nim, y dobrodźieyſtwá iego wźięte, y drugie ſpodźiewáne. Dla tegoż Swięty Grzegorz, áby wielkość y obfitość iey wyráźił, názywa Contemplácyą, nie ták ućieſzną y roſkoſzną, iáko ſamą ućiechą, roſkoſzą, y ſłodkośćią, dla tego też w Piśmie

śmie świętym wielkość tey roſkoſzy, znáczy ſię przez obłapiánia, cáłowánia, iedzenie y pićie, w czym roſkoſzy ſię poſpolićie czuią. Kiedyby kto do twych uſt donioſł bez twey prace pokarm ſmáczny, ázabyś nie uczuł wdźięczność, także y napoy przyiemny? A to w Contemplácyi Bog twoy naywyżſza ſłodkość, do uſt umyſłu twego ſtáwi ſię, á żeby duſzá ſkoſztowáłá, użycza ſię: iákoż nie maſz uczuć roſkoſzy? Przyiaćielá ukochánego widźieć, y rozmawiáć z nim, ieſt to ſamo przez ſię ućieſzno: á duſzá Contempluiąca, w Bogu dźiwnie ſię kocha, y owſzem ieſt iedyne y naywyżſze kochánie iey.

5. Tá delektácya, luboſć, ábo roſkoſz w Contemplácyi dwoiáka bywa. Czáſem ſzczerze duchowna ná ſamym umyśle, z ſuchoſćią ſercá ćieleſnego, z bolem ábo niepokoiem. Bo umyſł łáſką Bożą ozdobiony, miłoſćią zápalony, dárámi Duchá Swiętego oświecony, y porátowány, ták dobrze ſam ſię ukontentuie z áktu ſwego wnętrznie, iako biegły Lutniſtá gdy ſobie grá, chociaż drudzy nie ſłuchaią, y uczeſtnikámi nie ſą. Zrąd pochodźi, że ten ſmák zátrzymawa ochotę y łácność do świętych ſpraw, y człowiek bez uprzykrzenia, trwa ná modlitwie. Cząſem też z tey wnętrzney roſkoſzy, puści ſię y rozpłynie ućieſzny iákiś ſmak ná ćiáło, y zmyſły iego. Mamy tego przykład w potężnych ſprawách duſznych, ktore y ná ćiele dádzą ſię uczuć. iako z wielkiey boiáźni ćiáło oźiębnie, y zblednieie: od wielkiego gniewu zápali ſię, z wielkiego ſmutnienia ćiáło wyſchnie, abo iakoby ſię ſćiśnie, á z weſela wielkiego iákoby ſię roſćiąga. Tá roſkoſz iákoby ſmákowáłá, wypowiedźieć ſię nie może: to wiem że wſzyſtkie luboſći ćieleſne przeckodźi, y we wſzyſtkim celuie y owſzem ták że też te zwierzchnie przed nią gáſną y nic nie ſmákuią.

6 Położe tu Hiſtoryą z Ceſaryuſa, z ktorey zrozumie-

my trochę y zdáleká, iáką słodkość ćiáłu użycza táka Modlitwa wnętrzna. Było w Klasztorze niektorych Mniszek, że Száfarká rozdawáiąc Siostrom potrawę. (a była iáiecznicá) z iákiegoś trefunku iedrę opuściłá: zmieszłá oná ćierpliwie to umknienie, y owszem ćieszęc y raduiąc się z tego. Pánu Bogu dźiękowáłá: y ná umyśle byłá ucieszona: sprawił Pan Bog, że się tá roskosz y ná ćiáło rospłynełá. Abowiem ustá iey y wnętrznośći wszystkie niewypowiedźianą słodkośćią były nápełnione, iż iako żywá takiey nigdy nie zákuśiłá. Ten był smák ćielesny: ale ná umyśle z krorego to pochodźiło, ták ią był obfićie P. Bog słodkośćią duchowną náwiedźił, że też Mniszká mowiłá Przełożonemu swemu: Rádábym żeby mi odięto áż do śmierći potrawę, kiedyby ieszcze zraz mogłám tákiey wdźięczney słodkośći duchowney záżyć. O kiedyby y my nauczyliśmy się miłować pogárdy y umieliśmy ćierpliwie znosić krzywdy, y uszczypki, tákże samych siebie lekce ważyć; záprawdę on miłosierny Ociec, ktory żadnego nie odrzuca, á od świátá pogárdzonych, tym chętniey pod obronę przyimuie, urekreowałby nas niewymowną roskoszą.

7. Iednák żaden niech się nie myli, rozumieiąc iákoby te poćiechy, ktore się ná ćiele czuią, pokázować kogo mogły zá lepszego, ábo umknienie ich zá niedoskonálszego. postępek w żywoćie duchownym nie w tym ále wprawdźiwey miłośći, y wyprawieniu doskonálszym cnot należy. Oszukałby się (iako Swięty Bernad mowi) ktoryby ináczey rozumiał. Przytoczę tu przykład o tym *ex Thoma Cantipratensi* nászego Zakonu. Trafiło się raz, gdy B. Iordan Generał Zakonu. Zaraz po Swiętym Dominiku miał Mszą:, w przyięćiu Sákrámentu, bárdzo wdźięczną wonią uczuł, ktora długo trwáłá w uśćiech y rękách, tákże pokarm nie podawał mu swego przyrodzonego smaku, postrzegł się ten Swięty, że to sztuká szátańska, á to dla tego, że ten

smák wewnątrz, żadnego skutku y pociechy nie przynosił, záczym był prozny. Przeto udał się do Bogá przez modlitwę: y obiáwiono mu było: iż to stáło się z sprawy szatáńskiey: á on też przeżegnawszy Krzyżem świętym, zniosł onę wonność. Atoż trzebá w tych smákách ták zwierzchnych, iáko y wnętrznych bydź ostrożnym, y duchá rozsądku mieć, ábo ná rádźie biegłego polegáć, bo mogłby Pan Bog dopuścić, żeby dla pychy nászey ábo inszych tá iemnych grzechow zákradał się y przymieszywał szátan.

8. Piąta własność iest, iż w Contemplácyi zápatrzywszy się ná tak zacne rzeczy, y miłością się zápaliwszy, nástąpią rozmowy z Bogiem pieszczone: kędy duszá náśłucha się y námowi. Naśłucha się Páná Bogá przez natchnienia iego, y gotuie się ná przyięćie dárow od niego. Námowi się też słow pałáiących miłością, zdumieniem, dźiękczynieniem, chwaleniem, ábo wysławieniem, &c.

ROZDZIAŁ XII.

Iáko się przychodźi do tey Contemplácyi.

DWoiákim sposobem człowiek przychodźi do tey Contemplácyi. Abo przez samę łáskę Bożą, ktora porwie człowieká do niey, (iáko Swiętemu Páwłowi się stáło) ale to rzadko bywa: ábo przez też łáskę Bożą, ále wzbudzáiącą, y pomagáiącą człowiekowi do usposobienia się, ábo przygotowánia. Atoż kto chce áby go Pan Bog tym dárem uraczył, máiąc iuż gotowość przez Medytácye, y insze wnętrzne Modlitwy niech się iákoby znowu pocznie przysposabiáć, y pilniey gotowáć do Contemplácyi. Trzebá tedy wiedźieć, iż chociaż wszyscy są sposobni do ktoreykolwiek Modlitwy umysłowey, (gdyż ich iest cztery) by też y nayprostszy był, y gruby: ále do Contemplácyi do-

ſkonałey nie wſzyſcy. Náwet y do Medytácyi nie wſzyſcy iednáko: przeto ieſt też Modlitwá áffektowa łácnieyſza, więc poſtrzały: á nayłácnieyſze Modlitwá pomyślánia pobożnego.

2. Naprzod tedy do wſzytkich, ále oſobliwie do Contemplácyi potrzebá nátury ſpokoyney, powolney, y do tego ſkłonney. Przećiwko wodźie pływáć trudno. Atoż ktorzy po temu przyrodzenia nie máią, niech zániechaią ſpraw dobrych żywotá prácowitego niech ſię uymą, Modlitew uſtnych, y umyſłowych krotkich pomienionych, á niech ſię uſpoſobiáią do áffektowych. Lecz tu nie tylko nátureę trzebá upátrowáć, y powołánie Boże: bo kiedy przyſtąpi łáſka Boża, niezgrábność nátury potężnie ale łagodnie uſpoſobi: á chociaż nie ná wierzch gory przyprowadźi, przynamniey do pomiernej Contemplacyi przywiedźie: á przećię lepſzy puſſuntá złotá, niż funt ſrebrá.

3. Druga: Trzebá ſię wyſtrzegáć y naymnieyſzych grzechow. Kázda modlitwá umyſłowa to wyćiąga, á od naymnieyſzych niedoſkonáłości przeſzkodę ma: dáleko więcey tá naywyżſza Contemplácya, ieſtći to prędkie wzlecenie, á káżdy grzech y grzeſzek iáko kámień przeſzkadza, zátrzymawa, bo ku ziemi ſię ma. Ktory ieśliby ſię tráfił; żalem, płáczem, wzdychániem, pokutą, y doſyć uczynieniem trzeba go zgładźić.

4. Trzećia. Náłogi złe koniecznie wykorzenić: żeby naymnieyſzey iſkierki pychy, gniewu, godności prágnienia, &c. nic nie było; Boby ćię to uśidliło, y wzbić ſię nie dopćśćiło.

5. Sporządźić ſiły ſwe potrzebá. Zmyſły powśćiągáć od pátrzánia, widzenia, &c. áby czáſu tey Modlitwy, nierozrywáły pokoiu, przypominániem tego, około czego ſię báwiły: áffekty żeby ćię nie rozdźierały. Rozum y wolą

umar-

umartwieniem przygotować: bo te są instrumenta Contemplácyi. Owo wszystko trzeba umartwiać, iesli chcemy zbyć pętá z nog dusze nászey.

6. Czwarta. Do naymnieyszey rzeczy sercá nie przykładáć, áni do záchowánia sławy swey, pod zasłoną chwały Bożey, (kiedyby Pan Bog dopuścił, abyć winnie nie winnie była náruszona) áni do záwieránia y zátrzymánia przyiáźni: áni do ochędożki książek, y inszych rzeczy sobie potrzebnych: áni do swego zdánia: áni do zbytniey sprawiedliwości w máłych defektách, przez gorliwość nie rozsądną: wszystko to trzebá złożyć, dla pokoiu Contemplácyi. *Iacob.* (*Genes.* 32.) puściwszy przed sobą wszystko co miał, y sam zostawszy, ażeć go zapasy chodźił z Aniołem aż do dniá: co Contemplácyą znáczy. Trzabá zbydź wszystkich ludzkich áffektow dla niey.

7. Piąta. Pomiárkować wszystkie sprawy, y zabáwy świeckie, ták żeby ich úmnieyszyć, gdyż wszystkie opuścić trudno. Bo y oni Pustelnicy bogobyslni robotą przerywáli Modlitwy, by się umysł usiłowánim nie stárgał. Atoż zbytnie y niepożyteczne zabawy, ábo twemu stanowi nie przystoyne puścić precz. Dosyć zostáwić potrzebne do zbawienia twego, á do porátowánia bliźniego: nie opuszczáiąc przecię spraw z posłuszeństwá zleconych, które chociaż zdádzą się rozrywáć, ále prawdźiwie sposobniey szym czynią umysł, do Contemplácyi, zwłaszczá gdy dobrá intencya przystąpi, áby to czynić dla upodobánia się Pánu Bogu, y dla przygotowánia się do tego ćwiczenia: dla tego trzebá się zlecenia tákiego podeymować chętnie, y wesoło, máiąc na sercu prágnienie Contemplácyi. Bernard Swięty gdy robił, wewnątrz się modlił, ábo medytował, bez przestánku.

8. Szosta. O wszystkie cnoty się stáráć, y wykonywáć,

bo te ozdobią, wypolerują duszę, y do Contemplácyi u sposobią: á zwłaszcza trzy. Czystość cielesna, bo Pan Bog będąc czystym, bárdzo się brzydźi cielesnymi plugástwy. Cichość, przez ktorą serce zámieszánia uchodźi, á umysł uspokoiony bywa. Pokorá, ktorą człowiek nie wiele o sobie trzyma, á do wywyższenia przez dáry Boże z Contemplácyi idące, drogę ściele.

9. Siodma. Czystego żywotá. y obyczáiow uczćiwych trzymáć się. Zywot czysty we trzech rzeczách należy. W uspokoieniu rozumu, kiedy iest wolen od prożnych myśli: w doskonáłym umartwieniu, áffektow y zmysłow: y w sprawowániu pilnym y przystoynym dobrych uczynkow, áby bez ospáłości, nieuczćiwość, rozerwánia umysłu, y bez inszych niedoskonáłości były wyprawione. Takiey to czystości obiecáne iest widzenie Bogá. *Matth:* 5. A Bernard S. do czystości umysłu, przyłącza świątobliwość ciáłá: także będźie czystość duszna y cielesna.

10. Osma. Trwáć bez przestánku ná záczętym ćwiczeniu wnętrzney Modlitwy: nie ustáiąc áni dla suchości y niesmaku, áni dla spraw, ktore przypadáią, áni dla żadnych przeszkod: y owszem ile bydź może ani sobie przerywáć, bo niewiesz ktoreyći godźiny Pan Bog umyślił dáć ten dar: átoż trzebá záwsze czuć, ábyś nie omieszkał dla swey niestateczności, czegobyś potym trudno miał powetowáć.

11. Dźiewiąta. Psálmy w Kośćiele, także Modlitwy ustne ták powinne, iáko dobrowolne pilnie, nabożnie, gorąco, y z uczćiwością odprawowáć: Medytácyi około Żywotá y Męki Páná Chrystusowey, także Bostkich doskonáłości, przypilnowáć. Bo ták Pan Bog rozrządźił, ábyśmy pierwey nászukáli się y nábadali, á potym nabytych rzeczy w Contemplácyi záżywáli.

12. Trzebá też o zdrowiu y ciele stáránie mieć, ále w mie-

rę, a nie

rę, á nie zbytnie: Nazbytby było, kiedyby się dodało ciału wszystko, czego się napiera: w miárę záś, kiedy się udziela wedle potrzeby, y to zmierzáiąc do spośobności, ná służbę y chwałę Bożą. Bo ciało tak to pokarmem obćiążone, iáko y swey potrzeby niemáiące, zemdli umysł: w czym trzebá się puścić y słuchać rády Mistrzá duchá. A ten nie iednako z káżdym, áni ostro, ma sobie postępować, á zwłaszczá z młodszemi, ale więcey ufać trzebá rátunkowi Bożemu, ktory do tego pociąga. Terże Mistrz Duchá, kiedy trafi ná powołane do tego Swiętego ćwiczenia, á oni nie zwykły sposob życia, y wielką ostrość żywotá trzymaią, ktorzy łaską Bożą porátowáni, nád siły ludzkie pospolite wiele mogą y czynią: tych nie trzebá turbować, ále się im przypátrować, dźiwować, y końcá z postępkámi patrzáć.

13. Gdy te rzeczy w sobie naydźiesz, przećię nie rozumiey. że iuż koniecznie dostánieśz tey Contemplácyi. Bo tey Pan Bog nie dáie z powinności, ále z szczodrobliwey łáski: ktorey ieslić tu ią umknie, po śmierći nágrodźi w niebieskiey Oyczyznie.

14 Nákoniec bywa to, iż dawszy Pan Bog ten dar Contemplácyi, odeymie: á wolno mu to. Czyni to dla tego, żeby wierności y ćierpliwości nászey doświadczył, ábo náśze grzeszki y defekćiki karał y poprawiał, ábo też więc áby niedużemu ćiáłu ufolgował, á nas do spraw dobrych zwierzchownych odesłał, á wszystko to dla nászego lepszego. Ná ten czás záśię dusza ma cztery rzeczy czynić. 1. To odepchnienie znośić ćierpliwie, pokornie, puszczáiąc się ná wolą Bożą, y przypisuiąc to swym grzechom, y niedoskonałościom. 2. A iże Pan Bog dla tego się ukrył, áby szukány był, trzebá go szukáć gorąco y pilno, odwroćiwszy się od wszystkich pociech źiemskich zwierzchnych, wroćić się ku sobie, żáłuiąc á płacząc zá niedoskonałości swe, stroniąc

od pro-

od proznych rozmow y zabawek ludzkich, oſobno w Celli mieſzkáiąc: á tám Modlitwámi ſię báwiąc, z ſerdecznym wzdychániem o miłośierdźie proſząc. Pánny Máryi, Aniołow, y Swiętych ná pomoc wzywáiąc, ćiáło z bączeniem dręcząc, pokorę, czyſtość, ſercá, y ſtateczność w zachowániu trzymáiąc. Do tego, tych czáſow, ktorych doznawałeś daru Contemplacyi, zawſze przeſtrzegay, czyniąc, zá poſpolitym rátunkiem Bożym co możeſz: Uważay Boſkie doſkonałośći y dobrodźieyſtwá, wyſławiay Páná, y dźiękuy mu, poſtánowienia dobre czyń, prágni cnot y miłośći, iákoby ſię wracáiąc do ſtanu medytácyi: á może Pan Bog zdárzyć, że zwykłym ſpoſobem popłynie poćiecha, y dar odięty przywrocony będźie naczyniu ſpoſobnemu. Ieſzcze przydam: Odpráwiwſzy modlitwy, záoawiáć ſię około dobrych uczynkow z wielką pilnośćią. Nie możeć żaden (iáko dobrze *Thomas à Kempis* upátruie) záwſze trwáć w gorącym prágnieniu cnot, y ná ſtopniu naywyżſzym kontemplácyi oprzeć ſię; ábo záſtánowić: ále podczás muśi dla ſkázy pierworodney z ſtąpić do niſkośći, á ćiężar ſkażytelnego żywotá, po niewoli y ckliwie ponośić. Nie wadźi pobáwić ſię zwierzchownemi ſpráwámi dobrymi, áby umyſł ſię upokorzył wracániem ſię do żywotá prácowitego, y iakokolwiek rozerwał, ábo pokrzepił ſię, áby znomu mogł gorąco podáć ſię Bogu, y udáć ſię do wnętrznych zabaw; á zátym ſpoſobnieyſzym był, ná przyięćie nawiedzenia Bożego.

ROZDZIAŁ XIII.

O Piątnách doſkonáłey Contemplácyi.

ZWykł więc P. Bog doſkonáłym Contemplantom, zacnych y przedźiwnych dárow ábo koſztownych upominkow

minkow użyczáć, nád pospolity sposob, á na ozdobność człowieczą, ktore ia tu názwał Piątnámi, y znákámi wielkiey miłości Boskiey, y wielkich faworow, ktore z towárzystwá Bożego ná Contemplácyi prawdźiwey, y głębokiey nie záwsze, ále kiedy Pan Bog raczy płyną. Iednák nie trzebá rozumieć, żeby te rzeczy záwsze znáczyły, y zá ściągáły pewność łáski y przyiáźni Bożey, bo człowiek nie może wiedźieć (krom osobnego Boskiego upewnienia) zkądby te zacne sprawy pochodźiły, czy ztąd że używa Bog człowieká, ná pożytek ludzki, iáko Prorokow y inszych ktorzy złymi będąc, y cudá czynili; czy też z omamienia szátáńskiego, ktoryby oszukał człowieká: ábo też prawdźiwie płyną z miłości ku Pánu Bogu, y z dárow Duchá Swiętego. Kiedyby się wiedźiáło że nie omylnie z szczerey miłości ku Bogu y z dárow idą, iużby człowiek mogł iákokolwiek dochodźić, że iest w łáśce Bożey, y za to uprzeymie dźiękować, á pilniey, ostrożniey, y pokorniey zbáwienie swoie sprawować: bo y toby mogł utráćić, poki iest ná tym świecie. Lecz táka wiádomość, bárdzo rzadko niektorym Swiętym byłá dána. Te upominki Boże drudzy stopniámi Comtemplácyi zowią: á liczą ich tak wiele, iáko kto doznał y zákusił, ábo też od tych się náuczył, ktorzy tego doświadczyli. Boć tá rzecz nie ták nálezy, *in speculatione* iáko *in praxi*, nie ták w náuce ábo wiádomości nábytey sámey, iáko kosztowániu tego.

2. Náliczyło się w Elementarzyku piętnaście stopni: nie wszystkie zrozumiáłe, bo nie wszystkie skosztowane áni doznáne, czego potrzebá do tákiey umieiętności. Iednák ia zbiorę te kleynoty ná trzy rzeczy, á położę znáczniey-sze, pospolitsze, y zrozumialtze, do ktorych y insze wszystkie mogą się przygárnąć. Są tedy te, Sen duchowny, że się człowiekowi zda, iakoby zásnął, kędy zmysłami nic nie

władnie. Zachwycenie, przez ktore ſię zda iákoby duſza z ciáłá odeſzłá. Widzenia rozmáite, o czym maſz w Elementarzyku: á doſyć ná Pápugę.

ROZDZIAŁ XIV.

O Obecnośći Bożey.

IZe przedni inſtrument do nábyćia Contemplácyi, y wſzelákiey doſkonáłośći, ieſt obecność Boża, ábo uſtáwiczne pámietánie ná Bogá, dla tego o tym trzebá mowić teraz, pokázuiąc krotko, co ieſt ta obecność, co nas do tego wiedźie ábyśmy ná nię pámiętáli, co ſprawuie w nas, iáka bydź ma, y iáko do tego przyść mamy, ábyśmy zawſze o Bogu myślili.

2. Tá obecność Boża, ieſtći oná z ſtrony ſiebie wſzędy, dla tego, że nie ma zámierzonych gránic, ále niebo y źiemię nápełnia, y we wſzyſtkich rzeczách ieſt przez iſtność, przytomność, y moc: iedno my záś, nie záwſze tego upátruiemy, nie záwſze o tym myślimy, gdyż więcey Páná Bogá y Máieſtatu iego zápomniawſzy, ladá co myślimy, á do źiemſkich y doczeſnych rzeczy ſię udáiemy. Rozumie ſię tedy przez obecnośc Bożą, pámietánie y myślenie o nim, ktorym uſtáwicznie nań pátrzamy iáko ná obecnego, ná káżdym mieyſcu, y w káżdey ſpráwie, umawiáiąc ſię z nim łágodnie, przyiaćielſko, y uczćiwie, á do tego roſpuſzczáiąc ku niemu áffekty miłośći, y prágnienia. W czym ieślibyś z krewkości, y dla zabaw rozerwanie miáł, przynamniey często ſie do tego wracay, ná kſztałt owych, ktorzy źimie z izby dla ſpraw często wychodząc, często do ćiepłá ſię wracáią: á choćiaybyś tyſiąc rázy w godźinę zápomniał o Bogu, dla myśli nátrącáiących ſię; tyſiąc rázow wracay ſię do wſpomnienia go, nigdy ſercá nie trácąc.

3. Do te-

3. Do tego cztery rzeczy nas pociągáią. Wola Boża: ozdobá człowiecza: powinność wdzięczności: y przykłády Swiętych, ktorych naśládować podięliśmy się. Bog się tego nápiera, y chce ábyśmy pilnie chodźili z nim: *Mich:* 6. To ieſt, żebyśmy záwſze nośili go obecnie w pámięći náſzey. Swięty Auguſtyn, y Hugo *Victor*, ták ono przykázánie Páńſkie *Matth:* 22. zrozumieli. Będźieſz miłował Páná Bogá twego ze wſzyſtkiego ſercá, duſze, śiły, y umyſłu twoiego. Boć to wykonáć ſię nie może, bez uſtáwiczney pámięći Bożey. Dla tego Pan Bog w práwie piſanym świętá poſtánowił, ná początku Roku w pośrzodku y ná końcu, á w nowym Zakonie częśćiey: y pobudki gęſte ná káżdey dźień, do tego dał, áby do pámięći o Bogu ludźie częſto wracáli ſię.

4. Druga, ieſt to okráſa y zacność wielka człowiecza zawſze myślić y miłować Bogá, á zá tym y doſkonáłość ná tym świećie: nie odrywáć ſię umyſłem y áffektem od Páná Bogá. Ná świećie záwárta przyiaźń, y towárzyſtwo zKrolem, przechodźi wſzyſtkie godności y bogáctwá: Bo zátym y ſam może do tego wſzyſtkiego przyść, y inſzym ziednáć: á nuż z naywyżſzym dobrem, iáko dáleko zacznieyſza rzecz ieſt? Aniołámi nas to czyni. Bo oni kiedykolwiek ſię nayduią, y cokolwiek ſprawuią, záwſze widzą twarz Bożą, *Matth:* 18.

5. Dobrodźieyſtwá też Boże, wyćiągáią ná nas wdźięczność: á tá miedzy inſzymi w tym należy, áby záwſze pápámiętáć ná przyiaćiełá ſwego, ktory nam dobrze czyni, *Eccl:* 37. Zadney chwilki niemáſz, ktoreybyśmy od Bogá niemieli brać dobrodźieyſtwá: tedyć záwſze o nim pámiętáć mamy, iáko Swięty Ambroży y S. Bernard mowią.

6. Naoſtátek, przykłády Swiętych do tego nas wiodą. Ionas będąc pożártym od ryby, nie zápomniał Páná Bogá.

Dániel w iámie lwiey. Anániaſz, Azáryaſz, y Miſael, w piecu ogniſtym: dla tego też od utrapienia wolnymi byli. Czytamy *Geneſ:* 48. że Iákob proſząc o błogoſławieńſtwo ná dźiatki ſwe, to o Oycách wyznawa, mowiąc: Boże, przed ktorego oblicznośćią chodźili Oycowie moi, Abrahám y Izáák. Ták też Enoch y Eliaſz, chodźili przed Panem Bogiem *Geneſ:* 5. y 3. *Reg:* 18. a żywo przenieśieni ſą do Ráiu. Swięty Páweł o ſobie y inſzych świadczy. *Philip:* 3. Náſze obcowánie ieſt w niebieśiech. A iákoż to? Obiaśnia to iákoby 2. *Cor:* 2. Mowiemy iáko z Bogá przed oblicznośćią Bożą w Chryſtuśie. Co też nápomina inſzych, *Rom:* 3. áby oblekli Páná Iezuſa Chriſtuſa: to Swięty Baſilius wykłada: przez przybránie umyſłu náſzego w pámięć Bożą. Ponieważ tedy, że ſię do náśládowánia Swiętych mamy, tymże śladem zá nimi idźmy. Swiadczy Páládius, że Diokles bárdzo to dobrze powiedźiał: Umyſł ktory od zámyśłenia ſię o Bogu odſtąpił, ſtáie ſię ábo dyabłem, ábo bydlęćiem. Spytány iakoby to mogło bydź: Odpowiedźiał. Dla tego, iż uſtąpiwſzy myśli o Bogu, muśi w páść ábo w pożądliwość, to będźie iáko bydlę, ábo w Duchu gniewu, to będźie iáko dyabeł. Dokładał też, że kiedyby człowiek nie o ſamym Bogu myślił, ále przećię co pobożnego ábo dobrego, tedyby to uſzło zá támto.

7. Wiele dobrego zá tym idźie, kiedy złobecnośći Boſkiey myśli nie ſpuſzczamy. Bo naprzod uchodźimy wielu grzechow ták wielkich iáko y máłych: tákże pożądliwośći, iáko Swięty Ambroży świadczy. Co proſzę może bydź ſkuteczniejſzego do oderwánia od grzechow, iáko upátrować ſobie obecnego, Bogá Sędźiego, ktory karáć ma, ktory zákázuie grzechow, á my ieſteśmy mu obowiązáni wielą iego dobrodźieyſtw? Z zápomnienia Bogá wiele grzechow idźie. Mamy u Ozeaſzá. 8. R. Izráel zápomniał

ſprawce

ſprawce ſwego. A coż za tym poſzło? Pobudował ſobie bużnicę bałwochwilſką. Dawid S. o złych mowi *Pſal:* 9 Niemáſz Bogá przed oblicznośćią iego: Splugáwione ſą drogi iego ná każdy czás. Bo niemáią ſię na co oglądáć, nie widzą świádká ſwych ſpraw, nie czuią kogoby ſię wſtydźić mieli. Swięty Thomaſz náſz Doktor mowi, kiedybyśmy záwſze myślili o Pánu obecnym, ktory wſzyſtko widźi y ſądźi, ábo nigdybyśmy ńie grzeſzyli, ále ledwie kiedy. Dáie przykład S. Bazylius mowiąc: Człowiek przed Krolem będąc, tłumi w ſobie gniew y inſze nierządne namiętnośći, dla zacney godności drugiego człowieká ktory widźi, áza nie pilniey ſię my wyſtrzegáć będźiemy wſzyſtkiego złego, będąc na oku tego, ktory ſkrytośći ſerc náſzych widźi, lepiey y byſtrzey, niż Krol to co przed oczyma iego ieſt? Táż obecność Boża upátrzona, ſpráwuie w nas; w myślách przyſtoyność y czyſtość, á w dobrych uczynkách pilność. Sługy wiele máia przyczyn, y okázyi do uczćiwego záchowánia, y Pánu wygadzáią: iáko prágnienie zapłáty, boiaźń karánia, y pochwały czekánie: ále nád obecność Páńſką nie pobudza ſkuteczniey nic. Sługá dobry wſzyſtko dobrze odpráwuie záwſze, ále przy oczách Páńſkich, y leniwy ſili ſię ochotnieyſzym ſię pokázáć: ztąd płynie wielka ſpoſobność do Contemplácyi, ktora ſię nápiera w życiu, y záchowániu przyſtoyności, á w ſercu wielkiey czyſtośći, y pokoiu.

Jákimſi záś ſpoſobem mieliśmy ſobie obecność Bożą w myśli ſtáwić trzebá wiedźieć Bo może to bydź rozmaićie. Możemy ſtáwić ſobie przed námi w myśli Bogá widomego w ćiele, to ieſt P. Chryſtuſa, abo też niewidomego w ſwym Boſtwie, y trzech perſonách, ábo więc Bogá nie przed námi, ále w nas obecnego. Zſtrony Páná Chryſtuſa: o tym wedle rożnych táiemnic myślić możemy: raz iáko

we żłobie był położony, y pieluszkámi uwiniony: drugi raz iáko był w Kościele przez Rodźice Bogu Oycu ofiárowány, więc iáko ućiekał do Ægiptu, á tám w wielkim ubostwie y nędzy pomięszkał, y z támtąd pieszo się wrocił: Także iáko w kościele słuchał Doktorow, y pytał, ten ktory iest wieczną mądrością, y uczy káżdego człowieká náuk: á potym był poddánym Rodźicom, ten ktoremu poddáne iest z przyrodzenia wszystko stworzenie. Potym, iáko ná puszczy dla wielkiego postu uśáknął, uprágnął, ten ktory iest chlebem żywotá, y zrzodłem mądrośći, ktory nápełnia wszelkie zwierzę błogosłáwieństwem. Dáley, iáko z drogi zmordowawszy się, nád studnią uśiadł, z iedną białogłowką do pozyskánia dusze rozmawiał, ten ktory wszystkim światem rządźi. Iáko obchodźił miástá y wśi, roznosząc y rozśiewáiąc náukę niebieską. Iáko przed śmiercią długo się modlił, á ten ktory iest poćiechą Aniołow y ludźi, ćieszony był od Aniołá. Iáko do słupá był przywiązány, tám ubiczowány, uplwány, upoliczkowány, w ćiernie ukoronowány, udespektowány, y obelżony, ten ktory iest ozdobą y iásnością Aniołow. Nákoniec iáko iest między łotry zá łotrá poczytány, ná Krzyżu dla ćiebie záwieszony, y umárły: Duchá swego w ręce Oycowskie oddawszy. Y ták wszystkie utrapienia y gorżkości Páná Bogá twego zebrawszy uczyń sobie iákoby snop: á twoy miły przyiaćiel, będźieć snopkiem Mirrhy, przemieszkáiący między piersiami twymi; ieśli to rozumem uważysz, á wolą z affektu wielkiego kielich łez wypuszczasz. A będźieszli potym (zapalony gorącą miłością ku Pánu Chrystusowi) chćiał go poznáć z Swiętym Páwłem iuż nie wedle ćiałá; podnieśiesz trochę oczy umysłu do zwycięstwá zmartwychwstáiącego, do chwały Wniebowstępuiącego, do świętnego Máiestatu, w chwale Bogá Oycá siedzącego, y krolniącego, á ták iuż

smako-

smákować sobie będźiesz, y szukáć tego co wzgorę iest, kędy Chrystus iest siedzący ná práwicy Bożey. To z Swiętego Bernardá wszystko. A drugi Mistrz ducha dokłada: że tu wiele się możemy náuczyć głębokich cnot, pokory, podłości, cierpliwości, cichości, &c. y upomina, żeby sobie stáwić ná umyśle Obraz Páná Chrystusow, ná każdym micyscu, káżdey godźiny, w káżdey mowie, sprawie, y zabáwie, domá, y indźie, wewnątrz y zwierzchu, w szczęściu y nieszcześciu. Ieśli iesz káżdy káwałek omocz w ránách iego: Ieśli piiesz, pomyśl o napoiu ktory pił ná Krzyżu: ieśli myiesz się, ręce y ciáło, wspomni ná Krew, ktorą on omył duszę twoię. Kiedy idźiesz spáć, pomyśl o łożu Krzyżá, y wesprzy głowę twoię ná wieńcu ćierniowey Korony: á w tych myślách masz się podsycáć miłośierną lutością swoią ku Pánu Chrystusowi, y wzniecáć wolą do naśladowánia drog iego. Stawiáiąc sobie w myśli tym sposobem Páná Chrystusá, nie zápátruyże się nań, iáko na szczerego człowieká, ale iáko ná człowieká y Bogá oraz, (bo ták iest w rzeczy samey) ábyś od człowieczeństwa żuczyłeś się wstępować do uważenia Bostwá, á do Contemplacyi (ktora przednieyszym sposobem báwi się około Bostwá) mogłeś się usposobić. Druga, trzeba w tym się postrzedz, że nie tylko my w myśli nászey pátrzamy ná Páná Chrystusá, ále że y on nas widźi, iáko dozorcá, y świádek sprawy, y myśli nászych, przed ktorym utáić nie się nie może. Zátym poydźie, że káżdey sprawy twoiey zá regułę mieć będźiesz wolą Bożą, y wszystko przystoynie wykonasz. Trzećia, ku temuż Pánu obroćić będźie serdeczne wzdychánia, krotkie Modlitwy y mowy.

9. Możemy też powtore stáwić sobie obecność Bożą, niewidomym sposobem: ktory iest wyższy, y duchowniey-szy, w ktorym potrzebá ábysmy Bogá rozumem uznawáli,

nie tyl-

nie tylko z tey miáry że iest wszędy obecnie, ále też że nas widźi, y cokolwiek czynimy y myślimy, upátruie. Lecz táka wiádomość nie ma bydź sámą ále złączoną z affektámi dobrymi ku niemu obecnemu: ták żebyśmy Bogá ktorego znamy Oycem, Pásterzem, rządźicielem, Pánem, wodzem miłośnikiem, y wszytkim dobrem nászym, gorąco miłowáli, y rozmáitym sposobem go do śiebie przychęcáli, wysławiáiąc, dźiękuiąc, iemu wszytko przypisuiąc, y to czym ty sobie sam dogodźisz, y to w czym insze stworzenie tobie wygadza: bo to z iego dobrodźieystwá pochodźi. Ná co osobliwe są one postrzały: ábo krotkie mowy y wzdychánia do niego. Co trzebá záwsze y robiąc záchować, nic tego nie pokázuiąc zwierzchnie, dla niebespieczeństwá prożney chwały.

10 Trzeći sposob doskonálszy iest, kiedy o Bogu nie tylko przed námi ábo około nas obecnie będącym, wiemy: ale też upátruiemy czystymi oczymá, że iest y wnętrznie w nas, y wskrytości serca *nászego*, że ma pieczą o nas, y użycza, nam swych dobr, á iednák upátruie myśli y spráwy násze: Záczym my iesteśmy iáko Kościołem iego S. 1 *Cor:* Atoż ten sposob bytności, nápiera się po nas, ábyśmy z uczyli się opuściwszy stworzenie wszytko, zápuścić się do śiebie wewnątrz iáko do nieiákiego przybytku Bożego, kędy Pan prawdźiwie obecnym iest, tobą porządzáiącym, broniącym y podeymuiącym. Tam będźiesz bez rozerwánia fantázyi, iáko u nog Páńskich śiedźiał, uczćiwie go słuchał, pokornie do niego mowił, gorąco miłował, przyiacielsko z nim obcował ábo postępował, á do niego we wszytkich potrzebách, y ráziech, ták szczęśliwych iak przećiwnych, nie inácżey tylko iáko syn do Oycá, oblubienicá do Oblubieńcá, będźiesz się ućiekał. Tak czyniłá S. Kathárzyná Seneńska, gdy Rodźice (chcąc ią oderwáć od skrytych dla

modli-

modlitwy mieyſc) do poſług zwierzchnych obrocili, oná zażyłá tego trzećiego ſpoſobu obecnośći Páńſkiey, y uczyniłá ſobie w ſamey ſobie mieyſce ſpokoyne, kędy Bog chwaliłá, á z tego nigdy dla żadney przyczyny nie wychodźiłá, y ták zwyćięſtwo nád ſzátánem przeſzkadzáiącym otrzymáłá. Toż też rádźiłá często ſwemu Spowiednikowi Ráymundowi, gdy go widźiáłá zabáwámi zwierzchownemi choćiaż dobrymi) zatrudnionego. Toż y nam należy czynić. Ućiekáć do pokoiu ſercá náſzego, dobrze zátárášować drzwi myśli y namiętnośći náſzych, wſzytkie rzeczy ſtworzone opuśćić, żeby były iákoby zá ſobą, ſkryć ſię z Pánem Bogiem náſzym, przez tę chwilę żywotá náſzego, ábyſmy ták uſzli pokus, od ſzátáná poduſzczáiącego, ćiáłá poćiągáiącego y świátá wabiacego do złego. Wielkież z tąd poćiechy y pożytki płyną. Ale naylepieyby doznáć.

11. Y to ieſt oná uſtáwiczna modlitwá, do ktorey nas wiedźie Pan Chryſtus: *Luc*: 18. y Páweł S. 1 *Teſ*: 5. Bo Modlitwę nie śćiśle biorąc tylko zá prośbę, ále zá wſzelákie podnieśienie umyſłu do Bogá, iáko to ieſt, nie tylko przez prágnienie y proſzenie od niego cnot, ále też przez áffekt miłośći, páłáiąc do niego, tákże przez dźiękowánie, ábo też przez áffekt miłośći, páłáiąc do niego, tákże przez dźiękowánie, ábo też wyſławiánie, y chwałę iego, lub iákimkolwiek inſzym ſpoſobem; kiedykolwiek Páná Bogá obecnego mamy, y ku niemu ták rozumem iáko wolą ſię podnośimy, záwſze ſię modlimy. Chwalił ſię z tego w Bogu, Kápłan Philoromus, iáko piſze Pálládius, mowiąc: Nie pomnię że by mi kiedy z pámięći miał wyniść Bog. My też przykłádem iego y inſzych doſkonáłych lub to zdrowi, lub chorzy, lub weſeli ábo ſmutni, ſami ábo w towárzyſtwie będący, w káżdey ſpráwie, ná każdym mieyſcu, w Celi abo nárynku, y káżdego czáſu mieymy w pámięći obecność Bo-

żą serca swe ku niemu podnosząc: abyśmy przykazaniu Páńskiemu, o modlitwie ustáwiczney, dosyć czynili. Na każdym mieyscu są oczy Páńskie, ktore się przypátruią dobrym y złym *Prov:* 15. Zadnego też czásu niemasz, ktoregoby człowiek nowego dobrodźieystwá nie miał wźiąć od Paná Bogá: y ktoregoby nie potrzebował nowego ratunku. Przeto też káżdego czásu trzebá ábo prośić, ábo dźiękowáć, ábo chwalić y wysławiáć, ábo czego prágnąć, ábo przynamniey iákim pokornym sposobem ku Pánu Bogu się mieć.

12. Przeto śiedząc u stołu, ták się modl: iedząc, dźiękuy Pánu Bogu: piiąc, dźiwuy się opátrznośći Bożey, ktora dla pośiłku człowieczego, kilká sposobow wynalázłá: náiadłeś y nápiłeś się, zaraz podźiękowawszy ofiaruy się pokorno y chętnie ná chwałę y posługę Bożą. Nie potrzebuiesz pićia y iedzenia, prágni cnot y wstrzemieźliwośći, żeby się Pánu Bogu upodobáć: wdźiewasz suknią: wspomni kto ćię nią opátrzył y chwal, mowiąc: *Benedictus Deus.* Niech będźie błogosławiony Pan Bog: á wewnątrz niech się więcey rospala miłość twoiá ku niemu, ktoryć wedle czásu szátámi wygadza, ták źimie dla zágrzania, iáko lećie dla ulżenia, ták dla ozdoby iáko dla okryćia y potrzeby. Minąłći dźień, podźiękuy, żeć Pan Bog nie zasłużonemu użyczył słońcá ná służbę Bożą: á ogień na oświecenie nocy dał, dla wczásu ludzkiego: w nocy podnioższy oczy ku niebu, obaczysz go iákoby uháwtowáne pięknie świętnymi gwiazdámi, upádni przed P. Bogiem chwaląc go, ktory ták mądrze wszytko stworzył, y rozrządźił, á pomyśl iáko dáleko piękniey będźie, w samym niebie y prágni go: idzie wszytko tedy bydełko ná odpoczynek, uczyń pokłon Pánu Bogu, że nam noc dał á wytchnienie od prac, y pokrzepienie śił zmordowánych: idźiesz spać, spraw się pierwey Pánu Bogu, przez poráchowanie spraw swoich, a chćiey mu bydź práwy, przez żál y

dosyću-

dosyćuczynienie: ocknieſz, wſpomni ná ćięmnośći piekielne: y ná taięmnicę národzenia Páńſkiego, y co ćierpiał czáſu męki, gdy przez noc był zátrzymány w piwnicy: wſtániesz, uweſel ſię, że maſz iuż czás do ſłużby Bożey, dźiękuy, poſtánowienia dobre czyń, proś o rátunek. &c.

ROZDZIAŁ XV.

Obiáśnienie przedniego áktu kontemplácyi.

1. AKt doſkonáłey tey to kontemplácyi doſkonáley ieſt, iáſne pátrzánie ná Páná Bogá (odćiąwſzy wſzelakie niedoſkonáłośći, iáko roztrząſania y śpiegowánia ábo dochodzenia prawdy y wiádomośi o nim) ktore duſzę kontempluiącą podnośi, do wielkiey wyſokośći, á tám zápala bárdzo iáſną pochodnią oney mądrośći, y pośila inſzymi dáry Duchá S. támże Bog ſtáwi przed oczy umyſłowe, doſkonáłośći ſwoie, ábo táiemnice człowieczeńſtwá Páná Chryſtuſowego, áko nikczemność świátá, y rzeczy doczeſnych, ábo co z Piſmá S. ábo to co należy ieſzcze do więkſzey czyſtośći umyſłowey: Zá czym duſzá ták wynieśiona, y ták wielką świátłośćią porátowána, poſtąpi wyżey wedle rozumu y woli. Abowiem rozum bierze bárdzo głęboką wiádomość oraz zupełną, á nie iednę po drugiey, áni iednę przez drugą (coby bez roſtrząſania być nie mogło) Iáko kiedyby komu ſtáwiono przy wielkiey iáſnośći, obraz pięknie wymálowány, záraz wſzytko widźi: ták też duſzá kontempluiąca zápátruie ſię ná Boſkie doſkonáłośći. Widźi że Bog ieſt to iákaś náturá nieogárniona, w ſwey bytnośći, ſczera czyſtość w ſwey świątobliwośći: nie wybádáną głębokość w ſwey mądrośći: nie przyſtępną wyſokość w ſwey zacnośći: nie wymowną ſzerokość w miłośći ſwoiey: nieſkończona długosć w ſwey wiecznośći. Ieſt obłok bárdzo iáſny: oſobność bárdzo nápełniona: iedność bárdzo zupełna y obfi

ta, odpoczynek y koniec wſzyſtkiego ſtworzenia: ſpolne weſele ták ſobie ſamemu, iáko Anioſom y ludźiom. Tu też rozum poznawa iedyną y przeźroczyſtą wiádomośćią, że Bog ieſt iedyna bez żadney przyſady iſtotá, abo náturá, á trzy Perſony, Oćiec, Syn, y Duch S. y to: że Oćiec bez żadney odmiány rodźi Synà: á Oćiec y Syn, łágodnie y bez przykrośći ſą początkiem Duchá S. widźi tu, iáko trzech Perſon iedná ieſt mądrość, iedná dobroć, iedná moc, iedna też nie rozdźielna náturá. Nauczy ſię tu iáko Oćiec ieſt niezmierny, á wſzechmogący máieſtat, Stworzyćiel, Záchowywáćiel, Rządźićiel, Początek y Sprawcá wſzytkiego ſtworzenia. Syn też ieſt niewybádána mądrość, y prawdá, y żywot, y wizerunk bárdzo doſkonáły wſzytkich rzeczy, oko Boſkie wſzytkie przeźieráiące, iáſność Oycowſkiey chwały oświecáiący Swięte y wybráne: Duch S. Nieogarniona ſzerokość miłośći, miłośierdźie nieoſzácowáncy litośći, morze niezmierney dobroći, rzeká niewymowney roſkoſzy, płomień ogniá roſtapiáiący wſzytkie duchy miłuiące: związek Oycá y Synà: y złączenie przedźiwne wſzytkich błogoſłáwionych, ták z Bogiem, iáko między ſobą.

2. Wtym duſzá z ſtąpi do poznánia ſiebie y ſwego, nic: to ieſt, że względem tego co ſię o Bogu powiedźiáło nic nie ieſt. Uzna że nie dla ſwey godnośći, ále dla Bogá wyſokiego dobroci, ieſt umiłowána, przyidźie do pogárdy ſiebie: á poczuie że ieſt poćiągniona y wzbudzona do ufnośći ſynowſkiey w Bogu. Wiednymże promieniu ſtáwi ſię mu wielkość ſtworzenia. porządek y piękność, y Bog w nich będący, wſzytko chowáiący, posiláiący, y ſpráwuiący. Owo krotko mowiąc, rozum ták świátłośćią y wiádomośćią rzeczy bywa nápełniony, że ſię zdumiewa nie tylko z tey miáry iż ták wielkie y zacne rzeczy tám ſię pokázuią: ále też támemu ſobie, dźiwowáć ſię będźie, że mu tákie rzeczy

powic.

powierzają, y bez prace użyczaią. Uznawa to ná ſobie iako ieſt łátwo w oczách Páńſkich ná tychmiaſt ùraczyć ubogiego: bo zá máłą chwilkę náuczy ſię ták wiele, iáko uſiłuiąc przez wiele lat, nie mogłby doyść w ludzkiey ſzkole.

3. W woli záś wielką y paláiącą miłośćią ſię nápełni, y iákoby wielkim pędem pobudźi ku miłowániu nawyżſzego dobrá. A tá miłość czáſem w ſamey woli ſię záwrze, czáſem też y ſercá y zmyſłow ćiáłá imie ſię, że ćiáło práwie páłáć ogniem miłości będźie, roſkoſzá y ſmákiem iákimſi świętym nápełnione będzie, y pokrzepione do długich czuyności, do wielkich w pokármách ſkromności, y do prac kontemplácyi podeymowánia, będźie iáko żelázne. Tu ſię duſzá ſtawa niezwyćiężona, y nie náſycona; niczego nie prágnie áni łáknie, tylko miłości, á nim hoyniey ſię ten pokarm dodáie, tym więcey uſtáie dla głodu miłości, ábo zápalonego prágnienia. Tu wyrzuca wſzytkie áffekty nieporządne, zabáwy y ſpráwy ktore nie ſłużą, do miłości, ábo do powołánia.

4. Ztąd porywa ſię do dźiękowánia, do chwały Bożey, prágnienia cnot, y wſzelákiey czyſtości: á ſamego ſiebie niſko kłádźie, y wyrzeka. Ztąd płynie też niewymowne weſele, ktore ma z pięknych doſkonáłości Bożych, y z dobr rozmáitych świętych, y wſzytkiego kościoła: y kiedy uſłyſzy ábo upátrzy inſzych do tego, y do dobrego ſię máiących: proſi Páná Bogá o pomnożenie tego w nich. Prace zwierzchowne chętnie odpráwuie, &c. Lecz do tego weſela, roſkoſzy, y ſmákow; czáſem przymieſza ſię ſmutek, wpomniawſzy ſwoię niewdźięczność, y krewkość. Rozumieiąc ábowiem że nie ieſt wdźięczna tákim dobrodźieyſtwom, że ták wielkiey y niepowinney miłości nie nágradza ſłużbą doſkonáłą, dla tego ſię ſmući: ále ták, że to oboie oraz ſię nayduie, bo y w frásunku, pogodá weſoła nie opuſzcza.

Zá tym też y pokoy dźiwnie bespieczny przystępuie. Pokoy ktory áffekty, żądze, y śiły uspakáia, á do iednego, to iest, Bogá ie obraca. Pokoy ktory te bogáctwá duchowne, y dáry od Bogá dáne, pokázuie, y o inszych nowych upewnia, nie dla tego áby się dusza miałá wynosić, ále żeby postępowáłá w pokorze, miłości, y dźiękowániu, zátrzymywáłá się też ná służbie Bożey, intencyą dobrą.

Jákoby záś człowiek ná ten czas był od Bogá oświęcony w tey kontemplácyi, trudno powiąć, á trudniey wymowić, zwłaszczá po polsku. Krotko powiem, że to sprawá Boża iest, ktory przez ták wielką świátłość wspuszczoną, może wzbudźić rozum ná poznánie prawdy od Bogá do rozumu wprowádzoney, miásto fantázyi, ktorą on uspi: á lepiey porátuie, niżby oná byłá pomagáłá.

Ten wysoki ákt kontemplácyi doskonáłey, kiedy do stopni wyliczenia przychodźi, zá pierwszy stopień iest poczytány: á o tych stopniách, ábo dárách osobliwych, masz w Elementarzyku.

KONIEC.

Niech będźie ná część y chwałę Pánu Bogu, w Troycy S. iedynemu, Pánnie Máryi, Aniołow, y Swiętych Bożych.

APPROBACYA

KSiążki od W. O. Mikołáiá z Mościſk Doktorá, Zakonu Kaznodźieyſkiego S. Dominiká nápiſane, názwáne AKADEMIA POBOŻNOSCI przeyrzałem: iż máią w ſobie wiele nauk duchownych, ták Zakonnym, iako y świeckim oſobom ſłużących, áby były dla pożytku duchownego wydáne, pozwoliłem. w Krakowie 28. Sierpniá. Roku Páńſkiego. 1627.

X. Sebaſtyan Nuceryn Káznodźieiá Ordynáryuſs Zamku Krakow: Kśiąg w Biſkupſtwie Krakowſkim do druku idących Cenſor.

DOZWOLENIE.

W. O. Wáleryan Grocholſki, Prowincyał Polſki, dał licencyą áby tá Kśiążká przerzeczona była do druku podana w Krakowie 16. Wrześniá. Roku P. 1627.

Dwáy też Oycowie Theologowie tegoż Zakonu przeyrzeli.

Bibl. Jag.

Panie dla tey gorszkości
ktoroś na krzyżu podjął
Panie dla tey Gorszkości
ktoroś dla mnie na krzyżu
podiął Azwłaszcza kiedy
Dusza twoia wychodziła
z ciała twego. Zmiłuysie
nad duszą moią kiedy
wynidzie z ciała mego

[illegible]

Biblioteka Jagiellońska
stdr0022228